

# MEMORIAL

General Marii Wittek

Przepr. do digitaliz. B. Rojel 13.03.2014

16 teulek  
przygotowanych  
do digitaliz.  
12.03. - 19.03.  
2014.  
B. Rojel

adres córki:  
H. Zbirohowska-Kobcia

Vm Gal

London SW 20 OLW  
++  
England

xdj.

AK KG  
PSK

Kpt. **CZARNOCKA** Halina  
z d. Karpowicz  
ps. "Maryla Boninińska"

1017 / WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — CZARNOCKA .....

Malina .....

T. 1017/WSK

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”)

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne...

IV. Korespondencja

.....  
.....  
.....  
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] 37 s24.

VI. Fotografie

1. Relacja

- Relacja Haliny Czarnockiej z d. Karpaia  
ps. Maryla Bonińska. Kserokopia - Kartka obcego  
manusku autora nieczytelne. K-1.5.1.



Halina Czarnocka z d. Karpowicz „Maryla Bonińska”.

Urodziła się 26 II 1900 w Warszawie, c. Stanisława i Marii z Kruszcwskich. W 1918 uzyskała maturę. W szkole należała do harcerstwa, w czasie studiów na WSH prowadziła spółdzielnię akademicką i była czynna w kołach samokształceniowych. W 1923 ukończyła Wydział Spółdzielczy Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie.

W latach 1919 i 20 jako członek Ligi Akademickiej Obrony Państwa początkowo kierowała kantiną, następnie prowadziła kancelarię szpitala wojskowego.

W 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, późniejszego starostę na Kresach Wschodnich, a następnie Kuratora Liceum Krzemienieckiego.

Przez 10 lat do wybuchu wojny mieszkała w Krzemieńcu. W tym okresie była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na powiat krzemieniecki; brała udział w ruchu spółdzielczym i pracach kulturalno-oświatowych; prowadziła wykłady w domach ludowych i na Uniwersytecie w Michałowie; była członkiem redakcji miesięcznika „Życie Krzemienieckie”; była radną m. Krzemieńca w 2-ch kadencjach.

Od wiosny 1939 kierowała Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obrony Kraju w powiecie krzemienieckim. Latem 1939 ukończyła kurs Przy sposobienia Wojskowego Kobiet w Spale.

Po wejściu armii sowieckiej do Krzemieńca NKWD aresztowało jej męża; zginął na Syberii.

Na wiosnę 1940 z dwojgiem dzieci opuściła potajemnie Krzemieniec i przez zieloną granicę przedostała się do Warszawy.

Od maja 1940 jest żołnierzem ZWZ. Początkowo organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z Harcerstwa. Od sierpnia 1941 jest kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej szefa sztabu Komendy Głównej płk. Tadeusza Pełczyńskiego i jednocześnie zostaje jego sekretarką.

W kwietniu 1943 jest aresztowana i osadzona na Pawiaku, dwukrotnie badana na Szucha. 13 V 1943 wywieziona do Oświęcimia; tam włącza się do konspiracji.

W styczniu 1945 przewieziona do obozu w Bergen-Belsen; 15 IV 1945 uwolniona przez Armię Brytyjską. Powołana przez Polski Komitet Obywatelski w Bergen-Belsen na stanowisko przewodniczącej Sekcji Kobiet z AK. W czerwcu przedostaje się do obozu jeńców Kobiet AK w Oberlangen, gdzie spotyka 17-letnią córkę Hanke, ps. „Miś”. W Oberlangen zostaje mianowana komendantką tzw. Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK. Przez kilka miesięcy objeżdża ośrodki polskie na terenie Niemiec pod okupacją brytyjską i amerykańską, rejestruje kobiety zdolne do dalszej służby wojskowej lub starające się o kontynuowanie studiów. Następnie razem z córką jedzie do 2 Korpusu we Włoszech, gdzie dostaje przydział do Oddziału Społecznego Dowództwa Korpusu.

Razem z Korpusem ewakuowana jest do Wielkiej Brytanii. Przez pewien czas pracuje w Wydziale Historycznym AK przy likwidującym się Sztabie Głównym.

W 1947 rozpoczyna pracę w Studium Polski Podziemnej. W 1953 zostaje kierowniczką Archiwum SPP, od 1964 jest członkiem Rady Studium i sekretarzem redakcji kolejnych tomów wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach 1939 – 1945”, od listopada 1982 jest przewodniczącą Zarządu Studium. Należy do Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Jest członkiem Rady Koła AK, Rady Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie, Rady Narodowej, Instytutu Badania Zagadnień Krajowych, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie i Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego.

Jest założycielką „Biesiady Krzemienieckiej” oraz Archiwum Krzemienieckiego.

Zmarła w Londynie 24.4.1998r. Jest pochowana na cmentarzu 4

[12. Dokumenty (sensu stricto) dot. osoby  
relatora

Legitymacja [nr 11547] Orderu Virtuti Militari K.M.,  
kopia, k.1, s.1

zawiadomienie Konsula Generalnego RP o odznaczeniu  
H. Czarnockiej pamiątkowym Medalem 400-lecia Stolecz-  
ności Warszawy, mps (kopia), k.1, s.2.

*sprawdzone.*



Nr. krzyża 11547

BIURA KAPITUŁY V.M.  
SZEFEK GABINETU MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH

stwierdza, iż P. .... kpt. ....

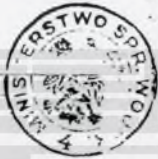
CZARNOCKA Halina

jest kawalerem Orderu Wojennego

"VIRTUTI MILITARI"

kl. V

BIURA  
SZEFEK GABINETU MINISTRA  
SPRAW WOJSKOWYCH  
KAPITUŁY V.M.



Podpis właściciela legitymacji

*Herawoch*

*W. Klonkowski*  
W. Klonkowski

londyn, dnia 11. 3. 1947

I 112

**Konsul Generalny  
Rzeczypospolitej Polskiej**



**Consul General  
of the Republic of Poland**

73, New Cavendish Street, London W1M 8LS, Tel. 071-580 0476, Fax 071-323 2320

Londyn, 18 kwietnia 1997 r.

Mrs Hanna KOŚCIA-ZBIROCHOWSKA  
61 Lupton Road  
LONDON SW20 0LW

Szanowna Pani,

Jest mi miło poinformować Panią, iż władze Warszawy przyznały Pani Halinie Czarnockiej pamiątkowy Medal "400-lecia Stołeczności Warszawy", upamiętniającym rocznicę przeniesienia stolicy Polski do Warszawy, a wręczany osobom szczególnie dla Stolicy załóżonym.

Uroczystość wręczenia medali przez Ambasadora RP dr Ryszarda Stemplowskiego odbędzie się w dniu 29 kwietnia 1997 roku o godz. 14.30 w Ambasadzie RP w Londynie (47 Portland Place, London W1N).

Serdecznie zapraszam Panią na tę uroczystość celem odebrania Medalu nadanego Pani Matce.

Łączę wyrazy szacunku,

Jacek STAROŚCIAK  
Konsul Generalny RP

## II. Materiały naukowe dotyczące reżysera.

### - Biogramy

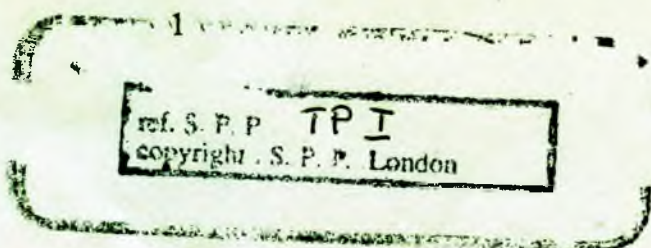
1. Puckarskiy prizer (prawdopodobnie) Halina Martynowicz  
Kopia msp. k. 2. s. 2.
2. Andrej Suchacz "Halina Czarnocka 1900-1998"  
k. 2. s. 4. Kserokopia (pisany z Londonu).
- 3-4 Dwa biogramy Czarnockiej z d. Karpoja Halina  
oprac. puer. E-2. i D. K. do I tomu Słownika VM  
Kobiet. Izumi k. 10. s. 10.
5. Informacja M. Suleja i U. Mintala dot. odznaczeń  
H. Czarnockiej Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego  
VM. k. 1. s. 1.
6. Biogram H. Czarnockiej bez podania źródła i autora  
k. 2 (doklejano w 2 miejscach) s. 1

### - Artykuły:

1. A. Suchacz "Informator Studium Polonii Podziemnej  
1947-87, Londyn 1997 - niepełny artykuł  
u. T. Czarnockiej s. 20-21. A-4 k. 1. s. 1 - kserokopia
  2. Dwie jednokolumnowe kserokopie biogramu H. Czarnockiej  
(str. 130) z r. p. pamiątki
  3. Kserokopia jej cyfry "Zgromadzenie Kwat. Ord. Woj.  
WM na obczyźnie, Londyn 1996 - str. 130. k. 1. s. 1
  4. Wspomnienie - Później Halina Czarnocka  
ps. Maryla Bonińska (1900-98) w Gazecie  
Cyfrowej - sobota - niedziela 11-12 lipca 1998  
- cyferek oryginalny i kserokopia.
- Wspomnienie o Panu Halinie Czarnockiej - autor  
Kazimierz Szejbol - kserokopia z poprawkami k. 5, s. 5.
  - Później "Halina Czarnocka (...)" autor K. Sh.  
kserokopia, k. 3. s. 3.
  - Halina Czarnocka "Maryla Bonińska" Centrala  
Łączności Międz. Siatki - artykuł. a. w. i. g. n. e. g. o. opr.  
str. 80-81, kserokopia k. 7, s. 7 - A-4. f. 8 k. mała)
  - Sp. Halina Czarnocka - 420r pracy społecznej - artykuł  
Zdzisława Jagodzińskiego w "Tygodniku Polski" z 6.06.1998.
  - "Halina Czarnocka 1900-1998" - A. Sh. w Dzienniku Polski z 4.06.  
1998 8



T. 1017 / AK EG



Kopia przesłana  
do E Zawackiej  
22.02.00 v

Andrzej Suchcitz

**Halina Czarnocka 1900-1998**

24 kwietnia 1998 roku w wieku 98 lat zmarła **Halina Czarnocka**, kapitan AK, Kawaler Srebrnego Krzyża Orderu Virtuti Militari, zasłużona i wieloletnia kierowniczka Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie.

Zmarła była jednym z ostatnich przedstawicieli pokolenia, które wychowało się jeszcze pod rozbiorami, które brało czynny udział w pracach niepodległościowych, następnie czynnie pracując społecznie w niepodległym państwie polskim. Gdy nadeszła kolejna próba dziejowa w latach

1939-1945 ponownie stanęła w szeregach żołnierskich, walcząc przeciwko okupantom. Gdy armaty zamilkły i Polska znalazła się pod nową okupacją, pozostała na uchodźstwie czynnie włączając się w życie polityczne i społeczne. Bezwzględnie zmarła była człowiekiem czynu. Obce jej charakterowi było siedzenie i biadolenie nad losem. Na nieróbstwo nie było ani miejsca ani wytłumaczenia.

Halina Czarnocka z domu Karpowicz urodziła się w Warszawie 26 lutego 1900 roku. Ojciec jej, Stanisław Karpowicz był pedagogiem i literatem. Mała Halina rosła w tradycji i atmosferze patriotycznego domu z tradycjami czynnego uczestnictwa w walce o niepodległość. Matka, Maria z Kruszewskich, była aresztowana i przez krótki okres przetrzymywana w ratuszu podczas wypadków 1905 roku w Warszawie. W latach 1911-1915 Halina Karpowicz uczęszczała do prywatnej szkoły Kowalczykówny w Warszawie. Po wybuchu wojny w 1914 losy pokierowały rodzinę do Moskwy i tam w I Żeńskiej Szkole Komitetu Polskiego Pomocy Ofiarom Wojny Halina Czarnocka dokończyła pobieranie nauki i zdała maturę w 1918r.

Już jako uczennica gimnazjalna, najpierw w Warszawie, następnie w Moskwie H. Czarnocka brała czynny udział w kółkach samokształceniowych, gdzie jak po latach wspominała: "Studiowaliśmy różne książki na tematy społeczne i ekonomiczne, między innymi wielką i bardzo trudną w czytaniu księgę Herknera pod tytułem "Kwestia społeczna w zachodniej Europie". Męczyliśmy się nad jej referowaniem."

W maju 1918 rodzina wróciła do Warszawy. Tu Halina Czarnocka rozpoczęła wyższe studia w Wyższej Szkole Handlowej na Wydziale Samorządowym i Spółdzielczym. Jej wykładowcami byli tacy wybitni naukowcy jak profesorowie Stanisław Wojciechowski, Konstanty Krzeczkowski i Ludwik Krzywicki. Studia ukończyła w 1923 chociaż, co później miała sobie za złe, nie napisała pracy dyplomowej. Na WSH była aktywna w spółdzielniach akademickich i w Towarzystwie Kooperatystów. Okres na studiach został przerwany w 1919-20 wojną polsko-bolszewicką.

Halina Czarnocka szybko zgłosiła swój czynny udział na rzecz walczącego żołnierza. Z ramienia Legii Akademickiej Obrony Państwa była kierowniczką kantyny przy froncie i szefem Kancelarii Szpitala Wojskowego nr 10 Ligii Akademickiej Obrony Państwa, przy ul. Koszykowej. W 1922 roku wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, inżyniera rolnika. Po kilku latach praca męża przeniosła Halinę Czarnocką na kresy, gdzie przebywała już stale do wybuchu wojny. W latach 1927-1930 Stefan Czarnocki był starostą w Kosowie Poleskim, a następnie do 1936 starostą w Krzemieńcu. W latach od 1936 do wybuchu wojny był kuratorem Liceum Krzemienieckiego. Przez cały ten okres H. Czarnocka rozwijała pracę społeczną i kulturalną. W obu powiatach zainicjowała powstanie tzw. Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. W Krzemieńcu była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W 1933 została wybrana radną miasta Krzemieniec i ponownie w 1938 roku. Była szczególnie czynna w komisjach oświatowej i opieki społecznej. Od kwietnia 1939 była również kierowniczką powiatowego Pogotowia Społecznego Kobiet do Obrony Kraju.

Po wybuchu wojny i aresztowaniu męża przez NKWD na otwarciu roku szkolnego 25 września 1939 (nie miała go już nigdy zobaczyć) H. Czarnocka przebywała w Krzemieńcu do marca 1940. Ze względu na aresztowanego męża nie zaangażowała się głęboko w pracy konspiracyjnej, chociaż niewątpliwie ciągnęło ją do konkretnej czynnej roli w pracy podziemnej. Ograniczała się, jak to sama powiedziała, do spełniania funkcji pomocniczych np. odprawienie dwóch kurierów do Lwowa.

W marcu 1940 wraz z córką i synem przedostała się do Warszawy i wkrótce wpadła w wir pracy konspiracyjnej. Przez pierwszy rok szkoliła starsze harcerki do służby jako łączniczki w konspiracji ZWZ. 6 sierpnia 1941 Halina Czarnocka sama została zaprzysiężona jako żołnierz ZWZ pod pseudonimem "Maryla Bonińska" (od Góry królowej Bony w Krzemieńcu).

Aż do momentu aresztowania była kierowniczką Centrali Łączności szefa Sztabu KG ZWZ, następnie AK, gen. brygady Tadeusza Pełczyńskiego oraz jego sekretarką. W Wielki Piątek 1943r. została aresztowana przez Gestapo i osadzona na Pawiaku. Jak napisano we wniosku na odznaczenie jej Orderem Virtuti Militari "aresztowana z dużym obciążeniem nie straciła przytomności umysłu, zdołała zniszczyć posiadane materiały, zawiadomiła co należy usunąć z domu - dzięki czemu nie spowodowała dalszych zagrożeń [...]". Na Aleji Szucha w siedzibie Gestapo czekając w tzw. "tramwaju" z wielką ostrożnością wyjęła ukrytą bibułę japońską z ważną informacją i włożywszy do ust "śliniąc ją i obracając językiem, tak żeby zamieniła się w kuleczkę, którą wreszcie z trudem połknęła."

Podczas przesłuchań była bita, ale mimo tego potrafiła zniszczyć inne kompromitujące ją papiery. W maju 1943 H.Czarnocka została przewieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, a w styczniu 1945 do obozu w Bergen-Belsen. Swoją postawą świeciła przykładem i podtrzymywała współwięźniów na duchu. Wygłaszała pogadanki na tematy spółdzielczości, "urządzała obchody rocznic państwowych - i zorganizowała chór [...]"

Po upadku Powstania Warszawskiego zorganizowała grupę 16 kobiet w obozowej trykotarni, "które robiły trójpalcowe rękawice, nauszniki, kamizelki, szkapety (sic) dla żołnierzy z oddz. partyzanckich [...]", które następnie przekazywano poza obóz.

W połowie kwietnia 1945 wojska brytyjskie uwolniły obóz. Halina Czarnocka prędko zorganizowała oddział kobiecy byłych żołnierzy AK, który doprowadziła do Oberlangen, gdzie znajdował się uwolniony obóz kobiet żołnierzy AK. Następnie wraz z córką odnaniezoną w obozie Oberlangen H.Czarnocka wyjechała do Włoch. Po różnych opóźnieniach wreszcie zweryfikowano jej stopień kapitana oraz odznaczenie Orderem Virtuti Militari V klasy.

Po przyjeździe do Wielkiej Brytanii i ostatecznym zwolnieniu z PKPR trzeba było myśleć o przyszłości. Powrót do Polski okupowanej teraz przez Sowieców, a rządzonej przez ich marionetki komunistyczne był wykluczony. Walka o odzyskanie niepodległości musiała toczyć się już w innych warunkach.

W lutym 1947 powołano do życia Studium Polski Podziemnej, placówki archiwalnej mającej za zadanie zabezpieczenie archiwów Oddziału VI Sztabu NW oraz innych dokumentów związanych z państwem podziemnym. Już w marcu tego roku Halina Czarnocka, na prośbę swego byłego szefa, a wówczas prezesa Zarządu SPP, gen. T.Pełczyńskiego rozpoczęła pracę w SPP jako sekretarka. Na następne ponad 40 lat związała się z tą instytucją. To też nic

dziwnego, że osoba Haliny Czarnockiej zajmuje całkiem wyjątkową pozycję w dziejach SPP. "Nigdy, nawet w najtrudniejszych dla niej chwilach nie opuściła SPP, chociaż nieraz była zwalniana, bo brakowało funduszy, nieraz życiowe sytuacje zmuszały ją do składania rezygnacji. Zawsze jednak jakoś znajdowano środki na przedłużenie umowy o kilka kolejnych miesięcy. Mimo tej niepewności, niskich poborów i wielogodzinnej pracy przekraczającej ustalone godziny, Halina Czarnocka pozostawała wierna SPP. W 1951 objęła codzienne prowadzenie Archiwum, a od 1953 była jego formalnym kierownikiem. Na tym stanowisku pozostała przez 35 lat do 1988 roku. Dodatkowo od 1965 była członkiem Zarządu, a w latach 1982-85 prezesem Zarządu SPP. Całym sercem była oddana Studium i jego celom. Nic więc dziwnego, że Pani Halina była utożsamiana z samym Studium. Była członkiem kolejnych komitetów redakcyjnych 6-tomowego wydawnictwa "Armia Krajowa w dokumentach", na które to przedsięwzięcie nie szczędziła sił i wsparcia finansowego.

Panią Halinę poznałem w 1983, gdy zacząłem pracować w Studium. Prawie od razu wypytawszy się o rodzinne koligacje stwierdziła, że jej brat był kolegą z tej samej klasy gimnazjum Staszica, co brat mojego dziadka. Była osobą bardzo gościnną i nieraz zapraszała na wspólne spożycie obiadu, zawsze w towarzystwie ś.p. Bogny Domańskiej. Opowiadała wówczas o swoich przeżyciach, miała fenomenalną pamięć. Potrafiła recytować z pamięci całe strony z wieszczów polskich. "Pana Tadeusza" znała chyba całego na pamięć. Nawet teksty szopek ułożonych w szkole w Moskwie o gronie nauczycielskim z humorem przypominała.

Pani Halina będąc bardzo aktywną osobą nie ograniczała się do prac w SPP. Była członkiem m.in. Rady Instytutu J. Piłsudskiego, Rady Koła AK oraz członkiem Rady Narodowej RP w kolejnych kadencjach. Związana mocnymi więzami uczuciowymi z Krzemieńcem, była założycielem i członkiem redakcji "Biesiady Krzemienieckiej".

Za swoją ogromną pracę społeczną, a przede wszystkim w SPP została odznaczona Komandorią Orderu Odrodzenia Polski w 1986 - jedna z nielicznych kobiet wyróżnionych tak wysoką klasą tego orderu. Pogarszający się słuch i przede wszystkim wzrok zmusiły ją do ograniczenia prac, a wreszcie do całkowitej rezygnacji. Jednak zawsze żywo interesowała się wszystkim, co dotyczyło Studium Polski Podziemnej, jej bezwzględnie wielkim dorobkiem życiowym.

Halina Czarnocka z d. Karpowicz - ps. "Maryla Bonińska"

Urodziła się 26 II 1900 w Warszawie. W 1918 uzyskała maturę, w 1923 ukończyła Wydział Spółdzielczy Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie.

W latach 1919 i 20 jako członek Ligi Akademickiej Obrony Państwa początkowo kierowała kantyną, następnie prowadziła kancelarię szpitala wojskowego.

W 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, późniejszego starostę na Kresach Wschodnich, a następnie Kuratora Liceum Krzemienieckiego.

Przez 10 lat do wybuchu wojny mieszkała w Krzemieńcu. W tym okresie była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na powiat krzemieniecki; prowadziła wykłady w domach ludowych i na Uniwersytecie Ludowym w Michałowie; brała udział w ruchu spółdzielczym i pracach kulturalno-oświatowych; była członkiem redakcji miesięcznika "Życie Krzemienieckie"; była radną m. Krzemieńca w 2-ch kadencjach.

Od wiosny 1939 kierowała Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obrony Kraju w powiecie krzemienieckim. Latem 1939 ukończyła kurs Przystosowania Wojskowego Kobiet w Spale.

Po wejściu armii sowieckiej do Krzemieńca NKWD aresztowało jej męża; zginął na Syberii.

Na wiosnę 1940 z dwojgiem dzieci opuściła potajemnie Krzemieniec i przez zieloną granicę przedostała się do Warszawy.

Od maja 1940 jest żołnierzem ZWZ. Początkowo organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z harcerstwa. Od sierpnia 1941 jest kierowniczką Centrali łączności Konspiracyjnej szefa sztabu Komendy Głównej pika Tadeusza Pełczyńskiego i jednocześnie zostaje jego sekretarką.

W kwietniu 1943 jest aresztowaną, i osadzona na Pawiaku, dwukrotnie badana na



15 IV 1945 uwolniona przez Armię Brytyjską. Powołana przez Polski Komitet Obywatelski w Bergen-Belsen na stanowisko przewodniczącej Sekcji Kobiet z AK. W czerwcu przedostaje się do obozu jeńców Kobiet AK w Oberlangen, gdzie spotyka 17-letnią córkę Hanke, ps. "Miś". W Oberlangen zostaje mianowana komendantką tzw. Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK. Przez kilka miesięcy objeżdża ośrodki polskie na terenie Niemiec pod okupacją brytyjską i amerykańską, rejestruje kobiety zdolne do dalszej służby wojskowej lub starające się o kontynuowanie studiów. Następnie razem z córką jeździ<sup>da</sup> do Korpusu we Włoszech, gdzie dostaje przydział do Oddziału Społecznego Dowództwa Korpusu.

Razem z Korpusem ewakuowana jest do Wielkiej Brytanii. Przez pewien czas pracuje w Wydziale Historycznym AK przy likwidującym się Sztabie Głównym.

W 1947 rozpoczyna pracę w Studium Polski Podziemnej. W 1953 zostaje kierowniczką Archiwum SPP, od 1964 jest członkiem Rady Studium i sekretarzem redakcji kolejnych tomów wydawnictwa "Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945", od 5 listopada 1982 jest przewodniczącą Zarządu Studium.

Jest członkiem Rady Koła AK, Rady Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie, członkiem Rady Narodowej, Instytutu Badania Zagadnień Krajowych, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie i Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego.

Biogram oprac. przez EŻ i D.K. do tomu „Stonki VM  
kobiet z uwagami recenzente B. Chmelenko-  
ps

## CZARNOCKA z d. KARPOWICZ Halina (1900-1998)

Halina Karpowicz

Urodziła się 26.02.1900 r. w Warszawie, c. Stanisława i Marii z Kruszewskich. Ojciec, pedagog i literat, stworzył dom rodzinny pełen tradycji patriotycznych. Kultywowała je również matka, uczestniczka rozruchów 1905 r. w Warszawie. <sup>Halina</sup> Miała siostrę Wandę i brata Wacława który zginął w wojnie polsko-bolszewickiej.

~~Halina~~ uczęszczała do prywatnej szkoły Kowalczykówny w Warszawie. Podczas I wojny światowej los rzucił rodzinę do Moskwy, gdzie ~~Halina~~ zdała maturę w 1918 r. w X żeńskiej Szkole Komitetu Polskiego Pomocy Ofiarom Wojny. W maju tegoż roku rodzina powróciła do Warszawy i tu ~~Halina~~ rozpoczęła studia w Wyższej Szkole Handlowej na Wydziale Samorządowym i Spółdzielczym. Absolutorium uzyskała w 1923 r. Jeszcze w szkole, zarówno w Warszawie jak i w Moskwie, należała do harcerstwa i brała czynny udział w kółkach samokształceniowych a w czasie studiów prowadziła spółdzielnię akademicką i działała w Tow. Kooperatystów.

Okres studencki został przerwany wojną polsko-bolszewicką. ~~Halina~~ zgłosiła się natychmiast do pracy przyfrontowej z ramienia Legii Akademickiej Obrony Państwa. Kierowała początkowo kantyną na froncie a następnie prowadziła kancelarię Szpitala Wojskowego nr 10 Legii Akademickiej.

W 1922 r. wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, inż. rolnika, późniejszego starostę na kresach wschodnich (Kosów Poleski, Krzemieniec), ostatniego kuratora słynnego Liceum Krzemienieckiego, twórcy Zjednoczenia Organizacji Społecznych pow. krzemienieckiego. Przez wszystkie lata ich wspólnego życia na Kresach Halina Czarnocka rozwijała ożywioną działalność społeczną i kulturalną. W obu powiatach (kosowskim i krzemienieckim) zainicjowała powstanie Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. W Krzemieńcu była przez 10 lat przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, brała czynny udział w ruchu spółdzielczym i w pracach kulturalno-oświatowych, prowadziła wykłady w domach ludowych i na Uniwersytecie Ludowym w Michałowce, wchodzącym w skład Liceum Krzemienieckiego. Była radną m. Krzemieńca w 2 kadencjach, szczególnie czynną w komisjach oświatowej i opieki społecznej, również członkiem redakcji miesięcznika „Życie krzemienieckie”. Od kwietnia 1939 kierowała w Krzemieńcu ~~powiatowym~~ Pogotowiem Społecznym PWK. <sup>W</sup> lipcu 1939 ~~zdażyła~~ <sup>zdażyła</sup> jeszcze ukończyć kurs Pogotowia dla przewodniczących powiatowych w Spale.



*Po wybuchu wojny i*

Po pięciu dniach od wkroczenia Armii Czerwonej do Krzemieńca NKWD aresztowało Stefana Czarnockiego (25.09.1939). Skazany za „kontrewolucję” najpierw na karę śmierci, zamienioną następnie na 15 lat ciężkich łagrów został wywieziony do ZSRR. Zginął prawdopodobnie w lecie 1941 w Kazachstanie w niewyjaśnionych do końca okolicznościach.

Mimo aresztowania męża ~~H.Cz.~~ <sup>33</sup> nawiązała kontakt z zaczątkiem konspiracji na terenie Krzemieńca i brała udział w odprawianiu dwóch pierwszych kurierów do Lwowa. Uprowadzona o grożącym jej aresztowaniu i wywózce zdecydowała się na przedostanie do Warszawy. W marcu 1940 pod przybranym nazwiskiem „Ślepowrońska” wraz z dwojgiem dzieci: Hanną (ur.1928) i Bohdanem (ur.1930) przekroczyła w ~~przaskakający mróz i kopny śnieg~~ „na zielono” granicę z ~~Generalną Gubernią~~ <sup>33</sup>. Dotarła do Warszawy i w krótkim czasie, już w połowie 1940, włączyła się do pracy konspiracyjnej w ZWZ. Początkowo, z polecenia Jadwigi Falkowskiej „Zdzisławy” Komendantki Chorągwi Warszawskiej, organizowała i szkoliła harcerki do służby łącznościowej. Zastępczynią i następczynią jej w tej pracy była Janina Zaborowska „Rena”. W sierpniu 1941 ~~po tragicznym odejściu płk. Janusza Albrechta Szefa Sztabu KG ZWZ AK i (po przepisowym „wietrzeniu” jego komórki)~~ H.Cz. została kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej ~~przy dowodzie~~ <sup>2</sup> Szefa Sztabu KG płk. Tadeusza <sup>a</sup> Pełczyńskiego „Grzegorz”. Przyjęła pseudonim „Maryla Bonińska” z sentymentu do Krzemieńca i tamtejszej Góry Królowej Bony. Objęta przez nią Centrala Łączności o kryptonimie „Cykoria” a później „Ogary” była b. rozbudowaną strukturą z wieloma podległymi komórkami, utworzoną dla utrzymania łączności z Komendantem Gł., szefami oddziałów Sztabu, komendantami obszarów i okręgów, Naczelnym Wodzem i Sztabem na Zachodzie, bazami i placówkami zagranicą, oraz z Delegatem Rządu. Osoba której powierzono tak ważny odcinek pracy musiała się cieszyć nie tylko bezgranicznym zaufaniem kierownictwa, ale również być wyjątkowo sprawną organizacyjnie i całkowicie dyspozycyjną. Niezależnie i równoległe z kierowaniem Centralą „Cykoria – Ogary” H.Cz. pełniła przy Szefie Sztabu obowiązki skarbnika i sekretarza, czy raczej kogoś w rodzaju „oficera do zleceń”, adiutanta. W dniu objęcia przez ~~H.Cz.~~ „Cykorii-Ogarów” komórka liczyła 7 osób, w następnych latach powiększyła się do 30. Były to wyłącznie kobiety. ~~Malina Czarnocka~~ pozostawała na tym stanowisku, a właściwie na dwóch przy Szefie Sztabu do dnia aresztowania. Obowiązki Jej jednej przejęły następnie dwie osoby: kierownictwo „Ogarów” - Jadwiga Beupré „Malina” a funkcję sekretarza Szefa Sztabu - Hanna Dulęba „Ewa”.

Dnia 23 kwietnia 1943 ~~H.Cz.~~ została zaaresztowana mając przy sobie obciążające, ważne papiery, przez Gestapo na ulicy i osadzona na Pawiaku. Była poddawana ostrym

przesłuchaniom na Szucha, ale Niemcy nie zorientowali się kogo przetrzymują. W maju 1943 została przetransportowana do Oświęcimia a w styczniu 1945 do Bergen-Belsen. Podczas pobytu w obozach włączyła się do obozowej konspiracji, podtrzymując współwięźniarki na duchu, wygłaszając pogadanki na temat spółdzielczości, organizując chór, obchody rocznic państwowych.

W połowie kwietnia 1945 r. wojska brytyjskie uwolniły obóz. H.Cz. została powołana przez Polski Komitet Obywatelski na stanowisko przewodniczącej Sekcji Kobiet z AK. W czerwcu 1945 przedostała się do obozu jeńców-kobiet z AK w Oberlangen, gdzie odnalazła swoją 17-letnią córkę Hanke, sanitariuszkę z Powstania Warszawskiego ps. „Mis”. Mianowana komendantką Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK przez kilka miesięcy objeżdżała polskie ośrodki na terenie okupacji angielskiej i amerykańskiej rejestrując kobiety zdolne do dalszej służby wojskowej lub starające się o kontynuowanie studiów. Następnie wraz z córką udała się do 2 Korpusu PSZ we Włoszech, gdzie dostała przydział do Oddz. Społecznego Dowództwa Korpusu. Po roku wraz z Korpusen została ewakuowana do W. Brytanii i przez pewien czas pracowała w Wydz. Historycznym demobilizującego się Sztabu Gł. PSZ.

Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej <sup>na uchodźstwie</sup> L.dz. 430/Og. 46. ogłoszonym w Dzienniku Personalnym PSZ Nr 2 z dnia 8 marca 1946 r. została odznaczona jako ~~żołnierz~~ ~~Armii Krajowej w stopniu kapitana~~ Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari (nr k. 11547). We wniosku na odznaczenie jej Orderem Virtuti Militari podano „aresztowana z dużym obciążeniem nie straciła przytomności umysłu, zdołała zniszczyć posiadane materiały, zawiadomiła co należy usunąć z domu - dzięki czemu nie spowodowała dalszych zagrożeń...”.

W lutym 1947 kiedy powołano do życia Studium Polski Podziemnej, mające za zadanie gromadzenie i zabezpieczenie wszelkich dokumentów związanych z Polskim Państwem Podziemnym, H.Cz. rozpoczęła w nim pracę jako sekretarka. W 1951 r. objęła codzienne prowadzenie archiwum a od 1953 została formalnym jego kierownikiem. Na tym stanowisku pozostawała do 1988 r. bez względu na kłopoty organizacyjne i finansowe SPP a nawet w pewnym momencie sponsorowała działalność Studium z odszkodowania, otrzymanego za pobyt w obozach koncentracyjnych. Dodatkowo od 1965 była członkiem a w latach 1982-1985 prezesem Zarządu SPP, członkiem Rady SPP od 1964, oraz współredaktorką i sekretarzem redakcji 6-tomowego fundamentalnego wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach, 1939-1945”.

Należała do Polskiego Tow. Historyczno-Literackiego w Paryżu. Była członkiem Rady Koła AK, Rady Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie, Rady Narodowej RP, Instytutu Badania

Vg Z

/G

x G  
Wetali'ki

Vg

Zagadnień Krajowych, Polskiego Tow. Naukowego na Obczyźnie i Tow. Polsko-Ukraińskiego. Działała w Zjednoczeniu Polek i w środowisku Krzemieńczan inicjując Biesiady Krzemienieckie i zbiór dokumentacji pod tytułem Archiwum Krzemienieckie.

H. Cz. została odznaczona za ogromną pracę społeczną a przede wszystkim za SPP, które było największym dorobkiem jej życia a stanowiło przez kilkadziesiąt lat najpoważniejszą skarbnię wiedzy o Polsce Podziemnej Komandorią Orderu Odrodzenia Polski w 1986 r., ponadto Krzyżem Armii Krajowej i Medalem Zasługi dla Obrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

W 1988 r. H. Cz. odchodzącej z SPP na pełną emeryturę po 40 latach pracy nadano tytuł Honorowego Konsultanta Archiwum i pożegnano słowami Tadeusza Żenczykowskiego „...jak Symbolem Warszawy jest Syrenka - tak Symbolem Studium jest kol. Halina Czarnocka...”.

Silna osobowość H. Cz. wywarła niezatarte piętno nie tylko na jej współczesnych ale i na następne pokolenia rodziny, żyjące już obecnie całkowicie na obczyźnie.

Halina Czarnocka zmarła w Londynie 24 kwietnia 1998 r i została pochowana na cmentarzu Gunnersbury.

Siostra jej Wanda Karpowicz (1897-1985), czł. AK, ps. „Wanda”, prowadziła melinę dla Centrali „Ogary”. Otrzymała Krzyż AK <sup>oraz urocznicę</sup> przyznany za tajne nauczanie, uzyskała doktorat z biologii (1927) na Wydziale Matem. - Przyrod. UW, po wojnie była pracownikiem naukowy. [zmarła w Warszawie w 1985 r. Brat Wacław (1898-1920), był studentem WSH, ochotnik wojny polsko-bolszewickiej, poległ na Polesiu.

Córka - Hanna Zbirohowska - Kościa jest działaczką polskiego środowiska emigracyjnego w Londynie a wszystkie z jej sześciorga dzieci, rozsiane po całym świecie nie zatraciły więzi z polskością. <sup>Syn</sup> Wnuk Bohdan, profesor socjologii zamieszkały na stałe w Kanadzie spędza rok, rocznie kilka miesięcy w Polsce prowadząc wykłady na krajowych uniwersytetach.

AKHK, T-II-c/30 F.; APAK, T: 1017/WSK; Dz. Pers. PSZ Nr 2 z 8.III.1946 r., s. 1272; zbiory rodzinne; córka H. Kościa, Anglia, 61 Lambton Rd., London S. W. 20 OLW; - - Bartoszewski W., 1859 dni Warszawy, Kraków 1984, s. 414; Czarnocka H., Centrala Łączności Szefa Sztabu, w: Łączność, sabotaż, dywersja..., s. 80-92; także, Spółdzielczość w budowaniu

Kursywa  
VG 2

WSH

VG 2

VG 2

przyszłej Polski, (b.m.w.) 1947, ss. 16; ~~taż~~, *Udział kobiet w Armii Krajowej*, w: *Spotkanie. Jednodniówka wydana z okazji Zjazdu Koleżeńkiego Kobiet Żołnierzy PSZ*, Londyn 1959, s. 13-16; ~~taż~~, *Zeznanie Haliny Czarnockiej*, *Życie Krzemienieckie* nr 16/1998, s. 45-48; Czuperska, *Cztery lata...*, s. 278; *Czarnocka Halina (nekrologi)*, *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza* 1998/101, 103, 124, *Tydzień Londyn*, 1998/20; Durczewski J., „*Służba Ojczyźnie*” *harcerek w czasie II wojny św.* w: *Służba Polek*, cz. 2, s. 117; Garliński J., *Pogrzeb H. Czarnockiej 1 maja 1998 r.*, *Biuletyn Informacyjny ŚZŻAK*, Zarząd Główny, 1998/9, s. 47; *Harcerki 1939-45*; s. 184, 191, 474, 481; *Informator SPP 1947-1997*, Londyn 1997, passim; Jagodziński Z., *Śp. Halina Czarnocka-wzór pracy społecznej*, *Biesiada Krzemieniecka* 1998 z. 3, s. 9-12; *Łączność, sabotaż, dywersja...*, passim; Korboński S., *Bohaterowie Państwa Podziemnego*, W-wa 1990, s. 25; Koźmińska-Kubarska A., *Kobiety w Oddziale Łączności Konspiracyjnej Komendy Głównej SZP-ZWZ-AK* w: *Służba Polek...*, cz. 2, s. 69-70, 81; Kunert, *Słownik...*, t. II, s. 82, 97; *Łączność, sabotaż, dywersja...*, passim; Ney-Krwawicz, *Komenda...*, s. 152-153; ~~tenże~~, *Kobiety w Komendzie Głównej Armii Krajowej* w: *Służba Polek...*, s. 65; Sheyba K., *Wspomnienie o pani Halinie Czarnockiej*, *Życie Krzemienieckie* 1998/16, s. 48-51; Sptawska W., „...*Całym życiem pełnić służbę...*”, *Węzelek* 1998/216, s. 7-9; Strzembosz T., *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939-1945*, W-wa 1983, s. 129; Suchcitz A., *Halina Czarnocka 1900-1998*, *Dziennik Polski (Londyn)* z 4 VI 1998; *Śp. Halina Czarnocka*, *Orzeł Biały*, Londyn, 1998/1558, s. 61-62; Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, *Halina Czarnocka ps. „Maryla Bonińska”(1900-1998)*, *Gazeta Wyborcza* 1998/16 Dodatek: *Gazeta Stołeczna* z 11 VII 1998, s. 12; Urbanek B., *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim w 1944 r.*, W-wa 1988, s. 5, 344; Wanat, *Za murami...*, s. 105, 356; Wesołowski, *Order VM...*, s. 544 i 700; *Wspomnienie*, *Biuletyn Informacyjny ŚZŻAK* W-wa, 1998/5; Wyrwa T., *Bezdroża dziejów Polski*, Lublin 1998, s. 298; *Zgromadzenie kwaterów VM*, Londyn 1996, s. 21, 22, 111, 130.

Biogram oprac. przez EZ i D.W. do I tomu „Stożymie VM  
kobiet”

**CZARNOCKA z d. KARPOWICZ Halina (1900-1998)**, harcerka, przedwojenna działaczka społeczno-kulturalna, członkini Pogotowia Społecznego PWK; ps. Maryla Bonińska, kier. Centrali Łączności Konsp. O V K<sup>1</sup> KG AK, sekretarka Szefa Sztabu; więzień Pawiaka, Oświęcimia, <sup>zajm. Pisk</sup> po wojnie wieloletnia kierowniczka Archiwum SPP w Londynie

Halina Karpowicz urodziła się 26.02.1900 r. w Warszawie jako córka Stanisława i Marii z d. Kruszewska. Ojciec, pedagog i literat, stworzył dom rodzinny pełen tradycji patriotycznych. Kultywowała je również matka, uczestniczka rozruchów 1905 r. w Warszawie. Halina uczęszczała do prywatnej szkoły Kowalczykówny w Warszawie. Podczas I wojny światowej los rzucił rodzinę do Moskwy, gdzie Halina zdała maturę w 1918 r. w żeńskiej Szkole Komitetu Polskiego Pomocy Ofiarom Wojny. W tymże roku rodzina powróciła do Warszawy i tu Halina rozpoczęła studia w Wyższej Szkole Handlowej na Wydziale Samorządowym i Spółdzielczym. Absolutorium uzyskała w 1923 r. Jeszcze w szkole, zarówno w Warszawie jak i w Moskwie, należała do harcerstwa i brała czynny udział w kółkach samokształceniowych a w czasie studiów prowadziła spółdzielnię akademicką i działała w Tow. Kooperatystów. Okres studencki został przerwany wojną polsko-bolszewicką. Halina zgłosiła się natychmiast do pracy przyfrontowej z ramienia Legii Akademickiej Obrony Państwa. Kierowała początkowo kantyną na froncie a następnie prowadziła kancelarię Szpitala Wojskowego nr 10 Legii Akademickiej. W 1922 r. wyszła za mąż i odtąd razem z mężem rozwijali ożywioną działalność społeczną i kulturalną. Zainicjowała powstanie Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem w powiatach kosowskim i krzemienieckim. W Krzemieńcu była przez 10 lat przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i brała czynny udział w ruchu spółdzielczym i w pracach kulturalno-oświatowych. Prowadziła wykłady w ramach działalności Liceum Krzemienieckiego w domach ludowych i na Uniwersytecie Ludowym w Michałowce. Była radną m. Krzemieńca, szczególnie czynną w komisjach oświatowej i opieki społecznej i również członkiem redakcji miesięcznika „Życie krzemienieckie”. Od kwietnia 1939 r. kierowała w Krzemieńcu Pogotowiem Społecznym PWK, ukończyła kurs dla przewodniczących powiatowych tego Pogotowia w Spale.

Po wybuchu wojny i wkroczeniu Armii Czerwonej do Krzemieńca NKWD dnia 29.09.1939r zaarrestowało jej męża. Mimo to H.CZ. nawiązała kontakt z zaczątkiem konspiracji na terenie Krzemieńca i brała udział w odprawianiu dwóch pierwszych kurierów do Lwowa. Uprzedzona o grożącym jej aresztowaniu i wywózce zdecydowała się na

przedostanie do Warszawy. W marcu 1940 pod przybranym nazwiskiem „Ślepowrońska” wraz z dwojgiem dzieci przekroczyła w <sup>brando trudnych warunkach zimowych</sup> trzaskającym mroź „na zielono” granicę z GG. Dotarła do Warszawy i już w połowie 1940 włączyła się do pracy konspiracyjnej w ZWZ. Początkowo, z polecenia Jadwigi Falkowskiej Komendantki Chorągwi Warszawskiej, organizowała i szkoliła harcerki do służby łącznościowej. W sierpniu 1941 r. została kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej Szefa Sztabu KG płk Tadeusza Pełczyńskiego. Przyjęła pseudonim „Maryla Bonińska” z sentymentu do Krzemieńca i tamtejszej Góry Królowej Bony. Objęta przez nią Centrala Łączności o kryptonimie „Cykoria” a później „Ogary” była bardzo rozbudowaną strukturą z wieloma podległymi komórkami, utworzoną dla utrzymania łączności z Komendantem Gł. i szefami oddziałów jego Sztabu, komendantami obszarów i okręgów a także ze Sztabem Naczelnego Wodza oraz z Delegatem Rządu. Osoba której powierzono tak ważny odcinek pracy musiała się cieszyć nie tylko bezgranicznym zaufaniem kierownictwa, ale również być wyjątkowo sprawną organizacyjnie i całkowicie dyspozycyjną. Niezależnie i równoległe z tą działalnością „H. Cz. pełniła przy Szefie Sztabu obowiązki skarbnika, sekretarza, „oficera do zleceń”. W dniu podjęcia funkcji przez H. Cz. komórka liczyła 7 osób, w następnych latach powiększyła się do 30; były to wyłącznie kobiety.

Halina Czarnocka pozostała na tej funkcji do dnia aresztowania 23 kwietnia 1943 r. Zaareztowania na ulicy przez gestapo i osadzona na Pawiaku miała przy sobie obciążające, ważne papiery. Była poddawana ostrym przesłuchaniom na Szucha ale Niemcy nie zorientowali się kogo przetrzymują. W maju 1943 została przetransportowana do Oświęcimia a w styczniu 1945 do Bergen-Belsen. Podczas pobytu w obozach włączyła się do obozowej konspiracji, podtrzymując współwięźniarki na duchu, wygłaszając pogadanki na temat spółdzielczości, organizując chór i obchody rocznic państwowych.

Kpt. Halina Czarnocka Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej L.dz. 430/Og. 46 ogłoszonym w Dzienniku Personalnym PSZ Nr 2 z dnia 8 marca 1946 r., została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari z nr Krzyża 11547. We wniosku na odznaczenie jej Orderem Virtuti Militari podano „aresztowana z dużym obciążeniem nie straciła przytomności umysłu, zdołała zniszczyć posiadane materiały, zawiadomiła co należy usunąć z domu - dzięki czemu nie spowodowała dalszych zagrożeń...”.

W połowie kwietnia 1945 r. wojska brytyjskie uwolniły obóz w Bergen-Belsen. H. Cz. została powołana przez Polski Komitet Obywatelski na stanowisko przewodniczącej Sekcji

Kobiet z AK i przeniesiona w czerwcu tr. do obozu jeńców-kobiet z AK w Oberlangen. Tam odnalazła swoją 17 – letnią córkę Hankę, sanitariuszkę z Powstania Warszawskiego ps. Miś. Mianowana komendantką Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK przez kilka miesięcy objeżdżała polskie ośrodki na terenie okupacji angielskiej i amerykańskiej rejestrując kobiety zdolne do dalszej służby wojskowej lub starające się o kontynuowanie studiów. Następnie wraz z córką udała się do 2 Korpusu PSZ we Włoszech, gdzie otrzymała przydział do Oddz. Społecznego Dowództwa Korpusu. Po roku wraz z Korpusem została ewakuowana do W. Brytanii i przez pewien czas pracowała w Wydz. Historycznym demobilizującego się Sztabu Gł. PSZ. W lutym 1947 r. kiedy powołano do życia Studium Polski Podziemnej (SPP), mające za zadanie gromadzenie i zabezpieczenie wszelkich dokumentów związanych z Polskim Państwem Podziemnym, H.Cz. rozpoczęła w nim pracę jako sekretarka. W 1951 r. objęła codzienne prowadzenie archiwum a od 1953 została formalnym kierownikiem archiwum SPP. Na tym stanowisku pozostawała do 1988 r. borykając się z kłopotami organizacyjnymi i finansowymi SPP (w pewnym okresie sponsorowała nawet działalność Studium z odszkodowania otrzymanego za pobyt w obozach koncentracyjnych). Dodatkowo od 1965 r. była członkiem a w latach 1982-1985 prezesem Zarządu SPP, członkiem Rady SPP od 1964, oraz współredaktorką i sekretarzem redakcji 6-tomowego fundamentalnego wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach, 1939-1945”. Należała do Polskiego Tow. Historyczno-Literackiego w Paryżu. Była członkiem Rady Koła AK, Rady Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie, Rady Narodowej RP, Instytutu Badania Zagadnień Krajowych, Polskiego Tow. Naukowego na Obczyźnie i Tow. Polsko-Ukraińskiego. Działała w Zjednoczeniu Polek i w środowisku Krzemieńczan inicjując *Biesiady Krzemienieckie* i zbiór dokumentacji pod tytułem *Archiwum Krzemienieckie*. H. Cz. została odznaczona za ogromną pracę społeczną a przede wszystkim za SPP, które było największym dorobkiem jej życia a stanowiło przez kilkadziesiąt lat najpoważniejszą skarbnicę wiedzy o Polsce Podziemnej - Komandorią Orderu Odrodzenia Polski w 1986 r. oraz Medalem Zasługi dla Obrony Pamięci Walk i Męczeństwa. W 1988 r. H. Cz. odchodzącej z SPP na pełną emeryturę po 40 latach pracy nadano tytuł Honorowego Konsultanta Archiwum i pożegnano słowami Tadeusza Żenczykowskiego „...*jak Symbolem Warszawy jest Syrenka - tak Symbolem Studium jest kol. Halina Czarnocka...*”. Halina Czarnocka zmarła w Londynie 24 kwietnia 1998 r i została pochowana na cmentarzu Gunnersbury.

Silna osobowość H.Cz. wywarła niezatarte piętno nie tylko na jej współczesnych ale i na następne pokolenia rodziny, żyjące już obecnie całkowicie na obczyźnie. Mąż H. Cz.

Stefan Czarnocki, inż. rolnik, starosta na kresach wschodnich powiatów Kosów Poleski i Krzemieniec, ostatni kurator słynnego Liceum Krzemienieckiego, twórca Zjednoczenia Organizacji Społecznych pow. krzemienieckiego. Aresztowany i skazany za „kontrrewolucję” najpierw na karę śmierci, zamienioną następnie na 15 lat ciężkich łągrów został wywieziony do ZSRR. Zginął prawdopodobnie w lecie 1941 w Kazachstanie. Córka Hanna (ur. 1928) zam. Zbirohowska - Kościa jest działaczką polskiego środowiska emigracyjnego w Londynie. matką sześciorga dzieci utrzymujących nadal więzi z polskością. Syn Bohdan (ur. 1930), prof. socjologii w Kanadzie, prowadzi także wykłady na krajowych uniwersytetach. Siostra Haliny, dr biol. Wanda Karpowicz (1897-1985), żołnierz AK, ps. Wanda, prowadziła siostrze lokal kontaktowy O V K KG AK oraz uczestniczyła w tajnym nauczaniu, po wojnie pracownik naukowy na UW. Brat Wacław (1898-1920), student WSH, poległ na Polesiu jako ochotnik wojny polsko-bolszewickiej.

AKHK, T-II-c/30 F.; APAK, T: 1017/WSK; Dz. Pers. PSZ Nr 2 z 8.III.1946 r., s. 1272; <sup>SPP, Wykaz VM 68/15 poz. 6</sup> Zbiory rodzinne córki H. Zbirohowskiej-Kościa, Anglia, 61 Lambton Rd., London S. W. 20 OLW. ✓  
Bartoszewski W., *1859 dni Warszawy*, Kraków 1984, s. 414; Czarnocka H., *Centrala Łączności Szefa Sztabu w: Łączność, sabotaż, dywersja...*, s. 80-92; *taż*, *Spółdzielczość w budowaniu przyszłej Polski*, (b.m.w.) 1947, ss. 16; *taż*, *Udział kobiet w Armii Krajowej w: Spotkanie. Jednodniówka wydana z okazji Zjazdu Koleżeńkiego Kobiet Żołnierzy PSZ*, Londyn 1959, s. 13-16; *taż*, *Zeżnanie Haliny Czarnockiej*, *Życie Krzemienieckie* nr 16/1998, s. 45-48; Czuperska, *Cztery lata...*, s. 278; Czarnocka Halina (*nekrologi*), *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza* 1998/101, 103, 124, *Tydzień Londyn*, 1998/20; Durczewski J., „*Służba Ojczyźnie*” *harcerek w czasie II wojny św. w: Służba Polek*, cz. 2, s. 117; Garliński J., *Pogrzeb H. Czarnockiej 1 maja 1998 r.*, *Biuletyn Informacyjny ŚŻŻAK, Zarząd Główny*, 1998/9, s. 47; *Harcerki 1939-45*; s. 184, 191, 474, 481; *Informator SPP 1947-1997*, Londyn 1997, *passim*; Jagodziński Z., *Śp. Halina Czarnocka-wzór pracy społecznej*, *Biesiada Krzemieniecka* 1998 z. 3, s. 9-12; Jankowski, *Z fałszywym ...*, t. II, s. 48; Korboński S., *Bohaterowie Państwa Podziemnego*, W-wa 1990, s. 25; Koźmińska-Kubarska A., *Kobiety w Oddziale Łączności Konspiracyjnej Komendy Głównej SZP-ZWZ-AK w: Służba Polek...*, cz. 2, s. 69-70, 81; Kunert, *Słownik...*, t. II, s. 82, 97; *Łączność, sabotaż, dywersja...*, *passim*; *Łączność, sabotaż, dywersja...*, *passim*; Maciński T., *Od konspiracji ...*, W-wa 1994, s. 193; Ney-Krwawicz, *Komenda...*, s. 152-153; *tenże*, *Kobiety w Komendzie Głównej Armii Krajowej w: Służba Polek...*, cz. 2, s. 65; Sheyba K., *Wspomnienie o pani Halinie Czarnockiej*, *Życie Krzemienieckie* 1998/16, s. 48-51; *Służba Polek ...*, cz. 2, s. 65, 69-70, 81, 117; Splawska W., „*Całym życiem pełnić służbę...*”, *Węzełek* 1998/216, s. 7-9; Strzembosz T., *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939-1945*, W-wa 1983, s. 129; Suchcitz A., *Halina Czarnocka 1900-1998*, *Dziennik Polski (Londyn)* z 4 VI 1998; *Sylwetki kobiet-żołnierzy*, Toruń 2003, t. I, s. 36, 40, 57; *Śp. Halina Czarnocka*, *Orzeł Biały*, Londyn, 1998/1558, s. 61-62; *Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, Halina Czarnocka ps. „Maryla Bonińska”(1900-1998)*, *Gazeta Wyborcza* 1998/16 Dodatek: *Gazeta Stołeczna* z 11 VII 1998, s. 12; Urbanek B., *Pielęgniarki i*



sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim w 1944 r., W-wa 1988, s. 5, 344; Wanat, *Za murami...*, s. 105, 356; Wesołowski, *Order VM...*, s. 544 i 700; *Wspomnienie*, Biuletyn Informacyjny ŚZŻAK W-wa, 1998/5; Wyrwa T., *Bezdroża dziejów Polski*, Lublin 1998, s. 298; *Zgromadzenie kawalerów VM*, Londyn 1996, s. 21, 22, 111, 130.

*Biogram opracowała J. Maryla W.*



Pracownicy M. Sulej i W. Misztel

**Halina CZARNOCKA z d. Karpowicz** — ms

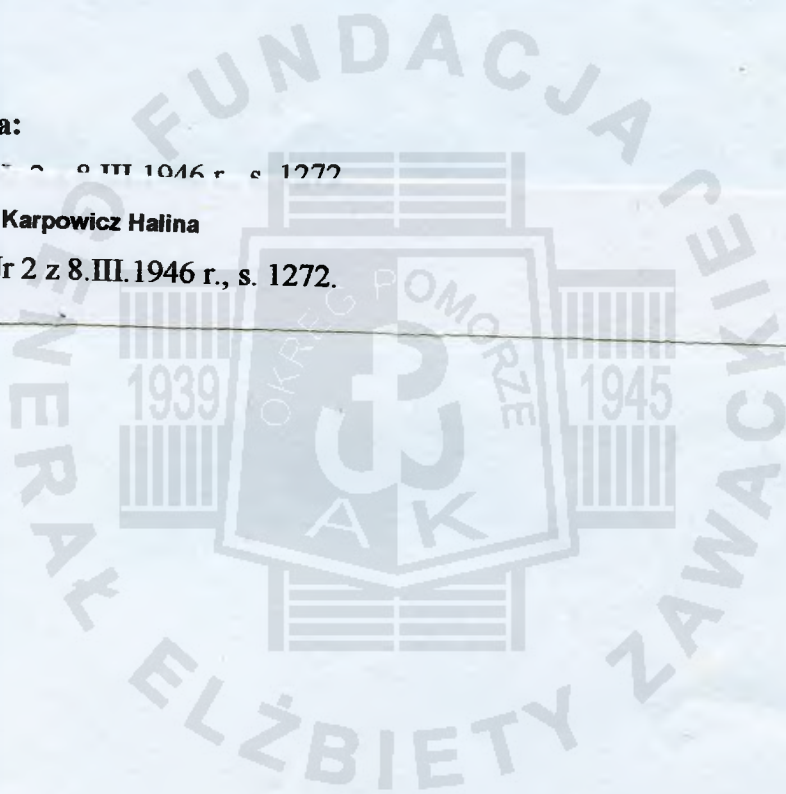
Jej liczne, publikowane biogramy znajdują się w APAK.

Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej L.dz. 430/Og. 46. ogłoszonym w Dzienniku Personalnym PSZ Nr 2 z dnia 8 marca 1946 r. <sup>Halina Czarnocka</sup> została odznaczona jako żołnierz Armii Krajowej w stopniu kapitana Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari* (nr k. 11547).

**Źródła:**

CZARNOCKA z d. Karpowicz Halina

Dz. Pers. PSZ Nr 2 z 8.III.1946 r., s. 1272.



## Halina Czarnocka z d. Karpowicz „Maryla Bonińska”.

Urodziła się 26 II 1900 w Warszawie, c. Stanisława i Marii z Krusze-  
wskich. W 1918 uzyskała maturę. W szkole należała do harcerstwa, w  
czasie studiów na WSH prowadziła spółdzielnię akademicką i była czynna

w kołach samokształceniowych. W 1923 ukończyła Wydział Spółdziel-  
czy Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie.

W latach 1919 i 20 jako członek Ligi Akademickiej Obrony Państwa  
początkowo kierowała kantyną, następnie prowadziła kancelarię szpita-  
la wojskowego.

W 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, późniejszego staro-  
stę na Kresach Wschodnich, a następnie Kuratora Liceum Krzemienie-  
ckiego.

Przez 10 lat do wybuchu wojny mieszkała w Krzemieńcu. W tym okre-  
sie była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na powiat  
krzemieniecki; brała udział w ruchu spółdzielczym i pracach kulturalno-  
oświatowych; prowadziła wykłady w domach ludowych i na Uniwersyte-  
cie w Michałówce; była członkiem redakcji miesięcznika „Życie Krze-  
mienieckie”; była radną m. Krzemieńca w 2-ch kadencjach.

Od wiosny 1939 kierowała Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obro-  
ny Kraju w powiecie krzemienieckim. Latem 1939 ukończyła kurs Przy-  
sposobienia Wojskowego Kobiet w Spale.

Po wejściu armii sowieckiej do Krzemieńca NKWD aresztowało jej mę-  
ża; zginął na Syberii.

Na wiosnę 1940 z dwojgiem dzieci opuściła potajemnie Krzemieniec i  
przez zieloną granicę przedostała się do Warszawy.

Od maja 1940 jest żołnierzem ZWZ. Początkowo organizuje szkolenie  
łączniczek rekrutujących się z Harcerstwa. Od sierpnia 1941 jest kierow-  
niczką Centrali Łączności Konspiracyjnej szefa sztabu Komendy Głównej  
płka Tadeusza Pełczyńskiego i jednocześnie zostaje jego sekretarką.

W kwietniu 1943 jest aresztowana i osadzona na Pawiaku, dwukrotnie  
badana na Szucha. 13 V 1943 wywieziona do Oświęcimia; tam włącza się  
do konspiracji.

W styczniu 1945 przewieziona do obozu w Bergen-Belsen; 15 IV 1945  
uwolniona przez Armię Brytyjską. Powołana przez Polski Komitet Oby-  
watelski w Bergen-Belsen na stanowisko przewodniczącej Sekcji Kobiet  
z AK. W czerwcu przedostaje się do obozu jeńców Kobiet AK w Ober-  
langen, gdzie spotyka 17-letnią córkę Hankę, ps. „Miś”. W Oberlangen zo-  
staje mianowana komendantką tzw. Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK.  
Przez kilka miesięcy objężdża ośrodki polskie na terenie Niemiec pod oku-  
pacją brytyjską i amerykańską, rejestruje kobiety zdolne do dalszej służby  
wojskowej lub starające się o kontynuowanie studiów. Następnie razem z  
córką jedzie do 2 Korpusu we Włoszech, gdzie dostaje przydział do Od-  
działu Społecznego Dowództwa Korpusu.

Razem z Korpusem ewakuowana jest do Wielkiej Brytanii. Przez pe-  
wien czas pracuje w Wydziale Historycznym AK przy likwidującym się  
Sztabie Głównym.

W 1947 rozpoczyna pracę w Studium Polskiej Podziemnej. W 1953 zo-  
staje kierowniczką Archiwum SPP, od 1964 jest członkiem Rady Studium  
i sekretarzem redakcji kolejnych tomów wydawnictwa „Armia Krajowa w  
dokumentach 1939 – 1945”, od listopada 1982 jest przewodniczącą Za-

w latach 1919 i 20 jako członek Ligi Akademickiej Obrony Państwa początkowo kierowała kantiną, następnie prowadziła kancelarię szpitala wojskowego.

W 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, późniejszego starostę na Kresach Wschodnich, a następnie Kuratora Liceum Krzemienieckiego.

Przez 10 lat do wybuchu wojny mieszkała w Krzemieńcu. W tym okresie była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na powiat krzemieniecki; brała udział w ruchu spółdzielczym i pracach kulturalno-oświatowych; prowadziła wykłady w domach ludowych i na Uniwersytecie w Michałówce; była członkiem redakcji miesięcznika „Życie Krzemienieckie”; była radną m. Krzemieńca w 2-ch kadencjach.

Od wiosny 1939 kierowała Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obrony Kraju w powiecie krzemienieckim. Latem 1939 ukończyła kurs Przy sposobienia Wojskowego Kobiet w Spale.

Po wejściu armii sowieckiej do Krzemieńca NKWD aresztowało jej męża; zginął na Syberii.

Na wiosnę 1940 z dwojgiem dzieci opuściła potajemnie Krzemieniec i przez zieloną granicę przedostała się do Warszawy.

Od maja 1940 jest żołnierzem ZWZ. Początkowo organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z Harcerstwa. Od sierpnia 1941 jest kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej szefa sztabu Komendy Głównej płka Tadeusza Pełczyńskiego i jednocześnie zostaje jego sekretarką.

W kwietniu 1943 jest aresztowana i osadzona na Pawiaku, dwukrotnie badana na Szucha. 13 V 1943 wywieziona do Oświęcimia; tam włącza się do konspiracji.

W styczniu 1945 przewieziona do obozu w Bergen-Belsen; 15 IV 1945 uwolniona przez Armię Brytyjską. Powołana przez Polski Komitet Obywatelski w Bergen-Belsen na stanowisko przewodniczącej Sekcji Kobiet z AK. W czerwcu przedostaje się do obozu jeńców Kobiet AK w Oberlangen, gdzie spotyka 17-letnią córkę Hankę, ps. „Miś”. W Oberlangen zostaje mianowana komendantką tzw. Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK. Przez kilka miesięcy objeżdża ośrodki polskie na terenie Niemiec pod okupacją brytyjską i amerykańską, rejestruje kobiety zdolne do dalszej służby wojskowej lub starające się o kontynuowanie studiów. Następnie razem z córką jedzie do 2 Korpusu we Włoszech, gdzie dostaje przydział do Oddziału Społecznego Dowództwa Korpusu.

Razem z Korpusem ewakuowana jest do Wielkiej Brytanii. Przez pewien czas pracuje w Wydziale Historycznym AK przy likwidującym się Sztabie Głównym.

W 1947 rozpoczyna pracę w Studium Polski Podziemnej. W 1953 zostaje kierowniczką Archiwum SPP, od 1964 jest członkiem Rady Studium i sekretarzem redakcji kolejnych tomów wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach 1939 – 1945”, od listopada 1982 jest przewodniczącą Za-

ządu Studium. Należy do Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Jest członkiem Rady Koła AK, Rady Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie, Rady Narodowej, Instytutu Badania Zagadnień Krajowych, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie i Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego.

A. Sudnaitz, Infirmary, Studium Polska Podziemnej 1947-54, Comdy 1957.

W marcu 1947 r. kpt. mgn Halina

Czarnocka przyjęła posadę sekretarki. W rok później przyjęto mjr dypl. Kazimierza Sztymala "cichociemnego", jako pomoc w Archiwum oraz jako gospodarza domu. Jak wynika z protokołów zarządu mjr Sztymal nigdy nie został formalnie Kierownikiem Archiwum chociaż często w historii SPP tak bywał określany. W 1951 wraz z rodziną wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ze względów praktycznych jednak Sztymal kierował codziennymi pracami Archiwum.

Osoba Haliny Czarnockiej zajmuje całkiem wyjątkową pozycję w historii Studium Polski Podziemnej. Związana była z placówką tą od samego początku, wpięta jako sekretarka i siła pomocna w pracach biurowych i archiwum. Nigdy, nawet w najtrudniejszych dla niej chwilach nie opuściła SPP, chociaż nieraz była zwalniana bo brakowało funduszy, nieraz życiowe sytuacje zmuszały ją do składania rezygnacji. Zawsze jednak jakoś znaleziono środki na przedłużenie umowy o kilka kolejnych miesięcy. Mimo tej stałej niepewności, niskich poborów i wiele godzinnej pracy przekraczającej ponad ustalone godziny, Halina Czarnocka pozostała wierna SPP. Po odejściu mjr. Sztymala objęła codzienne prowadzenie Archiwum, ale dopiero w 1953 uzyskała prawo podpisywania się jako Kierowniczka Archiwum. Na tym stanowisku pozostawała przez następnych 35 lat do 1988 roku kiedy stan zdrowia nie pozwolił na jej dalsze prowadzenie instytucji, z którą jej nazwisko jest nierozdzielnie połączone. Od 1982 roku przez trzy lata była prezesem Zarządu SPP. Z domu Karpowicz urodziła się na początku wieku w Warszawie. Uczęszczała do Szkoły prywatnej J.Kowalczykówny a od 1915 do I Żeńskiej Szkoły Komitetu Polskich Ofiar Wojennych w Moskwie, uzyskując maturę w 1918r. Wróciwszy do Warszawy tego roku wstąpiła na Wydział Spółdzielczy Wyższej Szkoły Handlowej. Przerwała studia w 1919 wstępując do Legii Akademickiej Obrony Państwa. Była kierownikiem kantyny przy froncie i prowadziła kancelarię Szpitala Wojskowego nr 10 w Warszawie.

Po ukończeniu studiów (magisterium) pracowała w spółdzielczości. W latach 1930-1939 pracowała społecznie w powiecie krzemienieckim, gdzie jej mąż Stefan Czarnocki był starostą, a następnie dyrektorem Liceum Krzemienieckiego. Halina Czarnocka była dwukrotnie radną m. Krzemieńca. Od jesieni 1939 była czynna w konspiracji najpierw w Krzemieńcu, następnie od wiosny 1940 w Warszawie. Szkoliła łączniczki harcerki dla ZWZ. Od 1941 do 1943 była kierownikiem Centrali Łączności szefa Sztabu KG ZWZ/AK, i jego adiutantem i sekretarką. Aresztowana w kwietniu 1943, osadzona została na Pawiaku, następnie w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu i Bergen-Belsen. Oznaczona została Orderem Virtuti Militari V klasy.

W 1948 zatrudniono także Zbigniewa Bilewicza jako tłumacza i księgowego. W ciągu całego istnienia Studium, udział członków Zarządu w pracach codziennych był konieczny. Wiele razy na zebraniach zarządu apelowano o zaangażowanie się członków w konkretne prace Studium. Po przeniesieniu się na nowe miejsce codzienna organizacja pracy została ustalona tak, że ogólne kierownictwo prac pozostawało w rękach gen. Pelczyńskiego, kierownictwo prac Archiwum objął płk. Iranek-Osmecki, sprawy finansowe objął Jan Matfachowski, sprawy ewidencji wydawnictw krajowych miał pod sobą T. Zawadzki-Zenczykowski. Halina Czarnocka oprócz prowadzenia biura i pomocy w Archiwum, prowadziła rachunkowość. Zmian w składzie Zarządu nie było do połowy lat pięćdziesiątych. Natomiast w 1951 zaszły ważne zmiany wśród personelu etatowego. Mjr dypl. Kazimierz Sztymal wraz z rodziną wyjechał na stałe do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Już od szeregu miesięcy był jedynie gospodarzem domu rezygnując z pracy w Archiwum. W tej sytuacji ciężar prac archiwalnych spadł na Halinę Czarnocką i zasadniczo od tego czasu wykonywała ona funkcje kierownika Archiwum, chociaż dopiero pod koniec 1953 na własną prośbę otrzymała zgodę



**CZARNOCKA Halina** . kpt.

Córka Stanisława Karpowicz i Marii z d. Kruszewska. Ur. 26 II 1900 w Warszawie. Matura gimn. w Moskwie i studia WSH w Warszawie.

1920: działa w Akadem. Lidze Obrony Państwa. Przewodniczy w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Krzemieńcu na Wołyniu. Udziela się w ZHP. 1939/40: po aresztowaniu męża Stefana ucieka z Warszawy i wstępuje do ZWZ, prowadząc szkolenie łączniczek AK. Kieruje centralą Konsp. "Ogary" i jest sekretarką Szefa Szt. Kmdy Gł. AK gen. T. Pełczyńskiego.

1943: 23 IV zostaje aresztowana i mę-

czona na Pawiaku, w obozach konc. Oświęcimiu i Bergen-Belsen.

Uwolniona w 1945r. przez Anglików dociera do Oberlangen, skąd zabrana przez żołnierzy 1DPanc dotacza do WP. Zostaje kmdtką Komp. Zbiorczej Kobiet AK, rejestrując kobiety, zdolne do dalszej służby wojsk. W 2 Korp. we Włoszech. prowadzi w Anconie sekcję kontaktów z Krajem. W Referacie Społecznym gen. Wiśniowskiego. 1947: po demob. pracuje w Londynie w Biurze Historycznym i w Studium Polski Podziemnej, gdzie jest kierowniczką archiwum. sekretarzuje w redakcji 5 tomów "Armia Krajowa w Dokumentach - 1939-1945". Bierze czynny udział w Kole AK (Londyn), w Zjednoczeniu Polek. w Radzie Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie. Skarbie Narodowym. Radzie Narodowej, Towarzystwie Polsko-Ukraińskim i Kole Krzemieniecczan. Należy do Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu i na Obczyźnie oraz do Instytutu Badań Zagadnień Krajowych.

**SREBRNY KRZYŻ VIRTUTI MILITARI Nr 11547**

Legit. Sz. Biura Kapituły VM, mjr Kłonkowski z dnia 11 III 1947.

**Czyn bojowy:** Za niezłomną postawę wobec wroga w okresie licznych aresztowań, oraz za całokształt prac organizacyjnych w Konspiracji AK.

**Odznaczenia:** OOP V kl., Krzyż AK, Medal Zasługi dla Obrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

**CZARNOCKA Halina, kpt.**



Córka Stanisława Karpowicz i Marii z d. Kruszevska. Ur. 26 II 1900 w Warszawie. Matura gimn. w Moskwie i studia WSH w Warszawie.

1920: działa w Akadem. Lidze Obrony Państwa. Przewodniczy w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Krzemieńcu na Wołyniu. Udziela się w ZHP. 1939/40: po aresztowaniu męża Stefana ucieka z Warszawy i wstępuje do ZWZ, prowadząc szkolenie łączniczek AK. Kieruje centralą Konsp. "Ogary" i jest sekretarką Szefa Szt. Kmdy Gł. AK gen. T. Pełczyńskiego.

1943: 23 IV zostaje aresztowana i mę-

czona na Pawiaku, w obozach konc. Oświęcimiu i Bergen-Belsen.

Uwolniona w 1945r. przez Anglików dociera do Oberlangen, skąd zabrana przez żołnierzy 1DPanc dołącza do WP. Zostaje kmdtką Komp. Zbiorczej Kobiet AK, rejestrując kobiety, zdolne do dalszej służby wojsk. W 2 Korp. we Włoszech, prowadzi w Anconie sekcję kontaktów z Krajem. W Referacie Społecznym gen. Wiśniowskiego. 1947: po demob. pracuje w Londynie w Biurze Historycznym i w Studium Polski Podziemnej, gdzie jest kierowniczką archiwum, sekretarzuje w redakcji 5 tomów "Armia Krajowa w Dokumentach - 1939-1945". Bierze czynny udział w Kole AK (Londyn), w Zjednoczeniu Polek, w Radzie Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie, Skarbie Narodowym, Radzie Narodowej, Towarzystwie Polsko-Ukraińskim i Kole Krzemieniecczan. Należy do Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu i na Obczyźnie oraz do Instytutu Badań Zagadnień Krajowych.

**SREBRNY KRZYŻ VIRTUTI MILITARI Nr 11547**

Legit. Sz. Biura Kapituły VM, mjr Kłonkowski z dnia 11 III 1947.

**Czyn bojowy:** Za niezłomną postawę wobec wroga w okresie licznych aresztowań, oraz za całokształt prac organizacyjnych w Konspiracji AK.

**Odnaczenia:** OOP V kl., Krzyż AK, Medal Zasługi dla Obrony Pamięci Walk i Męczeństwa.



**CZARNOCKA Halina , kpt.**

Córka Stanisława Karpowicz i Marii z d. Kruszewska. Ur. 26 II 1900 w Warszawie. Matura gimn. w Moskwie i studia WSH w Warszawie.

1920: działa w Akad. Lidze Obrony Państwa. Przewodniczy w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Krzemieńcu na Wołyniu. Udziela się w ZHP. 1939/40: po aresztowaniu męża Stefana ucieka z Warszawy i wstępuje do ZWZ, prowadząc szkolenie łączniczek AK. Kieruje centralą Konsp. "Ogary" i jest sekretarką Szefa Szt. Kmdy Gł. AK gen. T. Pełczyńskiego.

1943: 23 IV zostaje aresztowana i mę-

czona na Pawiaku, w obozach konc. Oświęcimiu i Bergen-Belsen.

Uwolniona w 1945r. przez Anglików dociera do Oberlangen, skąd zabrana przez żołnierzy 1DPanc dołącza do WP. Zostaje kmdtką Komp. Zbiorczej Kobiet AK, rejestrując kobiety, zdolne do dalszej służby wojsk. W 2 Korp. we Włoszech, prowadzi w Anconie sekcję kontaktów z Krajem. W Referacie Społecznym gen. Wiśniowskiego. 1947: po demob. pracuje w Londynie w Biurze Historycznym i w Studium Polski Podziemnej, gdzie jest kierowniczką archiwum, sekretarzuje w redakcji 5 tomów "Armia Krajowa w Dokumentach - 1939-1945". Bierze czynny udział w Kole AK (Londyn), w Zjednoczeniu Polek, w Radzie Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie, Skarbie Narodowym, Radzie Narodowej, Towarzystwie Polsko-Ukraińskim i Kole Krzemieniecczan. Należy do Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu i na Obczyźnie oraz do Instytutu Badań Zagadnień Krajowych.

**SREBRNY KRZYŻ VIRTUTI MILITARI Nr 11547**

Legit. Sz. Biura Kapituły VM, mjr Kłonkowski z dnia 11 III 1947.

**Czyn bojowy:** Za niezłomną postawę wobec wroga w okresie licznych aresztowań, oraz za całokształt prac organizacyjnych w Konspiracji AK.

**Odznaczenia:** OOP V kl., Krzyż AK, Medal Zasługi dla Obrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

"Zgromadzenie Kew. Ond. Wój. VM  
na Obczyźnie"  
Londyn 1936

-130-



dcą 4 i 5/7 pal. 1942/3: Karasu. Przez Persję, Ir. WSWoj (Haifa), ląduje w staje dcą 2/11 pac, rozp pod Mte Cassino, ściga n Ancony, gdzie zostaje oc Apeninach Pn. Walczy v 1/11 pac. Przeniesiony u PKPR. 1947/9: po demom them Teaching College i Koła 11 pac, pozostając w † Zmarł 5 I 1995. Pochc

**SREBRNY**  
Rozk.Pe

**Czyn bojowy:** za wy bojowych we Włoszech, wodzenia baterią i dyone choty i kawalarii jako ofi

**Odznaczenia:** OOP Γ Wojska(4x), Krzyż Mte Italii, Krzyż Czynu Bojo



**ZAKŁADY POGRZEBOWE  
WARSZAWA**

**GMINA CENTRUM**

**Śródmieście**

- Agaber, Wilcza 16, codziennie 9.00-19.00 tel. 625 43 69, 625 42 37, nocny 37 85 60.
- Amber, Poznańska 11, tel. 629 48 71.
- Państwowa Firma Pogrzebowa MPiUK Orla 3/5, tel. 624 94 84, 624 92 93; Hoża 41, tel. 628 65 37, 628 28 08 w godz. 8-18; niedziela i święta 9-17.

**Mokotów**

- Kalta, tel. 41 03 86, Gągarina 23.
- Kalta, tel. 43 93 43, ciałodobowo, Puławska 141 róg Domaniewskiej.
- Wystawa trumien, Rozliczenia z ZUS.
- Dom Pogrzebowy, kościół oo. Bernardynów, ciałodobowo, Kredyt - ZUS, tel./faks 642 80 06, 642 71 50, 0601 22 13 64.
- Państwowa Firma Pogrzebowa MPiUK Rakowiecka 11, tel. 49 54 05, 49 58 12.
- P. P. Credo-bis s.c., tel. 41 34, 82.

**Ochota**

- Galary, Barska 2 (przy Kościele św. Jolanta - pl. Narutowicza), ciałodobowo, tel. 822 15 49, 822 15 23.

**Wola**

- Galvita, al. Prymasa Tysiąclecia 102, ciałodobowo, tel. 36 40 09, 36 44 85 w. 120.
- Amber, Zawiśzy 10, tel. 632 83 36.
- Służba przy Gmentarzu Wojskim, tel. 36 83 47.
- Państwowa Firma Pogrzebowa MPiUK, Redutowa 25, ciałodobowo, tel. 36 89 16, 36 85 83.

Kompleksowa organizacja pogrzebów, kredytowanie pogrzebów - rozliczenie zasilków ZUS, turnusy już od 198 zł. Pełny zakres usług oferuje także Filia MPiUK, Staszka 7/9, tel. 632 53 51, 632 73 66.

**Zoliborz**

- Służaw, Powązkowska 14, tel. 636 79 76, 644 45 45.
- Minoś, Podolna 8a, tel. 833 85 80 (9-15).
- Państwowa Firma Pogrzebowa MPiUK, Mickiewicza 9, tel. 39 01 04, 39 02 24, Powązkowska 90, tel. 639 80 18.

**NEKROLOGI  
I KONDOLENCJE**



DO „GAZETY WYBORCZEJ” PRZYJMOWANE SĄ:

- w Biurze Ogłoszeń „Gazety Wyborczej”, Warszawa, ul. Nowy Świat 27 od 8.00 do 19.00
- w każdym biurze ogłoszeń współpracującym z „Gazetą” na terenie Warszawy i Okolic
- w każdym spisie biur z dokładnymi adresami i godzinami otwarcia publikujemy w „Supermarkcie”

- w wybranych zakładach pogrzebowych na terenie Warszawy i okolic

**CZEKAMY NA  
POŻEGNIANIA**

► Na wspomnienia i pożegnania czekamy pod adresem: „Gazeta Stołeczna”, Czerna 8/10, 00 770 10 00 00

# Halina Czarnocka ps. Maryla Bonińska (1900-98)

**Pożegnanie**

**D**nia 24 kwietnia br. zmarła w Londynie jedna z najbardziej poważanych w środowisku polskim Wielkiej Brytanii i w Kraju Włocława Kapitan Armii Krajowej, odznaczona Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta i wieloma innymi odznaczeniami, całe swoje długie życie poświęciła walce i pracy społecznej. Była człowiekiem wielkiego formatu, pełnym energii i wyobrazni, wielkim przyjacielem ludzi, szczególnie młodzieży. Jej śmierć pozostawiła trudną do wypchnięcia pustkę. Zbyt wielu ludzi przyzwyczaiło się, że u Niej zawsze można szukać mądrej rady, pomocy i współdziałania w wychodzeniu z trudnych sytuacji, by po Jej odejściu nie odczuwać bolesnego Jej braku.

Urodziła się 26 lutego 1900 roku w Warszawie. W roku 1918 zdała maturę, a więc swoje dojrzałe życie rozpoczęła jednocześnie z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Należała do pokolenia, które granicowanie tej niepodległości uczyniło głównym zadaniem swojego życia. W 1923 roku ukończyła wydział spółdzielczy Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. W roku 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, późniejszego starostę w powiecie krzemienieckim na Wołyniu, a następnie - ostatniego przed wybuchem wojny - kuratora Liceum Krzemienieckiego, człowieka wielkiej energii i szerokiej horyzontów. Była godną towarzyszką życia swojego męża. Miała podobną do niego pasję społeczna i żądze czynu. Bardzo wymagająca wobec ludzi, najwięcej jednak wymagała od siebie. Niezwykle systematyczna i wewnątrznie zdyscyplinowana, nie miała w sobie nic z suchego, urzędniczego stosunku do wykonywanych zadań. Łączyła w sobie powagę z żywiołową wesołością i poczuciem humoru. Nigdy nie odnawiała sobie przyjemności wysłuchania lub opowiedzenia dobrego kawału.

Zanim wybuchła wojna i do Krzemienia wrócił polszewicy, Pani Halina tkwiła głęboko w pracach społecznych. Pełniła funkcję przewodniczącej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Brała udział w ruchu spółdzielczym i działalności kulturalno-oswiatowej. Przewodziła wykłady w domach ludowych i na (wchodzącym w skład placówek Liceum Krzemienieckiego) Uniwersytecie Ludowym w Michalówce. Była członkiem komitetu redakcyjnego miesięcznika „Życie Krzemienieckie”. W ciągu dwóch kadencji piastowała funkcję radnej miasta Krzemienia. Od wiosny 1939 roku kierowała w powiecie Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obrony Kraju. Jednocześnie była wspaniałą,

wiedzą i inteligencją. Wykonywała ją bezinteresownie. Gdy w kasie Studium zabrakło pieniędzy, uzupełniała je z prywatnych zasobów, podobnie jak gen. Pełczyński. Szczególnie, gdy otrzymała dość wysokie (na Zachodzie) odszkodowanie za pobyt w obozach koncentracyjnych.

W roku 1953 zostaje formalnie kierowniczką Archiwum. Od roku 1964 jest członkiem Rady Studium i sekretarzem redakcji kolejnych tomów fundamentalnego dzieła „Armia Krajowa w dokumentach”. Wydała pierwsze tomy sfinansowała z własnych pieniędzy. Od listopada 1982 jest przewodniczącą zarządu Studium. Można dziś śmiało powiedzieć, że bez względu na rodzaj formalnego stanowiska zajmowanego kolejno przez Panią Czarnocką była ona do końca duszą tej instytucji. Bez jej energii i pasji, bez intelektualnego wkładu i zaangażowania nie byłoby możliwe wypełnienie przez tę instytucję tak ogromnej roli.

Była sobą w oku komunistycznych działaczy w Polsce. Atakowano i skatalogowano ją w sposób bezwzględny, podobnie jak generała Pełczyńskiego. Przedstawiano ich jako renegatów, służusów wrogiego Polsce amerykańskiego imperializmu. Do czego doszła ta paranoja niech świadczy fakt, że gen. Pełczyńskiego nie wahano się przedstawiać jako agenta gestapo w tonie dowodząca AK.

Ten nieumortowany żywot przetrwała choroba i nieubłagana śmierć. Halinę Czarnocką nie ma już wśród nas. Poza głębokim żalem pozostaje nam poczucie się w skupieniu nad Jej dorobkiem i wspaniałym życiem, które powinno stać się wzorem dla przyszłych pokoleń. Czasie Jej pamięci!

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ WARSZAWY



## Praga-Południe

- Amber, Spalinowa 2/12, tel. 813 33 44.
- Niebo, Grochowska 285, tel. 810 27 47.
- Chiron, Grenadierów 34, tel. 810 94 80.
- Państwowa Firma Pogrzebowa MPUK, Grochowska 156, tel. 610 49 11, 610 48 74.
- Omega, Międzyzbojska 85, tel. 870 77 50, 870 77 51, całodobowo 0-602 32 89 73, 0-602 13 99 84

## Praga-Północ

- Państwowa Firma Pogrzebowa MPUK, Florjańska 12, tel. 619 36 19, 619 19 56 w godz. 9-16.30, w niedz. i święta 9-17.

## GMINA BEMOWO

- Niebo, Gorczańska 176, tel. 665 22 24.
- Tien, Markiewicza 3 - teren kościoła przy Wroblańskiej, tel. 638 65 05 (9-17), całodobowo 0-602 390 231, 664 33 49.

## GMINA BIELANY

- Miłos, Kasprzowicza róg Wolunera, tel. 835 24 84, całodobowo tel. 834 44 77.
- Państwowa Firma Pogrzebowa MPUK, Wycielskiego 19, tel. 834 37 56, 835 66 47, Palisadowa 49, tel. 835 68 11.

## GMINA TARGÓWEK

- Ornis, św. Wincentego 86, tel. 679 74 84.
- Jeleni, Wincentego 88, tel. 679 40 69.

## GMINA URSYNÓW

- Służaw, Fosa 17, tel. 644 45 45, 43 50 24.

## GMINA REMBERTÓW

- P.P. Credo-bis s.a., całodobowo, tel. 611 90 35.

## OKOLICE WARSZAWY

### Pruszków

- Państwowa Firma Pogrzebowa MPUK, Berenia 12, tel. 758 12 25.

### Piaseczno

- P.P. Credo-bis s.a., całodobowo, tel. 756 80 40.

## USŁUGI POGREBOWE

Oddział żałobna, Szaszcza 7/9, Rakowiecka 11, Hosa 41.

**GAZETA WYBORCZA** Sobota-niedziela 11-12 lipca 1998



z dopiskiem „Pożegnania”

► Tekszy (nie wiersze!) można też przynosić osobliście. Przynajmniej rekwizyty, maszyny piszące, oraz piłki na dyskietykach.

► Chętnie opatrzymy teksty zdjęciem. Gwarantujemy zwrot zdjęć.

► Prosimy, by objętość poezji nie przekraczała dwóch stron. W przeciwnym razie zastrzegamy sobie prawo do ich skracania.

► Pożegnania i wspomnienia publikujemy bezpłatnie.

czarą i mocującą nitką, a na uwaga uczuci: Triani i Donatiani.

Gromadzące się nad Polską chmury przyniosły w końcu nieszczykłą burzę i to, niesety, również w rodzinie Czarnokoch. Wkrótce po wko-słaje aresztowany i skazany na karę śmierci, zamienioną później „w drodze łaski” na 15 lat łagrow - za to, że po wybuchu wojny polcieli wypłacić z kasy licealnej potrojną pensję pracownikom. A powinien był przeczł wiedzieć, że są to już pieniądze wielkiego Związku Soc-wieckiego (choćby wiede niki jeszcze nie podjęwał, że napadnie on tak podstępnie na Polskę). Wiemy, że ostatni kurator tej wojny nie przczył. Wtedy, po skazaniu męża, nie znalazł jeszcze jego dalszych losów, pani Halina postanawia opuścić podległemu Krzemieniec i wraz z dziećmi przedostać się przez zlewną granicę do Warszawy. Zamiat wykona.

Od maja 1940 jest już żołnierzem Służby Zwycięstwu Polski. Zwią-zku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej. Jako harcerka, na po-czątku organizuje szkolenie łączników rekrutujących się z harcerswa. Wkrótce jednak Jej preyspozycje i zdolności będą lepiej wykorzy-stane. Zostaje powołana na stanowisko kierowniczki kancelarii i cen-trali łączności szefa Sztabu Komendy Głównej AK, pułkownika (póź-niej generała) Tadeusza Pełczyńskiego. Stanowisko to wprowadza ją do najwyższych i najbardziej zakonspirowanych kręgów Armii Kra-jowej. Jednocześnie nie zrywa kontaktów ze środowiskiem krzemie-nieckim w Generalnej Guberni. Wykorzystując swoje kontakty, po-maga w różny sposób wielu ludziom, wielu ratując z ciężkich opresji, dostarcza lewych papierów, ułatwia zdobycie środków do życia, orga-nizuje pomoc lekarską.

Niesety, sama nie uniknęła aresztowania. W kwietniu 1943 zostaje osadzona na Pawlatku. Kilkakrotnie przesłuchiwana w alic Szucha trzy-ma się po bohaterku. Na szczęście Niemcy nie w pełni zdają sobie sprawę z tego, kogo aresztowali. Wreszcie zostaje wywieziona do Oświęcimia, gdzie z miejsca wiączy się do obozowej konspiracji. W styczniu 1945 przewieziono ją do obozu Bergen-Belsen, z którego w kwietniu zostaje uwolniona przez armię brytyjską. Powołana przez Polski Komitet Obywatelski w Bergen-Belsenu na stanowisko przewod-niczki Sekcji Kobiet z AK, przez ponad dwa miesiące kieruje dzia-łaniami związanymi z pierwszą adaptacją byłych więźniarek do życia na wolności. W czerwcu przedostaje się do obozu Oberlangen, gdzie po Powstaniu Warszawskim przebywa jej córka, 17-letnia Hanna. Tam zostaje mianowana komendantką Kompanii Zbrojnej Kobiet z AK. Następnie wraz z córką jedzie do 2. Korpusu Polskiego we Włoszech, gdzie otrzymuje przydział do Oddziału Społecznego Dowództwa Kor-pusu. Wraz z Korpusem zostaje ewakuowana do Anglii.

W roku 1947 rozpoczęła pracę w organizowanym Studium Polski Podziemnej, na którego czele staje jej były przełożony z Warszawy, gen. Tadeusz Pełczyński. Placówka ta, po zorganizowaniu odegnata, szczególnie ważną rolę w czasach panowania komunizmu w Polsce. Zbiórka i chronienia materiałów związane z konspiracją i Powstaniem Warszawskim, trybony zaczęły przez UB w kraju. Udoskonalnia je historykom z całego świata, którzy chcieli znać prawdę o tym okresie. Stale uzupełniała swoje archiwum o pozycje przyniesione z Polski i o relacje uczestników historycznych wydarzeń, którym udało się w ja-kikolwiek sposób przycyć do Londynu. Jej praca w Studium była nie-zwykle ciężka i ofiarna, ale dogłębna. Angażowała w nią całą swoją

# Stanisław Lewandowski

## POŻEGNANIE

Stanisław Lewandowski, nasz przyjaciel, kowalysz broni, serdecz-ny kolega, dr nauk ekonomicznych, pułkownik LWP, zmarł 23 czerwca 1998 r. w wieku 72 lat. Trudno zrozumieć, że już nie żyje, tym bardziej trudno zrozumieć, że jeszcze nie tak dawno widy-waliśmy się na spotkaniach organizowanych przez Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód, Klub Polskiej Racji Stanu i Klub „Kon-takt w Domu Przyjaciół”. Smutno, że już nigdy nie spotkamy się na Marszałkowskiej. Poznałszy się ze Szaszkiem przed wielu laty w To-warzystwie Przyjaciół Polski-Radzieckiej. Pierwsze spotkanie w 1953 r. znowocowało wspólną pracę i przyjaźnię, szczególnie, kiedy kierowa-działem kulturalno-oświatowym w ZG TPPR, był sekretarzem gene-ralnym w tym Towarzystwie, prezesem ZG PPTK i sekretarzem CRZZ. Szaszek był niezwykle uczulony na wszelkie próby współpracy między kulturalnego, społecznego, politycznego między Polską a naszymi wschodnimi sąsiadami, mimo że miał szczególny życiowy polityczny. W czasie II wojny przeżył getemne wywózki na Sybir, dopóki nie wsią-pił do LWP w b. ZSRR. Miał szerokie zainteresowania humanistycz-ne, bardzo interesował się twórczością pisarzy radzieckich. Jak mówił, bardzo inspirowali Go w Jego działalności propagandowej w TPPR i w ostatnich latach. Wielokrotnie podróżowałem ze Szaszkiem po b. Zwią-zku Radzieckim, m.in. po Gruzji, którą tak się zachwycał, po Uzbeki-stanie czy po Syberii, gdzie jako chłopicz przebywał z rodziną po wy-wiezieniu ze wschodnich niemiecy polskich.

Szaszek był człowiekiem otwartym i serdecznym, oddanym przyja-cielom i kolegom. Był zapalonym żeglarzem. Towarzystwo, zawsze był duszą przyjacielskich spotkań. W ostatnich latach fascynował się od-radzaniem byłych republik radzieckich. Pamiętam Jego wzruszenie, gdy służbowo odwiedziłyśmy pola pod Lenino, gdzie rozpoczął w 1943 r. marsz do Ojczyzny, zakończony zwycięską walką o Berlin. Na ostatnich spotkaniach środowiskowych czekałem na Niego darem-no. Już był nieuleczalnie chory. To powolne umieranie trwało kilka mie-sięcy. Czasem, gdy miał siłę, dzwonił do mnie, by chociaż przez tele-fon porozmawiać. Niesety, 23 czerwca po długiej i ciężkiej chorobie odszedł na zawsze. To bolesna strata. Mógł jeszcze wiele zdziałać dla dalszego zbliżenia i urwałania przyjaźni narodu polskiego z narodami Rosji, Ukrainy, Białorusi i krajów nadbałtyckich.

Odszedł człowiek wielkiego serca, który całe życie poświęcił ludziom oraz rozwijaniu i umacnianiu dobrego sąsiedztwa z narodami Wschodu. Odszedł działacz o ogromnej wiedzy i doświadczeniu, a jednocześnie człowiek bardzo skromny. Ostatnie pożegnanie Szaszka odbyło się 29 czerwca na wojskowym Powązkach. Z prawdziwym żalem zega-ni Go towarzysze broni, przyjaciele, krajowawcy, związkowcy i kole-drzy z pracy. Zawsze i chętnie pomagał każdemu, kto znalazł się w po-trzebie. Pomagał bezinteresownie, nie licząc na wdzięczność czy zwy-kle „dziękuję”. Pozostaje w naszej pamięci jako człowiek, na które-go zawsze można było liczyć, jako człowieka mądrego i prawego, wypróbo-wanego przyjaciela. Żegnaj, Szaszku, i odpoczywaj w spokoju.

TADEUSZ TULIŃSKI

WAW

# Halina Czarnocka

## ps. Maryla Bonińska (1900-98)

### Pożegnanie

**D**nia 24 kwietnia br. zmarła w Londynie jedna z najbardziej poważanych w środowisku polskim Wielkiej Brytanii i w Kraju działaczek patriotycznych Halina Czarnocka, z domu Karpowiczówna. Kapitan Armii Krajowej, odznaczona Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta i wieloma innymi odznaczeniami, całe swoje długie życie poświęciła walce i pracy społecznej. Była człowiekiem wielkiego formatu, pełnym energii i wyobraźni, wielkim przyjacielem ludzi, szczególnie młodzieży. Jej śmierć pozostawiła trudną do wypełnienia pustkę. Zbyt wielu ludzi przyzwyczało się, że u Niej zawsze można szukać mądrej rady, pomocy i współdziałania w wychodzeniu z trudnych sytuacji, by po Jej odejściu nie odczuwać boleśnie Jej braku.

Urodziła się 26 lutego 1900 roku w Warszawie. W roku 1918 zdała maturę, a więc swoje dojrzałe życie rozpoczęła jednocześnie z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Należała do pokolenia, które gruntowanie tej niepodległości uczyniło głównym zadaniem swojego życia. W 1923 roku ukończyła wydział spółdzielczy Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. W roku 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, późniejszego starostę w powiecie krzemienieckim na Wołyniu, a następnie – ostatniego przed wybuchem wojny – kuratora Liceum Krzemienieckiego; człowieka wielkiej energii i szerokich horyzontów. Była godną towarzyszką życia swojego męża. Miała podobną do niego pasję społeczną i żądzę czynu. Bardzo wymagająca wobec ludzi, najwięcej jednak wymagała od siebie. Niezwykle systematyczna i wewnętrznie zdyscyplinowana, nie miała w sobie nic z suchego, urzędniczego stosunku do wykonywanych zadań. Łączyła w sobie powagę z żywiołową wesołością i poczuciem humoru. Nigdy nie odmawiała sobie przyjemności wysłuchania lub opowiedzenia dobrego kawału.

Zanim wybuchła wojna i do Krzemieńca wkroczyli bolszewicy, Pani Halina tkwiła głęboko w pracach społecznych. Pełniła funkcję przewodniczącej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Brała udział w ruchu spółdzielczym i działalności kulturalno-oświatowej. Prowadziła wykłady w domach ludowych i na (wchodzącym w skład placówek Liceum Krzemienieckiego) Uniwersytecie Ludowym w Michałowce. Była członkiem komitetu redakcyjnego miesięcznika „Życie Krzemienieckie”. W ciągu dwóch kadencji piastowała funkcję radnej miasta Krzemieńca. Od wiosny 1939 roku kierowała w powiecie Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obrony Kraju. Jednocześnie była wspaniałą, czułą i kochającą matką dla dwojga dzieci: Hani i Bohdana.

Gromadzące się nad Polską chmury przyniosły w końcu niszczącą burzę i to, niestety, również w rodzinie Czarnockich. Wkrótce po wkroczeniu Armii Czerwonej ojciec rodziny, kurator Stefan Czarnocki, zostaje aresztowany i skazany na karę śmierci, zamienioną później „w drodze łaski” na 15 lat łagrów – za to, że po wybuchu wojny polecił wypłacić z kasy licealnej potrójną pensję pracownikom. A powinien był przecież wiedzieć, że są to już pieniądze wielkiego Związku Sowieckiego (choć wtedy nikt jeszcze nie podejrzewał, że napadnie on tak podstępnie na Polskę). Wiemy, że ostatni kurator tej wojny nie przeżył. Wtedy, po skazaniu męża, nie znając jeszcze jego dalszych losów, pani Halina postanawia opuścić potajemnie Krzemieniec i wraz z dziećmi przedostać się przez zieloną granicę do Warszawy. Zamiar wykonuje.

Od maja 1940 jest już żołnierzem Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej. Jako harcerka, na początku organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z harcerstwa. Wkrótce jednak Jej predyspozycje i zdolności będą lepiej wykorzystane. Zostaje powołana na stanowisko kierowniczki kancelarii i centrali łączności szefa Sztabu Komendy Głównej AK, pułkownika (później generała) Tadeusza Pełczyńskiego. Stanowisko to wprowadza ją do najwyższych i najbardziej zakomspirowanych kręgów Armii Krajowej. Jednocześnie nie zrywa kontaktów ze środowiskiem krzemienieckim w Generalnej Guberni. Wykorzystując swoje kontakty, pomaga w różny sposób wielu ludziom; wielu ratuje z ciężkich opresji, dostarcza lewych papierów, ułatwia zdobycie środków do życia, organizuje pomoc lekarską.

wiedzę i inteligencję. Wykonywała ją bezinteresownie. Gdy w kasie Studium zabrakło pieniędzy, uzupełniała je z prywatnych zasobów, podobnie jak gen. Pełczyński. Szczególnie, gdy otrzymała dość wysokie (na Zachodzie) odszkodowanie za pobyt w obozach koncentracyjnych.

W roku 1953 zostaje formalnie kierowniczką Archiwum. Od roku 1964 jest członkiem Rady Studium i sekretarzem redakcji kolejnych tomów fundamentalnego dzieła „Armia Krajowa w dokumentach”. Wydanie pierwszego tomu sfinansowała z własnych pieniędzy. Od listopada 1982 jest przewodniczącą zarządu Studium. Można dziś śmiało powiedzieć, że bez względu na rodzaj formalnego stanowiska zajmowanego kolejno przez Panią Czarnocką była ona do końca duszą tej instytucji. Bez jej energii i pasji, bez intelektualnego wkładu i zaangażowania nie byłoby możliwe wypełnienie przez tę instytucję tak ogromnej roli.

Była solą w oku komunistycznych działaczy w Polsce. Atakowano i szkalowano ją w sposób bezwstydy, podobnie jak generała Pełczyńskiego. Przedstawiano ich jako renegatów, sługusów wroga Polsce amerykańskiego imperializmu. Do czego doszła ta paranoja niech świadczy fakt, że gen. Pełczyńskiego nie wahało się przedstawiać jako agenta gestapo w łonie dowództwa AK.

Ten niezamordowany żywot przetrwała choroba i nieubłagana śmierć. Haliny Czarnockiej nie ma już wśród nas. Poza głębokim żalem pozostaje nam pochylcie się w skupieniu nad Jej dorobkiem i wspaniałym życiem, które powinno stać się wzorem dla przyszłych pokoleń. Cześć Jej pamięci!

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ WARSZAWY

*Krzemieniec*



burzę i to, niestety, również w rodzinie Czarnockich. Wkrótce po wkroczeniu Armii Czerwonej ojciec rodziny, kurator Stefan Czarnocki, zostaje aresztowany i skazany na karę śmierci, zamienioną później „w drodze łaski” na 15 lat łagrów – za to, że po wybuchu wojny polecił wypłacić z kasy licealnej potrójną pensję pracownikom. A powinien był przecież wiedzieć, że są to już pieniądze wielkiego Związku Sowieckiego (choć wtedy nikt jeszcze nie podejrzewał, że napadnie on tak podstępnie na Polskę). Wiemy, że ostatni kurator tej wojny nie przeżył. Wtedy, po skazaniu męża, nie znając jeszcze jego dalszych losów, pani Halina postanawia opuścić potajemnie Krzemieniec i wraz z dziećmi przedostać się przez zieloną granicę do Warszawy. Zamiar wykonuje.

Od maja 1940 jest już żołnierzem Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej. Jako harcerka, na początku organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z harcerstwa. Wkrótce jednak Jej predyspozycje i zdolności będą lepiej wykorzystane. Zostaje powołana na stanowisko kierowniczkii kancelarii i centrali łączności szefa Sztabu Komendy Głównej AK, pułkownika (później generała) Tadeusza Pełczyńskiego. Stanowisko to wprowadza ją do najwyższych i najbardziej zakonspirowanych kręgów Armii Krajowej. Jednocześnie nie zrywa kontaktów ze środowiskiem krzemienieckim w Generalnej Guberni. Wykorzystując swoje kontakty, pomaga w różny sposób wielu ludziom; wielu ratuje z ciężkich opresji, dostarcza lewych papierów, ułatwia zdobycie środków do życia, organizuje pomoc lekarską.

Niestety, sama nie uniknęła aresztowania. W kwietniu 1943 zostaje osadzona na Pawiaku. Kilkakrotnie przeszukiwana w alei Szucha trzyma się po bohatersku. Na szczęście Niemcy nie w pełni zdają sobie sprawę z tego, kogo aresztowali. Wreszcie zostaje wywieziona do Oświęcimia, gdzie z miejsca włącza się do obozowej konspiracji. W styczniu 1945 przewieziono ją do obozu Bergen-Belsen, z którego w kwietniu zostaje uwolniona przez armię brytyjską. Powołana przez Polski Komitet Obywatelski w Bergen-Belsen na stanowisko przewodniczącej Sekcji Kobiet z AK przez ponad dwa miesiące kieruje działaniami związanymi z pierwszą adaptacją byłych więźniarek do życia na wolności. W czerwcu przedostaje się do obozu Oberlangen, gdzie po Powstaniu Warszawskim przebywa jej córka, 17-letnia Hania. Tam zostaje mianowana komendantką Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK. Następnie wraz z córką jedzie do 2. Korpusu Polskiego we Włoszech, gdzie otrzymuje przydział do Oddziału Społecznego Dowództwa Korpusu. Wraz z Korpusem zostaje ewakuowana do Anglii.

W roku 1947 rozpoczyna pracę w organizowanym Studium Polski Podziemnej, na którego czele staje jej były przełożony z Warszawy, gen. Tadeusz Pełczyński. Placówka ta po zorganizowaniu odegrała szczególnie ważną rolę w czasach panowania komunizmu w Polsce. Zbierała i chroniła materiały związane z konspiracją i Powstaniem Warszawskim, tropione zaciekle przez UB w kraju. Udostępniała je historykom z całego świata, którzy chcieli znać prawdę o tym okresie. Stale uzupełniała swoje archiwum o pozycje przemycone z Polski i o relacje uczestników historycznych wydarzeń, którym udało się w jakikolwiek sposób przybyć do Londynu. Jej praca w Studium była niezwykle ciężka i ofiarna, ale dogłębna. Angażowała w nią całą swoją

Wspomnienie o Pani Halinie Czarnockiej

*izyfluf*

Każda śmierć w sercach ludzi bliskich wywołuje żal i protest. Jest on jeszcze większy, gdy tych bliskich jest tak wielu, jak w przypadku Pani Haliny Czarnockiej; gdy ktoś - jak Ona - potrafił w ciągu swojego długiego życia zdziałać tyle dobrego, wykonać tyle zadań najwyższej wagi, nieść pomoc i otuchę tylu ludziom... Pani Halina Czarnocka, dzięki swojej mądrości, dobroci i sprawiedliwości, dzięki temu, że zawsze do siebie i swoich czynów przykładała ostrzejszą miarę niż do czynów swoich bliźnich, potrafiła zdobyć sobie rzadko spotykany ~~właściwy~~ szacunek; potrafiła pociągać ludzi do czynów godnych, przekraczających miarę przeciętności. Działo się tak i przed wojną w Krzemieńcu, i w czasie wojny ~~z~~ w okupowanej Warszawie, i po wojnie w Londynie, gdzie ~~pełniła rolę pierwszej damy emigracji.~~ pełniła bezapelacyjnie rolę pierwszej damy emigracji.

O Halinie Czarnockiej, jej działaniach i osiągnięciach, można pisać tomy. W tym skromnym wspomnieniu muszę się ograniczyć, niestety, tylko do spraw najważniejszych, a wiadomo, że dokonanie takiej selekcji nie jest sprawą łatwą.

Urodziła się 26 lutego 1900 r. w Warszawie. Zmarła w Londynie 24 kwietnia 1998. Przeżyła 98 lat i dwa miesiące, a więc prawie cały wiek. Wiek, w ciągu którego jej wybitna osobowość wywierała znaczący wpływ na wiele wydarzeń. „Nie zajmowała najwyższych stanowisk, ale ~~nie~~ należała do elity społeczeństwa; nie była osobą symboliczną, ale jej życie mogło być wzorem dla innych” - powiedział w Londynie nad jej grobem Józef Garliński.

W roku 1918 zdała maturę, a więc swoje dojrzałe życie rozpoczęła jednocześnie z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Należała do pokolenia, które gruntownie tej niepodległości uczyniło głównym zadaniem swojego życia. W 1923 ukończyła wydział spółdzielczy Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. W roku 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, późniejszego starostę krzemienieckiego, a następnie - ostatniego przed wybuchem wojny - Kuratora Liceum, człowieka wielkiej energii i szerokich horyzontów. Była godną towarzyszką życia swojego męża. Miała podobną do niego pasję społeczną i żądzę czynu. Bardzo wymagająca od ludzi, najwięcej jednak wymagała od siebie. Niezwykle systematyczna i ~~wewnętrznie~~ wewnątrznie zdyscyplinowana, nie miała ~~w~~ w sobie nic z sułtanego, urzędniczego stosunku do ~~wykonywanych zadań~~. <sup>wykonywanych zadań.</sup> Łączyła w sobie powagę z żywiołową wesołością. <sup>Niezwykle życzliwa w stosunku do ludzi.</sup> ~~W~~ <sup>W</sup> oznaczająca się wyobraźnią i ogromnym poczuciem humoru. Nigdy - co nawet sam pamiętam - nie odmawiała sobie przyjemności wysłuchania lub opowiedzenia dobrego kawału. Kiedy po raz pierwszy spotkałem się z Nią po wojnie w Londynie, naszą rozmowę rozpoczęliśmy od przypominania sobie dawnych krzemienieckich anegdot. Nawet opowiadała o czasach bolszewickich - których ja nie znałem - nie odmówiła so-

10 July

~~W~~bie przyjemności przytoczenia szeregu dowcipów na temat tamtego okresu. Okresu tak przecież straszego dla Niej i Jej rodziny. Ta pogoda ducha i chwytnie się za bary z realnie istniejącą rzeczywistością, były u Niej imponujące.

Zanim jednak w roku 1939 (do Krzemieńca wkroczyli bolszewicy, wybuchła wojna i) Pani Halina tkwiła głęboko w pracach społecznych. Pełniła funkcję przewodniczącej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Brała udział w ruchu spółdzielczym i działalności kulturalno-oświatowej. Prowadziła wykłady w domach ludowych i na Uniwersytecie Ludowym w Michałówce. Była członkiem Komitetu Redakcyjnego miesięcznika "Życie Krzemienieckie". W ciągu dwóch kadencji piastowała funkcję radnej miasta Krzemieńca. Od wiosny 1939 kierowała w powiecie Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obrony Kraju. Latem 1939 ukończyła Kurs Przynależności Wojskowej Kobiet w Spale.

Dosyć prac i funkcji jak na jedną osobę? A nie były to bynajmniej ~~prace~~ prace pozorowane czy honorowe. Tego Ona nie potrafiła. Na każdej z nich dawała z siebie wszystko ~~całą siłę~~, podchodziła do nich z pasją, przejawiała inicjatywę. Małe wówczas dzieci: Hania i Bohdan, wołały by na pewno by Mama więcej przebywała w domu. Ale i tak była wzorową Matką, ciepłą, pogodną, kochającą...

Gromadzące się nad Polską ~~chmury~~ chmury przyniosły w końcu ~~wiosnę~~ niszczącą burzę, i to niestety również w rodzinie Czarnockich. Wkrótce po wkroczeniu "Armii Czerwonej" Ojciec rodziny, kurator pan Stefan zostaje aresztowany i skazany na karę śmierci, zamienioną później "w drodze łaski" na piętnaście lat łagru. Za co? Za to, że po wybuchu wojny polecił wypłacić z kasy licealnej potrójną pensję pracownikom. A powinien był przecież wiedzieć, że są to już pieniądze wielkiego Związku Sowieckiego (choćby wtedy niekt jeszcze nawet nie podejrzewał, że tak podstępnie napadnie on na Polskę). Wiemy, że ostatni Kurator Liceum Krzemienieckiego tej wojny nie przeżył. Wtedy, ~~po skazaniu męża~~ po skazaniu męża, nie znając jeszcze jego dalszych losów, pani Halina postanawia opuścić potajemnie Krzemieniec i wraz z dziećmi ~~potajemnie~~ (do Warszawy) przedostać się przez zieloną granicę. ~~Zamiar~~ zamiar wykonuje.

Od maja 1940 jest już żołnierzem Związku Walki Zbrojnej (później Armii Krajowej). Jako harcerka, na początek organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z Harcerstwa. Wkrótce jednak jej predyspozycje i zdolności będą lepiej wykorzystane. Zostaje powołana na ~~ważne stanowisko~~ (stanowisko) jedno z najbardziej odpowiedzialnych w konspiracji. ~~Zostaje~~ Otrzymuje funkcję kierowniczkę kancelarii i Centrali łączności szefa sztabu Komendy Głównej ZWZ, a później AK, pułkownika (później generała) Tadeusza Pełczyńskiego. Stanowisko to wprowadza ją do najwyższych i najbardziej zakonspirowanych kręgów Armii Krajowej.

Jednocześnie nie zrywa kontaktów ze środowiskiem krzemienieckim Generalnej Kuchni w ~~Warszawie~~. A trzeba przypomnieć, że środowisko to zapisało się ~~w~~ złotymi zgłoskami w dziejach konspiracji. Wystarczy przytoczyć 38kie

*wpluc*

nazwiska, jak: Julian Kozłowski, nasz krzemieniecki nauczyciel wychowania fizycznego a w czasie okupacji zrzucony z Anglii cichociemny, szef działu legalizacji i techniki Komendy Głównej AK, który kierował największą w okupowanej Europie <sup>celnych</sup> machiną wytwarzania dokumentów; nasza była nauczycielka fizyki Jadwiga Falkowska, delegatka hareerstwa w Głównej Komendzie AK, zastępczyni przewodniczącej Wojskowej Służby Kobiet i członek władz naczelnych akcji pomocy Żydom "Żegota"; ppłk Antoni Sanojca, szef Wydziału Organizacyjnego Komendy Głównej, brat naszej nauczycielki biologii, bardzo silnie związany od przed wojny ze środowiskiem krzemienieckim, czy wreszcie nasza kochana mała "Myszka" Wojniczówna, niepodzielna właśczyni arcyważnej warszawskiej kartoteki ludności. Kontakt z tymi ludźmi daje pani Halinie jeszcze większe możliwości działania a przede wszystkim pomagania ludziom w różnych ~~sytuacjach~~ okolicznościach. Pomocy tej doświadczyłem na własnej skórze dwukrotnie. Po raz pierwszy gdy wróciłem z niewoli wojennej po bardzo ciężkim wypadku i potrzebowałem kompetentnej pomocy lekarskiej; po raz drugi, gdy po ucieczce z rąk żandarmerii niemieckiej w okolicach Kraśnika i ~~Żabikowa~~ <sup>Rozwadowa</sup>, ukrywając się w samym centrum pacyfikacji, potrzebowałem pilnie wiarygodnych dokumentów. W obu przypadkach pani ~~Halina~~ Czarnocka poruszyła sobie tylko znane konspiracyjne sprężyny, zdobyła błyskawicznie potrzebne kontakty (na które w normalnych warunkach czeka się tygodniami) i pomoc otrzymałem, co prawdopodobnie uratowało mi życie. ~~By~~ Sztywni doktrynerzy mogli by oczywiście potępić tego rodzaju działania, jako w pewnym stopniu naruszające podstawowe zasady konspiracji. Pani Halina nigdy jednak nie była sztywną doktrynerką. Dla ludzi do których miała całkowite zaufanie potrafiła zrobić wyjątek, a instynkt, który pozwolił jej od czasu do czasu tak postąpić, nigdy jej nie zawiódł. Miała ogromną kobiecą intuicję, która w konspiracji stanowiła skarś bezcenny.

Ale niestety sama nie uniknęła w końcu aresztowania. W kwietniu 1943 zostaje osadzona na Pawiaku. Kilkakrotnie przesłuchiwana w Alei Szucha trzyma się po bohatersku. Wreszcie zostaje <sup>wywieziona</sup> ~~przesłuchiwana~~ do Oświęcimia, gdzie z miejsca włącza się do obozowej konspiracji. W styczniu 1945 przewieziono ją do obozu Bergen-Belsen, gdzie w kwietniu zostaje uwolniona przez Armię Brytyjską. Powołana przez Polski Komitet Obywatelski w Bergen-Belsen na stanowisko przewodniczącej sekcji kobiet z AK ~~przez ponad dwa miesiące~~ <sup>kwiecień</sup> działaniami związanymi z pierwszą adaptacją byłych więźniarek do życia na wolności. W czerwcu przedostaje się do obozu w Oberlangen, gdzie po Powstaniu Warszawskim przebywa jej córka, ~~Hania~~ 17-letnia Hania (pseudonim "Miś"). Tam zostaje mianowana komendantką Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK. Przez kilka miesięcy objeżdża ośrodki polskie, rejestrując kobiety zgłaszające się do dalszej służby wojskowej lub starające się o kontynuowanie studiów. Następnie, wraz z córką, jedzie do 2 Korpusu Pols-

kiego we Włoszech, gdzie otrzymuje przydział do Oddziału Społecznego Dowódctwa Korpusu. Wraz z Korpusem zostaje ewakuowana do ~~Włoch~~ <sup>Anglii.</sup>

W roku 1947 rozpoczyna pracę w Studium Polski Podziemnej, na którego czele stają były szef sztabu AK z Warszawy (jej były przełożony) gen Tadeusz Pełczyński. Placówka ta, po zorganizowaniu, spełniała szczególnie ważną rolę w czasach panowania komunizmu w Polsce. Zbierała i chroniła materiały związane z konspiracją i Powstaniem Warszawskim, tropione zaciekłe przez U.B. i niszczone w Kraju. Udostępniała je historykom z całego świata, którzy chcieli znać prawdę o tym okresie. Stale uzupełniała swoje archiwum o pozycje przemycone z Polski i o relacje uczestników historycznych wydarzeń, którym udało się w jakikolwiek sposób przyjechać do Londynu. Pani Halina potrafiła wytworzyć wśród przybyłych przekonanie, że odwiedzenie Studium Polski Podziemnej i pozostawienie tam relacji jest patriotycznym obowiązkiem. Z własnych przeżyć pamiętam jak po przybyciu do niej zamknęła mnie w pokoju z długopisem i ryzą papieru, zaznaczając z właściwym jej humorem, że wypuści mnie dopiero kiedy przełożę na papier wszystko co wiem i przeżyłem w konspiracji i Powstaniu. Ponieważ zajęło mi to cały dzień, doskonała herbatę i posiłki dostarczała mi na miejsce. Ale jeszcze przed opuszczeniem lokalu Studium przeczytała moje elukubracje zadała szereg wnikliwych pytań uzupełniających, na które musiałem odpowiedzieć. Jej praca w Studium była nie tylko ciężka i ofiarna, ale niezwykle dogłębna. Angażowała w nią całą swoją wiedzę i inteligencję. Wykonywała ją bezinteresownie. Gdy w kasie Studium zabrakło pieniędzy uzupełniała je ze swoich prywatnych zasobów, podobnie jak gen Pełczyński. Szczególnie, gdy otrzymała dość wysokie (na Zachodzie) odszkodowanie za pobyt w obozach koncentracyjnych.

W roku 1953 zostaje formalnie kierowniczką Archiwum. Od roku 1964 jest członkiem Rady Studium i sekretarzem redakcji kolejnych tomów fundamentalnego dzieła "Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945". Wydanie pierwszego tomu sfinansowała z własnych pieniędzy. Od listopada 1982 jest przewodniczącą Zarządu Studium. Można dziś powiedzieć śmiało, że bez względu na rodzaj formalnego stanowiska zajmowanego kolejno przez panią Halinę, była ona od początku do końca duszą tej instytucji. Bez jej energii i pasji, bez intelektualnego wkładu i zaangażowania, nie było by możliwe wypełnianie przez tę instytucję tak ogromnej roli. ~~Była solą w oku komunistycznych działaczy w Polsce.~~ Była solą w oku komunistycznych działaczy w Polsce. Atakowano ją i szkalowano w sposób bezwstydnny, podobnie jak gen. Tadeusza Pełczyńskiego. Przedstawiano ich jako renegatów, ~~szkalowanych~~ <sup>amerykańskiego</sup> sługusów wrogiemu narodowi polskiemu i imperializmowi. Do czego doszła ta paranoja niech świadczy fakt, że gen. Pełczyńskiego nie wahano się przedstawiać jako zdrajcę i agenta gestapo w łonie dowództwa AK. Kto nie wierzy niech zajrzy chociażby do broszury Karola Małcurzyńskiego pod



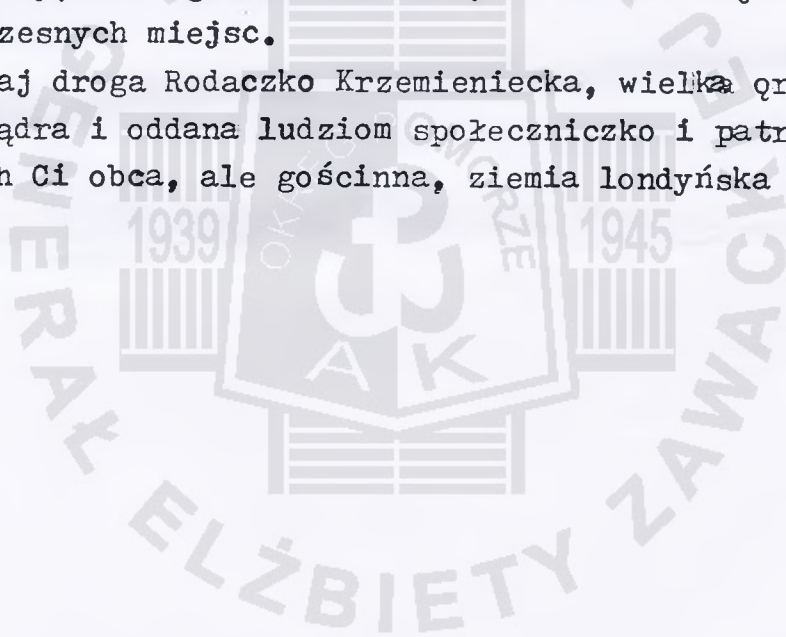
tytułem "Zanim załoneża Warszawa" (wyd. "Książka i Wiedza" - 1955 - na str. 33, 34 i 35).

Wiedza o działalności Haliny Czarnockiej nie była by pełna, gdybym nie dodał, że niezależnie od wszystkich wyżej wymienionych prac i działań, należała do Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, była członkiem Rady londyńskiego Koła Armii Krajowej, Rady Instytutu Józefa Piłsudskiego, Rady Narodowej, Instytutu Badania Zagadnień Krajowych, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, oraz co nas krzemieńczan szczególnie zainteresuje - Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego w Wielkiej Brytanii. Zgodnie ze swoim temperamentem w żadnej z tych organizacji nie była martwą duszą.

Ten niez mordowany żywot przerwała ciężka choroba i nieubłagana śmierć. Haliny Czarnockiej - kapitana Armii Krajowej, kawalera Srebrnego Krzyża Orderu Virtuti Militari i Komandorii Orderu Odrodzenia Polski - już nie<sup>ma</sup> wśród nas. Poza głębokim żalem pozostaje nam pochylić się w skupieniu nad jej wspaniałym życiem, walką i działalnością, które sprawiły, że w gronie zasłużonych Polaków zajmie ona niewątpliwie jedno z poczesnych miejsc.

Żegnaj droga Rodaczko Krzemieniecka, wielka orędowniczko sprawy polskiej, mądra i oddana ludziom społeczniczko i patriotko.

Niech Ci obca, ale gościnna, ziemia londyńska lekką będzie !



K. Sh.

HALINA CZARNOCKA

ps. Maryla Bonińska ~~kapitan Armii Krajowej~~

(1900 - 1998)

*Porzeczanie*

Dnia 24 kwietnia ~~bior~~ zmarła w Londynie jedna z najbardziej poważanych w środowisku polskim Wielkiej Brytanii i w Królestwie działaczek patriotycznych - Halina Czarnocka, z domu Karpowiczówna. Kapitan Armii Krajowej, odznaczona Srebrnym Krzyżem Orderu Wirtuti Militari, Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta i wieloma innymi odznaczeniami, całe swoje długie życie poświęciła walce i pracy społecznej. Była człowiekiem wielkiego formatu, pełnym energii i wyobraźni, wielkim przyjacielem ludzi, szczególnie młodzieży. Jej śmierć pozostawiła trudną do wypełnienia pustkę. Zbyt wielu ludzi przyzwyczało się, że u Niej zawsze można szukać mądrej rady, pomocy i współdziałania w wychodzeniu z trudnych sytuacji, by po Jej ~~śmierci~~ odejściu nie odczuwać boleśnie Jej braku.

Urodziła się 26 lutego 1900 roku w Warszawie. W roku 1918 zdała maturę, a więc swoje dojrzałe życie rozpoczęła jednocześnie z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Należała do pokolenia, które gruntowanie tej niepodległości uczyniło głównym zadaniem swojego życia. W 1923 ukończyła wydział spółdzielczy Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. W roku 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, późniejszego starostę w powiecie krzemienieckim na Wołyniu, a następnie - ostatniego przed wybuchem wojny - kuratora Liceum Krzemienieckiego; człowieka wielkiej energii i szerokich horyzontów. Była godną towarzyszką życia swojego męża. Miała podobną do niego pasję społeczną i żądzę czynu. Bardzo wymagająca od ludzi, najwięcej jednak wymagała od siebie. Niezwykle systematyczna i wewnętrznie zdyscyplinowana, nie miała w sobie nic z suchego, urzędniczego stosunku do wykonywanych zadań. Łączyła w sobie powagę z żywiołową wesołością i poczuciem humoru. Nigdy nie odmawiała sobie przyjemności wysłuchania lub opowiedzenia dobrego kawału.

Zanim wybuchła wojna i do Krzemieńca wkroczyli bolszewicy, Pani Halina tkwiła głęboko w pracach społecznych. Pełniła funkcję przewodniczącej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Brała udział w ruchu spółdzielczym i działalności kulturalno-oświatowej. Prowadziła wykłady w domach ludowych i na (wchodzącym w skład placówek Liceum Krzemienieckiego) Uniwersytecie Ludowym w Michałówce. Była członkiem Komitetu Redakcyjnego miesięcznika "Życie Krzemienieckie". W ciągu dwóch kadencji piastowała funkcję radnej miasta Krzemieńca. Od wiosny 1939 kierowała w powiecie Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obrony Kraju. Jednocześnie była wspaniałą, czułą i kochającą matką dla dwojga dzieci: Hani i Bohdara.

Gromadzące się nad Polską chmury przyniosły w końcu niszczącą burzę i to niestety również w rodzinie Czarnockich. Wkrótce po wkroczeniu Armii Czerwonej, ojciec rodziny kurator Stefan Czarnocki zostaje

aresztowany i skazany na karę śmierci, zamienioną później "w drodze łaski" na piętnaście lat łagrów. Za to, że po wybuchu wojny poleciał wyjechać z kasy licealnej potrójną pensję pracownikom. A powinien był przecież wiedzieć, że są to już pieniądze wielkiego związku Sowieckiego (choć wtedy nikt jeszcze nie podejrzewał, że napadnie on tak podstępnie na Polskę). Wiem, że ostatni Kurator tej wojny nie przeżył. Wtedy, po skazaniu męża, nie znając jeszcze jego dalszych losów, pani Halina postanawia opuścić potajemnie Krzemieniec i wraz z dziećmi przedostać się przez zieloną granicę do Warszawy. Zamiar wykonuje!

ZW? Od waja 1940 jest już żołnierzem Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej a później Armii Krajowej. Jako harcerka, na początku organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z Harcerstwa. Wkrótce jednak jej predyspozycje i zdolności będą lepiej wykorzystane. Zostaje powołana na stanowisko kierowniczkii kancelarii i centrali łączności Szefa Sztabu Komendy Głównej A.K. porucznika (później generała) Tadeusza Pełczyńskiego. Stanowisko to wprowadza ją do najwyższych i najbardziej zakonspirowanych kręgów Armii Krajowej!

Jednocześnie nie zrywa kontaktów ze środowiskiem krzemienieckim w Generalnej Gubernii. Wykorzystując swoje kontakty pomaga w różny sposób wielu ludziom; wielu ratuje z ciężkich opresji, dostarcza lewych papierów, ułatwia zdobycie środków do życia, organizuje pomoc lekarską!

Niestety sama nie uniknęła aresztowania. W kwietniu 1943 zostaje osadzona na Pawiaku. Kilkakrotnie przesłuchiwana w Alei Szucha trzyma się po bohatersku. Na szczęście Niemcy nie w pełni zdają sobie sprawę kogo aresztowali. Wreszcie zostaje wywieziona do Oświęcimia, gdzie z miejsca włącza się do obózowej konspiracji. W styczniu 1945 przewieziona ją do do obozu Bergen-belsen, gdzie w kwietniu zostaje uwolniona przez Armię Brytyjską. Powołana przez Polski Komitet Obywatelski w Bergen-Belsen na stanowisko przewodniczącej Sekcji Kobiet z A.K. przez ponad dwa miesiące kieruje działaniami związanymi z pierwszą adaptacją byłych więźniarek do życia na wolności. W czerwcu 1945 przedostaje się do obozu Oberlangen, gdzie po Powstaniu Warszawskim przrbywa jej córka, 17-letnia Hania. Tam zostaje mianowana komendantką Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK. Następnie wraz z córką jedzie do 2 Korpusu Polskiego we Włoszech, gdzie otrzymuje przydział do Oddziału Społecznego Dowództwa Korpusu. Wraz z Korpusem zostaje ewakuowana do Anglii.

W roku 1947 rozpoczyna pracę w organizowanym Studium Polski Podziemnej, na którego czele staje jej były przełożony w Warszawie, gen. Tadeusz Pełczyński. Placówka ta po zorganizowaniu odegrała szczególnie ważną rolę w czasach panowania komunizmu w Polsce. Zbierała i chroniła materiały związane z konspiracją i Powstaniem Warszawskim, tropione zaciekłr przez U.B. w kraju. Udostępniała je historykom z całego świata, którzy chcieli znać prawdę o tym okresie. Stale uzupełniała swoje archi-

wum o pozycje przemycone z Polski i o relacje uczestników historycznych wydarzeń, którym udało się w jakikolwiek sposób przybyć do Londynu. Jej praca w Studium była nie tylko ciężka i ofiarna, ale niezwykle dogłębna. Angażowała w nią całą swoją wiedzę i inteligencję. Wykonywała ją bezinteresownie. Gdy w kasie Studium zabrakło pieniędzy, uzupełniała je ze swoich prywatnych zasobów, podobnie jak gen. Pełczyński. Szczególnie gdy otrzymała dość wysokie (na Zachodzie) odszkodowanie za pobyt w obozach koncentracyjnych.

W roku 1953 zostaje formalnie kierowniczką Archiwum. Od roku 1964 jest członkiem Rady Studium i sekretarzem redakcji kolejnych tomów fundamentalnego dzieła "Armia Krajowa w Dokumentach". Wydanie pierwszego tomu sfinansowała z własnych pieniędzy. Od listopada 1982 jest Przewodniczącą Zarządu Studium. Można dziś śmiało powiedzieć, że bez względu na rodzaj formalnego stanowiska zajmowanego kolejno przez panią Czarnocką, była ona do końca duszą tej instytucji. Bez jej energii i pasji, bez intelektualnego wkładu i zaangażowania nie było by możliwe wypełnianie przez tę instytucję tak ogromnej roli.

Była solą w oku komunistycznych działaczy w Polsce. Atakowano i szkalowano ją w sposób bezwstydnym, podobnie jak generała Pełczyńskiego. Przedstawiano ich jako renegatów, sługusów wrogiemu Polsce amerykańskiego imperializmu. Do czego doszła ta paranoja niech świadczy fakt, że gen. Pełczyńskiego nie wahano się przedstawiać jako agenta gestapo w łonie dowództwa A.K. Kto nie wierzy, niech zajrzy chociażby do broszury Karola Małczurzyńskiego p.t. "Za nim Zapłonęła Warszawa" (Książka i Wiedza" 1955, str. 33,34 i 35).

Ten niezmordowany żywot przerwała choroba i nieubłagana śmierć. Haliny Czarnockiej nie ma już wśród nas. Poza głębokim żalem pozostaje nam pochylić się w skupieniu nad jej dorobkiem i wspaniałym życiem, które powinno stać się wzorem dla przyszłych pokoleń.

Cześć Jej pamięci !

## Halina Czarnocka "Maryla Bonińska" CENTRALA ŁĄCZNOŚCI SZEFA SZTABU

W pierwszych dniach sierpnia 1941 r., po rocznej pracy nad szkoleniem łączniczek dla Komendy Głównej AK z ramienia Organizacji Harcelek, została przydzielona przez Janinę Karasiówną, szefa Oddziału Łączności Konspiracyjnej (VK), do pracy przy ptk. Tadeuszu Pełczyńskim, ps. „Grzegorz”, który w lipcu 1941 r. objął funkcję szefa sztabu KG po ptk. Januszu Albrechcie, ps. „Wojciech”. Miałam pełnić funkcję kierowniczkę centrali łączności przy nowym szefie Sztabu. Przez cały czas pełnienia tej funkcji używałam ps. „Maryla Bonińska”.

Już poprzednio działały w Komendzie Głównej trzy centrale łączności<sup>1)</sup> o kryptonimach: „Basia”, „Berta” i „Wiesława”.

Pierwsza centrala, której kierowniczką była Jadwiga Piekarska, ps. „Basia” (od jej pseudonimu pochodził kryptonim centrali), miała za zadanie: utrzymywanie łączności konspiracyjnej między Komendantem Głównym, wtedy Stefanem Roweckim, ps. „Groń” a szefem Sztabu i podległym mu Sztabem, komendantami obszarów i okręgów, Naczelnym Wodzem zagranicą i oddziałem jego sztabu, pracującym na Kraj, wreszcie utrzymywanie łączności z Delegatem Rządu. Łączność ta odbywała się za pośrednictwem dwóch innych central łączności i komórek im podległych.

Do drugiej centrali, której kierowniczką była Janina Słupko, ps. „Berta” (od jej pseudonimu pochodził kryptonim centrali) należało utrzymywanie łączności między szefem Oddziału VK Janiną Karasiówną, a szefem Oddziału VO Kazimierzem Płuta-Czachowskim oraz z poszczególnymi wydziałami i komórkami VK, dalej z Komendantem Głównym przez centralę „Basia” i z szefem Sztabu przez jego centralę.

Trzecią centralą, w której ja teraz miałam rozpocząć pracę, była „Wiesława”. Kierowniczką jej była Halina Zakrzewska, ps. „Hermينيا”, która następnie przeszła do pracy w wywiadzie na wschód (używała wtedy ps. „Beda”).

Zadaniem tej centrali było utrzymywanie łączności między szefem Sztabu Tadeuszem Pełczyńskim a Komendantem Głównym i jego zastępcą,

1) Inne autorki tej książki nazywają, omawiane w tym rozdziale trzy centrale łączności, komórkami łączności miejscowej lub wewnętrznymi, albo po prostu pocztami.

wszystkimi szefami oddziałów Sztabu, niekiedy szefami wydziałów, komendantami obszarów i okręgów (za pośrednictwem łączności krajowej) oraz utrzymywanie łączności z Naczelnym Wodzem i jego Sztabem zagranicą, a także z bazami i placówkami łączności zagranicznej za pośrednictwem centrali „Berta”, wreszcie z Delegatem Rządu za pośrednictwem centrali „Basia” (por. schemat).

W tym czasie, w którym obejmowałam swoją funkcję, cały zespół komórek z „Hermينيا” na czele „wietrył” się po aresztowaniu dotychczasowego szefa sztabu ptk. Albrechta.

Moim zadaniem, jako kierowniczkę, było zorganizowanie na nowo centrali łączności szefa Sztabu, która odąd nosiła kryptonim „Wiesława II”. Jednocześnie pełniłam obowiązki sekretarki oraz kogoś w rodzaju „oficera do zleceń” przy „Grzegorz”, którego nazwiska nie znałam prawie do końca mojej służby. Wszystkie te funkcje pełniłam do dnia 23 IV 1943 r. tj. do chwili aresztowania. Funkcję kierowniczkę centrali objęła po mnie Jadwiga Beaupré, ps. „Malina”, a funkcję sekretarki szefa sztabu — Hanna Dulęba, ps. „Ewa”.

Zanim przejdę do opisu pracy i przedstawienia ludzi z centrali przy szefie Sztabu, w okresie w którym w niej pracowałam, chciałabym podać kilka ogólnych informacji dotyczących wszystkich trzech wymienionych central łączności tak ważnych dla sprawnego działania Komendy Głównej. Wszystkie te trzy centrale stanowiły pewnego rodzaju całość. Pod względem organizacyjnym, personalnym i budżetowym podlegały szefowi VK — Janinie Karasiównie. Pod względem służbowym natomiast każda podlegała szefowi, przy którym działała.

Jeśli chodzi o pracę w centralach kierowanych przez „Basię” i „Bertę” — nie jestem w stanie podać wielu szczegółów. W dalszych rozdziałach tej książki dotyczących łączności konspiracyjnej, których autorkami są kierowniczkę innych komórek łączności Oddziału VK, znajdzie czytelnik również trochę wiadomości o tych centralach a także o współpracy z nimi. Jednak wszystko to są informacje bardzo niepełne. Wszystkim nam brak jest nieścisły źródła do szczegółowego przedstawienia ich pracy, mimo że każda z nas stykała się z nimi na codzień.

Kierowniczkę obu tych centrali nie żyją i żadna z nich nie pozostawiła po sobie ani relacji, dotychczasowej w łasnej służby, ani żadnych notatek o swojej pracy w centrali. Tylko one same mogłyby dać wiarygodny opis swych komórek, ich schematy organizacyjne, skład personalny i udział w nich kobiet. Dziś nikt już za nie tego zrobić nie może.

Jadwiga Piekarska, „Basia” pełniła swoją służbę przy kolejnych komendantach głównych SZP — ZWZ — AK jako kierowniczka centrali łączności i jako sekretarka od października 1939 r. do 4 IX 1944 r., w tym dniu poległa trafiona odłamkiem w gmachu PKO, w czasie Powstania Warszawskiego.

Janina Słupko z d. Szentfeld, ps. „Berta”, pełniła swoją funkcję kierowniczkę centrali łączności przy szefie O. VK przez cały okres okupacji. W czasie Powstania Warszawskiego kierowała służbą łączniczek KG, a rów-

117144

Legenda:  
 — Łączność pocztowa  
 - - - - - Łączność alternatywna  
 ..... Łączność tzw. „krokielie druty”

KOMENDA  
 GŁÓWNA  
 AK

Centrala „Astry”

SZEF  
 SZTABU

Kwatermistrz  
 Szef produkcji  
 kompleksowej

Biurowie  
 Informantów I  
 Topo  
 kontroli

Delegatura

Biurowie  
 wojskowe

Centrala OGARY (dawniej „Cykoria”)

Podcentrala  
 Honoratka

Oddział I  
 organizacja

Oddział II  
 wywiad

Kontrolnywiad

Legalizacja

Biurowie  
 inspekcji

Komórka  
 wiązaniowa

Komórka  
 bezpieczeństwa KG

Szef łączności  
 K Oddziału II

Biurowie  
 studium  
 II Oddziału

Podcentrala  
 Laura

Obszar  
 Warszawa

Obszar  
 Warszawa

Dyrekcja  
 na wschodzie

Wydział  
 saperów

Kierownik  
 Zastępca  
 sztabu

III  
 biurowie  
 szybkie  
 M. P. K.

Artyleria  
 III O

III  
 Pielonaria I  
 wyszkolenie

SZEF V OP

SZEF V K

Centrala KUNDLE (dawniej „Begonia”)

Komórka bezpieczeństwa

Referat handamerli

Łączność radiowa

Oddział ochrony KG

Evakuacja zrzutów

Wydział personalny  
 Zastępca szefa V kompu.

Łączność na wschodzie

Łączność na zachodzie

Oddział V

Łączność zaprzeczona

Komórka lokalowa

Przerzutni krajowe

Szyfrantki krajowe

Szyfrantki zaprzeczane

Centrala Łączności Szefa Sztabu „Ogary”

niez samą przenosiła pocztę. Po upadku Powstania, wywieziona razem z ludnością cywilną, chora – znalazła się na wsi w Okolicach Piotrkowa Trybunalskiego. Po wojnie pracowała w wydawnictwie „Czytelnik”. Zmarła 27 I 1974 r.

Jej zasiępczynią od grudnia 1939 r. do maja 1943 r. była Alina Obraciewicz, ps. „Monika”, która 23 VI 1943 r. została aresztowana. Przez ostatni miesiąc przed aresztowaniem pracowała w „Dworcu Zachodnim”<sup>2)</sup>.

Jeśli chodzi o mnie, po aresztowaniu w kwietniu 1943 r. i uwięzieniu na Pawiaku, zostałam wywieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, a następnie do Bergen-Belsen pod Hannoverem. Po zakończeniu wojny zostałam na emigracji i po rocznym pobycie w 2 korpusie we Włoszech zamieszkałam w Londynie. Tu w 1947 r. zostałam czasowo przydzielona do pracy w Biurze Historycznym demobilizującego się Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych.

Od mego szefa z AK gen. Tadeusza Pętczyńskiego, przez krótki okres szefa Sekcji Historycznej AK w Sztabie Głównym, dostałam polecenie spisania dla celów archiwalnych wszystkiego co pamiętam z okresu pracy w Sztabie Komendy Głównej AK. Staratał się wtedy jak najmniej odtworzyć zadania, strukturę i całą pracę centrali łączności przy szefie Sztabu. Opracowanie to, przejrzone i zaakceptowane przez gen. Pętczyńskiego znajduje się w archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie, którego od wielu lat jestem kierowniczką.

Przygotowując do druku niniejszy rozdział opierałam się głównie na tym opracowaniu, uzupełniając je informacjami uzyskanymi od dawnych współpracowników, z którymi zetknęłam się po wojnie.

\* \* \*

W jesieni 1941 r. trzy wymienione wyżej centrale zmieniły kryptonimy na „Astry”, „Begonie” i „Cykorie”, co w skrócie tworzyło wspólny kryptonim całości: „ABC”, od pierwszych liter kryptonimów poszczególnych central. Był to kryptonim sieci łączności konspiracyjnej.

Następne kryptonimy tych central to: „Pudle”, „Kundlie” i „Ogary” – ich wspólny kryptonim to „PKO” – analogicznie od pierwszych liter.

I wreszcie po ostatniej zmianie, która nastąpiła po moim aresztowaniu, centrale te otrzymały kryptonimy: „Raszki”, „Bekasy” i „Kosy”<sup>3)</sup>, co w skrócie dało wspólny kryptonim „ReBeka” lub „Rebeka”. Te kryptonimy pozostały już do czasu Powstania Warszawskiego.

Każda z central miała stosunkowo szeroko rozbudowaną strukturę z wieloma sobie podległymi komórkami. Szczególnie rozbudowana i mająca wielkie znaczenie w sprawnym działaniu łączności była sieć pocztowa, stąd w niektórych wydziałach i komórkach podległych Oddziałowi VK nazywano je po prostu „pocztami”.

2) Porównaj rozdział pt.: Łączność konspiracyjna z zachodnimi terenami kraju.

3) Janina Karasiówna podaje kryptonim „Kawki” a nie „Kosy”.

Tak więc centrala łączności, w której pracowałam, miała kolejne kryptonimy „Wiesława”, „Wiesława II”, „Cykorie”, „Ogary” i „Kosy”. Jakos najbardziej przyjął się i utrwalił w mojej pamięci, jak i pamięci innych pracowników tej komórki, kryptonim „Ogary”, tak więc będę tę centralę nazywała w dalszym ciągu tego rozdziału.

Przyko mi, że nie byłam w stanie napisać więcej o dwóch pozostałych centralach. Schemat, który dla uzupełnienia tego rozdziału podaje, opracowany jest siłą rzeczy z punktu widzenia centrali, której byłam kierowniczką, ujmując on dwie pozostałe jedynie w zakresie punktów stycznych z „moją” centralą.

\* \* \*

Do moich obowiązków jako kierowniczki centrali „Ogary” przy szefie Sztabu należało m.in.:

1) kierowanie codzienną wymianą poczty konspiracyjnej centrali z podanymi wyżej osobami i komórkami,

2) kierowanie siecią alarmową centrali,

3) kierowanie kolportażem prasy konspiracyjnej, przeznaczonej dla Sztabu,

4) utrzymywanie bezpośredniej łączności z kierowniczkami dwóch pozostałych central („Pudle” i „Kundlie”) oraz z kierowniczkami łączności tych oddziałów Sztabu, z którymi bezpośredni kontakt miała moja centrala, wreszcie z kierowniczkami łączności konspiracyjnej Obszaru Warszawskiego i Okręgu Warszawą,

5) wyszukiwanie lokali konspiracyjnych i melin dla pracy centrali i podległych jej komórek oraz administrowanie nimi.

6) zaopatrywanie pracowników i lokali centrali w skrytki,

7) prowadzenie spraw finansowych,

8) inne prace zależne od bieżących potrzeb.

Odnówię teraz kolejno na czym polegały wymienione prace centrali „Ogary”, w której, jak i w pozostałych dwóch centralach pracowały wyjącznie kobiety.

ad 1) Poczta konspiracyjna wymieniało się codziennie na trzech skrzynkach 4): w centrali „Ogary” i w dwóch podległych jej podcentralach o kryptonimach „Honoratka” i „Laura”, a także na lotnych punktach pośrednich.

Otrzymała pocztę rozprawadzało się tego samego dnia, do wszystkich adresatów bezpośrednich i pośrednich.

Bezpośrednimi adresatami były trzy Oddziały I, II i III-ci Sztabu Komendy Głównej<sup>5)</sup>, które otrzymywały pocztę przez „Honoratkę” oraz

4) Skrzynka – lokal w którym odbywała się wymiana poczty.

5) Sztab Komendy Głównej ZWZ-AK składał się z następujących oddziałów:

Oddział I – Operacyjny (O. I),

Oddział II – Informacyjno-Wywiadowczy (O. II),

Oddział III – Operacyjny (O. III),

ukierowane wyuzdany i kowulurki poulegte tym oddziałom, m.in. Komórka Legalizacji „Park” (z O.I), szef kontrwywiadu z podległymi mu komórkami: więzienna i bezpieczeństwa (z O.II), szef „Związku Odwetu”<sup>6)</sup> (z O.III) Ponadto adresatami bezpośrednimi były: „Wachlarz”<sup>7)</sup> i „Kedyw”<sup>8)</sup>. Bezpośrednimi adresatami były również Obszar Warszawski i Okręg Warszawa, które otrzymywały pocztę przez podcentralę „Laura”.

W sposób pośredni, przez centralę „Kundle” centrala nasza łączyła szefa Sztabu „Grzegorza” ze Sztabem Naczelnego Wodza w Londynie a także z szefem Oddziału VK Janiną Karasiówną i szefem Oddziału VO Kazimierzem Płutą-Czachowskim oraz podległymi im komórkami.

Również w sposób pośredni, tylko przez centralę „Pudle”, centrala nasza łączyła szefa Sztabu z Komendantem Głównym gen. Stefanem Roweckim, z jego zastępcą gen. Tadeuszem Borem Komorowskim oraz szefami Oddziałów IV, VI, i VII i podległymi im wydziałami i komórkami, a więc: Wydziałem Produkcji Konspiracyjnej (O.IV), Biurem Informacji i Propagandy (O.VI) i Biurem Finansów i Kontroli (O.VII) oraz podległymi komórką opieki nad rodzinami poległych, straconych i aresztowanych, komórką skrytek mieszkaniowych i przenośnych i wreszcie z Delegatem i Delegaturą Rządu oraz Biurami Wojskowymi.

Połączenia centrali „Ogary” z centralami „Pudle” i „Kundle”, w celu wymiany poczty za ich pośrednictwem, odbywały się dwa razy dziennie. Pierwszy raz w którymś z lokali „Ogarów” dokąd schodziły się nasze łączniczki rozprawiające pocztę oraz łączniczki z „Pudli” i „Kundli”, a także łączniczki szefa operacji (O.III).

Drugie spotkanie odbywało się po kilku godzinach w którymś z lokali centrali „Pudle” lub „Kundle”, gdzie po wymianie poczty na podcentralach, punktach lotnych pośrednich i skrzyżkach oddziałów schodziły się łączniczki „Pudli” i „Kundli” ze swymi kierowniczkami oraz łączniczki „Ogarów”.

- Oddział IV – Kwatermistrzowski (O.IV),
  - Oddział V – Łączności Operacyjnej (O.VO),
  - Oddział V – Łączności Konspiracyjnej (O.VK),
  - Oddział VI – Biuro Informacji i Propagandy – „BIP” (O.VI),
  - Oddział VII – Biuro Finansów i Kontroli (O.VII).
- 6) Związek Odwetu „ZO” – organizacja powołana w kwietniu 1940 r., jako składowa część ZWZ, w celu prowadzenia zbrojnej dywersji, sabotażu, działań odwetowych i obrony społeczeństwa przed terrorem niemieckim. Jesienią 1942 r. „ZO” został przejęty przez „Kedyw”, który podjął pracę na dawnej stacji Związku Odwetu.
- 7) „Wachlarz” – kryptonim przeciwniemieckiej organizacji, powołanej jesienią 1941 r., gdy po wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej front przesuwał się na wschód, do prowadzenia walki czynnej sabotażowo-dywersyjnej. Terenem działalności „Wachlarza” były ziemie okupowane przez Niemców między wschodnią granicą Polski a linią rzek Dniepr – Dniestr. Zadaniem „Wachlarza” była ośona od wschodu planowanego powstania powozczego. Organizacja ta działała na tych niemieckich okolicach półtora roku.
- 8) „Kedyw” – kryptonim Kierownictwa Dywersji, organizacji bojowej powołanej w ramach AK na jesieni 1942 r. opartej na dotychczasowej sieci organizacji Związku Odwetu i „Wachlarza” – stworzonej w celu prowadzenia dywersji i sabotażu oraz organizowania oddziałów partyzanckich.

Na wszystkich tych spotkaniach, jako kierowniczka centrali „Ogary” byłam zawsze obecna.

Oprócz normalnej codziennej wymiany poczty istniały między centralą „Ogary”, oddziałami Sztabu i niektórymi komórkami połączenia dodatkowe. Były to tzw. krótkie druty, którymi posługiwaliśmy się w sprawach wyjątkowo pilnych, nie dotyczących jednak spraw bezpieczeństwa. Takie szybkie porozumienie, krótkim drutem” miałam w swym ręku jako kierowniczka centrali „Ogary” do: szefa Sztabu i jego zastępcy, do szefa oddziału I-go za pośrednictwem Ireny Referowskiej, ps. „Inia”, z zawodu dentystki, do szefa oddziału II-go – za pośrednictwem Marii Stronńskiej, ps. „Maria Kwiatkowska”, do zespołu Inspektorów KG<sup>9)</sup> o kryptonimie „Observatorium” za pośrednictwem Haliny Budny, ps. „Tekla”, do szefa Lotnictwa, kryptonim „Parasol” (nie mylić z batalionem „Parasol”) za pośrednictwem jego łączniczki „Feli” (której nazwiska nie znam), do kierowniczki centrali „Pudle” – Jadwigi Piekarskiej, ps. „Basia”, do kierowniczki centrali „Kundle” – Janiny Sippko, ps. „Berta”, lub jej zastępczyni Aliny Obrąckiewicz, ps. „Monika”, do Komórki Legalizacji, kryptonim „Park” – na skrzyżkę ekspresową (w celu wyrobienia w szybkim tempie np. dowodu osobistego).

Porozumienie po tzw. krótkim drucie szło przez wywoływanie przeze mnie na ekstra spotkanie hasłem „tu mówi „Kasia” – np. Jadwigi Dembowskiej, ps. „Jadwisia” z centrali „Pudle” lub Haliny Obrąckiewicz, ps. „Monika” z centrali „Kundle”. Nadane rozkazy lub informacje rozchodziły się dalej po sieciach alarmowych tych central.

W późniejszym okresie zostały uruchomione specjalne punkty alarmowe w centralach „Pudle” i „Kundle”, po których nasza centrala nadawała alarmy. Kierowniczką takiego punktu w centrali „Pudle” była „Wika” (której imienia ani nazwiska nie zdołałam odtworzyć). Kierowniczką punktu alarmowego „Kundli” była Irena Wyrębowska, która w tej pracy nosiła ps. „Czarna Irena”.

Jako „Kasia” miałam również bardzo szybki kontakt z zastępcą szefa „Kedywu” Franciszkiem Niepokólczyckim, ps. „Teodor” – za pośrednictwem Haliny Krahelskiej, ps. „Muszka” (nie mylić z jej matką również Haliną Krahelską)<sup>10)</sup>.

ad 2) Sieć alarmowa służyła do przekazywania i odbierania wiadomości o wsty pie lub zagrożeniu. Przekazywanie to odbywało się poza zwykłym obiegiem poczty dzięki szybkim połączeniom zorganizowanym szczególnie do tego celu.

Sieć alarmowa centrali „Ogary” zorganizowana na jesieni 1941 r. miała

- 9) Zwaneego w skrócie Inspektorem.
- 10) Halina Krahelska (matka) – ur. 12 V 1892 r., przedwojenna działaczka społeczna, publicystka, powieściopisarka, znawczyni zagadnień teoretycznych i praktycznych z zakresu polityki pracy, współzałożycielka i członkini Zarządu Klubu Demokratycznego w Warszawie. W czasie okupacji pracowała w BIP KG AK. Aresztowana, wywieziona do Ravensbrück, tam zmarła 19 IV 1945 r.

11-1146



początkowo dwa punkty alarmowe: „Ekspress”, którego kierowniczką była Halina Sosnowska, ps. „Halina” i „Paszcziarnia”, którego kierowniczką była Maria Czaplinska, ps. „Hanka” („Paszcziarnia” nie należy mylić z później zorganizowanym punktem alarmowym centrali „Kundlie” o identycznym kryptonimie).

a) „Ekspress” zorganizowany w prywatnym mieszkaniu Haliny Sosnowskiej przy ul. Filtrowej 17, w którym prowadziła z mężem Zbigniewem Jądłodajnię, służył do nadawania alarmów do naszej centrali z central „Pudle” i „Kundlie” oraz z poszczególnych oddziałów Sztabu i ich komórek, związanych bezpośrednio z naszą centralą.

Punkt ten służył jednocześnie do nadawania alarmów z centrali „Ogary” do poszczególnych oddziałów Sztabu i podległych im komórek po uprzednim „wywołaniu” na spotkanie za pośrednictwem „dzwonek alarmowych”<sup>11)</sup> w dół.

b) „Paszcziarnia” służyła do nadawania alarmów z Obszaru Warszawskiego i Okręgu Warszawa i ze wszystkich oddziałów Sztabu do Komendy Głównej, a jednocześnie z Komendy Głównej i jej Sztabu do Obszaru Warszawskiego i Okręgu Warszawa po uprzednim „wywołaniu” za pośrednictwem „dzwonek alarmowych” w dół.

„Paszcziarnia” wywoływała naszą centralę w razie alarmu idącego z Obszaru Warszawskiego lub Okręgu Warszawa tylko za pośrednictwem „Ekspressu”, za pomocą ustalonej do niego drogi telefonicznej.

„Dzwonkami alarmowymi” w dół dysponowała przez dłuższy czas sama, jako kierowniczka centrali. Później, od początku 1943 r. z powodu przeciążenia „Ekspressu” i dużego zagrożenia, dysponowała nimi również kierowniczka sieci alarmowej „Ogarów” – Irena Markiewicz, ps. „Jaga”.

Uruchomiono wtedy w naszej centrali w własnie ten drugi, równoległy punkt alarmowy o ulepszonej strukturze organizacyjnej i dobrym alibi o kryptonimie „Kosmetyka”. Był to ad hoc stworzony gabinet kosmetyczny prowadzony przez Irenę Markiewicz, kosmetyczkę z zawodu, która miała w nim zorganizowany stały dyżur. Połączenia były tu analogiczne jak w „Ekspressie”. Wiosną 1943 r. „Kosmetyka” całkowicie zlikwidowała „Ekspress”, przeznaczony później do innych zadań.

W razie jakiegokolwiek wyspy lub konkretnego zagrożenia, konieczności natychmiastowego działania komórki bezpieczeństwa Komendy Głównej o kryptonimie „Ochronka”<sup>12)</sup>, centrala „Ogary” wywoływała drogą alarmową na punkty alarmowe „Ekspress” szefa „Ochronki” Władysława Drzymuskiego, „Kazika”, a później Adama Miłobędzkiego, „Roberta” na spotkanie z wyścianiczką lub wyścianikiem oddziału, wydziału, względnie zainteresowanej komórki.

Bywało, że przy skomplikowanej sytuacji w związku z ciężką wyspą w KG szef mój zlecał mi spocząć się z szefem Wywiadu Obronnego „Oska-

rem”, celem otrzymania od niego fachowych instrukcji. Kiedy indziej szef kierował mnie po praktyczne rady i pouczenia do Janiny Karaś „Bronki” (ustyszałam wtedy o niej: „ma też kobicia”).

ad 3) Przy centralach „Pudle”, „Kundlie” i „Ogary” były zorganizowane trzy punkty kolportażowe, oddzielone ze względu na bezpieczeństwo od sieci pocztowej i alarmowej.

Centrala „Ogary” miała specjalny lokal konspiracyjny pod kryptonimem „Piekarnia”, do którego z odpowiedzialnej komórki Oddziału VI sztabu tj. BIP-u dostarczano co tydzień prasę podziemną i gdzie przychodzili w wyznaczonych porach kolporterki oddziałów sztabu i komórek „zawieszonych”<sup>13)</sup> pod względem łączności przy centrali „Ogary”.

W sprawach regulowania kolportażu prasy podziemnej w Komendzie Głównej spotykałam się okresowo, lub w miarę potrzeby z kierowniczką łączności Oddziału VI BIP – Ireną Piasecką, ps. „Elzbieta”.

Obszar Warszawski i Okręg Warszawa, jakkolwiek związane z naszą centralą przez pocztę i alarmy, nie miały dostępu do „Piekarni”. Miały one swoje oddzielne sieci kolportażowe bez punktów stycznych z Komendą Główną.

Prasa konspiracyjna przeznaczona dla szefa Sztabu i szefa Oddziału Operacyjnego nie szła przez „Piekarnię”, lecz przez specjalny, tylko w tym celu uruchomiony, punkt kolportażowy o kryptonimie „Żurnal”, który prowadziła harcerka Wanda Kasperkówna, ps. „Wanda”<sup>14)</sup>. Miała ona u siebie małą pracownię krawiecką i żurnałe były świetnie przykrywką dla tajnej prasy. Od niej zabierana była prasa przez łączniczkę „Ogarów” i doręczana mnie na lotnym spotkaniu, kiedy szłam do szefa Sztabu albo kierowniczce łączności Oddziału Operacyjnego Elżbiecie Suchowiak ps. „Lolita” dla zastępcy szefa Sztabu.

ad 5) Lokale dla centrali „Ogary” na pocztę, alarmy, kolportaż, kontakty i meliny wyszukiwałam sama różnymi prywatnymi drogami przez dawne koleżanki z gimn. J. Kowalczykówny i J. Jawurkówny, przez dawnych znajomych z Organizacji Ruchu Muzycznego w Polsce, przez ludzi z Liceum Krzemienieckiego. Uzyskanymi lokalami z konieczności administrowałam sama.

Tylko w wyjątkowych przypadkach zwracał mi się o pomoc w zdobyciu lokalu do kierowniczej Komórki Lokalowej VK – Janiny Szeląkowej, ps. „Justyna”.

Prócz lokali do pracy centrali „Ogary” należało do mnie wyszukiwanie i zarządzanie lokalami na kwatery mieszkalne dla szefa Sztabu „Grzegorza”.

13) „Zawieszonych” – zależnych służbowo.

14) Wanda Kasperkówna – aresztowanej w 1943 lub 44 r. i wywiezionej do Oświęcimia – udało się razem z dwoma koleżankami uciec z transportu tysięcy więźniów ewakuowanych do Oświęcimia w głąb Niemiec. Podczas przedostania przez lasy pszczyńskie przeskończy one przez rów przy drodze i zapadły w śnieg przykrywając się białymi kocami (więźniowie przed ewakuacją otrzymali kocy, dla każdego bloku innego koloru). Mając kocy białe i wybierając szczęśliwy moment dzwoneczka uciekły. Inne próby – kończyły się śmiercią. W trwającym trzy doby marszu widzieliśmy liczne trupy zastrzelonych więźniów wzdłuż drogi.

niemi oni jeuroczesnie kukka (5-6) kwater, kolejno zmienianych co parę tygodni.

Wyszukiwałam również lokale na spotkania kontaktowe i niektóre odprawy organizowane przez naszą centralę. Większość jednak odpraw dla komentantów z terenu organizowały komórki podległe Oddziałowi VK – „Dworzec Wschodni” i „Dworzec Zachodni”.

W jednym tylko miesiącu w użytkowaniu naszej centrali było ponad 40 lokali, w tym do dyspozycji szefa Sztabu – 17.

Oprócz lokali centrala nasza miała swoje meliny. Przechowywano w nich różne materiały potrzebne szefowi Sztabu lub centrali, jak zapasowe garnitury dowodów osobistych („d.o.”), materiały potrzebne na odprawę, niektóre wydawnictwa, druki, mapy, szyfry, klucze. Melinowało się te materiały jednak tylko na specjalny rozkaz.

Przyponinam sobie niektóre z melin, których kryptonimy pochodziły przeważnie od pseudonimów osób za nie odpowiedzialnych, a więc: „Matka Maniuty” (Zdzisława Osołowiczowa) przy ul. Filtrowej

„Jaga”

„Kuba”

„Babcia (Żurawia 24)

„I piętro” (ul. Śniadeckich 6 na V p.) – (Wanda Karpowicz)

„Morowa Staruszka” (Ludwika Kozłowska)

„Pani Y” (ul. Bagatela).

Ad 6) Niezależnie od zaopatrywania się centrali „Ogary” w różnego rodzaju skrytki (przenośne dla łączniczek i kolporterek oraz lokalowe) w specjalnej komórce produkcji skrytek o kryptonimie „Krzyś” (przy O.VII), mieliśmy w naszej centrali, na małą skalę, wytwórnice skrytek, tzw. zabawek, wyrabiającą np. poduski kanapowe, jako podstępne skrytki dla lokali pocztowych, lalki, misie i inne przedmioty. Przygotowywaniem tych skrytek zajmowała się pani Lachowska, ps. „Matka Otki”, której imienia nie pamiętam. „Otki” była łączniczką centrali „Ogary”.

Ad 7) Dla załatwienia spraw finansowych miałam, za uprzednim awiso pocztowym, specjalne dojsięcie do Kasy Głównej w Oddziale VII, którą prowadziła Irena Jędrzejewska, ps. „Maria”, w celu podejmowania gotówki dla szefa Sztabu na potrzeby służbowe i dla jego komórki. Miałam również dojsięcie do kasy VK, którą prowadziła Hanna Dułęba, ps. „Ewa”, w celu podejmowania gotówki na potrzeby centrali „Ogary”. Sporządzanie preliminarzy budżetowych i miesięcznych wyliczeń było zadaniem moim lub mojej zastępczyni, którą była najpierw Zofia Dębska, ps. „Renia”, później Jadwiga Beaupré, „Malina”.

Ad 8) Do mnie, jako kierowniczką centrali, należało rozprawadanie haset miesięcznych dla Komendy Głównej, a także przekazywanie nowych szyfrów, stosowanych w Komendzie Głównej, kierowniczkom podległych komórek bezpośrednio związanych z naszą centralą.

Co miesiąc lub dwa organizowałam spotkania pojedynczo lub grupami, z poszczególnymi kierowniczkami łączności oddziałów sztabu Obszaru Warszawskiego i Okręgu Warszawa. Miały one na celu regulowanie wymiany poczty, alarmów, zasad pracy konspiracyjnej oraz usuwanie usterek w

Do tych spotkań służył specjalny lokal rezerwowy o kryptonimie „Szatan” w Al. Jerozolimskich. Regulowanie łączności w całej Komendzie Głównej omawiane było na odprawach u Szefa VK Janiny Karasiówny lub u jej zastępczyni Haliny Piwońskiej, ps. „Henryka” z udziałem kierowniczek wszystkich trzech central. Niekiedy odprawy odbywały się w większym składzie z udziałem Szefa VK, jej zastępczyni, kierowniczek trzech central PKO i „Justyny”, zaś w sprawach alarmowych również z udziałem Ireny Wyrębowskiej „Czarnej Ireny”, kierowniczką sieci alarmowej w centrali „Kundla”.

Niezależnie od moich obowiązków, jako kierowniczką Centrali „Ogary”, należała do mnie służba przy szefie Sztabu, w której zakresie wchodziły następujące zadania:

- 1) załatwianie korespondencji szefa Sztabu, najczęściej szyfrem wewnętrznym Komendy Głównej, czasem clair'em,
- 2) dostarczanie poczty konspiracyjnej do i od szefa Sztabu, na „skrzynkę” centralną,
- 3) dostarczanie prasy podziemnej szefowi Sztabu (o czym była już mowa wyżej),
- 4) montowanie spotkań i „holowanie” niektórych rozmówców na lokale szefa Sztabu,
- 5) prowadzenie kasy szefa Sztabu oraz sporządzanie miesięcznych preliminarzy i rozliczeń,
- 6) dyktowanie w lokalach szefa Sztabu podczas odpraw i spotkań z Komendantem Głównym, jego zastępcą i szefami oddziałów Sztabu oraz komendantami Obszaru Warszawa oraz poszczególnych okręgów. Docho-dzenie na rozkaz szefa Sztabu ze zleconymi zadaniami na odprawę organizowane przez inne komórki Komendy Głównej,
- 7) załatwianie spraw związanych z bezpieczeństwem szefa Sztabu (alarmy, sygnały lokalowe, alibi, meliny, skrytki),
- 8) inne, zależne od okoliczności, zadania zlecone przez szefa Sztabu.

W latach 1941–1943 obsada personalna centrali „Ogary” w miarę wzrostu zadań stale się powiększała. Kiedy w sierpniu 1941 r. rozpoczęliśmy pracę, centrala wtedy o kryptonimie „Wiesława II”, liczyła razem ze mną siedem kobiet. W następnych latach liczba ta doszła do trzydziestu. Wyliczę pracowniczki centrali wg przydziałów i funkcji:

Zofia Dębska, ps. „Renia” – moja zastępczyni;  
Jadwiga Beaupré, ps. „Malina” – moja zastępczyni, a później następczyni;

Antonina Jabłońska, ps. „Wisna” – łączniczka do zadań specjalnych w dyspozycji szefa Sztabu;  
Anna Kyselanka, ps. „Ida” – kierowniczką podcentrali „Honoratka”;  
Kazimiera Trojanek-Rychterowa, ps. „Mira” i „Mirskā” – kierowniczką podcentrali „Laura” (w Powstaniu Warszawskim w łączności kanalowej);

11149

Leokadia Lachowska, ps. „Otko” – (z centrali „Ogary” przeszła później do łączności kurierskiej),

Jadwiga Lachowska, ps. „Myszka” i „Muszka”,

Lucyna Konarzewska, ps. „Aldona” i „Erna”,

„Litka”, „Kizia” i „Inka” – których imion i nazwisk nie znam.

Punkty alarmowe:

Halina Sosnowska, ps. „Halina” i „Maria” – kierowniczką punktu „Ekspress”,

Irena Markiewicz z d. Szumowska, ps. „Jaga” – kierowniczką sieci alarmowej „Ogary”,

Maria Czaplinska, ps. „Hanka” – kierowniczką punktu „Kosmetyka”,

Krystyna Woysbunt-Skrobańska, ps. „Madzia”, x/

Helena, której nazwiska nie znam, ps. „Sylwia”,

Pani „X” – punkt alarmowy „Wstążki”.

Kolportaż:

Stanisława Paffius, ps. „Staszka”,

Wanda Kacperkówna, ps. „Wanda”,

„Krystyna”, której imienia i nazwiska nie znam.

Meliny

Ludwika Kozłowska – „Morowa Staruszka”,

Zdzisława Osostowiczowa – „Matka Maniuty”,

Wanda Karpowicz – „Wanda”,

Pani „Y” – z ul. Bagatela,

„Babcia” – z ul. Żórawia 24,

„Kuba”,

„Jaga”.

\*\*\*

Na skutek mojego aresztowania, dwuletniego zamknięcia w obozach koncentracyjnych, a następnie pozostania na emigracji, straciłam z nimi wszystkimi kontakt na długi czas, z większością na zawsze. Tylko z nielicznymi miałam w czasach powojennych dorywcze spotkania.

Wszystkie je wspominam z najżywszym wzruszeniem i wielkim uznaniem za ich znakomitą postawę, niebywałą obowiązkowość, lojalność i za serdeczne koleżeństwo. Również starsze panie „kryjące” meliny cechowały wielką odwagę, determinację i ofiarność, a każda z nich wiedziała przecie, że wykrycie przez wroga takiej meliny oznacza śmierć.

Od tamtych niezwykłych czasów upłynęło wiele lat. Żałuję, że nie potrafię już dzisiaj scharakteryzować każdej z tych moich najlepszych koleżanek ze służby w Armii Krajowej.

x/ błąd w pamiętniku nazwisk  
zamian WOYSBUNT - WÓYZBUN

# Śp. Halina Czarnocka – wzór pracy społecznej

Coraz bardziej wykrusza się tak niegdys̄ liczna emigracja niepodległościowa. W ciągu półwiecza powojennego stworzyła szeroko rozbudowane formy życia polskiego na obczyźnie – organizacyjne, społeczne, kulturalnego, politycznego, naukowego, parafialnego... Wielką jej część stanowili mieszkańcy naszych Ziemi Wschodnich, a wśród nich środowisko Krzemienieckie – podobnie jak lwowskie i wileńskie do swoich grodów – wyróżniało się szczególnie wierną pamięcią i przywiązaniem do miasta pod górą Bony. Z upływem czasu topniała też gromada krzemienieczan, zwłaszcza starsza jej generacja. 24 kwietnia 1998 roku ubył z tego grona na zawsze jego długoletnia seniorka i największa animatorka śp. Halina Czarnocka.

Była tu w Londynie najstarszą krzemienieczanką (z wyboru krzemienieczanką, z urodzenia warszawianką), może ostatnią z tego pokolenia, tak czynnego i zasłużonego w Polsce lat międzywojennych. Jej osoba łączyła też, jakby symboliczną nitką z Krzemieniem tamtych dawniejszych lat i ludźmi tworzącymi jego ówczesne dokonania. Z Krzemieniem związało ją 10 lat życia, po przybyciu tam z mężem Stefanem Czarnockim, obejmującym stanowisko starosty Krzemienieckiego (1930-1937), a następnie kuratora Liceum Krzemienieckiego. Od młodych lat poczynała ją praca społeczna więc i na tym terenie nie mogła pozostać bezczynna. Była naprawdę wielką społeczniczką, z właściwym sobie poczuciem odpowiedzialności, potrzebą owocnego działania, pełnione go zawsze z oddaniem, bezinteresownie i ofiarnie w licznych organizacjach społecznych. W Krzemien-



Śp. Halina Czarnocka

wany przez okupanta sowieckiego, chociaż przeżył więzienia i lagry, zmarł na „nieładzkiej ziemi” niemal u progu wolności. Pani Halina od początku w konspiracji kolejno w SZP, ZWZ i AK, pod okupacją niemiecką pełni funkcję sekretarki szefa sztabu głównego gen. Pelczyńskiego, nie omiata ją aresztowanie przez gestapo

zesszy, trzeciego nie doczekała, chociaż wiedziała, że jest w druku, za to znalazła się w nim pośmiertnie, lecz na poczesnym miejscu. Doceniając wagę gromadzenia dokumentacji założyła Archiwum Krzemienieckie, znajdujące się obecnie w Bibliotece Polskiej w Londynie. Urzeczywiała rozległe kontakty korespondencyjne w Krzemieńczykami rozproszonymi po świecie, w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Izraelu. Gdy w 1979 r. wybrała się do Izraela, podejmowana była wzruszająco i gościnnie przez tamtejszych krzemieńczyków, którzy zawiazali tam swoje Ziomkostwo Krzemieńczyków w Izraelu i wydała w języku hebrajskim pismo „Głos Wychodźstwa Krzemienieckiego”. Jeszcze większe wzruszenie towarzyszyło jej odwiezdzinom Polski w 1991 r., dokąd mogła wybrać się w towarzyszywie rodziny, dzięki zachodzącym w Kraj politycznym przemianom. Była przyimowana nadzwyczaj serdecznie przez krzemieńczyków w Warszawie na kilku spotkaniach, gdzie dzielono się myślaniami o przeszłości i teraźniejszości Krzemienia. A gdy zanuciono Hejnał i Hymn Licealny przypomniały się też wciąż aktualne słowa ze „Śpiewu Krzemienieckiego”, zaw sze

przez Panią Halinę intonowanego na londyńskich Biesiadach:  
Nie zerwane jeszcze ziazki  
Czas nie kruszy ogniu ducha  
Precz zwątpienie, jest otucha  
I są zycia obowiazki.  
Na tych Biesiadach nieraz wsłuchi wano się w słowo poetyckie Największego Krzemieńczyka, Juliusza Stowackiego. I on jak my, na znak „protestacyi przeciwko niewoli” wybrał pobyt na obczyźnie, los emigranta politycznego. W swoim „Testamencie” uzasadnia decyzję pozostania na emigracji, by tu pełnić „wardą Bożą służbę”, a potem „Być sternikiem duchami napelnionej łodzi i tak cicho odlecieć, jak duch gdy odlata”.

Halina Czarnocka była takim sternikiem naszej krzemienieckiej łodzi, dziś już pełnej duchów tych co stąd odeszli, a teraz sama odleciała tak cicho, „jak duch gdy odlata”. Zostawia wszakże dobrą pamięć po sobie i przykazanie, by nią objąć także i nasze miasto nauki i poezji i sławną uczelnię, której dzieje zamykają się między dwoma kuratorami: pierwszym Czackim i ostatnim Czarnockim, i kresową ziemię wołyńską, przez wieki broniącą polską kwią i budowaną polskim trudem.

Zdzisław Jagodziński

## APPEL W SPRAWIE POLSKICH GŁUCHONIEMYCH DZIECI

W czasie ostatnich kilku lat polskie i brytyjskie wspólnoty udzieliły wspaniałego finansowego poparcia naszym apelom na rzecz sprawadzenia tutaj polskich głuchoniemych dzieci, aby uczyły się angielskiego systemu nauczania, poznały angielskich rówieśników i poszerzyły doświadczenia.

Nadszedł czas, by znowu zaapelować do Państwa hojności i ze-

w dwóch ostatnich kadencjach, przez 10 lat przewodniczącą Związku Pracownic Obywatelskiej Kobiet na cały powiat, przez lat 7 uczesnińczyła w pracach kulturalno-oswiatowych Zjednoczenia Organizacji Społecznych tegoż powiatu oraz w redakcji miesięcznika „Życie Krzemienieckie”. Z wiosną 1939, gdy narastało coraz wyraźniej zagrożenie wojenne, dochodzi jej do tego jeszcze kierownictwo Powiatowym Pogotowiem Społecznym Kobiet do Ochrony Kraju. Godnym podkreślenia jest nie tylko przejęcie się przez nią lokalnym patriotyzmem wołyńsko-krzemienieckim, lecz także pragnienie zapewnienia zgodnego współżycia wszystkich zamieszkałych w obrębie tych ziem narodowości: polskiej, ukraińskiej, żydowskiej. Echo tej życiowej mniejszościom postawy odzywa się potem i na obczyźnie.

Wojna 1939 współżycie to zniszczyła. Drogi obojga Czarnockich rozdzielila niszczycielska zмова dwóch najezdźców. Kurator aresztował

i pobyt w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu i Bergen-Belsen. Po wyzwoleniu służyła w II Korpusie PSZ we Włoszech i przyjazd do Anglii, gdzie już pozostaje na stałe nie uznając uchwał jaltanskich, więc wybierając los emigranta politycznego. Czasą jej dalsze piękne karty aktywności społecznej, politycznej i kombatanckiej. Działa w wielu bliskich sobie organizacjach, jak Kolo AK, Instytut Józefa Piłsudskiego, Zjednoczenie Polek na Emigracji, Skarb Narodowy, Towarzystwo Polsko-Ukraińskie, jest członkiem Rady Narodowej. Są zaślubi, które w jakimś mierze nagradza się odznaczeniami, z nich chyba trzy (nadane przez władze na uchodźstwie) ceniła sobie najwyżej: Virtuti Militari, Order Odrodzenia Polski, Krzyż Armii Krajowej. Jej zasługa szczególna, to blisko 50-letnia praca w Studium Polski Podziemnej, którego była współzałożycielką, członkiem władz i sekretarką, a przede wszystkim kie-

tów dotyczących Liceum Krzemienieckiego Krzemienica i Wołynia, postanowiono urządzać okresowo spotkania o charakterze sprawozdawczo-informacyjno-wspomnieniowo-towarzystwym. W nawiązaniu do tradycji podobnych spotkań polskich krzemieniczek Wielkiej Emigracji otrzymała nazwę Biesiad Krzemienieckich. Organizatorką i duszą tych społecznych londyńskich – w sumie odbyło się ich czternaście – była zawsze przewodnicząca Kola Krzemienieckiego Halina Czarnocka. Kolo wprawdzie nie miało zbyt formalnego charakteru, ale przewodził mu wybierany zwykle Komitet Biesiady Krzemienieckiej, a w nim Pani Halina zajmowała, co rozumiało się samo przez się, niekwestionowany pierwszy fotel. Nazwę „Biesiada Krzemieniecka” nosiło też – podobnie jak w XIX wieku w Paryżu – wydawnictwo, którego była współredaktorką, pisywała w nim również i prowadziła dział „Cremenciana”. Ukazały się dwa

brać odpowiedzialnie fundusze na najbardziej utalentowane głuchonieme dzieci, by pomóc w ich kształceniu i rozwoju w Polsce. Jesteśmy zdania, że konieczne jest utrzymanie kontaktu między brytyjskimi szkołami dla głuchoniemych i tymi polskimi dziećmi, które miały już możliwość uczenia się i ćwiczenia tutaj.

Okazana pomoc będzie dowodem humanitarnego podjęcia oraz wrażliwości na problemy osób poszkodowanych przez los.

Wszelkie dary, na jakie Państwo śtać, bez względu na ich wysokość, będą przyjęte z prawdziwą wdzięcznością. Pomoc Państwa może okazać się czynnikiem decydującym.

Ponieważ Komitet Organizacyjny nie posiada własnego konta bankowego, Zjednoczenie Polskie wyraziło zgodę na to, by ofiarodawcy wysyłali dary na adres:

Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii  
240 King Street  
London W6 0RF

Czeki prosimy wystawiać na Federation of Poles in GB – Deaf Children

W miarę napływu dotacji ukazywać się będą listy ofiarodawców w „Dzienniku Polskim”.

Za Komitet Organizacyjny  
Stefania Dembińska

# Dziennik POKARCI

i Dziennik Żołnierza – Polish Daily & Soldiers Daily

# tygodnik GENERAL

Londyn

Nr 25 (135) Rok 59

Sobota 6 czerwca 1998 – Saturday 6 June 1998

80 p

**THE POLISH LIBRARY**  
London  
SWISSALP  
Manchester - Kraków

**FREGATA TRAVEL**

Manchesler - Warszawa  
Manchesler - Kraków/Gdańsk  
BALLOT

London - Warszawa/Kraków/Gdańsk

13 Regent Street London SW1Y 4LR Tel 0171 451 7000  
117 A Winghamton Rd Manchester M16 Tel 0161 226 7227

na obrotach  
wprowadzenie  
A. Suchanek

Polskie drogi do niepodległości

# Sprawa „korytarza”

Grzegorz Łukomski

rodowej! Fakt ten był na tyle donio- | dołożyły pod traktatem swój podpis

# Halina Czarnocka 1900-1998

24 kwietnia 1998 roku w wieku 98 lat zmarła Halina Czarnocka, kapitan AK, Kawaler Srebrnego Krzyża Orderu Virtuti Militari, zasłużona i wieloletnia kierowniczka Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie. Była jednym z ostatnich przedstawicieli pokolenia, które wychowało się jeszcze pod rozbiorami, które brało czynny udział w pracach niepodległościowych, następnie czynnie pracując społecznie w niepodległym państwie polskim. Gdy nadeszła kolejna próba dziejowa w latach 1939-1945 ponownie stanęła w szeregu żołnierskich, walcząc przeciwko okupantom. Gdy armaty zamilkły i Polska znalazła się pod nową okupacją, pozostała na uchodźstwie czynnie włączając się w życie polityczne i społeczne.

Halina Czarnocka z domu Karpowicz urodziła się w Warszawie 26 lutego 1900 r. Ojciec jej, Stanisław Karpowicz był pedagogiem i literatem. Matka Halina rosła w tradycji i atmosferze patriotycznego domu z tradycjami czynnego uczestnictwa w walce o niepodległość. Matka, Maria z Kruszevskich, była aresztowana i przez krótki okres przetrzymywana w ratuszu podczas wypadków 1905 roku w Warszawie. W latach 1911-1915 Halina Karpowicz uczęszczała do prywatnej szkoły Kowalczykowej w Warszawie. Po wybuchu wojny w 1914 r. losy pokierowały rodzinie do Moskwy i tam w I Żeńskiej Szkole Komitetu Polskiego Pomocy Ofiarom Wojny Halina Czarnocka dokonała pobierania nauki i zdała maturę w 1918 r.

Już jako uczennica gimnazjalna, najpierw w Warszawie, następnie w Moskwie H. Czarnocka brała czynny udział w kółkach samokształceniowych, gdzie jak po latach wspominała: „Studiowaliśmy różne książki na tematy społeczne i ekonomiczne, między innymi wielką i bardzo trudną w czytaniu księgę Herknera pod tytułem „Kwestia społeczna w zachodniej Europie”. Męczący się nad jej referowaniem”.

W maju 1918 r. rodzina wróciła do Warszawy. Tu Halina Czarnocka rozpoczęła studia w Wyższej Szkole Handlowej na Wydziale Samorządowym i Spółdzielczym. Jej wykładowcami byli tacy wybitni naukowcy jak profesorowie Stanisław Wojciechowski, Konstanty Krzeczkowski i Ludwik Krzywicki. Studia ukończyła w 1923 chcąc, co później miała sobie za złe, nie napisać pracy dyplomowej. Na WSH była aktywna w spółdzielniach akademickich i w Towarzystwie Kooperatywistów. Okres na studiach został przerywany w 1919-20 wojną polsko-bolszewicką.

Halina Czarnocka szybko zgłosiła swój czynny udział na rzecz walczącego zolnierzka. Z ramienia Legii Akademickiej i Obrony Państwa była kierowniczką Kati-

czenie jej Orderem Virtuti Militari „aresztowana z dużym obciążeniem nie straciła przytomności umysłu, zdolna zniszczyć posiadane materiały, zawiadomiła co należy usunąć z domu – dzięki czemu nie spowodowała dalszych zagrożeń (...)”. Na Alei Szucha w siedzibie Gestapo czekając w tzw. „tramwaju” z wielką ostrożnością wyjechała ukrytą hibukę japońską z ważną informacją i włożyła do ust „śliniacz” i obracając językiem, tak żeby zamieniała się w kuleczkę, którą wreszcie z trudem pokreśla”.

Podczas przesłuchania była bita, ale mimo tego potrafiła zniszczyć inne kompromitujące ją papiery. W maju 1943 r. H. Czarnocka została przewieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, a w styczniu 1945 do obozu w Bergen-Belsen. Swoją postawą świeciła przykładem i podtrzymywała współwznieńców na duchu. Wygłaszała pogadanki na tematy spółdzielczości, „urządzała obchody rocznic państwowych – i zorganizowała chór (...)”.

Po upadku Powstania Warszawskiego zorganizowała grupę 16 kobiet w obozowej trykotarni, które robiły trójpalcove rękawice, nauszniki, kamizelki, skarpety (sic) dla żołnierzy z oddz. partyzanckich (...), które następnie przekazywano poza oboz. W połowie kwietnia 1945 r. wojska brytyjskie uwolniły oboz. Halina Czarnocka przedko zorganizowała oddział kobiety byłych żołnierzy AK, który doprowadził do Oberlangen, gdzie znajdował się uwolniony oboz kobiet żołnierzy AK. Następnie wraz z córką odhależoną w obozie Oberlangen H. Czarnocka wyjechała do Włoch. Po różnym opóźnieniach wreszcie zweryfikowano jej stopień kapitana oraz odznaczenie Orderem Virtuti Militari V klasy.

Po przyjeździe do Wielkiej Brytanii i ostatecznym zwolnieniu z PKPR trzeba było myśleć o przyszłości. Powrócił do Polski okupowanej teraz przez Sowietów, a rządzonej przez ich manonki komunistyczne był wykluczony. Walka o odzyskanie niepodległości musiała toczyć się już w innych warunkach.

W lutym 1947 r. powołano do życia Studium Polski Podziemnej, placówkę archiwalną mającą za zadanie zabezpieczenie archiwów Oddziału VI Sztabu NW oraz innych dokumentów związanych z państwem podziemnym. Już w marcu tego roku Halina Czarnocka, na prośbę swego byłego szefa, a wówczas prezesa Zarządu SPP, gen. T. Pełczyńskiego rozpoczęła pracę w SPP jako sekretarka. Na następie ponad 40 lat związała się z tą sytuacją. To też nie dziwnego, że osoba Haliny Czarnockiej zajmuje całkiem wyjątkową pozycję w dziejach SPP...Nigdy, nawet w najtrudniejszych dla niej chwilach nie omieszkała SPP, obozów i innych podziemnych, bo bra-

„Ten pomnik – to cząstka Polski”

ISH DAILY & SOLDIERS DAILY

nnik Polski  
Dziennik Żołnierza

rtek 4 czerwca 1998 – Thursday 4 June 1998

45 p

REGENCY  
corporate | travel | services | Ltd

Podróżuj do Polski służbowo  
lub prywatnie z NAMI  
najwyższy standard  
po najniższych cenach

320 Regent Street,  
London W1R 5AB  
Tel. 0171-436 0866

0866

s.3

Paryż  
przed Mundialem '98 s.5

Ten pomnik  
– to cząstka Polski s.6

i Narodowej

izacja i władz do teoretycz

Halina Czarnocka rozpoczęła studia w Wyższej Szkole Handlowej na Wydziale Samorządowym i Spółdzielczym. Jej wykładowcami byli tacy wybitni naukowcy jak profesorowie Stanisław Wojciechowski, Konstanty Krzeczkowski i Ludwik Krzywicki. Studia ukończyła w 1923 chociaż, co później miała sobie za złe, nie napisała pracy dyplomowej. Na WSH była aktywna w spółdzielniach akademickich i w Towarzystwie Kooperatywistów. Okres na studiach został przetrwany w 1919-20 wojną polsko-bolszewicką.

Halina Czarnocka szybko zgłosiła swój czynny udział na rzecz walczącego żołnierza. Z ramienia Legii Akademickiej Obrony Państwa była kierowniczką kantyny przy frontie i szefem Kancelarii Szpitala Wojskowego nr 10 Ligi Akademickiej Obrony Państwa, przy ul. Koszykowej. W 1922 roku wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, młyniera rolnika. Po kilku latach praca męża przeniosła Halinę Czarnocką na kresy, gdzie przebywała już stale do wybuchu wojny. W latach 1927-1930 Stefan Czarnocki był starostą w Kosowie Poleskim, a następnie do 1936 starostą w Krzemieniu. W latach od 1936 do wybuchu wojny był kuratorem Liceum Krzemienieckiego. Przez cały ten okres H. Czarnocka rozwijała pracę społeczną i kulturalną. W obu powiatach zainicjowała powstanie tzw. Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. W Krzemieniu była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W 1939 została wybrana radną miasta Krzemieniec i ponownie w 1938 roku. Była szczególnie czynna w komisjach oświatowej opieki społecznej. Od kwietnia 1939 była również kierowniczką powiatowego Pogotowia Społecznego Kobiet do Obrony Kraju.

Po wybuchu wojny i aresztowaniu męża przez NKWD na otwarcie roku szkolnego 25 września 1939 roku (nie miała go już nigdy zobaczyć) H. Czarnocka przebywała w Krzemieniu do marca 1940 r. Ze względu na aresztowanego męża, nie zaangażowała się głęboko w pracy konspiracyjnej, chociaż niewątpliwie ciągnęła ją do konkretnej czynnej roli w pracy podziemnej. Organizowała się, jak to sama powiedziała, do spełniania funkcji pomocniczych np. odprawianie dwóch kurierów do Lwowa.

W marcu 1940 r. wraz z córką i synem przedostała się do Warszawy i wkrótce wpadła w wir pracy konspiracyjnej. Przez pierwszy rok szkolna starsza harcerka do służby jako łączniczki w konspiracji ZWZ. 6 sierpnia 1941 r. Halina Czarnocka sama została zaprzysiężona jako żołnierz ZWZ pod pseudonimem „Maryla Bonińska” (od Góry Królowej Bony w Krzemieniu). Aż do momentu aresztowania była kierowniczką Centrali Łączności szefa Sztabu KG ZWZ, następnie AK, gen. brygady Tadeusza Pełczyńskiego oraz jego sekretarka. W Wielki Piątek 1943 r. została aresztowana przez Gestapo i osadzona na Pawlaku. Jak napisano we wniosku na odznanie

toczyć się już w innych warunkach.

W lutym 1947 r. powołano do życia Studium Polski Podziemnej, placówkę archiwalną mającą za zadanie zabezpieczenie archiwów Oddziału VI Sztabu NW oraz innych dokumentów związanych z państwem podziemnym. Już w marcu tego roku Halina Czarnocka, na prośbę swego byłego szefa, a wówczas prezesa Zarządu SPP, gen. T. Pełczyńskiego rozpoczęła pracę w SPP jako sekretarka. Na następne ponad 40 lat związała się z tą instytucją. To też nie dziwne, że osoba Haliny Czarnockiej zajmuje całkiem wyjątkową pozycję w dziejach SPP. „Nigdy, nawet w najtrudniejszych dla niej chwilach nie opuściła SPP, chociaż nieraz była zważana, bo brało się do składania rezygnacji. Zawsze jednak jakoś znajdowało środki na przedłużenie umowy o kilka kolejnych miesięcy. Mimo tej niepewności, niskich poborów i wielogodzinnej pracy przekraczającej ustalone godziny, Halina Czarnocka pozostawała wierna SPP. W 1951 objęła codzienne prowadzenie Archiwum, a od 1953 była jego formalnym kierownikiem. Na tym stanowisku pozostała przez 35 lat do 1988 roku. Dodatkowo od 1965 była członkiem Zarządu, a w latach 1982-85 prezesem Zarządu SPP. Całym sercem była oddana Studium i jego celom. Była członkiem kolejnych komitetów redakcyjnych 6-tomowego wydawnictwa „Armią Krajową w dokumentach”. Panią Halinę poznałem w 1983 r., gdy zaczęłem pracować w Studium. Prawie od razu wypląsały się o rodzinne koligacje stwierdziła, że jej brat był kolegą z tej samej klasy gimnazjum Słazica, co brat mojego dziadka. Była osobą bardzo gościnną i nieraz zapraszała na wspólne obiady, zawsze w towarzystwie śp. Bogny Domańskiej. Opowiadała wówczas o swoich przeżyciach, miała fenomenalną pamięć. Potrafiła recytować z pamięci całe strony z wieszczów polskich. „Pana Tadeusza” znała chyba całego na pamięć. Z humorem przypominała nawet teksty szopek ułożonych w szkole w Moskwie o gronie nauczycielskim.

Pani Halina będąc bardzo aktywną osobą nie ograniczała się do prac w SPP. Była członkiem m.in. Rady Instytutu J. Piłsudskiego, Rady Kola AK oraz członkiem Rady Narodowej RP w kolejnych kadencjach. Związana mocnymi więziami uczuciowymi z Krzemieniem, była założycielem i członkiem redakcji „Biesiady Krzemienieckiej”. Za swoją ogromną pracę społeczną, a przede wszystkim w SPP została odznaczona Komandorią Orderu Odrodzenia Polski w 1986 – jedna z nielicznych kobiet wyróżnionych tak wysoką klasą tego orderu. Pogarszający się słuch i przede wszystkim wzrok zmusiły ją do ograniczenia prac, a wreszcie do całkowitej rezygnacji, jednak zawsze żywo interesowała się wszystkim, co dotyczyło Studium Polski Podziemnej, jej bezwzględnie wielkim dorobkiem życiowym.

Andrzej Suchcitz

THE POLISH DAILY & SOLDIER



NR 133 Rok 59 Czwartek 4 czerwca 1998 - Thursday



Tel. 0181-992 8866/67  
Fax. 0181-896 9044

Luksusowa linia autokarowa  
**ORBIS - JET COACH**  
Bilet powrotny od £89  
z Londynu do północnej, środkowej oraz południowej Polski

7961b

W numerze:

Święto III Rzeczypospolitej s.3

Paryż przed Mun

**Z POLSKI**

Instytut Pamięci Narodowej

Dekomunizacja

- \* Koszt transportu z dostawą do domu:
  - do Polski: 95p za kg + £3,50 opłata
  - do Słowacji, b. ZSRR: £ 1,60 za kg + £4 opłata.
- \* Przyjmujemy paczki w naszym sklepie od poniedziałku do soboty włącznie w godz. 9.00 — 17.30

**POLEX LTD - (est. 1958)**

23-25 Sherbrooke Rd., Fulham  
London SW6 7QJ ☎ 0171-385 8334

# Halina Czarnocka 1900-1998

24 kwietnia 1998 roku w wieku 98 lat zmarła Halina Czarnocka, kapitan AK, Kawaler Srebrnego Krzyża Orderu Virtuti Militari, zasłużona i wieloletnia kierowniczka Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie. Była jednym z ostatnich przedstawicieli pokolenia, które wychowało się jeszcze pod rozbioremami, które brało czynny udział w pracach niepodległościowych, następnie czynnie pracując społecznie w niepodległym państwie polskim. Gdy nadeszła kolejna próba dziejowa w latach 1939-1945 ponownie stanęła w szeregach żołnierskich, walcząc przeciwko okupantom. Gdy armaty zamilkły i Polska znalazła się pod nową okupacją, pozostała na uchodźstwie czynnie włączając się w życie polityczne i społeczne.

Halina Czarnocka z domu Karpowicz urodziła się w Warszawie 26 lutego 1900 r. Ojciec jej, Stanisław Karpowicz był pedagogiem i literatem. Mała Halina rosła w tradycji i atmosferze patriotycznego domu z tradycjami czynnego uczestnictwa w walce o niepodległość. Matka, Maria z Kruszewskich, była aresztowana i przez krótki okres przetrzymywana w ratuszu podczas wypadków 1905 roku w Warszawie. W latach 1911-1915 Halina Karpowicz uczęszczała do prywatnej szkoły Kowalczykówny w Warszawie. Po wybuchu wojny w 1914 r. losy pokierowały rodzinę do Moskwy i tam w IŻeńskiej Szkole Komitetu Polskiego Pomocy Ofiarom Wojny Halina Czarnocka dokończyła pobieranie nauki i zdała maturę w 1918 r.

Już jako uczennica gimnazjalna, najpierw w Warszawie, następnie w Moskwie H. Czarnocka brała czynny udział w kółkach samokształceniowych, gdzie jak po latach wspominała: „Studiowaliśmy różne książki na tematy społeczne i ekonomiczne, między innymi wielką i bardzo trudną w czytaniu księgę Herknera pod tytułem „Kwestia społeczna w zachodniej Europie”. Mężczył się nad jej referowaniem”.

W maju 1918 r. rodzina wróciła do Warszawy. Tu Halina Czarnocka rozpoczęła studia w Wyższej Szkole Handlowej na Wydziale Samorządowym i Spółdzielczym. Jej wykładowcami byli tacy wybitni naukowcy jak profesorowie Stanisław Wojciechowski, Konstanty Krzeczkowski i Ludwik Krzywicki. Studia ukończyła w 1923 chociaż, co później miała sobie za złe, nie napisała pracy dyplomowej. Na WSH była aktywna w spółdzielniach akademickich i w Towarzystwie Kooperatystów. Okres na studiach został przerwany w 1919-20 wojną polsko-bolszewicką.

Halina Czarnocka szybko zgłosiła swój czynny udział na rzecz walczącego żołnierza. Z ramienia Legii Akademickiej Obrony Państwa była kierowniczką kantyny przy froncie i szefem Kancelarii Szpitala Wojskowego nr 10 Ligi Akademickiej Obrony Państwa, przy ul. Koszykowej. W 1922 roku wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, inżyniera rolnika. Po kilku latach praca męża przeniosła Halinę Czarnocką na kresy, gdzie przebywała już stale do wybuchu wojny. W latach 1927-1930 Stefan Czarnocki był starostą w Kosowie Poleskim, a następnie do 1936 starostą w Krzemieńcu. W latach od 1936 do wybuchu wojny był kuratorem Liceum Krzemienieckiego. Przez cały ten okres H. Czarnocka rozwijała pracę społeczną i kulturalną. W obu powiatach zainicjowała powstanie tzw. Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. W Krzemieńcu była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W 1939 została wybrana radną miasta Krzemieniec i ponownie w 1938 roku. Była szczególnie czynna w komisjach oświatowej opieki społecznej. Od kwietnia 1939 była również kierowniczką powiatowego Pogotowia Społecznego Kobiet do Obrony Kraju.

Po wybuchu wojny i aresztowaniu męża przez NKWD na otwarciu roku szkolnego 25 września 1939 roku (nie miała go już nigdy zobaczyć) H. Czarnocka przebywała w Krzemieńcu do marca 1940 r. Ze względu na aresztowanego męża, nie zaangażowała się głęboko

czenie jej Orderem Virtuti Militari „aresztowana z dużym obciążeniem nie straciła przytomności umysłu, zdołała zniszczyć posiadane materiały, zawiadomiła co należy usunąć z domu – dzięki czemu nie spowodowała dalszych zagrożeń (...)”. Na Alei Szucha w siedzibie Gestapo czekając w tzw. „tramwaju” z wielką ostrożnością wyjęła ukrytą bibułę japońską z ważną informacją i włożyła do ust „śliniąc ją i obracając językiem, tak żeby zamieniła się w kuleczkę, którą wreszcie z trudem połknęła”.

Podczas przesłuchań była bita, ale mimo tego potrafiła zniszczyć inne kompromitujące ją papiery. W maju 1943 r. H. Czarnocka została przewieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, a w styczniu 1945 do obozu w Bergen-Belsen. Swoją postawą świeciła przykładem i podtrzymywała współwięźniów na duchu. Wygłaszała pogadanki na tematy spółdzielczości, „urządzała obchody rocznic państwowych – i zorganizowała chór (...)”.

✱ Po upadku Powstania Warszawskiego zorganizowała grupę 16 kobiet w obozowej trykotarni, „które robiły trójpalcowe rękawice, nauszники, kamizelki, skarpety (sic) dla żołnierzy z oddz. partyzanckich [...]”, które następnie przekazywano poza obóz. W połowie kwietnia 1945 r. wojska brytyjskie uwolniły obóz. Halina Czarnocka przedko zorganizowała oddział kobiecy byłych żołnierzy AK, który doprowadziła do Oberlangen, gdzie znajdował się uwolniony obóz kobiet żołnierzy AK. Następnie wraz z córką odnalezioną w obozie Oberlangen H. Czarnocka wyjechała do Włoch. Po różnych opóźnieniach wreszcie zweryfikowano jej stopień kapitana oraz odznaczenie Orderem Virtuti Militari V klasy.

Po przyjeździe do Wielkiej Brytanii i ostatecznym zwolnieniu z PKPR trzeba było myśleć o przyszłości. Powrót do Polski okupowanej teraz przez Sowieców, a rządzonej przez ich marionetki komunistyczne był wykluczony. Walka o odzyskanie niepodległości musiała toczyć się już w innych warunkach.

W lutym 1947 r. powołano do życia Studium Polski Podziemnej, placówkę archiwalną mającą za zadanie zabezpieczenie archiwów Oddziału VI Sztabu NW oraz innych dokumentów związanych z państwem podziemnym. Już w marcu tego roku Halina Czarnocka, na prośbę swego byłego szefa, a wówczas prezesa Zarządu SPP, gen. T. Pełczyńskiego rozpoczęła pracę w SPP jako sekretarka. Na następne ponad 40 lat związała się z tą instytucją. To też nie dziwnego, że osoba Haliny Czarnockiej zajmuje całkiem wyjątkową pozycję w dziejach SPP. „Nigdy, nawet w najtrudniejszych dla niej chwilach nie opuściła SPP, chociaż nieraz była zwalniana, bo brakowało funduszy, nieraz życiowe sytuacje zmuszały ją do składania rezygnacji. Zawsze jednak jakoś znajdowano środki na przedłużenie umowy o kilka kolejnych miesięcy. Mimo tej niepewności, niskich poborów i wielogodzinnej pracy przekraczającej ustalone godziny, Halina Czarnocka pozostawała wierna SPP. W 1951 objęła codzienne prowadzenie Archiwum, a od 1953 była jego formalnym kierownikiem. Na tym stanowisku pozostała przez 35 lat do 1988 roku. Dodatkowo od 1965 była członkiem Zarządu, a w latach 1982-85 prezesem Zarządu SPP. Całym sercem była oddana Studium i jego celom. Była członkiem kolejnych komitetów redakcyjnych 6-tomowego wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach”. Panią Halinę poznałem w 1983 r., gdy zacząłem pracować w Studium. Prawie od razu wypytawszy się o rodzinne koligacje stwierdziła, że jej brat był kolegą z tej samej klasy gimnazjum Staszica, co brat mojego dziadka. Była osobą bardzo gościnną i nieraz zapraszała na wspólny obiad, zawsze w towarzystwie śp. Bogny Domańskiej. Opowiadała wówczas o swoich przeżyciach, miała fenomenalną pamięć. Potrafiła recytować z pamięci całe strony z wieszców polskich. „Pana Teo deusza” znała chyba całego na pamięć. Z humorem przypominała nawet teksty szopek ułożonych w szkole



Po wybuchu wojny i aresztowaniu męża przez NKWD na otwarciu roku szkolnego 25 września 1939 roku (nie miała go już nigdy zobaczyć) H. Czarnocka przebywała w Krzemieńcu do marca 1940 r. Ze względu na aresztowanego męża, nie zaangażowała się głęboko w pracę konspiracyjną, chociaż niewątpliwie ciągnęło ją do konkretnej czynnej roli w pracy podziemnej. Ograniczała się, jak to sama powiedziała, do spełniania funkcji pomocniczych np. odprawianie dwóch kurierów do Lwowa.

W marcu 1940 r. wraz z córką i synem przedostała się do Warszawy i wkrótce wpadła w wir pracy konspiracyjnej. Przez pierwszy rok szkolila starsze harcerki do służby jako łączniczki w konspiracji ZWZ. 6 sierpnia 1941 r. Halina Czarnocka sama została zaprzysiężona jako żołnierz ZWZ pod pseudonimem „Maryla Bonińska” (od Góry królowej Bony w Krzemieńcu). Aż do momentu aresztowania była kierowniczką Centrali Łączności szefa Sztabu KG ZWZ, następnie AK, gen. brygady Tadeusza Pełczyńskiego oraz jego sekretarką. W Wielki Piątek 1943 r. została aresztowana przez Gestapo i osadzona na Pawiaku. Jak napisano we wniosku na odzna-

Domąskiej. Opowiadała wówczas o swoich przeżyciach, miała fenomenalną pamięć. Potrafiła recytować z pamięci całe strony z wieszczów polskich. „Pana Tadeusza” znała chyba całego na pamięć. Z humorem przypominała nawet teksty szopek ułożonych w szkole w Moskwie o gronie nauczycielskim.

Pani Halina będąc bardzo aktywną osobą nie ograniczała się do prac w SPP. Była członkiem m.in. Rady Instytutu J. Piłsudskiego, Rady Koła AK oraz członkiem Rady Narodowej RP w kolejnych kadencjach. Związana mocnymi więzami uczuciowymi z Krzemieńcem, była założycielem i członkiem redakcji „Biesiady Krzemienieckiej”. Za swoją ogromną pracę społeczną, a przede wszystkim w SPP została odznaczona Komandorią Orderu Odrodzenia Polski w 1986 – jedna z nielicznych kobiet wyróżnionych tak wysoką klasą tego orderu. Pogarszający się słuch i przede wszystkim wzrok zmusiły ją do ograniczenia prac, a wreszcie do całkowitej rezygnacji. jednak zawsze żywo interesowała się wszystkim, co dotyczyło Studium Polski Podziemnej, jej bezwzględnie wielkim dorobkiem życiowym.

Andrzej Suchcitz

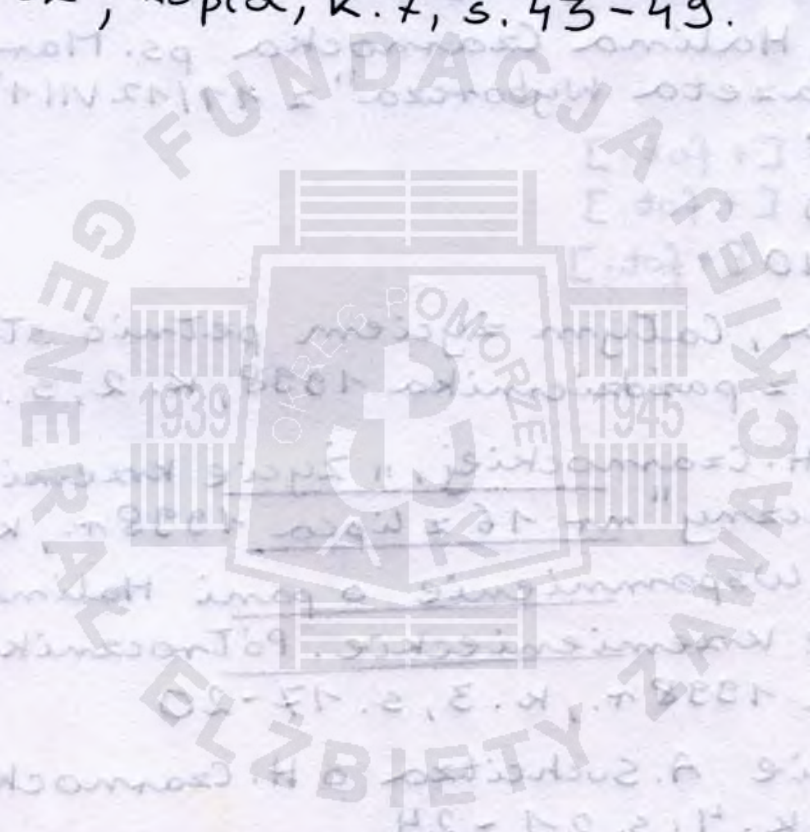
II/1 Materiały uzupełniające relację  
Dodatkowe kserokopie materiałów  
wykazanych w p. II.



# 11/1. Materiały uzupełniające relację

- A. Suchcitz, Halina Czarnocka 1900-1998, „Dziennik Polski” z 4 VI 1998, k. 1, s. 1.
- j. w., k. 1, s. 2.
- Z. Jagodziński, Śp. Halina Czarnocka - wzór pracy społecznej, „Tydzień Polski” z 6 VI 1998, k. 1, s. 3 [+fot.]
- j. w., k. 1, s. 4 [+fot.]
- j. w., k. 1, s. 5 [+fot.]
- Śp. Halina Czarnocka, „Orzeł Biały” nr 1548 z czerwca 1998, k. 1, s. 6 [+fot.]
- F. Tulibacki, Halina Czarnocka ps. Maryla Bonińska (1900-98), „Gazeta Wyborcza” z 11/12 VII 1998, k. 1, s. 7 [+fot.]
- j. w., k. 1, s. 8 [+fot.]
- j. w., k. 1, s. 9 [+fot.]
- j. w., k. 1, s. 10 [+fot.]
- W. Sptańska, Całym życiem pełnić służbę, „Wszetek” nr 216 z października 1998, k. 2, s. 11-13 [+fot.]
- Zeznanie H. Czarnockiej, „Życie krzemienieckie. Półrocznik społeczny” nr 16 z lipca 1998 r., k. 2, s. 14-17
- K. Sheybal, Wspomnienie o pani Halinie Czarnockiej, „Życie krzemienieckie. Półrocznik społeczny” nr 16 z lipca 1998 r., k. 3, s. 17-20
- Wspomnienie A. Suchcitz o H. Czarnockiej 1900-1998, mps (kopia), k. 4, s. 21-24
- biogram H. Czarnockiej opracowany przez J. Olszewską, mps, k. 1, s. 25
- j. w., mps, k. 1, s. 26.
- H. Czarnocka zd. Karpowicz „Maryla Bonińska”, mps, k. 1, s. 27
- Ś.P. Halina Czarnocka, mps, k. 2, s. 28-29
- Czarnocka Halina, kpt. (biogram), mps, k. 1, s. 30, [+fot.]
- W. T. Jarosz ps. „Walter”, Pożegnanie Ś.P. Haliny Czarnockiej 1 V 1998 r. Kościół NMP, Windsor Rd, London, mps, k. 2, s. 31-32

- ks. dr J. Gula, Pożegnanie śp. Haliny Czarnockiej 1.05.1998r, mps, k. 1, s. 33
- j. w, mps, k. 1, s. 34
- dr J. Garliński, Pogrzeb H. Czarnockiej 1maja 1998r., mps, k. 1, s. 35-36.
- j. w, mps, k. 2, s. 37-38
- W. T. Jarosz, Pożegnanie ś.P. Haliny Czarnockiej, rkps (kopia), k. 2, s. 39-42
- Halina Czarnocka „Maryla Bonińska”. Centrala Łączności szefa sztabu, [w:] Łączność, sabotaż, dywersja. Kobiety w Armii Krajowej, pod red. H. Martinowej, Londyn 1985, s. 80-92; kopia, k. 7, s. 43-49.



Pułkownik Stefan Soboniewski poświęcił swoje życie Niepodległej Polsce. Jako energiczny organizator dał się już poznać przed 1939 r. jako pracownik administracji państwowej. W latach wojny dzielił los swojej generacji. Po tragedii Jahańskiej poświęcił się opiece nad pozostałymi na emigracji żołnierzami polskimi i ich rodzinami. Efekty jego pracy są i będą widoczne w instytucjach, które współtworzył.

Jak mabo kto, pułkownik Soboniewski rozumiał dobrze wagę tożsamości narodowej. To m.in. dzięki Niemu doszło do odsłonięcia Pomnika Katyńskiego w Londynie, który dokumentował światu tę Polską Tragedię.

Cześć Jego pamięci!

Prezes Rady Ministrów RP  
Jerzy Buzek

## ŚP. HALINA CZARNOCKA

Długie życie śp. Haliny było czynne i bogate, a ostatnie prawie 50 lat związane ze Studium Polski Podziemnej sprawiło, że dla wielu osób Studium wiązało się z jej imieniem i jej w nim obecnością.

Czuła się i była jakby opiekunką domu, gospodynią, a przede wszystkim kierowniczką całej pracy tu wykonywanej.

Była bardzo towarzyska, umiała opowiadać o swoim życiu, o ludziach, których znała, o ukończonym Krzemieniu. Przez długie lata utrzymywała kontakt listowy z dużą grupą krzemieńczan w Izraelu, a także współredagowała *Biesiady Krzemieńcką*.

Był okres, że przychodziłam do Studium późnym popołudniem i nieraz kolo godziny 6.00 zjawiała się na dole Halina zapraszając na herbatę (rozczułały mnie staroświeckie koziołki przy nakryciu). Wtedy właśnie najlepiej jej się opowiadało.

Moją patriotyczno-wojskowy przewijał się w jej życiu od dzieciństwa. Pamięć miała tenomenalną i wrażenia z 1905 roku, kiedy była małym dzieckiem, były jak żywe. Tak samo, jak wspomnienia z roku 1920, z Legii Akademickiej. Opowiadała, jak w połowie lat 20-tych wyszła za mąż na Kresach, a także o napadach band bolszewickich i uporczywym działaniu tamtejszej ludności na rzecz zachowania polskości na tych terenach.

O latach okupacji nie mówiła ze mną, gdyż nie byłam związana z jej działalnością, natomiast parokrotnie na moją prośbę recytowała swój list-gryps z Pawiaka do dzieci. Uderzała w nim siła ducha, ogromna odporność psychiczna oraz energia, która nie opuszczała jej i potem, w obozie koncentracyjnym.

Była bardzo przywiązana do gen. Tadeusza Petyczyńskiego „Grzegorza”, z którym ściśle współpracowała w czasie okupacji. Nawet gdy już nie mogła wychodzić z domu ze względu na zdrowot-



nych, codziennie o 11.00 dzwoniła do niego, by mu zdać relację z tego, co się dzieje w Studium.

Wykruszał się powoli krąg najbliższych współpracowników i przyjaciół. Psuło się zdrowie Haliny i chociaż usłowała stale pracować, wrzok i słuch odmawiały posłuszeństwa. Przeniosła się do Kolbe House, „aby być jak najbliższej i móc chodzić do Studium”. Jeszcze parę razy przychodziła na „opłatek” i swoje urodziny, ale ze względu na stan zdrowia widywaliśmy ją coraz rzadziej, chociaż – jak powiedziała jej córka na ostatnim „opłatku” – „Oczy mamy się ożywiają, gdy powiedzieć coś o Studium”.

Halina nie była może łatwa we współżyciu, jak każda silna indywidualność, ale wzbudzała należny szacunek i przywiązanie. Odszedł człowiek, obywatelka, jedna z ostatnich, którzy budowali Drugą Rzeczpospolitą. Cześć Jej pamięci!

Jedna ze Studium

Rok założenia 1941



# ORZEŁ BIAŁY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY  
SPRAWOM POLSKIM

NR 1548/LVIII – LONDYN – CZERWIEC (JUNE) 1998

## POŻEGNANIE Z EPOKĄ



Ostatnia droga Stefana Soboniewskiego

Patrz str. 57

## Pożegnanie Św.P. Haliny Czarnockiej

1 maja 1998 r. Kościół NMP, Windsor Rd, London

(Władysław T. Jarosz inż. arch.  
Przewodniczący Rady Studium Polski Podziemnej)

Halina Czarnocka z domu Karpowicz, urodzona 26 lutego w Warszawie w 1900 roku.

Od maja 1940 roku jest żołnierzem ZWZ, od sierpnia 1941 jest Kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej Szefa Sztabu Komendy Głównej płk-a Tadeusza Pełczyńskiego, (jednocześnie) jego Sekretarką, aresztowana w kwietniu 1943 roku, osadzona na Pawiaku, badana (dwukrotnie) na Szucha, zostaje wywieziona 13 maja 1943 do Oświęcimia. W 1945 po ewakuacji obozu zostaje uwolniona 15 kwietnia 1945 roku w Bergen Belsen przez Armię Brytyjską. Przez obóz jeńców kobiet AK, Oberlangen, gdzie spotyka swą córkę Hanke, po okresie w 2-gim Korpusie we Włoszech dociera do Anglii.

Kpt. Halina Czarnocka, pseudonim "Maryla Bonińska", dla nas po prostu Halina.

Była niezłomną Polką, niez mordowanym pracownikiem w obronie prawdy historycznej, troskliwą Matką, kochającą Babcią i Prababcią, pełną troski nawet w chwilach tragicznych czy stanie godnie w obliczu wroga, czy wytrzyma. Zacytuję tu jej własne słowa napisane 55 lat temu w grypsie z Pawiaka do swych dzieci, córki Hanki i syna Bohdana:

„Trzy przed sobą mam zadania,  
Przezwyciężyć wroga-drania  
Z Wami nic podtrzymać złotą,  
A przed nową, przed robotą  
Duszę moją tak wzbogacić,  
Zdrowia, ani sił nie stracić,  
Żeby spotkać się znów z Wami  
Z wzmocnemi znów siłami.”

Jak wiemy zadania te dopełniła. Od 1947 roku związana jest nierozłącznie z istnieniem i losami Studium Polski Podziemnej jako pracownik, sekretarka a od roku 1951 de facto, jako kierowniczka Archiwum (formalnie od 1953 roku). Kontynuuje tą pracę w trudnym dla Studium P.P. okresie, wspomagając je niejednokrotnie finansowo. Od 1965 roku jest członkiem Zarządu, później jego Prezesem, lecz zawsze w centrum działalności garstki oddanych i ofiarnych ludzi, którzy w osobliwie ciężkich warunkach podjęli olbrzymi trud zebrania całego bogactwa nie sfalszowanych, dostępnych dokumentów by w przeciągu 19-tu lat wydać sześć tomów „Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945” z prawie trzy i pół tysiącami stron i dwoma tysiącami cennych dokumentów.

Gdy w jej 88-tym roku życia, pogarszający się stan zdrowia zmusił Ją do przerwania tej pracy i przekazania buławy w młodsze ręce, nie dziw, że śp. Tadeusz Żenczykowski (Zawadzki) stwierdził przy tej okazji, że „jest Ona nierozłącznie związana z dziejami Studium, jest i pozostanie jego symbolem tak jak Syrena jest symbolem Warszawy tylko z inną bronią i inaczej ubrana”.

W imieniu byłych i obecnych młodszego stażu pracowników Studium i w osobistym głębokim żalu, z myślą o tych następnych pokoleniach, którym być może dane będzie podtrzymać cel i owoc Twojej przeszło czterdziestoletniej pracy Halino, żegnamy Cię.

Władysław T. Jarosz inż. arch.  
ps. "Walter", "1550"  
ppor. rez. Artylerii

Przewodniczący Rady S.P.P.



Notatka: Tekst strony pierwszej nie wygłoszony w czasie Mszy dla uniknięcia powtórzenia treści poprzedniego mówcy, Prof. Józefa Garlińskiego.



Józef Gantwiński

111135  
Wpłynęło dnia 2.06.98  
L.dz. 1239 / MSK / 98

Pogrzeb H. Czarnockiej, 1 maja 1998 r.

1. Żyję długo i przemawiałem na wielu pogrzebach. Osób wybitnych, osób zasłużonych, osób mniej znanych, osób bliskich, członków własnej rodziny, których odejście było tak bardzo bolesne.
2. Dziś przyszło mi żegnać Halinę Czarnocką. Jej osoba łączy w sobie wszystkie te cechy.

Nie zajmowała najwyższych stanowisk, ale należała do elity społeczeństwa, nie była osobą symboliczną, ale jej życie mogło być wzorem dla innych, nie była członkiem mojej rodziny, ale jej odejście odczuwam jak stratę kogoś b. bliskiego.

3. Żyła długo, urodziła się w roku 1900 w Warszawie. W roku 1920, gdy toczyła się Warszawska Bitwa, była już dorosła, należała do Legii Akademickiej.
4. Jednak jej życie w wolnej Polsce to Kresy, Krzemieniec, gdzie była radną miasta, a mąż Kuratorem tamtejszego Liceum. Jej główne zainteresowania to oświata na Wołyniu i spółdzielczość, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. *Warcenstro*
5. Wojna, mąż aresztowany przez Sowiety już we wrześniu, zginął. Z dziećmi do Warszawy. Tam ZWZ-AK, w Komendzie Głównej prowadzenie kancelarii Szefa Sztabu, gen. Pełczyńskiego. *Sudor*  
23 kwietnia 1943 r. aresztowana przez Gestapo, śledztwo i 13 maja transport do Oświęcimia.
6. Tu początek naszych wspólnych losów. *arenty, antet, Boliu, wienicy*  
Byłem w tym samym transporcie, w innym wagonie. Poznaliśmy się w Londynie w 1945 roku, ale wspólne obozowe losy połączyły nas w *we code year.* decydujący sposób. Wojna to dla niej Virtuti Militari.

7. W Londynie Koło AK, ale przede wszystkim Studium Polskiej Podziemnej, które prowadziła przez wiele, wiele lat. Gdy przyszły niemieckie odszkodowania, ofiarowała pieniądze na pierwszy tom

ważnego wydawnictwa, Armia Krajowa w Dokumentach.

Dzięki temu powstało 6 tomów, którymi się bardzo zajmowała. *Wierzył, że nie ma niczego, że nie ma*

8. Bardzo wysoko ceniliśmy jej przyjaźń okazywaną mojej żonie, Eileen, która już nie żyje. Była Irlandką, była żołnierzem AK i powstańcem Warszawy. W konstrukcji psychicznej podobna do Pani Haliny: życie dla innych, nie dla siebie.

9. To rzadki dar, to piękna cecha, która łączy ludzi. Nie wszystkich, tylko mały procent, ale łączy bardzo mocno.

10. Trzeba, musi się pożegnać bliskiego, kochanego człowieka, który odchodzi w wieczność.

Może się tam spotkamy. W innych wymiarach, w innej rzeczywistości, ale przy tej samej potędze uczuć: wiary, przyjaźni, Miłości.

Pogrzeb H. Czarnockiej, 1 maja 1998 r.

---

1. Żyję długo i przemawiałem na wielu pogrzebach. Osób wybitnych, osób zasłużonych, osób mniej znanych, osób bliskich, członków własnej rodziny, których odejście było tak bardzo bolesne.

2. Dziś przyszło mi żegnać Halinę Czarnocką. Jej osoba łączy w sobie wszystkie te cechy.

Nie zajmowała najwyższych stanowisk, ale należała do elity społeczeństwa, nie była osobą symboliczną, ale jej życie mogło być wzorem dla innych, nie była członkiem mojej rodziny, ale jej odejście odczuwam jak stratę kogoś b. bliskiego.

3. Żyła długo, urodziła się w roku 1900 w Warszawie. W roku 1920, gdy toczyła się Warszawska Bitwa, była już dorosła, należała do Legii Akademickiej.

4. Jednak jej życie w wolnej Polsce to Kresy, Krzemieniec, gdzie była radną miasta, a mąż Kuratorem tamtejszego Liceum. Jej główne zainteresowania to oświata na Wołyniu i spółdzielczość, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. *Warcenisko*

5. Wojna, mąż aresztowany przez Sowiety już we wrześniu, zginął. Z dziećmi do Warszawy. Tam ZWZ-AK, w Komendzie Głównej prowadzenie kancelarii Szefa Sztabu, gen. Pełczyńskiego.

23 kwietnia 1943 r. aresztowana przez Gestapo. *Suobca* Pawiak, śledztwo i 13 maja transport do Oświęcimia.

6. Tu początek naszych wspólnych losów.

*Areny, antet, Bolu, wczesny*  
Byłem w tym samym transporcie, w innym wagonie. Poznaliśmy się

w Londynie w 1945 roku, ale wspólne obozowe losy połączyły nas w *we całe życie.* decydujący sposób. Wojna to dla niej Virtuti Militari.

7. W Londynie Koło AK, ale przede wszystkim Studium Polski Podziemnej, które prowadziła przez wiele, wiele lat. Gdy przyszły niemieckie odszkodowania, ofiarowała pieniądze na pierwszy tom

ważnego wydawnictwa, Armia Krajowa w Dokumentach.

Dzięki temu powstało 6 tomów, którymi się bardzo zajmowałam.

*Wielki dar miłości i przyjaźni*

8. Bardzo wysoko ceniliśmy Jej przyjaźń okazywaną mojej żonie, Eileen, która już nie żyje. Była Irlandką, była żołnierzem AK i powstańcem Warszawy. W konstrukcji psychicznej podobna do Pani Haliny: życie dla innych, nie dla siebie.

9. To rzadki dar, to piękna cecha, która łączy ludzi. Nie wszystkich, tylko mały procent, ale łączy bardzo mocno.

10. Trzeba, musi się pożegnać bliskiego, kochanego człowieka, który odchodzi w wieczność.

Może się tam spotkamy. W innych wymiarach, w innej rzeczywistości, ale przy tej samej potężnej uczucie: wiary, przyjaźni, Miłości.

*Przedwzięcie dr. J. Garbolskiego  
podczas Mszy Pogrzebowej 1 maja 1998 r.*

— 1 —

Przeznaczenie Św. P. Haliny Czarwockiej  
 1. maja 1948 r. kwatera NMP, Windsor Rd. - London  
 (Władysław T. Jacek in. Arch.  
 Przewodniczący Rady Studium Polski Podziemny)

Halina Czarwocka z domu Karłowicz  
 urodzona 26. lutego w Warszawie  
 w 1900 roku.

Od maja 1940 roku jest członkiem  
 ZWZ, od sierpnia 1941 jest  
 kierowniczką Centrali Łączności

Konspiracyjnej sekcji Sztabu  
 Komendy Głównej AK-a Tadeusza  
 Paterkińskiego, jednoczesnie  
 jego sekretarką, aresztowana

w kwietniu 1943 roku, osadzona  
 na Pawiaku, badana dwukrotnie  
 na Szucho, zostaje wywieziona  
 13 maja 1943 do Szwajcarii.

W 1945 po ewakuacji obozu  
 zostaje uwolniona 15. kwietnia  
 1945 roku w Bergen Belsen

przez Armię Brytyjską.

Poza oboz jeniecki kwatera AK  
 Oberlangen, gdzie spotyka się  
 córka Hanki, po okresie w  
 2-gim Kooptacie we Włoszech  
 decyduje do Anglii.

- 2 -

Kpt. Mgr. Halina Czarnocka  
pseudonim "Maryla Bożnińska",  
cła ma prosto Halina.

Była mierzalną Polką, mierzalną w  
pracowni w okresie prawnicy  
historycznej, troskliwą matką,  
Kochającą Bakos i Pralabsię,  
pełną troski matki w obawach  
tragicznych, czy stanie godnie  
w obliczu wroga, czy wytrzyma.

Zaczynała jej wstanie słowa  
napisane 55 lat temu, w  
Grypsie z Pawlaka do swych  
dzieci, córki Hanki i syna Bohdana

"Toż przed sobą mam zadania,  
Przeżyję wroga - drania  
z wami nie podlegać złoty,  
O przed nową, przed robotą,  
Dniem moją tak wzbogacić,  
Zdrowia ani sił mi stracić,  
Żeby spotkać się z wami  
Z wzmożeniem znowu siłami."

Jak wiemy zadania te dopełniła.  
 Od 1947 roku wierzona jest  
 mikroorganizm z istnieniem i Lozami  
 Studium Polski Podziemnej jako  
 pracownik, sekretarka a od roku  
 1951 de facto jako kierowniczka  
 Archiwum (formalnie od 1953 roku)  
 Kontynuacja to pracy w tym celu  
 dla Studium P.P. okresie, pomagając  
 je niejednokrotnie finansowo.  
 Od 1965 roku jest członkinią Związku,  
 porusza jego Prezesem, lecz w tym  
 w kierunku działalności w której  
 oddany dla dobra i ofiarowy dla ludzi  
 którzy w osobliwych ciężkich warunkach  
 podjęli obywatelską pracę  
 całego bogactwa nie sfatrowanych,  
 dostępnych dokumentów by  
 w przeciągu 19-tych lat wydać kilka  
 tomów "Archiwum Kłajnowski w dokumentach  
 1939-1945" z prawnie trzy i pół tysiąca ni-  
 stron i dwa setki tysięcy innych  
 dokumentów.  
 Gdy w jej 88-tych roku życia,  
 pogarszający się stan zdrowia  
 zmusił ją do przerwania tej  
 pracy i przekazania Książki

w metodach rze, nie wiem  
 ze SP. Tadeusz Żenczykowski  
 (Zawadzki) stwierdził przy  
 tej okazji że "jest ona nieodłącznie  
 związana z dziejami Studium,  
 jest i pozostanie jego Symbolem  
 tak jak Syrena jest Symbolem Warszawy  
 tylko z inną bronią i innej substancji".

W imieniu byłych i obecnych,  
 metodowej stacji pracowników  
 Studium i w osobistym ekspresyjnym  
 żądaniu, z myślą o tych następujących  
 pokoleniach, którym być może  
 dane będzie podtrzymać cel  
 i owoc twojej przeszło czterdziestoletniej  
 pracy Halimo, zegnamy Cię.

władysław T. Jarosz in. Aud.  
 ps. "Walter", "1550"  
 ppor. rez. artylerii

Przewodniczący Rady SPP

Notatka: Tekst strony pierwszej nie  
 wygotowany a w razie czego  
 dla uniknięcia powtórzenia  
 treści poprzedniego mówcy  
 Prof. Józefa Garkuskiego



Nabożeństwo w kościele oo. Dominikanów odprawia o godz. 9 ks. Janusz Popławski i ks Alfred Osipowicz. Obrady odbędą się w sali hotelu "Ikar". Nasza krzemieniecka gromadka,

tu w Poznaniu, stworzyła prawdziwie rodzinne grono. Lubimy się spotykać, dobrze nam jest ze sobą, z żalem się rozstajemy, ale zawsze z nadzieją, że niedługo znów się spotkamy.

Janina Bożenek

## ZEZNANIE HALINY CZARNOCKIEJ.

Dane personalne. Halina Czarnocka, ur. w Warszawie 1900 r. Wykształcenie - Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie. W Krzemieńcu na Wołyniu przez 10 lat poprzedzających II wojnę światową. Radna miasta Krzemieńca z wyboru w dwóch ostatnich kadencjach oraz uczestniczka prac społecznych, przez 10 lat przewodnicząca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na powiat krzemieniecki, przez 7 lat czynna w pracach kulturalno-oświatowych Zjednoczenia Organizacji Społecznych pow. krzemien. i w redakcji miesięcznika "Życie Krzemienieckie". Od wiosny 1939 - kierowniczką powiatowego pogotowia Społecznych Kobiet do Obrony Kraju, do momentu odobrania wszelkich funkcji przez władze sow. we wrześniu 1939. Od lata 1940 - w konspiracji wojskowej, późniejszej Armii Krajowej w Komendzie Głównej. Stopień wojskowy, - kapitan. Aresztowana przez Gestapo w kwietniu 1943, więziona na Pawiaku, Oświęcimiu i Bergen-Belsen do 15.04.1945. Jeden rok służby w Polskim. 2 Kopucie w Italii. W Londynie od początku 1947 r., od maja 1947 do chwili obecnej - stała pracownikiem studium Polski Podziemnej, ostatnia funkcja: kierowniczką archiwum i sekretarką.

Agresja Niemiec i Rosji na Polskę we wrześniu 1939, zastała mnie w Krzemieńcu, gdzie mieszkałam z rodziną. Mąż mój, inż rolnik, Stefan Czarnocki przez ostatnie dwa lata był Kuratorem Liceum Krzemienieckiego. Liceum Krzemienieckie było jedyną tego rodzaju w Polsce wielką fundacją państwową, tradycją sięgającą

początków 19-go wieku, która w oparciu o samodzielny zespół gospodarstw leśnych, rolnych i przemysłowych (ponad 40 tys. ha) na przestrzeni kilku powiatów Wołynia oraz we Lwowie, - prowadziła na Wołyniu, a w szczególności w Krzemieńcu szereg szkół ogólnokształcących i zawodowych, pedagogium nauczycielskie, uniwersytety ludowe i kursy wakacyjne dla nauczycieli z całej Polski. Liceum Krzemienieckie oddziaływało swym wpływem ideologicznym i pomocą materialną na całe życie kulturalne Wołynia. Liceum Krzemienieckie było instytucją samodzielną, podlegającą bezpośrednio rządowi, Stefan Czarnocki przed objęciem w 1937 r. stanowiska Kuratora Liceum Krzemienieckiego był starostą pow. krzem. Od 1930 r. czynny był ponadto w pracy społecznej a w szczególności był inicjatorem



Halina Czarnocka zdjęcie wykonano tuż po wojnie w Londynie.

i twórcą Zjednoczenia Organizacji Społecznych pow. krzemienieckiego, a od 1932 r. jego przewodniczącym: we wrześniu 1939 był przewodniczącym Komitetu Obywatelskiego Pomocy Uchodźcom.

W sprawie agresji sowieckiej i postępownia władz sow. na tym terenie zeznaję, co następuje:

Armia sowiecka przekroczyła granice Rzeczypospolitej Polskiej na odcinku pow. krzem. pod Dederkałami dnia 17.09.1939. Władze sow. weszły do Krzemieńca dnia 20 września. Natychmiast zaaresztowany został starosta krzemieniecki Jan Zaufall, burmistrz m. Krzemieńca Jan Beaupre, prezes Związku Osadników, poseł na Sejm Stanisław Wnek, sędzia grodzki Sieniawski, dowódca komp. Korpusu Ochrony Pogranicza kpt Ludomir Tarkowski, sędzia śledczy, kierownik policji śledczej i wielu innych. Władze sow.: N.K.W.D. i powołana z komunistycznych elementów milicja natychmiast przystąpiły do opanowywania wszystkich urzędów, instytucji, szkół, organizacji społecznych i t.d. Osobiście otrzymałam nakaz przekazania przybyłym władzom lokalu, majątku ruchomego i akt Związku Pracy Obywatelskiej kobiet, a następnie wyliczenia się z akcji pomocy uchodźcom i dożywiania ludności m. Krzemieńca, którą to akcję między innymi prowadziłam z ramienia Pogotowia Społecznego do obrony Kraju.

Dnia 25 września miało się odbyć otwarcie roku szkolnego w Liceum Krzem. W dniu tym nastąpiło aresztowanie Stefana Czarnockiego zamaskowane pozorami indagowania go o akta i pieniądze jakoby pozostawione przez rząd RP., a w szczególności przez Ministra Spraw Zagr. Becka przed odjazdem z Krzemieńca do Rumunii. Indagacje i kolejne rewizje w naszym mieszkaniu, w internatach, magazynach, biurach rozpoczęły się o godz. 10 rano, w czasie, gdy cała młodzież i personel nauczycielski zagromadzeni na boisku

wysłuchiwali pod znakami czerwonych sztandarów przemówień politruków i różnych nieznanymi w Krzemieńcu osobistości z czerwonymi opaskami na ramieniu. Dwóch pierwszych przemówień wysłuchałam na początku tej "uroczystości", oczekując na przybycie mego męża, który miał być obecny jako urzędujący jeszcze, aczkolwiek z ograniczonymi już kompetencjami, Kurator L.K Przemówienia w języku polskim, ukraińskim i rosyjskim miały charakter polityczny i propagandowy, szkalowały Polskę, Rząd i wojsko, rzucały hasła komunistyczne, zapowiadały "opiekę" Związku Radzieckiego. W poszukiwaniu mego męża, który na to zgromadzenie nie przybył, spotkałam go koło naszego domu w otoczeniu milicji. Rozpoczęła się rewizja naszego mieszkania. Dom ze wszystkich stron obstawiała milicja z karabinami, niewpuszczając i niewypuszczając nikogo. Jedynie dzieci nasze (lat 11 i 8) po powrocie z otwarcia roku szkolnego wpuszczone zostały do domu. Rewizji, która trwała kilka godzin, dokonywał komunista Lura Gurwic z towarzyszymi, aresztownia Stefana Czarnockiego dokonał komunista Rajs, naczelnik milicji. Odbyło się to w ten sposób, że po szczegółowej rewizji w naszym mieszkaniu Rajs i jego asysta zabrali mego męża jakoby do innych budynków licealnych dla dalszych rewizji. Z tych rewizji mąż mój nie powrócił. Później opowiadali mi świadkowie, że prowadzony był w godzinach wieczornych główną ulicę Krzemieńca do więzienia.

Nazajutrz poszłam do naczelnika N.K.W.D. Kowalenki. Początek rozmowy był następujący: gdy zaczęłam mówić po polsku, Kowalenko zmierzył mnie od stóp do głowy i powiedział: "Wied" wy byli w Rassii, wy znajecie russkij język". /Istotnie, byłam w Rosji w latach 1915-18/

Gdy wymieniłam nazwisko mego męża, powiedział - "jemu Stiepan Michajłowicz". Na moje zapytanie, dlaczego jest

aresztowany, odpowiedział: "Etawo wam nikto nie skażet". Do Kowalenki starałam się jeszcze dostać 11 razy, przyjęta byłam raz. Nalegałam na zrewidowanie sprawy, która, jak twierdziłam, poległa na nieporozumieniu. Gdy padały z jego strony ostre negatywne odpowiedzi, zwróciłam się o pozwolenie przekazania mężowi do więzienia książek. Na co rzucił: "Cztob apiat" zaniamałsia palitikoj-Niet, niezia". Nie zgodził się ani na podręcznik naukowy, ani na słownik.

Miałam jeszcze rozmowy z czterema sowieckimi prokuratorami: w Krzemieńcu, Dubnie, Łucku i Równem, kolejno przez nich skierowywana. Dokładnie pamiętam rozmowę z prokuratorem w Dubnie, jakoby wyżej stojącym od prokuratora krzemienieckiego. Powiedział on: "wasz muž zaniamałsia politikoj, on rabotał dla polskoj własti". Odpowiedziałam, że jest Polakiem i pracował w swoim Kraju. Na to prokurator: "Nu da, adnakoż u nas eto jawlajetsia prestuplenijem. On kontrrewolucjonist, on budżiet atwieczat" z 58 statii za gniot krestian i rabotnikow".

Dalsze interwancje uznałam za bezcelowe.

Jak się później dowiedziałam od współwięźniów, jednym z ważniejszych oskarżeń była praca publicystyczna mego męża, w szczególności liczne jego artykuły w miesięczniku kulturalno-społecznym "Życie Krzemienieckie" o tematyce ideologicznej, społecznej i kulturalnej. Był też indagowany w czasie śledztwa o sumy pieniężne Liceum Krzem. i Komitetu Pomocy Uchodźcom, pośpiesznie wypłacone zaraz po 17.09.39 między pracowników L.K. (3 mies.gaże) i licznych uchodźców z Polski centralnej. Współwięźniowie mówili mi, że wytykano memu mężowi ziemiańskie pochodzenie, antykomunistyczne przekonania, a nawet działalność społeczną jego ojca. Wożony był do więzień w Kirowogradzie, Lwowie i Dubnie, wreszcie w lutym 1941 odbyła się w Krzemieńcu "rozprawa sądowa, na której zapadł wyrok śmierci "za kontrrewolucję" z art. 58 kodeksu

sow. Później wyrok zamieniono na 15 lat ciężkich, robót. Mąż mój w Rosji nie ocalał. Z licznych informacji sprzecznych ze sobą co do miejsca śmierci wynika, że jakoby zmarł na tyfus latem 1941 w głębi Rosji.

Będąc w Krzemieńcu do dnia 25.03.1940 r., byłam świadkiem postępowania władz sow. na tym terenie. Oprócz licznych aresztowań wszystkich działaczy polskich i ukraińskich, oprócz masowego wywożenia żołnierzy z kampanii wrześniowej do Rosji, byłam świadkan:

1) Dwóch masowych deportacji ludności polskiej wgłąb Rosji - 10/11 lutego 1940 i 13/14 kwietnia 1940. Drugą deportację widziałam w Białymstoku w drodze spod okupacji sow. pod okupację niemiecką.

2) Dwukrotnej parodii wyborów: I - na jesieni 1939 - odbył się rodzaj "plebiscytu", uchwalający "jednogłośnie" prośbę do Stalina o przyłączenie ziem płdn. - wschodn. R.P. do Rosji Sow. jako Zachodniej Ukrainy. II - w marcu 1940 - wybory delegatów do Wierchownowo Sowietu w Moskwie. Kandydat, którego należało wybrać w Krzemieńcu, był jeden, wydrukowane kartki z jego nazwiskiem wręczano wyborcom w lokalu wyboczym i na oczach urzędującej komisji trzeba było kartkę wrzucić do urny, która stała wprawdzie za parawanem, ale w ten sposób, że ewentualne niewrzucenie kartki lub przekreślenie na niej nazwiska, było obserwowano przez komisję.

3) Opanowywania szkół i wszystkich instytucji polskich i ukraińskich, zmiany polskiego systemu nauczania na system sowiecki, z wprowadzeniem języka rosyjskiego, usunięcie nauki religii, dokonywania w bibliotekach czystek, polegających na usuwaniu książek, które w ich mniemaniu są szkodliwe. N.p. w Bibliotece Lic.Krzem. usunięto m. in. książkę o życiu i dziełach Michała Anioła zakwalifikowaną przez politruka jako książkę o aniołach, a więc religijną. Zacytować też mogę moją przypadkową rozmowę z nowym kuratorem

Liceum Krzem. komunistą Pińczukiem, który zdyskwalifikował mnie jako ewentualną wykładowczynię historii i teorii korporacji, gdyż do tego "konieczny jest światopogląd sowiecki". /Ukończyłam W.S.H. wydział spółdzielczy i wykładałam poprzednio na licznych kursach./

4) Grabienia i wywożenia mienia polskiego państwowego i prywatnego licznymi ciężarówkami, kierowanymi na wschód, naładowanymi maszynami rolniczymi, meblami, przeróżnym sprzętem domowym i t.d. Z magistratu m. Krzemieńca zabrano kosztowności i pieniądze, zebrane przez społeczeństwo na Fundusz Obrony Narodowej.

5) W czasie 2-u tygodniowego pobytu we Lwowie (3-19.I.1940) byłam świadkiem

pełnego zdeorganizowania życia: wyżywienia, handlu, szpitali, transportu kolejowego i t.d.

Ze znanych mi osób z terenu pow.krzem. i miasta Krzemieńca, które zginęły wskutek terroru sow., nie wliczając oficerów Wojska Pol. zamordowanych w Katyniu, wymienić mogą z pamięci następujące osoby: Basiński Antoni (urzędnik L.K.), Bielecki Lucjan (Dyr. Szkoły Roln. L.K.) Dobrowolski (adwokat), Gilewski Mieczysław (nauczyciel Szkoły Roln.), Radziszewski Leon kpt., Rumel Bronisław (b.wychowanek L.K.), Rumel Zygmunt (b.wych. L.K.), Stewich Tadeusz (sędzia), Szwacz Jan (urzędnik L.K.) Szwaczowa, Teliga (osadnik), Zaleski Pius (b.wychow. L.K.). Było ich znacznie więcej.

Halina Czarnocka

## WSPOMNIENIE O PANI HALINIE CZARNOCKIEJ

Każda śmierć w sercach ludzi bliskich wywołuje żal i protest.

Jest on jeszcze większy, gdy tych bliskich jest tak wielu, jak w przypadku Pani Haliny Czarnockiej; gdy ktoś - jak Ona - potrafił w ciągu swojego długiego życia zdziałać tyle dobrego, wykonać tyle zadań najwyższej wagi, nieść pomoc i otuchę tylu ludziom... Pani Halina Czarnocka, dzięki swojej mądrości, dobroci i sprawiedliwości, dzięki temu, że zawsze do siebie i swoich czynów przykładła ostrzejszą miarę niż do czynów swoich bliźnich, potrafiła zdobyć sobie rzadko spotykany szacunek; potrafiła pociągać ludzi do czynów godnych, przekraczających miarę przeciętności. Działo się tak i przed wojną w Krzemieńcu, i w czasie wojny w okupowanej Warszawie, i po wojnie w Łodyniu, gdzie pełniła bezapelacyjnie rolę pierwszej damy emigracji.

O Halinie Czarnockiej, jej działaniach i osiągnięciach, można pisać tomy. W tym skromnym wspomnieniu muszę się ograniczyć, niestety, tylko do spraw najważniejszych, a wiadomo, że dokonanie

takiej selekcji nie jest sprawą łatwą.

Urodziła się 26 lutego 1900 r. w Warszawie. Zmarła w Łodyniu 24 kwietnia 1998r. Przeżyła 98 lat i dwa miesiące, a więc prawie cały wiek. Wiek, w ciągu którego jej wybitna osobowość wywierała znaczący wpływ na wiele wydarzeń. "Nie zajmowała najwyższych stanowisk, ale należała do elity społeczeństwa; nie była osobą symboliczną, ale jej życie mogło być wzorem dla innych" - powiedział w Londynie nad jej grobem Józef Garliński.

W roku 1918 zdała maturę, a więc swoje dojrzałe życie rozpoczęła jednocześnie z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Należała do pokolenia, które gruntowanie tej niepodległości uczyniło głównym zadaniem swojego życia. W 1923 ukończyła wydział spółdzielczy Wyższej Szkoły-Handlowej w Warszawie. W roku 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, późniejszego starostę krzemienieckiego, a następnie - ostatniego przed wybuchem wojny - Kuratora Liceum, człowieka wielkiej energii i szerokich horyzontów. Była godną towarzyszką życia

swojego męża. miała podobną do niego pasję społeczną i żądzę czynu. Bardzo wymagająca od ludzi, najczęściej jednak wymagała od siebie. Niezwykle systematyczna i wewnątrznie zdyscyplinowana, nie miała w sobie nic z suchego, urzędniczego stosunku do wykonywanych zadań. Łączyła w sobie powagę z żywiołową wesołością. Niezwykle życzliwa w stosunku do ludzi. Odznaczała się wyobraźnią i ogromnym poczuciem humoru. Nigdy - co nawet sam pamiętam - nie odmawiała sobie przyjemności wysłuchania lub opowiedzenia dobrego kawału. Kiedy po raz pierwszy spotkałam się z Nią po wojnie w Londynie, naszą rozmowę rozpoczęliśmy od przypominania sobie dawnych krzemienieckich anegdot. Nawet opowiadając o czasach bolszewickich - których ja nie znałam - nie odmówiła sobie przyjemności przytoczenia szeregu dowcipów na temat tamtego okresu. Okresu tak przecież strasznego dla Niej i Jej rodziny. Ta pogoda ducha i chwytność się za bary z realnie istniejącą rzeczywistością, były u Niej imponujące.

Zanim jednak w roku 1939 wybuchła wojna i do Krzemieńca wkroczyli bolszewicy, pani Halina tkwiła głęboko w pracach społecznych. Pełniła funkcję przewodniczącej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Brała udział w ruchu spółdzielczym i działalności kulturalno-oświatowej. Prowadziła wykłady w domach ludowych i na Uniwersytecie Ludowym w Michałowce. Była członkiem Komitetu Redakcyjnego miesięcznika "Życie Krzemienieckie". W ciągu dwóch kadencji piastowała funkcję radnej miasta Krzemieńca. Od wiosny 1939 kierowała w powiecie Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obrony Kraju. Latem 1939 ukończyła Kurs Przynależności Wojskowej Kobiet w Spale.

Dosyć prac i funkcji jak na jedną osobę? A nie były to bynajmniej prace pozorowane czy honorowe. Tego Ona nie potrafiła. Każdej z nich dawała z siebie wszystko, podchodziła

do nich z pasją, przejawiała inicjatywę. Małe wówczas dzieci: Hania i Bohdan, wolały by na pewno, by mama więcej przebywała w domu. Ale i tak była wzorową matką, ciepłą, pogodną, kochającą...

Gromadzące się nad Polską chmury przyniosły w końcu niszczącą burzę, i to niestety również w rodzinie Czarnockich. Wkrótce po wkroczeniu "Armii Czerwonej" ojciec rodziny, kurator pan Stefan zostaje aresztowany i skazany na karę śmierci, zamienioną później "w drodze łaski" na piętnaście lat łagru. Za co? Za to, że po wybuchu wojny polecił wypłacić z kasy licealnej potrójną pensję pracownikom. A powinien był przecież wiedzieć, że są to już pieniądze wielkiego Związku Sowieckiego (choć wtedy nikt jeszcze nawet nie podejrzewał, że tak podstępnie napadnie on na Polskę). Wiemy, że ostatni Kurator Liceum Krzemienieckiego tej wojny nie przeżył. Wtedy, po skazaniu męża, nie znając jeszcze jego dalszych losów, pani Halina postanawia opuścić potajemnie Krzemieniec i wraz z dziećmi przedostać się przez zieloną granicę do Warszawy. Zamiar wykonuje.

Od maja 1940 jest żołnierzem Związku Walki Zbrojnej (Później Armii Krajowej). Jako harcerka, na początek organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z Harcerstwa. Wkrótce jednak jej predyspozycje i zdolności będą lepiej wykorzystane. Zostaje powołana na jedno z najbardziej odpowiedzialnych w konspiracji stanowisk. Otrzymuje funkcję kierowniczki kancelarii i Centrali łączności szefa sztabu Komendy Głównej ZWZ, a później AK, pułkownika (później generała) Tadeusza Pełczyńskiego. Stanowisko to wprowadza ją do najwyższych i najbardziej zakonspirowanych kręgów Armii Krajowej.

Jednocześnie nie zrywa kontaktów ze środowiskiem krzemienieckim w generalnej gubernii. A trzeba przypomnieć, że środowisko to zapisało się złotymi zgłoskami w dziejach konspiracji. Wystarczy przytoczyć

takie nazwiska, jak: Julian Kozłowski, nasz krzemieniecki nauczyciel wychowania fizycznego, a w czasie okupacji zrzucony z Anglii cichociemny, szef działu legalizacji i techniki Komendy Głównej AK, który kierował największą w okupowanej Europie maszyną wytwarzania dokumentów: nasza była nauczycielka fizyki Jadwiga Falkowska, delegatka harcerstwa w Głównej Komendzie AK, zatępczyni przewodniczącej Wojskowej Służby Kobiet i członek władz naczelnych akcji pomocy Żydom "Żegota"; ppłk Antoni Sanojca, szef Wydziału Organizacyjnego Komendy Głównej, brat naszej nauczycielki biologii, bardzo silnie związany od dawna ze środowiskiem krzemienieckim, czy wreszcie nasza kochana mała "Myszka" Wojniczówna, niepodzielna władczyni arcyważnej warszawskiej kartoteki ludności. Kontakt z tymi ludźmi daje pani Halinie jeszcze większe możliwości działania, a przede wszystkim pomagania ludziom w różnych okolicznościach. Pomocy tej doświadczyłem na własnej skórze dwukrotnie. Po raz pierwszy gdy wróciłem z niewoli wojennej po bardzo ciężkim wypadku i potrzebowałem kompetentnej pomocy lekarskiej; po raz drugi, gdy po ucieczce z rąk żandarmerii niemieckiej w okolicach Kraśnika i Rozwadowa, ukrywając się w samym centrum pacyfikacji, potrzebowałem pilnie wiarygodnych dokumentów. W obu przypadkach pani Czarnocka poruszyła sobie tylko znane konspiracyjne sprężyny, zdobyła błyskawicznie potrzebne kontakty (na które w normalnych warunkach czeka się tygodniami) i pomoc otrzymałem, co prawdopodobnie uratowało mi życie. Sztywni doktrynerzy mogli by oczywiście potępić tego rodzaju działania, jako w pewnym stopniu naruszające podstawowe zasady konspiracji. Pani Halina nigdy jednak nie była sztywną doktrynerką. Dla ludzi do których miała całkowite zaufanie potrafiła zrobić wyjątek, a instynkt, który pozwolił jej od czasu do czasu tak postąpić, nigdy jej nie zawiódł. Miała

ogromną kobiecą intuicję, która w konspiracji stanowiła skarb bezcenny.

Ale niestety sama nie uniknęła w końcu aresztowania. W kwietniu 1943 zostaje osadzona na Pawiaku. Kilkakrotnie przesłuchiwana w Alei Szucha trzyma się po bohatersku. Wreszcie zostaje wywieziona do Oświęcimia, gdzie z miejsca włącza się do obozowej konspiracji. W styczniu 1945 przewieziono ją do obozu Bergen-Belsen, gdzie w kwietniu zostaje uwolniona przez Armię Brytyjską. Powołana przez Polski Komitet Obywatelski w Bergen-Belsen na stanowisko przewodniczącej sekcji kobiet z AK przez ponad dwa miesiące kieruje działaniami związanymi z pierwszą adaptacją byłych więźniarek do życia na wolności. W czerwcu przedostaje się do obozu w Oberlangen, gdzie po Powstaniu warszawskim przebywa jej córka, 17 letnia Hania (pseudonim "Miś"). Tam zostaje mianowana komendantką Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK. Przez kilka miesięcy objężdża ośrodki polskie, rejestrując kobiety zgłaszające się do dalszej służby wojskowej lub starające się o kontynuowanie studiów. Następnie, wraz z córką, jedzie do 2 Korpusu Polskiego we Włoszech, tam otrzymuje przydział do Oddziału Społecznego Dowództwa Korpusu. Wraz z Korpusem zostaje ewakuowana do Anglii.

W roku 1947 rozpoczyna pracę w Studium Polski Podziemnej, na którego czele stały były szef sztabu AK z Warszawy (jej były przełożony) gen Tadeusz Pełczyński. Placówka ta, po zorganizowaniu, spełniała szczególnie ważną rolę w czasach panowania komunizmu w Polsce. Zbierała i chroniła materiały związane z konspiracją i Powstaniem Warszawskim, tropione zaciekle przez U.B. i niszczone w kraju. Udostępniała je historykom z całego świata, którzy chcieli znać prawdę o tym okresie. Stale uzupełniała swoje archiwum o pozycje przemycone z Polski i o relacje uczestników historycznych wydarzeń, którym udało się

w jakikolwiek sposób przyjechać do Londynu. Pani Halina potrafiła wytworzyć wśród przybyłych przekonanie, że odwiedzenie Studium Polski Poziemnej i pozostawienie tam relacji jest patriotycznym obowiązkiem. Z własnych przeżyć pamiętam jak po przybyciu do niej zamknęła mnie w pokoju z długopisem i ryzą papieru, zaznaczając z właściwym jej humorem, wypuści mnie dopiero kiedy przeleję na papier wszystko co wiem i co przeżyłem w konspiracji i Powstaniu. Ponieważ zajęło mi to cały dzień, doskonałą herbatę i posiłki dostarczała mi na miejsce. Ale jeszcze przed opuszczeniem lokalu Studium przeczytała moje elukubracje i zadała szereg wnikliwych pytań uzupełniających, na które musiałem odpowiedzieć. Jej praca w Studium była nie tylko ciężka i ofiarna, ale niezwykle dogłębna. Angażowała w nią całą swoją wiedzę i inteligencję. Wykonywała ją bezinteresownie. Gdy w kasie Studium zabrakło pieniędzy, uzupełniała je ze swoich prywatnych zasobów, podobnie jak gen Pełczyński. Szczególnie, gdy otrzymała dość wysokie (na Zachodzie) odszkodowanie za pobyt w obozach koncentracyjnych.

W roku 1953 zostaje formalnie kierowniczką Archiwum. Od roku 1964 jest członkiem Rady Studium i sekretarzem redakcji kolejnych tomów fundamentalnego dzieła "Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945". Wydanie pierwszego tomu sfinansowała z własnych pieniędzy. Od listopada 1982 jest przewodniczącą Zarządu Studium. Można dziś powiedzieć śmiało, że bez względu na rodzaj formalnego stanowiska zajmowanego kolejno przez panią Halinę, była ona od początku do końca duszą tej instytucji. Bez jej energii i pasji, bez intelektualnego, wkładu i zaangażowania nie byłoby możliwe wypełnianie przez tę instytucję tak ogromnej roli. Była solą w oku komunistycznych działaczy w Polsce. Atakowano ją i szkalowano w sposób bezwstydnym, podobnie jak gen. Tadeusza Pełczyńskiego.

Przedstawiano ich jako renegatów, sługusów wrogiemu narodowi polskiemu amerykańskiego imperializmu. Do czego doszła ta paranoja niech świadczy fakt, że gen. Pełczyńskiego nie wahano się przedstawiać jako zdrajcy i agenta gestapo w łonie dowództwa AK. Kto nie wierzy, niech zajrzy chociażby do broszury Karola Małcużyńskiego pod tytułem "Zanim zapłonęła Warszawa" (wyd. "Książka i Wiedza" - 1955 na str. 33, 34 i 35).

Wiedza o działalności Haliny Czarnockiej nie byłaby pełna, gdybym nie dodał, że niezależnie od wszystkich wyżej wymienionych prac i działań, należała do Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, była członkiem Rady Londyńskiego Koła Armii Krajowej, Rady Instytutu Józefa Piłsudskiego, Rady Narodowej, Instytutu Badania Zagadnień Krajowych, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, oraz co nas krzemieńczan szczególnie zainteresuje - Towarzystwa Poisko-Ukraińskiego w Wielkiej Brytanii. Zgodnie ze swoim temperamentem w żadnej z tych organizacji nie była martwą duszą.

Ten niezmordowany żywot przerwała ciężka choroba i nieubłagana śmierć. Haliny Czarnockiej - kapitana Armii Krajowej, kawalera Srebrnego Krzyża Orderu Virtuti Militari i Komandorii Orderu Odrodzenia Polski - już nie ma wśród nas. Poza głębokim żalem pozostaje nam pochylić się w skupieniu nad jej wspaniałym życiem, walką i działalnością, które sprawiły, że w gronie zasłużonych Polaków zajmie ona niewątpliwie jedno z poczesnych miejsc.

Żegnaj droga Rodaczko Krzemieniecka, wielka orędowniczko sprawy polskiej, mądra i oddana ludziom społeczniczko i patriotko.

Niech Ci obca, ale gościnna, ziemia londyńska lekką będzie.

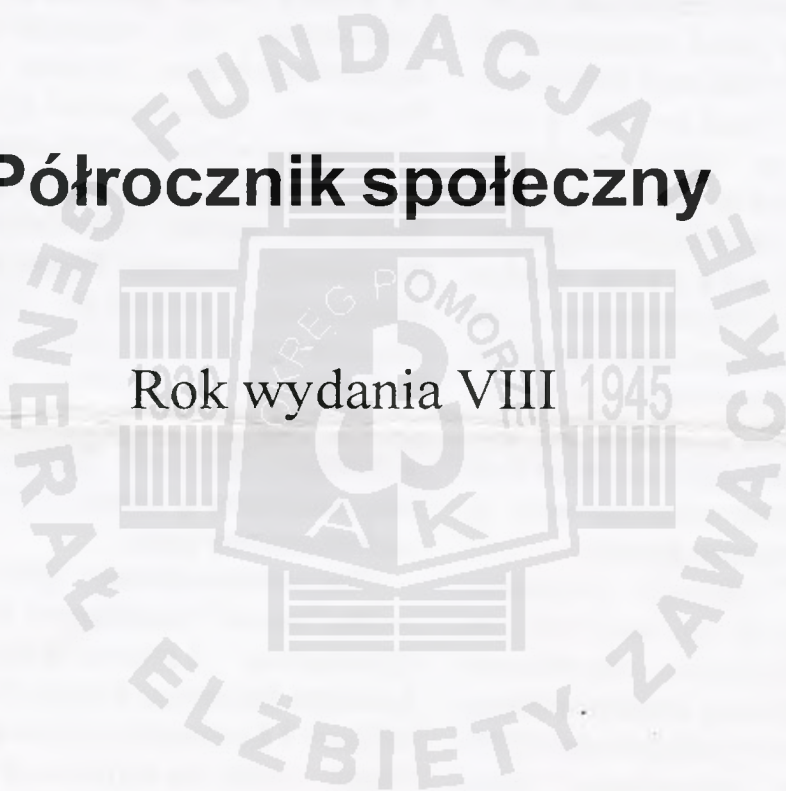
Kazimierz Sheybal

Wpłynęło dnia 22.10.98  
L.dz. 1963/14 SV /98

# ŻYCIE KRZEMIENIECKIE

Półrocznik społeczny

Rok wydania VIII 1945





## "...CAŁYM ŻYCIEM PEŁNIĆ SŁUŻBĘ..."



Do tych całym życiem pełniących harcerską służbę, mimo iż nie pełniła jej w harcerskich ramach organizacyjnych, należała zmarła w Londynie 24 kwietnia 1998r. w wieku 98 lat - HALINA CZARNOCKA

W początkowych latach działalności ZHPpgK Druhna Halina będąc przez 2 kadencje członkinią Komisji Rewizyjnej, uczestniczyła w Naczelnej Radzie Harcerskiej w 1948 i w 1949 roku w Londynie. Jednakże w poczuciu harcerskiego obowiązku, podjęła się niezwykle ważnej sprawy udokumentowania działalności Armii Krajowej (w tym i harcerskiej) w ramach Studium Polski Podziemnej.

Halina Karpowicz urodzona 26.2.1900r. w Warszawie należała do pokolenia młodzieży czynnej w ruchu niepodległościowym, jak i w budowaniu potem Polski niepodległej. Był to okres najprężniej zaangażowanej w tym ruchu organizacji harcerskiej. Wynosząc z domu patriotyczne wychowanie rozpoczęła naukę w prywatnej, na wysokim poziomie, szkole Jadwigi Kowalczykówny, w której wychowało się wiele wartościowych jednostek. W szkole tej działała, w tym okresie, zakonspirowana drużyna harcerska, do której Halina Karpowicz wstąpiła i tam złożyła przyrzeczenie harcerskie.

Warunki pierwszej wojny światowej spowodowały, że Druhna Halina znalazła się w Moskwie gdzie również należała do harceństwa i 1918 r. w Żeńskiej Szkole p. Jakubowskiej zdała maturę. Po powrocie do Warszawy rozpoczęła studia na Wydziale Spółdzielczym Wyższej Szkoły Handlowej, które przerwała w 1919r. w czasie wojny polsko-bolszewickiej, wstępując do Akademickiej Legii Obrony Państwa. W tej służbie kierowała przyfrontową kantiną, jak też prowadziła kancelarię Szpitala Wojskowego Nr. 10 w Warszawie. Po zakończeniu działań wojennych ukończyła studia uzyskując dyplom WSH.

W roku 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego i wyjechała do majątku Męża na Kresy. Tam udzielała się społecznie szerząc oświatę wśród miejscowej ludności. Między innymi założyła bibliotekę i prowadziła chór. Gdy Mąż Jej objął stanowisko starosty w Krzemieńcu, a następnie kuratora Liceum Krzemienieckiego, Pani Halina wraz z rodziną przeniosiła się do tego miasta. gdzie też udzielała się społecznie będąc przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i radną miasta Krzemieńca. Współpracowała również z instruktorkami harcerskimi działającymi na terenie Liceum Krzemienieckiego, szczególnie z hm Jadwigą Falkowską.

Z wybuchem wojny w 1939 r. doszły nowe zadania, między innymi dożywianie uciekinierów i żołnierzy przepływających przez te tereny, w czym również brała udział jej 11-letnia córka Hanna. 25 września 1939 r. został aresztowany przez NKWD' Stefan Czarnocki. Po pokazowej rozprawie sądowej został skazany na śmierć zamienioną na ciężkie roboty w sowieckich łagrach, gdzie zaginął bez wieści. Na życzenie Męża, przekazane grypsem z więzienia, Pani Halina z córką i synem starała się przedostać przez zieloną granicę do Warszawy, gdzie dotarła z wieloma trudnościami po sześciu tygodniach 1 maja 1940 roku.

W Warszawie z dziećmi należącymi do harcerstwa włączyła się do pracy konspiracyjnej szkoląc harcerki łączniczki ZWZ. Pani Halina, w stopniu kapitana, kierowała centralą łączności Szefa Sztabu Komendy Głównej ZWZ/AK<sup>2</sup> pełniąc funkcję sekretarki i adjutanta Szefa Sztabu.

Córka, obecnie mieszkająca w Londynie Hanna Zbiroghowska-Kościa, mająca w chwili wybuchu Powstania Warszawskiego 16 lat, po przeszkoleniu sanitarnym w konspiracyjnej drużynie harcerskiej Nr. 1, dostała przydział na punkt w Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych na Placu Trzech Krzyży. Stawiły się tam już o godz. 3 pp.

W kwietniu 1943 r. Pani Halina została aresztowana. Więziona początkowo na Pawiaku, została wywieziona do Oświęcimia, a potem do Bergen-Belsen.<sup>3</sup>

Po uwolnieniu tego obozu przez Aliantów 15 kwietnia 1945 r. pierwszą czynnością grupy harcerek, wśród nich Druhny Haliny, określonych jako "...raczej grupy staniających się na nogach cieni..." było uczczenie pierwszych chwil wolności rozpaleniem harcerskiego ogniska nieopodal więziennego baraku. Pani Halina, będąc jeszcze w stanie wielkiego wyczerpania chorobami i głodem, rozpoczęła poszukiwania w obozach niemieckich polskich więźniarek, przede wszystkim AK, kierując je do polskiego wojska. Potem pracowała w Sekcji Pracy Społecznej 2 Korpusu A.P.

Za swą bohaterską i ofiarną służbę w Armii Krajowej została odznaczona w 1947 r. przez gen. Bora-Komorowskiego Krzyżem Virtuti Militari.

Po odnalezieniu córki w obozie jenieckim Oberlangen i po połączeniu się z dziećmi Pani Halina rozpoczęła nowe życie na wolności w Londynie. Tu poświęciła się utrwalaniu działalności Armii Krajowej w utworzonym Studium Polski Podziemnej, oddana całą duszą temu wielkiemu i ważnemu dziełu swego życia poza Krajem.

W powołanym do życia w początkach 1947 r. przez grupę członków AK, Studium Polski Podziemnej, p. Halina objęła początkowo funkcję sekretarki Rady Trustu, później zależnie od potrzeby, jako wieloletnia kierowniczka Archiwum, trzyletni prezes Rady, spełniała wielką rolę w działalności tego Studium. Pełniąc swe różne funkcje od początku powstania SPP, Pani Halina niezwykle sumiennie wypełniała jego założenia: gromadzenie materiałów historycznych o bezprzykładnej walce narodu polskiego o wolność Ojczyzny i obronie jej stolicy Warszawy.

Studium, w znacznej mierze z honorowymi pracownikami, było niezmiernie żywotne i chętnie udostępniające zainteresowanym historykom informacje. Pani Halina z okazji rocznic AK ogłaszała w prasie emigracyjnej okolicznościowe artykuły o akcjach i ludziach AK. Zawsze służyła pomocą materiałami do wykorzystania na zbiórkach harcerskich związanych z rocznicą Powstania Warszawskiego, trwającego od 1go sierpnia do 5go października, t.j. do daty kapitulacji wobec przewagi militarnej okupanta. W opracowywaniu biografii instruktorek harcerskich, głównym źródłem były udostępnione przez Panią Halinę materiały historyczne i fotografie. Gdy w jednym z ważnych życiorysów brak było daty urodzenia, a żaden harcerski wywiad, (łącznie z odszukaniem w księgach cmentarnych



8.5.1991 - po 48 latach w ukochanej Warszawie. Pani Halina z córką Hanną obok tablicy ofiar 2ej wojny światowej przy grobie Nieznanego Żołnierza.

"Węzerek" X.1998

Numer 216 Październik 1998 Rok 38  
Główna Kwatera Harcererek  
23-31 Beaver Lane Loudon W6 9AR  
"Węzietek" - pismo instruktorerek.

11/113

nagrobka też bez daty urodzenia) nie dał rezultatu, dopomogła nam i w tym Pani Halina uzyskując tę informację od dr. Wandy Piłsudskiej.

Staraniem Pani Haliny, przy współpracy Ireny Karpińskiej i Józefa Garlińskiego, Koło b. Żołnierzy AK wydało w 1964 r. zbiórek pieśni, wierszy i wyjątki z listów Krystyny Krachelskiej p.t. "Smutna rzeka", str. 33.

Również z udziałem Pani Haliny, przez utworzony Komitet, opracowana została książka dla młodzieży "Wielka Gra - Harcerstwo w Polsce w czasie II wojny światowej 1939-1945", str. 289, wyd. Zarząd Główny Koła b. Żołnierzy AK, 1974r.

Pod przewodnictwem Pani Haliny Zarząd Główny Koła AK wydał w latach 80tych książkę p.t. "Łączność, sabotaż, dywersja - Kobiety w Armii Krajowej" str. 280.

Wielkim dziełem wydawniczym z udziałem Pani Haliny było wydanie sześciu tomów "ARMIA KRAJOWA W DOKUMENTACH 1939 - 1945" cennego źródła o najtrudniejszym okresie polskiej historii.

Ze źródeł Studium korzystali nie tylko historycy z Kraju, ale też wielu z Europy, Stanów Zjednoczonych Ameryki, a nawet Japonii, czerpiąc materiały o bohaterskim udziale Polski Podziemnej w drugiej wojnie światowej.

W 1988 roku p. Halina w wieku 88 lat, po oddanej pracy w SPP przeszła na zasłużoną emeryturę z nadanym Jej tytułem Honorowego Konsultanta Archiwum SPP, a Prezydent R.P. odznaczył Ją Komandorią Orderu Odrodzenia Polski, jako jedną z nielicznych kobiet tym orderem wyróżnionych.

Studium Polski Podziemnej, z zachowaniem swojej autonomii, zostało połączone z Instytutem Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego.

Z odejściem Druhny Haliny Czarnockiej, Harcerstwo straciło wielką orędowniczkę bohaterskiej, niezmiernie ofiarnej, harcerskiej Służby Polsce.

hm Władysława Spławska.

<sup>1</sup>/Narodnyj Komisariat Wnustrinnych Diet - Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR.

<sup>2</sup>/ ZWZ /Związek Walki Zbrojnej/ konspiracyjna organizacja wojskowa założona w 1940r. w Kraju. Na mocy uchwały Rządu emigracyjnego w 1942 r. przemianowała Armiją Krajową /AK/.

<sup>3</sup>/ Oświęcim-Brzezinka w 1940-1945 r. największy hitlerowski obóz koncentracyjny i ośrodek masowej zagłady: około 40 podobozów; przeszło przez niego 4,5 mln osób, zginęło 4 mln.

Bergen-Belsen /b. Belzen/ 10. 1940 - 4. 1945 hitlerowski obóz koncentracyjny; przeszło przez niego 75 tys. więźniów, głównie kobiet, zginęło 48 tys.



Urodziła się 26 II 1900 w Warszawie, c. Stanisława i Marii z Krusze-wskich. W 1918 uzyskała maturę. W szkole należała do harcerstwa; w czasie studiów na WSH prowadziła spółdzielnię akademicką i była czynna w kołach samokształceniowych. W 1923 ukończyła Wydział Spółdziel-czy Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie.

W latach 1919 i 20 jako członek Ligi Akademickiej Obrony Państwa początkowo kierowała kantyną, następnie prowadziła kancelarię szpita-la wojskowego.

W 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, późniejszego staro-stę na Kresach Wschodnich, a następnie Kuratora Liceum Krzemienie-ckiego.

Przez 10 lat do wybuchu wojny mieszkała w Krzemieńcu. W tym okre-sie była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na powiat krzemieniecki; brała udział w ruchu spółdzielczym i pracach kulturalno-oświatowych; prowadziła wykłady w domach ludowych i na Uniwersyte-cie w Michałówce; była członkiem redakcji miesięcznika „Życie Krze-mienieckie”; była radną m. Krzemieńca w 2-ch kadencjach.

Od wiosny 1939 kierowała Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obro-ny Kraju w powiecie krzemienieckim. Latem 1939 ukończyła kurs Przy-sposobienia Wojskowego Kobiet w Spale.

Po wejściu armii sowieckiej do Krzemieńca NKWD aresztowało jej mę-ża; zginął na Syberii.

Na wiosnę 1940 z dwojgiem dzieci opuściła potajemnie Krzemieniec i przez zieloną granicę przedostała się do Warszawy.

Od maja 1940 jest żołnierzem ZWZ. Początkowo organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z Harcerstwa. Od sierpnia 1941 jest kierow-niczką Centrali Łączności Konspiracyjnej szefa sztabu Komendy Głównej płka Tadeusza Pełczyńskiego i jednocześnie zostaje jego sekretarką.

W kwietniu 1943 jest aresztowana i osadzona na Pawiaku, dwukrotnie badana na Szucha. 13 V 1943 wywieziona do Oświęcimia; tam włącza się do konspiracji.

W styczniu 1945 przewieziona do obozu w Bergen-Belsen; 15 IV 1945 uwolniona przez Armię Brytyjską. Powołana przez Polski Komitet Oby-watelski w Bergen-Belsen na stanowisko przewodniczącej Sekcji Kobiet z AK. W czerwcu przedostaje się do obozu jeńców Kobiet AK w Ober-langen, gdzie spotyka 17-letnią córkę Hankę, ps. „Miś”. W Oberlangen zo-staje mianowana komendantką tzw. Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK. Przez kilka miesięcy objeżdża ośrodki polskie na terenie Niemiec pod oku-pacją brytyjską i amerykańską, rejestruje kobiety zdolne do dalszej służby wojskowej lub starające się o kontynuowanie studiów. Następnie razem z córką jedzie do 2 Korpusu we Włoszech, gdzie dostaje przydział do Od-działu Społecznego Dowództwa Korpusu.

Razem z Korpusem ewakuowana jest do Wielkiej Brytanii. Przez pe-wien czas pracuje w Wydziale Historycznym AK przy likwidującym się Sztabie Głównym.

W 1947 rozpoczyna pracę w Studium Polski Podziemnej. W 1953 zo-staje kierowniczką Archiwum SPP, od 1964 jest członkiem Rady Studium i sekretarzem redakcji kolejnych tomów wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach 1939 – 1945”, od listopada 1982 jest przewodniczącą Za-rządu Studium. Należy do Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackie-go w Paryżu. Jest członkiem Rady Koła AK, Rady Instytutu J. Piłsudskie-go w Londynie, Rady Narodowej, Instytutu Badania Zagadnień Krajo-wych, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie i Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego.

Źródło: „Szerokość”, szeptaki, dywersja. Kob<sup>84</sup>ety w f

**CZARNOCKA Halina , kpt.**



Córka Karpowicz Stanisława i Marii z d. Kruszevska. Ur. 26 II 1900 w Warszawie. Matura gimn. w Moskwie i studia WSH w Warszawie.

1920: działa w Akadem. Lidze Obrony Państwa i przewodniczy w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Krzemieńcu na Wołyniu. Udziela się w ZHP. 1939/40: po aresztowaniu męża Stefana ~~ucieka do Warszawy~~ i wstępuje do ZWZ AK, prowadząc szkolenie łączniczek AK. Kieruje centralą Konsp. "Ogary" i jest sekretarką Szefa Szt. Kmdy Gł. AK gen. T. Pełczyńskiego.

*w 1940r. przedostaje się do Warszawy*

1943: 23 IV zostaje aresztowana i mę-

czona w obozach konc. na Pawiaku, w Oświęcimiu i Bergen-Belsen.

1945: zwolniona z obozu Oberlangen zostaje kmdtką Komp. Zbiorczej Kobiet AK, objeżdża ośrodki polskie, rejestrując kobiety, zdolne do dalszej służby wojsk. Wraz z córką dostaje się do 2 Korp. we Włoszech, prowadząc w Anconie sekcję kontaktów z Krajem w Referacie Społecznym gen. Wiśniowskiego. 1947: po demob. pracuje w Londynie w Biurze Historycznym i w Studium Polski Podziemnej, gdzie jest kierowniczką archiwum, sekretarzuje w redakcji 5 tomów "Armia Krajowa w Dokumentach - 1939-1945". Bierze czynny udział w Kole AK (Londyn), w Zjednoczeniu Polek, w Radzie Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie, Skarbie Narodowym, Radzie Narodowej, Towarzystwie Polsko-Ukraińskim i Kole Krzemieniecczan. Należy do Pol. Tow. Historyczno-Literackiego w Paryżu i na Obczyźnie, Instytutu Badań Zagadnień Krajowych.

**SREBRNY KRZYŻ VIRTUTI MILITARI Nr 11547**

Legit. Sz. Biura Kapituły VM, mjr Klonkowski z dnia 11 III 1947.

**Czyn bojowy:** Za niezłomną postawę wobec wroga w okresie licznych aresztowań, oraz za całokształt prac organizacyjnych w I. konspiracji AK.

**Odznaczenia:** Order Odrodzenia Polski Klasa V, Krzyż AK, Medal Zasługi dla Obrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

## POŻEGNANIE śp. HALINY CZARNOCKIEJ – 1.5.98.

Droga Pani Hanka i Panie Kazimeierzu,

Drodzy – Wando, Olgierdzie, Krystyno i Halino – Barbara i Witold, choć oddaleni są także napewno z nami!

- ◆ Każdego roku, w Środę Popielcową, Kościół nam przypomina: “Pamiętaj człowieku, żeś proch i w proch się obrócisz”. Ale poza kościołem często jeszcze w ciągu roku o tym samym fakcie słyszymy, choć może nie w tych samych słowach. Oto 28 kwietnia pisze Dziennik Polski: *“ODESZŁA HALINA CZARNOCKA. 24 kwietnia b.r. zmarła Halina Czarnocka, więzień Pawiaka i niemieckich obozów koncentracyjnych, Oświęcimia i Belsen-Bergen, wieloletnia współpracowniczka Studium Polski Podziemnej i kierowniczką jego archiwum.”* Tak, nie zapominajmy, że postanowiono przecież człowiekowi umrzeć.... Ale to nie jest całe zdanie – jest jeszcze dalszy ciąg...
- ◆ Dochodzą jeszcze słowa: “A potem sąd”. Nie tylko ze złego postępowania. Także z dobrego, nie tylko z różnych i nie zawsze świętych radości, ale także i z bólu. Za to będzie sądzona śp. Halina więzień Pawiaka i niemieckich obozów koncentracyjnych, Oświęcimia i Belsen-Bergen. Śp. Halina była niezwykłym więźniem.  
Więzienie w czasie okupacji, to było piekło – miejsce bez żadnej nadziei. Ale nie dla zmarłej Haliny. Ona nadzieję nosiła w swoim sercu i w swojej pamięci. Potrafiła dlatego obrzydliwe cele i beznadziejną atmosferę więzienną, napełniać blaskiem poezji naszych wieszczów. Potrafiła w czasie okrutnych oświęcimskich apelów powtarzać szeptem, rozgrzewające serca, ody i myśli – przenoszone w ten sam sposób – z ust do ust - przez wszystkie umęczone szeregi więźniarek, nie dopuszczając do załamania się w nich ducha. W otoczeniu śp. Haliny nie było muzułmanów. I ona, według swoich koleżanek, zmieniała Oświęcim w którym nie chciało już się dłużej żyć – na miejsce, z którego trzeba było wyjść żywą, aby dalej walczyć o dobre i święte sprawy.
- ◆ Właśnie taką, gotową uawsze walczyć, pracować, wysilać się dla dobrej i świętej sprawy, widzimy ją dzisiaj. Dokładniejszy życiorys śp. Zmarłej przytoczy dziesiątki prac, zajęć, funkcji, które pełniła od swojej młodości. Córka śp. Zmarłej, p. Hanka, wspomina towarzyszące jej w dzieciństwie i niezaspokojone nigdy pragnienie, aby dłużej być z mamą, która dzieliła swój czas między dzieci i różne funkcje społeczne. A czyniła wszystko jak mogła najlepiej. Udzielając się w grupach białoruskich czy ukraińskich, mówiła i śpiewała w obydwu tych językach. Pamięć o niej i jej rodzinie pozostała do dzisiaj na tych ziemiach – i może najlepiej to wyrażają to słowa, które córka i wnuczka zmarłej usłyszała nie tak dawno temu, w czasie swojej wizyty na ziemi młodości – “Zabierzcie z powrotem to wszystko – to może i nam będzie lepiej”...
- ◆ Droga śp. Halino, ukochana przez swoją rodzinę i także kochana i szanowana przez nas wszystkich z którymi walczyłaś o dobre sprawy i pracowałaś do końca swojego życia. Otworzyliśmy na krótką chwilę okno twojego życia – ale spoglądając w nie widzimy także inny obraz, o którym przypomina nam Apokalipsa: tłum ludzi stojących przed tronem i Barankiem, którzy przyszli z wielkiego ucisku... i którzy już łaknąć ani pragnąć nie będą i których nie porazi już słońce ani żadem upał, bo paść ich będzie Baranek i poprowadzi ich do źródeł wód życia... i każdą łzę otrze Bóg z ich oczu...

To jest miejsce dla ciebie, wśród dobrze osądzonych i nagrodzonych przez Boga.  
AMEN. NIECH SIĘ TAK STANIE...

Londyn, Ealing, Polski Kościół.

ks. J. Gula jest po ks. Młynowiczu kapłanem  
Kola AK. w Londynie. Był partyzantem w czasie wojny.

## POŻEGNANIE śp. HALINY CZARNOCKIEJ – 1.5.98.

Droga Pani Hanka i Panie Kazimeierzu,

Drodzy – Wando, Olgierdzie, Krystyno i Halino – Barbara i Witold, choć oddaleni są także napewno z nami!

- ◆ Każdego roku, w Środę Popielcową, Kościół nam przypomina: "Pamiętaj człowieku, ześ proch i w proch się obróć". Ale poza kościołem często jeszcze w ciągu roku o tym samym fakcie słyszymy, choć może nie w tych samych słowach. Oto 28 kwietnia pisze Dziennik Polski: *"ODESZŁA HALINA CZARNOCKA. 24 kwietnia b.r. zmarła Halina Czarnocka, więzień Pawiaka i niemieckich obozów koncentracyjnych, Oświęcimia i Belsen-Bergen, wieloletnia współpracowniczka Studium Polski Podziemnej i kierowniczką jego archiwum."* Tak, nie zapominajmy, że postanowiono przecież człowiekowi umrzeć.... Ale to nie jest całe zdanie – jest jeszcze dalszy ciąg...
- ◆ Dochodzą jeszcze słowa: "A potem sąd". Nie tylko ze złego postępowania. Także z dobrego, nie tylko z różnych i nie zawsze świętych radości, ale także i z bólu. Za to będzie sądzona śp. Halina więzień Pawiaka i niemieckich obozów koncentracyjnych, Oświęcimia i Belsen-Bergen. Śp. Halina była niezwykłym więźniem.

Więzienie w czasie okupacji, to było piekło – miejsce bez żadnej nadziei. Ale nie dla zmarłej Haliny. Ona nadzieję nosiła w swoim sercu i w swojej pamięci. Potrafiła dlatego obrzydliwe cele i beznadziejną atmosferę więzienną, napełniać blaskiem poezji naszych wieszczów. Potrafiła w czasie okrutnych oświęcimskich apelów powtarzać szeptem, rozgrzewające serca, ody i myśli – przenoszone w ten sam sposób – z ust do ust - przez wszystkie umęczone szeregi więźniarek, nie dopuszczając do załamania się w nich ducha. W otoczeniu śp. Haliny nie było muzułmanów. I ona, według swoich koleżanek, zmieniała Oświęcim w którym nie chciało już się dłużej żyć – na miejsce, z którego trzeba było wyjść żywą, aby dalej walczyć o dobre i święte sprawy.

- ◆ Właśnie taką gotową uawsze walczyć, pracować, wysilać się dla dobrej i świętej sprawy, widzimy ją dzisiaj. Dokładniejszy życiorys śp. Zmarłej przytoczy dziesiątki prac, zajęć, funkcji, które pełniła od swojej młodości. Córka śp. Zmarłej, p. Hanka, wspomina towarzyszące jej w dzieciństwie i niezaspokojone nigdy pragnienie, aby dłużej być z mamą, która dzieliła swój czas między dzieci i różne funkcje społeczne. A czyniła wszystko jak mogła najlepiej. Udzielając się w grupach białoruskich czy ukraińskich, mówiła i śpiewała w obydwu tych językach. Pamięć o niej i jej rodzinie pozostała do dzisiaj na tych ziemiach – i może najlepiej to wyrażają to słowa, które córka i wnuczka zmarłej usłyszała nie tak dawno temu, w czasie swojej wizyty na ziemi młodości – "Zabierzcie z powrotem to wszystko – to może i nam będzie lepiej"...
- ◆ Droga śp. Halino, ukochana przez swoją rodzinę i także kochana i szanowana przez nas wszystkich z którymi walczyłaś o dobre sprawy i pracowałaś do końca swojego życia. Otworzyliśmy na krótką chwilę okno twojego życia – ale spoglądając w nie widzimy także inny obraz. o którym przypomina nam Apokalipsa: tłum ludzi stojących przed tronem i Barankiem, którzy przyszli z wielkiego ucisku... i którzy już łaknąć ani pragnąć nie będą i których nie porazi już słońce ani żadem upał, bo paść ich będzie Baranek i poprowadzi ich do źródeł wód życia... i każdą łzę otrze Bóg z ich oczu...

To jest miejsce dla ciebie, wśród dobrze osądzonych i nagrodzonych przez Boga.

AMEN. NIECH SIĘ TAK STANIE...

Londyn, Ealing, Polski Kościół.

# Halina Czarnocka 1900-1998

24 kwietnia 1998 roku w wieku 98 lat zmarła Halina Czarnocka, kapitan AK, Kawaler Srebrnego Krzyża Orderu Virtuti Militari, zasłużona i wieloletnia kierowniczka Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie. Była jednym z ostatnich przedstawicieli pokolenia, które wychowało się jeszcze pod rozbiorami, które brało czynny udział w pracach niepodległościowych, następnie czynnie pracując społecznie w niepodległym państwie polskim. Gdy nadeszła kolejna próba dziejowa w latach 1939-1945 ponownie stanęła w szeregach żołnierskich, walcząc przeciwko okupantom. Gdy armaty zamilkły i Polska znalazła się pod nową okupacją, pozostała na uchodźstwie czynnie włączając się w życie polityczne i społeczne.

Halina Czarnocka z domu Karpowicz urodziła się w Warszawie 26 lutego 1900 r. Ojciec jej, Stanisław Karpowicz był pedagogiem i literatem. Mała Halina rosła w tradycji i atmosferze patriotycznego domu z tradycjami czynnego uczestnictwa w walce o niepodległość. Matka, Maria z Kruszewskich, była aresztowana i przez krótki okres przetrzymywana w ratuszu podczas wypadków 1905 roku w Warszawie. W latach 1911-1915 Halina Karpowicz uczęszczała do prywatnej szkoły Kowalczykówny w Warszawie. Po wybuchu wojny w 1914 r. losy pokierowały rodzinę do Moskwy i tam w I Żeńskiej Szkole Komitetu Polskiego Pomocy Ofiarom Wojny Halina Czarnocka dokończyła pobieranie nauki i zdała maturę w 1918 r.

Już jako uczennica gimnazjalna, najpierw w Warszawie, następnie w Moskwie H. Czarnocka brała czynny udział w kółkach samokształceniowych, gdzie jak po latach wspominała: „*Studiowaliśmy różne książki na tematy społeczne i ekonomiczne, między innymi wielką i bardzo trudną w czytaniu księgę Herknera pod tytułem „Kwestia społeczna w zachodniej Europie”. Męczyliśmy się nad jej referowaniem*”.

W maju 1918 r. rodzina wróciła do Warszawy. Tu Halina Czarnocka rozpoczęła studia w Wyższej Szkole Handlowej na Wydziale Samorządowym i Spółdzielczym. Jej wykładowcami byli tacy wybitni naukowcy jak profesorowie Stanisław Wojciechowski, Konstanty Krzeczkowski i Ludwik Krzywicki. Studia ukończyła w 1923 chociaż, co później miała sobie za złe, nie napisała pracy dyplomowej. Na WSH była aktywna w spółdzielniach akademickich i w Towarzystwie Kooperatystów. Okres na studiach został przerwany w 1919-20 wojną polsko-bolszewicką.

Halina Czarnocka szybko zgłosiła swój czynny udział na rzecz walczącego żołnierza. Z ramienia Legii Akademickiej Obrony Państwa była kierowniczką kantyny przy froncie i szefem Kancelarii Szpitala Wojskowego nr 10 Ligi Akademickiej Obrony Państwa, przy ul. Koszykowej. W 1922 roku wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, inżyniera rolnika. Po kilku latach praca męża przeniosła Halinę Czarnocką na kresy, gdzie przebywała już stale do wybuchu wojny. W latach 1927-1930 Stefan Czarnocki był starostą w Kosowie Poleskim, a następnie do 1936 starostą w Krzemieńcu. W latach od 1936 do wybuchu wojny był kuratorem Liceum Krzemienieckiego. Przez cały ten okres H. Czarnocka rozwijała pracę społeczną i kulturalną. W obu powiatach zainicjowała powstanie tzw. Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. W Krzemieńcu była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W 1939 została wybrana radną miasta Krzemieniec i ponownie w 1938 roku. Była szczególnie czynna w komisjach oświatowej opieki społecznej. Od kwietnia 1939 była również kierowniczką powiatowego Pogotowia Społecznego Kobiet do Obrony Kraju.

Po wybuchu wojny i aresztowaniu męża przez NKWD na otwarciu roku szkolnego 25 września 1939 roku (nie miała go już nigdy zobaczyć) H. Czarnocka przebywała w Krzemieńcu do marca 1940 r. Ze względu na aresztowanego męża, nie zaangażowała się głęboko

czenie jej Orderem Virtuti Militari „aresztowana z dużym obciążeniem nie straciła przytomności umysłu, zdołała zniszczyć posiadane materiały, zawiadomiła co należy usunąć z domu – dzięki czemu nie spowodowała dalszych zagrożeń (...)”. Na Alei Szucha w siedzibie Gestapo czekając w tzw. „tramwaju” z wielką ostrożnością wyjęła ukrytą bibułę japońską z ważną informacją i włożyła do ust „śliniacz ją i obracając językiem, tak żeby zamieniła się w kuleczkę, którą wreszcie z trudem połknęła”.

Podczas przesłuchań była bita, ale mimo tego potrafiła zniszczyć inne kompromitujące ją papiery. W maju 1943 r. H. Czarnocka została przewieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, a w styczniu 1945 do obozu w Bergen-Belsen. Swoją postawą świeciła przykładem i podtrzymywała współwzięniów na duchu. Wygłaszała pogadanki na tematy spółdzielczości, „urządzała obchody rocznic państwowych – i zorganizowała chór (...)”.

Po upadku Powstania Warszawskiego zorganizowała grupę 16 kobiet w obozowej trykotarni, „które robiły trójpalcowe rękawice, nauszники, kamizelki, skarpety (sic) dla żołnierzy z oddz. partyzanckich [...]”, które następnie przekazywano poza obóz. W połowie kwietnia 1945 r. wojska brytyjskie uwolniły obóz. Halina Czarnocka prędko zorganizowała oddział kobiecy byłych żołnierzy AK, który doprowadziła do Oberlangen, gdzie znajdował się uwolniony obóz kobiet żołnierzy AK. Następnie wraz z córką odnalezioną w obozie Oberlangen H. Czarnocka wyjechała do Włoch. Po różnych opóźnieniach wreszcie zweryfikowano jej stopień kapitana oraz odznaczenie Orderem Virtuti Militari V klasy.

Po przyjeździe do Wielkiej Brytanii i ostatecznym zwolnieniu z PKPR trzeba było myśleć o przyszłości. Powrót do Polski okupowanej teraz przez Sowietów, a rządzonej przez ich marionetki komunistyczne był wykluczony. Walka o odzyskanie niepodległości musiała toczyć się już w innych warunkach.

W lutym 1947 r. powołano do życia Studium Polski Podziemnej, placówkę archiwalną mającą za zadanie zabezpieczenie archiwów Oddziału VI Sztabu NW oraz innych dokumentów związanych z państwem podziemnym. Już w marcu tego roku Halina Czarnocka, na prośbę swego byłego szefa, a wówczas prezesa Zarządu SPP gen. T. Pełczyńskiego rozpoczęła pracę w SPP jako sekretarka. Na następne ponad 40 lat związała się z tą instytucją. To też nic dziwnego, że osoba Haliny Czarnockiej zajmuje całkiem wyjątkową pozycję w dziejach SPP „Nigdy, nawet w najtrudniejszych dla niej chwilach nie opuściła SPP, chociaż nieraz była zwalniana, bo brakowało funduszy, nieraz życiowe sytuacje zmuszały ją do składania rezygnacji. Zawsze jednak jakoś znajdowano środki na przedłużenie umowy o kilka kolejnych miesięcy. Mimo tej niepewności, niskich poborów i wielogodzinnej pracy przekraczającej ustalone godziny, Halina Czarnocka pozostawała wierna SPP. W 1951 objęła codzienne prowadzenie Archiwum, a od 1953 była jego formalnym kierownikiem. Na tym stanowisku pozostała przez 35 lat do 1988 roku. Dodatkowo od 1965 była członkiem Zarządu, a w latach 1982-85 prezesem Zarządu SPP. Całym sercem była oddana Studium i jego celom. Była członkiem kolejnych komitetów redakcyjnych 6-tomowego wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach”. Panią Halinę poznałem w 1983 r., gdy zacząłem pracować w Studium. Prawie od razu wypytałem się o rodzinne koligacje stwierdziła, że jej brat był kolegą z tej samej klasy gimnazjum Staszica, co brat mojego dziadka. Była osobą bardzo gościnną i nieraz zapraszała na wspólny obiad, zawsze w towarzystwie śp. Bogny Domańskiej. Opowiadała wówczas o swoich przeżyciach, miała fenomenalną pamięć. Potrafiła recytować z pamięci całe strony z wieszczów polskich. „Pana Ta-  
deusza” znała chyba całego na pamięć. Z humorem przypomniała nawet teksty szopek ułożonych w szkole



jak profesorowie Stanisław Wojciechowski, Konstanty Krzeczkowski i Ludwik Krzywicki. Studia ukończyła w 1923 chociaż, co później miała sobie za złe, nie napisała pracy dyplomowej. Na WSH była aktywna w spółdzielniach akademickich i w Towarzystwie Kooperatystów. Okres na studiach został przerwany w 1919-20 wojną polsko-bolszewicką.

Halina Czarnocka szybko zgłosiła swój czynny udział na rzecz walczącego żołnierza. Z ramienia Legii Akademickiej Obrony Państwa była kierowniczką kantyny przy froncie i szefem Kancelarii Szpitala Wojskowego nr 10 Ligi Akademickiej Obrony Państwa, przy ul. Koszykowej. W 1922 roku wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, inżyniera rolnika. Po kilku latach pracę przeniosła Halinę Czarnocką na kresy, gdzie przebywała już stale do wybuchu wojny. W latach 1927-1930 Stefan Czarnocki był starostą w Kosowie Poleskim, a następnie do 1936 starostą w Krzemieńcu. W latach od 1936 do wybuchu wojny był kuratorem Liceum Krzemienieckiego. Przez cały ten okres H. Czarnocka rozwijała pracę społeczną i kulturalną. W obu powiatach zainicjowała powstanie tzw. Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. W Krzemieńcu była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W 1939 została wybrana radną miasta Krzemieniec i ponownie w 1938 roku. Była szczególnie czynna w komisjach oświatowej opieki społecznej. Od kwietnia 1939 była również kierowniczką powiatowego Pogotowia Społecznego Kobiet do Obrony Kraju.

Po wybuchu wojny i aresztowaniu męża przez NKWD na otwarcie roku szkolnego 25 września 1939 roku (nie miała go już nigdy zobaczyć) H. Czarnocka przebywała w Krzemieńcu do marca 1940 r. Ze względu na aresztowanego męża, nie zaangażowała się głęboko w pracę konspiracyjną, chociaż niewątpliwie ciągnęło ją do konkretnej czynnej roli w pracy podziemnej. Ograniczała się, jak to sama powiedziała, do spełniania funkcji pomocniczych np. odprawianie dwóch kurierów do Lwowa.

W marcu 1940 r. wraz z córką i synem przedostała się do Warszawy i wkrótce wpadła w wir pracy konspiracyjnej. Przez pierwszy rok szkolila starsze harcerki do służby jako łączniczki w konspiracji ZWZ. 6 sierpnia 1941 r. Halina Czarnocka sama została zaprzysiężona jako żołnierz ZWZ pod pseudonimem „Maryla Bonińska” (od Góry królowej Bony w Krzemieńcu). Aż do momentu aresztowania była kierowniczką Centrali Łączności szefa Sztabu KG ZWZ, następnie AK, gen. brygady Tadeusza Pełczyńskiego oraz jego sekretarką. W Wielki Piątek 1943 r. została aresztowana przez Gestapo i osadzona na Pawlaku. Jak napisano we wniosku na odzna-

bezpieczenie archiwów Oddziału VI Sztabu NW oraz innych dokumentów związanych z państwem podziemnym. Już w marcu tego roku Halina Czarnocka, na prośbę swego byłego szefa, a wówczas prezesa Zarządu SPP gen. T. Pełczyńskiego rozpoczęła pracę w SPP jako sekretarka. Na następne ponad 40 lat związała się z tą instytucją. To też nie dziwnego, że osoba Haliny Czarnockiej zajmuje całkiem wyjątkową pozycję w dziejach SPP „Nigdy, nawet w najtrudniejszych dla niej chwilach nie opuściła SPP, chociaż nieraz była zwalniana, bo brakowało funduszy, nieraz życiowe sytuacje zmuszały ją do składania rezygnacji. Zawsze jednak jakoś znajdowało środki na przedłużenie umowy o kilka kolejnych miesięcy. Mimo tej niepewności, niskich poborów i wielogodzinnej pracy przekraczającej ustalone godziny, Halina Czarnocka pozostawała wierna SPP. W 1951 objęła codzienne prowadzenie Archiwum, a od 1953 była jego formalnym kierownikiem. Na tym stanowisku pozostała przez 35 lat do 1988 roku. Dodatkowo od 1965 była członkiem Zarządu, a w latach 1982-85 prezesem Zarządu SPP. Całym sercem była oddana Studium i jego celom. Była członkiem kolejnych komitetów redakcyjnych 6-tomowego wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach”. Panią Halinę poznałem w 1983 r., gdy zacząłem pracować w Studium. Prawie od razu wypytałem się o rodzinne koligacje stwierdziła, że jej brat był kolegą z tej samej klasy gimnazjum Staszica, co brat mojego dziadka. Była osobą bardzo gościnną i nieraz zapraszała na wspólny obiad, zawsze w towarzystwie śp. Bogny Domańskiej. Opowiadała wówczas o swoich przeżyciach, miała fenomenalną pamięć. Potrafiła recytować z pamięci całe strony z wieszczów polskich. „Pana Tadeusza” znała chyba całego na pamięć. Z humorem przypominała nawet teksty szopek ułożonych w szkole w Moskwie o gronie nauczycielskim.

Pani Halina będąc bardzo aktywną osobą nie ograniczała się do prac w SPP. Była członkiem m.in. Rady Instytutu J. Piłsudskiego, Rady Koła AK oraz członkiem Rady Narodowej RP w kolejnych kadencjach. Związana mocnymi więzami uczuciowymi z Krzemieńcem, była założycielem i członkiem redakcji „Biesiady Krzemienieckiej”. Za swoją ogromną pracę społeczną, a przede wszystkim w SPP została odznaczona Komandorią Orderu Odrodzenia Polski w 1986 – jedna z nielicznych kobiet wyróżnionych tak wysoką klasą tego orderu. Pogarszającej się słuch i przede wszystkim wzrok zmusiły ją do ograniczenia prac, a wreszcie do całkowitej rezygnacji, jednak zawsze żywo interesowała się wszystkim, co dotyczyło Studium Polski Podziemnej, jej bezwzględnie wielkim dorobkiem życiowym.

Andrzej Suchcitz

# Halina Czarnocka

## ps. Maryla Bonińska (1900-98)

### Pożegnanie

**D**nia 24 kwietnia br. zmarła w Londynie jedna z najbardziej poważanych w środowisku polskim Wielkiej Brytanii i w Kraju działaczek patriotycznych Halina Czarnocka, z domu Karłowiczówna. Kapitan Armii Krajowej, odznaczona Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta i wieloma innymi odznaczeniami, całe swoje długie życie poświęciła walce i pracy społecznej. Była człowiekiem wielkiego formatu, pełnym energii i wyobraźni, wielkim przyjacielem ludzi, szczególnie młodzieży. Jej śmierć pozostawiła trudną do wypełnienia pustkę. Zbyt wielu ludzi przyzwyczaiło się, że u Niej zawsze można szukać mądrej rady, pomocy i współdziałania w wychodzeniu z trudnych sytuacji, by po Jej odejściu nie odczuwać boleśnie Jej braku.

Urodziła się 26 lutego 1900 roku w Warszawie. W roku 1918 zdała maturę, a więc swoje dojrzałe życie rozpoczęła jednocześnie z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Należała do pokolenia, które gruntowanie tej niepodległości uczyniło głównym zadaniem swojego życia. W 1923 roku ukończyła wydział spółdzielczy Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. W roku 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, późniejszego starostę w powiecie krzemienieckim na Wołyniu, a następnie – ostatniego przed wybuchem wojny – kuratora Liceum Krzemienieckiego; człowieka wielkiej energii i szerokich horyzontów. Była godną towarzyszką życia swojego męża. Miała podobną do niego pasję społeczną i żądzę czynu. Bardzo wymagająca wobec ludzi, najwięcej jednak wymagała od siebie. Niezwykle systematyczna i wewnątrznie zdyscyplinowana, nie miała w sobie nic z suchego, urzędniczego stosunku do wykonywanych zadań. Łączyła w sobie powagę z żywiołową wesołością i poczuciem humoru. Nigdy nie odmawiała sobie przyjemności wysłuchania lub opowiedzenia dobrego kawału.

Zanim wybuchła wojna i do Krzemieńca wkroczyli bolszewicy, Pani Halina tkwiła głęboko w pracach społecznych. Pełniła funkcję przewodniczącej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Brała udział w ruchu spółdzielczym i działalności kulturalno-oświatowej. Prowadziła wykłady w domach ludowych i na (wchodzącym w skład placówek Liceum Krzemienieckiego) Uniwersytecie Ludowym w Michałowce. Była członkiem komitetu redakcyjnego miesięcznika „Życie Krzemienieckie”. W ciągu dwóch kadencji piastowała funkcję radnej miasta Krzemieńca. Od wiosny 1939 roku kierowała w powiecie Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obrony Kraju. Jednocześnie była wspaniałą, czującą i kochającą matką dla dwojga dzieci: Hani i Bohdana.

Gromadzące się nad Polską chmury przyniosły w końcu niszczącą burzę i to, niestety, również w rodzinie Czarnockich. Wkrótce po wkroczeniu Armii Czerwonej ojciec rodziny, kurator Stefan Czarnocki, zostaje aresztowany i skazany na karę śmierci, zamienioną później „w drodze łaski” na 15 lat łagrów – za to, że po wybuchu wojny polecił wypłacić z kasy licealnej potrójną pensję pracownikom. A powinien był przecież wiedzieć, że są to już pieniądze wielkiego Związku Sowieckiego (choć wtedy nikt jeszcze nie podejrzewał, że napadnie on tak podstępnie na Polskę). Wiemy, że ostatni kurator tej wojny nie przeżył. Wtedy, po skazaniu męża, nie znając jeszcze jego dalszych losów, pani Halina postanawia opuścić potajemnie Krzemieniec i wraz z dziećmi przedostać się przez zieloną granicę do Warszawy. Zamiar wykonuje.

Od maja 1940 jest już żołnierzem Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej. Jako harcerka, na początku organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z harcerstwa. Wkrótce jednak Jej predyspozycje i zdolności będą lepiej wykorzystane. Zostaje powołana na stanowisko kierowniczkę kancelarii i centrali łączności szefa Sztabu Komendy Głównej AK, pułkownika (później generała) Tadeusza Pelczyńskiego. Stanowisko to wprowadza ją do najwyższych i najbardziej zakomspirowanych kręgów Armii Krajowej. Jednocześnie nie zrywa kontaktów ze środowiskiem krzemienieckim w Generalnej Guberni. Wykorzystując swoje kontakty, pomaga w różny sposób wielu ludziom; wielu ratuje z ciężkich opresji, dostarcza lewych papierów, ułatwia zdobycie środków do życia, orga-

nie wiedzę i inteligencję. Wykonywała ją bezinteresownie. Gdy w kasie Studium zabrakło pieniędzy, uzupełniała je z prywatnych zasobów, podobnie jak gen. Pelczyński. Szczególnie, gdy otrzymała dość wysokie (na Zachodzie) odszkodowanie za pobyt w obozach koncentracyjnych.

W roku 1953 zostaje formalnie kierowniczką Archiwum. Od roku 1964 jest członkiem Rady Studium i sekretarzem redakcji kolejnych tomów fundamentalnego dzieła „Armia Krajowa w dokumentach”. Wydanie pierwszego tomu sfinansowała z własnych pieniędzy. Od listopada 1982 jest przewodniczącą zarządu Studium. Można dziś śmiało powiedzieć, że bez względu na rodzaj formalnego stanowiska zajmowanego kolejno przez Panią Czarnocką była ona do końca duszą tej instytucji. Bez jej energii i pasji, bez intelektualnego wkładu i zaangażowania nie byłoby możliwe wypełnienie przez tę instytucję tak ogromnej roli.

Była solą w oku komunistycznych działaczy w Polsce. Atakowano i szkalowano ją w sposób bezwstydy, podobnie jak generała Pelczyńskiego. Przedstawiano ich jako renegatów, sługusów wrogiemu Polsce amerykańskiego imperializmu. Do czego doszła ta paranoja niech świadczy fakt, że gen. Pelczyńskiego nie wahano się przedstawiać jako agenta gestapo w łonie dowództwa AK.

Ten niezmordowany żywot przerwała choroba i nieubłagana śmierć. Haliny Czarnockiej nie ma już wśród nas. Poza głębokim żalem pozostaje nam pochylić się w skupieniu nad Jej dorobkiem i wspaniałym życiem, które powinno stać się wzorem dla przyszłych pokoleń. Cześć Jej pamięci!

**TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ WARSZAWY**



Gromadzące się nad Polską chmury przyniosły w końcu niszczącą burzę i to, niestety, również w rodzinie Czarnockich. Wkrótce po wkroczeniu Armii Czerwonej ojciec rodziny, kurator Stefan Czarnocki, zostaje aresztowany i skazany na karę śmierci, zamienioną później „w drodze łaski” na 15 lat łagrów – za to, że po wybuchu wojny polecił wypłacić z kasy licealnej potrójną pensję pracownikom. A powinien był przecież wiedzieć, że są to już pieniądze wielkiego Związku Socjalistycznego (choć wtedy nikt jeszcze nie podejrzewał, że napadnie on tak podstępnie na Polskę). Wiemy, że ostatni kurator tej wojny nie przeżył. Wtedy, po skazaniu męża, nie znając jeszcze jego dalszych losów, pani Halina postanawia opuścić potajemnie Krzemieniec i wraz z dziećmi przedostać się przez zieloną granicę do Warszawy. Zamiar wykonuje.

Od maja 1940 jest już żołnierzem Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej. Jako harcerka, na początku organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z harcerstwa. Wkrótce jednak Jej predyspozycje i zdolności będą lepiej wykorzystane. Zostaje powołana na stanowisko kierowniczkii kancelarii i centrali łączności szefa Sztabu Komendy Głównej AK, pułkownika (później generała) Tadeusza Pełczyńskiego. Stanowisko to wprowadza ją do najwyższych i najbardziej zakonspirowanych kręgów Armii Krajowej. Jednocześnie nie zrywa kontaktów ze środowiskiem krzemienieckim w Generalnej Guberni. Wykorzystując swoje kontakty, pomaga w różny sposób wielu ludziom; wielu ratuje z ciężkich opresji, dostarcza lewych papierów, ułatwia zdobycie środków do życia, organizuje pomoc lekarską.

Niestety, sama nie uniknęła aresztowania. W kwietniu 1943 zostaje osadzona na Pawiaku. Kilkakrotnie przesłuchiwana w alei Szucha trzyma się po bohatersku. Na szczęście Niemcy nie w pełni zdają sobie sprawę z tego, kogo aresztowali. Wreszcie zostaje wywieziona do Oświęcimia, gdzie z miejsca włącza się do obozowej konspiracji. W styczniu 1945 przewieziono ją do obozu Bergen-Belsen, z którego w kwietniu zostaje uwolniona przez armię brytyjską. Powołana przez Polski Komitet Obywatelski w Bergen-Belsen na stanowisko przewodniczącej Sekcji Kobiet z AK przez ponad dwa miesiące kieruje działaniami związanymi z pierwszą adaptacją byłych więźniarek do życia na wolności. W czerwcu przedostaje się do obozu Oberlangen, gdzie po Powstaniu Warszawskim przebywa jej córka, 17-letnia Hania. Tam zostaje mianowana komendantką Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK. Następnie wraz z córką jedzie do 2. Korpusu Polskiego we Włoszech, gdzie otrzymuje przydział do Oddziału Społecznego Dowództwa Korpusu. Wraz z Korpusem zostaje ewakuowana do Anglii.

W roku 1947 rozpoczyna pracę w organizowanym Studium Polski Podziemnej, na którego czele stały jej były przełożony z Warszawy, gen. Tadeusz Pełczyński. Placówka ta po zorganizowaniu odegrała szczególnie ważną rolę w czasach panowania komunizmu w Polsce. Zbierała i chroniła materiały związane z konspiracją i Powstaniem Warszawskim, tropione zaciekle przez UB w kraju. Udostępniała je historykom z całego świata, którzy chcieli znać prawdę o tym okresie. Stała uzupełniała swoje archiwum o pozycje przemycone z Polski i o relacje uczestników historycznych wydarzeń, którym udało się w jakikolwiek sposób przybyć do Londynu. Jej praca w Studium była niezwykle ciężka i ofiarna, ale dogłębna. Angażowała w nią całą swoją

# Halina Czarnocka

## ps. Maryla Bonińska (1900-98)

### Pożegnanie

**D**nia 24 kwietnia br. zmarła w Londynie jedna z najbardziej poważanych w środowisku polskim Wielkiej Brytanii i w Kraju działaczek patriotycznych Halina Czarnocka, z domu Karpowiczówna. Kapitan Armii Krajowej, odznaczona Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta i wieloma innymi odznaczeniami, całe swoje długie życie poświęciła walce i pracy społecznej. Była człowiekiem wielkiego formatu, pełnym energii i wyobraźni, wielkim przyjacielem ludzi, szczególnie młodzieży. Jej śmierć pozostawiła trudną do wypełnienia pustkę. Zbyt wielu ludzi przyzwyczało się, że u Niej zawsze można szukać mądrej rady, pomocy i współdziałania w wychodzeniu z trudnych sytuacji, by po Jej odejściu nie odczuwać boleśnie Jej braku.

Urodziła się 26 lutego 1900 roku w Warszawie. W roku 1918 zdała maturę, a więc swoje dojrzałe życie rozpoczęła jednocześnie z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Należała do pokolenia, które gruntowanie tej niepodległości uczyniło głównym zadaniem swojego życia. W 1923 roku ukończyła wydział spółdzielczy Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. W roku 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, późniejszego starostę w powiecie krzemienieckim na Wołyniu, a następnie – ostatniego przed wybuchem wojny – kuratora Liceum Krzemienieckiego; człowieka wielkiej energii i szerokich horyzontów. Była godną towarzyszką życia swojego męża. Miała podobną do niego pasję społeczną i żądze czynu. Bardzo wymagająca wobec ludzi, najwięcej jednak wymagała od siebie. Niezwykle systematyczna i wewnętrznie zdyscyplinowana, nie miała w sobie nic z suchego, urzędniczego stosunku do wykonywanych zadań. Łączyła w sobie powagę z żywiołową wesołością i poczuciem humoru. Nigdy nie odmawiała sobie przyjemności wysłuchania lub opowiedzenia dobrego kawału.

Zanim wybuchła wojna i do Krzemieńca wkroczyli bolszewicy, Pani Halina tkwiła głęboko w pracach społecznych. Pełniła funkcję przewodniczącej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Brała udział w ruchu spółdzielczym i działalności kulturalno-oświatowej. Prowadziła wykłady w domach ludowych i na (wchodzącym w skład placówek Liceum Krzemienieckiego) Uniwersytecie Ludowym w Michałowce. Była członkiem komitetu redakcyjnego miesięcznika „Życie Krzemienieckie”. W ciągu dwóch kadencji piastowała funkcję radnej miasta Krzemieńca. Od wiosny 1939 roku kierowała w powiecie Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obrony Kraju. Jednocześnie była wspaniałą, czułą i kochającą matką dla dwojga dzieci: Hani i Bohdana.

Gromadzące się nad Polską chmury przyniosły w końcu niszczącą burzę i to, niestety, również w rodzinie Czarnockich. Wkrótce po wkroczeniu Armii Czerwonej ojciec rodziny, kurator Stefan Czarnocki, zostaje aresztowany i skazany na karę śmierci, zamienioną później „w drodze łaski” na 15 lat łagrów – za to, że po wybuchu wojny polecił wypłacić z kasy licealnej potrójną pensję pracownikom. A powinien był przecież wiedzieć, że są to już pieniądze wielkiego Związku Sowieckiego (choć wtedy nikt jeszcze nie podejrzewał, że napadnie on tak podstępnie na Polskę). Wiemy, że ostatni kurator tej wojny nie przeżył. Wtedy, po skazaniu męża, nie znając jeszcze jego dalszych losów, pani Halina postanawia opuścić potajemnie Krzemieniec i wraz z dziećmi przedostać się przez zieloną granicę do Warszawy. Zamiar wykonuje.

Od maja 1940 jest już żołnierzem Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej. Jako harcerka, na początku organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z harcerstwa. Wkrótce jednak Jej predyspozycje i zdolności będą lepiej wykorzystane. Zostaje powołana na stanowisko kierowniczkii kancelarii i centrali łączności szefa Sztabu Komendy Głównej AK, pułkownika (później generała) Tadeusza Pełczyńskiego. Stanowisko to wprowadza ją do najwyższych i najbardziej zakonspirowanych kręgów Armii Krajowej. Jednocześnie nie zrywa kontaktów ze środowiskiem krzemienieckim w Generalnej Guberni. Wykorzystując swoje kontakty, pomaga w różny sposób wielu ludziom; wielu ratuje z ciężkich opresji, dostarcza lewych papierów, ułatwia zdobycie środków do życia, organizuje pomoc lekarską.

wiedzę i inteligencję. Wykonywała ją bezinteresownie. Gdy w kasie Studium zabrakło pieniędzy, uzupełniała je z prywatnych zasobów, podobnie jak gen. Pełczyński. Szczególnie, gdy otrzymała dość wysokie (na Zachodzie) odszkodowanie za pobyt w obozach koncentracyjnych.

W roku 1953 zostaje formalnie kierowniczką Archiwum. Od roku 1964 jest członkiem Rady Studium i sekretarzem redakcji kolejnych tomów fundamentalnego dzieła „Armia Krajowa w dokumentach”. Wydała pierwszy tom sfinansowała z własnych pieniędzy. Od listopada 1982 jest przewodniczącą zarządu Studium. Można dziś śmiało powiedzieć, że bez względu na rodzaj formalnego stanowiska zajmowanego kolejno przez Panią Czarnocką była ona do końca duszą tej instytucji. Bez jej energii i pasji, bez intelektualnego wkładu i zaangażowania nie byłoby możliwe wypełnienie przez tę instytucję tak ogromnej roli.

Była solą w oku komunistycznych działaczy w Polsce. Atakowano i szkalowano ją w sposób bezwstydy, podobnie jak generała Pełczyńskiego. Przedstawiano ich jako renegatów, sługusów wrogiemu Polsce amerykańskiego imperializmu. Do czego doszła ta paranoja niech świadczy fakt, że gen. Pełczyńskiego nie wahało się przedstawiać jako agenta gestapo w łonie dowództwa AK.

Ten niezmiernie cenny żywot przerwała choroba i nieubłagana śmierć. Haliny Czarnockiej nie ma już wśród nas. Poza głębokim żalem pozostaje nam pochylić się w skupieniu nad Jej dorobkiem i wspaniałym życiem, które powinno stać się wzorem dla przyszłych pokoleń. Cześć Jej pamięci!

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ WARSZAWY



burzę i to, niestety, również w rodzinie Czarnockich. Wkrótce po wkroczeniu Armii Czerwonej ojciec rodziny, kurator Stefan Czarnocki, zostaje aresztowany i skazany na karę śmierci, zamienioną później „w drodze łaski” na 15 lat łagrow – za to, że po wybuchu wojny polecił wypłacić z kasy licealnej potrójną pensję pracownikom. A powinien był przecież wiedzieć, że są to już pieniądze wielkiego Związku Sowieckiego (choć wtedy nikt jeszcze nie podejrzewał, że napadnie on tak podstępnie na Polskę). Wiemy, że ostatni kurator tej wojny nie przeżył. Wtedy, po skazaniu męża, nie znając jeszcze jego dalszych losów, pani Halina postanawia opuścić potajemnie Krzemieniec i wraz z dziećmi przedostać się przez zieloną granicę do Warszawy. Zamiar wykonuje.

Od maja 1940 jest już żołnierzem Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej. Jako harcerka, na początku organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z harcerstwa. Wkrótce jednak Jej predyspozycje i zdolności będą lepiej wykorzystane. Zostaje powołana na stanowisko kierowniczk kancelarii i centrali łączności szefa Sztabu Komendy Głównej AK, pułkownika (później generała) Tadeusza Pełczyńskiego. Stanowisko to wprowadza ją do najwyższych i najbardziej zakonspirowanych kręgów Armii Krajowej. Jednocześnie nie zrywa kontaktów ze środowiskiem krzemienieckim w Generalnej Guberni. Wykorzystując swoje kontakty, pomaga w różny sposób wielu ludziom; wielu ratuje z ciężkich opresji, dostarcza lewych papierów, ułatwia zdobycie środków do życia, organizuje pomoc lekarską.

Niestety, sama nie uniknęła aresztowania. W kwietniu 1943 zostaje osadzona na Pawiaku. Kilkakrotnie przesłuchiwana w alei Szucha trzyma się po bohatersku. Na szczęście Niemcy nie w pełni zdają sobie sprawę z tego, kogo aresztowali. Wreszcie zostaje wywieziona do Oświęcimia, gdzie z miejsca włącza się do obozowej konspiracji. W styczniu 1945 przewieziono ją do obozu Bergen-Belsen, z którego w kwietniu zostaje uwolniona przez armię brytyjską. Powołana przez Polski Komitet Obywatelski w Bergen-Belsen na stanowisko przewodniczącej Sekcji Kobiet z AK przez ponad dwa miesiące kieruje działaniami związanymi z pierwszą adaptacją byłych więźniarek do życia na wolności. W czerwcu przedostaje się do obozu Oberlangen, gdzie po Powstaniu Warszawskim przebywa jej córka, 17-letnia Hania. Tam zostaje mianowana komendantką Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK. Następnie wraz z córką jedzie do 2. Korpusu Polskiego we Włoszech, gdzie otrzymuje przydział do Oddziału Społecznego Dowództwa Korpusu. Wraz z Korpusem zostaje ewakuowana do Anglii.

W roku 1947 rozpoczyna pracę w organizowanym Studium Polski Podziemnej, na którego czele stały jej były przełożony z Warszawy, gen. Tadeusz Pełczyński. Placówka ta po zorganizowaniu odegrała szczególnie ważną rolę w czasach panowania komunizmu w Polsce. Zbierała i chroniła materiały związane z konspiracją i Powstaniem Warszawskim, tropione zaciekle przez UB w kraju. Udostępniała je historykom z całego świata, którzy chcieli znać prawdę o tym okresie. Stale uzupełniała swoje archiwum o pozycje przemyczone z Polski i o relacje uczestników historycznych wydarzeń, którym udało się w jakikolwiek sposób przybyć do Londynu. Jej praca w Studium była niezwykle ciężka i ofiarna, ale dogłębna. Angażowała w nią całą swoją

lipiec 1998

11718

E T A S T O Ł E C Z N A

N E K R O L O G I

# Halina Czarnocka

## ps. Maryla Bonińska (1900-98)

### Pożegnanie

**D**nia 24 kwietnia br. zmarła w Londynie jedna z najbardziej poważanych w środowisku polskim Wielkiej Brytanii i w Kraju działaczek patriotycznych Halina Czarnocka, z domu Karpowiczówna. Kapitan Armii Krajowej, odznaczona Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta i wieloma innymi odznaczeniami, całe swoje długie życie poświęciła walce i pracy społecznej. Była człowiekiem wielkiego formatu, pełnym energii i wyobraźni, wielkim przyjacielem ludzi, szczególnie młodzieży. Jej śmierć pozostawiła trudną do wypełnienia pustkę. Zbyt wielu ludzi przyzwyczaiło się, że u Niej zawsze można szukać mądrej rady, pomocy i współdziałania w wychodzeniu z trudnych sytuacji, by po Jej odejściu nie odczuwać boleśnie Jej braku.

Urodziła się 26 lutego 1900 roku w Warszawie. W roku 1918 zdała maturę, a więc swoje dojrzałe życie rozpoczęła jednocześnie z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Należała do pokolenia, które gruntowanie tej niepodległości uczyniło głównym zadaniem swojego życia. W 1923 roku ukończyła wydział spółdzielczy Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. W roku 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, późniejszego starostę w powiecie krzemienieckim na Wołyniu, a następnie – ostatniego przed wybuchem wojny – kuratora Liceum Krzemienieckiego; człowieka wielkiej energii i szerokich horyzontów. Była godną towarzyszką życia swojego męża. Miała podobną do niego pasję społeczną i żądzę czynu. Bardzo wymagająca wobec ludzi, najwięcej jednak wymagała od siebie. Niezwykle systematyczna i wewnętrznie zdyscyplinowana, nie miała w sobie nic z suchego, urzędniczego stosunku do wykonywanych zadań. Łączyła w sobie powagę z żywiołową wesołością i poczuciem humoru. Nigdy nie odmawiała sobie przyjemności wysłuchania lub opowiedzenia dobrego kawału.

Zanim wybuchła wojna i do Krzemienia wkroczyli bolszewicy, Pani Halina tkwiła głęboko w pracach społecznych. Pełniła funkcję przewodniczącej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Brała udział w ruchu spółdzielczym i działalności kulturalno-oświatowej. Prowadziła wykłady w domach ludowych i na (wchodzącym w skład placówek Liceum Krzemienieckiego) Uniwersytecie Ludowym w Michałowie. Była członkiem komitetu redakcyjnego miesięcznika „Życie Krzemienieckie”. W ciągu dwóch kadencji piastowała funkcję radnej miasta Krzemienia. Od wiosny 1939 roku kierowała w powiecie Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obrony Kraju. Jednocześnie była wspaniałą, czującą i kochającą matką dla dwójki dzieci: Hani i Bohdana.

Gromadzące się nad Polską chmury przyniosły w końcu niszczącą burzę i to, niestety, również w rodzinie Czarnockich. Wkrótce po wkroczeniu Armii Czerwonej ojciec rodziny, kurator Stefan Czarnocki, zostaje aresztowany i skazany na karę śmierci, zamienioną później „w drodze łaski” na 15 lat łagrów – za to, że po wybuchu wojny polecił wypłacić z kasy licealnej potrójną pensję pracownikom. A powinien był przecież wiedzieć, że są to już pieniądze wielkiego Związku Sowieckiego (choć wtedy nikt jeszcze nie podejrzewał, że napadnie on tak podstępnie na Polskę). Wiemy, że ostatni kurator tej wojny nie przeżył. Wtedy, po skazaniu męża, nie znając jeszcze jego dalszych losów, pani Halina postanawia opuścić potajemnie Krzemieniec i wraz z dziećmi przedostać się przez zieloną granicę do Warszawy. Zamiar wykonuje.

Od maja 1940 jest już żołnierzem Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej. Jako harcerka, na początku organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z harcerstwa. Wkrótce jednak Jej predyspozycje i zdolności będą lepiej wykorzystane. Zostaje powołana na stanowisko kierowniczkii kancelarii i centrali łączności szefa Sztabu Komendy Głównej AK, pułkownika (później generała) Tadeusza Pełczyńskiego. Stanowisko to wprowadza ją do najwyższych i najbardziej zakonspirowanych kręgów Armii Krajowej. Jednocześnie nie zrywa kontaktów ze środowiskiem krzemienieckim w Generalnej Guberni. Wykorzystując swoje kontakty, pomaga w różny sposób wielu ludziom; wielu ratuje z ciężkich opresji, dostarcza lewych papierów, ułatwia zdobycie środków do życia, organizuje pomoc lekarską.

Niestety, sama nie uniknęła aresztowania. W kwietniu 1943 zostaje

wiedzę i inteligencję. Wykonywała ją bezinteresownie. Gdy w kasie Studium zabrakło pieniędzy, uzupełniała je z prywatnych zasobów, podobnie jak gen. Pełczyński. Szczególnie, gdy otrzymała dość wysokie (na Zachodzie) odszkodowanie za pobyt w obozach koncentracyjnych.

W roku 1953 zostaje formalnie kierowniczką Archiwum. Od roku 1964 jest członkiem Rady Studium i sekretarzem redakcji kolejnych tomów fundamentalnego dzieła „Armia Krajowa w dokumentach”. Wydanie pierwszego tomu sfinansowała z własnych pieniędzy. Od listopada 1982 jest przewodniczącą zarządu Studium. Można dziś śmiało powiedzieć, że bez względu na rodzaj formalnego stanowiska zajmowanego kolejno przez Panią Czarnocką była ona do końca duszą tej instytucji. Bez jej energii i pasji, bez intelektualnego wkładu i zaangażowania nie byłoby możliwe wypełnienie przez tę instytucję tak ogromnej roli.

Była solą w oku komunistycznych działaczy w Polsce. Atakowano i szkalowano ją w sposób bezwstydnny, podobnie jak generała Pełczyńskiego. Przedstawiano ich jako renegatów, sługusów wrogiego Polsce amerykańskiego imperializmu. Do czego doszła ta paranoja niech świadczy fakt, że gen. Pełczyńskiego nie wahano się przedstawiać jako agenta gestapo w łonie dowództwa AK.

Ten niezmordowany żywot przerwała choroba i nieubłagana śmierć. Haliny Czarnockiej nie ma już wśród nas. Poza głębokim żalem pozostaje nam pochylić się w skupieniu nad Jej dorobkiem i wspaniałym życiem, które powinno stać się wzorem dla przyszłych pokoleń. Cześć Jej pamięci!

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ WARSZAWY



czułą i kocnąjącą tła i uwojga

Gromadzące się nad Polską chmury przyniosły w końcu niszczącą burzę i to, niestety, również w rodzinie Czarnockich. Wkrótce po wkroczeniu Armii Czerwonej ojciec rodziny, kurator Stefan Czarnocki, zostaje aresztowany i skazany na karę śmierci, zamienioną później „w drodze łaski” na 15 lat łagrów – za to, że po wybuchu wojny polecił wypłacić z kasy licealnej potrójną pensję pracownikom. A powinien był przecież wiedzieć, że są to już pieniądze wielkiego Związku Sowieckiego (choć wtedy nikt jeszcze nie podejrzewał, że napadnie on tak podstępnie na Polskę). Wiemy, że ostatni kurator tej wojny nie przeżył. Wtedy, po skazaniu męża, nie znając jeszcze jego dalszych losów, pani Halina postanawia opuścić potajemnie Krzemieniec i wraz z dziećmi przedostać się przez zieloną granicę do Warszawy. Zamiar wykonuje.

Od maja 1940 jest już żołnierzem Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej. Jako harcerka, na początku organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z harcerstwa. Wkrótce jednak Jej predyspozycje i zdolności będą lepiej wykorzystane. Zostaje powołana na stanowisko kierowniczkii kancelarii i centrali łączności szefa Sztabu Komendy Głównej AK, pułkownika (później generała) Tadeusza Pełczyńskiego. Stanowisko to wprowadza ją do najwyższych i najbardziej zakonspirowanych kręgów Armii Krajowej. Jednocześnie nie zrywa kontaktów ze środowiskiem krzemienieckim w Generalnej Guberni. Wykorzystując swoje kontakty, pomaga w różny sposób wielu ludziom; wielu ratuje z ciężkich opresji, dostarcza lewych papierów, ułatwia zdobycie środków do życia, organizuje pomoc lekarską.

Niestety, sama nie uniknęła aresztowania. W kwietniu 1943 zostaje osadzona na Pawiaku. Kilkakrotnie przesłuchiwana w alei Szucha trzyma się po bohatersku. Na szczęście Niemcy nie w pełni zdają sobie sprawę z tego, kogo aresztowali. Wreszcie zostaje wywieziona do Oświęcimia, gdzie z miejsca włącza się do obozowej konspiracji. W styczniu 1945 przewieziono ją do obozu Bergen-Belsen, z którego w kwietniu zostaje uwolniona przez armię brytyjską. Powołana przez Polski Komitet Obywatelski w Bergen-Belsen na stanowisko przewodniczącej Sekcji Kobiet z AK przez ponad dwa miesiące kieruje działaniami związanymi z pierwszą adaptacją byłych więźniarek do życia na wolności. W czerwcu przedostaje się do obozu Oberlangen, gdzie po Powstaniu Warszawskim przebywa jej córka, 17-letnia Hania. Tam zostaje mianowana komendantką Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK. Następnie wraz z córką jedzie do 2. Korpusu Polskiego we Włoszech, gdzie otrzymuje przydział do Oddziału Społecznego Dowództwa Korpusu. Wraz z Korpusem zostaje ewakuowana do Anglii.

W roku 1947 rozpoczyna pracę w organizowanym Studium Polski Podziemnej, na którego czele stała jej były przełożony z Warszawy, gen. Tadeusz Pełczyński. Placówka ta po zorganizowaniu odegrała szczególnie ważną rolę w czasach panowania komunizmu w Polsce. Zbierała i chroniła materiały związane z konspiracją i Powstaniem Warszawskim, tropione zaciekle przez UB w kraju. Udostępniała je historykom z całego świata, którzy chcieli znać prawdę o tym okresie. Stale uzupełniała swoje archiwum o pozycje przemycone z Polski i o relacje uczestników historycznych wydarzeń, którym udało się w jakikolwiek sposób przybyć do Londynu. Jej praca w Studium była niezwykle ciężka i ofiarna, ale dogłębna. Angażowała w nią całą swoją

# Halina Czarnocka

## ps. Maryla Bonińska (1900-98)

Pożegnanie

**D**nia 24 kwietnia br. zmarła w Londynie jedna z najbardziej poważanych w środowisku polskim Wielkiej Brytanii i w Kraju działaczek patriotycznych Halina Czarnocka, z domu Karpowiczówna. Kapitan Armii Krajowej, odznaczona Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta i wieloma innymi odznaczeniami, całe swoje długie życie poświęciła walce i pracy społecznej. Była człowiekiem wielkiego formatu, pełnym energii i wyobraźni, wielkim przyjacielem ludzi, szczególnie młodzieży. Jej śmierć pozostawiła trudną do wypełnienia pustkę. Zbyt wielu ludzi przyzwyczaiło się, że u Niej zawsze można szukać mądrej rady, pomocy i współdziałania w wychodzeniu z trudnych sytuacji, by po Jej odejściu nie odczuwać boleśnie Jej braku.

Urodziła się 26 lutego 1900 roku w Warszawie. W roku 1918 zdała maturę, a więc swoje dojrzałe życie rozpoczęła jednocześnie z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Należała do pokolenia, które gruntowanie tej niepodległości uczyniło głównym zadaniem swojego życia. W 1923 roku ukończyła wydział spółdzielczy Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. W roku 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, późniejszego starostę w powiecie krzemienieckim na Wołyniu, a następnie – ostatniego przed wybuchem wojny – kuratora Liceum Krzemienieckiego; człowieka wielkiej energii i szerokich horyzontów. Była godną towarzyszką życia swojego męża. Miała podobną do niego pasję społeczną i żądzę czynu. Bardzo wymagająca wobec ludzi, najwięcej jednak wymagała od siebie. Niezwykle systematyczna i wewnętrznie zdyscyplinowana, nie miała w sobie nic z suchego, urzędniczego stosunku do wykonywanych zadań. Łączyła w sobie powagę z żywiołową wesołością i poczuciem humoru. Nigdy nie odmawiała sobie przyjemności wysłuchania lub opowiedzenia dobrego kawału.

Zanim wybuchła wojna i do Krzemieńca wkroczyli bolszewicy, Pani Halina tkwiła głęboko w pracach społecznych. Pełniła funkcję przewodniczącej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Brała udział w ruchu spółdzielczym i działalności kulturalno-oświatowej. Prowadziła wykłady w domach ludowych i na (wchodzącym w skład placówek Liceum Krzemienieckiego) Uniwersytecie Ludowym w Michalowiec. Była członkiem komitetu redakcyjnego miesięcznika „Życie Krzemienieckie”. W ciągu dwóch kadencji piastowała funkcję radnej miasta Krzemieńca. Od wiosny 1939 roku kierowała w powiecie Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obrony Kraju. Jednocześnie była wspaniałą, czującą i kochającą matką dla dwojga dzieci: Hani i Bohdana.

Gromadząc się nad Polską chmury przyniosły w końcu niszczącą burzę i to, niestety, również w rodzinie Czarnockich. Wkrótce po wkroczeniu Armii Czerwonej ojciec rodziny, kurator Stefan Czarnocki, zostaje aresztowany i skazany na karę śmierci, zamienioną później „w drodze łaski” na 15 lat łagrów – za to, że po wybuchu wojny polecił wypłacić z kasy licealnej potrójną pensję pracownikom. A powinien był przecież wiedzieć, że są to już pieniądze wielkiego Związku Sowieckiego (choć w tym czasie nikt jeszcze nie podejrzewał, że napadnie on tak podstępnie na Polskę). Wiemy, że ostatni kurator tej wojny nie przeżył. Wtedy, po skazaniu męża, nie znając jeszcze jego dalszych losów, pani Halina postanawia opuścić potajemnie Krzemieniec i wraz z dziećmi przedostać się przez zieloną granicę do Warszawy. Zamiar wykonuje.

Od maja 1940 jest już żołnierzem Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej. Jako harcerka, na początku organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z harcerstwa. Wkrótce jednak Jej predyspozycje i zdolności będą lepiej wykorzystane. Zostaje powołana na stanowisko kierowniczkii kancelarii i centrali łączności szefa Sztabu Komendy Głównej AK, pułkownika (później generała) Tadeusza Pełczyńskiego. Stanowisko to wprowadza ją do najwyższych i najbardziej zakonspirowanych kręgów Armii Krajowej. Jednocześnie nie zrywa kontaktów ze środowiskiem krzemienieckim w Generalnej Guberni. Wykorzystując swoje kontakty, pomaga w różny sposób wielu ludziom; wielu ratuje z ciężkich opresji, dostarcza lewych papierów, ułatwia zdobycie środków do życia, organizuje pomoc lekarską.

Niestety, sama nie uniknęła aresztowania. W kwietniu 1943 zostaje

wiedzę i inteligencję. Wykonywała ją bezinteresownie. Gdy w kasie Studium zabrakło pieniędzy, uzupełniała je z prywatnych zasobów, podobnie jak gen. Pełczyński. Szczególnie, gdy otrzymała dość wysokie (na Zachodzie) odszkodowanie za pobyt w obozach koncentracyjnych.

W roku 1953 zostaje formalnie kierowniczką Archiwum. Od roku 1964 jest członkiem Rady Studium i sekretarzem redakcji kolejnych tomów fundamentalnego dzieła „Armia Krajowa w dokumentach”. Wydanie pierwszego tomu sfinansowała z własnych pieniędzy. Od listopada 1982 jest przewodniczącą zarządu Studium. Można dziś śmiało powiedzieć, że bez względu na rodzaj formalnego stanowiska zajmowanego kolejno przez Panią Czarnocką była ona do końca duszą tej instytucji. Bez jej energii i pasji, bez intelektualnego wkładu i zaangażowania nie byłoby możliwe wypełnienie przez tę instytucję tak ogromnej roli.

Była solą w oku komunistycznych działaczy w Polsce. Atakowano i szkalowano ją w sposób bezwstydnym, podobnie jak generała Pełczyńskiego. Przedstawiano ich jako renegatów, służusów wrogiemu Polsce amerykańskiego imperializmu. Do czego doszła ta paranoja niech świadczy fakt, że gen. Pełczyńskiego nie wahano się przedstawiać jako agenta gestapo w łonie dowództwa AK.

Ten niezłomny żywot przerwała choroba i nieubłagana śmierć. Halina Czarnockiej nie ma już wśród nas. Poza głębokim żalem pozostaje nam pochylić się w skupieniu nad Jej dorobkiem i wspaniałym życiem, które powinno stać się wzorem dla przyszłych pokoleń. Cześć Jej pamięci!

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ WARSZAWY



## Stanisław Lewandowski

POŻEGNANIE

**S**tanisław Lewandowski, nasz przyjaciel, towarzysz broni, serdeczny kolega, dr nauk ekonomicznych, pułkownik LWP, zmarł 23 czerwca 1998 r. w wieku 72 lat. Trudno zrozumieć, że już nie żyje, tym bardziej trudno zrozumieć, że jeszcze nie tak dawno widywaliśmy się na spotkaniach organizowanych przez Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód, Klub Polskiej Racji Stanu i Klub „Kontakt w Domu Przyjaźni”. Smutno, że już nigdy nie spotkamy się na Marszałkowskiej. Poznaliśmy się ze Staszkiem przed wielu laty w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Pierwsze spotkanie w 1953 r. zaowocowało wspólną pracą i przyjaźnią, szczególnie, kiedy kierował działem kulturalno-oświatowym w ZG TPPR, był sekretarzem generalnym w tym Towarzystwie, prezesem ZG PITK i sekretarzem CRZZ.

Staszek był niezwykle uczulony na wszelkie przejawy współdziałania kulturalnego, społecznego, politycznego między Polską a naszymi wschodnimi sąsiadami, mimo że miał szczególny życiorys polityczny. W czasie II wojny przeżył gehennę wywózki na Sybir, dopóki nie wstąpił do LWP w b. ZSRR. Miał szerokie zainteresowania humanistyczne, bardzo interesował się twórczością pisarzy radzieckich. Jak mówił, bardzo inspirowali Go w Jego działalności propagandowej w TPPR i w ostatnich latach. Wielokrotnie podróżowałem ze Staszkiem po b. Związku Radzieckim, m.in. po Gruzji, którą tak się zachwycał, po Uzbekistanie czy po Syberii, gdzie jako chłopiec przebywał z rodziną po wy-



czną i kochającą matką dla dwojga dzieci: Hani i Bondana.

Gromadzące się nad Polską chmury przyniosły w końcu niszczącą burzę i to, niestety, również w rodzinie Czarnockich. Wkrótce po wkroczeniu Armii Czerwonej ojciec rodziny, kurator Stefan Czarnocki, zostaje aresztowany i skazany na karę śmierci, zamienioną później „w drodze łaski” na 15 lat łagrów – za to, że po wybuchu wojny polecił wypłacić z kasy licealnej potrójną pensję pracownikom. A powinien był przecież wiedzieć, że są to już pieniądze wielkiego Związku Sowieckiego (choć wtedy nikt jeszcze nie podejrzewał, że napadnie on tak podstępnie na Polskę). Wiemy, że ostatni kurator tej wojny nie przeżył. Wtedy, po skazaniu męża, nie znając jeszcze jego dalszych losów, pani Halina postanawia opuścić potajemnie Krzemieniec i wraz z dziećmi przedostać się przez zieloną granicę do Warszawy. Zamiar wykonuje.

Od maja 1940 jest już żołnierzem Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej. Jako harcerka, na początku organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z harcerstwa. Wkrótce jednak Jej predyspozycje i zdolności będą lepiej wykorzystane. Zostaje powołana na stanowisko kierowniczkii kancelarii i centrali łączności szefa Sztabu Komendy Głównej AK, pułkownika (później generała) Tadeusza Pełczyńskiego. Stanowisko to wprowadza ją do najwyższych i najbardziej zakonspirowanych kręgów Armii Krajowej. Jednocześnie nie zrywa kontaktów ze środowiskiem krzemienieckim w Generalnej Guberni. Wykorzystując swoje kontakty, pomaga w różny sposób wielu ludziom; wielu ratuje z ciężkich opresji, dostarcza lewych papierów, ułatwia zdobycie środków do życia, organizuje pomoc lekarską.

Niestety, sama nie uniknęła aresztowania. W kwietniu 1943 zostaje osadzona na Pawiaku. Kilkakrotnie przesłuchiwana w alei Szucha trzyma się po bohatersku. Na szczęście Niemcy nie w pełni zdają sobie sprawę z tego, kogo aresztowali. Wreszcie zostaje wywieziona do Oświęcimia, gdzie z miejsca włącza się do obozowej konspiracji. W styczniu 1945 przewieziono ją do obozu Bergen-Belsen, z którego w kwietniu zostaje uwolniona przez armię brytyjską. Powołana przez Polski Komitet Obywatelski w Bergen-Belsen na stanowisko przewodniczącej Sekcji Kobiet z AK przez ponad dwa miesiące kieruje działaniami związanymi z pierwszą adaptacją byłych więźniarek do życia na wolności. W czerwcu przedostaje się do obozu Oberlangen, gdzie po Powstaniu Warszawskim przebywa jej córka, 17-letnia Hania. Tam zostaje mianowana komendantką Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK. Następnie wraz z córką jedzie do 2. Korpusu Polskiego we Włoszech, gdzie otrzymuje przydział do Oddziału Społecznego Dowództwa Korpusu. Wraz z Korpusem zostaje ewakuowana do Anglii.

W roku 1947 rozpoczyna pracę w organizowanym Studium Polski Podziemnej, na którego czele stały były przełożony z Warszawy, gen. Tadeusz Pełczyński. Placówka ta po zorganizowaniu odegrała szczególnie ważną rolę w czasach panowania komunizmu w Polsce. Zbierała i chroniła materiały związane z konspiracją i Powstaniem Warszawskim, tropione zaciekle przez UB w kraju. Udostępniała je historykom z całego świata, którzy chcieli znać prawdę o tym okresie. Stale uzupełniała swoje archiwum o pozycje przemyczone z Polski i o relacje uczestników historycznych wydarzeń, którym udało się w jakikolwiek sposób przybyć do Londynu. Jej praca w Studium była niezwykle ciężka i ofiarna, ale dogłębna. Angażowała w nią całą swoją

## Stanisław Lewandowski

### POŻEGNANIE

Stanisław Lewandowski, nasz przyjaciel, towarzysz broni, serdeczny kolega, dr nauk ekonomicznych, pułkownik LWP, zmarł 23 czerwca 1998 r. w wieku 72 lat. Trudno zrozumieć, że już nie żyje, tym bardziej trudno zrozumieć, że jeszcze nie tak dawno widywaliśmy się na spotkaniach organizowanych przez Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód, Klub Polskiej Racji Stanu i Klub „Kontakt w Domu Przyjaźni”. Smutno, że już nigdy nie spotkamy się na Marszałkowskiej. Poznaliśmy się ze Staszkiem przed wielu laty w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Pierwsze spotkanie w 1953 r. zaowocowało wspólną pracą i przyjaźnią, szczególnie, kiedy kierował działem kulturalno-oświatowym w ZG TPPR, był sekretarzem generalnym w tym Towarzystwie, prezesem ZG PTTK i sekretarzem CRZZ.

Staszek był niezwykle uczulony na wszelkie przejawy współdziałania kulturalnego, społecznego, politycznego między Polską a naszymi wschodnimi sąsiadami, mimo że miał szczególny życiorys polityczny. W czasie II wojny przeżył gehennę wywózki na Sybir, dopóki nie wstąpił do LWP w b. ZSRR. Miał szerokie zainteresowania humanistyczne, bardzo interesował się twórczością pisarzy radzieckich. Jak mówił, bardzo inspirowali Go w Jego działalności propagandowej w TPPR i w ostatnich latach. Wielokrotnie podróżowałem ze Staszkiem po b. Związku Radzieckim, m.in. po Gruzji, którą tak się zachwycał, po Uzbekistanie czy po Syberii, gdzie jako chłopiec przebywał z rodziną po wywiezieniu ze wschodnich rubieży polskich.

Staszek był człowiekiem otwartym i serdecznym, oddanym przyjaciółom i kolegom. Był zapalonym żeglarzem. Towarzyski, zawsze był duszą przyjacielskich spotkań. W ostatnich latach fascynował się odradzaniem byłych republik radzieckich. Pamiętam Jego wzruszenie, gdy służbowo odwiedziliśmy pola pod Lenino, gdzie rozpoczął w 1943 r. marsz do Ojczyzny, zakończony zwycięską walką o Berlin.

Na ostatnich spotkaniach środowiskowych czekałem na Niego daremno. Już był nieuleczalnie chory. To powolne umieranie trwało kilka miesięcy. Czasem, gdy miał siłę, dzwonił do mnie, by chociaż przez telefon porozmawiać. Niestety, 23 czerwca po długiej i ciężkiej chorobie odszedł na zawsze. To bolesna strata. Mógł jeszcze wiele zdziałać dla dalszego zbliżenia i utrwalania przyjaźni narodu polskiego z narodami Rosji, Ukrainy, Białorusi i krajów nadbałtyckich.

Odszedł człowiek wielkiego serca, który całe życie poświęcił ludziom oraz rozwijaniu i umacnianiu dobrego sąsiedztwa z narodami Wschodu. Odszedł działacz o ogromnej wiedzy i doświadczeniu, a jednocześnie człowiek bardzo skromny. Ostatnie pożegnanie Staszka odbyło się 29 czerwca na wojskowych Powązkach. Z prawdziwym żalem żegnali Go towarzysze broni, przyjaciele, krajoznawcy, związkowcy i koledzy z pracy. Zawsze i chętnie pomagał każdemu, kto znalazł się w potrzebie. Pomagał bezinteresownie, nie licząc na wdzięczność czy zwykłe „dziękuję”. Pozostanie w naszej pamięci jako człowiek, na którego zawsze można było liczyć, jako człowiek mądry i prawy, wypróbowany przyjaciel. Żegnaj, Staszku, i odpoczywaj w spokoju.

TADEUSZ TULIBACKI

Halina Czarnocka z d. Karpowicz „Maryla Bonińska”.

Urodziła się 26 II 1900 w Warszawie, c. Stanisława i Marii z Krusze-wskich. W 1918 uzyskała maturę. W szkole należała do harcerstwa, w czasie studiów na WSH prowadziła spółdzielnię akademicką i była czynna w kołach samokształceniowych. W 1923 ukończyła Wydział Spółdziel-czy Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie.

W latach 1919 i 20 jako członek Ligi Akademickiej Obrony Państwa początkowo kierowała kantyną, następnie prowadziła kancelarię szpita-la wojskowego.

W 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, późniejszego staro-stę na Kresach Wschodnich, a następnie Kuratora Liceum Krzemienie-ckiego.

Przez 10 lat do wybuchu wojny mieszkała w Krzemieńcu. W tym okre-sie była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na powiat krzemieniecki; brała udział w ruchu spółdzielczym i pracach kulturalno-oświatowych; prowadziła wykłady w domach ludowych i na Uniwersyte-cie w Michałówce; była członkiem redakcji miesięcznika „Życie Krze-mienieckie”; była radną m. Krzemieńca w 2-ch kadencjach.

Od wiosny 1939 kierowała Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obro-ny Kraju w powiecie krzemienieckim. Latem 1939 ukończyła kurs Przy-sposobienia Wojskowego Kobiet w Spale.

Po wejściu armii sowieckiej do Krzemieńca NKWD aresztowało jej mę-ża; zginął na Syberii.

Na wiosnę 1940 z dwojgiem dzieci opuściła potajemnie Krzemieniec i przez zieloną granicę przedostała się do Warszawy.

Od maja 1940 jest żołnierzem ZWZ. Początkowo organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z Harcerstwa. Od sierpnia 1941 jest kierow-niczką Centrali Łączności Konspiracyjnej szefa sztabu Komendy Głównej płka Tadeusza Pełczyńskiego i jednocześnie zostaje jego sekretarką.

W kwietniu 1943 jest aresztowana i osadzona na Pawiaku, dwukrotnie badana na Szucha. 13 V 1943 wywieziona do Oświęcimia; tam włącza się do konspiracji.

W styczniu 1945 przewieziona do obozu w Bergen-Belsen; 15 IV 1945 uwolniona przez Armię Brytyjską. Powołana przez Polski Komitet Oby-watelski w Bergen-Belsen na stanowisko przewodniczącej Sekcji Kobiet z AK. W czerwcu przedostaje się do obozu jeńców Kobiet AK w Ober-langen, gdzie spotyka 17-letnią córkę Hankę, ps. „Miś”. W Oberlangen zo-taje mianowana komendantką tzw. Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK. Przez kilka miesięcy objeżdża ośrodki polskie na terenie Niemiec pod oku-pacją brytyjską i amerykańską, rejestruje kobiety zdolne do dalszej służby wojskowej lub starające się o kontynuowanie studiów. Następnie razem z córką jedzie do 2 Korpusu we Włoszech, gdzie dostaje przydział do Od-działu Społecznego Dowództwa Korpusu.

Razem z Korpusem ewakuowana jest do Wielkiej Brytanii. Przez pe-wien czas pracuje w Wydziale Historycznym AK przy likwidującym się Sztabie Głównym.

W 1947 rozpoczyna pracę w Studium Polski Podziemnej. W 1953 zo-staje kierowniczką Archiwum SPP, od 1964 jest członkiem Rady Studium i sekretarzem redakcji kolejnych tomów wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach 1939 – 1945”, od listopada 1982 jest przewodniczącą Za-rządu Studium. Należy do Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackie-go w Paryżu. Jest członkiem Rady Koła AK, Rady Instytutu J. Piłsudskie-go w Londynie, Rady Narodowej, Instytutu Badania Zagadnień Krajo-wych, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie i Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego.

Jest założycielką "Biesiady Krzemienieckiej" oraz Archiwum Krzemienieckiego.

Zmarła w Londynie 24.4.1998r. Jest pochowana na cmentarzu Gunnersbury.

Halina Czarnocka z d. Karpowicz „Maryla Bonińska”.

Urodziła się 26 II 1900 w Warszawie, c. Stanisława i Marii z Krusze-wskich. W 1918 uzyskała maturę. W szkole należała do harcerstwa, w czasie studiów na WSH prowadziła spółdzielnię akademicką i była czynna w kołach samokształceniowych. W 1923 ukończyła Wydział Spółdziel-czy Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie.

W latach 1919 i 20 jako członek Ligi Akademickiej Obrony Państwa początkowo kierowała kantyną, następnie prowadziła kancelarię szpita-ła wojskowego.

W 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, późniejszego staro-stę na Kresach Wschodnich, a następnie Kuratora Liceum Krzemienie-ckiego.

Przez 10 lat do wybuchu wojny mieszkała w Krzemieńcu. W tym okre-sie była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na powiat krzemieniecki; brała udział w ruchu spółdzielczym i pracach kulturalno-oświatowych; prowadziła wykłady w domach ludowych i na Uniwersyte-cie w Michałówce; była członkiem redakcji miesięcznika „Życie Krze-mienieckie”; była radną m. Krzemieńca w 2-ch kadencjach.

Od wiosny 1939 kierowała Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obro-ny Kraju w powiecie krzemienieckim. Latem 1939 ukończyła kurs Przy-sposobienia Wojskowego Kobiet w Spale.

Po wejściu armii sowieckiej do Krzemieńca NKWD aresztowało jej mę-ża; zginął na Syberii.

Na wiosnę 1940 z dwojgiem dzieci opuściła potajemnie Krzemieniec i przez zieloną granicę przedostała się do Warszawy.

Od maja 1940 jest żołnierzem ZWZ. Początkowo organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z Harcerstwa. Od sierpnia 1941 jest kierow-niczką Centrali Łączności Konspiracyjnej szefa sztabu Komendy Głównej pika Tadeusza Pełczyńskiego i jednocześnie zostaje jego sekretarką.

W kwietniu 1943 jest aresztowana i osadzona na Pawiaku, dwukrotnie badana na Szucha. 13 V 1943 wywieziona do Oświęcimia; tam włącza się do konspiracji.

W styczniu 1945 przewieziona do obozu w Bergen-Belsen; 15 IV 1945 uwolniona przez Armię Brytyjską. Powołana przez Polski Komitet Oby-watelski w Bergen-Belsen na stanowisko przewodniczącej Sekcji Kobiet z AK. W czerwcu przedostaje się do obozu jeńców Kobiet AK w Ober-langen, gdzie spotyka 17-letnią córkę Hankę, ps. „Miś”. W Oberlangen zo-taje mianowana komendantką tzw. Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK. Przez kilka miesięcy objeżdża ośrodki polskie na terenie Niemiec pod oku-pacją brytyjską i amerykańską, rejestruje kobiety zdolne do dalszej służby wojskowej lub starające się o kontynuowanie studiów. Następnie razem z córką jedzie do 2 Korpusu we Włoszech, gdzie dostaje przydział do Od-działu Społecznego Dowództwa Korpusu.

Razem z Korpusem ewakuowana jest do Wielkiej Brytanii. Przez pe-wien czas pracuje w Wydziale Historycznym AK przy likwidującym się Sztabie Głównym.

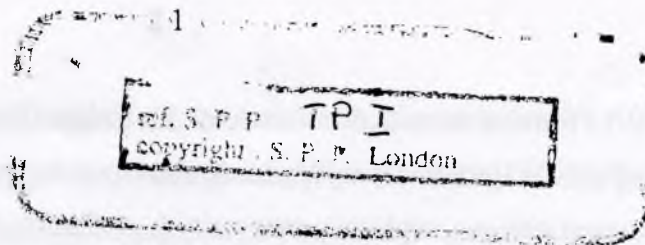
W 1947 rozpoczyna pracę w Studium Polski Podziemnej. W 1953 zo-staje kierowniczką Archiwum SPP, od 1964 jest członkiem Rady Studium i sekretarzem redakcji kolejnych tomów wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach 1939 – 1945”, od listopada 1982 jest przewodniczącą Za-rządu Studium. Należy do Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackie-go w Paryżu. Jest członkiem Rady Koła AK, Rady Instytutu J. Piłsudskie-go w Londynie, Rady Narodowej, Instytutu Badania Zagadnień Krajo-wych, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie i Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego.

Jest założycielką "Biesiady Krzemienieckiej" oraz Archiwum Krzemienieckiego.

Zmarła w Londynie 24.4.1998r. Jest pochowana na cmentarzu

skiej kobiet na powiat krzemieniecki; brała udział w ruchu spółdzielczym i pracach kulturalno-oświatowych, prowadziła wykłady w domach ludowych i na Uniwersytecie w Michałowie; była członkiem redakcji miesięcznika "Życie

Andrzej Suchcitz



### Halina Czarnocka 1900-1998

24 kwietnia 1998 roku w wieku 98 lat zmarła Halina Czarnocka, kapitan AK, Kawaler Srebrnego Krzyża Orderu Virtuti Militari, zasłużona i wieloletnia kierowniczka Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie.

Zmarła była jednym z ostatnich przedstawicieli pokolenia, które wychowało się jeszcze pod rozbiorami, które brało czynny udział w pracach niepodległościowych, następnie czynnie pracując społecznie w niepodległym państwie polskim. Gdy nadeszła kolejna próba dziejowa w latach

1939-1945 ponownie stanęła w szeregach żołnierskich, walcząc przeciwko okupantom. Gdy armaty zamilkły i Polska znalazła się pod nową okupacją, pozostała na uchodźstwie czynnie włączając się w życie polityczne i społeczne. Bezwzględnie zmarła była człowiekiem czynu. Obce jej charakterowi było siedzenie i biadolenie nad losem. Na nieróbstwo nie było ani miejsca ani wytłumaczenia.

Halina Czarnocka z domu Karpowicz urodziła się w Warszawie 26 lutego 1900 roku. Ojciec jej, Stanisław Karpowicz był pedagogiem i literatem. Mała Halina rosła w tradycji i atmosferze patriotycznego domu z tradycjami czynnego uczestnictwa w walce o niepodległość. Matka, Maria z Kruszewskich, była aresztowana i przez krótki okres przetrzymywana w ratuszu podczas wypadków 1905 roku w Warszawie. W latach 1911-1915 Halina Karpowicz uczęszczała do prywatnej szkoły Kowalczykówny w Warszawie. Po wybuchu wojny w 1914 losy pokierowały rodzinę do Moskwy i tam w I Żeńskiej Szkole Komitetu Polskiego Pomocy Ofiarom Wojny Halina Czarnocka dokończyła pobieranie nauki i zdała maturę w 1918r.

Już jako uczennica gimnazjalna, najpierw w Warszawie, następnie w Moskwie H. Czarnocka brała czynny udział w kółkach samokształceniowych, gdzie jak po latach wspominała: "Studiowaliśmy różne książki na tematy społeczne i ekonomiczne, między innymi wielką i bardzo trudną w czytaniu księgę Herknera pod tytułem "Kwestia społeczna w zachodniej Europie". Męczyliśmy się nad jej referowaniem."

W maju 1918 rodzina wróciła do Warszawy. Tu Halina Czarnocka rozpoczęła wyższe studia w Wyższej Szkole Handlowej na Wydziale Samorządowym i Spółdzielczym. Jej wykładowcami byli tacy wybitni naukowcy jak profesorowie Stanisław Wojciechowski, Konstanty Krzeczkowski i Ludwik Krzywicki. Studia ukończyła w 1923 chociaż, co później miała sobie za złe, nie napisała pracy dyplomowej. Na WSH była aktywna w spółdzielniach akademickich i w Towarzystwie Kooperatystów. Okres na studiach został przerwany w 1919-20 wojną polsko-bolszewicką.

Halina Czarnocka szybko zgłosiła swój czynny udział na rzecz walczącego żołnierza. Z ramienia Legii Akademickiej Obrony Państwa była kierowniczką kantyny przy froncie i szefem Kancelarii Szpitala Wojskowego nr 10 Legii Akademickiej Obrony Państwa, przy ul. Koszykowej. W 1922 roku wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, inżyniera rolnika. Po kilku latach praca męża przeniosła Halinę Czarnocką na kresy, gdzie przebywała już stale do wybuchu wojny. W latach 1927-1930 Stefan Czarnocki był starostą w Kosowie Poleskim, a następnie do 1936 starostą w Krzemieńcu. W latach od 1936 do wybuchu wojny był kuratorem Liceum Krzemienieckiego. Przez cały ten okres H. Czarnocka rozwijała pracę społeczną i kulturalną. W obu powiatach zainicjowała powstanie tzw. Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. W Krzemieńcu była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W 1933 została wybrana radną miasta Krzemieniec i ponownie w 1938 roku. Była szczególnie czynna w komisjach oświatowej i opieki społecznej. Od kwietnia 1939 była również kierowniczką powiatowego Pogotowia Społecznego Kobiet do Obrony Kraju.

Po wybuchu wojny i aresztowaniu męża przez NKWD na otwarciu roku szkolnego 25 września 1939 (nie miała go już nigdy zobaczyć) H. Czarnocka przebywała w Krzemieńcu do marca 1940. Ze względu na aresztowanego męża nie zaangażowała się głęboko w pracy konspiracyjnej, chociaż niewątpliwie ciągnęło ją do konkretnej czynnej roli w pracy podziemnej. Ograniczała się, jak to sama powiedziała, do spełniania funkcji pomocniczych np. odprawienie dwóch kurierów do Lwowa.

W marcu 1940 wraz z córką i synem przedostała się do Warszawy i wkrótce wpadła w wir pracy konspiracyjnej. Przez pierwszy rok szkolili starsze harcerki do służby jako łączniczki w konspiracji ZWZ. 6 sierpnia 1941 Halina Czarnocka sama została zaprzysiężona jako żołnierz ZWZ pod pseudonimem "Maryla Bonińska" (od Góry królowej Bony w Krzemieńcu).

Aż do momentu aresztowania była kierowniczką Centrali Łączności szefa Sztabu KG ZWZ, następnie AK, gen. brygady Tadeusza Pełczyńskiego oraz jego sekretarką. W Wielki Piątek 1943r. została aresztowana przez Gestapo i osadzona na Pawiaku. Jak napisano we wniosku na odznaczenie jej Orderem Virtuti Militari "aresztowana z dużym obciążeniem nie straciła przytomności umysłu, zdołała zniszczyć posiadane materiały, zawiadomiła co należy usunąć z domu - dzięki czemu nie spowodowała dalszych zagrożeń [...]". Na Aleji Szucha w siedzibie Gestapo czekając w tzw. "tramwaju" z wielką ostrożnością wyjęła ukrytą bibułę japońską z ważną informacją i włożywszy do ust "śliniąc ją i obracając językiem, tak żeby zamieniła się w kuleczkę, którą wreszcie z trudem połknęła."

Podczas przesłuchań była bita, ale mimo tego potrafiła zniszczyć inne kompromitujące ją papiery. W maju 1943 H.Czarnocka została przewieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, a w styczniu 1945 do obozu w Bergen-Belsen. Swoją postawą świeciła przykładem i podtrzymywała współwięźniów na duchu. Wygłaszała pogadanki na tematy spółdzielczości, "urządzała obchody rocznic państwowych - i zorganizowała chór [...]" Po upadku Powstania Warszawskiego zorganizowała grupę 16 kobiet w obozowej trykotarni, "które robiły trójpalcowe rękawice, nauszniki, kamizelki, szkapety (sic) dla żołnierzy z oddz. partyzanckich [...]", które następnie przekazywano poza obóz.

W połowie kwietnia 1945 wojska brytyjskie uwolniły obóz. Halina Czarnocka prędko zorganizowała oddział kobiety byłych żołnierzy AK, który doprowadziła do Oberlangen, gdzie znajdował się uwolniony obóz kobiet żołnierzy AK. Następnie wraz z córką odnalezioną w obozie Oberlangen H.Czarnocka wyjechała do Włoch. Po różnych opóźnieniach wreszcie zweryfikowano jej stopień kapitana oraz odznaczenie Orderem Virtuti Militari V klasy.

Po przyjeździe do Wielkiej Brytanii i ostatecznym zwolnieniu z PKPR trzeba było myśleć o przyszłości. Powrót do Polski okupowanej teraz przez Sowieców, a rządzonej przez ich marionetki komunistyczne był wykluczony. Walka o odzyskanie niepodległości musiała toczyć się już w innych warunkach.

W lutym 1947 powołano do życia Studium Polski Podziemnej, placówkę archiwalnej mającej za zadanie zabezpieczenie archiwów Oddziału VI Sztabu NW oraz innych dokumentów związanych z państwem podziemnym. Już w marcu tego roku Halina Czarnocka, na prośbę swego byłego szefa, a wówczas prezesa Zarządu SPP, gen. T.Pełczyńskiego rozpoczęła pracę w SPP jako sekretarka. Na następne ponad 40 lat związała się z tą instytucją. To też nic

dziwnego, że osoba Haliny Czarnockiej zajmuje całkiem wyjątkową pozycję w dziejach SPP. "Nigdy, nawet w najtrudniejszych dla niej chwilach nie opuściła SPP, chociaż nieraz była zwalniana, bo brakowało funduszy, nieraz życiowe sytuacje zmuszały ją do składania rezygnacji. Zawsze jednak jakoś znajdowano środki na przedłużenie umowy o kilka kolejnych miesięcy. Mimo tej niepewności, niskich poborów i wielogodzinnej pracy przekraczającej ustalone godziny, Halina Czarnocka pozostawała wierna SPP. W 1951 objęła codzienne prowadzenie Archiwum, a od 1953 była jego formalnym kierownikiem. Na tym stanowisku pozostała przez 35 lat do 1988 roku. Dodatkowo od 1965 była członkiem Zarządu, a w latach 1982-85 prezesem Zarządu SPP. Całym sercem była oddana Studium i jego celom. Nic więc dziwnego, że Pani Halina była utożsamiana z samym Studium. Była członkiem kolejnych komitetów redakcyjnych 6-tomowego wydawnictwa "Armia Krajowa w dokumentach", na które to przedsięwzięcie nie szczędziła sił i wsparcia finansowego.

Panią Halinę poznałem w 1983, gdy zacząłem pracować w Studium. Prawie od razu wypytawszy się o rodzinne koligacje stwierdziła, że jej brat był kolegą z tej samej klasy gimnazjum Staszica, co brat mojego dziadka. Była osobą bardzo gościnną i nieraz zapraszała na wspólne spożycie obiadu, zawsze w towarzystwie ś.p. Bogny Domańskiej. Opowiadała wówczas o swoich przeżyciach, miała fenomenalną pamięć. Potrafiła recytować z pamięci całe strony z wieszczów polskich. "Pana Tadeusza" znała chyba całego na pamięć. Nawet teksty szopek ułożonych w szkole w Moskwie o gronie nauczycielskim z humorem przypominała.

Pani Halina będąc bardzo aktywną osobą nie ograniczała się do prac w SPP. Była członkiem m.in. Rady Instytutu J. Piłsudskiego, Rady Koła AK oraz członkiem Rady Narodowej RP w kolejnych kadencjach. Związana mocnymi więzami uczuciowymi z Krzemieńcem, była założycielem i członkiem redakcji "Biesiady Krzemienieckiej".

Za swoją ogromną pracę społeczną, a przede wszystkim w SPP została odznaczona Komandorią Orderu Odrodzenia Polski w 1986 - jedna z nielicznych kobiet wyróżnionych tak wysoką klasą tego orderu. Pogarszający się słuch i przede wszystkim wzrok zmusiły ją do ograniczenia prac, a wreszcie do całkowitej rezygnacji. Jednak zawsze żywo interesowała się wszystkim, co dotyczyło Studium Polski Podziemnej, jej bezwzględnie wielkim dorobkiem życiowym.



# Śp. Halina Czarnocka – wzór pracy społecznej

Coraz bardziej wykrusza się tak niegdys̄ liczna emigracja niepodległościowa. W ciągu półwiecza powojennego stworzyła szeroko rozbudowane formy życia polskiego na obczyźnie – organizacyjny, społeczny, kulturalnego, politycznego, naukowego, parafialnego... Wielką jej część stanowili mieszkańcy naszych Ziemi Wschodnich, a wśród nich środowisko krzemienieckie – podobnie jak lwowskie i wileńskie do swoich grodów – wyróżniało się szczególnie wierną pamięcią i przywiązaniem do miasta pod górą Bony. Z upływem czasu topniała też gromada krzemieńczan, zwłaszcza starsza jej generacja. 24 kwietnia 1998 roku ubyla z tego grona na zawsze jego długoletnia, seniorka i największa animatorka śp. Halina Czarnocka.

Była tu w Londynie najstarszą krzemienieczką (z wyboru krzemienieczką, z urodzenia warszawianką), może ostatnią z tego pokolenia, tak czynnego i zasłużonego w Polsce lat międzywojennych. Jej osoba łączyła też jakby symboliczną nitką z Krzemieniem tamtych dawniejszych lat i ludźmi tworzącymi jego ówczesne dokonania. Z Krzemieniemem związało ją 10 lat życia, po przybyciu tam z mężem Stefanem Czarnockim, obejmującym stanowisko starosty krzemienieckiego (1930-1937), a następnie kuratora Liceum Krzemienieckiego. Od młodych lat pościągala ją praca społeczna na więc i na tym terenie nie mogła pozostać bezczynna. Była naprawdę wielką społeczniką, z właściwym sobie poczuciem odpowiedzialności, potrzeba owocnego działania, peł-



Śp. Halina Czarnocka

wany przez okupanta sowieckiego, chociaż przeżył więzienia i lagry, zmarł na „nieludzkiej ziemi” niemal u progu wolności. Pani Halina od po-

zszyty, trzeciego nie doczekała, chociaż wiedziała, że jest w druku, za to znalazła się w nim pośmiertnie, lecz na poczesnym miejscu. Doceniając wagę gromadzenia dokumentacji założyła Archiwum Krzemienieckie, znajdujące się obecnie w Bibliotece Polskiej w Londynie. Urzeczywiała rozległe kontakty korespondencyjne w krzemieńczanami rozproszonymi po świecie, w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Izraelu.

Gdy w 1979 r. wybrała się do Izraela, podejmowana była wzruszająco i gościnnie przez tamtejszych krzemieńczan, którzy zawiazali tam swoje „Ziomkostwo Krzemieńczan w Izraelu i wydają w języku hebrajskim pismo „Głos Wychodźstwa Krzemienieckiego”. Jeszcze większe wzruszenie towarzyszyło jej odwiedzinom Polski w 1991 r., dokąd mogła wybrać się w towarzyswie rodziny, dzięki zachodzącym w Krajupolitycznym przemianom. Była przemówiona nadzwyczaj serdecznie przez krzemieńczan w Warszawie na kilku spotkaniach, gdzie dzielono się myślami o przeszłości i teraźniejszości Krzemienia. A gdy zanuciono Hejnał i Hymn Licealny przypomniały się też wciąż aktualne słowa ze „Śpiewu Krzemienieckiego”, zawsze

przez Panią Halinę intonowanego na londyńskich Biesiadach:  
Nie zerwane jeszcze związki  
Czas nie kruszy ogniw ducha  
Precz zwątpienie, jest otucha  
I są życia obowiązki.

Na tych Biesiadach nieraz wsłuchiwno się w słowo poetyckie Największego Krzemieńczanina, Juliusza Słowackiego. I on jak my, na znak „protestacyi przeciwko niewoli” wybrał pobyt na obczyźnie, los emigranta politycznego. W swoim „Testamencie” uzasadnia decyzję pozostania na emigracji, by tu pełnić „[w]ardą Bożą służbę”, a potem, „Być sternikiem duchami napełnionej lodzi i tak cicho odlecieć, jak duch gdy odlatą”.

Halina Czarnocka była takim sternikiem naszej krzemienieckiej lodzi, dziś już pełnej duchów tych co stąd odeszli, a teraz sama odleciała tak cicho, „jak duch gdy odlatą”. Zostawia wszakże dobrą pamięć po sobie i przykazanie, by nią objąć także i nasze miasto nauki i poezji i sławną uczelnię, której dzieje zamykają się między dwoma kuratorami: pierwszym Czarnockim i ostatnim Czarnockim, i kresową ziemię wołyńską, przez wieki broniącą polską kulturę i budowaną polskim trudem.

Zdzisław Jagodziński

## APEL W SPRAWIE

### POLSKICH GŁUCHONIEMYCH DZIECI

W czasie ostatnich kilku lat polskie i brytyjskie wsrodnaw udzieliły

11714

przybyciu tam z mężem Stefanem Czarnockim, obejmującym stanowisko starosty Krzemienieckiego (1930-1937), a następnie kuratora Liceum Krzemienieckiego. Od młodych lat pociągła ją praca społeczna więc i na tym terenie nie mogła pozostać bezczynna. Była naprawde wielką społeczniką, z właściwym sobie poczuciem odpowiedzialności, potrzebą owocnego działania, pełnionego zawsze z oddaniem, bezinteresownie i ofiarnie w licznych organizacjach społecznych. W Krzemieniu była z wyboru radną miasta w dwóch ostatnich kadencjach, przez 10 lat przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na cały powiat, przez lat 7 uczestniczyła w pracach kulturalno-oświatowych Zjednoczenia Organizacji Społecznych tegoż powiatu oraz w redakcji miesięcznika „Życie Krzemienieckie”. Z wiosną 1939, gdy narastało coraz wyraźniej zagrożenie wojenne, dochodził jej do tego jeszcze kierownictwo Powiatowym Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obrony Kraju. Godnym podkreślenia jest nie tylko przejęcie się przez nią lokalnym patriotyzmem wołyńsko-krzemienieckim, lecz także pragnienie zapewnienia zgodnego współżycia wszystkich zamieszkających w obrębie tych ziem narodowości: polskiej, ukraińskiej, żydowskiej. Echo tej zycziwej mniejszościom postawy odzywa się potem i na obczyźnie.

Wojna 1939 współzycie to zniszczyła. Drogi obojga Czarnockich rozdzielila niszczycielska zмова dwóch najdzędzów. Kurator aresztowany przez okupanta sowieckiego, chociaż przeżył więzienia i tagry, zmarł na „nieludzkiej ziemi” niemal u progu wolności. Pani Halina od początku w konspiracji kolejno w SZP, ZWZ i AK, pod okupacją niemiecką pełni funkcję sekretarki szefa sztabu głównego gen. Pełczyńskiego, nie omiia ją aresztowanie przez gestapo i pobyt w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu i Bergen-Belsen. Po wyzwoleniu służba w II Korpusie PSZ we Włoszech i przyjazd do Anglii, gdzie już pozostaje na stałe nie uznając uchwał jafkańskich, więc wybierając los emigranta politycznego. Czasy emigracji niepodległościowej zapisują jej dalsze piękne karty aktywności społecznej, politycznej i kombatanckiej. Dziada w wielu bliskich sobie organizacjach, jak Kolo AK, Instytut Józefa Piłsudskiego, Zjednoczenie Polek na Emigracji, Skarb Narodowy, Towarzystwo Polsko-Ukraińskie, jest członkiem Rady Narodowej. Są zasługi, które w jakimś mierze nagradza się odznaczając przez władze na uchodźstwie) cenila sobie najwięcej: Virtuti Militari, Order Odrodzenia Polski, Krzyż Armii Krajowej. Jej zasługa szczególna, to blisko 50-letnia praca w Studium Polski Podziemnej, którego była współzałożycielką, członkiem władz i sekretarką, a przede wszystkim kie-

### Sp. Halina Czarnocka

rowniecką archiwum i przy tym członkiem Komitetu Redakcyjnego cennego, 6-tomowego wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach”.

Drugie pole działania, którym poświęciła także więcej czasu, wysiłku i serca stanowiło wcale tu liczne po wojnie grono krzemienieczan. Z jej to inicjatywy w celu utrwalania faktów dotyczących Liceum Krzemienieckiego Krzemienica i Wołyńa, postanowiono urządzić okresowo spotkanie o charakterze sprawozdawczo-informacyjno-wspomnieniowo-towarzystwim. W nawiązaniu do tradycji podobnych spotkań partyjskich krzemienieczan Wielkiej Emigracji otrzymały nazwę Biesiad Krzemienieckich. Organizatorką i duszą tych wspólnych londyńskich – w sumie odbyło się ich czternaście – była zawsze przewodniczka Kola Krzemienieckiego Halina Czarnocka. Kolo wprawdzie nie miało zbyt formalnego charakteru, ale przewodził mu wybierany zwykle Komitet Biesiady Krzemienieckiej, a w nim Pani Halina zajmowała, co rozumiało się samo przez się, niekwestionowany pierwszy fotel. Nazwę „Biesiada Krzemieniecka” nosiło też - podobnie jak w XIX wieku w Paryżu – wydawnictwo, które go była współredaktorką, pisywała w nim również i prowadziła dział „Cremenciana”. Ukazały się dwa

## APEL W SPRAWIE POLSKICH GŁUCHONIEMYCH DZIECI

W czasie ostatnich kilku lat polskie i brytyjskie wspólnoty udzieliły wspaniałego finansowego poparcia naszemu apelom na rzecz sprawadzenia tutaj polskich głuchoniemych dzieci, aby uczyły się angielskiego systemu nauczania, poznały angielskich rówieśników i poszerzyły doświadczenia.

Nadszedł czas, by znowu zaapelować do Państwa hojności i zebrać odpowiednie fundusze na najbardziej utalentowane głuchonieme dzieci, by pomóc w ich kształceniu i rozwoju w Polsce. Jesteśmy zdania, że konieczne jest utrzymanie kontaktu między brytyjskimi szkołami dla głuchoniemych i tymi polskimi dziećmi, które miały już możliwość uczenia się i ćwiczenia tutaj.

Okazana pomoc będzie dowodem humanitarnego podjęcia oraz wrażliwości na problemy osób poszkodowanych przez los.

Wszelkie dary, na jakie Państwo stać, bez względu na ich wysokość, będą przyjęte z prawdziwą wdzięcznością. Pomoc Państwa może okazać się czynnikiem decydującym.

Ponieważ Komitet Organizacyjny nie posiada własnego konta bankowego, Zjednoczenie Polskie wyraziło zgodę na to, by ofiarodawcy wysyłali dary na adres:

**Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii**  
240 King Street  
London W6 0RF

Czeki prosimy wystawiać na  
**Federation of Poles in GB – Deaf Children**

W miarę napływu dotacji ukazywać się będą listy ofiarodawców w „Dzienniku Polskim”.

Za Komitet Organizacyjny  
**Stefania Dembińska**

# Polonia Club Business

# Twój Klub

Informacja bezpłatna o członkostwie tel: 0181-748 6537, fax: 0181-748 2779

# Śp. Halina Czarnocka – wzór pracy społecznej

*korke!*

*rest art o...  
1113*

Coraz bardziej wykrusza się tak niegdyś liczna emigracja niepodległościowa. W ciągu półwiecza powojennego stworzyła szeroko rozbudowaną formę życia polskiego na obczyźnie – organizacyjnego, społecznego, kulturalnego, politycznego, naukowego, parafialnego... Wielką jej część stanowili mieszkańcy naszych Ziemi Wschodnich, a wśród nich środowisko krzemienieckie – podobnie jak lwowskie i wileńskie do swoich grodów – wyróżniało się szczególnie werną pamięcią i przywiązaniem do miasta pod górą Bony. Z upływem czasu topniała też gromada krzemieńczan, zwłaszcza starsza jej generacja. 24 kwietnia 1998 roku ubyla z tego grona na zawsze jego długoletnia seniorka i największa animatorka śp. Halina Czarnocka.

Była tu w Londynie najstarszą krzemienieczką (z wyboru krzemienieczką), z urodzenia warszawianką), może ostatnią z tego pokolenia, tak czynnego i zasłużonego w Polsce lat międzywojennych. Jej osoba łączyła też jakby symboliczną nitką z Krzemieniem tamtych dawniejszych lat i ludźmi tworzącymi jego ówczesne dokonania. Z Krzemieniem związane ją 10 lat życia, po przybyciu tam z mężem Stefanem Czarnockim, obejmującym stanowisko starosty krzemienieckiego (1930-1937), a następnie kuratora Liceum Krzemienieckiego. Od młodych lat poлагала ją praca społeczna więc i na tym terenie nie mogła pozostać bezczynna. Była naprawde wielką społecznicą, z właściwym sobie poczuciem odpowiedzialności, potrzebą owocnego działania, pełnionego zawsze z oddaniem, bezinteresownie i ofiarnie w licznych organizacjach społecznych. W Krzemieniu była z wyboru radną miasta w dwóch ostatnich kadencjach, przez



Śp. Halina Czarnocka

wany przez okupanta sowieckiego, chociaż przeżył więzienia i łagry, zmarł na „nieładzkiej ziemi” niemal u progu wolności. Pani Halina od początku w konspiracji kolejno w SZP, ZWZ i AK, pod okupacją niemiecką pełni funkcję sekretarki szefa sztabu głównego gen. Pełczyńskiego, nie

omija ją aresztowanie przez gestapo i pobyt w obozach koncentracyjnych

zeszły, trzeciego nie doczekała, chociaż wiedziała, że jest w druku, za to znalazła się w nim posmiertnie, lecz na poczesnym miejscu. Doceniając wagę gromadzenia dokumentacji założyła Archiwum Krzemienieckie, znajdujące się obecnie w Bibliotece Polskiej w Londynie. Urzeczywiała rozległe kontakty korespondencyjne w Krzemieńczanami rozproszonymi po świecie, w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Izraelu. Gdy w 1979 r. wybrała się do Izraela, podejmowana była wzruszająco i gościnnie przez tamtejszych krzemieńczan, którzy zawiazali tam swoje Ziomkostwo Krzemieńczan w Izraelu i wydała w języku hebrajskim pismo „Głos Wychodźstwa Krzemienieckiego”. Jeszcze większe wzruszenie towarzyszyło jej odwiedzinom Polski w 1991 r., dokąd mogła wybrać się w towarzyswie rodziny, dzięki zachodzącym w Kraj politycznym przemianom. Była przyimowana nadzwyczaj serdecznie przez krzemieńczan w Warszawie na kilku spotkaniach, gdzie dzielono się myślaniami o przeszłości i teraźniejszości Krzemienia. A gdy zanucano Hejnal i Hymn Licealny przypomniały się też wciąż aktualne słowa ze „Śpiewu Krzemienieckiego”, zawsze

przez Panią Halinę intonowanego na londyńskich Biesiadach:  
Nie zerwane jeszcze zwiazki  
Czas nie kruszy ogniw ducha  
Precz zwąpnienie, jest otucha  
I są życia obowiązki.  
Na tych Biesiadach nieraz wstuchiwano się w słowo poetyckie Największego Krzemieńczanina, Juliusza Słowackiego. I on jak my, na znak „protestacyj” przeciwko niemożli” wybrał pobyt na obczyźnie, los emigranta politycznego. W swoim „Testamencie” uzasadnia decyzję pozostania na emigracji: by tu pełnić „wardą Bożą służbę”, a potem „Być sternikiem duchami napełnionej to-dzi i tak cicho odlecieć, jak duch gdy odlatą”.

Halina Czarnocka była takim sternikiem naszej krzemienieckiej łodzi, dziś już pełnej duchów tych co stąd odeszli, a teraz sama odleciała tak cicho, „jak duch gdy odlatą”. Zostawia wszakże dobrą pamięć po sobie i przykazanie, by nią objąć także i nasze miasto nauki i poezji i sławną uczelnię, której dzieje zamykają się między dwoma kuratorami: pierwszym Czaikiem i ostatnim Czarnockim, i kresową ziemię wołyńską, przez wieki broniącą polską krewią i budowaną polskim trudem.

Zdzisław Jagodziński

## APPEL W SPRAWIE POLSKICH GŁUCHONIEMYCH DZIECI

W czasie ostatnich kilku lat polskie i brytyjskie wspólnoty udzieliły wspaniałego finansowego poparcia naszemu apelowi na rzecz sprawozdania tutaj polskich głuchoniemych dzieci, aby uczyły się angielskiego systemu nauczania, poznały angielskich rówieśników i poszerzyły doświadczenia.

Nadszedł czas, by znowu zaapelować do Państwa hojności i zebrać odpowiednie fundusze na najbardziej utalentowane dzieci

część stanowili mieszkający nasyżym Ziemi Wschodnich, a wśród nich środowisko krzemienieckie – podobnie jak lwowskie i wileńskie do swoich grodów – wyróżniało się szczególnie wierną pamięcią i przywiązaniem do miasta pod górą Bony. Z upływem czasu topniała też gromada krzemieńczan, zwłaszcza starsza jej generacja. 24 kwietnia 1998 roku ubyła z tego grona na zawsze jego długoletnia seniorka i największa animatorka śp. Halina Czarnocka.

Była tu w Londynie najstarszą krzemienieczką (z wyboru krzemienieczką, z urodzenia warszawianką), może ostatnią z tego pokolenia, tak czynnego i zasłużonego w Polsce lat międzywojennych. Jej osoba łączyla też jakby symbolizującą nią z Krzemieniem tamtych dawniejszych lat i ludźmi tworzącymi jego ówczesne dokonania. Z Krzemieniem związało ją 10 lat życia, po przybyciu tam z mężem Stefanem Czarnockim, obejmującym stanowisko starosty krzemienieckiego (1930-1937), a następnie kuratora Liceum Krzemienieckiego. Od młodych lat pociągala ją praca społeczna więc i na tym terenie nie mogła pozostać bezczynna. Była naprawdę wielką społecznicą, z właściwym sobie poczuciem odpowiedzialności, potrzebą owocnego działania, pełnym zawsze z oddaniem, bezinteresownie i ofiarnie w licznych organizacjach społecznych. W Krzemieńcu była z wyboru radną miasta w dwóch ostatnich kadencjach, przez 10 lat przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na cały powiat, przez lat 7 uczestniczyła w pracach kulturalno-oswiatowych Zjednoczenia Organizacji Społecznych tegoż powiatu oraz w redakcji miesięcznika „Życie Krzemienieckie”. Z wiosną 1939, gdy narastało coraz wyraźniej zagrożenie wojenne, dochodził jej do tego jeszcze kierownictwo Powiatowym Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obrony Kraju. Godnym podkreślenia jest nie tylko przejęcie się przez nią lokalnym patriotyzmem wołyńsko-krzemienieckim, lecz także pragnienie zapewnienia zgodnego współżycia wszystkich zamieszkałych w obrębie tych ziem



Śp. Halina Czarnocka

wany przez okupanta sowieckiego, chociaż przeżył więzienia i łagry, zmarł na „nie ludzkiej ziemi” niemal u progu wolności. Pani Halina od początku w konspiracji kolejno w SZP, ZWZ i AK, pod okupacją niemiecką pełni funkcję sekretarki szefa sztabu głównego gen. Pełczyńskiego, nie omija ją aresztowanie przez gestapo i pobyt w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu i Bergen-Belsen. Po wyzwoleniu służyła w II Korpusie PSZ we Włoszech i przyjazd do Anglii, gdzie już pozostaje na stałe nie uznając uchwał jahańskich, więc wybierając los emigranta politycznego.

Czas emigracji niepodległościowej zapisują jej dalsze piękne karty aktywności społecznej, politycznej i kombatanckiej. Działa w wielu bliskich sobie organizacjach, jak Kolo AK, Instytut Józefa Piłsudskiego, Zjednoczenie Polek na Emigracji, Skarb Narodowy, Towarzystwo Polsko-Ukraińskie, jest członkiem Rady Narodowej. Są zasługi, które w jakiejś mierze nagradza się odznaczeniami, z nich chyba trzy (nadane przez władze na uchodźstwie) ceniła

rowniecka archiwum i przy tym członkiem Komitetu Redakcyjnego cennego, 6-tomowego wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach”.

Drugie pole działania, któremu poświęciła także więcej czasu, wysiłku i serca stanowiło wcale tu jeszcze po wojnie grono krzemieńczan. Z jej to inicjatywy w celu utrwalania faktów dotyczących Liceum Krzemienieckiego Krzemienica i Wołynia, postanowiono urządzić okresowo spotkania o charakterze sprawozdawczo-informacyjno-wspomnieniowo-towarzystwskim. W nawiązaniu do tradycji podobnych spotkań paryskich krzemienieczan Wielkiej Emigracji otrzymały nazwę Biesiad Krzemienieckich. Organizatorką i duszą tych współczesnych londyńskich – w sumie odbyło się ich czternaście – była zawsze przewodnicząca Kola Krzemienieckiego Halina Czarnocka. Kolo wprawdzie nie miało zbyt formalnego charakteru, ale przewodził mu wybierany zwykle Komitet Biesiad Krzemienieckich, a w nim Pani Halina zajmowała, co rozumiano się samo przez się, nie-

większego Krzemieńczanina. Juliusza Słowackiego. I on jak my, na znak „protestacyi przeciwko niewoli” wybrał pobyt na obczyźnie, los emigranta politycznego. W swoim „Testamencie” uzasadnia decyzję pozostania na emigracji, by tu pełnić „wardą Bożą służbę”, a potem „Być sierińkiem duchami napelnionej Jodzi i tak cicho odlecieć, jak duch gdy odlatą”.

Halina Czarnocka była takim sierińkiem naszej krzemienieckiej Jodzi, dziś już pełnej duchów tych co sąg odeszli, a teraz sama odleciała tak cicho, „jak duch gdy odlatą”. Zostawia wszakże dobrą pamięć po sobie i przykazanie, by nią objąć także i nasze miasto nauki i poezji i sławną uczelnię, której dzieje zamykają się między dwoma kuratorami: pierwszym Czackim i ostatnim Czarnockim, i kresową ziemię wołyńską, przez wieki bronioną polską krwią i budowaną polskim trudem.

Zdzisław Jagodziński

## APEL W SPRAWIE POLSKICH GŁUCHONIEMYCH DZIECI

W czasie ostatnich kilku lat polskie i brytyjskie wspólny udzieliły wsparcia finansowego poparcia naszym apelom na rzecz sprawadzenia tutaj polskich głuchoniemych dzieci, aby uczyły się angielskiego systemu nauczania, poznały angielskich rówieśników i poszerzyły doświadczenia.

Nadszedł czas, by znów zaapelować do Państwa hojności i zebrać odpowiednie fundusze na najbardziej uciążliwe i utalentowane głuchonieme dzieci, by pomóc w ich kształceniu i rozwoju w Polsce. Jesteśmy zdania, że konieczne jest utrzymanie kontaktu między brytyjskimi szkołami dla głuchoniemych i tymi polskimi dziećmi, które miały już możliwość uczenia się i ćwiczenia tutaj.

Okazana pomoc będzie dowodem humanitarnego podejścia oraz wrażliwości na problemy osób poszkodowanych przez los.

Wszelkie dary, na jakie Państwo stać, bez względu na ich wysokość, będą przyjęte z prawdziwą wdzięcznością. Pomoc Państwa może okazać się czynnikiem decydującym.

Ponieważ Komitet Organizacyjny nie posiada własnego konta bankowego, Zjednoczenie Polskie wyraziło zgodę na to, by ofiarodawcy wysyłali dary na adres:

Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii

240 King Street  
London W6 0RF

Czeki prosimy wystawiać na  
Federation of Poles in GB – Deaf Children

Ur. 26 lutego 1900 r. w Warszawie, córka Stanisława Karpowicza i Marii z Kruszewskich. W Warszawie uczęszczała do szkoły J. Kowalczykówny. Należała do harcerstwa. Maturę uzyskała w Moskwie w 1918 r., gdzie była czynna w kołach samokształceniowych. Wydział spółdzielczy Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie ukończyła w 1923 r. Na WSH prowadziła spółdzielnię akademicką. W latach 1919-20 należąc do Ligi Akademickiej Obrony Państwa kierowała początkowo kantinę, a następnie prowadziła kancelarię szpitala wojskowego.

Następne lata wiąże ją na długo z naszymi Kresami Wschodnimi. W 1922 r. wychodzi za mąż za inż. Stefana Czarnockiego, późniejszego starostę, najpierw w Kosowie Poleskim, a od 1930 r. w Krzemieńcu, gdzie w 1937 r. obejmuje stanowisko Kuratora Liceum Krzemienieckiego. Na tym terenie rozwija bardzo aktywną działalność społeczną jako przewodnicząca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet całego powiatu, działaczka Zjednoczenia Organizacji Społecznych i radna miasta Krzemieńca z wyboru w dwóch ostatnich kadencjach. Z wielkim zapałem angażuje się w ruchu spółdzielczym, uczestniczy w pracach oświatowo-kulturalnych, wykłada w domach ludowych i na Uniwersytecie Ludowym w Michałowce, wchodzi w skład redakcji miesięcznika „Życie Krzemienieckie”. Po ukończeniu kursu Przynależności Wojskowej Kobiet od wiosny 1939 r. kieruje Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obrony Kraju, w powiecie krzemienieckim.

We wrześniu 1939 r. organizuje pomoc dla wojska i uciekinierów. Pod okupacją sowiecką przebywa początkowo w Krzemieńcu. 25 września 1939 r. NKWD aresztuje jej męża Stefana Czarnockiego, który ginie w Kazachstanie. Będąc na liście do wywózki, na prośbę męża (grypsem), wiosną 1940 r. przedostaje się z dziećmi potajemnie do Warszawy. Pod okupacją niemiecką od razu włącza się w działalność podziemną. Od maja 1940 r. należąc do ZWZ działa w konspiracji wojskowej, organizuje szkolenie łączniczek spośród młodzieży harcerskiej, od sierpnia 1941 r. jest kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej i zarazem sekretarką płk. Tadeusza Pełczyńskiego, szefa sztabu Komendy Głównej Armii Krajowej. Za tę służbę otrzymuje stopień kapitana. Aresztowana przez Gestapo 23 kwietnia 1943 r., osadzona na Pawiaku i badana na Szucha, 13.5.1943 wywieziona do obozu w Oświęcimiu (gdzie także dołącza do organizacji konspiracyjnej), a stąd w styczniu 1945 r. do obozu w Bergen Belsen (dokąd m.in. ewakuowano więźniów przed zbliżającym się frontem). Po uwolnieniu obozu 15.4.1945 przez armię brytyjską jest powołana przez obozowy Polski Komitet Obywatelski na przewodniczącą Sekcji Kobiet z AK. Stąd przedostawszy się do obozu jenieckiego kobiet żołnierzy w Oberlangen (gdzie spotyka córkę), zostaje mianowana komendantką tzw. Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK. Przez kilka miesięcy objeżdża polskie ośrodki na terenie Niemiec w okupacyjnych zonach brytyjskiej i amerykańskiej rejestrując kobiety zdolne do dalszej służby wojskowej lub pragnące kontynuować studia. Po tym objeździe wyjeżdża do Włoch i tam dostaje przydział do Oddziału Społecznego 2-go Korpusu PSZ. Za całokształt służby w czasie wojny gen. Bór-Komorowski w 1947 r. odznacza ją Krzyżem Virtuti Militari.

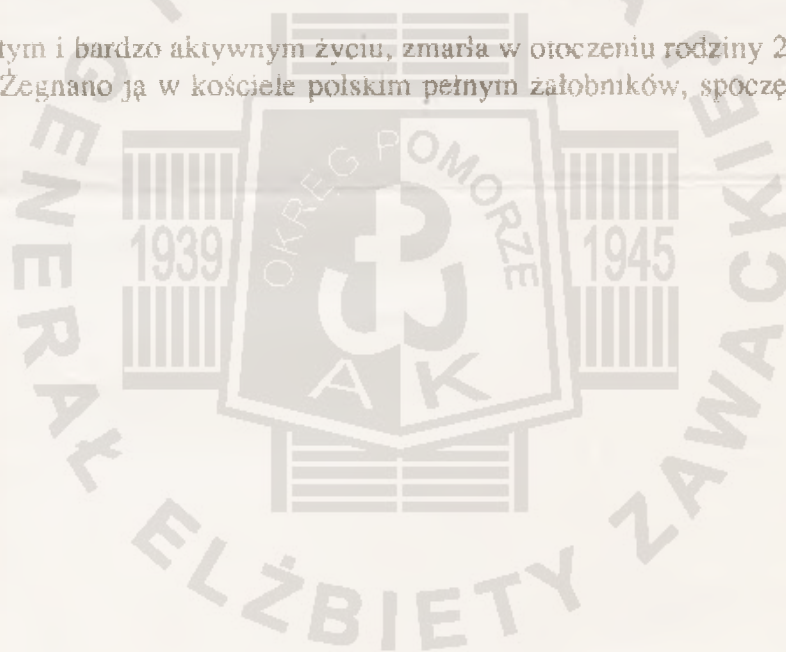
Po roku, w ramach ewakuacji Korpusu, przybywa na stałe do Wielkiej Brytanii. Przez pewien czas pracuje w Wydziale Historycznym AK przy likwidującym się Sztabie Głównym. W 1947 r. rozpoczyna pracę w Studium Polski Podziemnej. Mimo braku funduszy na pobory w Studium P.P. nie rezygnuje z tej pracy, dorabiając skromnie na życie. Dopiero otrzymanie renty z RFN jako odszkodowanie za 2-letni pobyt w obozach koncentracyjnych pozwala jej

na jeszcze bardziej wydajną działalność społeczną. Jak zwykle bowiem działa tu znowu niezwykle aktywnie na gruncie społecznym i niepodległościowym; jest członkiem Rady Koła AK, Rady Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie, Rady Narodowej, a także Instytutu Badania Zagadnień Krajowych, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego i Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Ale najmocniej jest związana ze Studium Polski Podziemnej i najdłużej, bo przez 48 lat. Była mu szczególnie oddana, często wspierała finansowo, uchodziła za prawą rękę stojącego na jego czele gen. Pełczyńskiego, „Grzegorza”. W Studium Polski Podziemnej jest początkowo sekretarką, od roku 1953 kierowniczką Archiwum, od 1964 r. członkiem Rady, od 1982 r. przewodniczącą Zarządu S.P.P., a poza tym także sekretarzem redakcji i współredaktorką 6-tomowego wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945”. Poza VM odznaczona na uchodźstwie orderem Polonia Restituta, Krzyżem AK i in. (m.in. Złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej).

Szczególnie serdecznie i czynnie udzielała się w naszym emigracyjnym gronie krzemieńczan. Była inicjatorką ich kilkunastu spotkań w Londynie, pod nazwą „Biesiad Krzemienieckich”, współredaktorką wydawanych pod tym samym tytułem zeszytów pamiątkowych o Krzemieńcu i krzemieńczanach, założyła zbiór dokumentacji „Archiwum Krzemienieckie”, podtrzymywała żywo kontakty z krzemieńczanami w Polsce i na świecie. Zdążyła jeszcze odwiedzić Polskę w 1991 r., wzruszająco witana i podejmowana przez krajowych krzemieńczan.

Po długim, bogatym i bardzo aktywnym życiu, zmarła w otoczeniu rodziny 24 kwietnia 1998 r. w Londynie. Żegnano ją w kościele polskim pełnym żałobników, spoczęła na cmentarzu Gunnersbury.

HK



## 11/2. Materiały uzupełniające relację (nekrologi)

- Nekrolog H. Czarnockiej, "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" z 28IV1998 r., k. 1, s. 1
- Nekrolog H. Czarnockiej, "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" nr 103 z 30IV1998 r., k. 1, s. 2
- Nekrolog H. Czarnockiej, "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" nr 105 z 2V1998, k. 1, s. 3
- Nekrolog H. Czarnockiej, "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza. Tydzień Londyn" nr 20(105) z 2V1998 r., k. 1, s. 4
- Nekrolog H. Czarnockiej, "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" nr 124 z 25V1998 r., k. 1, s. 5
- Nekrolog H. Czarnockiej, "Biuletyn Informacyjny ŚZŻAK", nr 9 (418), k. 1, s. 6
- Nekrolog H. Czarnockiej, (przekazata p. Jaraczewska przez p. M. Karwat), k. 1, s. 7
- Nekrolog H. Czarnockiej, "Biuletyn Informacyjny ŚZŻAK", nr 5 (1998), k. 1, s. 8
- Wspomnienie o H. Czarnockiej, "Biuletyn Informacyjny ŚZŻAK" nr 5 (1998), k. 1, s. 9
- Nekrolog H. Czarnockiej, [b.d.], k. 1, s. 10
- Nekrolog H. Czarnockiej, [b.d.], k. 1, s. 11
- Nekrolog H. Czarnockiej, k. 1, s. 12

11215

THE POLISH DAILY & SOLDIERS DAILY

# Dziennik Polski

*i Dziennik Żołnierza*

NR 124 Rok 59

Poniedziałek 25 maja 1998 – Monday 25 May 1998

45 p

Ś. † P.

## **HALINA CZARNOCKA**

**kpt. AK**

urodzona 26 lutego 1900 r. w Warszawie, wieloletnia Kierowniczka Archiwum Studium Polski Podziemnej, Członek Rzeczywisty Instytutu, zmarła 24 kwietnia 1998 r. w Londynie

Żegnamy Ją z żalem

**ZARZĄD I CZŁONKOWIE RZECZYWIŚCI  
INSTYTUTU POLSKIEGO I MUZEUM  
IM. GEN. SIKORSKIEGO W LONDYNIE**

8116



11214

THE POLISH DAILY & SOLDIERS DAILY

# Dziennik Polski

*i Dziennik Żołnierza*

NR 101 Rok 59

Wtorek 28 kwietnia 1998 – Tuesday 28 April 1998

45 p

## **Odeszła Halina Czarnocka**

24 kwietnia br. zmarła Halina Czarnocka, więzień Pawiaka i niemieckich obozów koncentracyjnych Oświęcimia i Belsen-Bergen, wieloletnia współpracowniczka Studium Polski Podziemnej i kierowniczką jego archiwum.

# Dziennik Polski

*i Dziennik Żołnierza*

NR 103 Rok 59

Czwartek 30 kwietnia 1998 – Thursday 30 April 1998

45 p

Ś. † P.

## HALINA CZARNOCKA

kapitan Armii Krajowej, odznaczona Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari i Orderem Polonia Restituta. Współpracownik Szefa Sztabu AK gen. Pełczyńskiego, więzień Oświęcimia i Bergen-Belsen. Twórca i wieloletni Prezes Studium Polski Podziemnej. Członek Koła Armii Krajowej Oddział Londyn od stycznia 1947 r.

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona w kościele NMP Matki Kościoła, 2 Windsor Rd., Ealing, London W5, w piątek 1 maja 1998 r. o godz. 12.15, po czym nastąpi pogrzeb.

Cześć Jej Pamięci!

**ODDZIAŁ LONDYN  
KOŁA ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ**

2287

11214  
*Dziennik Polski*

*i Dziennik Żołnierza – Polish Daily & Soldiers Daily*

*tydzień*  
Londyn

Nr 20 (105) Rok 59

Sobota 2 maja 1998 – Saturday 2 May 1998

80 p

24 kwietnia

**zmarła Halina Czarnocka,**

kapitan AK, więźniarka Pawiaka , Oświęcimia i Belsen – Bergen,  
twórca i wieloletni Prezes Studium Polski Podziemnej,  
odznaczona Orderem Virtuti Militari V kl. oraz Orderem Polonia Restituta

11213

# Dziennik Polski

i Dziennik Żołnierza – Polish Daily & Soldiers Daily

## tydzień Londyn

10 (105) Rok 59

Sobota 2 maja 1998 – Saturday 2 May 1998

80 p

Ś. † P.

## HALINA CZARNOCKA

z Karpowiczów  
ps. Maryla Bonińska  
kapitan AK

urodzona 26 lutego 1900 r. w Warszawie, zmarła 24 kwietnia 1998 r. w Londynie. Odznaczona Orderem Virtuti Militari V Kl. Krzyżem Komandorskim Polonia Restituta oraz Krzyżem Armii Krajowej. Absolwentka Wydziału Spółdzielczego W.S.H. w Warszawie. Służbę wojskową rozpoczęła w latach 1919-20 jako członek Ligi Akademickiej Obrony Państwa. Po wyjściu za mąż, mieszkając w Krzemieńcu, była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i radną miasta. Po aresztowaniu męża uciekła z dziećmi do Σ Warszawy. Od wiosny 1940 r. żołnierz Z.W.Z., kierowniczka łączności Konspiracyjnej Komendy Głównej AK. W kwietniu 1943 r. aresztowana, osadzona na Pawiaku, wywieziona do Oświęcimia, potem do Bergen-Belsen. Po przyjeździe do Anglii, od marca 1947 r. została sekretarką, a następnie kierowniczką Studium Polski Podziemnej. Całkowicie oddana działalności Studium, którą kierowała przez wiele lat i które często wspierała finansowo aż do momentu przeniesienia się do Kolbe House.

Zasłużoną Seniorkę i drogą Koleżankę z żalem żegnają

**PRACOWNICY  
STUDIUM POLSKI PODZIEMNEJ**

2290

Z głębokim żalem żegnamy

Ś†P  
**HALINĘ CZARNOCKĄ**

żołnierza Armii Krajowej,  
odznaczoną Orderem Virtuti Militari  
wielką patriotkę, niezmożoną działaczkę polonijną w Londynie,  
organizatorkę tamtejszego archiwum Armii Krajowej,  
żonę ostatniego kuratora Liceum Krzemienieckiego.

Pogrzeb Haliny Czarnockiej odbędzie się  
1 maja 1998 roku w Londynie

*warszawskie środowisko Krzemieńczan  
i wychowanków Liceum Krzemienieckiego*

Przekazała p. B. Jarczewska  
przez p. M. Karwat

11217

Zgasta i odeszła  
na wieczną wartę

**Ś P.**  
**Kpt. Armii Krajowej**  
**HALINA CZARNOCKA**

odznaczona Orderem Virtuti Mi-  
litari.

Zmarła w Londynie 24.04.1998r.  
po długim wypełnionym pracą  
dla Polski

Niech się Polska przyśni Tobie

Zarząd Główny  
Światowego Związku  
Żołnierzy Armii Krajowej

Jednak Jej życie w wolnej Polsce to Kresy, Krzemieniec, gdzie był radną miasta, a mąż Kuratorem tamtejszego Liceum. Jej główne zainteresowania to Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, harcerstwo.

Wojna Mąż aresztowany przez Sowiety już we wrześniu, zginął. Z dziećmi przedostaje się do Warszawy. Tam służba w Komendzie Głównej ZWZ-AK, prowadzi kancelarię Szefa Sztabu, gen. Pełczyńskiego. 23 kwietnia 1943 r. aresztowana przez Gestapo, więziona na Szucha i Pawiaku. Po śledztwach 13 maja, transport do Oświęcimia.

Tu początek naszych wspólnych losów. Byłem w tym samym transporcie, w innym wagonie. Poznaliśmy się w Londynie w 1945 r., ale wspólne obozowe losy połączyły nas w decydujący sposób na całe życie. Wzięła udział w Virtuti Militari. W Londynie - Koło AK, ale przede wszystkim Studium Polski Podziemnej, które prowadziła przez wiele lat. Gdy przysły niemieckie odszkodowania, ofiarowała pieniądze na pierwszy tom ważnego wydawnictwa - **Armia Krajowa w Dokumentach**.

Dzięki temu powstało 6 tomów, którymi się bardzo zajmowała. Wysoko ceniliśmy jej przyjaźń okazywaną mojej żonie, Eileen, która już nie żyje. Była Irlandką, była żołnierzem AK i powstańcem Warszawy. W konstrukcji psychicznej podobna do Pani Haliny: **życie dla innych, nie dla siebie. To rzadki dar, to piękna cecha, która łączy ludzi.** Nie wszystkich, tylko mały procent, ale łączy mocno. Trzeba, musi się pożegnać bliskiego, kochanego człowieka, który odchodzi w wieczność. Może się tam spotkamy. W innych wymiarach, w innej rzeczywistości, ale przy tej samej potędze uczuć: **wiary, przyjaźni, miłości**

Józef Gariński

**POGRZEB H. CZARNOCKIEJ**  
**1 maja 1998 r.**

Żyję długo i przemawiałem na wielu pogrzebach - osób wybitnych, zasłużonych, osób mniej znanych, osób bliskich, członków własnej rodziny, których odejście było tak bardzo bolesne.

Dziś przyszło mi żegnać Halinę Czarnocką. Jej osoba łączy w sobie wszystkie te cechy. Nie zajmowała najwyższych stanowisk, ale należała do elity społeczeństwa, nie była osobą symboliczną, ale jej życie mogłoby być wzorem dla innych, nie była członkiem mojej rodziny, ale jej odejście odczuwam jak stratę kogoś bliskiego.

Żyła długo, urodziła się w roku 1900 w Warszawie. W roku 1920 gdy toczyła się Bitwa Warszawska, była już dorosła, należała do Legii Akademickiej.

*marzec 1998 r. Nr 9 (416) Biuletyn Informacyjny*

## Kronika żałobna

11218

W ostatnim czasie odeszli na wieczną wartę żołnierze Armii Krajowej

- Maciej Białowiejski „Orlik”, lat 76, kpr. pchor. z dywizjonu 1 Pułku Szwoleżerów.  
Bohdan Ciszewski „Artur”, lat 76, strz. z komp. CKM pułku „Baszta”.  
Jerzy Łepkowski „Gizyd”, lat 74, strz. z komp. O-2 „Withala” pułku „Baszta”.  
Stefan Łygon „Sęp”, strz. z komp. K-2 pułku „Baszta”.  
Mieczysław Pawlik „Miech”, strz. z plut. 686.  
Aleksander Przybysz „Zielony”, lat 88, st. sierż. AK. Odznaczony KW. Członek Koła nr 6.  
Bohdan Sobczyk „Dan”, lat 72, sierż., magazynier broni i rusznikarz w Inspektoracie Kutno. Odznaczony KAK, MW. Członek Koła nr 10.  
Zofia Sosnowska „Zosia”, lat 77, sanitariuszka w baonie „Oaza” pułku „Baszta”.  
Andrzej Stanisławski „Wicher”, lat 72, sierż. w oddziale dywersyjnym w Obwodzie Stary Sącz, a następnie w oddz. partyzanckim „Kuznia” w Obw. Limanowa. Odznaczony KW, KAK, BrKZM. Członek Koła nr 10.  
Czesław Stankiewicz „Pantera”, lat 74, strz. z komp. O-2 „Misiewicza” pułku „Baszta”.  
Jerzy Stępień „Jur”, lat 74, plut. z komp. K-1 pułku „Baszta”.  
Bolesław Wiałej „Bajbus”, lat 73, sierż. w Obw. Mościska, a następnie w oddz. partyzanckim zgrupowania „San”. Odznaczony KKOOP, ZŁKZ, KAK. Członek Koła nr 10.

S. † P.

### HALINA CZARNOCKA

kapitan Armii Krajowej, odznaczona Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari i Orderem Polonia Restituta. Współpracownik Szefa Sztabu AK gen. Pełczyńskiego, więzień Oświęcimia i Bergen-Belsen. Twórca i wieloletni Prezes Studium Polski Podziemnej. Członek Koła Armii Krajowej Oddział Londyn od stycznia 1947 r.

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona w kościele NMP Matki Kościoła, 2 Windsor Rd., Ealing, London W5, w piątek 1 maja 1998 r. o godz. 12.15, po czym nastąpi pogrzeb.

Cześć Jej Pamięci!

ODDZIAŁ LONDYN  
KOŁA ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

2287

### Cześć ich pamięci!

Biuletyn wydaje Okręg Warszawa ŚZZAK. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów. Materiały do następnych numerów prosimy składać w sekretariacie Zarządu Okręgu, ul. Koszykowa 82b lub na ręce kol. Jana Kreuscha tel. 831 12 38

20b. Biuletyn informacyjny. nr 5, 1998  
Świątoby 20. 2014 AK-40

11213

## WSPOMNIENIE

*Zamieszczamy obszernie fragmenty przemówienia, wygłoszonego przez Władysława Jarosza - przewodniczącego Rady Studium Polski Podziemnej w Londynie na pogrzebie kpt. AK Haliny Czarnockiej.*

Halina Czarnocka od maja 1940 roku była żołnierzem ZWZ, a od sierpnia 1941 roku kierowniczką centrali łączności konspiracyjnej Szefa Sztabu Komendy Głównej Armii Krajowej plk. Tadeusza Pełczyńskiego, a jednocześnie jego sekretarką osobistą. Aresztowana w kwietniu 1943 roku, osadzona na Pawiaku i badana przez gestapo w AI Szucha została wywieziona 13 maja 1943 roku do Auschwitz. Po ewakuacji obozu przetransportowana do KL Bergen-Belsen. Uwolniona przez Armię Brytyjską 15 kwietnia 1945 roku.

Była niezłomną Polką, niezmordowaną w obronie prawdy historycznej, troskliwą matką, kochającą babcią i prababcią, pełną troski o rodzinę nawet w tragicznych dniach godnego stania w obliczu wroga.

Zacytuję Jej słowa napisane z Pawiaka w grypsie do swoich dzieci, córki Hanki i syna Bohdana.

„Trzy przed sobą mam zadania: przetrwać wroga-drania.

Z Wami nie podtrzymać złotą, a przed nową, przed robotą

Duszę moją tak wzbogacić, zdrowia ani sił nie stracić.

Żeby spotkać się znów z Wami z wzmocnionymi znów siłami”.

Zadania te dopełniła. Od 1947 roku związana była nierozłącznie z istnieniem i losami Studium Polski Podziemnej w Londynie jako pracowniczka, sekretarka, a od roku 1951 jako de facto kierowniczka archiwium, wspomagając je niejednokrotnie finansowo. Od 1965 roku była członkiem zarządu Studium, później jego prezesem, zawsze w centrum działalności garstki oddanych i ofiarnych ludzi, którzy w ciężkich warunkach podjęli trud zebrania bogactwa nie sfalszowanych dokumentów i w ciągu 19 lat wydali sześć tomów „Armii Krajowej w dokumentach”.

Gdy w 88 roku życia stan zdrowia zmusił Ją do przekazania pracy w młodsze ręce, Tadeusz Zenczykowski powiedział, że „jest Ona nierozłącznie związana z dziejami Studium, jest i pozostanie jego symbolem, jak Syrena jest symbolem Warszawy, tylko z inną bronią i inaczej ubrana”.

Z myślą o następnych pokoleniach, którym dane będzie podtrzymać cel i owoc Twej pracy, z głębokim żalem zegnamy Cię - Halino!



112/10

7



## Polska Fundacja Kulturalna

23 Coleridge Street, Hove, Sussex BN3 5AB, England

### GENERAŁOWIE POLSKI NIEPODLEGŁEJ

Tadeusz Kryśka-Karski, Stanisław Żurakowski

207 str., 659 biogramów, fot., twarda oprawa

£6,00 + 60p (porto)

PFK 119

S. † P.

## HALINA CZARNOCKA

z domu Karpowiczówna  
kpt. Armii Krajowej

ur. 26 lutego 1900 r. w Warszawie, zmarła 24 kwietnia 1998 r. w Londynie, opatrzona Św. Sakramentami, otoczona Rodziną i Bliskimi, dzielna i spokojna do ostatniej chwili swego bogatego i długiego życia. Przed wojną była radną miasta Krzemieńca, przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, zapaloną propagatorką spółdzielczości i wraz z Mężem aktywną działaczką oświatową. Po aresztowaniu Męża Stefana, ostatniego Kuratora Liceum Krzemienieckiego przedostała się z dziećmi do Warszawy, gdzie od razu zaangażowała się w prace ZWZ, później AK. Działała w harcerstwie, szkoliła łączniczki, była szefem kancelarii Szefa Sztabu gen. T. Pełczyńskiego „Grzegorza”. 23 kwietnia 1943 r. aresztowana przez Gestapo, męczona na Szucha i przewieziona z Pawiaka do Oświęcimia, potem do Bergen Belsen.

Po wojnie, przez 48 lat pracowała w Studium Polski Podziemnej, była kierowniczką Archiwum Armii Krajowej w latach 1939-1945. Współredaktorka 6 tomów „Armia Krajowa w dokumentach 1939-45”. Odznaczona Krzyżem Wirtuti Militari przez gen. T. Bora-Komorowskiego w 1947 r., Orderem Polonia Restituta przez prezydenta E. Raczyńskiego, Krzyżem AK, Złotym Medalem Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i innymi odznaczeniami.

Ukochaną Mamę, Babcię i Prababcię żegnają z żalem i wielkim smutkiem

### CÓRKA Z MĘŻEM, SYN Z ŻONĄ WNUKI WRAZ Z RODZINAMI

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona w kościele Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, 2 Windsor Road, London W5., w piątek 1 maja 1998 r. o godz. 12.15, po czym o godz. 13.30 nastąpi pogrzeb na cmentarzu Gunnersbury.

Zamiast kwiatów prosimy o dary na Studium Polski Podziemnej, 11 Leopold Rd., London W5 3PB, lub Komitet Pomocy Polakom na Wschodzie, 238-246 King Street, Londo W6 ORF.

2284

Ś. † P.

112/11

# HALINA CZARNOCKA

**z domu Karpowiczówna  
kpt. Armii Krajowej**

ur. 26 lutego 1900 r. w Warszawie, zmarła 24 kwietnia 1998 r. w Londynie, opatrzona Św. Sakramentami, otoczona Rodziną i Bliskimi, dzielna i spokojna do ostatniej chwili swego bogatego i długiego życia. Przed wojną była radną miasta Krzemieńca, przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, zapaloną propagatorką spółdzielczości i wraz z Mężem aktywną działaczką oświatową. Po aresztowaniu Męża Stefana, ostatniego Kuratora Liceum Krzemienieckiego przedostała się z dziećmi do Warszawy, gdzie od razu zaangażowała się w prace ZWZ, później AK. Działała w harcerstwie, szkoliła łączniczki, była szefem kancelarii Szefa Sztabu gen. T. Pełczyńskiego „Grzegorza”. 23 kwietnia 1943 r. aresztowana przez Gestapo, męczona na Szucha i przewieziona z Pawiaka do Oświęcimia, potem do Bergen Belsen.

Po wojnie, przez 48 lat pracowała w Studium Polski Podziemnej, była kierowniczką Archiwum Armii Krajowej w latach 1939-1945. Współredaktorka 6 tomów „Armia Krajowa w dokumentach 1939-45”. Odznaczona Krzyżem Virtuti Militari przez gen. T. Bora-Komorowskiego w 1947 r., Orderem Polonia Restituta przez prezydenta E. Raczyńskiego, Krzyżem AK, Złotym Medalem Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i innymi odznaczeniami.

Ukochaną Mamę, Babcie i Prababcie żegnają z żalem i wielkim smutkiem

**CÓRKA Z MĘŻEM, SYN Z ŻONĄ  
WNUKI WRAZ Z RODZINAMI**

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona w kościele Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, 2 Windsor Road, London W5., w piątek 1 maja 1998 r. o godz. 12.15, po czym o godz. 13.30 nastąpi pogrzeb na cmentarzu Gunnersbury.

*Zamiast kwiatów prosimy o dary na Studium Polski Podziemnej, 11 Leopold Rd., London W5 3PB, lub Komitet Pomocy Polakom na Wschodzie, 238-246 King Street, Londo W6 ORF.*

2284

śp. Halina Czarnocka  
z domu Karpowiczówna

112/12

kpt. Armii Krajowej

ur. 26 lutego 1900 r. w Warszawie  
zm. 24 kwietnia 1998 r. w Londynie

Zmarła opatrzona Sakramentami Świętymi, otoczona Rodziną i bliskimi, dzielna i spokojna do ostatniej chwili swego bogatego i długiego życia.

Przed wojną była radną miasta Krzemieńca, przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, zapaloną propagatorką spółdzielczości i czynną, wraz z Mężem, działaczką oświatową.

Po aresztowaniu Męża Stefana, ostatniego Kuratora Liceum Krzemienieckiego przedostała się z dziećmi do Warszawy, gdzie od razu zaangażowała się w prace ZWZ, później AK. Działała w harcerstwie, szkoliła łączniczki, była szefem kancelarii Szefa Sztabu gen. T. Pełczyńskiego „Grzegorza”.  
23 kwietnia 1943 r. aresztowana przez Gestapo, męczona na Szucha i przewieziona z Pawiaka do Oświęcimia, potem do Bergen Belsen.

Po wojnie, przez 48 lat, pracowała w Studium Polski Podziemnej, była kierowniczką Archiwum Armii Krajowej 1939-1945. Współredaktorka 6 tomów „Armia Krajowa w dokumentach 1939-45”.

Odnaczona krzyżem Virtuti Militari przez gen. T. Bora-Komorowskiego w 1947 r.,  
orderem Polonia Restituta przez prezydenta E. Raczyńskiego,  
Krzyżem A.K., złotym medalem Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i innymi odznaczeniami.

Ukochaną Mamę, Babcie i Prababcie żegnają z żalem i wielkim smutkiem  
Córka z Mężem, Syn z Żoną  
Wnuki wraz z Rodzinami

Msza pogrzebowa odbędzie się dn. 1 maja 1998 r., godz. 12:15, w Kościele Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła na Windsor Road, Ealing, London W5.  
Pogrzeb na cmentarzu Gunnersbury o godz. 13:30.

Zamiast kwiatów prosimy o dary na Studium Polski Podziemnej lub Komitet Pomocy Polakom na Wschodzie.

## III/5. Materiały Inne

- H. Czarnocka, Spółdzielczość w budowaniu przyszłej Polski, 1947, k. 10, s. 1-16.
- 86 kartek różnej wielkości do ewentualnego usegregowania, w tym korespondencja (pora Fapał) do ewentualnego opracowania.
- Dziennik Personalny - kserokopia k. 3, s. 3.
- list H. Zbinihowskiej - Koscia do B. Tarbir-Tomczak z zabawkami k. 6, s. 3.



HALINA CZARNOCKA

**SPÓŁDZIELCZOŚĆ  
W BUDOWANIU  
PRZYSZŁEJ POLSKI**

1947.

III/2

HALINA CZARNOCKA

SPÓŁDZIELCZOŚĆ  
W BUDOWANIU  
PRZYSZŁEJ POLSKI

1947.

## SPIS ROZDZIAŁÓW:

1. Geneza ruchu Spółdzielczego . . . . .	strona 5
2. Istota ruchu spółdzielczego . . . . .	„ 6
3. Znaczenie dla Polski . . . . .	„ 11
4. Zadania przyszłości . . . . .	„ 12
5. Rola Harcerstwa . . . . .	„ 13

## SPÓŁDZIELCZOŚĆ

### W BUDOWANIU PRZYSZŁEJ POLSKI

Żeby zdać sobie sprawę ze znaczenia ruchu spółdzielczego, konieczne jest sięgnięcie do jego istoty, do sensu zasad, na których się opiera. Zasady zaś nie powstały z niczego i nie zrodził ich mózg ludzki, pochylony nad biurkiem. Zrodziło je życie, pałała potrzeba epoki, zrodził je duch wyzwolenczy ówczesnych rzesz robotniczych.

#### GENEZA RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO.

Cofnijmy się myślą do końca XVIII i początków XIX stulecia, do epoki narodzin i rozwoju wielkiego przemysłu w Europie. Wspomnijmy jeszcze wcześniejszy okres u schyłku średniowiecza, kiedy feodalny system samowystarczalnego gospodarowania na wsi w oparciu o pracę niewolniczą (*glebae adscripti*) i produkcję cechową rzemieślnicza na zamówienie był przekształcany w system produkowania masowego dla zysku na chłonne, nowo odkryte rynki zbytu. Odkrycie Ameryki, gromadzenie się wielkich bogactw w rękach kupców i bankierów, wreszcie później — olbrzymi postęp techniki — doprowadzają do przejścia z produkcji rzemieślniczej — po przez t. zw. „manufaktury“ do maszynowej produkcji towarów tanich. Niewolnicy rolni, obdarzeni formalną wolnością, stają

jako najmici do pracy przy warsztatach rzemieślniczych, a potem przy maszynach parowych. T.zw. „rewolucja przemysłowa” na przełomie XVIII i XIX wieku jest punktem zwrotnym w historii ustrojów gospodarczych, jest początkiem epoki ustroju kapitalistycznego. Ów system pracujący nie na miarę potrzeb odbiorców, lecz na miarę zysków, rządzący się prawem opłacalności, wraz z niezaprzeconym rozmachem i postępem technicznym produkcji, przyniósł ze sobą wyzysk, niedolę i chaos gospodarczy. Bo gdzie rządzi prawo zysku—wszystko jest dobre, co się opłaca: dobre są głodowe płace robotnicze i długi dzień pracy, dobre fałszerstwo towarów, zła miara i waga, dobra lichwa, dobre niszczenie konkurenta wszelkimi metodami według tych praw. Od łyczka—do rzemyczka, a od rzemyczka—do armaty i bomby. Bo i wojny zaborcze należą do działań opłacalnych. Cel uświęca środki. Egoizm gospodarczy jednostki czy grupy—ten główny motor działania w ustroju kapitalistycznym—nie zna hamulców w dążeniu do zysków—wbrew logice życia, wbrew istotnym potrzebom ludzkości. Panami życia i śmierci są posiadacze narzędzi produkcji. Lecz i oni między sobą walczą na śmierć i życie. Kto nie wytrzyma konkurencji, idzie na dno, zwycięża silniejszy, zwycięzca i pędzi dalej w pogoni za zyskiem. I nic to, że zysk osiąga kosztem niedoli tysięcy istnień ludzkich.

Twarde i cyniczne jest prawo spiszowe płac. Mają być tak niskie, by tylko człowiek nie zmarł. Mają nie być podnoszone, bo błędne koło doprowadzi w następstwie do ponownego ich spadku, skoro—skutkiem podniesienia stopy życiowej jest przyrost naturalny rąk roboczych: podaż znów obniży cenę — i błędne koło się zamyka.

Ówczesny ekonomista\*) stwierdza cynicznie, że nie jest konieczne, aby wszyscy żyli. Prawo opłacalności działać ma jak automat, wszystko ma się samo

\*) Mowa o „prawie spiszowym” angielskiego ekonomisty — Ricardo.

regulować, byle pozostawić swobodę egoizmowi. Stąd słynne hasło: laissez faire laissez passer — hasło wolnej konkurencji. Liberalowie ekonomiczni\*\*) cieszą się z rzekomej wolności na świecie, z wolnej gry konkurencyjnej, z uwolnienia się od krępujących rygorów cechowej produkcji średniowiecza, z wolności wywozu swych towarów, wolności umów o płacę... Ale „wolnemu najmicie“\*\*) nie wolno się zrzeszać, nie wolno strajkować, nie wolno żyć ponad minimum egzystencji. Wolno nie pójść do pracy, wolno zemrzeć pod płótem, bo „nie jest konieczne, aby wszyscy żyli”. Konieczne jest, aby kapitał ani na chwilę nie przestał procentować, aby codzień, co godzinę procentował wyżej. Bo takie jest prawo opłacalności w ujęciu kapitalistycznym. A motorem działania tego ustroju jest egoizm gospodarczy, podmiotem sławne „homo economicus”.

Ustrój ten przechodzi kolejno różne fazy rozwojowe, po przez „liberalizm” gospodarczy, który w następstwie rodzi kryzysy nadprodukcji i bezrobocia na wielką skalę — do form kapitalizmu związanego, do umów zbiorowych karteli i trustów, dyktujących rynekowi świata monopolistyczne prawa i przywileje. Po przez różnego rodzaju reglamentacje wybujałych egoizmów, przez różne kierunki etatyzmu, interwencjonizmu — doprowadza ustrój ten w naszych czasach do totalnych monopoli państwowych.

Człowiek — robotnik jako podmiot przestał istnieć, jest przedmiotem, obiektem do kupienia za niską płacę, lub do wyrzucenia na bruk.

Nie najistotniejsze potrzeby życiowe jego i współbraci są celem działań gospodarczych, lecz zysk przedsiębiorcy z włożonego kapitału.

W tych warunkach — na przełomie XVIII i XIX wieku, rodzą się — jako zdrowa reakcja na ówczesną rzeczywistość — różne pomysły, idee i działania wyzwolenicze. Jedne

\*) Najwybitniejszy wówczas — Adam Smith.

\*\*) Pod tym tytułem pełen gorzkiej ironii wiersz M. Kopnickiej.



idą w kierunku zdobycia przez masy robotnicze praw politycznych, inne — do ochrony pracy kobiet i dzieci, do poprawy warunków pracy, jeszcze inne — do pominięcia długiego łańcucha kosztownych pośredników pomiędzy producentem a konsumentem, wreszcie jeszcze inne — do organizowania ludzi pracy w odrębne, utopijnie sztuczne organizmy samowystarczalne, rządzące się po bratersku, zgodnie i sprawiedliwie\*).

Te wyzwolenicze ruchy, zmierzające bądź do doraźnej zmiany warunków, bądź do głębszego i istotniejszego przekształcenia ustroju gospodarczego — doprowadzają w Anglii w 40-tych latach ubiegłego stulecia do narodzin idei spółdzielczości.

Z wielkiego oddania się sprawie i z dużej dozy zdrowego rozsądku sławnych na całym świecie tkaczy rochdańskich powstaje w Anglii w 1844 r. pierwsza kooperatywa spóżywców. Staje się ona idealnym wzorem, a jednocześnie typem prawdziwej spółdzielni. Opiera się na prostych, ale niezmiernie trafnych i sprawiedliwych zasadach, które ze swej praktyczności i ideowości zdają egzamin przez 100 lat we wszystkich krajach świata, wszędzie, gdzie nie stłumiła ich przemoc dyktatorów. Stały się wzorem dla innych typów spółdzielni: wytwórczych, przetwórczych, pracy, kredytowych i wielu pokrewnych i pomocniczych.

#### ISTOTA RUCHU SPÓLDZIELCZEGO

Na czym polega ruch spółdzielczy w najogólniejszym, zwięzłym ujęciu? Organizuje on produkcję i wymianę w dobrowolnych i powszechnych stowarzyszeniach spółdzielczych o demokratycznym ustroju i czyni to zgodnie z interesem zbiorowym i jednostkowym drobnych wytwórców i najszerszych rzesz konsu-

\*1 Np. falanstery utopisty Karola Fourier we Francji, komuny Roberta Owena w Anglii i Ameryce.

mentów — z wykluczeniem wyzysku, eliminując olbrzymie koszty zbędnego pośrednictwa prywatnego.

Pracując nad jak najlepszym zaspokajaniem całej skali potrzeb materialnych i kulturalnych swych członków, obraca funduszami udziałowymi, a z części nadwyżek (które w spółdzielniach nie nazywają się zyskiem) tworzy społeczny, niepodzielny fundusz, służący dalszemu rozwojowi stowarzyszenia i podniesienia poziomu członków. Część zaś nadwyżki, jako powstałej z nadpłaty członków przy ich operacjach gospodarczych ze swym stowarzyszeniem, zwraca członkom w końcu roku nie jako procent od włożonego udziału, lecz jako ich własną oszczędność. Zwraca ją proporcjonalnie do obrotów dokonanych ze spółdzielnią, a więc do istotnej zasługi członka wobec spółdzielni. Im kto więcej kupował towarów w swojej spółdzielni, albo im kto więcej dostarczał do niej np. zboża, lub własnej pracy (w zależności od rodzaju spółdzielni), tym więcej zwróci mu się w końcu roku tej nadpłaty, tej części nadwartości, która całkowicie od niego pochodzi i jego jest własnością. Nic to wspólnego nie ma z dywidendą i nie należy jej tak nazywać.

Tak więc członkowie uspołeczniają część swojej nadpłaty dobrowolnie i w wysokości dowolnej (nie mniej jednak niż 10% całej nadwyżki, jak to było w polskiej Ustawie o Spółdzielniach).

To oddawanie pozostałej części nadwyżki (w postaci t.zw. „zwrotu od zakupów“ w spółdzielniach spóżywców) — jest zasadą logiczną i bardzo sprawiedliwą, przez co ogromnie wiąże członków ze spółdzielnią, dając im łatwe, automatyczne oszczędności i poczucie słuszności i ładu.

Gospodarując dla zaspokojenia potrzeb a nie dla zysku, dobrze prosperująca spółdzielnia daje swym członkom towar z pierwszego źródła: wprost od producenta, czy też z hurtowni spółdzielczej, względnie z wytwórni przez spółdzielczość zorganizowanej. Produkcję dla

siebie, dysponuje — rzecz prosta — towarem najlepszej jakości, nie oszukuje sama siebie, ani fałszowaniem produktu, ani skąpą miarą czy wagą.

Wspomniany demokratyczny ustrój spółdzielni daje równe prawa współrzędzenia i kontroli wszystkim członkom: większa ilość wpłaconych udziałów nie daje większych praw, obowiązuje zasada: jeden członek — jeden głos. Zbiorowość nakłada na wszystkich odpowiedzialność indywidualną (udziałami) i obowiązek gospodarowania zgodnie z interesem ogółu: konsumentów w spółdzielniach spożywców, względnie drobnych wytwórców w spółdzielniach wytwórczych i przetwórczych.

Spółdzielnia jednoczy kieszenie i serca, łączy idealizm celów z realizmem środków. Wychowuje członków, aby stawali jeden za wszystkich, wszyscy za jednego, by obroty ze spółdzielnią robili tylko za gotówkę, uczy umiejętności gospodarowania w zespole i indywidualnie — według budżetu osobistego, bez korzystania z niezdrowego kredytu konsumcyjnego; uczy ofiarności na cele wspólne i coraz wyższe przez przeznaczanie części nadwyżek na pracę kulturalno-oświatową i wychowawczą wśród członków. Przechodzi — w miarę swego rozwoju i świadomości członków — do łączenia się spółdzielni w Związki, do zakładania wspólnych hurtowni, do organizowania produkcji we wszystkich osiągalnych dziedzinach. Zaprowadza celowość i ład w gospodarstwie społecznym, zaprzęgając środki materialne, fundusze — do pracy dla dobra ogólnego. Dlatego też oprocentowanie udziałów w spółdzielniach jest minimalne, lub żadne, bo nie tu leży punkt ciężkości — i jak już powiedziano — nie zysk z kapitału jest celem.

W jedności siła — a nie w zyskach, które są zawsze konsekwencją wyzysku. Spółdzielnia nie ma potrzeby nikogo wyzyskiwać, na nikim nie zarabia, niczym kosztem nie żyje.

Znane są powszechnie osiągnięcia ruchu spółdzielczego w Anglii, Danii, Szwecji i wielu innych państwach.

Oto zachodzi tam proces uniezależniania się zdrowej gospodarki spółdzielczej od dysponentów bogactwem materialnym, którzy to bogactwo raz palą lub topią w morzu, bo im się tak opłaca, drugi raz zamieniają na lichą tandetę i wypychają reklamierskimi sztuczkami naiwnym i bezbronnym odbiorcom, wreszcie genialną wynalazczość ludzkiego umysłu kupują za krocie, by tworzyła narzędzia zagłady jednych narodów przez drugie.

Spółdzielczość stopniowo i konsekwentnie przesuwa środki produkcji z rąk nienasyconych kapitalistów w ręce najszerzych mas, złożonych z ludzi na pewno słabych gospodarczo, ale mocnych poczuciem swego człowieczeństwa i pragnieniem realizowania sprawiedliwości społecznej.

Spółdzielczość krok za krokiem dokonytuje przemiany ustroju gospodarczego i przemiany w psychice ludzkiej. W światopoglądzie i filozofii życia. Spółdzielczość wprowadza nie tylko inną formę zaspakajania potrzeb, nie tylko wyrównyuje straszliwe dysproporcje, ale kształtuje życie w wielkim umiarze i harmonii, wprowadza inną ocenę bogactwa, wychowuje ludzi w lekceważeniu bogactwa się, stawia życie twórcze i użyteczne ponad używanie.

Spółdzielczość z całej istoty swych założeń przeciwstawia się wszystkim odmianom ustroju kapitalistycznego, a zarazem, oczywiście, stoi w sprzeczności ze wszystkimi systemami totalnymi i dyktatorskimi. Buduje na wolnych, na wskroś demokratycznych zrzeszeniach, wprowadzając na miejsce współzawodnictwa — współdziałanie, na miejsce wyzysku — pomoc wzajemną, na miejsce nienawiści i walki między ludźmi — miłość i harmonię. Człowiek wolny jest w tym systemie podmiotem, a praca zbiorowa, która zdolna jest „cuda czynić“, jest istotną dźwignią w tworzeniu lepszego życia. Zbiorowe działanie, choć opiera się na masie, nie standaryzuje ludzi, zapewnia im indywidualny rozwój i awans społeczny.

W realizowaniu swych celów spółdzielczość szanuje i utrwała własność prywatną, udoskonala i uszlachetnia

prywatne warsztaty pracy, ale jednocześnie stoi na straży moralności społecznej, strzegąc dobra ogólnego przed wybuchającym egoizmem jednostki czy grupy, przed zamachem na to dobro.

Praca w duchu spółdzielczym nie jest łatwizną, nie jest też tylko plastrzem kojącym na dotkliwe rany i schorzenia zwyrodniałego ustroju. Praca ta sięga głębiej — do źródeł niedomagań i praca ta jest bardzo trudna. Trudna, bo wymaga dwóch warunków: 1) wolnego, demokratycznego ustroju, aby nie zostać zgilotynowaną, jak przez faszyzm lub nazizm, i aby nie stać się monopolistyczno-partijną „rozdzielnią” nic z ideą spółdzielczości nie mającą wspólnego, jak w Rosji sowieckiej; 2) wymaga uświadomienia społeczeństwa, wysokiego poziomu kultury i oświaty, bowiem ideę spółdzielczą trzeba gruntownie zrozumieć i konsekwentnie ją realizować.

Historia ruchu spółdzielczego w różnych krajach, a u nas szczególnie historia polskich spółdzielni, uczy dobitnie, że każde sprzeniewierzenie się paru czy nawet jednej zasadzie rochdalskiej powoduje wypaczenie i w końcu upadek spółdzielni. Znamy liczne załamania się spółdzielni w Polsce, powstałych po pierwszej wojnie światowej jak grzyby po deszczu na deputatach i przydziałach, na kredytach i obrotach z nieczłonkami, znamy liczne bankructwa i na długie lata zniechęcenie zawiedzionych członków. Brali się nieraz do spółdzielni ludzie nieświadomi zadań i dróg, nieideowi, często nieuczciwi, korzystający z naiwności członków, by okraść spółdzielnię, a w chaosie organizacyjnym i gadaninie zagubić istotną przyczynę upadku i odpowiedzialność głównego sprawcy.

Praca spółdzielcza jest trudną, bo wymaga charakterów. Jednocześnie praca spółdzielcza, o ile nie wypaczyła swej ideologii, stwarza sama — dzięki swym celom i zasadom — warunki sprzyjające rozwojowi instynktu społecznego, instynktu przyjaźni, rozwojowi prawych charakterów, wdraża do solidarności i ładu, uczy parlamentarizmu w najlepszym znaczeniu tego słowa, uczy wy-

trwałości i wierności. Uczy dokonywania wielkich i ważnych przemian w codziennym realnym trudzie.

Spółdzielnia kształci i wychowuje sama przez się — ale tym się nie zadawała — stawia sobie zadania wychowawcze i oświatowe, powołuje do życia spółdzielcze domy ludowe, świetlice, czytelnie, szkoły, kursy, instytucje naukowe itd.

### ZNACZENIE DLA POLSKI.

Polska zacofana w rozwoju przez długą niewolę nie zdołała dopędzić Zachodu w postępach ruchu spółdzielczego. Zrobiła jednak bardzo dużo. Polski ruch spółdzielczy cechował początkowo wielkie rozdrobnienie i różnokierunkowość. Powodowało to częste odstępowanie od zasad i mnożenie się pseudo — spółdzielni. Nie sprzyjało uzdrowieniu niski poziom kultury i oświaty.

Okresem zwrotnym były lata 1924/25, okres konsolidacji spółdzielni, najprzód rolniczych, a w rok potem spożywców. Krzepł i nabierał rozmachu ruch spółdzielczy, a w latach kryzysu 1929—1930 dał dowody, że wszystko, co zdrowe i prawdziwie spółdzielcze ostało się i nawet wzmocniło.

Polska, kraj mało uprzemysłowiony, kraj rolniczy o niezdrowym ustroju rolnym i niskiej kulturze rolnej, o dużej ilości rąk roboczych i żywiołowym pędzie młodzieży wiejskiej do oświaty i organizowania się — jest krajem, który przede wszystkim w spółdzielczości mógł widzieć realną zapowiedź przyszłego, doskonalszego układu życia.

Demokratyczne sfery Polski Niepodległej i zespolona w szerokim wachlarzu cała Polska Podziemna w swych koncepcjach ustrojowych przewidywała i przepracowywała reformę ustroju gospodarczego, a w pierwszym rządzie rolnego. Uchwalono dalsze rozdrobnienie prywatnej własności rolnej do maximum 50 ha, upełnorolnienie gospodarstw karłowatych, organizowanie wytwórczości drob-

nych i średnich rolników i szeregu pomocniczych działań gospodarczych na zasadach spółdzielczości.

Polska, mimo różnych przeszkód i oporów wewnętrznych, szła w kierunku coraz większej demokratyzacji życia, w kierunku ewolucyjnej zmiany ustroju, Olbrzymią w tym rolę ma do spełnienia ruch spółdzielczy. Przemysł rolny, rzemiosło, chałupnictwo i praca w przeróżnych zawodach, organizowana z poparciem i ochroną prawną państwa ale zorganizowana od dołu przez stowarzyszenia spółdzielcze, rokowały wzrost ogólnej stopy życia i kultury.

Druga wojna światowa i potęgi zaborcze stanęły temu na przeszkodzie, wyniszczono kraj i ludzi. Okupant niemiecki zamienił nasze spółdzielnie w posłuszny sobie aparat do rozprowadzania towarów i ściągania kontyngentów. Okupant sowiecki pozostawia na razie pozory wolności tych zreszeń, ale metody jego w stosunku do wszystkiego, co tchnie swobodnym działaniem i prawdziwie demokratyczną samorządnością, znane są tak dobrze i na tylu przykładach, że niepodobna zdobyć się na optymizm, co do dalszych losów polskiej spółdzielczości w obcym systemie.

#### ZADANIA PRZYSZŁOŚCI.

Przemiany gospodarczo — ustrojowe zachodzą dziś na całym świecie, zmienia się bądź na mocy żądań dojrzałych społeczeństw w imię sprawiedliwości, bądź pod presją zaborczych bagnetów układ własności środków produkcji. Upaństwowianie, uspołecznianie, upowszechnianie własności prywatnej jest nakazem czasów.

W Polsce, po pozbyciu się okupanta, zastaniemy zmiany dokonane korzystne i bardzo niekorzystne: zmiany na plus w dojrzałości i doświadczeniach szerokich rzesz społecznych, w rozdrobnieniu własności ziemskiej i w upaństwowieniu, nie po naszej myśli robionym, kluczowych gałęzi przemysłu itd. Konieczna będzie nasza własna, olbrzymia korekta, uporządkowanie życia, uprawomocnienie norm. Odpadną obce naleciałości, hulać jeszcze będą

czas jakiś nasze rodzime hyeny spekulacyjne, koniunkturalni dorobkiewiczze i politykierzy.

Nie ulega wątpliwości, że spółdzielczość, ta polska, zdrowa spółdzielczość, odziedziczna po naszych pionierach najczystszych ideowcach, będzie miała olbrzymie pole do popisu. „Idee społeczne kooperatywu“ Edwarda Abramowskiego, „Sklepy społeczne“ Edwarda Mileskiego, doświadczenia ks. Adamskiego i ks. Blizińskiego, nauki i drogowskazy Romualda Mielczarskiego, Stanisława Wojciechowskiego, Franciszka Stefczyka, Mariana Rapackiego nie tracą na aktualności. Zmieniają się tylko warunki i zmienia się układ najżywoźniejszych sił naszego Narodu. Musimy być tego świadomi.

Rola ruchu spółdzielczego w budowaniu od podstaw lepszego życia jest tak realna i tak wielką mocą swej ideologii, że nie może Polak współczujący ze swym Narodem przejść koło tych zagadnień obojętnie i to niezależnie od swych poglądów. Czy będzie kto wierzył w obejmującą całość życia Rzeczpospolitą Spółdzielczą, czy w spółdzielczość wąsko ujętą, jako formę jedynie samoobrony przed wyzyskiem, czy będzie słusznie nadawał spółdzielczości znaczenie systemu filozoficznego, jakże zgodnego z filozofią chrześcijaństwa, każdy rzetelny reformator życia społecznego spotka się z tym ruchem jako ideologią i realnym działaniem i będzie musiał zająć wobec niego stanowisko. I będzie w swej wizji o przyszłym ustroju wyznaczał taką czy inną rolę państwu, samorządowi i dobrowolnym zrzeszeniom spółdzielczym, których siła leży w sprawiedliwości, braterstwie i twórczym działaniu.

#### ROLA HARCERSTWA.

A haczek polski, który służy Bogu i Ojczyźnie, miłuje prawdę, niesie pomoc bliźniemu i stara się być pożytecznym, oszczędnym i ofiarnym, nie może, nie powinien

przejąć obojętnie koło zagadnień spółdzielczości. Za bliską jest ta idea idei Harcerstwa, za bliską idei Królestwa Bożego na ziemi.

Oto komentarz do prawa harcerskiego, skreślony ręką jednego z pionierów Harcerstwa Polskiego, ks. Jana Mauersbergera:

Wyjątek z punktu III: „Jestem na służbie najwyższego dobra. Idę przez życie, dobrze czyniąc. Współdziałam w tworzeniu zdrowej, szlachetnej wspólnoty między ludźmi, w mojej rodzinie, warsztacie pracy, w społeczeństwie, wszędzie, dokąd sięga mój wpływ. Zapoznaję się i popieram ideę spółdzielczości, gdyż zmierza ona do sprawiedliwej odbudowy życia społecznego i gospodarczego. Łączę, buduję, dźwigam, podnoszę, ratuję moich bliźnich. Dobrem zwyciężam zło.“

Ktokolwiek z harcerzy, a zwłaszcza ze starej generacji Kręgów, nie przywiązywał dotąd znaczenia społeczno-wychowawczego i gospodarczego do prób rozwiązywania najzawilszych problemów rzeczywistości dzisiejszej, prób — choć jeszcze nie powszechnych — ale zupełnie udanych, jakimi są spółdzielnie najrozmaitszych rodzajów — niech skoryguje swój pogląd i ustali swój do tych spraw stosunek. Niech pozna istotne przyczyny niepowodzeń w polskim ruchu spółdzielczym, spóźniony, ale jakże ciekawy jego rozwój i jego głęboki nurt ideowy przed wojną.

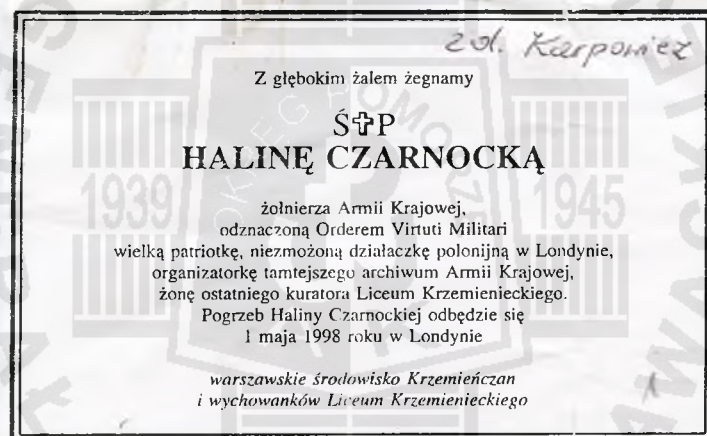
Choć z pozoru peziome, bo gospodarcze i doraźne zdający się mieć cele, ma on sobie mocny wiew zdrowej myśli reformatorskiej i sięga w daleką przyszłość.

Jak już było powiedziane, ruch spółdzielczy potrzebuje ludzi z charakterem, ludzi z rozumem, sercem i wolą. Od wartości ludzi, którzy mu służą, zależy jego powodzenie.

Właśnie takich ludzi z charakterem pragnie wychowywać Harcerstwo. Służyć Polsce — nie tylko o nią walczyć na rozmaitych frontach walk o Niepodległość i nie tylko ma spełniać codzienne dobre uczynki. Starsze Harcerstwo w swych kręgach pracy nad sobą i pracy zbiorowej dla

Polski winno włączyć do swego programu przysposobienie spółdzielcze. winno budować swe placówki kulturalne i gospodarcze na zasadach spółdzielczych. Winno przygotować się na obczyźnie do pracy, która potrzebna jest Polsce.





# Halina Czarnocka 1900-1998

24 kwietnia 1998 roku w wieku 98 lat zmarła Halina Czarnocka, kapitan AK, Kawaler Srebrnego Krzyża Orderu Virtuti Militari, zasłużona i wioleletnia kierowniczka Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie. Była jednym z ostatnich przedstawicieli pokolenia, które wychowało się jeszcze pod rozbiorami, które brało czynny udział w pracach niepodległościowych, następnie czynnie pracując społecznie w niepodległym państwie polskim. Gdy nadeszła kolejna próba dziejowa w latach 1939-1945 ponownie stanęła w szeregach żołnierskich, walcząc przeciwko okupantom. Gdy armaty zamilkły i Polska znalazła się pod nową okupacją, pozostała na uchodźstwie czynnie włączając się w życie polityczne i społeczne.

Halina Czarnocka z domu Karpowicz urodziła się w Warszawie 26 lutego 1900 r. Ojciec jej, Stanisław Karpowicz był pedagogiem i literatem. Mała Halina rosła w tradycji i atmosferze patriotycznego domu z tradycjami czynnego uczestnictwa w walce o niepodległość. Matka, Maria z Kruszewskich, była aresztowana i przez krótki okres przetrzymywana w ratuszu podczas wypadków 1905 roku w Warszawie. W latach 1911-1915 Halina Karpowicz uczęszczała do prywatnej szkoły Kowalczykówny w Warszawie. Po wybuchu wojny w 1914 r. losy pokierowały rodzinę do Moskwy i tam w I Żeńskiej Szkole Komitetu Polskiego Pomocy Ofiarom Wojny Halina Czarnocka dokończyła pobieranie nauki i zdała maturę w 1918 r.

Już jako uczennica gimnazjalna, najpierw w Warszawie, następnie w Moskwie H. Czarnocka brała czynny udział w kółkach samokształceniowych, gdzie jak po latach wspominała: „Studiowaliśmy różne książki na tematy społeczne i ekonomiczne, między innymi wielką i bardzo trudną w czytaniu księgę Herknera pod tytułem „Kwestia społeczna w zachodniej Europie”. Męczyliśmy się nad jej referowaniem”.

W maju 1918 r. rodzina wróciła do Warszawy. Tu Halina Czarnocka rozpoczęła studia w Wyższej Szkole Handlowej na Wydziale Samorządowym i Spółdzielczym. Jej wykładowcami byli tacy wybitni naukowcy jak profesor Włodzisław Wołciechowski, Konstanty w 1923 chociaż, co później miała sobie za złe, nie napisała pracy dyplomowej. Na WSH była aktywna w spółdzielniach akademickich i w Towarzystwie Kooperatystów. Okres na studiach został przerwany w 1919-20 wojną polsko-bolszewicką.

Halina Czarnocka szybko zgłosiła swój czynny udział na rzecz walczącego żołnierza. Z ramienia Legii Akademickiej Obrony Państwa była kierowniczką kantyny przy froncie i szefem Kancelarii Szpitala Wojskowego nr 10 Ligi Akademickiej Obrony Państwa, przy ul. Koszykowej. W 1922 roku wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, inżyniera rolnika. Po kilku latach praca mąża przeniosła Halinę Czarnocką na kresy, gdzie przebywała już stale do wybuchu wojny. W latach 1927-1930 Stefan Czarnocki był starostą w Kosowie Poleskim, a następnie do 1936 starostą w Krzemieńcu. W latach od 1936 do wybuchu wojny był kuratorem Liceum Krzemienieckiego. Przez cały ten okres H. Czarnocka rozwijała pracę społeczną i kulturalną. W obu powiatach zainicjowała powstanie tzw. Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. W Krzemieńcu była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W 1939 została wybrana radną miasta Krzemieniec i ponownie w 1938 roku. Była szczególnie czynna w komisjach oświatowej opieki społecznej. Od kwietnia 1939 była również kierowniczką powiatowego Pogotowia Społecznego Kobiet do Obrony Kraju.

Po wybuchu wojny i aresztowaniu męża przez NKWD na otwarciu roku szkolnego 25 września 1939 roku (nie miała go już nigdy zobaczyć) H. Czarnocka przebywała w Krzemieńcu do marca 1940 r. Ze względu na aresztowanego męża nie zapisała się do szkoły.

W czasie jej aresztowania, „aresztowana z dużym obciążeniem nie straciła przytomności umysłu, zdolna zniszczyć posiadane materiały, zawiadomiła co należy usunąć z domu – dzięki czemu nie spowodowała dalszych zagrożeń (...)”. Na Alei Szucha w siedzibie Gestapo czekając w tzw. „tramwaju” z wielką ostrożnością wyjęła ukrytą bibułę japońską z ważną informacją i włożyła do ust „śliniacz ją i obracając językiem, tak żeby zamieniła się w kuleczkę, którą wreszcie z trudem połknęła”.

Podczas przesłuchań była bita, ale mimo tego potrafiła zniszczyć inne kompromitujące ją papiery. W maju 1943 r. H. Czarnocka została przewieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, a w styczniu 1945 do obozu w Bergen-Belsen. Swoją postawą świeciła przykładem i podtrzymywała współwznieńców na duchu. Wygłaszała pogadanki na tematy spółdzielczości, „urządzała obchody rocznic państwowych – i zorganizowała chór (...)”.

Po upadku Powstania Warszawskiego zorganizowała grupę 16 kobiet w obozowej trykotarni, „które robiły trójpalcowe rękawice, nauszniaki, kamizelki, skarpety (sic) dla żołnierzy z oddz. partyzanckich [...]”, które następnie przekazywano poza obóz. W połowie kwietnia 1945 r. wojska brytyjskie uwolniły obóz. Halina Czarnocka prędko zorganizowała oddział kobiety byłych żołnierzy AK, który doprowadziła do Oberlangen, gdzie znajdował się uwolniony obóz kobiet żołnierzy AK. Następnie wraz z córką odnalezioną w obozie Oberlangen H. Czarnocka wyjechała do Włoch. Po różnych opóźnieniach wreszcie zweryfikowano jej stopień kapitana oraz odznaczenie Orderem Virtuti Militari V klasy.

Po przyjeździe do Wielkiej Brytanii i ostatecznym zwolnieniu z PKPR trzeba było myśleć o przyszłości. Powrót do Polski okupowanej teraz przez Sowieców, a rządzonej przez ich marionetki komunistyczne był wykluczony. Walka o odzyskanie niepodległości musiała toczyć się już w innych warunkach.

W lutym 1947 r. powołano do życia Studium Polski Podziemnej, placówkę archiwalną mającą za zadanie zabezpieczenie archiwów Oddziału VI Sztabu NW oraz innych dokumentów związanych z państwem podziemnym. Halina Czarnocka, na prośbę swego byłego szefa, a wówczas prezesa Zarządu SPP gen. T. Pełczyńskiego rozpoczęła pracę w SPP jako sekretarka. Na następne ponad 40 lat związała się z tą instytucją. To też nie dziwnego, że osoba Haliny Czarnockiej zajmuje całkiem wyjątkową pozycję w dziejach SPP „Nigdy, nawet w najtrudniejszych dla niej chwilach nie opuściła SPP, chociaż nieraz była zwalniana, bo brakowało funduszy, nieraz życiowe sytuacje zmuszały ją do składania rezygnacji. Zawsze jednak jakoś znajdowano środki na przedłużenie umowy o kilka kolejnych miesięcy. Mimo tej niepewności, niskich poborów i wielogodzinnej pracy przekraczającej ustalone godziny, Halina Czarnocka pozostawała wierna SPP. W 1951 objęła codzienne prowadzenie Archiwum, a od 1953 była jego formalnym kierownikiem. Na tym stanowisku pozostała przez 35 lat do 1988 roku. Dodatkowo od 1965 była członkiem Zarządu, a w latach 1982-85 prezesem Zarządu SPP. Całym sercem była oddana Studium i jego celom. Była członkiem kolejnych komitetów redakcyjnych 6-tomowego wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach”. Panią Halinę poznałem w 1983 r., gdy zacząłem pracować w Studium. Prawie od razu wypytawszy się o rodzinne koligacje stwierdziła, że jej brat był kolegą z tej samej klasy gimnazjum Staszica, co brat mojego dziadka. Była osobą bardzo gościnną i nieraz zapraszała na wspólny obiad, zawsze w towarzystwie śp. Bogny Domańskiej. Opowiadała wówczas o swoich przeżyciach, miała fenomenalną pamięć. Potrafiła recytować z pamięci całe strony z wieszczów polskich. „Pana Tadeusza” znała chyba całego na pamięć. Z...



Halina Czarnocka rozpoczęła studia w Wyższej Szkole Handlowej na Wydziale Samorządowym i Spółdzielczym. Jej wykładowcami byli tacy wybitni naukowcy jak profesorowie Stanisław Wojciechowski, Konstanty Krzeczkowski i Ludwik Krzywicki. Studia ukończyła w 1923 chociaż, co później miała sobie za złe, nie napisała pracy dyplomowej. Na WSH była aktywna w spółdzielniach akademickich i w Towarzystwie Kooperatystów. Okres na studiach został przerwany w 1919-20 wojną polsko-bolszewicką.

Halina Czarnocka szybko zgłosiła swój czynny udział na rzecz walczącego żołnierza. Z ramienia Legii Akademickiej Obrony Państwa była kierowniczką kantyny przy froncie i szefem Kancelarii Szpitala Wojskowego nr 10 Ligi Akademickiej Obrony Państwa, przy ul. Koszykowej. W 1922 roku wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, inżyniera rolnika. Po kilku latach praca męża przeniosła Halinę Czarnocką na kresy, gdzie przebywała już stale do wybuchu wojny. W latach 1927-1930 Stefan Czarnocki był starostą w Kosowie Poleskim, a następnie do 1936 starostą w Krzemieńcu. W latach od 1936 do wybuchu wojny był kuratorem Liceum Krzemienieckiego. Przez cały ten okres H. Czarnocka rozwijała pracę społeczną i kulturalną. W obu powiatach zainicjowała powstanie tzw. Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. W Krzemieńcu była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W 1939 została wybrana radną miasta Krzemieniec i ponownie w 1938 roku. Była szczególnie czynna w komisjach oświatowej opieki społecznej. Od kwietnia 1939 była również kierowniczką powiatowego Pogotowia Społecznego Kobiet do Obrony Kraju.

Po wybuchu wojny i aresztowaniu męża przez NKWD na otwarciu roku szkolnego 25 września 1939 roku (nie miała go już nigdy zobaczyć) H. Czarnocka przebywała w Krzemieńcu do marca 1940 r. Ze względu na aresztowanego męża, nie zaangażowała się głęboko w pracę konspiracyjnej, chociaż niewątpliwie ciągnęła ją do konkretnej czynnej roli w pracy podziemnej. Ograniczała się, jak to sama powiedziała, do spełniania funkcji pomocniczych np. odprawianie dwóch kurierów do Lwowa.

W marcu 1940 r. wraz z córką i synem przedostała się do Warszawy i wkrótce wpadła w wir pracy konspiracyjnej. Przez pierwszy rok szkolniła starsze harcerki do służby jako łączniczki w konspiracji ZWZ. 6 sierpnia 1941 r. Halina Czarnocka sama została zaprzysiężona jako żołnierz ZWZ pod pseudonimem „Maryla Bonińska” (od Góry królowej Bony w Krzemieńcu). Aż do momentu aresztowania była kierowniczką Centrali Łączności szefa Sztabu KG ZWZ, następnie AK, gen. brygady Tadeusza Pełczyńskiego oraz jego sekretarką. W Wielki Piątek 1943 r. została aresztowana przez Gestapo i osadzona na Pawiaku. Jak napisano we wniosku na odzna-

naczony, walka o odzyskanie niepodległości musiała toczyć się już w innych warunkach.

W lutym 1947 r. powołano do życia Studium Polski Podziemnej, placówkę archiwalną mającą za zadanie zabezpieczenie archiwów Oddziału VI Sztabu NW oraz innych dokumentów związanych z państwem podziemnym. Już w marcu tego roku Halina Czarnocka, na prośbę swego byłego szefa, a wówczas prezesa Zarządu SPP gen. T. Pełczyńskiego rozpoczęła pracę w SPP jako sekretarka. Na następne ponad 40 lat związała się z tą instytucją. To też nie dziwnego, że osoba Haliny Czarnockiej zajmuje całkiem wyjątkową pozycję w dziejach SPP „Nigdy, nawet w najtrudniejszych dla niej chwilach nie opuściła SPP, chociaż nieraz była zwalniana, bo brakowało funduszy, nieraz życiowe sytuacje zmuszały ją do składania rezygnacji. Zawsze jednak jakoś znajdowano środki na przedłużenie umowy o kilka kolejnych miesięcy. Mimo tej niepewności, niskich poborów i wielogodzinnej pracy przekraczającej ustalone godziny, Halina Czarnocka pozostawała wierna SPP. W 1951 objęła codzienne prowadzenie Archiwum, a od 1953 była jego formalnym kierownikiem. Na tym stanowisku pozostała przez 35 lat do 1988 roku. Dodatkowo od 1965 była członkiem Zarządu, a w latach 1982-85 prezesem Zarządu SPP. Całym sercem była oddana Studium i jego celom. Była członkiem kolejnych komitetów redakcyjnych 6-tomowego wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach”. Panią Halinę poznałem w 1983 r., gdy zacząłem pracować w Studium. Prawie od razu wypytawszy się o rodzinne koligacje stwierdziła, że jej brat był kolegą z tej samej klasy gimnazjum Staszica, co brat mojego dziadka. Była osobą bardzo gościnną i nieraz zapraszała na wspólny obiad, zawsze w towarzystwie śp. Bogny Domańskiej. Opowiadała wówczas o swoich przeżyciach, miała fenomenalną pamięć. Potrafiła recytować z pamięci całe strony z wieszczów polskich. „Pana Tadeusza” znała chyba całego na pamięć. Z humorem przypominała nawet teksty szopek ułożonych w szkole w Moskwie o gronie nauczycielskim.

Pani Halina będąc bardzo aktywną osobą nie ograniczała się do prac w SPP. Była członkiem m.in. Rady Instytutu J. Piłsudskiego, Rady Koła AK oraz członkiem Rady Narodowej RP w kolejnych kadencjach. Związana mocnymi więzami uczuciowymi z Krzemieńcem, była założycielem i członkiem redakcji „Biesiady Krzemienieckiej”. Za swoją ogromną pracę społeczną, a przede wszystkim w SPP została odznaczona Komandorią Orderu Odrodzenia Polski w 1986 – jedna z nielicznych kobiet wyróżnionych tak wysoką klasą tego orderu. Pogarszający się słuch i przede wszystkim wzrok zmusiły ją do ograniczenia prac, a wreszcie do całkowitej rezygnacji. Jednak zawsze żywo interesowała się wszystkim, co dotyczyło Studium Polski Podziemnej, jej bezwzględnie wielkim dorobkiem życiowym.

Andrzej Suchcitz

Pogrzeb H. Czarnockiej, 1 maja 1998 r.

1. Żyję długo i przemawiałem na wielu pogrzebach. Osób wybitnych, osób zasłużonych, osób mniej znanych, osób bliskich, członków własnej rodziny, których odejście było tak bardzo bolesne.
2. Dziś przyszło mi żegnać Halinę Czarnocką. Jej osoba łączy w sobie wszystkie te cechy.  
Nie zajmowała najwyższych stanowisk, ale należała do elity społeczeństwa, nie była osobą symboliczną, ale jej życie mogło by być wzorem dla innych, nie była członkiem mojej rodziny, ale jej odejście odczuwam jak stratę kogoś b. bliskiego.
3. Żyła długo, urodziła się w roku 1900 w Warszawie. W roku 1920, gdy toczyła się Warszawska Bitwa, była już dorosła, należała do Legii Akademickiej.
4. Jednak jej życie w wolnej Polsce to Kresy, Krzemieniec, gdzie była radną miasta, a mąż Kuratorem tamtejszego Liceum. Jej główne zainteresowania to oświata na Wołyniu i spółdzielczość, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. *Warcenka*
5. Wojna, mąż aresztowany przez Sowiety już we wrześniu, zginął. Z dziećmi do Warszawy. Tam ZWZ-AK, w Komendzie Głównej prowadzenie kancelarii Szefa Sztabu, gen. Pełczyńskiego.  
23 kwietnia 1943 r. aresztowana przez Gestapo. *Sudba* Pawlak, śledztwo i 13 maja transport do Oświęcimia.
6. Tu początek naszych wspólnych losów.  
*areszt, transport, 3 dni w więzieniu*  
Byłem w tym samym transporcie, w innym wagonie. Poznaliśmy się w Londynie w 1945 roku, ale wspólne obozowe losy połączyły nas w *we samej yess.* decydujący sposób. Wojna to dla niej Virtuti Militari.
7. W Londynie Koło AK, ale przede wszystkim Studium Polski Podziemnej, które prowadziła przez wiele, wiele lat. Gdy przyszły niemieckie odszkodowania, ofiarowała pieniądze na pierwszy tom

ważnego wydawnictwa, Armia Krajowa w Dokumentach.

Dzięki temu powstało 6 tomów, którymi się bardzo zajmowałam. *Właśnie tak wspominać cię, z pamięcią*

8. Bardzo wysoko ceniliśmy jej przyjaźń okazywaną mojej żonie, Eileen, która już nie żyje. Była Irlandką, była żołnierzem AK i powstańcem Warszawy. W konstrukcji psychicznej podobna do Pani Haliny: życie dla innych, nie dla siebie.

9. To rzadki dar, to piękna cecha, która łączy ludzi. Nie wszystkich, tylko mały procent, ale łączy bardzo mocno.

10. Trzeba, musi się pożegnać bliskiego, kochanego człowieka, który odchodzi w wieczność.

Może się tam spotkamy. W innych wymiarach, w innej rzeczywistości, ale przy tej samej potężnej uczucie: wiary, przyjaźni, Miłości.

## POŻEGNANIE śp. HALINY CZARNOCKIEJ – 1.5.98.

Droga Pani Hanko i Panie Kazimeierzu,

Drodzy – Wando, Olgierdzie, Krystyno i Halino – Barbara i Witold, choć oddaleni są także napewno z nami!

- ◆ Każdego roku, w Środę Popielcową, Kościół nam przypomina: “Pamiętaj człowieku, żeś proch i w proch się obrócisz”. Ale poza kościołem często jeszcze w ciągu roku o tym samym fakcie słyszymy, choć może nie w tych samych słowach. Oto 28 kwietnia pisze Dziennik Polski: *“ODESZŁA HALINA CZARNOCKA. 24 kwietnia b.r. zmarła Halina Czarnocka, więzień Pawiaka i niemieckich obozów koncentracyjnych, Oświęcimia i Belsen-Bergen, wieloletnia współpracowniczka Studium Polski Podziemnej i kierowniczką jego archiwum.”* Tak, nie zapominajmy, że postanowiono przecież człowiekowi umrzeć.... Ale to nie jest całe zdanie – jest jeszcze dalszy ciąg...
- ◆ Dochodzą jeszcze słowa: “A potem sąd”. Nie tylko ze złego postępowania. Także z dobrego, nie tylko z różnych i nie zawsze świętych radości, ale także i z bólu. Za to będzie sądzona śp. Halina więzień Pawiaka i niemieckich obozów koncentracyjnych, Oświęcimia i Belsen-Bergen. Śp. Halina była niezwykłym więźniem.  
Więzienie w czasie okupacji, to było piekło – miejsce bez żadnej nadziei. Ale nie dla zmarłej Haliny. Ona nadzieję nosiła w swoim sercu i w swojej pamięci. Potrafiła dlatego obrzydliwe cele i beznadziejną atmosferę więzienną, napełniać blaskiem poezji naszych wieszczów. Potrafiła w czasie okrutnych oświęcimskich apelów powtarzać szeptem, rozgrzewające serca, ody i myśli – przenoszone w ten sam sposób – z ust do ust - przez wszystkie umęczone szeregi więźniarek, nie dopuszczając do załamania się w nich ducha. W otoczeniu śp.Haliny nie było muzułmanów. I ona, według swoich koleżanek, zmieniała Oświęcim w którym nie chciało już się dłużej żyć – na miejsce, z którego trzeba było wyjść żywą, aby dalej walczyć o dobre i święte sprawy.
- ◆ Właśnie taką, gotową uawsze walczyć, pracować, wysilać się dla dobrej i świętej sprawy, widzimy ją dzisiaj. Dokładniejszy życiorys śp. Zmarłej przytoczy dziesiątki prac, zajęć, funkcji, które pełniła od swojej młodości. Córka śp. Zmarłej, p. Hanka, wspomina towarzyszące jej w dzieciństwie i niezaspokojone nigdy pragnienie, aby dłużej być z mamą, która dzieliła swój czas między dzieci i różne funkcje społeczne. A czyniła wszystko jak mogła najlepiej. Udzielając się w grupach białoruskich czy ukraińskich, mówiła i śpiewała w obydwu tych językach. Pamięć o niej i jej rodzinie pozostała do dzisiaj na tych ziemiach – i może najlepiej to wyrażają to słowa, które córka i wnuczka zmarłej usłyszała nie tak dawno temu, w czasie swojej wizyty na ziemi młodości – “Zabierzcie z powrotem to wszystko – to może i nam będzie lepiej”...
- ◆ Droga śp.Halino, ukochana przez swoją rodzinę i także kochana i szanowana przez nas wszystkich z którymi walczyłaś o dobre sprawy i pracowałaś do końca swojego życia. Otworzyliśmy na krótką chwilę okno twojego życia – ale spoglądając w nie widzimy także inny obraz, o którym przypomina nam Apokalipsa: tłum ludzi stojących przed tronem i Barankiem, którzy przyszli z wielkiego ucisku... i którzy już łaknąć ani pragnąć nie będą i których nie porazi już słońce ani żadem upał, bo paść ich będzie Baranek i poprowadzi ich do źródeł wód życia... i każdą łzę otrze Bóg z ich oczu...  
To jest miejsce dla ciebie, wśród dobrze osądzonych i nagrodzonych przez Boga.  
AMEN. NIECH SIĘ TAK STANIE...

Londyn, Ealing, Polski Kościół.

śp. Halina Czarnocka  
z domu Karpowiczówna

5

kpt. Armii Krajowej

ur. 26 lutego 1900 r. w Warszawie  
zm. 24 kwietnia 1998 r. w Londynie

Zmarła opatrzona Sakramentami Świętymi, otoczona Rodziną i bliskimi, dzielna i spokojna do ostatniej chwili swego bogatego i długiego życia.

Przed wojną była radną miasta Krzemieńca, przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, zapaloną propagatorką spółdzielczości i czynną, wraz z Mężem, działaczką oświatową.

Po aresztowaniu Męża Stefana, ostatniego Kuratora Liceum Krzemienieckiego przedostała się z dziećmi do Warszawy, gdzie od razu zaangażowała się w prace ZWZ, później AK. Działała w harcerstwie, szkoliła łączniczki, była szefem kancelarii Szefa Sztabu gen. T. Pelczyńskiego „Grzegorza”.  
23 kwietnia 1943 r. aresztowana przez Gestapo, męczona na Szucha i przewieziona z Pawiaka do Oświęcimia, potem do Bergen Belsen.

Po wojnie, przez 48 lat, pracowała w Studium Polski Podziemnej, była kierowniczką Archiwum Armii Krajowej 1939-1945. Współredaktorka 6 tomów „Armia Krajowa w dokumentach 1939-45”.

Odnaczona krzyżem Virtuti Militari przez gen. T. Bora-Komorowskiego w 1947 r.,  
orderem Polonia Restituta przez prezydenta E. Raczyńskiego,  
Krzyżem A.K., złotym medalem Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i innymi odznaczeniami.

Ukochaną Mamę, Babcie i Prababcie żegnają z żalem i wielkim smutkiem  
Córka z Mężem, Syn z Żoną  
Wnuki wraz z Rodzinami

Msza pogrzebowa odbędzie się dn. 1 maja 1998 r., godz. 12:15, w Kościele Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła na Windsor Road, Ealing, London W5.  
Pogrzeb na cmentarzu Gunnersbury o godz. 13:30.

Zamiast kwiatów prosimy o dary na Studium Polski Podziemnej lub Komitet Pomocy Polakom na Wschodzie.

— 1 —

Porozumienie Sio. P. Halding Czarwockiej  
 1. maja 1948 t. kwiecień NMP, Windsor Rd - London  
 (Władysław T. Jarocki in. Arch.  
 Przewodniczący Rady Studiów Polski Podziemnej)

Halina Czarwocka z domu Karpowicz  
 urodzona 26. lutego w Warszawie  
 w 1900 roku.

Od maja 1940 roku jest żołnierzem  
 ZWZ, od sierpnia 1941 jest

Kierowniczką Centrali Łączności  
 Kierowniczką jedynej sekcji Sztabu  
 Komendy Głównej PPK-a Tadeusza  
 Paterkińskiego, jednocześnie  
 jego sekretarką, aresztowana

w kwietniu 1943 roku, osadzona  
 na Pawiaku, badana dwukrotnie  
 na Smolcu, zostaje wywieziona  
 13. maja 1943 do Oświęcimia.

W 1945 po ewakuacji obozu  
 zostaje uwolniona 15. kwietnia  
 1945 roku w Bergen Belsen  
 przez Armie Brytyjską.

Przez sześć miesięcy w kwaterze AK  
 Oberlangen, gdzie spotyka się  
 córki Hanki, po okresie w  
 2-gim Kościele we Włoszech  
 decyduje do Anglii.

Kpt. Mg. Halina Czarnocka  
pseudonim "Maryla Bożnińska",  
cła nas prosto Halina.

Była niezłomną Polką, nieustraszoną  
pracownikiem w obornie prawdy  
historycznej, troskliwą matką,  
Kochającą Babcię i Próbę, i  
pełną troski matką w obornie  
tragicznych czy staniu godzinie  
w obornie wroga, czy wytrzymać.

Zupełnie tu jej utarła słowa  
mądrasne 55 lat temu w

Grypsie z Pawiała do swych  
dzieci, córki Hanii i syna Bohdana

"Trzy przed sobą mam zadania,

Przemycić wroga - drania

Z wami mi podtrzymać złość,

O przed nową, przed robotą,

Dniem moją tak wzbogacić,

Zdrowia ani siła stacić,

Żeby spotkać się z wami

Z wzmożeniem znowu siłami."

Jak wiemy zadania te dopełniasz.  
Od 1947 roku wierzona jest  
inżynierowi z istnieniem i losem  
Stadium Polski Podziemnej jako  
pracownik, sekretarka a od roku  
1951 de facto jako kierowniczka  
Archiwum (formalnie od 1953 roku)  
Kontynuując tę pracę w trudnych  
dla Studium P.P. okolicznościach pomagając  
je niżej dwukrotnie finansowo.  
Od 1965 roku jest członkiem Związku,  
później jego Prezesem, lecz głównie  
w swoim działaniu w sferze garbki  
oddanych treści i ofiarujących treści  
które są osobliwie ciekawe warunkach  
podjęli obrzymi trud robotniczy  
całego bogactwa nie spatrzonego,  
dostępnego dokumentów by  
w przeciągu 19-tych lat wydać sześć  
tomów "Archiwum Krajowe i dokumentów  
1939-1945" z pracami trzy i pół tysiąca  
stron i dwadzieścia tysięcy innych  
dokumentów.  
Gdy w jej 88-tych latach życia,  
pogarszający się stan zdrowia  
zmusił ją do przerwania tej  
pracy i przekazania Prześląd



w metodzie rze, nie wiem  
je SP. Tadeusz Żenczykowski  
(Zawadzki) stwierdził przy  
tej okazji że "jest ona nieodłącznie  
związana z dziejami Stądium,  
jest i pozostanie jego symbolem  
tak jak Syrena jest symbolem Warszawy  
tylko z inną bronią i innej substancji".

W imieniu byłych i obecnych,  
metodczyków Stain pracowników  
Stądium i w osobistym głoszeniu  
żalu, z myślą o tych następnych  
pokoleniach, którym być może  
dane będzie podtrzymać cel  
i sens twojej przeszło czterdziestoletniej  
pracy Halina, zegnany się.

władysław T. Jarosz inż. arch.  
ps. "Walter", "1550"  
popr. cz. artylerii

Przewodniczący Rady SPP

Notatka: tekst strony pierwszej nie  
wystonowany w oraniu mowy  
dla uniknięcia powtórzenia  
treści poprzedniego mówcy  
Prof. Józefa Garlińskiego.

Czarnocka Halina z d. Karpowicz, „Maryla Bonińska”, /1900-1998/  
działaczka społeczna <sup>Kulturalna</sup>  
żołnierz ZWZ-AK w stopniu kapitana  
Kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej Szefa Sztabu KG  
Kierowniczką Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie

Urodziła się 26.02.1900 r. w Warszawie, c. Stanisława i Marii z Kruszkowskich. Miała siostrę Wandę i brata Wacława - zginął na wojnie polsko-bolszewickiej /1919-1920/.

Ojciec ~~był~~ pedagogiem i literatem <sup>stworzył</sup> a dom rodzinny pełen tradycji patriotycznych. Kultywowała je również matka, mająca w swojej biografii okres aresztowania podczas rozruchów 1905 r. w Warszawie.

Halina uczęszczała do prywatnej szkoły Kowalczykówny w Wwie. Po wybuchu wojny 1914 r. los rzucił rodzinę do Moskwy, gdzie w I Żeńskiej Szkole Komitetu Polskiego Pomocy Ofiarom Wojny Halina ukończyła naukę i zdała maturę /1918/.

W maju 1918 rodzina powróciła do Wwy i tu Halina rozpoczęła studia wyższe w WSH na Wydziale Samorządowym i Spółdzielczym. ~~Okonczyła je~~ w 1923 r. <sup>W czasie studiów była czynna w kręgu samobistotek i w grupach społeczno-akademickich.</sup>

Okres studencki został przerwany wojną polsko-bolszewicką. Halina zgłosiła się natychmiast do pracy przyfrontowej. Z ramienia Ligi Akademickiej Obrony Państwa kierowała początkowo kantiną na froncie a następnie prowadziła kancelarię Szpitala Wojskowego, <sup>ul. Komuny nr 10 L.A. m. ul. Komuny</sup>

Jeszcze w szkole, zarówno w Wwie jak i w Moskwie należała do harcerstwa i brała czynny udział w kółkach samokształceniowych a w czasie studiów prowadziła spółdzielnię akademicką i była czynna w Tow. Kooperatystów.

W 1922 r. wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, inż. rolnika, <sup>ostatnim</sup> późniejszego starostę na kresach, wsch. /Kosów Poleski, Krzemieniec/, <sup>(H. Cz.)</sup>  
Od 1936 r. ~~Stefan~~ Czarnocki był kuratorem słynnego Liceum Krzemienieckiego.

Przez wszystkie lata pobytu na kresach Halina Czarnocka rozwijała żywą działalność społeczną i kulturalną. W obu powiatach zainicjowała powstanie tzw. Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. W Krzemieńcu <sup>przez 10 lat</sup> była przewodniczącą Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, brała udział w ruchu spółdzielczym i pracach kulturalnych <sup>oświatowych</sup>, prowadziła wykłady w domach ludowych i na Uniwersytecie Ludowym w Michałowce, wchodzącym w skład Liceum Krzemienieckiego. Była radną m. Krzemieńca w 2 kadencjach, szczególnie czynną w komisjach oświatowej i opieki społ., jako członkiem redakcji mies. „Życie krzemienieckie”.

Od kwietnia 1939 kierowała w Krzemieńcu powiatowym Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obrony Kraju. <sup>zabityte jencze w lecie 1939 ukraińcy a także</sup>  
Kurt PWR w Spale.

Wzrostowa szóstka notyrentów i wielkich zastup  
Mieszka w Krz. górze

Żołnier

V jako uczenica gimn. brata uohiat w kotkach.  
Sawolstacemichy es i yciu marciemim

x dniecarka Jednocie Organizacji Spolecznej

10 V na kontrowersyjny 2 art 58 k k  
ramieniem wojskowe na 15 lat 1939

Po pięciu dniach od wejścia armii sowieckiej do Krzemieńca NKWD aresztowało Stefana Czarnockiego (25.12.1939) ~~po aresztowaniu wypłacenia z kasy licealnej potrójnej pensji pracownikom.~~ Skazany najpierw na karę śmierci, ~~potem~~ wywieziony na Syberię, zginął prawdopodobnie w 1941 r. w niewyjaśnionych do końca okolicznościach. W Karczewku

X1

Halina Czarnocka <sup>4 jej</sup> przedzona o grożącym aresztowaniu i wywóźce zdecydowała się na przedostanie się do Warszawy. W marcu 1940 pod przybranym nazwiskiem Slepownska wraz z dwojgiem dzieci - Hanną /ur.1928/ i Bohdanem /ur.1930/ ~~oraz przyjacielką Wiktorą Zimnową~~ <sup>przekraczając</sup> ~~wyjechała~~ <sup>na Helono</sup> w trzaskający mróz i kopy śnieg granicę z GG.

<sup>Dobrze do pracy</sup> w krótkim czasie bo już w maju 1940 włączyła się do pracy konspiracyjnej w ZWZ. Początkowo <sup>szkoliła</sup> organizowała harcerki do służby łączniczek. <sup>z ps. Maryla Bohińska</sup> <sup>z ps. Jadwiga Falkenberg</sup> <sup>z ps. Zdzisława</sup> <sup>Kawalek</sup> <sup>Schwarz</sup> <sup>W-ski</sup> <sup>Harcerz</sup>

W sierpniu 1941, po tragicznym odejściu płk Janusza Albrechta i przepisowym "wietrzeniu" komórki H.Cz, została kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej przy nowym Szefie Sztabu KG płk Tadeuszu Pełczyńskim. Przyjęła ps. "Maryla Bohińska" z sentymentu do Krzemieńca i tamtejszej Góry Królowej Bony.

Lilke  
Zwarskie

Centrala Łączności <sup>współca</sup> o kryptonimie "Cykoria" a później "Ogary" była b. rozbudowaną strukturą z wieloma podległymi komórkami, <sup>z Komendantem Gr. 2</sup> zbudowaną dla utrzymania łączności Szefa Sztabu szefami oddziałów Sztabu, komendantami obszarów i okręgów, NW i Sztabem na Zachodzie, bazami i placówkami zagranicą, wreszcie z Delegatem Rządu. Osoba nią kierująca musiała nie tylko cieszyć się bezgranicznym zaufaniem kierownictwa, ale również być wyjątkowo sprawną organizacyjnie i całkowicie dyspozycyjną.

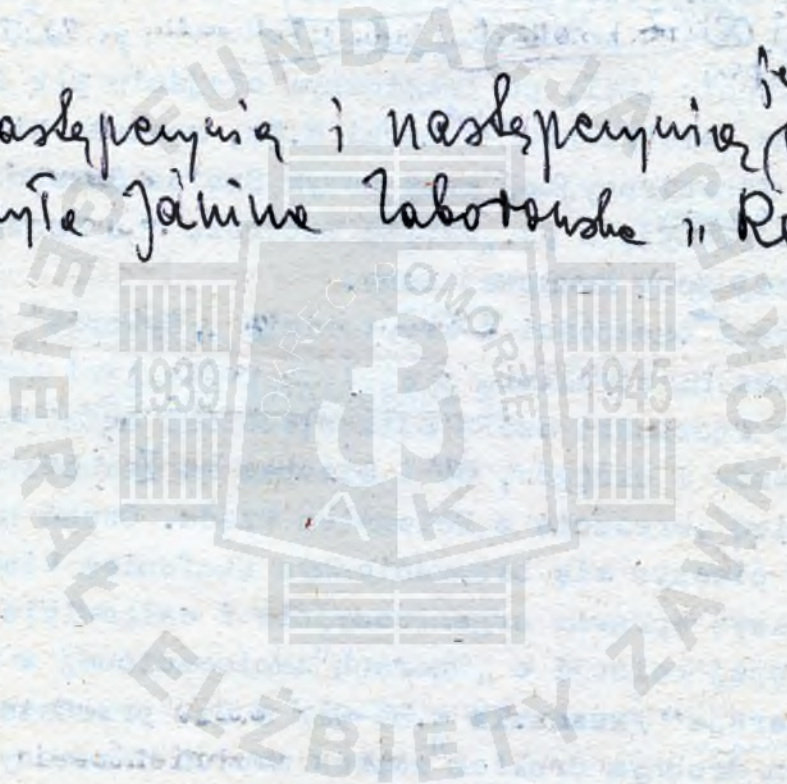
W swojej relacji o "Ogarach" zamieszczonej w książce Łączność, sabotaż, dywersja /rozdział s.85-91/ H.Cz. przedstawia "w skrócie, na 7 stronach drobnym drukiem zakres swoich ówczesnych obowiązków.

Do najważniejszych można by zaliczyć: - utrzymywanie bezpośrednio łączności z kierowniczkami 2 równoległych centrali KG oraz z kierowniczkami łączności poszczególnych oddz. Sztabu KG, Obszar Warszawskiego i Okręgu Warszawy, - kierowanie codzienną wymianą poczty i kolportażem prasy dla Szefa Sztabu, - wyszukiwanie lokali i melin dla centrali i administrowanie nimi, - prowadzenie spraw finansowych, - kierowanie siecią alarmową centrali, - rozprowadzanie haseł miesięcznych i nowych szyfrów dla KC oraz inne sprawy zależne od bieżących potrzeb... czyli niekończące się itd, itp.

Te lakonicznie sformułowane zadania były w rzeczywistości b.różnorodne, szerokie i skomplikowane przy realizacji ich w konspiracyjnej rzeczywistości. Dla przykładu "administrowanie lokalami" obejmowało w ciągu jednego tylko miesiąca 1943 r. ewidencję i użytkowanie

Mimo ardenskiej mizii <sup>H.Cz.</sup> największe kowalstwo  
~~Z względu na Starostę z 1939~~  
z racjonalizacji pracy kowal. i brate uohiat w odprawi-  
niu dwóch piętnołych kowalów do Lwowa (.....)

⊗ Zastępcy i następcy <sup>by</sup> w tej pracy  
kryje Janina Labońska "Rena"





podrapite misiecy Kompartijise papirny

V w gypsie przestajmy do niej do misiecia  
"strogot" napisat . . .

VI Oberlangen grupe nieznanek b. ratownicy AK.  
Kobi.

Droga Pani Stanislo

prze wyzdaniu <sup>moze</sup> przyjac najlypsze ykanie  
Dnia chistojy <sup>Uwaga</sup> "wobolich pnyshosi", iutiko

est unobly  
da dylek uenoy  
leptym u  
driabow

Pewnie niepalis sie Pani braloz wadenic  
o Koscice z biogram - Pani Masli, o Koscicy  
swego czasu toh <sup>Pani</sup> <sup>medkai</sup> <sup>publiza</sup> <sup>pranow</sup>

Spiesze miac daniest <sup>at</sup> <sup>at</sup> t. I <sup>ad lit. A - G</sup> <sup>jest mi</sup>  
po recenzjach i wstet adolony do "obrobles"

Struketshiej. <sup>W T.</sup> <sup>ziutensyft</sup> <sup>gny</sup> <sup>pracy</sup> <sup>uod</sup> <sup>t. II.</sup>

"Niesobudna" <sup>W T.</sup> <sup>ziutensyft</sup> <sup>gny</sup> <sup>pracy</sup> <sup>uod</sup> <sup>t. II.</sup>

~~Koscicy ma obejmowac 100 b. i~~ <sup>nie obejmowac</sup> <sup>uod</sup> <sup>t. II - M</sup>

A my w Wnie do t. II Sylwedeł. <sup>Koscicy chaj 100 b.</sup>  
~~wrobic do Koscice~~ <sup>Ma obejmowac</sup> <sup>wostype</sup> <sup>100 b.</sup>  
dyle jest ciaknych postosci, ie moialy dolj Koscicy  
gdyley stoczyto sit i... lot.

Man w niezlu z dy <sup>wpytanie</sup> <sup>prosze</sup> <sup>gdyley</sup>

ste Pani uotkuzte na jacies <sup>materialy</sup> o  
Halinie <sup>Martinseny</sup> i Janinie <sup>Kawojoch</sup> <sup>(iticie)</sup>

do le. <sup>prosze</sup> o <sup>kras</sup>, <sup>ho</sup> <sup>wtanie</sup> <sup>obie</sup> <sup>to</sup> <sup>uplowne</sup>  
do swego t. II. Haline <sup>ma</sup> <sup>osobiscie</sup> i <sup>spoto</sup> <sup>o</sup> <sup>wiz</sup>  
wie, <sup>ale</sup> <sup>one</sup> <sup>sama</sup> <sup>nie</sup> <sup>chce</sup> <sup>aby</sup> <sup>do</sup> <sup>to</sup> <sup>nie</sup> <sup>byc</sup>

Spudialne. <sup>GA</sup> <sup>z</sup> <sup>p.</sup> <sup>Ticie</sup> <sup>brada</sup> <sup>brakuje</sup> <sup>jaliczkolice</sup>  
darych <sup>(19' prosie)</sup>



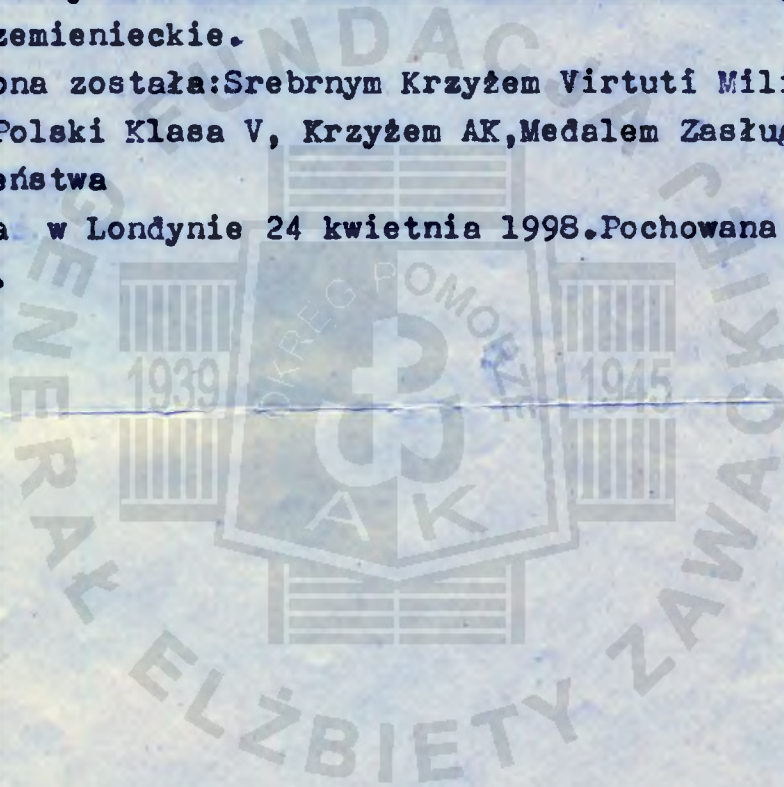
Stanowisko Pa



na w nim pracę jako sekretarka. W 1951 r. obejmuje codzienne prowadzenie Archiwum a od 1953 jest jego formalnym kierownikiem. Na tym stanowisku pozostaje do 1988, bez względu na kłopoty organizacyjne i finansowe SPP. Dodatkowo od 1965 jest członkiem a w latach 1982-85 prezesem Zarządu SPP. Jest członkiem Rady ~~Stw~~ SPP od 1964 i współredaktorką oraz sekretarzem redakcji 6-tomowego wydawnictwa Armia Krajo-  
wowa w dokumentach 1939-1945. Należy do Polskiego Tow. Historyczno-Literackiego w Paryżu. Jest członkiem Rady Koła AK, Rady Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie, Rady Narodowej, Instytutu Badania Zagadnień Krajowych, Polskiego Tow. Naukowego na Obczyźnie i Tow. Polsko-Ukraińskiego. Działa w Zjednoczeniu Polek i w środowisku Krzemieńczan inicjując „Biesiady Krzemienieckie” i zbiór dokumentacji pod tytułem Archiwum Krzemienieckie.

Odznaczona została: Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari, Orderem Odrodzenia Polski Klasa V, Krzyżem AK, Medalem Zasługi dla Pamięi Walk i Męczeństwa

Zmarła w Londynie 24 kwietnia 1998. Pochowana na cmentarzu Gunnersbury.



Halina Czarnocka

Gra harcerska

13

24 kwietnia 1998

Zmarła została pochowana w Londynie.

Iza Kuczyńska

APAK - 1017/WSK; ~~Bibliografia Wojennej Służby Kobiet, Służba Polek cz. 6 Warszawa-Toruń 1999;~~  
E. Czarnocki - relacja w posiadaniu KHK - sygn ....; K. Sheybal, Halina Czarnocka, „Gazeta Wyborcza” 1995,  
nr ...; Wspomnienia o pani Halinie Czarnockiej, „Życie Krzemienieckie” 1998 nr 16; Harcerki 1939-1945,  
Warszawa 1983, ss. 184, 191, 474, 481; W. Bartoszewski, 1859 dni Warszawy. Kraków 1984, s. 414;  
J. Duraczewski, „Służba Ojczyźnie” Harcerki w czasie II wojny światowej, w: Służba Polek cz. 2, Toruń 1998,  
s. 117; Łączność, sabotaż, dywersja. Kobiety w Armii Krajowej, praca zbiorowa, Londyn 1985, ss. 4, 16, 27,  
80, 106, 253-255; K. Lesisz-Gutowska, „Oberlangen. Pamiętnik Akaczki”, Londyn 1989, s. 92; A. Koźmińska-  
Kubarska, Kobiety w Oddziałach łączności konspiracyjnej Komendy Głównej SZP-ZWZ-AK, (tamże, ss. 69, 70,  
81; M. Ney-Krwawicz, Kobiety w Komendzie Głównej Armii Krajowej, (tamże, s. 65; M. Ney-Krwawicz,  
Komenda Główna AK, rozwój organizacyjny, Warszawa 1996, s. ?; Zgromadzenie Kawalerów Orderu  
Wojennego VM na obczyźnie, Londyn 1996, s. 130; J.K. Zawodny, Powstanie Warszawskie w walce i  
dyplomacji, Warszawa 1994, s. 51, 52; Zgromadzenie Kawalerów Orderu Wojennego VM na Obczyźnie,  
Londyn 1996, s. 130

ta może  
niep.  
zły zapis  
Ciel.  
17  
tak  
pk

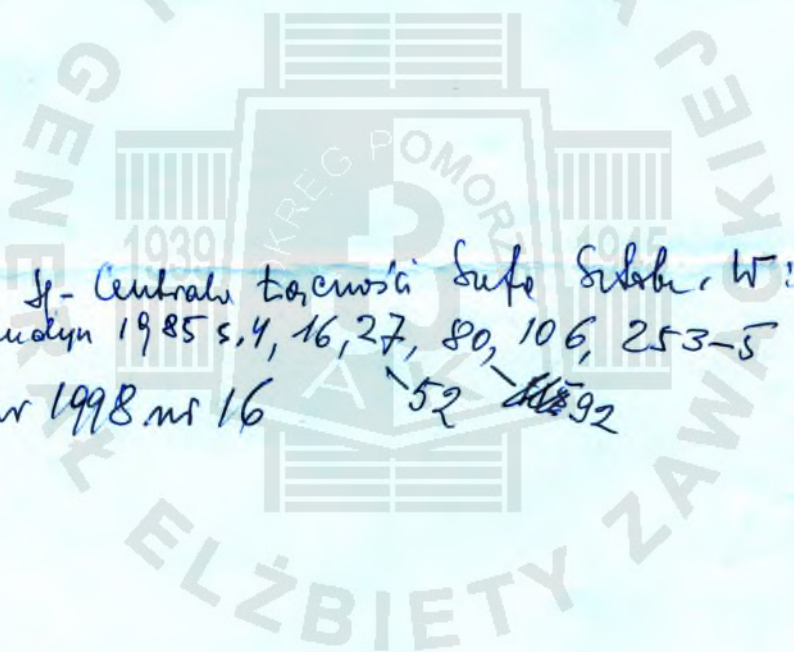
47

47

KHK -

Centrala łączności Sufu Sufu, w: łączność, sabotaż,  
dywersja, Londyn 1985 s. 4, 16, 27, 80, 106, 253-5

Gar. Wyb. wr 1998 nr 16 52 - 1992



Halina Cratockie 14

przekany wyslys co mam z moletatow  
o H. Cratockiej.

Moj tekst przygotowany do Sylwedeł  
jest studopisku. Taki mi byl wost  
ale cirkie nie miała rozstretien (ub. list.)

Jej adres:

Hanna Zbitohowska-Koscia

61 Lambton Rd

London S.W.20 0LW

tel. 0 ... 044 - 208 - 94 65 925

cośka jest bardziej kompetentna niż Syn.  
Pracowała kiedyś także w SPP

Karimier Sheybal "Dudek" jest z tej grupy  
Płkowskiej co "Skuta" Jerzy Samicki, Odbierał  
Ciebie razem ze Skutą z powiatu. Jest  
z Kremenicy. Obie mogły być rapem-  
jartuś.

Ja robiłam Kseto Fotografii H. Cz,  
mam jeszcze u siebie oryginalnie ale w-  
bawiam się się wstąpić, właśnie "Antkowi"

Ja

list córki H. Cramochiej  
do Jy Kucyichij

Londyn, 2 stycznia 2002r.

15

Szanowna Pani!

Dziękuję za przesłanie mi tekstu o mojej  
Matce. List otrzymałam 29<sup>go</sup> grudnia i od tego  
czasu próbuję do Pani zatelefonować.

Niestety bezskutecznie, - wobec tego piszę.

Dziś się przeoczyłam dokładnie, a żeby i na  
mojej pamięci nie polegając, sięgnęłam po  
zyciorys Mamy, ten najdłuższy, szeregótowy.

W Pani opracowaniu nie znajduję błędów  
i wierzę, że jest bardzo dobrze napisane.

Znalazłam dwa szeregoty, które bez  
dodatkowych zdań można by zmienić w mniej  
ściśleści. Mianowicie: na skutek grypsu Ojca  
(Mama usilnie się starała o jego zwolnienie, - oczywiście  
bezwadziejna sprawa.) uchodźliśmy z Krzemienica  
w śniegu i urozie, aby po wielu przygodach  
dotrzeć do Walszawy 1 maja, wiosną.

Drugi moment to ewakuacja Ostwiczynia w styczniu  
1945+. Szli na piechotę w śniegu i urozie i  
dopiero na granicy Polsko-Niemieckiej, Wodzisławie

SS-owcy załadawali więźniów do bydłowych wagonów i przez Buchenwald przewieźli do Bergen-Belsen. (Nb. w początku marca przestali dawać jedzenie)

Jestem Pani bardzo wdzięczna za tak sumienne zajęcie się dziejami mojej Matki.

Gdy już prawie nic nie widziała, a jeszcze mieszkała w Studium PP moje najmłodsze dzieci wypytwały ją o przeszłe wojny, prace, dzieciństwo i magowały na teściu. Uważali, że Babcia jest nauką historii. Mam sporo tych taśm. Mówiła mojemu głosom, płynie i okazuje.

Spróbuj jeszcze drzwonić do Pani, ale teraz z okazji zapowiadającego się 2002 roku przesytam serdeczne życzenia aby był pomysłowy dla Polski, dla świata, dla ludzi oszołomionych tym co się w kółko dzieje.

Pani życzę zdrowia, siły i zapędu do dalszej ciekawej i pożytecznej pracy.

Łączę pozdrowienia i wyrazy szacunku

Hanna Kosińska

Czarnecka Halina z d. Karpowicz, „Maryla Bonińska”, /1900-1998/  
działaczka społeczna,

żołnierz ZWZ-AK w stopniu kapitana  
kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej Szefa Sztabu KG ZWZ-AK  
Kierowniczką Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie

Urodziła się 26.02.1900 r. w Warszawie, c. Stanisława i Marii z Kruszewskich. Miała siostrę Wandę i brata Wacława - zginął na wojnie polsko-bolszewickiej /1919-1920/.

Ojciec - ~~Włk~~ pedagog <sup>stworzył</sup> i literat ~~Włk~~ /dom rodzinny pełen tradycji patriotycznych. kultywowała je również matka, mająca w swojej biografii okres aresztowania podczas rozruchów 1905 r. w Warszawie.

Halina uczęszczała do prywatnej szkoły Kowalczykówny w Wwie. Po wybuchu wojny 1914 r. los rzucił rodzinę do Moskwy gdzie w I Żeńskiej Szkole Komitetu Polskiego Pomocy Ofiarom Wojny Halina ukończyła naukę i zdała maturę /1918/.

W maju 1918 rodzina powróciła do Wwy i tu Halina rozpoczęła studia wyższe w WSH na wydziale samorządowym i spółdzielczym. Ukończyła je w 1923 r.

Okres studencki został przerwany wojną polsko-bolszewicką. Halina zgłosiła się natychmiast do pracy przyfrontowej. Z ramienia Ligi Akademickiej Obrony Państwa kierowała początkowo kantyną na froncie a następnie prowadziła kancelarię Szpitala Wojskowego.

Weszcze w szkole, ~~karowała w Wwie jak i w Warszawie~~ należała do harcerstwa i brała czynny udział w kółkach samokształceniowych a w czasie studiów prowadziła spółdzielnię akademicką i była czynna w Tow. Koope-ratystów.

W 1922 r. wyszła za mąż za Stefana Czarnowskiego, inż. rolnika, późniejszego starostę na kresach wsch. /Kosów Poleski, Krzemieniec/.  
Od 1936 r. ~~Stefan~~ Czarnocki był <sup>ostał</sup> kuratorem słynnego Liceum Krzemienieckiego.

Przez wszystkie lata pobytu na kresach Halina Czarnocka <sup>(H.Cz.)</sup> rozwijała ~~z~~ <sup>z</sup> żywioną działalność społeczną i kulturalną. W obu powiatach zainicjowała powstanie ~~Stacji~~ Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. W Krzemieńcu była <sup>przez 10 lat</sup> przewodniczącą Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, brała udział w ruchu spółdzielczym i pracach kulturalnych <sup>oświatowych</sup>, prowadziła wykłady w domach ludowych i na uniwersytecie ludowym w Michałówce, wcho-dzącym w skład Liceum Krzemienieckiego. Była radną m. Krzemieńca w 2 ka-dencjach, szczególnie czynną w komisjach oświatowej i opieki społ., członkiem redakcji mies. „Zycie krzemienieckie”.

Od kwietnia 1939 kierowała w Krzemieńcu powiatowym Pogotowiem Społecz-nym kobiet do Obrony kraju. <sup>Zakładła jesienią w lecie 1939 ukraiński</sup>  
Kurs ~~PHK~~ PHK w Spale.

szereżnik lotnictwa i  
Członek wielkich zastaw, m. in. tworzą  
Zjednoczenia Org. Społecznych  
Part., które świadczy.



Po pięciu dniach od wejścia armii sowieckiej do Krzemieńca NKWD aresztowała Stefana Czarnockiego pod zarzutem „wypłacenia z kasy licealnej potrójnej pensji pracownikom”. Skazany najpierw na karę śmierci, <sup>Zamieszana na 15 lat ciężkich robot</sup> później wywieziony na Syberię. <sup>tragicznie</sup> Zginął <sup>prawdopodobnie</sup> w 1941 r. w niewyjaśnionych do końca okolicznościach.

Halina Czarnocka uprzedzona o grożącym <sup>jej</sup> aresztowaniu i wywózce zdecydowała się na przedostanie się do Warszawy. W marcu 1940 pod przybranym nazwiskiem <sup>na nielona!</sup> Slepownicka wraz z dwojgiem dzieci - Hanną/ur.1928/ i Bohdanem /ur.1930/ oraz przyjaciółką <sup>przekraczając</sup> ~~Wilkę Łutawską~~ ~~wyjechała~~ ~~do~~ ~~Warszawy~~ w trzaskający mróz i kppny śnieg granicę z GG.

W krótkim czasie, bo już w maju 1940 włączyła się do pracy konspiracyjnej w ZWZ. Początkowo <sup>organizowała</sup> (szkoliła) harcerki do służby łączniczek.

W sierpniu 1941, po tragicznym odejściu płk. Janusza Albrechta i przepisowym „wietrzeniu” komórki H.Cz., została kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej przy nowym Szefie Sztabu KG płk. Tadeuszu Pełczyńskim. Przyjęła ps. „Maryla Bohińska” z sentymentu do Krzemieńca i tamtejszej Góry Królowej Bony.

Centrala Łączności o kryptonimie „Cykoria” a później „Ogary” była b. rozbudowaną strukturą z wieloma podległymi komórkami, zbudowaną dla utrzymania łączności Szefa Sztabu <sup>z Komendantem Gr. z</sup> szefami oddziałów Sztabu, komendantami obszarów i okręgów, NW i Sztabem na zachodzie, bazami i placówkami zagranicą, wreszcie z Delegatem Rządu. Osoba nią kierująca musiała nie tylko cieszyć się bezgranicznym zaufaniem kierownictwa, ale również być wyjątkowo sprawną organizacyjnie i całkowicie dyspozycyjną.

W swojej relacji o „Ogarach” zamieszczonej w książce „Łączność, sabotaż, dywersja” /~~rozdział~~ s.85-91/ H.Cz. przedstawiła <sup>ła</sup> „w skrócie, na 7 stronach drobnym drukiem” zakres swoich ówczesnych obowiązków. Do najważniejszych <sup>z nich</sup> <sup>możnaby</sup> zaliczyć: - utrzymywanie bezpośrednio łączności z kierowniczkami 2 równoległych central KG oraz z kierowniczkami łączności poszczególnych oddz. Sztabu KG, Obszaru Warszawskiego i Okręgu Warszawy, - kierowanie codzienną wymianą poczty i kolportażem prasy dla Szefa Sztabu, - wyszukiwanie lokali i melin dla centrali i administrowanie nimi, - prowadzenie spraw finansowych, - kierowanie siecią alarmową centrali, - rozprowadzanie haseł miesięcznych i nowych szyfrów dla KG oraz <sup>z nich</sup> inne sprawy zależne od bieżących potrzeb... czyli niekończące się itd, itp.

Te lakonicznie sformułowane zadania były w rzeczywistości b. różnorodne, szerokie i skomplikowane przy realizacji ich w konspiracyjnej rzeczywistości. Dla przykładu „administrowanie lokalami” obejmowało w ciągu jednego tylko miesiąca 1943 r. ewidencję i użytkowanie



wojskowej lub starając się o kontynuowanie studiów. Następnie wraz z córką pojechała do 2 Korpusu we Włoszech, gdzie dostała przydział do Oddz. Społecznego Dowództwa Korpusu.

W sierpniu 1946 udaje się ściągnąć z Polski „na zielono” przez Czechosłowację syna Bohdana, który po aresztowaniu matki tułał się po rodzinie i przyjaciółach a nawet przebywał w domu opiekuńczym dla dzieci ulicy na Długiej. Tuż przed Powstaniem uciekł z tego domu i jako młodociany łącznik Komendanta Placu na ul. Śniadeckich - por. „Rysia” brał udział w Powstaniu.

Wreszcie matka połączyła się z obojgiem dzieci. Razem z Korpusem została ewakuowana do W. Brytanii. Pracowała przez pewien czas w Wydz. Historycznym demobilizującego się Sztabu Gł. PSZ. Gen. T. Pełczyński polecił jej wówczas spisanie dla celów archiwalnych wszystkiego co pamiętała z okresu pracy w Sztabie KG ZWZ-WK - licząc na jej fenomenalną pamięć.

W lutym 1947 powołano do życia Studium Polski Podziemnej (SPP) mające za zadanie gromadzenie i zabezpieczanie wszelkich dokumentów związanych z Polskim Państwem Podziemnym. H. Cz. rozpoczęła w nim pracę jako jego sekretarka, a prawdę mówiąc także księgowa i archiwistka. W 1951 objęła codzienne prowadzenie Archiwum a od 1953 była formalnym kierownikiem. Na tym stanowisku pozostała do 1988, notabene pracując bezpłatnie przez ostatnie 20 lat po przejściu na emeryturę. Dodatkowo od 1965 była członkiem Zarządu a w latach 1982-85 prezesem Zarządu SPP. Od 1964 była członkiem Rady Studium i sekretarzem redakcji kolejnych tomów fundamentalnego wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945”. W sytuacjach kryzysowych wspomagała je finansowo z odszkodowania otrzymanego od Niemców.

Studium Polski Podziemnej stało się najpoważniejszą placówką archiwalną i badawczą dla historyków zajmujących się podziemiem w Polsce. Oprócz materiałów ze zlikwidowanych polskich instytucji rządowych, szczególnie Oddz. VI Sztabu NW, oprócz relacji AKowców pozostałych na Zachodzie, oraz przemyconych z kraju wspomnień „świadków historii” nie gardzono żadnym źródłem ani sposobem pozyskiwania materiałów. Zdarzały się np. takie sytuacje, że przyjeźdnego z Polski zaprzyjaźnionego AKowca H. Cz. potrafiła zamknąć na cały dzień w pokoju z papierem i długopisem mówiąc „siedź i pisz wszystko co wiesz”. Donosiła troskliwie jedzenie ale nie uwolniła póki nie wycisnęła jak gąbkę.

Do dnia dzisiejszego z zasobów SPP czerpią wszyscy garściami. Obecnie jest to jedno ze źródeł wiedzy o PFP, niegdyś było jedynym-wiarogodnym. Do tego stopnia docenianym, że napisany przez H.Cz. rozdział II (w publikacji „Łączność, sabotaż, dywersja” pt. Zasady i organizacja pracy konspiracyjnej w służbie łączności) był wykorzystywany dla celów szkoleniowych w podziemiu krajowym w lat osiemdziesiątych.

Mimo ogromnie absorbującej pracy w SPP z którego H.Cz. prawie nie wychodziła, ponieważ nawet mieszkała na jego terenie, znajdowała siły i chęć do innych jeszcze społecznych zajęć i kontaktów.

Należała m.in. do Polskiego Tow. Historycznego i Literackiego w Paryżu, była czł. Rady Koła AK, Rady Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie, Rady Narodowej RP w kolejnych kadencjach, Instytutu Badania Zagadnień Krajowych, Polskiego Tow. Naukowego na Obczyźnie, Tow. Polsko-Ukraińskiego.

Związana mocnymi więzami uczuciowymi z Krzemieńcem była założycielką i czł. redakcji „Biesiady Krzemienieckiej”

W uznaniu ogromnych zasług została odznaczona komandorią Orderu Odrodzenia Polski /1986/.

Halina Czarnocka przeżyła cały wiek XX. Była nie tylko świadkiem ale przede wszystkim aktywnym uczestnikiem tak różnorodnych polskich losów. Wiele dokonała ale dla rzesz AKowskich z którymi była związana przez ponad półwiecze, a pewnie i dla historii,

Halina Czarnocka... to ... Studium Polski Podziemnej.

KHK - teczka pers.

FAPAK - teczka pers. sygn. 1017/WSK

Łączność, sabotaż, dywersja. Londyn 1985

Zarząd Gł. AK

K. Sheybal: Halina Czarnocka - Gaz. Wyb. 11-12.07.1998.

Wspomnienie o pani Halinie Czarnockiej, życie krzemienieckie nr. 16/1998.

Relacja syna - prof. E. Czarnockiego, Kanada

oprac. Iza Kuczyńska

Pojście z Kuczyńska

21

—From: Hanna Zbirohowska-Koscia [hannazk@genie.co.uk]  
Sent: 2001-02-28 01:04  
To: Bohdan Czarnocki [tel' zimą = X>>III: +48 22 621 5843; latem +1 514/639 5464]  
Subject: o Mamusi [pocztą elektroniczną od siostry z Londynu, troche przeredagowane przez B. Czarnockiego.]

## Halina [z Karpowiczów-] Czarnocka:

Ur. wiosną 1900, zm' kwiecień 1998. Kpt. AK; Virtuti Militari + Polonia Restituta-komandor.  
Jest taśma "video" z pogrzebu, Londyn, 1 maja 1998. Jest też około 12 taśm "audio" z nagraniami Jej wspomnień:  
Wywiady prowadzone głównie przez wnuczki. Miała świetną pamięć, opowiadała z humorem...]

### Wojna I & aftermath:

... prowadziła klub chłopców będąc studentką [? lata 1918—1923?]  
i podczas Wojny bolszewickiej była w Lidze Akademickiej dla Obrony Kraju.  
Przyjmowała rannych i prowadziła kancelarie szpitala.

### w Krzemieńcu na Wołniu [1929?/30 — 1940]:

Przewodnicząca, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet =ZPOK  
2 razy radna miasta  
kierowała: Pogotowie Społeczne Kobiet do Obrony Kraju.

### Wojna II & aftermath:

od maja 1940 - sprawy Wołynia, w jakimś celu czyta Młode Pokolenie Chłopów  
Już pod koniec roku [1940] szkoli harcerki do pracy kurjerskiej  
Od 1941, sekretarka Szefa Sztabu AK, płk. potem gen. Tadeusz "Grzegorz" Pełczyński  
Kierowniczką centrali "łączności "Ogary"  
23, kwiecień 1943r. **aresztowana**: Pawiak, Szucha, Pawiak, Oswiecim, Bergen-Belsen  
<< tu możnaby wstawić relację Bohdana Czarnockiego? >>  
Po uwolnieniu [1945 kwiecień], jeździ po Niemczech i wyciąga z obozów Akaczki  
II Korpus, Oddział Specjalny, sprowadzanie rodzin, wysyłka kurierów

### W. Bryt. głównie Londyn:

Lato 1946 Londyn Praca w sztabie w referacie historycznym  
Powstaje Studium Polski Podziemnej [1939-1945 ??] =SPP; 11, Leopold Rd. London, Ealing.  
Od początku [do odejścia do domu 'spoczynku' Maks' Kolbe] jest jego pracowniczką...  
Rok 1947-48,: sekretarka, księgowa, archiwistka...  
Lata 1953 do 1988: kierowniczką Archiwum [pracuje tam bezpłatnie 20 lat po emeryturze]  
Udział w redagowaniu 6 tomów "ARMIA KRAJOWA W Dokumentach"

### Aktywność w organizacjach [uchodźczych]:

Koło AK,  
Rada Narodowa [rodzaj zastępczego "parlamentu" na uchodźctwie]  
Kolo Krzemienčan.  
Zjednoczenie Polek,  
Harcerstwo [uchodźcze],  
?Stow? Polsko-Ukraińskie,  
Instytut Pilsudskiego,  
Zw. Byłych Więźniów Politycznych,  
Pol. Tow. Naukowe [i inne, pomniejsze].

**Odnaczonea: Polonia-Restituta**, rangi komandorskiej [jedna z niewielu kobiet!] przez [uchodźczego] Prezydenta Raczyńskiego, [chyba] za całokształt prac / życia. **Virtuti Militari** — za działalność AK + postawę po uwięzieniu [vide relacja..].

Wpisie Hanna z Czarnocich Kością

Przyjęte Jze  
Kuczyński

22

Skrót - Rodzina: Czarnoccy i Kościowie

Rodzice: Halina i Stefan Czarnoccy

Studia w Warszawie. Mieszkali w Naczy, od 1926 r. w Mereczowszczyźnie gdzie Stefan był starostą, Od 1930 r. w Krzemieńcu, gdzie Ojciec był starostą, a od 1936 r. Kuratorem Liceum Krzemienieckiego. Mamusia była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Córka Hanna urodziła się w 1928 r. Syn Bohdan w 1930 r.

Rok 1939. Ojciec, Stefan, został na posterunku i 25 września został aresztowany przez NKWD. Zginął w Rosji. Matka, Halina, z nami dotarła do Warszawy przez zieloną granicę 1 maja 1940 r. Dołączyła do ZWZ, potem AK. Szkołę łączniczkę, a od sierpnia 1941 r. prowadziła Centralę Łączności przy Sztapie Głównym i była sekretarką Szefa Sztapu Generała T. Pełczyńskiego. Aresztowana 23 kwietnia 1943 r., badana na Szucha, więziona na Pawiaku, w maju przewieziona do Oświęcimia. W styczniu 1945 część obozu ewakuowana do Bergen-Belsen. Uwolniona przez Brytyjczyków. Dotarła do Niderlanden gdzie były kobiety z AK z Powstania uwolnione w Oberlangen, m.in. córka Hanka

Jeździ po Niemczech zbierając zdolnych do dalszej służby. Dołącza do 2 Korpusu. W 1946 przewieziona do Anglii pracuje w Oddziale Historycznym przy Sztapie, a od 1947 r. w Studium Polski Podziemnej gdzie jest kolejno sekretarką, Kierowniczką Archiwum, Przewodniczącą. W roku 1991 odwiedza wolną Polskę. Z powodu utraty wzroku wycofuje się z pracy i przenosi do Domu Ojca Kolbe. Umiera 24 kwietnia 1998 r. mając 98 lat.

Hanka w 1952 r. wychodzi za mąż za Kazimierza Zbirohowskiego-Kością (też żołnierz AK., Batalion Gustaw) Inżynier Łądowy. Doktorat osiąga w 1969 r.

Mają 6 dzieci: Wanda, Olgierd, Barbara, Krystyna, Witold, Halina.

Bohdan żeni się z Krzemieńczanką, Jadzią Basińską. W 1958 przenoszą się do Kanady. Jadzia zmarła po długiej chorobie. Bohdan studiuje socjologię, robi doktorat i żeni się ponownie z Susan Hook. Mieszkają w Kanadzie, ale Bohdan od dziesięciu lat spędza pół roku w Polsce i wyklada.

Wandzia wychodzi za Jacka Rostowskiego w 1984 roku. Olek żeni się z Lindą Greenwood w 1982 roku. Basia wychodzi w Chinach za Zu Ming'a w 1988. Krysia wychodzi za Keith'a Dumas w 1996. Witek żeni się z Alicją Pieńkowską w 1986 w Bielsku-Białej.

Wnuki Kościów :

Wandzia i Jacek: Maję i Adasia

Olek i Linda : Emilkę i Anię.

Basia i Zu-Ming : Mateusza, Michała i Antosia

Witek i Alicja : Gabriele

Wandzia ponad 20 lat pracuje dla BBC długo jako 'researcher' a potem 'associate producer'. Jacek jest profesorem ekonomii na Uniwersytecie Środkowo Europejskim w Budapeszcie, doradcą w wielu instytucjach.

Olek założył mini-firmę ogrodniczą, a Linda jest przysięgłą księgową.

Basia wiele lat uczyła na Uniwersytetach (Mediolan, Jangxi University w Nanchang'u, Dalien w Chinach północnych, Wrocław, znów Jangxi i Szanghaj), a teraz jest w Szanghaju egzaminatorem dla British Council. Zu-Ming jest adwokatem i pracuje dla firmy Angielskiej w Szanghaju.

Krysia jest konserwatorem papieru i pracuje dla Heritage, Royal Mail. Keith też pracuje dla Royal Mail w 'security'.

Witek jest starszym wykładowcą angielskiego na Politechnice Gdańskiej, uczy dodatkowo i tłumaczy książki, przeważnie dla Muzeum w Oświęcimiu. Ale i dla innych n.p. Internet AK. Alicja uczyła, ale obecnie nie ma pracy.

Halusia pracuje dla Agencji Literackiej na Wschodnia Europę i Daleki Wschód.

23

ew. uzupełnienie do Haliny Czarnockiej

siostra :  
~~Wanda Karpowicz~~

Wanda Karpowicz/1897-1985/

czł. AK ps. Wanda "prowadziła melinę dla Centrali "Ogary"  
Krzyż AK przyznany za tajne nauczanie  
Biolog. doktorat /r.1927/ na Wydz. Matem-Przyr. UW  
po wojnie - prac.naukowy,  
zmarła w Warszawie /1985/

brat: Wacław Karpowicz /1898- 1920/

student WSM, ochotnik wojny polsko- bolszewickiej  
poległ na Polesiu /1920/

Przyście Jee Kuczyński

JK

Państwo J. Kuczyński III 2023r. I red

24

CZARNOCKA HALINA z d. Karpowicz /1900-1998/ - 4 kolumny - III 03  
kpt. AK Maryla Bonińska  
Kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej Szefa Sztabu KG ZWZ-  
-AK, kierowniczką Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie  
działaczka społeczna

Urodziła się 26.02.1900 w Warszawie, c. Stanisława i Marii z  
Kruszewskich. Miała siostrę Wandę i brata Wacława  
który zginął w wojnie polsko-bolszewickiej.

Ojciec, pedagog i literat, stworzył dom rodzinny pełen tradycji  
patriotycznych. Kulturowała je również matka, uczestniczka rozruchów  
1905 r w Warszawie.

Halina uczęszczała do prywatnej szkoły Kowalczykówny w Warsza-  
wie. Podczas I wojny światowej los rzucił rodzinę do Moskwy, gdzie  
Halina zdała maturę w 1918 r. w I Żeńskiej Szkole Komitetu Polskiego  
Pomocy Ofiarom Wojny. W maju tegoż roku rodzina powróciła do Warsza-  
wy i tu Halina rozpoczęła studia w Wyższej Szkole Handlowej na Wy-  
dziale Samorządowym i Spółdzielczym. Absolutorium uzyskała w 1923 r.  
Jeszcze w szkole, zarówno w Warszawie jak i w Moskwie, należała do  
harcerstwa i brała czynny udział w kółkach samokształceniowych a w  
czasie dtudiów prowadziła spółdzielnię akademicką i działała w Tow.  
Kooperatystów.

Okres studencki został przerwany wojną polsko-bolszewicką.  
Halina zgłosiła się natychmiast do pracy przyfrontowej. Z ramienia  
Legii Akademickiej Obrony Państwa kierowała początkowo kantyną na  
froncie a następnie prowadziła kancelarię Szpitala Wojskowego  
nr 10 Legii Akademickiej.

W 1922 r. wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, inż. rolnika,  
późniejszego starostę na kresach wschodnich / Kosów Poleski, Krzemie-  
niec/, ostatniego kuratora słynnego Liceum Krzemienieckiego, twórcy  
Zjednoczenia Organizacji Społecznych pow. krzemienieckiego.

Przez wszystkie lata ich wspólnego życia na Kresach Halina  
Czarnocka rozwijała ożywioną działalność społeczną i kulturalną.  
W obu powiatach /kosowskim i krzemienieckim/ zainicjowała powstanie  
Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. W Krzemieńcu była przez 10 lat  
przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, brała czynny udział  
w ruchu spółdzielczym i w pracach kulturalno-oświatowych, prowadzi-  
ła wykłady w domach ludowych i na Uniwersytecie Ludowym w Micha-



łówce, wchodzącym w skład Liceum Krzemienieckiego. Była radną m. Krzemieńca w 2 kadencjach, szczególnie czynną w komisjach oświatowej i opieki społecznej, również członkiem redakcji mies. Życie krzemienieckie. Od kwietnia 1939 kierowała (w Krzemieńcu powiatowym Pogotowiem Społecznym <sup>PKK</sup> do Obrony Kraju. W lecie 1939 zdążyła jeszcze ukończyć kurs <sup>PKK</sup> w Spale.

Po pięciu dniach od wkroczenia Armii Czerwonej do Krzemieńca <sup>20 dn</sup> /25.09.1939/ NKWD aresztowało Stefana Czarnockiego. Skazany „za kontrrewolucję” najpierw na karę śmierci, zamienioną następnie na 15 lat ciężkich łagrów został wywieziony do ZSRR. Zginął prawdopodobnie w lecie 1941 w Kazachstanie w niewyjaśnionych do końca okolicznościach.

Mimo aresztowania męża H. Cz. nawiązała kontakt z zaczątkiem konspiracji na terenie Krzemieńca i brała udział w odprawianiu dwóch pierwszych kurierów do Lwowa.

Uprzedzona o grożącym jej aresztowaniu i wywózce zdecydowała się na przedostanie do Warszawy. W marcu 1940 pod przybranym nazwiskiem Slepownońska wraz z dwojgiem dzieci: Hanną /ur. 1928/ i Bohdanem /ur. 1930/ przekroczyła w trzaskający mróz i kopny śnieg „na zielono” granicę z Generalną Gubernią.

Dotarła do Warszawy i w krótkim czasie bo już w połowie 1940 włączyła się do pracy konspiracyjnej w ZWZ. Początkowo, z polecenia Jadwigi Falkowskiej „Zdzisławy” komendantki Chorągwi Warszawskiej, organizowała i szkoliła harcerki do służby łącznościowej. Zastępczynią i następczynią jej w tej pracy była Janina Zaborowska „Rena”.

W sierpniu 1941 [po tragicznym odejściu płk. Janusza Albrechta Szefa Sztabu KG i po przepisowym „wietrzeniu” jego komórki] H. Cz. została kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej przy nowym Szefie Sztabu KG <sup>ZWZ-AK</sup> płk Tadeuszu Pełczyńskim „Grzegorz”. Przyjęła pseudonim „Maryla Bonińska” z sentymentu do Krzemieńca i tamtejszej Góry Królowej Bony. Objęta przez nią Centrala Łączności o kryptonimie „Cykoria” a później „Ogary” była b. rozbudowaną strukturą z wieloma podległymi komórkami, utworzoną dla utrzymania łączności z Komendantem Gł., szefami oddziałów Sztabu, komendantami obszarów i okręgów, Naczelnym Wodzem i Sztabem na Zachodzie, bazami i placówkami zagranicą, ~~wreszcie~~ z Delegatem Rządu. Osoba której powierzona tak ważny odcinek pracy musiała się cieszyć nie tylko bezgranicznym zaufaniem kierownictwa, ale również być wyjątkowo sprawną organizacją i całkowicie dyspozycyjną.

Niezależnie i równolegle z kierowaniem Centralą „Cykoria-Ogary” H. Cz. pełniła przy Szefie Sztabu obowiązki skarbnika i sekretarza,

czy raczej kogos w rodzaju „oficera do zleceń”, adiutanta.

W dniu objęcia przez H.Cz. „Cykorii-Ogarów” komórka liczyła 7 osób, w następnych latach powiększyła się do 30. Były to wyłącznie kobiety.

Halina Czarnocka pozostawała na tym stanowisku, a właściwie na dwóch przy Szefie Sztabu do dnia aresztowania. Obowiązki jej jednej przejęły następnie dwie osoby: Kierownictwo „Ogarów” - Jadwiga Bełpré /Malina/ a funkcję sekretarza Szefa Sztabu - Hanna Dulęba /Ewa/.

Dnia 23 kwietnia 1943 H.Cz. została zaaresztowana przez Gestapo na ulicy i osadzona na Pawiaku. miała przy sobie obciążające a ważne papiery. We wniosku na odznaczenie jej Orderem Virtuti Militari podano „aresztowana z dużym obciążeniem nie straciła przytomności umysłu, zdołała zniszczyć posiadane materiały, zawiadomiła co należy usunąć z domu - dzięki czemu nie spowodowała dalszych zagrożeń”. Była poddawana ostrym przesłuchaniom na Szucha, ale Niemcy nie zorientowali się kogo przetrzymują.

W maju 1943 została przetransportowana do Auschwitz a w styczniu 1945 do Bergen-Belsen. Podczas pobytu w obozach włączyła się do obozowej konspiracji, podtrzymując więźniarki na duchu, wygłaszając pogadanki na temat spółdzielczości, organizując chór, obchody rocznic państwowych.

W połowie kwietnia 1945 wojska brytyjskie uwolniły obóz. H.Cz. została powołana przez Polski Komitet Obywatelski na stanowisko przewodniczącej Sekcji Kobiet z AK.

W czerwcu 1945 przedostała się do obozu jeńców-kobiet z AK w Oberlangen, gdzie odnalazła swoją córkę 17-letnią Hanke sanitariuszkę z Powstania Warszawskiego ps. „Miś”. Mianowana komendantką Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK przez kilka miesięcy objeżdżała polskie ośrodki na terenie okupacji angielskiej i amerykańskiej rejestrując kobiety zdolne do dalszej służby wojskowej lub starające się o kontynuowanie studiów. Następnie wraz z córką udała się do Korpusu PSZ we Właszech, gdzie dostała przydział do Oddz. Społecznego Dowództwa Korpusu. Po roku wraz z Korpusem została ewakuowana do W. Brytanii i przez pewien czas pracowała w Wydz. Historycznym demobilizującego się Sztabu Gł. PSZ.

W lutym 1947 kiedy powołano do życia Studium Polski Podziemnej mające za zadanie gromadzenie i zabezpieczenie wszelkich dokumentów związanych z Polskim Państwem Podziemnym H.Cz. rozpoczęła

ła w nim pracę jako sekretarka. W 1951 r. objęła codzienne prowadzenie Archiwum a od 1953 została formalnym <sup>jego</sup> kierownikiem. Na tym stanowisku pozostawała do 1988 r. bez względu na kłopoty organizacyjne i finansowe SPP. W pewnym momencie sponsorowała nawet działalność SPP z odszkodowania otrzymanego za pobyt w niemieckich obozach koncentracyjnych. Dodatkowo od 1965 była członkiem, a w latach 1982-85 prezesem Zarządu SPP, także członkiem Rady SPP od 1964 oraz współredaktorką i sekretarzem redakcji 6-tomowego fundamentalnego wydawnictwa Armia Krajowa w dokumentach, 1939-1945. Należała do Polskiego Tow. Historyczno-Literackiego w Paryżu. Była członkiem Rady Koła AK, Rady Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie, Rady Narodowej RP, Instytutu Badania Zagadnień Krajowych, Polskiego Tow. Naukowego na Obczyźnie i Tow. Polsko-Ukraińskiego. Działała w Zjednoczeniu Polek i w środowisku Krzemieńczan inicjując Biesiady Krzemienieckie i zbiór dokumentacji pod tytułem Archiwum Krzemienieckie.

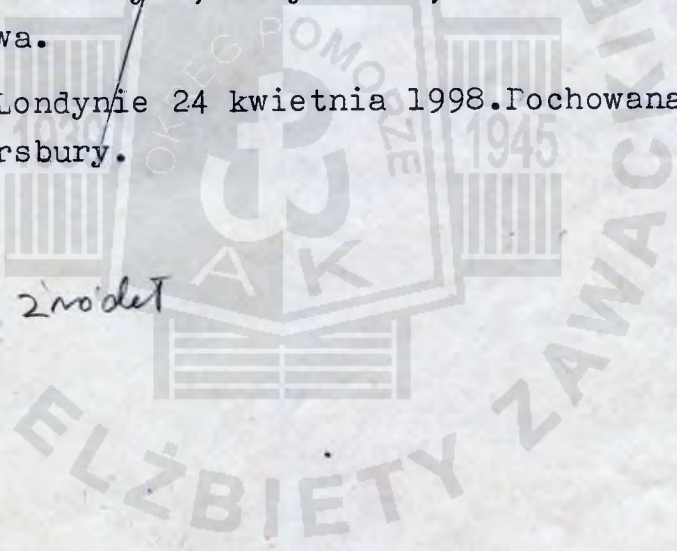
Została odznaczona Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari, Orderem Odrodzenia Polski Klasy V, Krzyżem AK, Medalem Zasługi dla Pamięci Walk i Męczeństwa.

Zmarła w Londynie 24 kwietnia 1998. Pochowana została na cmentarzu Gunnersbury.

Zródła:

*brak źródeł*

*w Londynie*



ła w nim pracę jako sekretarka. W 1951 r. objęła codzienne prowadzenie Archiwum a od 1953 została jego formalnym kierownikiem. Na tym stanowisku pozostawała do 1988 r., bez względu na kłopoty organizacyjne i finansowe SPP, a nawet w pewnym momencie sponsorowała działalność Studium z odszkodowania otrzymanego za pobyt w obozach koncentracyjnych.

Dodatkowo od 1965 była członkiem a w latach 1982-1985 prezesem Zarządu SPP, członkiem Rady SPP od 1964, oraz współredaktorką i sekretarzem redakcji 6-tomowego fundamentalnego wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach, 1939-1945”.

Należała do Polskiego Tow. Historyczno-Literackiego w Paryżu. Była członkiem Rady Koła AK, Rady Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie, Rady Narodowej RP, Instytutu Badania Zagadnień Krajowych, Polskiego Tow. Naukowego na Obczyźnie, Tow. Polsko-Ukraińskiego.

Działała w Zjednoczeniu Polek i w środowisku Krzemieńczan inicjując „Bieśiady Krzemienieckie” oraz zbiór dokumentów po tytule „Archiwum Krzemienieckie”.

H.Cz. odznaczona była Srebrnym Krzyżem Wojennym Orderu Virtuti Militari /nr 11547/ za postawę po aresztowaniu. Za ogromną pracę społeczną a przede wszystkim za SPP, które było największym dorobkiem jej życia a stanowiło przez kilkadziesiąt lat najpoważniejszą skarbnicę wiedzy o Polsce Podziemnej, została odznaczona w 1986 r. /Komandorią Orderu Odrodzenia Polski, ponadto Krzyżem Armii Krajowej i Medalem Zasługi dla Obrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

W 1988 r. H.Cz. odchodzącej z SPP na pełną emeryturę po 40 latach pracy nadano tytuł Honorowego Konsultanta Archiwum i pożegnano słowami Tadeusza Żenczykowskiego ... „jak Symbolem Warszawy jest Syrenka - tak Symbolem Studium jest kol. Halina Czarnocka...”

Silna osobowość H.Cz. wywarła niezatarte piętno nie tylko na jej współczesnych ale i na następne pokolenia rodziny, żyjące już całkowicie na obczyźnie.

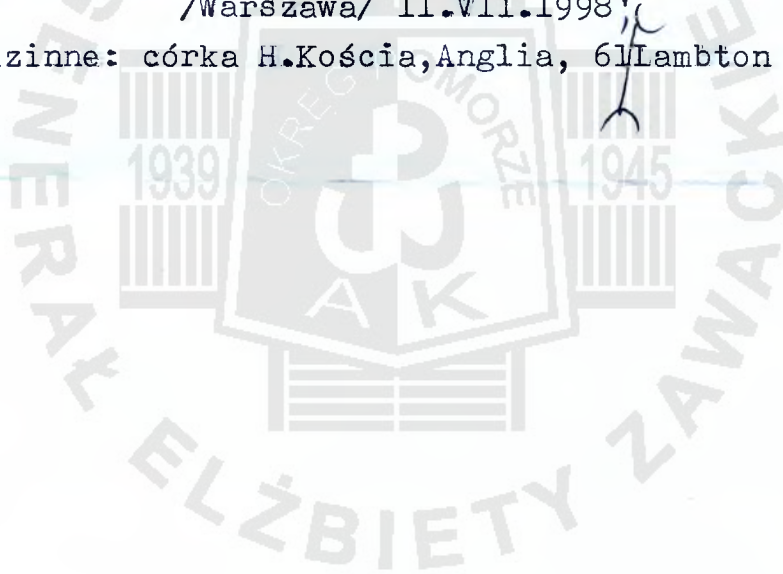
Córka - Hanna Zbirohowska-Kościna jest działaczką polskiego środowiska emigracyjnego w Londynie a wszystkie z jej sześciorga dzieci, rozsiane po całym świecie nie zatraciły więzi z polskością. Syn - Bohdan, profesor socjologii zamieszkały na stałe w Kanadzie spędza rokrocznie kilka miesięcy w Polsce prowadząc wykłady na krajowych uniwersytetach.

Halina Czarnocka zmarła w Londynie 24 kwietnia 1998 r. i została pochowana na cmentarzu Gunnersbury

( Iza Kuczyńska )

Zródła:

- APAK - 1017/WSK; KHK - T-II-C/30 F.  
Informator SPP 1947-1997, Londyn 1997 s. 9, 20-26, 30-31, 33, 36-39, 45, 48-49, 55-57, 74, 76-77, 80-86, 132;  
Łączność, Sabotaż, dywersja. Kobiety w AK. Londyn 1985 s. 4, 16, 27, 80-92, 106, 253-255;  
M. Ney-Krwawicz - Komenda Główna AK 1939-1945. Warszawa 1990 s. 152-153;  
W. Bartoszewski - 1859 dni Warszawy. Kraków 1984 s. 414;  
Harcerki 1939-1945. Warszawa 1983 s. 184, 191, 474, 481;  
J. Durczewski - „Służba ~~na~~ Ojczyźnie” harcerek w czasie II wojny św. Służba Polek na frontach II wojny św. Toruń s. 117-118;  
Z. Jagodziński - Sp. H. Cz. - wzór pracy społecznej. Biesiada Krzemieniecka" z. 3/1998 s. 9-12, tamże - Sp. H. Cz. s. 177-180, nekrolog s. 6-7;  
K. Sheybał - Wspomnienie o pani H. Cz. Życie krzemienieckie" z. VII/199;  
A. Suchcitz - H. Cz., 1900-1998. Dz. Polski" /Londyn/ 4. VI. 1998;  
Tow. Przyjaciół Wwy. - H. Cz., ps. Maryla Bonińska /1900-98/. Gaz. Stoż." /Warszawa/ 11. VII. 1998;  
Zbiory rodzinne: córka H. Kościa, Anglia, 61 Lambton Rd., London S.W. 20  
OLW.



CZARNOCKA HALINA z d. Karpowicz /1900-1998/ - 5 Kres III 03

kpt. AK „Maryla Bonińska”

Kierowniczka Centrali Łączności Konspiracyjnej Szefa Sztabu KG ZWZ-  
-AK, kierowniczka Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie  
działaczka społeczna

Urodziła się 26.02.1900 w Warszawie, c. Stanisława i Marii z  
Kruszewskich. Miała siostrę Wandę i brata Wacława  
który zginął w wojnie polsko-bolszewickiej.

Ojciec, pedagog i literat, stworzył dom rodzinny pełen tradycji  
patriotycznych. Kultywowała je również matka, uczestniczka rozruchów  
1905 r w Warszawie.

Halina uczęszczała do prywatnej szkoły Kowalczykówny w Warsza-  
wie. Podczas I wojny światowej los rzucił rodzinę do Moskwy, gdzie  
Halina zdała maturę w 1918 r. w I Żeńskiej Szkole Komitetu Polskiego  
Pomocy Ofiarom Wojny. W maju tegoż roku rodzina powróciła do Warsza-  
wy i tu Halina rozpoczęła studia w Wyższej Szkole Handlowej na Wy-  
dziale Samorządowym i Spółdzielczym. Absolutorium uzyskała w 1923 r.  
Jeszcze w szkole, zarówno w Warszawie jak i w Moskwie, należała do  
harcerstwa i brała czynny udział w kółkach samokształceniowych a w  
czasie dtudiów prowadziła spółdzielnię akademicką i działała w Tow.  
Kooperatystów.

Okres studencki został przerwany wojną polsko-bolszewicką.  
Halina zgłosiła się natychmiast do pracy przyfrontowej. Z ramienia  
Legii Akademickiej Obrony Państwa kierowała początkowo kantiną na  
froncie a następnie prowadziła kancelarię Szpitala Wojskowego  
nr 10 Legii Akademickiej.

W 1922 r. wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, inż. rolnika,  
późniejszego starostę na Kresach wschodnich / Kosów Poleski, Krzemie-  
niec/, ostatniego kuratora słynnego Liceum Krzemienieckiego, twórcy  
Zjednoczenia Organizacji Społecznych pow. krzemienieckiego.

Przez wszystkie lata ich wspólnego życia na Kresach Halina  
Czarnocka rozwijała ożywioną działalność społeczną i kulturalną.  
W obu powiatach/kosowskim i krzemienieckim/ zainicjowała powstanie  
Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. W Krzemieńcu była przez 10 lat  
przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, brała czynny udział  
w ruchu spółdzielczym i w pracach kulturalno-oświatowych, prowadzi-  
ła wykłady w domach ludowych i na Uniwersytecie Ludowym w Micha-

łówce, wchodzącym w skład Liceum Krzemienieckiego. Była radną m. Krzemieńca w 2 kadencjach, szczególnie czynną w komisjach oświatowej i opieki społecznej, również członkiem redakcji mies. „Życie krzemienieckie”. Od kwietnia 1939 kierowała w Krzemieńcu powiatowym Pogotowiem Społecznym do Obrony Kraju. W lecie 1939 zdażyła jeszcze ukończyć kurs PWK w Spale. *de Kwasnicki Papst. PWA*

Po pięciu dniach od wkroczenia Armii Czerwonej do Krzemieńca 1/25.09.1939/ NKWD aresztowało Stefana Czarnockiego. Skazany „za kontę rewolucję” najpierw na karę śmierci, zamienioną następnie na 15 lat ciężkich łagrów został wywieziony do ZSRR. Zginął prawdopodobnie w lecie 1941 w Kazachstanie w niewyjaśnionych do końca okolicznościach.

Mimo aresztowania męża H.Cz. nawiązała kontakt z zaczątkiem konspiracji na terenie Krzemieńca i brała udział w odprawianiu dwóch pierwszych kurierów do Lwowa.

Uprzedzona o grożącym jej aresztowaniu i wywózce zdecydowała się na przedostanie do Warszawy. W marcu 1940 pod przybranym nazwiskiem „Slepownska” wraz z dwojgiem dzieci: Hanną/ur.1928/ i Bohdanem /ur.1930/ przekroczyła w trzaskający mróz i kopny śnieg „na zielono” granicę z Generalną Gubernią.

Dotarła do Warszawy i w krótkim czasie, bo już w połowie 1940, włączyła się do pracy konspiracyjnej w ZWZ. Początkowo, z polecenia Jadwigi Falkowskiej „Zdzisławy” Komendantki Chorągwi Warszawskiej, organizowała i szkoliła harcerki do służby łącznościowej. Zastępczynią i następczynią jej w tej pracy była Janina Zaborowska „Rena”.

W sierpniu 1941 po tragicznym odejściu płk. Janusza Albrechta Szefa Sztabu KG i [po przepisowym „wietrzeniu” jego komórki] H.Cz. została kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej przy nowym Szefie Sztabu KG, <sup>ZWZ - AK</sup> płk Tadeuszu Pełczyńskim „Grzegorz”. Przyjęła pseudonim „Maryla Bonińska” z sentymentu do Krzemieńca i tamtejszej Góry Królowej Bony. Objęta przez nią Centrala Łączności o kryptonimie „Cykoria” a później „Ogary” była b. rozbudowaną strukturą z wieloma podległymi komórkami, utworzoną dla utrzymania łączności z Komendantem Gł., szefami oddziałów Sztabu, komendantami obszarów i okręgów, Naczelnym Wodzem i Sztabem na Zachodzie, bazami i placówkami zagranicą, wreszcie z Delegatem Rządu. Osoba której powierzona tak ważny odcinek pracy musiała się cieszyć nie tylko bezgranicznym zaufaniem kierownictwa, ale również być wyjątkowo sprawną organizacyjną i całkowicie dyspozycyjną.

Niezależnie i równolegle z kierowaniem Centralą „<sup>Cykoria - Ogary</sup> Ogary” H.Cz. pełniła przy Szefie Sztabu obowiązki skarbnika i sekretarza,

[ ]  
oryg. 20/9/39  
2 H 022

czy raczej kogoś w rodzaju „oficera do zleceń”, adiutanta.

W dniu objęcia przez H.Cz. „Cykorii-Ogarów” komórka liczyła 7 osób, w następnych latach powiększyła się do 30. Były to wyłącznie kobiety.

Halina Czarnocka pozostawała na tym stanowisku, a właściwie na dwóch przy Szefie Sztabu do dnia aresztowania. Obowiązki jej jednej przejęły następnie dwie osoby: Kierownictwo „Ogarów” - Jadwiga Beapré /Malina/ a funkcję sekretarza Szefa Sztabu - Hanna Dulęba /Ewa/.

Dnia 23 kwietnia 1943 H.Cz. została zaaresztowana przez Gestapo na ulicy i osadzona na Pawiaku. Miała przy sobie obciążające a ważne papiery. We wniosku na odznaczenie jej Orderem Virtuti Militari podano „aresztowana z dużym obciążeniem nie straciła przytomności umysłu, zdołała zniszczyć posiadane materiały, zawiadomiła co należy usunąć z domu - dzięki czemu nie spowodowała dalszych zagrożeń”. Była poddawana ostrym przesłuchaniom na Szucha ale Niemcy nie zorientowali się kogo przetrzymują.

W maju 1943 została przetransportowana do Auschwitz a w styczniu 1945 do Bergen-Belsen. Podczas pobytu w obozach włączyła się do obozowej konspiracji, podtrzymując więźniarki na duchu, wygłaszając pogadanki na temat spółdzielczości, organizując chór, obchody rocznic państwowych.

W połowie kwietnia wojska brytyjskie uwolniły obóz. H.Cz. została powołana przez Polski Komitet Obywatelski na stanowisko przewodniczącej Sekcji Kobiet z AK.

W czerwcu 1945 przedostała się do obozu jeńców-kobiet z AK w Oberlangen, gdzie odnalazła swoją córkę 17-letnią Hanke sanitariuszkę z Powstania Warszawskiego ps. „Miś”. Mianowana komendantką Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK przez kilka miesięcy objeżdżała polskie ośrodki na terenie okupacji angielskiej i amerykańskiej rejestrując kobiety zdolne do dalszej służby wojskowej lub starające się o kontynuowanie studiów. Następnie wraz z córką udała się do 2 Korpusu PSZ we Właszech, gdzie dostała przydział do Oddz. Społecznego Dowództwa Korpusu. Po roku wraz z Korpusem została ewakuowana do W. Brytanii i przez pewien czas pracowała w Wydz. Historycznym demobilizującego się Sztabu Gł. PSZ.

W lutym 1947 kiedy powołano do życia Studium Polski Podziemnej mające za zadanie gromadzenie i zabezpieczenie wszelkich dokumentów związanych z Polskim Państwem Podziemnym H.Cz. rozpoczęła



ła w nim pracę jako sekretarka. W 1951 r. objęła codzienne prowadzenie Archiwum a od 1953 została formalnym kierownikiem. Na tym stanowisku pozostawała do 1988 r. bez względu na kłopoty organizacyjne i finansowe SPP. W pewnym momencie sponsorowała nawet działalność SPP z odszkodowania otrzymanego za pobyt w niemieckich obozach koncentracyjnych. Dodatkowo od 1965 była członkiem, a w latach 1982-85 prezesem Zarządu SPP, także członkiem Rady SPP od 1964 oraz współredaktorką i sekretarzem redakcji 6-tomowego fundamentalnego wydawnictwa Armia Krajowa w dokumentach, 1939-1945. Należała do Polskiego Tow. Historyczno-Literackiego w Paryżu. Była członkiem Rady Koła AK, Rady Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie, Rady Narodowej RP, Instytutu Badania Zagadnień Krajowych, Polskiego Tow. Naukowego na Obczyźnie i Tow. Polsko-Ukraińskiego. Działała w Zjednoczeniu Polek i w środowisku Krzemieńczan inicjując Biesiady Krzemienieckie i zbiór dokumentacji pod tytułem Archiwum Krzemienieckie.

Została odznaczona: Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari, Orderem Odrodzenia Polski Klasy V, Krzyżem AK, Medalem Zasługi dla Pamięci Walk i Męczeństwa.

Zmarła w Londynie 24 kwietnia 1998. Pochowana została na cmentarzu Gunnersbury.

Zródła:

ła w nią pracę jako sekretarka. W 1951 r. objęła codzienne prowadzenie Archiwum a od 1953 została jego formalnym kierownikiem. Na tym stanowisku pozostała do 1988 r., bez względu na kłopoty organizacyjne i finansowe SPP, a nawet w pewnym momencie sponsorsowała działalność Studium a odszkodowania otrzymanego za pobyt w obozach koncentracyjnych.

Dodatkowo od 1965 była członkiem a w latach 1982-1985 prezesem Zarządu SPP, członkiem Rady SPP od 1964, oraz współredaktorką i sekretarzem redakcji 6-tomowego fundamentalnego wydawnictwa „Armią Krajową w dokumentach, 1939-1945”.

Należała do Polskiego Tow. Historyczno-Literackiego w Paryżu. Była członkiem Rady Koła AK, Rady Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie, Rady Narodowej RP, Instytutu Badania Zagadnień Krajowych, Polskiego Tow. Naukowego na Obczyźnie, Tow. Polsko-Ukraińskiego.

Działała w Zjednoczeniu Polek i w środowisku Krzemienian inicjując „Bibliotekę Krzemieniecką” oraz zbiór dokumentów po tytule „Archiwum Krzemienieckie”.

H.Gz. odznaczona była Srebrnym Krzyżem Wojennym Orderu Virtuti Militari /nr 11547/ za postawę po aresztowaniu. Za ogromną pracę społeczną a przede wszystkim za SPP, które było największym dorobkiem jej życia a stanowiło przez kilkadziesiąt lat najpoważniejszą karbową wiedzę o Polsce Podziemnej została odznaczona w 1986 r. Komandorią Orderu Odrodzenia Polski, ponadto Krzyżem Armii Krajowej i Medalem Zasługi dla Obrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

W 1988 r. H.Gz. odchodzącej z SPP na pełną emeryturę po 40 latach pracy nadano tytuł Honorowego Konsultanta Archiwum i połączono słowami Tadeusza Żenczykowskiego ... „jak Symbolem Warszawy jest Syrenka - tak Symbolem Studium jest kol. Halina Czarnocka...”

Silna osobowość H.Gz. wywarła niezatarte piętno nie tylko na jej współczesnych ale i na następne pokolenia rodziny, żyjące już całkowicie na obczyźnie.

Córka - Hanna Zbirchowska-Kościna jest działaczką polskiego środowiska emigracyjnego w Londynie a wszystkie z jej sześciorga dzieci, rossijskie po całym świecie nie straciły więzi z polskością. Syn - Bohdan, profesor socjologii zamieszkały na stałe w Kanadzie spędza rekreacyjnie kilka miesięcy w Polsce prowadząc wykłady na krajowych uniwersytetach.

Halina Czarnocka zmarła w Londynie 24 kwietnia 1998 r i została pochowana na cmentarzu Gunnersbury

(Iza Kuczyńska)

**Źródła:**

- APAK - 1017/WSK; KHK - T-II-G/30 P.  
Informator SFP 1947-1997, Londyn 1997 s.9, 20-26, 30-31, 33, 36-39, 45, 48-49, 55-57, 74, 76-77, 80-86, 132;  
Łączność, Sabotaż, dywersja. Kobiety w AK. Londyn 1985 s.4, 16, 27, 80-92, 106, 253-255;  
M. Ney-Krwawica - Komenda Główna AK 1939-1945. Warszawa 1990 s.152-153;  
W. Bartoszewski - 1859 dni Warszawy. Kraków 1984 s.414;  
Harcerki 1939-1945. Warszawa 1983 s.184, 191, 474, 481;  
J. Durczewski - „Służba ~~na~~ Ojczyźnie” harcerek w czasie II wojny św. Służba Polek na frontach II wojny św. Toruń s.117-118;  
Z. Jagodziński - Sp. H.Cz. - wzór pracy społecznej. Biesiada Krzemieniecka" s.3/1998 s.9-12, ta mte - SP.H.Cz. s.177-180, nekrolog s.6-7.  
K. Sheyba - Wspomnienie o pani H.Cz. Życie Krzemienieckie" s.VII/199  
A. Suchoitz - H.Cz., 1900-1998. Dz. Polski /Londyn/ 4.VI.1998;  
Tow. Przyjaciół Wwy. - H.Cz., ps. Maryla Bonińska /1900-98/. Gaz. Stoż. /Warszawa/ 11.VII.1998.  
Zbiory rodzinne: córka H. Kościa, Anglia, 61 Lambton Rd., London S.W.20  
OIF.

— Przypisane do Kuczyńskiego

VI 2003 r.

Przypisane i 2 x uwzględnione.  
ostatnie wersje  
mapki

36

CZARNOCKA HALINA z d. Karpowicz /1900-1998/ - 1/1000 VI 03

kpt. AK „Maryla Bonińska”

Kierowniczka Centrali Łączności Konspiracyjnej Szefa Sztabu KG ZWZ-

-AK, kierowniczka Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie

działaczka społeczna.

Urodziła się 26.02.1900r. w Warszawie, c. Stanisława i Marii z Kruszewskich. [Miała siostrę Wandę i brata Wacława który zginął w wojnie polsko-bolszewickiej.]

Ojciec, pedagog i literat, stworzył dom rodzinny pełen tradycji patriotycznych. Kultywowała je również matka, uczestniczka rozruchów 1905r. w Warszawie.

Halina uczęszczała do prywatnej szkoły Kowalczykówny w Warszawie. Podczas I wojny światowej los rzucił rodzinę do Moskwy, gdzie Halina zdała maturę w 1918 r. w I żeńskiej Szkole Komitetu Polskiego Pomocy Ofiarom Wojny. W maju tegoż roku rodzina powróciła do Warszawy i tu Halina rozpoczęła studia w Wyższej Szkole Handlowej na Wydziale Samorządowym i Spółdzielczym.

Abdykatorium uzyskała w 1923 r. Jeszcze w szkole, zarówno w Warszawie jak i w Moskwie, należała do harcerstwa i brała czynny udział w kółkach samokształceniowych a w czasie studiów prowadziła spółdzielnię akademicką i działała w Tow. Kooperatystów.

Okres studencki został przerwany wojną polsko-bolszewicką. Halina zgłosiła się natychmiast do pracy przyfrontowej 4. ramię Legii Akademickiej Obrony Państwa. Kierowała początkowo kantiną na froncie a następnie prowadziła kancelarię szpitala Wojskowego nr 10 Legii Akademickiej.

W 1922r. wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, inż.rolnika, późniejszego starostę na kresach wschodnich / Kosów Poleski, Krzemieniec /, ostatniego kuratora słynnego Liceum Krzemienieckiego, twórcy Zjednoczenia Organizacji Społecznych pow.krzemienieckiego.

Przez wszystkie lata ich wspólnego życia na Kresach Halina Czarnocka rozwijała ożywioną działalność społeczną i kulturalną. W obu powiatach /kosowskim i krzemienieckim/ zainicjowała powstanie Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. W Krzemieńcu była przez 10 lat przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, brała czynny udział w ruchu spółdzielczym i w pracach kulturalno-oświatowych, prowadziła wykłady w domach ludowych i na Uniwersytecie Ludowym w Michałowce, wchodzącym w skład Liceum Krzemienieckiego. Była radną m. Krzemieńca w 2 kadencjach, szczególnie czynną w komisjach oświatowej i opieki społecznej, również członkiem redakcji mies. „Życie krzemienieckie”. Od kwietnia 1939 kierowała w Krzemieńcu powiatowym Pogotowiem Społecznym do Obrony Kraju. W lecie 1939 zdążyła jeszcze ukończyć kurs PWK w Spale. Pogotowie dla powiatowego parafianstwa.

Po pięciu dniach od wkroczenia Armii Czerwonej do Krzemieńca NKWD aresztowało Stefana Czarnockiego. /25.09.1939/ Skazany za „kontrewolucję” najpierw na karę śmierci, zamienioną następnie na 15 lat ciężkich łagrów został wywieziony do ZSRR. Zginął prawdopodobnie w lecie 1941 w Kazachstanie w niewyjaśnionych do końca okolicznościach.

Mimo aresztowania męża H.CZ. nawiązała kontakt z zaczątkiem konspiracji na terenie Krzemieńca i brała udział w odprawianiu dwóch pierwszych kurierów do Lwowa.

(Uprzedzona o grożącym jej aresztowaniu i wywózce zdecydowała się na przedostanie do Warszawy. W marcu 1940 pod przybranym nazwiskiem „Ślepowrońska” wraz z dwojgiem dzieci :Hanną /ur.1928/ i Bohdanem /ur.1930/ przekroczyła w trzaskający mróz i kopny śnieg „na zielono” granicę z Generalną Gubernią.

Dotarła do Warszawy i w krótkim czasie, bo już w połowie 1940, włączyła się do pracy konspiracyjnej w ZWZ. Początkowo, z polecenia Jadwigi Falkowskiej „Zdzisławy” Konendantki Chorągwi Warszawskiej, organizowała i szkoliła harcerki do służby łącznościowej. Zastępczynią i następczynią jej w tej pracy była Janina Zaborowska „Rena”.

W sierpniu 1941 po tragicznym odejściu płk. Janusza Albrechta Szefa Sztabu KG ZWZ AK i (po przepisowym „wietrzeniu” jego komórki) H.Cz. została kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej przy nowym Szefie Sztabu KG płk. Tadeuszu Pełczyńskim „Grzegorz”. Przyjęła pseudonim „Maryla

Bonińska" z sentymentu do Krzemieńca i tamtejszej Góry Królowej Bony. Objęta przez nią Centrala Łączności o kryptonimie „Cykoria” a później „Ogary” była b. rozbudowaną strukturą z wieloma podległymi komórkami, utworzoną dla utrzymania łączności z Komendantem Gł., szefami oddziałów Sztabu, komendantami obszarów i okręgów, Naczelnym Wodzem i Sztabem na Zachodzie, bazami i placówkami zagranicą, wreszcie z Delegatem Rządu. Osoba której powierzono tak ważny odcinek pracy musiała się cieszyć nie tylko bezgranicznym zaufaniem kierownictwa, ale również być wyjątkowo sprawną organizacyjnie i całkowicie dyspozycyjną. Niezależnie i równoległe z kierowaniem Centralą „Cykoria – Ogary” H.Cz. pełniła przy Szefie Sztabu obowiązki skarbnika i sekretarza, czy raczej kogoś w rodzaju „oficera do zleceń”, adiutanta.

W dniu objęcia przez H.Cz. „Cykorii-Ogarów” komórka liczyła 7 osób, w następnych latach powiększyła się do 30. Były to wyłącznie kobiety.

Halina Czarnopka pozostawała na tym stanowisku, a właściwie na dwóch przy Szefie Sztabu do dnia aresztowania. Obowiązki Jej jednej przejęły następnie dwie osoby: Kierownictwo „Ogarów” - Jadwiga Beapre „Malina” a funkcję sekretarza Szefa Sztabu - Hanna Dulęba „Ewa”.

Dnia 23 kwietnia 1943 H.Cz. została zaaresztowana przez Gestapo na ulicy i osadzona na Pawiaku. Miała przy sobie obciążające, a ważne, papiery. [We wniosku na odznaczenie jej Orderem Virtuti Militari podano „aresztowana z dużym obciążeniem nie straciła przytomności umysłu, zdołała zniszczyć posiadane materiały, zawiadomiła co należy usunąć z domu - dzięki czemu nie spowodowała dalszych zagrożeń...”] Była poddawana ostrym przesłuchaniom na Szuchą ale Niemcy nie zorientowali się kogo przetrzymują. W maju 1943 została przetransportowana do Auschwitz a w styczniu 1945 do Bergen-Belsen. Podczas pobytu w obozach włączyła się do obozowej konspiracji, podtrzymując współwięzniarki na duchu, wygłaszając pogadanki na temat spółdzielczości, organizując chór, obchody rocznic państwowych.

W połowie kwietnia wojska brytyjskie uwolniły obóz. H.Cz. została powołana przez. Polski Komitet Obywatelski na stanowisko przewodniczącej Sekcji Kobiet z AK.

W czerwcu 1945 przedostała się do obozu jeńców-kobiet z AK w Oberlangen, gdzie odnalazła swoją 17 – letnią córkę Hanke sanitariuszkę z Powstania Warszawskiego ps „Miś”. Mianowana komendantką Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK przez kilka miesięcy objeżdżała polskie ośrodki na terenie okupacji angielskiej i amerykańskiej rejestrując kobiety zdolne do dalszej służby wojskowej lub starające się o kontynuowanie studiów. Następnie wraz z córką udała się do 2 Korpusu PSZ we Włoszech, gdzie dostała przydział do Oddz. Społecznego Dowództwa Korpusu. Po roku wraz z Korpusen (została ewakuowana do W. Brytanii i przez pewien czas pracowała w Wydz. Historycznym demobilizującego się Sztabu Gł. PSZ.

W lutym 1947 kiedy powołano do życia Studium Polski Podziemnej, mające za zadanie gromadzenie i zabezpieczenie wszelkich dokumentów związanych z Polskim Państwem Podziemnym, H.Cz. rozpoczęła w nim pracę jako sekretarka. W 1951 r. objęła codzienne prowadzenie rchium a od 1953 została formalnym jego kierownikiem. Na tym stanowisku pozostawała do 1988 r. bez względu na kłopoty organizacyjne i finansowe SPP a nawet w pewnym momencie sponsorowała działalność Studium z odszkodowania, otrzymanego za pobyt w obolach koncentracyjnych. Dodatkowo od 1965 była członkiem a w latach 1982-1985 prezesem Zarządu SPP, członkiem Rady SPP od 1964, oraz współredaktorką i sekretarzem redakcji 6-tomowego fundamentalnego wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach, 1939-1945”.

Należała do Polskiego Tow. Historyczno - Literackiego w Paryżu. Była członkiem Rady Koła AK, Rady Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie. Rady Narodowej RP. Instytutu Badania Zagadnień Krajowych, Polskiego Tow. Naukowego na Obczyźnie i Tow. Polsko-Ukraińskiego.

Działała w Zjednoczeniu Polek i w środowisku Krzemieńczan inicjując Biesiady Krzemienieckie i zbiór dokumentacji pod tytułem Archiwum Krzemienieckie.

H.Cz. odznaczona była Srebrnym Krzyżem Wojennym Orderu Virtuti Militari /nr 11547/ za postawę po aresztowaniu. Za ogromną pracę społeczną a przede wszystkim za SPP, które było największym dorobkiem jej życia a stanowiło przez kilkadziesiąt lat najpoważniejszą skarbnicę wiedzy o Polsce Podziemnej została odznaczona /w 1986 r./ Komandorią Orderu Odrodzenia Polski, ponadto Krzyżem Armii Krajowej i Medalem Zasługi dla Obrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

W 1988 r. H.Cz. odchodzącej z SPP na pełną emeryturę po 40 latach pracy nadano tytuł Honorowego Konsultanta Archiwum i pożegnano słowami Tadeusza Żenczykowskiego „...jak Symbolem Warszawy jest Syrenka - tak Symbolem Studium jest kol. Halina Czarnocka...”. ✓

*bez pożegnania*

Silna osobowość H.Cz. wywarła niezatarte piętno nie tylko na jej współczesnych ale i na następnym pokoleniu rodziny, żyjące już całkowicie na obczyźnie. ✓

*Wspomnienie*

Córka - Hanna Zbirohowska - Kościa jest działaczką polskiego środowiska emigracyjnego w Londynie a wszystkie z jej sześciorga dzieci, rozsiane po całym świecie nie zatraciły więzi z polskością. Syn - Bohdan, profesor socjologii zamieszkały na stałe w Kanadzie spędza rok rocznie kilka miesięcy w Polsce prowadząc wykłady na krajowych uniwersytetach.

Halina Czarnocka zmarła w Londynie 24 kwietnia 1998 r i została pochowana na cmentarzu Gunnersbury.  
Źródła:

38

ew. uzupełnienie do Haliny Czarnockiej

siostra ~~sióstr~~ Wanda Karpowicz/1897-1985/  
czł. AK ps. „Wanda” prowadziła melinę dla Centrali „Ogary”  
Krzyż AK przyznany za tajne nauczanie  
Biolog. doktorat /r.1927/ na Wydz. Matemat.-Przyr. UW  
po wojnie - prac. naukowy,  
zmarła w Warszawie /1985/

brat: Wacław Karpowicz /1898- 1920/  
student WSH, ochotnik wojny polsko- bolszewickiej  
poległ na Polesiu /1920/

*fakty z życia z rodziną Kowalski*

*JK.  
(informacje od Hanny Kościa  
- córki H. Czarnockiej)*

Iza Kuczyńska  
01-128 Warszawa  
ul. Elekcyjna 6/33 "Budowlani"  
tel. 836 66 62 w. 174

p. 438/04

40 7107-

Archiwum FAPAK;  
WSK

W rat. przekazuję do Secyki -  
Haliny Czatuckiej ps. "Maryla  
Bonińska" -  
materiały zgromadzone przy spra-  
cowaniu Biogramu H. Czatuckiej  
do "Sylwetek Kobiet - wsiety

Iza Kuczyńska

Wzrost 27.04.2004

10.02.03

Koście

u1 hiszkie

Przebieg J. Kucz. w 2004 r.

jak ~~już~~ ~~Pani~~ pisałam <sup>Pani w</sup> ~~przed~~ ~~list~~  
 o Pani Matce ~~wszystko~~ ~~z~~  
 domu „Sywetki” do ~~opracowania~~ ~~wra~~ z  
 kilkunastu innymi ~~na~~ ~~postaci~~  
 różnic od ~~osob~~ VM.

Zo' zdecydowała ~~o~~ ~~se~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~  
 wysłała się ~~sywetki~~ w ~~opracowanie~~ ~~publ~~  
 nie publikacji o ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~  
 VM, ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~

Mnie ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~  
 zaszyt ~~opracowanie~~ ~~biogram~~ ~~Pani~~  
 Matki — ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~

Mój poprzedni list b. ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~  
 ale ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~

— ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~  
~~nie~~ w SPP, i co się w niej ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~

— ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~  
~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~

o SPP ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~  
 H. Cz. ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~

— ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~  
 po ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~  
 Archiwum WSK w ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~  
 Jeszcze ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~



Więcej informacji uzyskać można na stronie internetowej Instytutu Pamięci Narodowej pod adresem – [www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl), gdzie również znajduje się strona Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego „Grotą”.

Komitet Założycielski Klubu, któremu przewodniczy kol. Czesław Cywiński, żołnierz AK mieści się przy ul. Zielnej 39, 00-108 Warszawa, tel. +48(22) 620-12-89, w siedzibie SZAK i Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego.

Zebrania odbywają się w sali konferencyjnej IPN-KSZpNP na 12 piętrze – Warszawa, ul. Towarowa 28, w każdą drugą środę miesiąca o godz. 12.00.

Zapraszamy do współpracy i uczestnictwa.

*nie mogę tu wstąpić. nie od serca"  
ale tym bardziej ha musimy się "dotrzeć" do  
zasad przyjętych w PSB aby być "bardziej" wli  
ni aby być kompletem informacji.  
Przyp. ze Kłopoty, ale, które spowodowało to  
same - ale cel jest robiony*

Od H. Kocię do J. Kuczyńskiej  
19 maja 2004 r. (2004 r.)

42

Londyn 19. II. 2003 r.

Szanowna i droga Pani Izo!

Jestem pozwoła sobie na bardziej bezpośrednią  
miej. Pani stosunek do mojej Matki bardzo mnie  
ujmuje, a poza tym naprawdę wiele nas łączy  
z dawnych lat.

Chciałam zacząć przesłać Pani cały Informator  
SPP, ale temin mnie przytrafiła, a egzemplarz  
który mam jest z bardzo miłą dedykacją  
Andrzeja Suchcitz'a. (Nie on jednak uważa, że  
Mama ma być „dużym Studium”.)

W Audium jestem też na tydzień, chyba, że jest  
Zebrań Zarządu lub Rady. Mianem daleko i  
obecnie bardzo śpieszę z wydaniem IV Zeszytu  
„Białoty Kresowieckiej” - spadek po redaktorce  
i.p. Zdzisławie Jagodzińskiej.

Przesyłam więc kopie wspomnień. Może niektóre  
Pani już ma. Mam obszerny zyciorys Mamusi,  
który dyktowała, gdy wróciła już nie pozwalając  
pisać. Biorę z tamtego odcinka dotyczącego czasu wojny.

osoby są miłośnikami  
(A V)

Jedyny Pautz to zainteresowało, jak również „Informator” lub „Biesiada Ykremi'ewieck”, której porzucił Manna lepsza współredaktorzes, mogą Pańi przysłać. Ale to nie kwalifikuje się do Encyklopedii. Może też przysłać. Miałam zamiar na zimowe ferie odwiedzić rodzinę w Gdai'sku. Waworka (14 lat) ma kurczyów i Babcia daleko. Byłabym też w Warnawie.

Wypadł wciąż mój odłuda, bo drożnie długo czekałam na badania unwodzonych nerwów, a teraz czekałam na wyniki i wizytę u neurologa. Coś mi się od lipca. Przymajmniej więcej jej chodzi. Czas i chwila.

Bardzo Pańi dziękuję za przysłany „Biuletyn Informacyjny”. Wreszcie „Zotwieru-pawiecko” recenzjiści chwytliwy i prawdziwy. Zbieramy talie przesyłać.

Sprawa JPN jesteśmy bardzo przejęci. Trzeba ich bronić! W nadchodzących miesiącach, 50 rocznicę stracenia Gen. Fildorta jako AK pokazuje video z jego życiorysem i ostatni etap na osobnej taśmie. Potem będzie odprawiana cłna św. w jego intencji.

Dostałam od koleżanki z naszej wczesniej druzyny notatkę z adresem „Encyklopedii Powstania Warszawskiego” w której pnie, że z naszej naszej grupy tylko dwie  
(notatce)

Informacja

osoby są umieszczone jako karta biograficzna.  
(A-K). Uważa, że powinienem w miarę możliwości  
uzupełnić. Co Pań o tym myśli?

Przepraszam, że tak chaotycznie pisałem.

W Studium losów personalne są pod hasłem „TP1”.  
Nie mają indywidualnych numerów. Sprawdzalam  
dziś, telefonicznie.

To jest sprawa osobista, ale dla nas dość niespodziewana.

Parę miesięcy temu otrzymałam z JPN, 31 stron  
dokumentów dotyczących aresztowania (25.IX.1939r)  
rozprawy sądowej i wyroku mego Ojca.

Wzrostło go po więzieniach, uszyli nocnymi badawcami.  
Główny zarzut, że pracował dla „faszystowskiej Polski”,  
że skoro jego Ojca, obywatela „zamordowała banda  
bolszewicka” (dosłownie) lepiej się chciał mieć.

Że w powiecie Kneuzenbeckim kilku komunistów było  
w więzieniu. Wzrostło go rozsyła, tylko ostatnia strona  
po ukraińsku. Wolna Ukraina rehabilituje Stefana

Oranochiego. Mienkał: pracował na terenie ówczesnej  
Polski, więc miał prawo dla niej pracować.

Chęć i przywrócić zgodę nie ma. Na rozprawie,

27 lutego 1941 r. był skazany na śmierć przez rozstrzelanie.

W 1987 r. Elanusta otrzymał list od lewego maturalisty z L.H. który opisuje jak wyczerpany do ostatniej chwili, Ojciec zginął w wypadku ciężarówki, która wiozła uwolnionych do Armii Andersa. Grudzień 1941. Jeszcze podczas wojny starał się coś dowiedzieć przez Czerwony Krąg, a potem nieustannie przystępował do różnych instytucji, ambasad itp. W celu uzyskania poszukiwało Ojca po tzw. amnestii.

Przepraszam, że tak się rozpisalam.

Szełam Pani telefoni, więc chyba zadzwonię do Kazia Sheybala. Może coś mogę uzupełnić.

Dodać chciałabym prywatnie, że faktycznie Elanusta była osobą poważną, szczególnie do spraw zasadniczych, obywatelstwa i patriotyzmu, miała też wszelkie poczucie humoru. Lubiła się śmiać i ep. uwagi pamiętała ją jako pogodną i skora do żartów Babo's.

Lęczy serdeczne pozdrowienie

Hania Kosci

PS.

Gapa!

Telefon na poczcie. Zadzwonię.

Zapomniałam wziąć „Bistads...” - Wysła osobno artykuł. sp. Z. Jagodini'skiego

H. Kosciak do J. Kuczyński Łowicki, 6. I. 2003 r. 44  
[nr 9 karta przekazana 22 16 03]

Droga Pani Teco!

Bardzo dziękuję za list; informacje na temat wydawnictwa „sylwetki”; tego co dotyczy mojej Małki.

Zamierzam się przywrócić, że Pani może napisać koleżankę; bo naprawdę wiele nas łączy z tamtych „zasadniczych” czasów.

Specjalnie dziękuję za ten wiersz „Zolnierz -

-pawentko”. Wezmę kopię do Studium P.P. poświęconej mi i miłej przy okazji wyliczonym.

Na opłatku wyślę panu Białoskierzemu „Polska Podziemie”.

Czy macie?

Pani „to” chyba ma swój telefon, bo kiedyś żywo było. Oczywiście stuzi czyu może.

Pani serdecznie życzę dobrego, szczęśliwego Nowego Roku. Dajmy być pomysłowy, w rozsądkiem i pokoju. Polska życzę mądrego elektoratu, do przywrócenia, że niepokoi. Łączy wyrażamy serdecznie; pozdrowienia - Helena Kosciak *recte*



~~01044/20~~  
H. Kosci'a (tel. 89465925)  
61, Lambton Rd.  
London SW 20 0LW

copy  
Halin  
Czarnocki

COLLECTION  
Published by  
SUSSEX STATIONERS

River Cuckmere with distant Firle Beacon,  
Sussex  
By Christopher Osborne

Printed in Sussex

OG13 / 4225

Od H. Kościelnej do J. Kuczyńskiego  
(pamięć J. Kuczyńskiego 40 2004 r.).

45

— Londyn, 20 lipca 2003

Droga Pani Yxo!

„Dokładam”, moje przeoczenie i  
zapomniałam odrobinkę z wspomnienia  
Zdzisława Jagodzińskiego.  
Mamusia czekała na ukazanie  
się tego zeszytu „Biesiady Kniewiens-  
kiej”, brate udrżał w projekcie,  
ale zmarła kilka tygodni przed  
ukazaniem się w druku.  
Jagodziński umieszczył jej fotografie,  
nekrolog i to wspomnienie.

Dziś w Stefolinu Andrzeja Suchcitz  
podał mi autota i tekst książki,  
która, uważa, może się przydać  
pani „To”. Przepuszczam, że zna tą  
książkę. Są tam kryteria przyznawania



Książka Virtuti et Militari. Wywieziono  
sg m. ta. kurdecki z P.O.W.

Na wszelki wypadek podaję:

Ignacy Ziemiański

"Kobiety w POW" Warszawa ok. 1930

Przesyłam serdeczne pozdrowienia.

Hania Kosok

Londyn, 4 kwietnia 2003.

Droga Pani Igo!

Staram się jak mogę odpowiedzieć kolejno na  
Pani pytania.

1. Siostra Małusi, Wanda Karpowicz

urodzona 4. IX. 1897 r. w Warszawie.

Szkoła J. Kowalczykówny i J. Jaworskiówny. Gimn. i Liceum.  
Matura 1917 r.

Studia: Uniw. Warszawski, wydział Matematyczno-  
przyrodniczy. Doktorat na Uniwersytecie w r. 1927.

Obroniła dwie rigorozum z botaniki i zoologii.

Specjalne zainteresowanie pępowinami.

Uczyła w Szkole J. Kowalczykówny i Jaworskiówny.

Rodowiem na komplectach podczas wojny.

Na poziomie wyższym, Uniw. Warszawski i Politechnika.

Z grupą nauczycieli pod kierunkiem docenta

dr. Mariana Kozłowskiego. Zaprzewadzali oni też organizację

komplectów studentów z wydz. medycyny,

biologii, farmacji, stomatologii, fizyki i chemii.

1945-47. W Łodzi

Szkoły ogólnokształcące, klasy licealne i

Wyższa Szkoła Pedagogiczna.

C.O.D.K.O. Mtu. Osławaty - wykłady na kursach w  
wielu europejskich krajach w Polsce.

Na Uniwersytecie Warszawskim: Wydział Pedagogiczny

Systematyka Roslin, metodyka nauczania.

17. XI. 1958 - dyktant adiunkta. Wydział Biologii i Nauk o

Ziemii.

Wykładowca w Międzynarodowym Studium Pedagogicz-  
nym.

Wykładowca w Międzynarodowym Studium Pedagogicznym.

Od 1961 r. starszy wykładowca w U.W. Systematyki i Geografii Roślin.

Staty pracownik naukowy w Ogrodzie Botanicznym.  
Książki napisała dotyczące paproci i ewolucji roślin,  
rozwoju gametofitu i sporofitu. Podrezerwa gimnazjalna i  
metodyczne (Książeczki, 16 arsykułów. Często udzielała w  
konferencjach.)

Wanda Karpowicz otrzymała od Komendy  
Główniej A.K. Krzyż Armii Krajowej za tajne nauczanie  
w Warszawie, w latach 1940-44.

W 1973 r. Medal Komisji Edukacji Narodowej  
13 czerwca 1964 roku przeszła na emeryturę.  
Zmarła w Warszawie 19 czerwca 1985 r.

Brat, Wacław, urodzony w 1898 r. (nie wiem dokładnie)  
student W.S.H. Ochotnik w wojnie bolszewickiej  
zginął na Polesiu w 1920 r. (ciężko ranny.)

2. Mój Oficer został Kuratorem w 1936 r. od września.  
Może Pani oczywiście podać mój adres  
jako źródła.

3. Kupił dla Pani „Informator” i przesłał.  
Ciepłe, że to pomoże w wielu tematach.

4. „Zemsta Halny Czerwonej dla Komisji Kersena”  
w r. 1954”. Dotyczyła prześladowania Polaków  
pod okupacją sowiecką po wejściu Czerwonej  
Armii 17 września 1939 r. i potem.

(O ile pamiętam nie posiadałam całego tekstu.)  
Wrestety podane przez Pani strony nie wskazyją.  
Przejrzałam w SPP. lewki, personalia i moje  
zbiory. Wskazałam jedno ze wspomnień to przedśmierne  
na pogrzebie Władysława Jarosza (1 maj 1998 r.)  
i Józefa Garlińskiego.

W "Błesiadnie Kresowięckiej" 1998, Zeszyt 3  
jest wspomnienie, artykuł Zdzisława Jagodzińskiego

- \* „Sp. Halina Czarnocka - wzdór pracy społecznej.”  
W tym zeszycie, w druku „Odkryci co odeszli” jest też  
„s.p. Halina Czarnocka” - przesłam, wstępny brakujące stron.  
(W „Dzienniku Polskim” w Londynie 4 czerwca 1998r.)
- \* Ukazał się artykuł Andrzeja Suchcitzka: „Halina Czarnocka  
1900-1998” - przesłam kopię
- \* W „Gazecie Stołecznej” Warszawa 11. VII. 1998.  
Towarzystwo Przyjaciół Warszawy umieściło w druku  
nekrologi „Pożegnanie” „Halina Czarnocka ps.  
Maryla Bouńska (1900-98)”
- \* W „Życiu Kłemieńskim” (Półrocznik społeczny) listopad 1998.  
Maksymierz Szejbala napisał „Wspomnienie o pani Halinie  
Czarnockiej” \*
- \* 5. Tekst A. Suchcitzka „H. Cz. 1900-98” załączam.
- 6. Wzmianka o kurierach z Kłemienia do dworca są  
w tekście Suchcitzka. Nie trafiłam na źródła.
- 7. „Szkolenie Łączności dla KG. ZWZ” - Relacja  
wypowiedzenie relacji ppor. Janiny Zaborowskiej ps. „Renia”
- 8. W książce „Łączność, Sabotaż, Dywersja. Kobiety w Armii  
Strajkowej” Halina Czarnocka pisze „Burza i Powstanie  
Warszawskie.” Również w zbiorowej pracy pt. „Wielka gra”  
„Polska podziemia” i rozdział „Powstanie”  
„Tydzień Polski” - Londyn, umieścił „Powstanie Warszawskie”  
- H. Czarnocka 1. VIII. 1970 r. i 20. VII. 1974.
- (Jest też obszernie opracowanie „Łączność: organizacja pracy  
konspiracyjnej w służbie Łączności” (15 stron)  
i H. Cz. „Maryla Bouńska” „Centrala Łączności Srebra Sztabu”  
Są i inne relacje i przemówienia np. o gen. Rowedzie  
Grodzie, gen. Nikodemie Suliku i gen. T. Pełczyńskim. (pożegnanie  
na pogrzebie Generała.)
- \* Jest jeszcze wspomnienie w „Orle Białym” podpisane

na pogrzebie jej

\* Jest jeszcze wspomnienie w „Orle Białym” podpisane  
Jedyną ze Studium. I pisane Obojczy Kwatery Harcerki „Wzrostek”  
(październik 1998r) „... całym życiem pełnić służbę...”  
napisane przez hm. Władysława Sławoskiego.

Ważne też bardzo obszerny i ciekawy materiał... 31 stron  
Ktoś się śladem Rady SPP.

Przyppuszczam, że nie jest Pani do wzięcia potrzebne,  
ale może się powieści w Archiwum WSK w Toruniu.

Przygotuj się też może biograficznie i inne materiały  
dotyczące mego Opa, który tak tragicznie zmarł.  
Wiem, że trzeba nad tymi sprawami pracować  
i utrwalić dla historii; może szczególnie o tych,  
o których przez tyle lat nie wolno było wspominać.  
Jedy ogniska mnie smutek podszedł się, że było  
warte i że ich władca nie pozwoli na zmianę.  
Cieszę się też, że moje dzieci są zainteresowane  
i pomocne.

Serdecznie Pani dziękuję za tyle troski  
i zainteresowanie przygotowaniem programu.

Łezę wyprawy szacunku i serdecznie  
pochwaliam.

Hanka Kosciak



Przystąpiła do Kaczyniska  
IV 2004r.

~~do Wotów~~

48

CZARNOCKA HALINA z d. Karpowicz /1900-1998/  
kpt. AK Maryla Bonińska  
Kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej Szefa Sztabu KG ZWZ-  
-AK, kierowniczką Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie  
działaczka społeczna Spale.

Urodziła się 26.02.1900 w Warszawie, c. Stanisława i Marii z  
Kruszewskich. Miała siostrę Wandę (1897-1985) i brata Wacława (1898-1920)  
który zginął w wojnie polsko-bolszewickiej.

Ojciec, pedagog i literat, stworzył dom rodzinny pełen tradycji  
patriotycznych. Kultywowała je również matka, uczestniczka rozruchów  
1905 r w Warszawie.

Halina uczęszczała do prywatnej szkoły Kowalczykówny w Warsza-  
wie. Podczas I wojny światowej los rzucił rodzinę do Moskwy, gdzie  
Halina zdała maturę w 1918 r. w I Żeńskiej Szkole Komitetu Polskiego  
Pomocy Ofiarom Wojny. W maju tegoż roku rodzina powróciła do Warsza-  
wy i tu Halina rozpoczęła studia w Wyższej Szkole Handlowej na Wy-  
dziale Samorządowym i Spółdzielczym. Absolutorium uzyskała w 1923 r.  
Jeszcze w szkole, zarówno w Warszawie jak i w Moskwie, należała do  
harrerstwa i brała czynny udział w kółkach samokształceniowych a w  
czasie Studiów prowadziła spółdzielnię akademicką i działała w Tow.  
Kooperatystów.

Okres studencki został przerwany wojną polsko-bolszewicką.  
Halina zgłosiła się natychmiast do pracy przyfrontowej. Z ramienia  
Legii Akademickiej Obrony Państwa kierowała początkowo kantyną na  
froncie a następnie ~~brnk~~ prowadziła kancelarię Szpitala Wojskowego  
nr 10 Legii Akademickiej.

W 1922 r. wyszła za ~~maż~~ za Stefana Czarnockiego, inż. rolnika,  
późniejszego starostę na<sup>k</sup>resach wschodnich / Kosów Poleski, Krzemie-  
niec/, ostatniego kuratora słynnego Liceum Krzemienieckiego, twórcy  
Zjednoczenia Organizacji Społecznych pow. krzemienieckiego.

Przez wszystkie lata ich wspólnego życia na Kresach Halina  
Czarnocka rozwijała ożywioną działalność społeczną i kulturalną.  
W obu powiatach/kosowskim i krzemienieckim/ zainicjowała powstanie  
Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. W Krzemieńcu była przez 10 lat  
przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, brała czynny udział  
w ruchu spółdzielczym i w pracach kulturalno-oświatowych, prowadzi-  
ła wykłady w domach ludowych i na Uniwersytecie Ludowym w Micha-

łówce, wchodzącym w skład Liceum Krzemienieckiego. Była radną m. Krzemieńca w 2 kadencjach, szczególnie czynną w komisjach oświatowej i opieki społecznej, również członkiem redakcji mies. „Życie krzemienieckie”. Od kwietnia 1939 kierowała w Krzemieńcu powiatowym Pogotowiem Społecznym do Obrony Kraju. W lecie 1939 zdażyła jeszcze ukończyć kurs FWK w Spale.

Po pięciu dniach od wkroczenia Armii Czerwonej do Krzemieńca /25.09.1939/ NKWD aresztowało Stefana Czarnockiego. Skazany „za kontrrewolucję” najpierw na karę śmierci, zamienioną następnie na 15 lat ciężkich łagrów został wywieziony do ZSRR. Zginął prawdopodobnie w lecie 1941 w Kazachstanie w niewyjaśnionych do końca okolicznościach.

Mimo aresztowania męża H. Cz. nawiązała kontakt z zaczątkiem konspiracji na terenie Krzemieńca i brała udział w odprawianiu dwóch pierwszych kurierów do Lwowa.

Uprzedzona o grożącym jej aresztowaniu i wywózce zdecydowała się na przedostanie do Warszawy. W marcu 1940 pod przybranym nazwiskiem Slepownońska wraz z dwojgiem dzieci: Hanną/ur.1928/ i Bohdanem /ur.1930/ przekroczyła w trzaskający mróz i kopny śnieg „na zielono” granicę z Generalną Gubernią.

Dotarła do Warszawy i w krótkim czasie bo już w połowie 1940 włączyła się do pracy konspiracyjnej w ZWZ. Początkowo, z polecenia Jadwigi Falkowskiej „Zdzisławy” Komendantki Chorągwi Warszawskiej organizowała i szkoliła harcerki do służby łącznościowej. Zastępczynią i następczynią jej w tej pracy była Janina Zaborowska „Rena”.

W sierpniu 1941 po tragicznym odejściu płk. Janusza Albrechta Szefa Sztabu KG i po przepisowym wietrzeniu jego komórki H. Cz. została kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej przy nowym Szefie Sztabu KG <sup>ZWZ-AK</sup> /płk Tadeuszu Pełczyńskim „Grzegorz”. Przyjęła pseudonim „Maryla Bonińska” z sentymentu do Krzemieńca i tamtejszej Góry Królowej Bony. Objęta przez nią Centrala Łączności o kryptonimie Cykoria a później „Ogary” była b. rozbudowaną strukturą z wieloma podległymi komórkami, utworzoną dla utrzymania łączności z Komendantem Gł., „szefami oddziałów Sztabu, komendantami obszarów i okręgów, Naczelnym Wodzem i Sztabem na Zachodzie, bazami i placówkami zagranicą, wreszcie z Delegatem Rządu. Osoba której powierzona tak ważny odcinek pracy musiała się cieszyć nie tylko bezgranicznym zaufaniem kierownictwa, ale również być wyjątkowo sprawną organizacyjną i całkowicie dyspozycyjną.

niezależnie i równolegle z kierowaniem Centralą „Cykoria-Ogary” H. Cz. pełniła przy Szefie Sztabu obowiązki skarbnika i sekretarza,

czy raczej kogoś w rodzaju „oficera do zleceń”, adiutanta.

W dniu objęcia przez H.Cz. „Cykorii-Ogarów” komórka liczyła 7 osób. W następnych latach powiększyła się do 30. Były to wyłącznie kobiety.

Halina Czarnocka pozostawała na tym stanowisku, a właściwie na dwóch przy Szefie Sztabu do dnia aresztowania. Obowiązki jej jednej przejęły następnie dwie osoby: Kierownictwo „Ogarów” - Jadwiga Beapré /Malina/ a funkcję sekretarza Szefa Sztabu - Hanna Dulęba /Ewa/.

Dnia 23 kwietnia 1943 H.Cz. została zaaresztowana przez Gestapo na ulicy i osadzona na Pawiaku. Miała przy sobie obciążające a ważne papiery. We wniosku na odznaczenie jej Orderem Virtuti Militari podano, „aresztowana z dużym obciążeniem nie straciła przytomności umysłu, zdołała zniszczyć posiadane materiały, zawiadomiła co należy usunąć z domu - dzięki czemu nie spowodowała dalsz<sup>vcb</sup> zagrożenia”. Była poddawana ostrym przesłuchaniom na Szucha, ale Niemcy nie zorientowali się kogo przetrzymują.

W maju 1943 została przetransportowana do Auschwitz a w styczniu 1945 do Bergen-Belsen. Podczas pobytu w obozach włączyła się do obozowej konspiracji, podtrzymując<sup>współ</sup> więźniarki na duchu, wygłaszając pogadanki na temat spółdzielczości, organizując chór, obchody rocznic państwowych.

W połowie kwietnia wojska brytyjskie uwolniły obóz. H.Cz. została powołana przez Polski Komitet Obywatelski na stanowisko przewodniczącej Sekcji Kobiet z AK.

W czerwcu 1945 przedostała się do obozu jeńców-kobiet z AK w Oberlangen, gdzie odnalazła swoją córkę 17-letnią Hanke sanitariuszkę z Powstania Warszawskiego ps. „Miś”.

Mianowana komendantką Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK przez kilka miesięcy objeżdżała polskie ośrodki na terenie okupacji angielskiej i amerykańskiej rejestrując kobiety zdolne do dalszej służby wojskowej lub starające się o kontynuowanie studiów. Następnie wraz z córką udała się do 2 Korpusu PSZ we Włgyszach, gdzie dostała przydział do Oddz. Społecznego Dowództwa Korpusu. Po roku wraz z Korpusem została ewakuowana do W. Brytanii i przez pewien czas pracowała w Wydz. Historycznym demobilizującego się Sztabu Gł. PSZ.

W lutym 1947 kiedy powołano do życia Studium Polski Podziemnej mające za zadanie gromadzenie i zabezpieczenie wszelkich dokumentów związanych z Polskim Państwem Podziemnym H.Cz. rozpoczę-

ła w nim pracę jako sekretarka. W 1951 r. objęła codzienne prowadzenie Archiwum a od 1953 została jego formalnym kierownikiem. Na tym stanowisku pozostawała do 1988 r., bez względu na kłopoty organizacyjne i finansowe SPP, a nawet w pewnym momencie sponsorowała działalność Studium z odszkodowania otrzymanego za pobyt w obozach koncentracyjnych.

Dodatkowo od 1965 była członkiem a w latach 1982-1985 <sup>Zarządu</sup> prezesem SPP, członkiem Rady SPP od 1964, oraz współredaktorką i sekretarzem redakcji 6-tomowego fundamentalnego wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach, 1939-1945”.

Należała do Polskiego Tow. Historyczno-Literackiego w Paryżu. Była członkiem Rady Koła AK, Rady Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie Rady Narodowej RP, Instytutu Badania Zagadnień Krajowych, Polskiego Tow. Naukowego na Obczyźnie, Tow. Polsko-Ukraińskiego.

Działała w Zjednoczeniu Polek i w środowisku Krzemieńczan inicjując „Bieśiady Krzemienieckie” oraz zbiór dokumentów po tytule „Archiwum Krzemienieckie”.

H.Cz. odznaczona była Srebrnym Krzyżem Wojennym Orderu Virtuti Militari /nr 11547/ za postawę po aresztowaniu. Za ogromną pracę społeczną a przede wszystkim za SPP, które było największym dorobkiem jej życia a stanowiło przez kilkadziesiąt lat najpoważniejszą skarbnicę wiedzy o Polsce Podziemnej została odznaczona w 1986 r. /Komandorią Orderu Odrodzenia Polski, ponadto Krzyżem Armii Krajowej i Medalem Zasługi dla Obrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

W 1988 r. H.Cz. odchodzącej z SPP na pełną emeryturę po 40 latach pracy na dano tytuł Honorowego Konsultanta Archiwum i pożegnano słowami Tadeusza Żenczykowskiego ... „jak Symbolem Warszawy jest Syrenka - tak Symbolem Studium jest kol. Halina Czarnocka...”

Silna osobowość H.Cz. wywarła niezatarte piętno nie tylko na jej współczesnych ale i na następne pokolenia rodziny, żyjące już całkowicie na obczyźnie.

Córka - Hanna Zbirohowska-Kościba jest działaczką polskiego środowiska emigracyjnego w Londynie a wszystkie z jej sześciorga dzieci, rozsiane po całym świecie nie zatraciły więzi z polskością. Syn - Bohdan, profesor socjologii zamieszkały na stałe w Kanadzie spędza rokrocznie kilka miesięcy w Polsce prowadząc wykłady na krajowych uniwersytetach.

Halina Czarnocka zmarła w Londynie 24 kwietnia 1998 r. i została pochowana na cmentarzu Gunnersbury

( Iza Kuczyńska )

## Zróżdła:

- APAK - 1017/WSK; KHK - T-II-C/30 F.  
 Informator SPP 1947-1997, Londyn 1997 s.9, 20-26, 30-31, 33, 36-39, 45, 48-49, 55-57, 74, 76-77, 80-86, 132;  
 Łączność, Sabotaż, dywersja. Kobiety w AK. Londyn 1985 s.4, 16, 27, 80-92, 106, 253-255;  
 M.Ney-Krwawicz - Komenda Główna AK 1939-1945. Warszawa 1990 s.152-153;  
 W.Bartoszewski - 1859 dni Warszawy. Kraków 1984 s.414;  
 Harcerki 1939-1945. Warszawa 1983 s.184, 191, 474, 481;  
 J.Durczewski - „Służba na Ojczyźnie” harcerek w czasie II wojny św. Służba Polek na frontach II wojny św. Toruń s.117-118;  
 Z.Jagodziński - Sp H.Cz. - wzór pracy społecznej. Biesiada Krzemieniecka. z.3/1998 s.9-12, ta mże - SP.H.Cz. s.177-180, nekrolog s.6-7.  
 K.Sheyba/1 - Wspomnienie o pani H.Cz. Życie Krzemienieckie z.VII/199  
 A.Suchcitz - H.Cz., 1900-1998. Dz.Polski /Londyn/ 4.VI.1998.  
 Tow.Przyjaciół Wwy.- H.Cz., ps.Maryla Bonińska /1900-98/. Gaz.Stoł. /Warszawa/ 11.VII.1998  
 Zbiory rodzinne: córka H.Kościa, Anglia, 61 Lambton Rd., London S.W.20  
 OLV

Śp. Halina CZARNOCKA

Ur. 26 lutego 1900 r. w Warszawie, córka Stanisława Karpowicza i Marii z Kruszkowskich. ~~Maturę uzyskała w 1918 r. W szkole należała do harcerstwa a studiując w warszawskiej Wyższej Szkole Handlowej prowadziła spółdzielnię akademicką i była czynna w kołach samokształceniowych. Wydział Spółdzielczy WSH ukończyła w 1923 r. W latach 1919-20 należąc do Ligi Akademickiej Obrony Państwa kierowała początkowo kantyną, a następnie prowadziła kancelarię szpitala wojskowego.~~

Następne lata wiąże<sup>ja</sup> na długo z naszymi Kresami Wschodnimi. W 1922 r. wychodzi za mąż za inż. Stefana Czarnockiego, późniejszego starostę, najpierw w Kosowie Poleskim a od 1930 r. w Krzemieńcu, <sup>gdzie</sup> w 1937 r. obejmuje stanowisko Kuratora Liceum Krzemienieckiego. Na tym terenie rozwija bardzo aktywną, działalność społeczną jako przewodnicząca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet całego powiatu, działaczka Zjednoczenia Organizacji Społecznych i radna miasta Krzemieńca z wyboru w dwóch ostatnich kadencjach. Z wielkim zapałem angażuje się w ruchu spółdzielczym, uczestniczy w pracach oświatowo-kulturalnych, wykłada w domach ludowych i na Uniwersytecie Ludowym w Michałowie, wchodzi w skład redakcji miesięcznika "Życie Krzemienieckie". Po ukończeniu kursu Przystosowania Wojskowego Kobiet od wiosny 1939 kieruje Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obrony Kraju w powiecie krzemienieckim.

\* Po wybuchu wojny początkowo przebywa w Krzemieńcu pod okupacją sowiecką, <sup>25.12</sup> po aresztowaniu <sup>aresztuje S. Cz.</sup> przez NKWD męża, który <sup>w Karadagstanie H. Cz. 2</sup> zginął na Syberii, przedostaje się wiosną 1940 z dziećmi potajemnie do Warszawy. Pod okupacją niemiecką od razu włącza się w działalność podziemną. Od maja 1940 należąc do ZWZ działa w konspiracji wojskowej, organizuje szkolenie łączniczek spośród młodzieży harcerskiej, od sierpnia 1941 jest kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej i zarazem sekretarką płk. Tadeusza Pełczyńskiego, szefa sztabu Komendy Głównej Armii Krajowej. Za tę służbę otrzymuje stopień kapitana i krzyż Virtuti Militari. Aresztowana przez Gestapo w kwietniu 1943 osadzona, na Pałacu i badana na Szucha 13.5.1943 wywieziona do obozu w Oświęcimiu (gdzie także dołącza do organizacji konspiracyjnej) a stąd w styczniu 1945 do obozu w Bergen-Belsen. Po uwolnieniu obozu 15.4.1945 przez armię brytyjską jest powołana przez obozowy Polski Komitet Obywatelski na przewodniczącą Sekcji Kobiet z AK. Stąd przedostawszy się do obozu jenieckiego kobiet-żołnierzy w Oberlangen (gdzie spotyka córkę, ~~Hanka ps. "Miś"~~) zostaje mianowana komendantką, tzw. Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK. Przez kilka miesięcy objeżdża polskie ośrodki na terenie Niemiec w okupacyjnych zonach brytyjskiej i amerykańskiej rejestrując kobiety zdolne do dalszej służby wojskowej lub pragnące kontynuować studia. Po tym objeździe wyjeżdża do Włoch i tam dostaje przydział do Oddziału Społecznego 2-go Korpusu PSZ.

Za całość służby w czasie wojny w 1947 r. Gen. Bdr. Kom. odznaczona <sup>206</sup> Krzyżem V. M.

Po roku w ramach ewakuacji Korpusu przybywa na stałe do Wielkiej Brytanii. Przez pewien czas pracuje w Wydziale Historycznym AK przy likwidującym się Sztabie Głównym. W 1947 r. rozpoczyna pracę w Studium Polski Podziemnej (~~po demobilizacji, wobec braku funduszy w Studium, dorabia na życie sprzątaniem co pozwala jej poświęcić więcej czasu w archiwum~~). Dopiero otrzymanie renty z NRF jako odszkodowania za 2-letni pobyt w obozach koncentracyjnych pozwala jej na jeszcze bardziej wydajną działalność społeczną. Jak zwykle bowiem działa tu znowu niezwykle aktywnie na gruncie społecznym i niepodległościowym; jest członkiem Rady Koła AK, Rady Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie, Rady Narodowej a także Instytutu Badania Zagadnień Krajowych, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego i Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Ale najmocniej jest związana z Studium Polski Podziemnej i najdłużej bo przez 48 lat. Była mu szczególnie oddana, często wspierała finansowo, uchodziła za prawą rękę stojącego na jego czele gen. Pełczyńskiego, "Grzegorza". W Studium Polski Podziemnej jest początkowo sekretarką, od roku 1953 kierowniczką Archiwum, od 1964 członkiem Rady, od 1982 przewodniczącą Zarządu SPP a poza tym, także sekretarzem redakcji <sup>i współredaktorką</sup> 6-tomowego wydawnictwa "Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945". Poza VM odznaczona na uchodźstwie orderem Polonia Restituta, Krzyżem AK i in. (m.in.

Szczególnie serdecznie i czynnie udzielała się w naszym emigracyjnym gronie krzemieńczan. Była inicjatorką ich kilkunastu spotkań w Londynie, pod nazwą "Biesiad Krzemienieckich", współredaktorką wydawanych pod tym samym tytułem zeszytów pamiątkowych o Krzemieńcu i krzemieńczanach, założyła zbiór dokumentacji "Archiwum Krzemienieckie", podtrzymywała żywo kontakty z krzemieńczanami w Polsce i na świecie. Zdażyła jeszcze odwiedzić Polskę w 1991 r. wzruszająco witana i podejmowana przez krajowych krzemieńczan.

Po długim, bogatym i bardzo aktywnym życiu zmarła w otoczeniu Rodziny 24 kwietnia 1998 r. w Londynie. Żegnano ją w kościele polskim pełnym żałobników, spoczęła na cmentarzu Gunnersbury.

H.K.

SPP na Ealingu u pp. generałostwa Pełczyńskich.

Drugim kurierem którego wyprawiałam z Krzemieńca do W-wy, był były wychowanek Liceum Krzemienieckiego bardzo dzielny i sympatyczny Zygmunt Rumel.

## KONSPIRACJA

### HARCERSTWO

W pierwszym roku mego pobytu w W-wie po zameldowaniu się od razu u harcmistrzyni Jadwigi Falkowskiej, dostałam od niej polecenie szkolenia starszych harcerek do służby łączności konspiracyjnej ZWZ. Robiłam te prace z wielką satysfakcją do sierpnia 1941 r. Harcerki, które przychodziły do mnie za umówionym hasłem były bardzo wartościowe i dzielne. Jedną z nich Rena Zaborowska z którą miałam dłuższą rozmowę, tak mnie ujęła swoją inteligencją i zmysłem organizacyjnym, że po krótkim przeszkoleniu nie oddałam jej do innych zadań służbowych, lecz zatrzymałam ją w tej mojej komórce szkoleniowej.

Z pośród około 40-tu harcerek które szkoliłam, tylko jedna z nich została przeze mnie zdyskwalifikowana ponieważ przyszła z koleżanką która czekała przed bramą a było, to niezgodne z zasadami konspiracji.

Rena Zaborowska współpracowała ze mną w tej komórce do 6-go sierpnia 1941 r., i sama potem prowadziła tę pracę i bardzo ją rozwinęła. W Powstaniu Warszawskim była jedną z kanalarek.

Jedną z członkiń tej komórki szkoleniowej była moja daleka kuzynka Myszka Romanowska, której specjalnością były między innymi t.zw. "zagabywki". Miała ona polecenie na trasie szkolonych łączniczek np. na klatce schodowej zapytać nagle: "Kogo Pani tu szuka?" Sprawdzało się w ten sposób przytomność umysłu i bystrość orientacji "zagabniętej" łączniczki. Należało odpowiedzieć "Szukam manikurzystki lub fryzjerki" zwłaszcza gdy takich w danym domu nie było. Coś pod hasłem - szukaj wiatru w polu.

Do pracy w tej komórce zaprosiłam również jednego ze znajomych z Krzemieńca, który był w latach 20-tych w POW - KN 3 w Kijowie. Jednak nie było prawie żadnej analogii między metodami pracy dawnego POW, a obecnym ZWZ. Obydwoje moich dzieci były w konspiracyjnym harcerstwie Szare Szeregi. Moja córka Hania wkrótce po naszym przybyciu do W-wy była przez Jadwigę Falkowską skierowana na punkt sanitarny i łącznościowy w Instytucie Głuchoniemych na Placu Trzech Krzyży. Była tam czynna przez całe Powstanie, albo nosząc rannych z którymś z głuchoniemych, albo przy włączu do kanału w Al. Ujazdowskich koło Wilczej. Wychodzącym z kanału przemyciała odczy i doprowadzała do punktów opatrunkowych.

Syn mój Bohdan należał do Zuchów. W konspiracji szkolony był na gońca i łącznika, a w czasie Powstania pełnił te funkcje w Śródmieściu.

### ZAPRZYSIĘZENIE

6-go sierpnia 1941 r. w rocznicę wymarszu Kadrowki mjr Janina Karasiówna szef łączności konsp. w Komendzie Głównej ZUZ - AK odebrała ode mnie przysięgę, dając mi pseudonim "Bonińska" - chciała by to kojarzyło się z górą Królowej Bony - w Krzemieńcu, a ja dodałam sobie imię



mojej Matki Maryla.

K-6

Mjr. Karasiówna skierowała mnie do służby u gen. Tadeusza Pełczyńskiego (wówczas jeszcze płk) "Grzegorza" - Szefa Sztabu Komendy Głównej. Byłam jego sekretarką i skarbniczką, oraz pełniłam funkcje jakby adjutantki. Adjutantów On nie miał. Powierzył mi kierownictwo Centrali Łączności Szefa Sztabu. Poprzez te Centrale nawiązywałam kontakt z Dowódcą gen. Stefanem Roweckim (Grot) i jego zastępcą gen. Tadeuszem Komorowskim ps. Korczak (późniejszy Bór), oraz ze wszystkimi Szefami Oddziałów i Wydziałów Sztabu.

Miałam tak dużo obowiązków i pracy, że stanęłam kiedyś do raportu z prośbą, aby te prace podzielić między dwie osoby. Gen. "Grzegorz" nie zgodził się na to, ale przydzielił mi drugą zastępczynię; była nią Anna Dulęba ps. "Ewa", a pierwszą zastępczynią była "Malina" - Jadwiga Beaupre - uroczy człowiek, byłam z nią zaprzyjaźniona. Była przedtem w akcji "N" (dywersja przeciw niemiecka).

(Po moim aresztowaniu w kwietniu 1943 r. Malina i Ewa Dulęba były obie w służbie przy gen. T. Pełczyńskim)

W Komendzie Głównej były trzy centrale łączności - ich kryptonimy były: w I-szym okresie "Astry - Begonia - Cykoria" (ABC), a następnie PKO - "Fudle - Kundle - Ogary". Pierwsza Centrala Astry i Fudle była przy Komendancie Głównym, kierowniczką jej była Jadwiga Piekarska ps. "Basia" (zginęła 4-go sierpnia 1944 r. od bomby w PKO); był to uroczy człowiek, miałam z nią bliskie i dobre kontakty. "Begonia i Kundle" - była to Centrala przy Szefie Łączności Konspiracyjnej Oddz. V K (Łączność Konspiracyjna). Szefem była Janina Karasiówna ps. Jadwiga Berg "Ośc" "Henryk Kościeszka", H.K. - na końcu mjr Haka" przez całe pięć lat a ponadto Sipko ps. "Berta".

I trzecia Centrala "Cykoria i Ogary". Pierwszą kierowniczką przy płk Albrechcie była Halina Zakrzewska ps. Herminia późniejsza "Beda". A przy Szefie Sztabu gen. Pełczyńskim od lipca 1941 r. H. Czarnocka ps. "Maryla Bonińska".

ARESztOWANIE

Dzień mego aresztowania 23 kwietnia w Wielki Piątek 1943 r. Cofnę się jeszcze do poniedziałku 19-go kwietnia w którym to dniu Niemcy wkroczyli do Getta, a Żydowska Organizacja Bojowa (ZOB) rozpoczęła walkę.

GETTO

Byliśmy wszyscy bardzo tym przejęci. Wchodziłam na strych i na dach domu w którym mieszkałam przy ul. Żórawiej. Obserwowaliśmy pożary w Getcie, a gdy byłam już w celi na Pawiaku, który sąsiadował z Gettem słyszałam ciągle strzały. Dochodził do mnie dym, a przez górne małe okienko w celi, wpadały podpalone strzępy papierów i gałganów. Bardzo współczułam Żydom - wydawało się oczywiście że ZOB nie wygra batalii.

PAWIAK

*Dulęba  
Beaupre*

*ABC  
PKO*

*Cykoria, Ogary*

W celi na Pawiaku (była izolotka na 2-gim piętrze t. zwanej Serbii oddział żeński Pawiaka), na ścianach odczytywałam różne napisy przeważnie nazwiska więźniów, a czasem jakieś sentencje. Między innymi był napis: "Józef Piłsudski powiedział że więzień w celi samotnej może nawet zakochać się w pająku". Trzonkiem łyżki wyskrobałam również na ścianie moje nazwisko z datą przybycia do tej celi 23.IV.43 r., daty opuszczenia tej nie mogłam wpisać gdyż nieoczekiwanie przeniesiono mnie 12.V.43 do celi ogólnej.

#### ARESZTOWANIE

Powrócę jeszcze do dnia mego aresztowania. Rano przekazałam mojej zastępczyni "Malinie" (dr. Jadwiga Beaupre) pocztę konspiracyjną - w niej była ogromnej wagi kartka gen. Roweckiego podpisana literą "T" t.zn. Tur, jeden z Jego pseudonimów w Komendzie Głównej. Kartka była zapewne adresowana do "Montera" Antoniego Chruściela o następującej treści: "Zabraniam granatowej Policji strzelania do Żydów - gdyby strzelali to się z nimi rozprawię". Pamiętam dobrze tę treść gdyż zrobiła na mnie duże wrażenie. Szczęśliwie kartki tej już nie miałam przy sobie w chwili aresztowania, które nastąpiło między godz. 11-tą a 12-tą na ul. Kruczej na którą weszłam z ul. Nowogrodzkiej, gdzie miałam się spotkać w jednym z domów (numeru nie pamiętam) z dwoma ludźmi z Komendy Głównej z J. Niepokólczyckim i Z. Sujkowskim.

Uprzedzona byłam jednak przez łączniczkę "Wandę" (Męchówna), że lokal ten jest "spalony" (niebezpieczny). Z "Wandą" rozstałam się na rogu Kruczej i Hożej. Ona poszła Hożą, a ja Kruczą, nim doszłam do Wilczej ujrzałam idącą naprzeciwko mnie Sztatlerówną, kiedyś moją nauczycielkę matematyki, a obecnie w konspiracji. Obie spojrzaliśmy na siebie, ale zgodnie z zasadami konspiracyjnymi nie uклонiliśmy się. Gdybyśmy to uczyniły byłaby również aresztowana bo w chwilę po tym dwóch SS-manów chwyciło mnie z tyłu za ręce mówiąc: "Polizei - Polizei", na co zawołałam - "dlaczego?"; wepchnęli mnie do samochodu, który zatrzymał się przy krawężniku.

Jeden z Niemców zabrał mi torebkę, wymyślał mi od "alter hexe" (stara wiedźma) i mówił: "Ty nie wiesz co to Gestapo - ty zobaczysz co to jest Gestapo".

#### AL. SZUCHA

Zawieźli mnie na Szucha do siedziby Gestapo. W korytarzu zrobili mi dość powierzchowną rewizję osobistą. Z górnej kieszeni kostiumu wyciągnęli "kogutka" (proszek od bólu głowy) i wyrwali z agrafki ciemno zielony szyfonik, który zdobił mój jasny kostium.

Szczęśliwie nie wyciągnęli małej karteczki japońskiej bibułki na której spisane były moim własnym szyfrem, dojścia do K-ta Głównego i Szefa Sztabu w okresie 4-o dniowej przerwy Wielkanocnej. Zwinięta ta karteczka była na dole kieszeni przy samym szwie.

Wsadzili mnie do tzw. "tramwaju" to jest poczekalni, gdzie dwa rzędy krzeseł były od siebie oddalone zarówno w poprzek jak i wzdłuż, aby więźniowie czekający na badanie nie mogli się z sobą porozumiewać. Z wielką ost-

roznością wyjęłam tę japońską bibułkę z kieszonki i włożyłam do ust śliniąc ją i obracając językiem, tak żeby zamieniła się w kulkę, którą wreszcie z trudem połknęłam.

Niepokoiliam się o mój artykuł pisany własnoręcznie na 12-go maja - datę śmierci J. Piłsudskiego. Mój szef gen. "Grzegorz" uznał, że to jest dobry artykuł i żebym przepisany na maszynie oddał do prasy konspiracyjnej. Był on ukryty w podszewce torebki w dobrej skrytce - byłoby ze mną źle, gdyby do tego się dostali, a torebka była przez 6 dni w ich rękach.

Gdy po 6-ciu dniach w czasie dalszych badań torebkę mi oddali, rzekomo pustą tylko z grzebieniem, postanowiłam natychmiast pozbyć się tych niebezpiecznych papierów. Zabrali z torebki kalendarzyk i list kooperatywy. Irytowali się dlaczego w kalendarzyku były wytarte gumką jakieś notatki. Wyjęli też mały wycinek prasowy z literami NKW i z wiadomością że rtm. Chołowiecki zginął w Katyniu.

Tłukli mnie po głowie i twarzy i pytali co to znaczy NKW, choć uderzona raz solidnie w głowę spadłam z krzesła, ale usiadłszy ponownie powiedziałam im ze spokojem: "że NKW to Nowy Kurier Warszawski, pod waszą cenzurą", ulżyło mi przez chwilę że mogłam wreszcie prawdę powiedzieć. Aby pozbyć się tych kompromitujących papierów, postanowiłam jak najszybciej spuścić je z wodą w ubikacji. Zaczęłam się zgrywać jakby chora na żołądek - jęcząc niby z bólu, zwróciłam się do SS-mana, aby odprowadził mnie do ubikacji. On stał przy uchylonych drzwiach. Aby zagłuszyć szelest darcia papierów jęczałam w dalszym ciągu udając bólesci. Szczęśliwie udało mi się spuścić te papierki z wodą.

Mówiły potem koleżanki więzione również na Pawiaku że: "Czarnocka wróciła z badań ze spuchniętą i czerwoną twarzą, ale w doskonałym usposobieniu".

Pierwszy gryps od mego szefa gen. "Grzegorza" dostałam w ligninie podanej mi przez t.zw. Kolumnę Sanitarną. Była to znana mi z wolności koleżanka, weszła do celi wraz ze strażnikiem chyba Łotyszem i podała mi łyżkę z jakimś lekarstwem. Broniłam się że nie potrzebuję, ale ona powiedziała mi: "bierz, bierz i wytrzymaj sobie usta ligniną" (w ligninie był gryps). Po jej wyjściu odwrócona plecami do drzwi w których był "Judas" (małe okienko) przeczytałam ten gryps, z wielkim wzruszeniem, bo mój szef napisał w nim dosłownie "powiadamy, że mamy zaufanie nieograniczone", a ponadto że w moim mieszkaniu "porządki świąteczne" zrobiła moja siostra, co znaczyło usunięcie niebezpiecznych papierów. Przeczytawszy ze wzruszeniem ten gryps, spuściłam go z wodą w ubikacji.

Drugi gryps miałam od komórki więziennej z naszego kontrwywiadu. Gryps ten ubawił mnie, bo było w nim takie zdanie: "Pękasia bardzo serdecznie Panią pozdrawia", a Pękasia to było właśnie moje przezwisko rodzinne od słowa pękać ze śmiechu. Poszło to stąd, że komórka więzienna zwróciła się do Haliny Sosnowskiej, która na Filtrowej miała swój dom - służący jako punkt alarmowy Komendy Głównej - kryptonim "Express". Komórka więzienna zwróciła się do Haliny Sosnowskiej z zapytaniem, jaki należałoby wyraz wstawić do grypsu, abym mogła

zaufać. Sosnowska odpowiedziała że wystarczy użyć słowo "Pękasia" - ale nie podała że to właśnie jest moje przezwisko.

Sama wysłałam parę grypsów, do mego Szefa "Grzegorza" meldując co wiedzą, a czego nie wiedzą, a o co pytają, a co ja zeznaję. Jeden gryps skierowałam do Kooperatywy, która była jawna nie zakonspirowana, a którą chciałam poinformować, że znaleziono u mnie list od tej Kooperatywy; chodziło o to by wiedzieli, że władze niemieckie mogą się do nich zwrócić..

Do moich dzieci Hani i Bohdana napisałam jedyny gryps  
HALINA CZARNOCKA

Gryps "Maryli Bonińskiej" z izolátky Pawiaka do dzieci -  
w maju 1943 r.

W izolátce na Pawiaku  
Mam do diabła w braku laku  
Pcheł i pluskiew, kurzu, brudu  
Więc nie szczędzę swego trudu.  
Czasu wcale mi nie zbraknie:  
Mam go, wiele dusza łaknie,  
Spieszyć nigdzie nie potrzeba  
Czyż to nie przychylność nieba?  
Wszystko myję i szoruję,  
Spiewam, gwizdję, deklamuję,  
Długość celi swej przemierzam  
I... rozpaczać nie zamierzam.  
Trzy na dziewięć kroków w celi,  
Brudny siennik bez pościeli  
Kubek, stołki i miednica,  
Ta - najwięcej mnie zachwyca!  
Czystość względną osiągnęłam  
A z pamięci wygarnełam  
Tyle arii, pieśni, wierszy -  
Aż świat mi się wydał szerszy!  
Ani jednej lzy nie było.  
Zalic? Ani mi się śniło,  
Lęku prawie też nie miałam  
Więc... egzamin chyba zdałam.  
Cały Kraj w niewoli srozszej!  
Wobec losu Tej Najdroższej  
Niczem zda się tymczasowe  
To mieszkanie znośne, zdrowe...  
Trzy przed sobą mam zadania:  
Przezwyćczyć wroga - drania,  
Z Wami nic podtrzymać złotą  
A przed nową, przed robotą,  
Duszę moją tak wzbogacić,  
Zdrowia ani sił nie stracić,  
Aby spotakć się wnet z Wami  
Z wzmózonemi znów siłami.  
Nie zostańcie mi też dłużne,  
Choć zadania macie różne.  
Jakie one? Wiecie sami,  
Boscie wzrosli z rodzicami.  
Bądźcie zdrowe, dobre, dzielne  
I w naukach samodzielne.  
A gdy znów się zobaczymy,

Kozę, szmaty (1) przypomnimy.  
 ściskam, tulę i całuję  
 I swą ufność przekazuję.  
 Ciocię, bliskich uściskajcie  
 Wcale się nie zamartwiajcie!

(1) przypowieść o Żydzie-szmaciarzu i kozie.

Gdy znalazłam się w celi ogólnej spotkałam tam parę znajomych; jedna z nich poinformowała mnie szeptem że teraz nazywa się inaczej. Z celi tej nocy z 12-go na 13-go maja obserwowaliśmy nalot sowiecki na Warszawę, był to widok radosny. Reflektory w różnych kierunkach i huk bomb - cieszyliśmy się, że Niemcy dostają w skórę i że może nie wyruszymy z transportem. Jednak o świtaniu wyprowadzono nas w liczbie około 90-ciu kobiet na podwórze Pawiaka, a z dala na tymże podwórzu widziałyśmy dużą grupę więźniów mężczyzn, którzy stali bez butów, a buty leżały z dala od nich osobno. Domyślałyśmy się, że Niemcy w ten sposób chcieli utrudnić im ucieczkę. Nazwaliśmy ten transport "bosy" - był w nim między innymi płk. Adam Englert.

Załadowano nas do ciężarówek i wieziono nas po tłuczonym szkle na Dworzec Zachodni. W towarowym wagonie stałyśmy jak śledzie w beczce. Gubiłyśmy się w domysłach dokąd nas wiozą - czy do Niemiec?, może do Ravensbruck czy do Oświęcimia. Pociąg zatrzymał się w Częstochowie i otworzono drzwi - podano nam wodę do picia. Wiele kobiet modliło się żarliwie, widząc, że to Częstochowa.

#### OSWIĘCIM

Pociąg stanął w Oświęcimiu, pędzono nas pod strażą z psami do obozu; gdy przekraczałam bramę obozu nad którą to bramą był duży napis "Arbeit Macht Frei", co znaczy "praca czyni Cię wolnym", powórzyłam sobie 3-ry razy "ja stąd wyjdę niezłamana". Tu muszę wspomnieć o czym zapomniałam pisząc o Szucha, że gdy prowadzona na badania powtarzałam sobie "ja ten egzamin zdać muszę" i zaraz powtarzałam sobie przysięgę żołnierzy AK: "W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak Męki i Zbawienia i przysięgam być wierna Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej. Stać nieugięte na straży Jej honoru, o wyzwolenie z niewoli walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary mego życia. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, Naczelnemu Wodzowi i wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszna a tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało. Tak mi dopomóż Bóg."

Niemcy ulokowali nas w bardzo prymitywnych barakach trochę przerobionych z dawnych stajen. W środku baraku był piec prawie zawsze zimny, a po obu bokach pieca 3-y piętrowe koje, bez sienników z odrobiną słomy.

Jako posiłek codzienny była t.zw. paidka chleba razowego i kubek jakichś ziółek, musiał być w tych ziółkach jakiś medykament, który powodował ustanie periodu co w warunkach obozowych było raczej pomyslnie.

Na moje imieniny 22-go maja dostałam od koleżanek



Dalej jest wymarsz z Olszyc, Bergen - Belca,  
Oberlangen. Ofiary Niemiec by wyciągać  
kobiety z AK, zdolne do służby.

II Korpus. ~~Obchod~~ Referat Specjalny. Kontakty z Kurierkami  
do Kraju.

1947 - Wielka Brytania. Londyn. Komisja Historyczna  
Studium Polski Podziemnej.

Informator SPP. Londyn 1947-97

61

Przypadek J. Żenczyńskiego IV 200km.

zapisany został na nazwiska gen. T. Pełczyńskiego i płk. K. Iranka-Osmeckiego. Kupno domu doszło do skutku na początku sierpnia 1948. Było to o tyle wygodne, że Koło Żołnierzy AK wypowiedziało lokal SPP, ponieważ ten odmówił wynajęcia dwóch dalszych pokoi.

Trzon zbiorów archiwalnych tworzą akta Oddziału Specjalnego Sztabu NW/Głównego oraz Działu Społecznego (cywilna łączność z Krajem) Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Zaczęły one napływać latem 1948 roku. Jeszcze w 1947 omówiono sposób przejścia akt z Podkomisji Historycznej AK oraz ustalono kolejność ich przekazywania. W sprawie systemu archiwalnego zarząd SPP zorganizował cały szereg konferencji w których brali udział fachowcy z poza SPP, przede wszystkim Kierownik Archiwum Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego dr. Edmund Oppman i pplk. Adam Englert. Nie udało się jednak załatwić sprawy podstawowej dla Studium - zatrudnienia fachowego kierownika Archiwum. Oznaczało to, że od początku zdecydowanego kierownictwa w tym dziale. W 1947 zwrócono się do wspomnianego wyżej pplk. A. Englerta. Była to kandydatura z punktu widzenia założycieli SPP idealna. Żołnierz I Brygady Legionów, w latach trzydziestych był dyrektorem Archiwum Miejskiego Miasta Warszawy, podczas okupacji był żołnierzem ZWZ/AK i kierownikiem konspiracyjnego Archiwum Wojskowego Biura Historycznego przy KG AK. Aresztowany w 1943 przez gestapo i osadzony w obozie koncentracyjnym Oświęcimiu, następnie Buchenwaldzie. Niestety odmówił po otrzymaniu przydziału w PKPR. Pierwotnie chciano zaproponować kierownictwo Biura i Archiwum kpt. Tadeuszowi Zawadzkiemu (Żenczykowskiemu). Odmówił. Ostatecznie rozwiązano sprawę raczej połowicznie. Na zebraniu zarządu zaapelowano do płk. dypl. Kazimierza Iranka-Osmeckiego, który zgodził się wziąć prowadzenie Archiwum pod swą opiekę. Podówczas było już zatrudnionych dwie osoby w SPP. Jeszcze w marcu 1947 kpt. mgr Halina

Czarnocka przyjęła posadę sekretarki. W rok później przyjęło mjr dypl. Kazimierza Sztymala "cichociemnego", jako pomoc w Archiwum oraz jako gospodarza domu. Jak wynika z protokołów zarządu mjr Sztymal nigdy nie został formalnie kierownikiem Archiwum chociaż często w historii SPP tak bywał określany. W 1951 wraz z rodziną wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ze względów praktycznych jednak Sztymal kierował codziennymi pracami Archiwum.

Osoba Haliny Czarnockiej zajmuje całkiem wyjątkową pozycję w historii Studium Polski Podziemnej. Związana była z placówką tą od samego początku, pierw jako sekretarka i siła pomocna w pracach biurowych i archiwum. Nigdy, nawet w najtrudniejszych dla niej chwilach nie opuściła SPP, chociaż nieraz była zwalniana bo brakowało funduszy, nieraz życiowe sytuacje zmuszały ją do składania rezygnacji. Zawsze jednak jakoś znalezione środki na przedłużenie umowy o kilka kolejnych miesięcy. Mimo tej stałej niepewności, niskich poborów i wiele godzinnej pracy przekraczającej ponad ustalone godziny, Halina Czarnocka pozostała wierna SPP. Po odejściu mjr. Sztymala objęła codzienne prowadzenie Archiwum, ale dopiero w 1953 uzyskała prawo podpisywania się jako Kierowniczka Archiwum. Na tym stanowisku pozostawała przez następnych 35 lat do 1988 roku kiedy stan zdrowia nie pozwolił na jej dalsze prowadzenie instytucji, z którą jej nazwisko jest nierozdzielnie połączone. Od 1982 roku przez trzy lata była prezesem Zarządu SPP. Z domu Karpowicz urodziła się na początku wieku w Warszawie. Uczęszczała do Szkoły prywatnej J.Kowalczykówniej a od 1915 do I Żeńskiej Szkoły Komitetu Polskich Ofiar Wojennych w Moskwie, uzyskując maturę w 1918r. Wróciwszy do Warszawy tego roku wstąpiła na Wydział Spółdzielczy Wyższej Szkoły Handlowej. Przerwała studia w 1919 wstępując do Legii Akademickiej Obrony Państwa. Była kierownikiem kantyny przy froncie i prowadziła kancelarię Szpitala Wojskowego nr 10 w Warszawie.

Po ukończeniu studiów (magisterium) pracowała w spółdzielczości. W latach 1930-1939 pracowała społecznie w powiecie krzemienieckim, gdzie jej mąż Stefan Czarnocki był starostą, a następnie dyrektorem Liceum Krzemienieckiego. Halina Czarnocka była dwukrotnie radną m. Krzemieńca. Od jesieni 1939 była czynna w konspiracji najpierw w Krzemieńcu, następnie od wiosny 1940 w Warszawie. Szkoliła łączniczki harcerki dla ZWZ. Od 1941 do 1943 była kierownikiem Centrali Łączności szefa Sztabu KG ZWZ/AK, i jego adiutantem i sekretarką. Aresztowana w kwietniu 1943, osadzona została na Pawlaku, następnie w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu i Bergen-Belsen. Odznaczona została Orderem Virtuti Militari V klasy.

W 1948 zatrudniono także Zbigniewa Bilewicza jako tłumacza i księgowego. W ciągu całego istnienia Studium, udział członków Zarządu w pracach codziennych był konieczny. Wiele razy na zebraniach zarządu apelowano o zaangażowanie się członków w konkretne prace Studium. Po przeniesieniu się na nowe miejsce codzienna organizacja pracy została ustalona tak, że ogólne kierownictwo prac pozostawało w rękach gen. Pełczyńskiego, kierownictwo prac Archiwum objął płk. Ironek-Osmecki, sprawy finansowe objął Jan Matlachowski, sprawy ewidencji wydawnictw krajowych miał pod sobą T. Zawadzki-Żenczykowski. Halina Czarnocka oprócz prowadzenia biura i pomocy w Archiwum, prowadziła rachunkowość. Zmian w składzie Zarządu nie było do połowy lat pięćdziesiątych. Natomiast w 1951 zaszyły ważne zmiany wśród personelu etatowego. Mjr dypl. Kazimierz Sztymal wraz z rodziną wyjechał na stałe do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Już od szeregu miesięcy był jedynie gospodarzem domu rezygnując z pracy w Archiwum. W tej sytuacji ciężar prac archiwalnych spadł na Halinę Czarnocką i zasadniczo od tego czasu wykonywała ona funkcje kierownika Archiwum, chociaż dopiero pod koniec 1953 na własną prośbę otrzymała zgodę

niepełnow. ad 1951  
Woj. Arch.

1953-1988  
dokumentacja



Zarządu do używania tytułu Kierownika Archiwum. Gospodarzem domu został mjr Tadeusz Klimowski. Na kolejnych zebraniach Rady SPP uzupełniano jej stan. Weszli do niej gen. M. Karaszewicz-Tokarzewski, ppłk P. Krackiewicz, gen. K. Sawicki, gen. N. Sulik, F. Białas. Kandydatura S. Korbońskiego postawiona w wyborach w 1949 została wówczas utracona z powodu sprzeciwu mjr. B. Kwiatkowskiego, który kwestionował poglądy polityczne kandydata, uznając go za "jahańczyka". Dopiero szereg lat później Korbońskiego wybrano do Rady. W 1952 zatrudniono jako pomoc w archiwum i biurze Janinę Rudzińską (40 godzin miesięcznie). Tegor roku mjr Klimowski objął prowadzenie ksiąg kasowych, odcinając tym H. Czarnocką. Pierwsze większe zmiany w składzie Zarządu zaszły w 1954/1955. Rozpoczęło się to w związku z t.zw. sprawą "Bergu" w której wziął udział T. Zawadzki-Zenczykowski. Płk. Iranek-Osmecki poprosił o wyjaśnienie swojej roli przez T. Zawadzkiego, co ten zrobił na początku 1954 roku. Płk Iranek-Osmecki nie uznał tego za wystarczające chociaż zarząd uznał sprawę za ostatecznie załatwioną. W tej sytuacji płk. Iranek-Osmecki zgłosił swoją rezygnację z Zarządu, obiecując dalszą współpracę z SPP<sup>14</sup>. Powrócił do Zarządu w maju 1955 po wyjeździe T. Zawadzkiego do Monachium do Polskiej Rozgłośni Radia Wolnej Europy. Wyjeżdżając złożył mandat członka Zarządu do dyspozycji Prezesa. Rezygnację złożył także Andrzej Pomian wyjeżdżający wówczas na stałe do Stanów. Już od pewnego czasu przestał się udzielać Jan Matlachowski, chociaż formalnie nie wycofał się z zarządu. W 1956 usunięto go również z Rady SPP. W 1954 do zarządu wybrano płk. Stanisława Juszcakiewicza, a w 1956 red. Pawła Heciaka, Henryka Zabielskiego oraz dr. Włodzimierza Otockiego. Był to okres szczególnie trudny jeżeli chodzi o sytuację finansową. Zwolniono H. Czarnocką chociaż udało się

<sup>14</sup>Protokół zebrania zarządu nr 34, 18 lutego 1954.

wygospodarować pieniądze aby przedłużyć jej pracę. Nie raz znalazła się w podobnej sytuacji. Trudno podliczyć ile razy Zarząd był zmuszony wypowiedzieć pracę Kierownikowi Archiwum zawsze jednak znajdując trochę pieniędzy na następny kwartał czy półroczce. Więc pracowała w stałej niepewności o swoje długo terminowe zatrudnienie. Musiano również zwolnić Janinę Rudzińską, która zaofiarowała bezinteresowną pomoc raz w tygodniu. Było to w historii SPP częste zjawisko. Osoby zatrudnione na kilka, kilkanaście czy nawet kilkudziesiąt godzin tygodniowo prawie zawsze pracowały dłużej bezinteresownie lub gdy były zwolnione, pozostawały jako pracownicy honorowi.

Po wyjeździe do Waszyngtonu A. Pomian badał grunt w sprawie możliwości utworzenia tam filii SPP. W 1957 został upoważniony do występowania na terenie SZAP jako oficjalny delegat SPP. Z planów założenia filii nic nie wyszło. Na wniosek Zarządu Rada SPP uchwaliła aby zapraszano na zebrania Zarządu urzędującego prezesa Zarządu Głównego Koła AK celem ścisłego powiązania Koła i SPP. Po raz pierwszy prezes ZG Koła AK był obecny na zebraniu zarządu 21 lutego 1957. Był nim wówczas Józef Garliński<sup>15</sup>. Od tego czasu aż do końca samodzielnego istnienia SPP w 1988 uchwałę tę utrzymano. Po przerwie czteroletniej w 1954 odbyło się kolejne zebranie Rady. Sekretarzem Rady wybrano Halinę Czarnocką. Wniosek J. Matlachowskiego o powołaniu całego szeregu komisji n.p. archiwalnej, finansowej, do spraw relacji został skrytykowany przez A. Pomiana jako niepraktyczny. W 1956 Matlachowski został wykluczony z Rady SPP, ponieważ od dwóch lat w ogóle nie kontaktował się ze Studium, a co ważniejsze odszedł "od zasad obozu niepodległościowego".

<sup>15</sup>Protokół zebrania zarządu nr 47, 26 września 1956 i nr 49 z 21 lutego 1957.

Utrzymywał kontakt z S. Mackiewiczem po jego wyjeździe do Kraju i przejściu na służbę reżymu.<sup>16</sup>

W 1957 na miejsce mjr. Klimowskiego gospodarzem domu został Jerzy Hołownia żołnierz "Parasola". Dwa lata później obowiązki te objęli Wanda i Tadeusz Pelczyński który przeniesli się z Antokołu (gdzie on był kierownikiem domu) i zamieszkali na 11 Leopold Road. W 1965 do Zarządu wybrano mgr. Halinę Czarnocką (która od 1949 protokółowała zebrania zarządu) oraz Józefa Garlińskiego byłego prezesa ZG Koła AK. Naturalny ubytek robił wyłomy w składzie zarządu. W 1967 zmarł płk S. Juszcakiewicz i H. Zabielski. W 1971 zmarł płk P. Kraczkiewicz. W 1976 doszło do rezygnacji dr. J. Garlińskiego na tle przyjazdu Marie Fourcade na zaproszenie i koszt Studium celem zebrania materiałów do francusko języcznej książki o Armii Krajowej. Uważał, że ponieważ nie była ona ani historykiem ani pisarzem, nieznająca polskiego "jej przyjazd do Londynu, i do tego z sekretarką [...] nie ma nic wspólnego z naszymi pracami. Jesteśmy instytucją historyczną a nie propagandową, taki wydatek jest bez precedensu w normalnych warunkach."<sup>17</sup> Drugim powodem była kwestia formalna wyboru Zarządu przez Radę a dopiero późniejsze się jego ukonstytuowanie. Dr Garliński uznał sytuację za poważną gdyż podczas gdy "Studium rozpaczliwie potrzebuje zmian i nowych sił, robi się wszystko, by do nich nie dopuścić. Wielokrotnie próbowałem o tym mówić, wielokrotnie zwracałem uwagę na wadliwe działanie naszej instytucji, więcej nie mam już na to sił."<sup>18</sup> Równocześnie złożył rezygnację jako członek komitetu redakcyjnego "Armia Krajowa w dokumentach". Zebrania Rady SPP stały się coraz rzadsze. Doszło do 9 letniej przerwy tak, że dopiero w 1965 odbyło się kolejne zebranie. Przerwa była

<sup>16</sup>Protokół nr 9 Rady SPP, 29 września 1956.

<sup>17</sup>List dr. J. Garlińskiego do H. Czarnockiej, 2 czerwca 1976.

<sup>18</sup>List dr. J. Garlińskiego do H. Czarnockiej, 2 czerwca 1976.

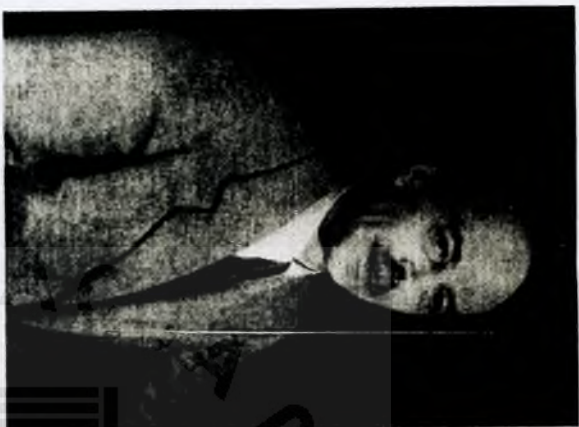
częściowo spowodowana "rozłamem politycznym na emigracji i unikaniem wprowadzenia do naszej instytucji tarc. Obecnie tarcia złagodniały."<sup>19</sup>

W 1968 zmieniono dotychczasowy statut, wprowadzając zmiany, które pozwoliły uzyskać charakter "charity". Również wszyscy członkowie zostali powiernikami trustu. Po śmierci gen. Tadeusza Bór-Komorowskiego na czasowego przewodniczącego Rady SPP wybrano gen. T. Pelczyńskiego. Rada uchwaliła "ze dalszych koopcacji będzie dokonywać ostrożnie i powoli z grona ludzi młodszych i użytecznych w pracach Studium. Na wniosek płk. Iranek-Osmectkiego Rada w drodze wyjątku jednogłośnie dokooptowała do nowego grona p. Irenę Komorowską."<sup>20</sup>

Uzyskanie nowych młodszych sił do pracy w SPP było wieloletnią troską Zarządu. Szczupłe finanse ograniczały możliwości w tej dziedzinie, jednak starano znaleźć się statych pracowników. W 1973 zatrudniono historyka z Szwecji dr. Romana Buczka z nadzieją, że obejmie po Halinie Czarnockiej kierownictwo Archiwum. Jednak po trzech latach uznano, że nie była to odpowiednia kandydatura i zdecydowano zwolnić go. W pracach pomocniczych zatrudniono Marię Serafin-Mech a po jej odejściu i pewnej przerwie, Kazimierę Buliczową do pracy biurowej. W tym samym czasie - 1978 zatrudniono Władysławę Laskiewicz do pomocy w biurze. W 1979 zatrudniono przy pracach redakcyjnych V tomu "AK w dokumentach" absolwenta historii Uniwersytetu Londyńskiego mgr. Antoniego Bohdanowicza. Na wniosek H. Czarnockiej zaproponowano stałe jego zatrudnienie. Nie powiodło się. W 1981 H. Czarnocka, która od początku mieszkała na 11 Leopold Road przeniosła się do domu w którym mieszkał gen. Pelczyński aby zaopiekować się nim. Oznaczało to zmniejszenie jej godzin pracy w SPP.

<sup>19</sup>Protokół nr 19 Rady SPP, 5 listopada 1965.

<sup>20</sup>Protokół nr 13 Rady SPP, 8 czerwca 1968.



*Gen. dyw. Tadeusz Bór-Komorowski,  
przewodniczący Rady SPP (1947-  
1966)*



*Płk dypl. Kazimierz Franek-  
Osmecki, członek Zarządu SPP  
(1947-1984)*



*Gen. bryg. Tadeusz Pełczyński, prezes  
Zarządu SPP (1947-1982) i Halina  
Czarnecka, kierowniczka Archiwum  
SPP (1953-1988) i prezes Zarządu SPP  
(1982-1985)*



*Gen. bryg. Karol Ziemiński, przewodniczący  
Rady SPP (1969-1973)*



"Życie Krzemienieckie" Potrzebnik Społeczny, rok wydanie VIII  
 w lipiec 1938, nr 16

Nabożeństwo w kościele oo. Dominikanów odprawia o godz. 9 ks. Janusz Popławski i ks Alfred Osipowicz. Obrady odbędą się w sali hotelu "Ikar". Nasza krzemieniecka gromadka,

tu w Poznaniu, stworzyła prawdziwie rodzinne grono. Lubimy się spotykać, dobrze nam jest że sobą, z żalem się rozstajemy, ale zawsze z nadzieją, że niedługo znów się spotkamy.

Tomisława J. Kuczyńska IV 2004n.

Janina Bożenek

## ZEZNANIE HALINY CZARNOCKIEJ.

Dane personalne. Halina Czarnocka, ur. w Warszawie 1900 r. Wykształcenie - Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie. W Krzemieńcu na Wołyniu przez 10 lat poprzedzających II wojnę światową. Radna miasta Krzemieńca z wyboru w dwóch ostatnich kadencjach oraz uczestniczka prac społecznych, przez 10 lat przewodnicząca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na powiat krzemieniecki, przez 7 lat czynna w pracach kulturalno-oświatowych Zjednoczenia Organizacji Społecznych pow. krzemien. i w redakcji miesięcznika "Życie Krzemienieckie". Od wiosny 1939 - kierowniczką powiatowego pogotowia Społecznego Kobiet do Obrony Kraju, do momentu odobrania wszelkich funkcji przez władze sow. we wrześniu 1939. Od lata 1940 - w konspiracji wojskowej, późniejszej Armii Krajowej w Komendzie Głównej. Stopień wojskowy, - kapitan. Aresztowana przez Gestapo w kwietniu 1943, więziona na Pawiaku, Oświęcimiu i Bergen-Belsen do 15.04.1945. Jeden rok służby w Polskim. 2 Kopusie w Italii. W Londynie od początku 1947 r., od maja 1947 do chwili obecnej - stała pracownikiem studium Polski Podziemnej, ostatnia funkcja: kierowniczką archiwum i sekretarką.

Agresja Niemiec i Rosji na Polskę we wrześniu 1939, zastała mnie w Krzemieńcu, gdzie mieszkałam z rodziną. Mąż mój, inż rolnik, Stefan Czarnocki przez ostatnie dwa lata był Kuratorem Liceum Krzemienieckiego. Liceum Krzemienieckie było jedyną tego rodzaju w Polsce wielką fundacją państwową, tradycją sięgającą

początków 19-go wieku, która w oparciu o samodzielny zespół gospodarstw leśnych, rolnych i przemysłowych (ponad 40 tys. ha) na przestrzeni kilku powiatów Wołynia oraz we Lwowie, - prowadziła na Wołyniu, a w szczególności w Krzemieńcu szereg szkół ogólnokształcących i zawodowych, pedagogium nauczycielskie, uniwersytety ludowe i kursy wakacyjne dla nauczycieli z całej Polski. Liceum Krzemienieckie oddziaływało swym wpływem ideologicznym i pomocą materialną na całe życie kulturalne Wołynia. Liceum Krzemienieckie było instytucją samodzielną, podlegającą bezpośrednio rządowi, Stefan Czarnocki przed objęciem w 1937 r. stanowiska Kuratora Liceum Krzemienieckiego był starostą pow. krzem. Od 1930 r. czynny był ponadto w pracy społecznej a w szczególności był inicjatorem



Halina Czarnocka zdjęcie wykonane tuż po wojnie w Londynie.

i twórcą Zjednoczenia Organizacji Społecznych pow. krzemienieckiego, a od 1932 r. jego przewodniczącym: we wrześniu 1939 był przewodniczącym Komitetu Obywatelskiego Pomocy Uchodźcom.

W sprawie agresji sowieckiej i postępowania władz sow. na tym terenie zeznaję, co następuje:

Armia sowiecka przekroczyła granice Rzeczypospolitej Polskiej na odcinku pow. krzem. pod Dederkałami dnia 17.09.1939. Władze sow. weszły do Krzemieńca dnia 20 września. Natychmiast zaarrestowany został starosta krzemieniecki Jan Zaufall, burmistrz m. Krzemieńca Jan Beaupré, prezes Związku Osadników, poseł na Sejm Stanisław Wnęk, sędzia grodzki Sieniawski, dowódca komp. Korpusu Ochrony Pogranicza kpt Ludomir Tarkowski, sędzia śledczy, kierownik policji śledczej i wielu innych. Władze sow.: N.K.W.D. i powołana z komunistycznych elementów milicja natychmiast przystąpiły do opanowywania wszystkich urzędów, instytucji, szkół, organizacji społecznych i t.d. Osobiście otrzymałam nakaz przekazania przybyłym władzom lokalu, majątku ruchomego i akt Związku Pracy Obywatelskiej kobiet, a następnie wyliczenia się z akcji pomocy uchodźcom i dożywiania ludności m. Krzemieńca, którą to akcję między innymi prowadziłam z ramienia Pogotowia Społecznego do obrony Kraju.

Dnia 25 września miało się odbyć otwarcie roku szkolnego w Liceum Krzem. W dniu tym nastąpiło aresztowanie Stefana Czarnockiego zamaskowane pozorami indagowania go o akta i pieniądze jakoby pozostawione przez rząd RP., a w szczególności przez Ministra Spraw Zagr. Becka przed odjazdem z Krzemieńca do Rumunii. Indagacje i kolejne rewizje w naszym mieszkaniu, w internatach, magazynach, biurach rozpoczęły się o godz. 10 rano, w czasie, gdy cała młodzież i personel nauczycielski zagromadzeni na boisku

wysłuchiwali pod znakami czerwonych sztandarów przemówień politruków i różnych nieznanych w Krzemieńcu osobistości z czerwonymi opaskami na ramieniu. Dwóch pierwszych przemówień wysłuchałam na początku tej "uroczystości", oczekując na przybycie mego męża, który miał być obecny jako urzędujący jeszcze, aczkolwiek z ograniczonymi już kompetencjami, Kurator L.K. Przemówienia w języku polskim, ukraińskim i rosyjskim miały charakter polityczny i propagandowy, szkalowały Polskę, Rząd i wojsko, rzucały hasła komunistyczne, zapowiadały "opiekę" Związku Radzieckiego. W poszukiwaniu mego męża, który na to zgromadzenie nie przybył, spotkałam go koło naszego domu w otoczeniu milicji. Rozpoczęła się rewizja naszego mieszkania. Dom ze wszystkich stron obstawiała milicja z karabinami, niewpuszczając i niewypuszczając nikogo. Jedynie dzieci nasze (lat 11 i 8) po powrocie z otwarcia roku szkolnego wpuszczone zostały do domu. Rewizji, która trwała kilka godzin, dokonywał komunista Lura Gurwic z towarzyszami, aresztownia Stefana Czarnockiego dokonał komunista Rajs, naczelnik milicji. Odbyło się to w ten sposób, że po szczegółowej rewizji w naszym mieszkaniu Rajs i jego asysta zabrali mego męża jakoby do innych budynków licealnych dla dalszych rewizji. Z tych rewizji mąż mój nie powrócił. Później opowiadali mi świadkowie, że prowadzony był w godzinach wieczornych główną ulicę Krzemieńca do więzienia.

Nazajutrz poszłam do naczelnika N.K.W.D. Kowalenki. Początek rozmowy był następujący: gdy zaczęłam mówić po polsku, Kowalenko zmierzył mnie od stóp do głowy i powiedział: "Wied" wy byli w Rassii, wy znajecie russkij język". /Istotnie, byłam w Rosji w latach 1915-18/

Gdy wymieniłam nazwisko mego męża, powiedział - "jemu Stiepan Michajłowicz". Na moje zapytanie, dlaczego jest

aresztowany, odpowiedział: "Etawo wam nikto nie skażet". Do Kowalenki starałam się jeszcze dostać 11 razy, przyjęta byłam raz. Nalegałam na zrewidowanie sprawy, która, jak twierdziłam, poległa na nieporozumieniu. Gdy padały z jego strony ostre negatywne odpowiedzi, zwróciłam się o pozwolenie przekazania mężowi do więzienia książek. Na co rzucił: "Cztob apiat" zaniamałsia palitikoj-Niet, nielzia". Nie zgodził się ani na podręcznik naukowy, ani na słownik.

Miałam jeszcze rozmowy z czterema sowieckimi prokuratorami: w Krzemieńcu, Dubnie, Łucku i Równem, kolejno przez nich skierowywana. Dokładnie pamiętam rozmowę z prokuratorem w Dubnie, jakoby wyżej stojącym od prokuratora krzemienieckiego. Powiedział on: "wasz muž zaniamałsia politikoj, on rabotał dla polskoj własti". Odpowiedziałam, że jest Polakiem i pracował w swoim Kraju. Na to prokurator: "Nu da, adnakoż u nas eto jawlajetsia prestuplenijem. On kontrrewolucjonist, on budziet atwieczat" z 58 statii za gniot krestian i rabotników".

Dalsze interwancje uznałam za bezcelowe.

Jak się później dowiedziałam od współwięźniów, jednym z ważniejszych oskarżeń była praca publicystyczna mego męża, w szczególności liczne jego artykuły w miesięczniku kulturalno-społecznym "Życie Krzemienieckie" o tematyce ideologicznej, społecznej i kulturalnej. Był też indagowany w czasie śledztwa o sumy pieniężne Liceum Krzem. i Komitetu Pomocy Uchodźcom, pośpiesznie wypłacone zaraz po 17.09.39 między pracowników L.K. (3 mies.gáže) i licznych uchodźców z Polski centralnej. Współwięźniowie mówili mi, że wytykano memu mężowi ziemiańskie pochodzenie, antykomunistyczne przekonania, a nawet działalność społeczną jego ojca. Wożony był do więzień w Kirowogradzie, Lwowie i Dubnie, wreszcie w lutym 1941 odbyła się w Krzemieńcu "rozprawa sądowa, na której zapadł wyrok śmierci "za kontrrewolucję" z art. 58 kodeksu

sow. Później wyrok zamieniono na 15 lat ciężkich, robót. Mąż mój w Rosji nie ocalał. Z licznych informacji sprzecznych ze sobą co do miejsca śmierci wynika, że jakoby zmarł na tyfus latem 1941 w głębi Rosji.

Będąc w Krzemieńcu do dnia 25.03.1940 r., byłam świadkiem postępowania władz sow. na tym terenie. Oprócz licznych aresztowań wszystkich działaczy polskich i ukraińskich, oprócz masowego wywożenia żołnierzy z kampanii wrześniowej do Rosji, byłam świadkan:

1) Dwóch masowych deportacji ludności polskiej w głąb Rosji - 10/11 lutego 1940 i 13/14 kwietnia 1940. Drugą deportację widziałam w Białymstoku w drodze spod okupacji sow. pod okupację niemiecką.

2) Dwukrotnej parodii wyborów: I - na jesieni 1939 - odbył się rodzaj "plebiscytu", uchwalający "jednogłośnie" prośbę do Stalina o przyłączenie ziem pldn. - wschodn. R.P. do Rosji Sow. jako Zachodniej Ukrainy. II - w marcu 1940 - wybory delegatów do Wierchownawo Sowietu w Moskwie. Kandydat, którego należało wybrać w Krzemieńcu, był jeden, wydrukowane kartki z jego nazwiskiem wręczano wyborcom w lokalu wyboczym i na oczach urzędującej komisji trzeba było kartkę wrzucić do urny, która stała wprawdzie za parawanem, ale w ten sposób, że ewentualne niewrzucenie kartki lub przekreślenie na niej nazwiska, było obserwowano przez komisję.

3) Opanowywania szkół i wszystkich instytucji polskich i ukraińskich, zmiany polskiego systemu nauczania na system sowiecki, z wprowadzeniem języka rosyjskiego, usunięcie nauki religii, dokonywania w bibliotekach czystek, polegających na usuwaniu książek, które w ich mniemaniu są szkodliwe. N.p. w Bibliotece Lic.Krzem. usunięto m. in. książkę o życiu i dziełach Michała Anioła zakwalifikowaną przez politruka jako książkę o aniołach, a więc religijną. Zacytować też mogę moją przypadkową rozmowę z nowym kuratorem

Liceum Krzem. komunistą Pińczukiem, który zdyskwalifikował mnie jako ewentualną wykładowczynię historii i teorii korporacji, gdyż do tego "konieczny jest światopogląd sowiecki". /Ukończyłam W.S.H. wydział spółdzielczy i wykładałam poprzednio na licznych kursach./

4) Grabienia i wywożenia mienia polskiego państwowego i prywatnego licznymi ciężarówkami, kierowanymi na wschód, naładowanymi maszynami rolniczymi, meblami, przeróżnym sprzętem domowym i t.d. Z magistratu m. Krzemieńca zabrano kosztowności i pieniądze, zebrane przez społeczeństwo na Fundusz Obrony Narodowej.

5) W czasie 2-u tygodniowego pobytu we Lwowie (3-19.I.1940) byłam świadkiem

zupełnego zdeorganizowania życia: wyżywienia, handlu, szpitali, transportu kolejowego i t.d.

Ze znanych mi osób z terenu pow.krzem. i miasta Krzemieńca, które zginęły wskutek terroru sow., nie wliczając oficerów Wojska Pol. zamordowanych w Katyniu, wymienić mogą z pamięci następujące osoby: Basińki Antoni (urzędnik L.K.), Bielecki Lucjan (Dyr. Szkoły Roln. L.K.) Dobrowolski (adwokat), Gilewski Mieczysław (nauczyciel Szkoły Roln.), Radziszewski Leon kpt., Rumel Bronisław (b.wychowanek L.K.), Rumel Zygmunt (b.wych. L.K.), Stewich Tadeusz (sędzia), Szwacz Jan (urzędnik L.K.) Szwaczowa, Teliga (osadnik), Zaleski Pius (b.wychow. L.K.). Było ich znacznie więcej.

Halina Czarnocka

## WSPOMNIENIE O PANI HALINIE CZARNOCKIEJ

Każda śmierć w sercach ludzi bliskich wywołuje żal i protest.

Jest on jeszcze większy, gdy tych bliskich jest tak wielu, jak w przypadku Pani Haliny Czarnockiej; gdy ktoś - jak Ona - potrafił w ciągu swojego długiego życia zdziałać tyle dobrego, wykonać tyle zadań najwyższej wagi, nieść pomoc i otuchę tylu ludziom... Pani Halina Czarnocka, dzięki swojej mądrości, dobroci i sprawiedliwości, dzięki temu, że zawsze do siebie i swoich czynów przykładła ostrzejszą miarę niż do czynów swoich bliźnich, potrafiła zdobyć sobie rzadko spotykany szacunek; potrafiła pociągać ludzi do czynów godnych, przekraczających miarę przeciętności. Działo się tak i przed wojną w Krzemieńcu, i w czasie wojny w okupowanej Warszawie, i po wojnie w Łodnyinie, gdzie pełniła bezapelacyjnie rolę pierwszej damy emigracji.

O Halinie Czarnockiej, jej działaniach i osiągnięciach, można pisać tomy. W tym skromnym wspomnieniu muszę się ograniczyć, niestety, tylko do spraw najważniejszych, a wiadomo, że dokonanie

takiej selekcji nie jest sprawą łatwą.

Urodziła się 26 lutego 1900 r. w Warszawie. Zmarła w Łodnyinie 24 kwietnia 1998r. Przeżyła 98 lat i dwa miesiące, a więc prawie cały wiek. Wiek, w ciągu którego jej wybitna osobowość wywierała znaczący wpływ na wiele wydarzeń. "Nie zajmowała najwyższych stanowisk, ale należała do elity społeczeństwa; nie była osobą symboliczną, ale jej życie mogło być wzorem dla innych" - powiedział w Londynie nad jej grobem Józef Garliński.

W roku 1918 zdała maturę, a więc swoje dojrzałe życie rozpoczęła jednocześnie z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Należała do pokolenia, które gruntowanie tej niepodległości uczyniło głównym zadaniem swojego życia. W 1923 ukończyła wydział spółdzielczy Wyższej Szkoły-Handlowej w Warszawie. W roku 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, późniejszego starostę krzemienieckiego, a następnie - ostatniego przed wybuchem wojny - Kuratora Liceum, człowieka wielkiej energii i szerokich horyzontów. Była godną towarzyszką życia

Pogrzeb H. Czarnockiej, 1 maja 1998 r.

---

1. Żyję długo i przemawiałem na wielu pogrzebach. Osób wybitnych, osób zasłużonych, osób mniej znanych, osób bliskich, członków własnej rodziny, których odejście było tak bardzo bolesne.

2. Dziś przyszło mi żegnać Halinę Czarnocką. Jej osoba łączy w sobie wszystkie te cechy.

Nie zajmowała najwyższych stanowisk, ale należała do elity społeczeństwa, nie była osobą symboliczną, ale jej życie mogło być wzorem dla innych, nie była członkiem mojej rodziny, ale jej odejście odczuwam jak stratę kogoś b. bliskiego.

3. Żyła długo, urodziła się w roku 1900 w Warszawie. W roku 1920, gdy toczyła się Warszawska Bitwa, była już dorosła, należała do Legii Akademickiej.

4. Jednak jej życie w wolnej Polsce to Kresy, Krzemieniec, gdzie była radną miasta, a mąż Kuratorem tamtejszego Liceum. Jej główne zainteresowania to oświata na Wołyniu i spółdzielczość, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. *Warcenka*

5. Wojna, mąż aresztowany przez Sowiety już we wrześniu, zginął. Z dziećmi do Warszawy. Tam ZWZ-AK, w Komendzie Głównej prowadzenie kancelarii Szefa Sztabu, gen. Pełczyńskiego. 23 kwietnia 1943 r. aresztowana przez Gestapo, *Sudka* Pawlak, śledztwo i 13 maja transport do Oświęcimia.

6. Tu początek naszych wspólnych losów. *areszt, areszt, 3 dni śmierci*  
Byłem w tym samym transporcie, w innym wagonie. Poznaliśmy się w Londynie w 1945 roku, ale wspólne obozowe losy połączyły nas w *we case year.* decydujący sposób. Wojna to dla niej Virtuti Militari.

7. W Londynie Koło AK, ale przede wszystkim Studium Polskiej Podziemnej, które prowadziła przez wiele, wiele lat. Gdy przyszły niemieckie odszkodowania, ofiarowała pieniądze na pierwszy tom



ważnego wydawnictwa, Armia Krajowa w Dokumentach.

Dzięki temu powstało 6 tomów, którymi się bardzo zajmowała. *Wielki dar meksykańskiej rodziny*

8. Bardzo wysoko ceniliśmy jej przyjaźń okazywaną mojej żonie, Eileen, która już nie żyje. Była Irlandką, była żołnierzem AK i powstańcem Warszawy. W konstrukcji psychicznej podobna do Pani Haliny: życie dla innych, nie dla siebie.
9. To rzadki dar, to piękna cecha, która łączy ludzi. Nie wszystkich, tylko mały procent, ale łączy bardzo mocno.
10. Trzeba, musi się pożegnać bliskiego, kochanego człowieka, który odchodzi w wieczność.

Może się tam spotkamy. W innych wymiarach, w innej rzeczywistości, ale przy tej samej potędze uczuć: wiary, przyjaźni, Miłości.

Przypięte J. Kuczymiśkie IV 2004 r.

71

ZDZISŁAW JAGODZIŃSKI

ŚP. HALINA CZARNOCKA  
- WZÓR PRACY SPOŁECZNEJ

Coraz bardziej wykrusza się tak niegdyś liczna emigracja niepodległościowa. W ciągu półwiecza powojennego stworzyła szeroko rozbudowane formy życia polskiego na obczyźnie – organizacyjnego, społecznego, kulturalnego, politycznego, naukowego, parafialnego... Wielką jej część stanowili mieszkańcy naszych Ziemi Wschodnich a wśród nich środowisko krzemienieckie – podobnie jak lwowskie i wileńskie do swoich grodów – wyróżniało się szczególnie wierną pamięcią i przywiązaniem do miasta pod górą Bony. Z upływem czasu topniała też gromada krzemieńczan, zwłaszcza starsza jej generacja. 24 kwietnia 1998 r. ubył z tego grona na zawsze jego długoletnia seniorka i największa animatorka śp. Halina Czarnocka.

Była tu w Londynie najstarszą krzemieńczanką (z wyboru krzemieńczanką, warszawianką z urodzenia), może ostatnią z tego pokolenia, tak czynnego i zasłużonego w Polsce lat międzywojennych. Jej osoba łączyła też jakby symboliczną nicią z Krzemieńcem tamtych dawniejszych lat i ludźmi tworzącymi jego ówczesne dokonania. Z Krzemieńcem związało ją 10 lat życia, po przybyciu tam z mężem Stefanem Czarnockim, obejmującym stanowisko starosty krzemienieckiego (1930-1937) a następnie kuratora Liceum Krzemienieckiego. Od młodych lat pociągała ją praca społeczna więc i na tym terenie nie mogła pozostać bezczynna. Była naprawdę wielką społecznicą, z właściwym sobie poczu-

ciem odpowiedzialności, potrzebą owocnego działania, pełnionego zawsze z oddaniem, bezinteresownie i ofiarnie w licznych organizacjach społecznych. W Krzemieńcu była z wyboru radną miasta w dwóch ostatnich kadencjach, przez 10 lat przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na cały powiat, przez lat 7 uczestniczyła w pracach kulturalno-oświatowych Zjednoczenia Organizacji Społecznych tegoż powiatu oraz w redakcji miesięcznika „Życie Krzemienieckie”. Z wiosną 1939 gdy narastało coraz wyraźniej zagrożenie wojenne dochodzi jej do tego jeszcze kierownictwo Powiatowym Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obrony Kraju. Godnym podkreślenia jest nie tylko przejście się przez nią lokalnym patriotyzmem wołyńsko-krzemienieckim lecz także pragnienie zapewnienia zgodnego współżycia wszystkich zamieszkałych w obrębie tych ziem narodowości: polskiej, ukraińskiej, żydowskiej. Echo tej życzliwej mniejszościom postawy odzywa się potem i na obczyźnie.

Wojna 1939 współżycie to zniszczyła. Drogi obojga Czarnockich rozdzieliła niszczycielska zmowa dwóch najeźdźców. Kurator aresztowany przez okupanta sowieckiego chociaż przeżył więzienia i łagry zmarł na „niehumanitarnej ziemi” niemal u progu wolności. Pani Halina od początku w konspiracji, kolejno w SZP, ZWZ i AK, pod okupacją niemiecką pełni funkcję sekretarza sztabu głównego gen. Pełczyńskiego, nie omija ją aresztowanie przez Gestapo i pobyt w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu i Bergen-Belsen. Po wyzwoleniu służba w II Korpusie PSZ we Włoszech i przyjazd do Anglii gdzie już pozostaje na stałe nie uznając uchwał jałtańskich a więc wybierając los emigranta politycznego. Czasy emigracji niepodległościowej zapisują jej dalsze piękne karty aktywności społecznej, politycznej, kombatanckiej. Działa w wielu bliskich sobie organizacjach jak Koło AK, Instytut Józefa Piłsudskiego, Zjednoczenie Polek na Emigracji, Skarb Narodowy, Towarzystwo Polsko-Ukraińskie, jest członkiem Rady Narodowej. Są zasługi, które w jakiejś mierze nagradza się odznaczeniami, z nich chyba trzy (nadane przez władze na uchodźstwie) cenila sobie najwięcej: Virtuti Militari, Order Odrodzenia Polski, Krzyż Armii Krajowej. Jej zasługa szczególna to blisko 50-letnia praca w Studium Polski Podziemnej, którego była współzałożycielką, członkiem władz i sekretarką a przede wszystkim kierowniczką archiwum i przy tym członkiem Komitetu Redakcyjnego cennego 6-tomowego wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach”.

Drugie pole działania, któremu poświęciła także więcej czasu, wysiłku i serca stanowiło wcale tu liczne po wojnie grono krzemieńczan. Z jej to inicjatywy w celu utrwalania faktów dotyczących Liceum Krzemienieckiego, Krzemieńca i Wołunia postanowiono urządzać okresowo spotkania o charakterze sprawozdawczo-informacyjno-wspomnieniowo-towarzyskim. W nawiązaniu do tradycji podobnych spotkań paryskich krzemieńczan Wielkiej Emigracji otrzymały nazwę Biesiad Krzemienieckich. Organizatorką i duszą tych współczesnych londyńskich – w sumie odbyło się ich czternaście – była zawsze przewodnicząca tego Koła Krzemienieckiego Halina Czarnocka. Koło wprawdzie nie miało zbyt formalnego charakteru, ale przewodził mu wybierany zwykle Komitet Biesiady Krzemienieckiej a w nim Pani Halina zajmowała, co rozumiało się samo przez się, niekwestionowany pierwszy fotel. Nazwę „Biesiada Krzemieniecka” nosiło też – podobnie jak w XIX w. w Paryżu – wydawnictwo, którego była współredaktorką, pisywała w nim również i prowadziła dział „Cremeneciana”. Ukazały się dwa zeszyty, trzeciego nie doczekała chociaż wiedziała, że jest w druku, za to znajduje się w nim pośmiertnie lecz na poczesnym miejscu. Doceniając wagę gromadzenia dokumentacji założyła Archiwum Krzemienieckie, znajdujące się obecnie w Bibliotece Polskiej w Londynie. Utrzymywała rozległe kontakty korespondencyjne z krzemieńczanami rozproszonymi po świecie, w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Izraelu. Gdy w 1979 r. wybrała się do Izraela podejmowana była wzruszająco i gościnnie przez tamtejszych krzemieńczan, którzy zawiązali tam swoje „Ziomkostwo Krzemieńczan w Izraelu” i wydają w języku hebrajskim pismo „Głos wychodźstwa krzemienieckiego”. Jeszcze większe wzruszenie towarzyszyło jej odwiedzinom Polski w 1991 r., dokąd mogła wybrać się w towarzystwie rodziny dzięki zachodzącym w Kraju politycznym przemianom. Była przyjmowana nadzwyczaj serdecznie przez krzemieńczan w Warszawie na kilku spotkaniach gdzie dzielono się myślami o przeszłości i terażniejszości Krzemieńca. A gdy zanucono Hejnał i Hymn Licealny przypomniały się też słowa wciąż aktualne ze „Śpiewu Krzemienieckiego” zawsze przez Panią Halinę intonowanego na londyńskich Biesiadach:

*Nie zerwane jeszcze związki  
Czas nie kruszy ogni w ducha  
Precz zwątpienie, jest otucha  
I są życia obowiązki.*

73

Na tych Biesiadach nieraz wsluchiwano się w słowo poetyckie Największego Krzemieńczanina, Juliusza Słowackiego. I on jak my na znak „protestacji przeciwko niewoli” wybrał pobyt na obczyźnie, los emigranta politycznego. W swoim „Testamencie” uzasadnia decyzję pozostania na emigracji by tu pełnić „twardą Bożą służbę” a potem „Być sternikiem duchami napelnionej łodzi i tak cicho odlecieć, jak duch gdy odlata”. Halina Czarnocka była takim sternikiem naszej krzemienieckiej łodzi, dziś już pełnej duchów tych, co stąd odeszli, a teraz sama odleciała tak cicho „jak duch gdy odlata”. Zostawia wszakże dobrą pamięć po sobie i przykazanie by nią objąć także i nasze miasto nauki i poezji i sławną uczelnię, której dzieje zamykają się między dwoma kuratorami: pierwszym Czackim i ostatnim Czarnockim i kresową ziemię wołyńską, przez wieki bronioną polską krwią i budowaną polskim trudem.

Przyjście J. Kuczyńskiego 10 2004 r.

Skrót - Rodzina: Czarnoccy i Kościel

Rodzice: Halina i Stefan Czarnoccy

Studia w Warszawie. Mieszkali w Naczy, od 1926 r. w Mereczowszczyźnie gdzie Stefan był starostą, Od 1930 r. w Krzemieńcu, gdzie Ojciec był starostą, a od 1936 r. Kuratorem Liceum Krzemienieckiego. Mamusia była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Córka Hanna urodziła się w 1928 r. Syn Bohdan w 1930 r.

Rok 1939. Ojciec, Stefan, został na posterunku i 25 września został aresztowany przez NKWD. Zginął w Rosji. Matka, Halina, z nami dotarła do Warszawy przez zieloną granicę 1 maja 1940 r. Dołączyła do ZWZ, potem AK. Szkołę łączniczkę, a od sierpnia 1941 r. prowadziła Centralę Łączności przy Sztabie Głównym i była sekretarką Szefa Sztabu Generała T. Pełczyńskiego. Aresztowana 23 kwietnia 1943 r., badana na Szucha, więziona na Pawiaku, w maju przewieziona do Oświęcimia. W styczniu 1945 część obozu ewakuowana do Bergen-Belsen. Uwolniona przez Brytyjczyków. Dotarła do Niderlangen gdzie były kobiety z AK z Powstania uwolnione w Oberlangen, m.in. córka Hanka

Jeździ po Niemczech zbierając zdolnych do dalszej służby. Dołącza do 2 Korpusu. W 1946 przewieziona do Anglii pracuje w Oddziale Historycznym przy Sztabie, a od 1947 r. w Studium Polski Podziemnej gdzie jest kolejno sekretarką, Kierowniczką Archiwum, Przewodniczącą. W roku 1991 odwiedza wolną Polskę. Z powodu utraty wzroku wycofuje się z pracy i przenosi do Domu Ojca Kolbe. Umiera 24 kwietnia 1998 r. mając 98 lat.

Hanka w 1952 r. wychodzi za mąż za Kazimierza Zbirohowskiego-Kościel (też żołnierz AK., Batalion Gustaw) Inżynier Łądowy. Doktorat osiąga w 1969 r.

Mają 6 dzieci: Wanda, Olgierd, Barbara, Krystyna, Witold, Halina.

Bohdan żeni się z Krzemieńczanką, Jadzią Basińską. W 1958 przenoszą się do Kanady. Jadzia zmarła po długiej chorobie. Bohdan studiuje socjologię, robi doktorat i żeni się ponownie z Susan Hook. Mieszkają w Kanadzie, ale Bohdan od dziesięciu lat spędza pół roku w Polsce i wykłada.

Wandzia wychodzi za Jacka Rostowskiego w 1984 roku. Olek żeni się z Lindą Greenwood w 1982 roku. Basia wychodzi w Chinach za Zu Ming'a w 1988. Krysia wychodzi za Keith'a Dumas w 1996. Witek żeni się z Alicją Pieńkowską w 1986 w Bielsku-Białej.

Wnuki Kościelów :

Wańdzia i Jacek: Maję i Adasia

Olek i Linda : Emilkę i Anię.

Basia i Zu-Ming : Mateusza, Michała i Antosia

Witek i Alicja : Gabriełę

Wańdzia ponad 20 lat pracuje dla BBC długo jako 'researcher' a potem 'associate producer'. Jacek jest profesorem ekonomii na Uniwersytecie Środkowo Europejskim w Budapeszcie, doradcą w wielu instytucjach.

Olek założył mini-firmę ogrodniczą, a Linda jest przysięgłą księgową.

Basia wiele lat uczyła na Uniwersytetach (Mediolan, Jangxi University w Nanchang'u, Dalien w Chinach północnych, Wrocław, znów Jangxi i Szanghaj), a teraz jest w Szanghaju egzaminatorem dla British Council. Zu-Ming jest adwokatem i pracuje dla firmy Angielskiej w Szanghaju.

Krysia jest konserwatorem papieru i pracuje dla Heritage, Royal Mail. Keith też pracuje dla Royal Mail w 'security'.

Witek jest starszym wykładowcą angielskiego na Politechnice Gdańskiej, uczy dodatkowo i tłumaczy książki, przeważnie dla Muzeum w Oświęcimiu. Ale i dla innych n.p. Internet AK. Alicja uczyła, ale obecnie nie ma pracy.

Halusia pracuje dla Agencji Literackiej na Wschodnia Europę i Daleki Wschód.

**CZARNOCKA Halina, kpt.**



Córka Karpowicz Stanisława i Marii z d. Kruszewska. Ur. 26 II 1900 w Warszawie. Matura gimn. w Moskwie i studia WSH w Warszawie.

1920: działa w Akadem. Lidze Obrony Państwa i przewodniczy w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Krzemieńcu na Wołyniu. Udziela się w ZHP. 1939/40: po aresztowaniu męża Stefana ucieka do Warszawy i wstępuje do ZWZ AK, prowadząc szkolenie łączniczek AK. Kieruje centralą Konsp. "Ogary" i jest sekretarką Szefa Szt. Kmdy Gł. AK gen. T. Pełczyńskiego.

1943: 23 IV zostaje aresztowana i mę-

czona w obozach konc. na Pawiaku, w Oświęcimiu i Bergen-Belsen.

1945: zwolniona z obozu Oberlangen zostaje kmdtką Komp. Zbiorczej Kobiet AK, objeżdża ośrodki polskie, rejestrując kobiety, zdolne do dalszej służby wojsk. Wraz z córką dostaje się do 2 Korp. we Włoszech, prowadząc w Anconie sekcję kontaktów z Krajem w Referacie Społecznym gen. Wiśniowskiego.

1947: po demob. pracuje w Londynie w Biurze Historycznym i w Studium Polski Podziemnej, gdzie jest kierowniczką archiwum, sekretarzuje w redakcji 5 tomów "Armia Krajowa w Dokumentach - 1939-1945". Bierze czynny udział w Kole AK (Londyn), w Zjednoczeniu Polek, w Radzie Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie, Skarbie Narodowym, Radzie Narodowej, Towarzystwie Polsko-Ukraińskim i Kole Krzemieniecczan. Należy do Pol. Tow. Historyczno-Literackiego w Paryżu i na Obczyźnie, Instytutu Badań Zagadnień Krajowych.

**SREBRNY KRZYŻ VIRTUTI MILITARI Nr 11547**

Legit. Sz. Biura Kapituły VM, mjr Klonkowski z dnia 11 III 1947.

**Czyn bojowy:** Za niezłomną postawę wobec wroga w okresie licznych aresztowań, oraz za całokształt prac organizacyjnych w I. konspiracji AK.

**Odznaczenia:** Order Odrodzenia Polski Klasa V, Krzyż AK, Medal Zasługi dla Obrony Panięci Walk i Męczeństwa.

# Halina Czarnocka

## ps. Maryla Bonińska (1900-98)

### Pożegnanie

**D**nia 24 kwietnia br. zmarła w Londynie jedna z najbardziej poważanych w środowisku polskim Wielkiej Brytanii i w Kraju działaczek patriotycznych Halina Czarnocka, z domu Karpowiczówna. Kapitan Armii Krajowej, odznaczona Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta i wieloma innymi odznaczeniami, całe swoje długie życie poświęciła walce i pracy społecznej. Była człowiekiem wielkiego formatu, pełnym energii i wyobraźni, wielkim przyjacielem ludzi, szczególnie młodzieży. Jej śmierć pozostawiła trudną do wypełnienia pustkę. Zbyt wielu ludzi przyzwyczało się, że u Niej zawsze można szukać mądrej rady, pomocy i współdziałania w wychodzeniu z trudnych sytuacji, by po Jej odejściu nie odczuwać boleśnie Jej braku.

Urodziła się 26 lutego 1900 roku w Warszawie. W roku 1918 zdała maturę, a więc swoje dojrzałe życie rozpoczęła jednocześnie z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Należała do pokolenia, które gruntownie tej niepodległości uczyniło głównym zadaniem swojego życia. W 1923 roku ukończyła wydział spółdzielczy Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. W roku 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, późniejszego starostę w powiecie krzemienieckim na Wołyniu, a następnie – ostatniego przed wybuchem wojny – kuratora Liceum Krzemienieckiego; człowieka wielkiej energii i szerokich horyzontów. Była godną towarzyszką życia swojego męża. Miała podobną do niego pasję społeczną i żądzę czynu. Bardzo wymagająca wobec ludzi, najwięcej jednak wymagała od siebie. Niezwykle systematyczna i wewnętrznie zdyscyplinowana, nie miała w sobie nic z suchego, urzędniczego stosunku do wykonywanych zadań. Łączyła w sobie powagę z żywiołową wesołością i poczuciem humoru. Nigdy nie odmawiała sobie przyjemności wysłuchania lub opowiedzenia dobrego kawału.

Zanim wybuchła wojna i do Krzemieńca wkroczyli bolszewicy, Pani Halina tkwiła głęboko w pracach społecznych. Pełniła funkcję przewodniczącej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Brała udział w ruchu spółdzielczym i działalności kulturalno-oświatowej. Prowadziła wykłady w domach ludowych i na (wchodzącym w skład placówek Liceum Krzemienieckiego) Uniwersytecie Ludowym w Michałowie. Była członkiem komitetu redakcyjnego miesięcznika „Życie Krzemienieckie”. W ciągu dwóch kadencji piastowała funkcję radnej miasta Krzemieńca. Od wiosny 1939 roku kierowała w powiecie Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obrony Kraju. Jednocześnie była wspaniąłą, czułą i kochającą matką dla dwojga dzieci: Hani i Bohdana.

Gromadzące się nad Polską chmury przyniosły w końcu niszczącą burzę i to, niestety, również w rodzinie Czarnockich. Wkrótce po wkroczeniu Armii Czerwonej ojciec rodziny, kurator Stefan Czarnocki, zostaje aresztowany i skazany na karę śmierci, zamienioną później „w drodze łaski” na 15 lat łagrów – za to, że po wybuchu wojny polecił wypłacić z kasy licealnej potrójną pensję pracownikom. A powinien był przecież wiedzieć, że są to już pieniądze wielkiego Związku Sowieckiego (choć w tym czasie nikt jeszcze nie podejrzewał, że napadnie on tak podstępnie na Polskę). Wiemy, że ostatni kurator tej wojny nie przetrwał. Wtedy, po skazaniu męża, nie znając jeszcze jego dalszych losów, pani Halina postanawia opuścić potajemnie Krzemieniec i wraz z dziećmi przedostać się przez zieloną granicę do Warszawy. Zamiar wykonuje.

Od maja 1940 jest już żołnierzem Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej. Jako harcerka, na początku organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z harcerstwa. W tym samym czasie prowadzi także pracę w tajnym oddziale Armii Krajowej. Jednocześnie nie zrywa kontaktów ze środowiskiem krzemienieckim w Generalnej Guberni. Wykorzystując swoje kontakty, pomaga w różny sposób wielu ludziom; wielu ratuje z ciężkich opresji, dostarcza lewych papierów, ułatwia zdobycie środków do życia, organizuje pomoc lekarską.

Niestety, sama nie uniknęła aresztowania. W kwietniu 1943 zostaje osadzona na Pawiaku. Kilkakrotnie przesłuchiwana w alei Szucha trzyma się po bohatersku. Na szczęście Niemcy nie w pełni zdają sobie sprawę z tego, kogo aresztowali. Wreszcie zostaje wywieziona do Oświęcimia, gdzie z miejsca włącza się do obozowej konspiracji. W

wiedzę i inteligencję. Wykonywała ją bezinteresownie. Gdy w kasie Studium zabrakło pieniędzy, uzupełniała je z prywatnych zasobów, podobnie jak gen. Pełczyński. Szczególnie, gdy otrzymała dość wysokie (na Zachodzie) odszkodowanie za pobyt w obozach koncentracyjnych.

W roku 1953 zostaje formalnie kierowniczką Archiwum. Od roku 1964 jest członkiem Rady Studium i sekretarzem redakcji kolejnych tomów fundamentalnego dzieła „Armia Krajowa w dokumentach”. Wydanie pierwszego tomu sfinansowała z własnych pieniędzy. Od listopada 1982 jest przewodniczącą zarządu Studium. Można dziś śmiało powiedzieć, że bez względu na rodzaj formalnego stanowiska zajmowanego kolejno przez Panią Czarnocką była ona do końca duszą tej instytucji. Bez jej energii i pasji, bez intelektualnego wkładu i zaangażowania nie byłoby możliwe wypełnienie przez tę instytucję tak ogromnej roli.

Była solą w oku komunistycznych działaczy w Polsce. Atakowano i szkalowano ją w sposób bezwstydnym, podobnie jak generała Pełczyńskiego. Przedstawiano ich jako renegatów, sługosów wrogiemu Polsce amerykańskiego imperializmu. Do czego doszła ta paranoja niech świadczy fakt, że gen. Pełczyńskiego nie wahano się przedstawiać jako agenta gestapo w łonie dowództwa AK.

Ten niezamordowany żywot przerwała choroba i nieubłagana śmierć. Haliny Czarnockiej nie ma już wśród nas. Poza głębokim żalem pozostaje nam pochylić się w skupieniu nad Jej dorobkiem i wspaniałym życiem, które powinno stać się wzorem dla przyszłych pokoleń. Cześć Jej pamięci!

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ WARSZAWY







# Halina Czarnocka 1900-1998

24 kwietnia 1998 roku w wieku 98 lat zmarła Halina Czarnocka, kapitan AK, Kawaler Srebrnego Krzyża Orderu Virtuti Militari, zasłużona i wieloletnia kierowniczka Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie. Była jednym z ostatnich przedstawicieli pokolenia, które wychowało się jeszcze pod rozbiorami, które brało czynny udział w pracach niepodległościowych, następnie czynnie pracując społecznie w niepodległym państwie polskim. Gdy nadeszła kolejna próba dziejowa w latach 1939-1945 ponownie stanęła w szeregach żołnierskich, walcząc przeciwko okupantom. Gdy armaty zamilkły i Polska znalazła się pod nową okupacją, pozostała na uchodźstwie czynnie włączając się w życie polityczne i społeczne.

Halina Czarnocka z domu Karpowicz urodziła się w Warszawie 26 lutego 1900 r. Ojciec jej, Stanisław Karpowicz był pedagogiem i literatem. Mała Halina rosła w tradycji i atmosferze patriotycznego domu z tradycjami czynnego uczestnictwa w walce o niepodległość. Matka, Maria z Kruszkowskich, była aresztowana i przez krótki okres przetrzymywana w ratuszu podczas wypadków 1905 roku w Warszawie. W latach 1911-1915 Halina Karpowicz uczęszczała do prywatnej szkoły Kowalczyków w Warszawie. Po wybuchu wojny w 1914 r. losy pokierowały rodzinę do Moskwy i tam w I Żeńskiej Szkole Komitetu Polskiego Pomocy Ofiarom Wojny Halina Czarnocka dokończyła pobieranie nauki i zdała maturę w 1918 r.

Już jako uczennica gimnazjalna, najpierw w Warszawie, następnie w Moskwie H. Czarnocka brała czynny udział w kółkach samokształceniowych, gdzie jak po latach wspominała: „*Studiowaliśmy różne książki na tematy społeczne i ekonomiczne, między innymi wielką i bardzo trudną w czytaniu księgę Herknera pod tytułem „Kwestia społeczna w zachodniej Europie”. Męczyliśmy się nad jej referowaniem*”.

W maju 1918 r. rodzina wróciła do Warszawy. Tu Halina Czarnocka rozpoczęła studia w Wyższej Szkole Handlowej na Wydziale Samorządowym i Spółdzielczym. Jej wykładowcami byli tacy wybitni naukowcy jak profesorowie Stanisław Wojciechowski, Konstanty Krzeczkowski i Ludwik Krzywicki. Studia ukończyła w 1923 chociaż, co później miała sobie za złe, nie napisała pracy dyplomowej. Na WSH była aktywna w spółdzielniach akademickich i w Towarzystwie Kooperatystów. Okres na studiach został przerwany w 1919-20 wojną polsko-bolszewicką.

Halina Czarnocka szybko zgłosiła swój czynny udział na rzecz walczącego żołnierza. Z ramienia Legii Akademickiej Obrony Państwa była kierowniczką kantyny przy froncie i szefem Kancelarii Szpitala Wojskowego nr 10 Ligi Akademickiej Obrony Państwa, przy ul. Koszykowej. W 1922 roku wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, inżyniera rolnika. Po kilku latach praca męża przeniosła Halinę Czarnocką na kresy, gdzie przebywała już stale do wybuchu wojny. W latach 1927-1930 Stefan Czarnocki był starostą w Kosowie Polskim, a następnie do 1936 starostą w Krzemieńcu. W latach od 1936 do wybuchu wojny był kuratorem Liceum Krzemienieckiego. Przez cały ten okres H. Czarnocka rozwijała pracę społeczną i kulturalną. W obu powiatach zainicjowała powstanie tzw. Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. W Krzemieńcu była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W 1939 została wybrana radną miasta Krzemieniec i ponownie w 1938 roku. Była szczególnie czynna w komisjach oświatowej opieki społecznej. Od kwietnia 1939 była również kierowniczką powiatowego Pogotowia Społecznego Kobiet do Obrony Kraju.

Po wybuchu wojny i aresztowaniu męża przez NKWD na otwarciu roku szkolnego 25 września 1939 roku (nie miała go już nigdy zobaczyć) H. Czarnocka przebywała w Krzemieńcu do marca 1940 r. Ze wzeledu

czenie jej Orderem Virtuti Militari „aresztowana z dużym obciążeniem nie straciła przytomności umysłu, zdołała zniszczyć posiadane materiały, zawiadomiła co należy usunąć z domu – dzięki czemu nie spowodowała dalszych zagrożeń (...)”. Na Alei Szucha w siedzibie Gestapo czekając w tzw. „tramwaju” z wielką ostrożnością wyjęła ukrytą bibułę japońską z ważną informacją i włożyła do ust „śliniac ją i obracając językiem, tak żeby zamieniła się w kuleczkę, którą wreszcie z trudem pokłębła”.

Podczas przesłuchań była bita, ale mimo tego potrafiła zniszczyć inne kompromitujące ją papiery. W maju 1943 r. H. Czarnocka została przewieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, a w styczniu 1945 do obozu w Bergen-Belsen. Swoją postawą świeciła przykładem i podtrzymywała współwznieńców na duchu. Wygłaszała pogadanki na tematy spółdzielczości, „urządzała obchody rocznic państwowych – i zorganizowała chór (...)”.

Po upadku Powstania Warszawskiego zorganizowała grupę 16 kobiet w obozowej trykotarni, „które robiły trójpalcowe rękawice, nauszniki, kamizelki, skarpety (sic) dla żołnierzy z oddz. partyzanckich [...]”, które następnie przekazywano poza obóz. W połowie kwietnia 1945 r. wojska brytyjskie uwolniły obóz. Halina Czarnocka prędko zorganizowała oddział kobiety byłych żołnierzy AK, który doprowadziła do Oberlangen, gdzie znajdował się uwolniony obóz kobiet żołnierzy AK. Następnie wraz z córką odnalezioną w obozie Oberlangen H. Czarnocka wyjechała do Włoch. Po różnych opóźnieniach wreszcie zweryfikowano jej stopień kapitana oraz odznaczenie Orderem Virtuti Militari V klasy.

Po przyjeździe do Wielkiej Brytanii i ostatecznym zwolnieniu z PKPR trzeba było myśleć o przyszłości. Powrót do Polski okupowanej teraz przez Sowietów, a rządzonej przez ich marionetki komunistyczne był wykluczony. Walka o odzyskanie niepodległości musiała toczyć się już w innych warunkach.

W lutym 1947 r. powołano do życia Studium Polski Podziemnej, placówkę archiwalną mającą za zadanie zabezpieczenie archiwów Oddziału VI Sztabu NW oraz innych dokumentów związanych z państwem podziemnym. Już w marcu tego roku Halina Czarnocka, na prośbę swego byłego szefa, a wówczas prezesa Zarządu SPP, gen. T. Pełczyńskiego rozpoczęła pracę w SPP jako sekretarka. Na następne ponad 40 lat związała się z tą instytucją. To też nic dziwnego, że osoba Haliny Czarnockiej zajmuje całkiem wyjątkową pozycję w dziejach SPP „Nigdy, nawet w najtrudniejszych dla niej chwilach nie opuściła SPP, chociaż nieraz była zwalniana, bo brakowało funduszy, nieraz życiowe sytuacje zmuszały ją do składania rezygnacji. Zawsze jednak jakoś znajdowano środki na przedłużenie umowy o kilka kolejnych miesięcy. Mimo tej niepewności, niskich poborów i wielogodzinnej pracy przekraczającej ustalone godziny, Halina Czarnocka pozostawała wierna SPP. W 1951 objęła codzienne prowadzenie Archiwum, a od 1953 była jego formalnym kierownikiem. Na tym stanowisku pozostała przez 35 lat do 1988 roku. Dodatkowo od 1965 była członkiem Zarządu, a w latach 1982-85 prezesem Zarządu SPP. Całym sercem była oddana Studium i jego celom. Była członkiem kolejnych komitetów redakcyjnych 6-tomowego wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach”. Panią Halinę poznałem w 1983 r., gdy zacząłem pracować w Studium. Prawie od razu wypytałem się o rodzinne koligacje stwierdziła, że jej brat był kolegą z tej samej klasy gimnazjum Staszica, co brat mojego dziadka. Była osobą bardzo gościnną i nieraz zapraszała na wspólny obiad, zawsze w towarzystwie śp. Bogny Domańskiej. Opowiadała wówczas o swoich przeżyciach, miała fenomenalną pamięć. Potrafiła recytować z pamięci całe strony z wieszczów polskich. „Pana Adausza” znała chyba całego na pamięć. Z humorem

...ana pracy dyplomowej. Na worku była aktywna w sport-  
dzielniach akademickich i w Towarzystwie Kooperaty-  
stów. Okres na studiach został przerwany w 1919-20  
wojną polsko-bolszewicką.

Halina Czarnocka szybko zgłosiła swój czynny  
udział na rzecz walczącego żołnierza. Z ramienia Legii  
Akademickiej Obrony Państwa była kierowniczką kan-  
tyny przy froncie i szefem Kancelarii Szpitala Wojsko-  
wego nr 10 Ligi Akademickiej Obrony Państwa, przy ul.  
Koszykowej. W 1922 roku wyszła za mąż za Stefana  
Czarnockiego, inżyniera rolnika. Po kilku latach praca  
męża przeniosła Halinę Czarnocką na kresy, gdzie prze-  
bywała już stale do wybuchu wojny. W latach 1927-  
1930 Stefan Czarnocki był starostą w Kosowie Pole-  
skim, a następnie do 1936 starostą w Krzemieńcu. W la-  
tach od 1936 do wybuchu wojny był kuratorem Liceum  
Krzemieńskiego. Przez cały ten okres H. Czarnocka  
rozwickała pracę społeczną i kulturalną. W obu powiatach  
zainicjowała powstanie tzw. Stacji Opieki nad Matką  
i Dzieckiem. W Krzemieńcu była przewodniczącą  
Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W 1939 została  
wybrana radną miasta Krzemieniec i ponownie w 1938  
roku. Była szczególnie czynna w komisjach oświatowej  
opieki społecznej. Od kwietnia 1939 była również kie-  
rowniczką powiatowego Pogotowia Społecznego Kobiet  
do Obrony Kraju.

Po wybuchu wojny i aresztowaniu męża przez  
NKWD na otwarciu roku szkolnego 25 września 1939  
roku (nie miała go już nigdy zobaczyć) H. Czarnocka  
przebywała w Krzemieńcu do marca 1940 r. Ze wzgledu

przebywała w Krzemieńcu do marca 1940 r. Ze wzgledu  
na aresztowanego męża, nie zaangażowała się głęboko  
w pracy konspiracyjnej, chociaż niewątpliwie ciągnęła  
ją do konkretnej czynnej roli w pracy podziemnej. Ograni-  
czała się, jak to sama powiedziała, do spełniania funk-  
cji pomocniczych np. odprawianie dwóch kurierów do  
Lwowa.

W marcu 1940 r. wraz z córką i synem przedostała się  
do Warszawy i wkrótce wpadła w wir pracy konspira-  
cyjnej. Przez pierwszy rok szkolila starsze harcerki do  
służby jako łączniczki w konspiracji ZWZ. 6 sierpnia  
1941 r. Halina Czarnocka sama została zaprzysiężona ja-  
ko żołnierz ZWZ pod pseudonimem „Maryla Bonińska”  
(od Góry królowej Bony w Krzemieńcu). Aż do momen-  
tu aresztowania była kierowniczką Centrali Łączności  
szefa Sztabu KG ZWZ, następnie AK, gen. brygady Ta-  
deusza Pelczyńskiego oraz jego sekretarką. W Wielki  
Piątek 1943 r. została aresztowana przez Gestapo i osa-  
dzona na Pawiaku. Jak napisano we wniosku na odzna-

bę swego byłego szefa, a wówczas prezesa Zarządu SPP,  
gen. T. Pelczyńskiego rozpoczęła pracę w SPP jako se-  
kretarka. Na następne ponad 40 lat związała się z tą in-  
stytucją. To też nic dziwnego, że osoba Haliny Czarnoc-  
kiej zajmuje całkiem wyjątkową pozycję w dziejach  
SPP „Nigdy, nawet w najtrudniejszych dla niej chwilach  
nie opuściła SPP, chociaż nieraz była zwalniana, bo bra-  
kowało funduszy, nieraz życiowe sytuacje zmuszały ją  
do składania rezygnacji. Zawsze jednak jakoś znajdowa-  
no środki na przedłużenie umowy o kilka kolejnych mie-  
sięcy. Mimo tej niepewności, niskich poborów i wielo-  
godzinnej pracy przekraczającej ustalone godziny, Hali-  
na Czarnocka pozostawała wierna SPP. W 1951 objęła  
codzienne prowadzenie Archiwum, a od 1953 była jego  
formalnym kierownikiem. Na tym stanowisku pozostała  
przez 35 lat do 1988 roku. Dodatkowo od 1965 była  
członkiem Zarządu, a w latach 1982-85 prezesem Zarzą-  
du SPP. Całym sercem była oddana Studium i jego ce-  
lom. Była członkiem kolejnych komitetów redakcyjnych  
6-tomowego wydawnictwa „Armia Krajowa w doku-  
mentach”. Panią Halinę poznałem w 1983 r., gdy zacza-  
łem pracować w Studium. Prawie od razu wypytawszy  
się o rodzinne koligacje stwierdziła, że jej brat był kole-  
gą z tej samej klasy gimnazjum Staszica, co brat mojego  
dziadka. Była osobą bardzo gościnną i nieraz zapraszała  
na wspólny obiad, zawsze w towarzystwie śp. Bogny  
Domańskiej. Opowiadała wówczas o swoich przeży-  
ciach, miała fenomenalną pamięć. Potrafiła recytować  
z pamięci całe strony z wieszczów polskich. „Pana Ta-  
deusza” znała chyba całego na pamięć. Z humorem

deusza” znała chyba całego na pamięć. Z humorem  
przypominała nawet teksty szopek ułożonych w szkole  
w Moskwie o gronie nauczycielskim.

Pani Halina będąc bardzo aktywną osobą nie ograni-  
czała się do prac w SPP. Była członkiem m.in. Rady In-  
stytutu J. Piłsudskiego, Rady Koła AK oraz członkiem  
Rady Narodowej RP w kolejnych kadencjach. Związana  
mocnymi więzami uczuciowymi z Krzemieńcem, była  
założycielem i członkiem redakcji „Biesiady Krzemie-  
nieckiej”. Za swoją ogromną pracę społeczną, a przede  
wszystkim w SPP została odznaczona Komandorią Or-  
deru Odrodzenia Polski w 1986 – jedna z nielicznych  
kobiet wyróżnionych tak wysoką klasą tego orderu. Po-  
garszający się słuch i przede wszystkim wzrok zmusiły  
ją do ograniczenia prac, a wreszcie do całkowitej rezy-  
gnacji. jednak zawsze żywo interesowała się wszystkim,  
co dotyczyło Studium Polski Podziemnej, jej bez-  
względnie wielkim dorobkiem życiowym.

Andrzej Suchcitz

KARTKA NA UWAGI  
Równi organ. V-K

78  
Karasiówna

Strona 6-7 zdanie nie dosyć zrozumiałe, czy nie dało by się jakoś go uprościć:

" W wypadku, gdy kandydatka przedstawiała dużą wartość personalną zadaniem referentki ~~by~~ było zainstalowanie jej ~~na~~ na nowych dokumentach. Często w związku z tym przeprowadzała za pośrednictwem "Henryki" korespondencję z innymi Oddziałami Sztabu, lub nawet z Okręgami, by ustalić stopień dawnego zagrożenia kandydatki. Poszczególne komórki nie chciały tracić z oczu dawne pracowniczki, które znały ich działalność, by w razie aresztowania móc od razu zabezpieczyć znane im adresy przed wpadką i "spaleniem". Stąd "pracownice zbędne" lub nie nadające się do działu w którym chciałyby pracować ~~pod~~ podawano pod opiekę referentce organizacyjnej".

Str.10 p.2 - zniekształcone zdanie: ..... "np: Ostrów Mazowiecki, Brześć, Lublin i na Skarżyski oraz Kraków"

Str.13. Nie jest jasne w 3 wierszu od końca "Nie wysłano kurierów i szyfrantki."

Czy jednaj szfrantki niewysłano, czy kilku?

Bojca

Do książki podam tekst Karasiówny z jej teczek SPP. — tm.

(pociski Haliny Markinowej)

GN-K

Prystole J. Kurz IV 2004.

**CZARNOCKA HALINA** z d. Karpowicz (1900-1998), „Maryla Bonińska” kpt. AK, kierowniczka Centrali Łączności Konspiracyjnej Szefa Sztabu KG ZWZ-AK, kierowniczka Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie, urzędniczka.

Urodziła się 26 lutego 1900 w Warszawie jako córka Stanisława Karpowicza i Marii z Kruszewskich. Miała siostrę Wandę i brata Wacława (poległ w wojnie polsko-bolszewickiej). Ojciec, który był pedagogiem i literatem, stworzył dom rodzinny pełen tradycji patriotycznych. Kulturowała je również matka, uczestniczka rozruchów rewolucyjnych w 1905 w Warszawie. Halina uczęszczała do prywatnej szkoły Kowalczykówny w Warszawie. Podczas I wojny światowej los rzucił rodzinę do Moskwy, gdzie w I Żeńskiej Szkole Komitetu Polskiego Pomocy Ofiarom Wojny, w 1918 Halina zdała maturę. W maju tegoż roku rodzina powróciła do Warszawy i tu Halina rozpoczęła studia w Wyższej Szkole Handlowej na wydziale samorządowym i spółdzielczym. Absolutorium uzyskała w 1923.

Już od lat szkolnych aktywnie uczestniczyła w życiu społecznym. Zarówno w Warszawie jak i w Moskwie była czynna jako skautka w kółkach samokształceniowych, a w czasie studiów prowadziła spółdzielnię akademicką i działała w Towarzystwie Kooperatystów. Gdy wybuchła wojna polsko-bolszewicka, przerwała studia i zgłosiła się do służby przyfrontowej. Z ramienia Ligi Akademickiej Obrony Państwa kierowała początkowo kantyną na froncie, a następnie prowadziła kancelarię szpitala wojskowego.

W 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, inż. rolnika, późniejszego starostę na kresach wschodnich, w powiatach Kosów Poleski i Krzemieniec; ostatniego kuratora Liceum Krzemienieckiego. Był to człowiek o szerokich horyzontach i wielkich zasługach, twórca m.in. Zjednoczenia Organizacji Społecznych pow. Krzemienieckiego. Przez wszystkie lata ich wspólnego życia na Kresach Halina rozwijała ożywioną działalność społeczną i kulturalną. W obu powiatach zainicjowała utworzenie stacji opieki nad matką i dzieckiem. W Krzemieńcu, była przez 10 lat przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet; brała udział w ruchu spółdzielczym i w pracach kulturalno-oświatowych; prowadziła wykłady w domach ludowych i na Uniwersytecie Ludowym w Michałowce, wchodzącym w skład Liceum Krzemienieckiego. Przez dwie kadencje była radną m. Krzemieńca, szczególnie czynną w Komisjach: oświatowej i opieki społecznej. Od kwietnia 1939 kierowała w Krzemieńcu powiatowym Oddziałem Komitetu Społecznego PKdOK. Zdażyła jeszcze w lecie 1939 ukończyć specjalistyczny kurs na obozie PWK w Spale.

Po pięciu dniach od wkroczenia Armii Czerwonej do Krzemieńca, NKWD aresztowało Stefana Czarnockiego pod zarzutem *wyplacenia z kasy licealnej potrójnej pensji pracownikom*. Skazany na karę śmierci (zamienioną na 15 lat ciężkich robót), wywieziony na Syberię, zginął w niewyjaśnionych okolicznościach, prawdopodobnie w 1941.

Halina, uprzedzona o grożącym jej aresztowaniu i wywózce, zdecydowała się na ucieczkę do Warszawy. W marcu 1940 pod przybranym nazwiskiem Ślepowrońska, wraz z dwojgiem dzieci Hanną (ur. 1928) i Bohdanem (ur. 1930) oraz swą przyjaciółką, nielegalnie przekroczyła granicę z GG, w trzaskający mróz i poprzez kopne śniegi.

W krótkim czasie, bo już w maju 1940, włączyła się do pracy konspiracyjnej w ZWZ. Z inicjatywy hm Jadwigi Falkowskiej początkowo organizowała szkolenie harcerek do służby łączności. W sierpniu 1941, po tragicznym odejściu płk. Janusza Albrechta i przepisowym „witrzeniu” komórki, została kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej przy Szefie

Sztabu KG płk. Tadeuszu Pełczyńskim. Przyjęła pseudonim „Maryla Bonińska” z sentymentu do Krzemieńca i tamtejszej góry Królowej Bony.

Centrala łączności o kryptonimach kolejno, „Cykoria” a potem „Ogary”, miała silnie rozbudowaną strukturę, odpowiadającą jej zadaniom. Służyła szefowi sztabu KG do utrzymywania łączności wewnętrznej oraz kurierskiej krajowej i zagranicznej. Oznaczało to stały kontakt z Naczelnym Wodzem i jego sztabem, z bazami i placówkami poza granicami Polski, z Delegatem Rządu na Kraj a także łączność z szefami oddziałów sztabu i z komendantami okręgów i obwodów. Powierzenie Halinie Czarnockiej tak istotnego ogniwa sztabowego było wyrazem głębokiego zaufania i uznania dla jej dyspozycyjności oraz umiejętności i zdolności organizatorskich.

Zasięg obowiązków, którym miała podołać można sobie uzmysłwić czytając jej relacje o „Ogarach”, zamieszczoną w książce *Łączność, sabotaż, dywersja. Kobiety w Armii Krajowej*, (Londyn 1985). Spośród czynności wymienionych tam na siedmiu stronach, za najważniejsze można by uznać następujące: utrzymanie bezpośredniej łączności z kierowniczkami dwóch central - Obszaru i Okręgu AK Warszawa oraz poszczególnych oddziałów sztabowych KG; kierowanie codzienną wymianą poczty i kolportażem prasy dla szefa sztabu; wyszukiwanie lokali kontaktowych i „melin” dla członków Centrali i administrowanie nimi; prowadzenie spraw finansowych; kierowanie siecią alarmową Centrali; rozprowadzanie hasel miesięcznych i nowych szyfrów dla KG; zaspokajanie innych, stale występujących potrzeb bieżących.

Samo wyliczanie zadań nie oddaje trudu, jaki trzeba było włożyć w ich wypełnianie w warunkach konspiracyjnych. Dla przykładu „administrowanie lokalami” oznaczało, w ciągu jednego tylko miesiąca 1943, ewidencję i użytkowanie ponad 40 lokali, nie licząc melin.

Niezależnie i równoległe z kierowaniem centralą „Cykoria - Ogary” Halina pełniła przy szefie sztabu obowiązki sekretarza i oficera do zadań specjalnych. Polegało to m.in. na załatwianiu jego korespondencji, umawianiu spotkań i doprowadzaniu niektórych rozmówców do lokali szefa; dyżurowaniu w czasie odpraw i spotkań, uczestniczeniu z rozkazu sztabu w odprawach innych komórek. Ogólnie mówiąc do Haliny należało gwarantowanie Szefowi bezpiecznego działania. Gdy Halina obejmowała „Ogary”, personel komórki liczył 7 osób. W następnych latach urósł do trzydziestu i były to wyłącznie kobiety. Tylko niezwykle silny charakter mógł sprawić, że nie będąc okazem zdrowia, drobna i szczupła Halina podołała tym obowiązkom. Takie zjawisko Hanna Malewska „Hania” nazwała „buzującym zapalem”.

Halina Czarnocka powierzone jej funkcje pełniła niestrudzenie do 23 kwietnia 1941, kiedy to została aresztowana przez gestapo. Obowiązki po niej przejęły dwie osoby: Jadwiga Beaupré „Malina” - kierownictwo „Ogarów”, a Halina Duleba „Ewa” - funkcję sekretarza szefa sztabu KG AK. Aresztowanie Haliny nastąpiło na ulicy. Miała przy sobie obciążające ją papiery. Została osadzona na Pawiaku. We wniosku o odznaczenie Orderem Virtuti Militari napisano o niej: *aresztowana z dużym obciążeniem, nie straciła przytomności umysłu, zdołała zniszczyć posiadane materiały, zawiadomiła co należy usunąć z domu - dzięki czemu nie spowodowała dalszych zagrożeń*. Kilkakrotnie poddawana ostrym przesłuchiwaniami na Szucha, niczego nie ujawniła. Niemcy nie zorientowali się kogo przetrzymują. W maju 1943 zesłano ją do Oświęcimia. Tam włączyła się do obozowej konspiracji, podtrzymywała na duchu współwięźniarki, wygłaszała pogadanki na temat spółdzielczości, urządzała obchody świąt państwowych i rocznic wielkich historycznych wydarzeń.

W styczniu 1945 została przeniesiona do obozu koncentracyjnego w Bergen-Belsen. W połowie kwietnia tegoż roku wojska brytyjskie wyzwoliły obóz. Halina została powołana przez polski komitet obywatelski współwięźniarek na stanowisko przewodniczącej sekcji kobiet z AK. W czerwcu 1945 dotarła do Niederlangen, gdzie w dawnym obozie

koncentracyjnym rozlokowano kobiety - żołnierzy AK, byłych jeńców pobliskiego stalagu VI C (Oberlangen).

Halina odnalazła tam swoją 17-letnią córkę Hanę „Miś”, sanitariuszkę z Powstania Warszawskiego ( nr jen. 224509). Włączyła się w działalność Kompanii Zbiorczej, powołanej przez komendę obozu w celu odkomenderowań ochotniczek do służby w oddziałach wojskowych PSZ oraz do instytucji społecznych i kulturalnych, a także do pomocy organizacyjnej w polskich obozach cywilnych na terenach okupowanych przez wojska brytyjskie i amerykańskie. Rejestrowała kobiety przebywające w tych obozach, zdolne do dalszej służby wojskowej lub starające się o kontynuowanie studiów. Wkrótce, została odkomenderowana wraz z córką do 2. Korpusu we Włoszech z przydziałem do Oddziału Społecznego Dowództwa Korpusu.

W sierpniu 1946 dołączył do nich Bohdan. Halinie udało się odszukać go w Polsce i sprowadzić nielegalnie przez Czechosłowację do Włoch, by odmienić jego wojenny półsierocy los. Bohdan bowiem po aresztowaniu matki, tułał się po rodzinie i przyjaciółach, jakiś czas przebywał nawet w domu opiekuńczym dla dzieci przy ul. Długiej. W Warszawie, tuż przed Powstaniem uciekł stamtąd i następnie wziął udział w walkach jako młodociany łącznik por. „Rysia” - komendanta placu przy ul. Śniadeckich.

Po ewakuacji oddziałów polskich z Włoch do Wielkiej Brytanii, Halina przez pewien czas pracowała w Wydziale Historycznym Sztabu Głównego PSZ, działającego w ramach Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Generał T. Pełczyński licząc na jej fenomenalną pamięć, polecił jej wówczas, by dla celów archiwalnych spisała wszystko, co zapamiętała z okresu pracy w sztabie KG ZWZ.

Gdy w lutym 1947 powołano w Londynie Studium Polski Podziemnej (SPP), Halina Czarnocka rozpoczęła w nim pracę jako sekretarka, a także księgowa i archiwistka w jednej osobie. W 1951 podjęła codzienną pracę w archiwum, stając się formalnym jego kierownikiem w 1953. Na tym stanowisku pozostała do 1988, pracując tam przez ostatnie 20 lat bezpłatnie jako emerytka. Od 1965 była ponadto członkiem zarządu SPP, a w latach 1982-85 - jego prezesem. Od 1964 była członkiem Rady SPP i sekretarzem redakcji kolejnych tomów, fundamentalnego dzieła *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*. W sytuacjach kryzysowych wspierała wydawnictwo finansowo z odszkodowania otrzymanego od Niemców.

Do dnia dzisiejszego zasoby SPP są podstawowym, niegdyś jedynym, źródłem wiedzy o Polskim Państwie Podziemnym; Docenianym do tego stopnia, że opisywane przez Czarnocką *Zasady i organizacja pracy konspiracyjnej w służbie łączności (Łączność, sabotaż, dywersja, Londyn 1985 Kobiety w Armii Krajowej)* były wykorzystywane do celów szkoleniowych w podziemiu krajowym lat osiemdziesiątych.

Mimo ogromu pracy w SPP - instytucji, której Halina prawie nie opuszczała, ponieważ mieszkała w tym samym domu, znajdowała siłę i chęć do innych jeszcze zajęć i kontaktów. Należała m.in. do Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu; była członkiem Rady Koła AK, Rady Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie, Rady Narodowej RP w kolejnych kadencjach, członkiem Instytutu Badania Zagadnień Krajowych Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie i Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego. Silnie uczuciowo związana z Krzemieńcem, była założycielką i członkiem redakcji „Biesiady Krzemienieckiej”.

W uznaniu ogromnych zasług wojennych została odznaczona Orderem Virtuti Militari. Przeżyła prawie cały XX wiek. Była nie tylko świadkiem, ale przede wszystkim uczestnikiem tak różnorodnych polskich losów. Dokonała wiele ale dla rzesz akowców, z którymi była związana przez ponad półwiecze, a pewnie i dla historii, Halina Czarnocka ... to Studium Polski Podziemnej.

Zmarła i została pochowana w Londynie .

Iza Kuczyńska

APAK - 1017/WSK; *Bibliografia Wojennej Służby Kobiet, Służba Polek* cz. 6 Warszawa-Toruń 1999; E. Czarnocki - relacja w posiadaniu KHK - sygn .....; K. Sheybal, *Halina Czarnocka*, „Gazeta Wyborcza” 1995, nr ...; *Wspomnienia o pani Halinie Czarnockiej*, „Życie Krzemienieckie” 1998 nr 16; *Harcerki 1939-1945*, Warszawa 1983, ss. 184, 191, 474, 481; W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 1984, s. 414; J. Duraczewski, „*Służba Ojczyźnie*” *Harcerek w czasie II wojny światowej*, w: *Służba Polek* cz. 2, Toruń 1998, s. 117; *Łączność, sabotaż, dywersja. Kobiety w Armii Krajowej*, praca zbiorowa, Londyn 1985, ss. 4, 16, 27, 80, 106, 253-255; K. Lesisz-Gutowska, „Oberlangen. Pamiętnik Akaczki”, Londyn 1989, s. 92; A. Koźmińska-Kubarska, *Kobiety w Oddziałach łączności konspiracyjnej Komendy Głównej SZP-ZWZ-AK*, tamże, ss. 69, 70, 81; M. Ney-Krwawicz, *Kobiety w Komendzie Głównej Armii Krajowej*, tamże, s. 65; M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna AK, rozwój organizacyjny*, Warszawa 1996, s. ?; *Zgromadzenie Kawalerów Orderu Wojennego VM na obczyźnie*, Londyn 1996, s. 130; J.K. Zawodny, *Powstanie Warszawskie w walce i dyplomacji*, Warszawa 1994, s. 51, 52; *Zgromadzenie Kawalerów Orderu Wojennego VM na Obczyźnie*, Londyn 1996, s. 130





ew. uzupełnienie do Haliny Czarnockiej

siostra :  
~~siostro~~

Wanda Karpowicz/1897-1985/  
czł.AK ps. Wanda prowadziła melinę dla Centrali Ogary  
Krzyż AK przyznany za tajne nauczanie  
Biolog. doktorat /r.1927/ na Wydz.Matem-Przyr. UW  
po wojnie - prac.naukowy,  
zmarła w Warszawie /1985/

brat: Wacław Karpowicz /1898- 1920/  
student WSH, ochotnik wojny polsko- bolszewickiej  
poległ na Polesiu /1920/

Przyjęte J. Kuczyński IV 2024 r.

JK

89

29

wrup. dot. Haliny Czesnockiej

siostre: Wanda Karpowicz (1897-1985)  
cū. AK ps. "Wanda", wykładowca w trybie tajnego  
biolog, prac naukowy po wojnie nauczanie  
Zm. w Warszawie  
doktorat na Wydz. Medyc. - Pryrodniczym UW w 1927 r.

brat Wacław Karpowicz (1898-1920)  
student WSH, ~~ochotnik~~ poległ w wojnie  
polsko-bolszewickiej na Polesiu

JN-K - IV 2004 r.

## do Czarochie

85

- nie działate w harcerstwie w Kramieniu, chociaż czyniście bytę w Koutalacie, sier. u starszym
- nie miała żadnego stopnie harcerskiego typu - plim.
- "mieszkała na terenie SPP" drn. ie czyniście pranie do śmierci mieszkała w jego budynku na Leopold Rd.

## [to jest pobierane przez syna i córki ~~z~~ telefonicznie]

- tekst wysłany do Londynu, do córki dla sprawdzenia faktów

moimby dobieć u Czarochie po przyjeździe w 1940 r do Wuy odświeżyć kandydatki harcerskie, głównie z Jadw. Falckowskiej która mieszkała swego czasu w Kramieniu i właśnie przez nią werbowate harcerki

z druzyny W-Slicy do sturby Toci  
 wosciovej w ZWZ-AK  
 1939

JNK

2004

pisze córka H. Czarnoccy' - Hanna Kościelna  
↓  
OC

### Skrót - Rodzina: Czarnoccy i Kościowie

Rodzice: Halina i Stefan Czarnoccy

Studia w Warszawie. Mieszkali w Naczy, od 1926 r. w Mereczowszczyźnie gdzie Stefan był starostą, Od 1930 r. w Krzemieńcu, gdzie Ojciec był starostą, a od 1936 r. Kuratorem Liceum Krzemienieckiego. Mamusia była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Córka Hanna urodziła się w 1928 r. Syn Bohdan w 1930 r.

Rok 1939. Ojciec, Stefan, został na posterunku i 25 września został aresztowany przez NKWD. Zginął w Rosji. Matka, Halina, z nami dotarła do Warszawy przez zieloną granicę 1 maja 1940 r. Dołączyła do ZWZ, potem AK. Szkoliła łączniczki, a od sierpnia 1941 r. prowadziła Centralę Łączności przy Sztapie Głównym i była sekretarką Szefa Sztabu Generała T. Pełczyńskiego. Aresztowana 23 kwietnia 1943 r., badana na Szucha, więziona na Pawiaku, w maju przewieziona do Oświęcimia. W styczniu 1945 część obozu ewakuowana do Bergen-Belsen. Uwolniona przez Brytyjczyków. Dotarła do Niderlanden gdzie były kobiety z AK z Powstania uwolnione w Oberlangen, m.in. córka Hanka

Jeździ po Niemczech zbierając zdolnych do dalszej służby. Dołącza do 2 Korpusu. W 1946 przewieziona do Anglii pracuje w Oddziale Historycznym przy Sztapie, a od 1947 r. w Studium Polski Podziemnej gdzie jest kolejno sekretarką, Kierowniczką Archiwum, Przewodniczącą. W roku 1991 odwiedza wolną Polskę. Z powodu utraty wzroku wycofuje się z pracy i przenosi do Domu Ojca Kolbe. Umiera 24 kwietnia 1998 r. mając 98 lat.

Hanka w 1952 r. wychodzi za mąż za Kazimierza Zbirohowskiego-Kościa (też żołnierz AK., Batalion Gustaw) Inżynier Ładowy. Doktorat osiąga w 1969 r.

Mają 6 dzieci: Wanda, Olgierd, Barbara, Krystyna, Witold, Halina.

Bohdan żeni się z Krzemieńczanką, Jadzią Basińską. W 1958 przenoszą się do Kanady. Jadzia zmarła po długiej chorobie. Bohdan studiuje socjologię, robi doktorat i żeni się ponownie z Susan Hook. Mieszkają w Kanadzie, ale Bohdan od dziesięciu lat spędza pół roku w Polsce i wykłada.

Wandzia wychodzi za Jacka Rostowskiego w 1984 roku. Olek żeni się z Lindą Greenwood w 1982 roku. Basia wychodzi w Chinach za Zu Ming'a w 1988. Krysia wychodzi za Keith'a Dumas w 1996. Witek żeni się z Alicją Pieńkowską w 1986 w Bielsku-Białej.

Wnuki Kościów :

Wańdzia i Jacek: Maję i Adasia

Olek i Linda : Emilkę i Anię.

Basia i Zu-Ming : Mateusza, Michała i Antosia

Witek i Alicja : Gabriełę

Wańdzia ponad 20 lat pracuje dla BBC długo jako 'researcher' a potem 'associate producer'. Jacek jest profesorem ekonomii na Uniwersytecie Środkowo Europejskim w Budapeszcie, doradcą w wielu instytucjach.

Olek założył mini-firmę ogrodniczą, a Linda jest przysięgłą księgową.

Basia wiele lat uczyła na Uniwersytetach (Mediolan, Jangxi University w Nanchang'u, Dalien w Chinach północnych, Wrocław, znów Jangxi i Szanghaj), a teraz jest w Szanghaju egzaminatorem dla British Council. Zu-Ming jest adwokatem i pracuje dla firmy Angielskiej w Szanghaju.

Krysia jest konserwatorem papieru i pracuje dla Heritage, Royal Mail. Keith też pracuje dla Royal Mail w 'security'.

Witek jest starszym wykładowcą angielskiego na Politechnice Gdańskiej, uczy dodatkowo i tłumaczy książki, przeważnie dla Muzeum w Oświęcimiu. Ale i dla innych n.p. Internet AK. Alicja uczyła, ale obecnie nie ma pracy.

Halusia pracuje dla Agencji Literackiej na Wschodnią Europę i Daleki Wschód.

JN-K

Wyjęte z teści 6 Dokumenty UM Londyn - 1104

2 Arch. prof. E. Zawackiej

Nr. 2.  
ROK XXIX. 392  
może być 392



Londyn,  
dnia 8. marca 1946 r.

# DZIENNIK PERSONALNY

T R E



## I. ZARZĄDZENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

1. NADANIE ORD. WOJ. "VIRTUTI MILITARI"
2. NADANIE KRZYŻA WALECZNYCH
3. NADANIE KRZYŻA ZASŁUGI z MIECZAKI
4. ZEZWOLENIE NA PRZYJĘCIE I NOSZENIE ORDERÓW /ODEŁ./ PAŃSTW SĄSIEDZKICH

## III. ZARZĄDZENIA PREZESA RADY MINISTRÓW

5. NADANIE KRZYŻA ZASŁUGI

STWIERDZENIE NADANIA KRZYŻA WALECZNYCH  
SPROSTOWANIA.

## I. ZARZĄDZENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

## 1.

NADANIE ORDERU WOJENNEGO "VIRTUTI MILITARI".

Na podstawie art. 4. litera e. i art. 9. ustęp 1. ustawy z dnia 25. marca 1933 r. o orderze wojennym Virtuti Militari /Dz.U. R.P.Nr. 33/33. poz. 285/ i dekretu z dnia 11. czerwca 1945 r. /Dz.U.R.P. Nr. 8/45. poz. 20/

n a d a j ę :

KRZYŻ SREBRNY ORDERU WOJENNEGO "VIRTUTI MILITARI"

V k l a s y

żołnierzom Armii Krajowej:

✓kpt.	ECRYCZKO	Adam
✓kpt.	CZARNOCKA	Halina
✓por.	GARLEWSKI	Józef
✓ppor. cz. w.	KARPIŃSKI	Ziemowit
✓ppor. cz. w.	NIKLEWICZ	Konrad
✓ppor. cz. w.	WISNIEWSKI	Sygmunt

/zarządzenie L. dz. 432/Og. 46./

NADANIE KRZYŻA WALECZNYCH.

Na podstawie art. 5. rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11. sierpnia 1920 r. o ustanowieniu Krzyża Walecznych art. 2. a. dekretu z dnia 30. września 1941 r. o wprowadzeniu zmiany tego zarządzenia oraz na podstawie art. 7. dekretu z dnia 27. maja 1942 r. i § 3. pkt. c. zarządzenia z dnia 30. września 1944 r.

n a d a j ę :

K R Z Y Ż W A L E C Z N Y C H

żołnierzom Wojska:

✓st. sierż.	ADRIAN	Leon	po raz 1-szy
✓ppor.	DECIUK	Tadeusz	" " "
✓sierż.	CHOJNICKI	Wacław	" " "
✓ppor. cz. w.	CIAS	Jan	" " "
✓sierż.	GAJTOR	Józef	" " "
✓plk.	KRUBSKI	Jerzy	" " "
✓por.	MASŁOCHA	Lucjan	" " "
✓sierż.	ORŁOWICZ	Sygmunt	" " "
✓kpt.	POSPIESZAŁSKI	Antoni Nik.	" " "
✓bomb.	RACZKOWSKI	Czesław	" " "

/zarządzenie L. dz. 1048/G77/45./

## Sprostowania.

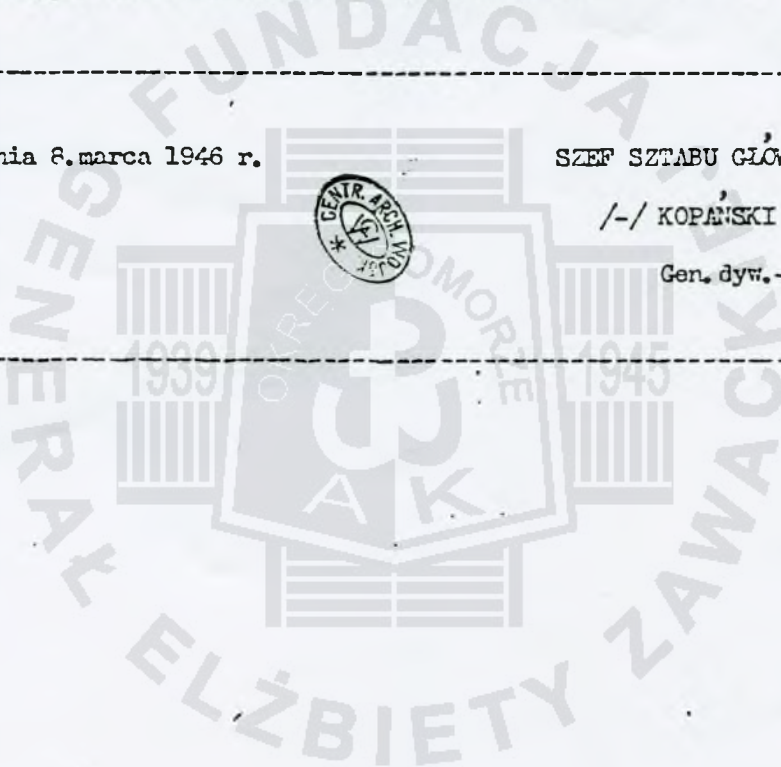
1. W Dzienniku Personalnym Nr. 4/45. na stronie 2-iej w wierszu ostatnim przy nazwisku "Jaworski Mieczysław" należy dopisać stopień "plutonowy P.O.F.N.". (wpis. S.R.)
2. W Dzienniku Personalnym Nr. 1/46. na stronie 35, wiersz 2. od góry należy skreślić "kpt. Zurawski Bolesław", natomiast wpisać: "kpt. mar. ZCRAWSKI Bogusław". (poprawione S.R.)
3. W Dzienniku Personalnym Nr. 1/46. na stronie 37-iej w wierszu 8 i 9 od góry należy skreślić nadanie "Croix de Guerre z palmą" plk. dypl. GAHO Stanisławowi. - (dodatkowo " " " " ) S.R.

Londyn, dnia 8. marca 1946 r.

SZEFSZTABU GŁÓWNEGO

/-/ KOPANSKI

Gen. dyw. -





HALINA CZARNOCKA

Towarzystwo Miłośników Historii  
KOMISJA HISTORII KOBIEC  
W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ  
Rynek Starego Miasta 29/31  
00-272 WARSZAWA  
tel. 831-63-14

1. ORDER VIRTUTI MILITARI V KL.  
NADANY ROZKAZEM Z DN. 11.3.1947 R.
2. KRZYŻ KOMANDORSKI ORDERU  
POLONIA RESTITUTA  
NADANY ROZKAZEM Z DN. 1.1.1986 R.  
(DEKOROWANA PRZEZ PREZYDENTA  
FRANCJI W DNIU 17.2.1986 R.)
3. MEDAL WOJAKA 4-KROTNY.
4. KRZYŻ AK

Ważne informacje, ale nie uzyska-  
no ścisłych danych.

Informacje z Londynu

23.6.92 r.

Bożena-Przybyła

LIST P. H. ZBIROHOMSKIEJ-KOŚCINA  
DO B. TAZBIR-TOPIANEWSKIEJ  
(do życiorysu  
H. Cramońskiej)

P-46198  
14.9.1998r.

Londyn, 28 sierpnia 1998r.

Szanowna i droga Pani!

Przed paroma dniami otrzymałam list od Teresy Witkiej z Rogowa w którym pisze o Pani proźbie, abym przystąpiła życiorys mojej p. Matki - Haliny Cramońskiej z uzupełnieniami o Ojca i rodzinie. Załączam więc życiorys (krótszy) przygotowany swego czasu przez Mamę. Przypuszczam że dyktowałam, bo od wielu lat traciła wzrok. Dodaje wspomnienie H. Z. Jagodzińskiego, które ukazało się w "Dzienniku Polskim" oraz broszurkę o spółdzielczości rosyjskiej zaraz po wojnie, chyba w "Mawrowie" w Niemczech przez harcerzy. Mamusia przywiązuje dużą wagę do swej spółdzielczej działalności.

Ojciec mój, Stefan Cramoński, urodził się 10 września 1897r w Bircie, na Kijowszczyźnie. Ojciec jego, Michał administrował klubem majątków Tylniowiczów i dopiero po śmierci swego ojca powrócił do rodzinnej Nacry, w powiecie Baranowskim.

Mój Ojciec, przedostał się z osiołoga, początkowo mieszkał w domu, następnie uczęszczał do gimnazjum w Kijowie, a studia rolnicze i ogrodnicze ukończył na SGGW w Warszawie.

Miał wybitne zdolności organizacyjne, zapisał się do pracy społecznej i dał się zatrudnić do współpracy. Te cechy spowodowały, że wojewoda polecił, Jan Krachelski (w roku 1926 czy 1927) „wyciągnął” go z pracy na starostę do Kosowa Poleskiego. Od 1930 r. Ojciec był starostą w Kremenieńcu na Wołyniu gdzie z kolei dał się poznać i gdy kurator Liceum Kremenieńskiego, Juliusz Powiatowski w 1936 r. przechodził na stanowisko ministra rolnictwa wybrał mego Opa na kuratora. Była to specjalna i bardzo odpowiedzialna pozycja, bo chodziło nie tylko o prowadzenie różnych szkół: gimnazjum, licea, szkoła świąteczna, pedagogium, szkoła rolnicza w Białokrynicy, ogrodnicza, <sup>w leśnictwie</sup> rolnicza w Witińcowcu, ale administrowanie rozległymi majątkami (jednostkami gospodarczymi) które pozwalały na samodzielne utrzymanie, niezależnie od funduszy państwa, tak drugiego

ośrodka jak Liceum Kniewieniackie.

Ojciec mój z wielką energią prowadził te prace i rozwijał nowe inicjatywy. Np. założył gimnazjum spółdzielcze, wspierał "Ogólna Waka-  
cyjnie" na które zjeżdżali artyści z całej Polski. Muzyczne, malarstwo, teatr. Głównym był Osterwa ze swoim zespołem, a nauczyciele i młodzi  
liczalnica brata w tych imprezach czynny udział.

Planował powstanie Instytutu Naukowego w  
Kniewienicy. Dla bezpośredniego kontaktu z młodzieżą  
sam uczył zagadnień życia współczesnego  
w klasach licealnych. Był współredaktorem  
"Życia Kniewieniackiego" do którego często pisał.

Durym osiągnięciem było powstanie z jego inicjatywy  
domu społecznego ZOS (Zrzeszenie Organizacji  
Społecznych, gdzie pod jednym dachem współżyły  
i współpracowały różne organizacje.

Przed samą wojną Jakiś wiele pracy i entuzjazmu  
włożył w przygotowanie roku Stowackiego

Oboje Rodzice dbali bardzo o dobre współzycie  
między mniejszościami narodowymi.

Ten intensywny okres budowania Polski

niepoddległej brutalnie prowadzi wojna.  
Przez Kremeńc przejeżdżał rząd RP w kierunku  
na Zaleszczyki. Wiadomość 17 września, że wojska  
sowieckie przekroczyły naszą granicę była tragiczna.  
Ojciec zdawał sobie sprawę, że się nie obroni.  
(Pamiętam jak z kominu wylatywały czasem  
strąpy palonych papierów. Niszcząc to co nie  
powinno wpaść w ręce wroga.)

Mógł uchodzić z inżynierii, jednak powołanie  
obowiązku karata mu zostać na posterunku.  
Nie chciał opuścić młodzieży, pedagogów, liceum.  
25 września został aresztowany. W tym dniu  
władze komunistyczne zaczynały rok szkolny.

Matce mojej prokurator powiedział, że wina jest,  
że „pracował dla polskiej „władzy”. Powiedziała: przecież  
jest Polakiem i dla Polski pracował.” - na to prokurator:  
„to u nas jest przestępstwem”

Był w więzieniu Kremeńc, w Dubnie i chyba w  
Charkowie. Dalej 1940 r. przewieziono go do Kremeń-  
ca na rozprawę sądową. Wyrok „Śmierci, Taszkowie”  
zamieniono na 25 lat więzienia i pracy.

Od współwięźniów spotkanych po wojnie wiem, że  
trzymali się dobrze, podnosili innych na duchu,

względnie odżyty, dyskusje. Jednak z Rosji nie wyszedł. Jeden z byłych uczniów L.K. zwrócił mi w 80<sup>tych</sup> latach, że był świadkiem śmierci mego Ojca po wypadku nad jezioro Aralskim, już po amnestii, w drodze do armii gen. Andersa

Mama bardzo mocno wstręta, że spotyka się po wojnie. Pomagała jej ta wadnieja w przetrwaniu Oświęcimia i Bergen-Belsen. Tym gorliwiej i "ostrzej" dała się pochłoniąć pracy w Studium Polski Podziemnej w muzei diafanoz. Myślała, że warunki, a miała też nadzieję, napogodziły dosyć jej życie. Teresa Mamma była z natury wesola, b. żywca, skota do śmiechu, ale zarazem bardzo poważna. Bardzo poważnie traktowała obowiązki w kategorii służby,

Natarcie tyle. - Nie orientuję się do czego są te informacje. Przesyłam na zasadzie zaufania do Pani i Teresy. Próbowałam telefonicznie wiele razy, ale bezskutecznie. Adresu

nie mam, Teresa jest w Rogowie, więc korzystać  
z okazji, że pani Krystyna Stopczyńska zgodziła  
się wrócić do Kopenki do Warszawy.  
Jeżeli będę mogła w czymś pomóc to  
chętnie postaram się to uczynić.

Narazie przesyłam serdeczne powroty  
i wyrazy szacunku.

Hanna Głuchowska-Kościa

moj adres:

61, Lambton Rd  
London SW 20 0LW

tel. 0181 946 5925

Towarzystwo Miłośników Historii

KOMISJA HISTORII KOBIEC  
W WALKĘ O NIEPODLEGŁOŚĆ

Czarnockiej napisana w r. 1947

Rynek Starego Miasta 29/31

00-272 Warszawa

tel. 831-63-14

Zorganizowanie komórki szkolenia łączniczek zostało mi powierzono przez Jagę / Falkowską na rozkaz / "Henryki" (Piwońskiej), szefa wydziału personalnego oddziału V-K w lipcu 1940 r. Był to mój pierwszy kontakt z tajnym harcerstwem i ZWZ na terenie Warszawy w miesiąc po przybyciu z Wołynia przez zieloną granicę. O strukturze Komendy Głównej i Oddziału Łączności, tzn. V-K, nic wówczas nie było mi wiadome. Nie wiedziałam również, czy ktokolwiek robił analogiczną robotę i jakimi metodami.

Jaga / Falkowska była Komendantką Chorągwi ZHP i pełniła jednocześnie służbę w ZWZ. Jak się później dowiedziałam, była ona zastępczynią "Miry", szefa komórki WSK (Czytelnia) w I oddziale sztabu. Jaga "Zdzisława" skontaktowała mnie w pierwszej kolejności z "Tanią", na której punkt kontaktowy (Asnyka 6) przekazywałam za hasłem "przeszkolenie" w pierwszym okresie kandydatki do służby łączności. Później miałam kontakt z kilkoma innymi punktami ZWZ na Tamce, po pewnym czasie meldowałam się u "Henryki". Bezpośrednim jednak moim przełożonym była w tej akcji przez cały czas Jaga.

Kandydatki do służby łączności rekrutowały się wyłącznie spośród harceerek Chorągwi Warszawskiej i przysyłane były do mnie za hasłem przeważnie pojedynczo, wyjątkowo, gdy się znały, po dwie. Był to już element wyselekcjonowany w tym celu przez harcerstwo jako najbardziej wartościowy. Musiały one wówczas przerwać swą pracę w ZHP i dla uniknięcia oderwania się od niej i izolacji ze względu na bezpieczeństwo. Po przeszkoleniu i próbie pozytywnej przechodziły całkowicie do pracy wojennej po uprzednim zaprzysiężeniu.

Zadaniem moim było: 1/ Sprawdzenie ogólnej przydatności kandydatki, 2/ przygotowanie jej do służby w łączności kospiracyjnej, jak poczta kolportaż i wykonywanie innych, doraźnych zleceń oraz meldunki ustne. Służba w sieci alarmowej w późniejszym jej ujęciu w ramach Komendy Głównej nie wchodziła jeszcze wówczas w zakres szkolenia.

Metoda pracy ulegała zmianom w miarę poznawania przez doświadczenie coraz lepszych dróg szkolenia oraz w miarę wzrostu komórki szkoleniowej. Zaczęłam pracę sama, po dwóch - trzech miesiącach było nas szkolących 3 osoby, potem 4 stałe i ponadto 3 do zadań specjalnych powoływane do pracy dorywczo.

/ ciąg dalszy relacji dotyczy szczegółowych metod szkolenia /

Za zgodność

7.5.77 Hanna Zawadzka



Halina Czarnocka z d. Karpowicz „Maryla Bonińska”.

Urodziła się 26 II 1900 w Warszawie, c. Stanisława i Marii z Krusze-wskich. W 1918 uzyskała maturę. W szkole należała do harcerstwa. W czasie studiów na WSH prowadziła spółdzielnię akademicką i była czynna w kołach samokształceniowych. W 1923 ukończyła Wydział Spółdzielczy Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie.

W latach 1919 i 20 jako członek Ligi Akademickiej Obrony Państwa początkowo kierowała kantyną, następnie prowadziła kancelarię szpitala wojskowego.

W 1922 wyszła za mąż za Stefana Czarnockiego, późniejszego starostę na Kresach Wschodnich, a następnie Kuratora Liceum Krzemienieckiego.

Przez 10 lat do wybuchu wojny mieszkała w Krzemieńcu. W tym okresie była przewodniczącą Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na powiat krzemieniecki; brała udział w ruchu spółdzielczym i pracach kulturalno-oświatowych; prowadziła wykłady w domach ludowych i na Uniwersytecie w Michałówce; była członkiem redakcji miesięcznika „Życie Krzemienieckie”; była radną m. Krzemieńca w 2-ch kadencjach.

Od wiosny 1939 kierowała Pogotowiem Społecznym Kobiet do Obrony Kraju w powiecie krzemienieckim. Latem 1939 ukończyła kurs Przy-sposobienia Wojskowego Kobiet w Spale.

Po wejściu armii sowieckiej do Krzemieńca NKWD aresztowało jej męża; zginął na Syberii.

Na wiosnę 1940 z dwojgiem dzieci opuściła potajemnie Krzemieniec i przez zieloną granicę przedostała się do Warszawy.

Od maja 1940 jest żołnierzem ZWZ. Początkowo organizuje szkolenie łączniczek rekrutujących się z Harcerstwa. Od sierpnia 1941 jest kierowniczką Centrali Łączności Konspiracyjnej szefa sztabu Komendy Głównej płka Tadeusza Pełczyńskiego i jednocześnie zostaje jego sekretarką.

W kwietniu 1943 jest aresztowana i osadzona na Pawiaku, dwukrotnie badana na Szucha. 13 V 1943 wywieziona do Oświęcimia; tam włącza się do konspiracji.

W styczniu 1945 przewieziona do obozu w Bergen-Belsen; 15 IV 1945 uwolniona przez Armię Brytyjską. Powołana przez Polski Komitet Obywatelski w Bergen-Belsen na stanowisko przewodniczącej Sekcji Kobiet z AK. W czerwcu przedostaje się do obozu jeńców Kobiet AK w Oberlangen, gdzie spotyka 17-letnią córkę Hanke, ps. „Miś”. W Oberlangen zostaje mianowana komendantką tzw. Kompanii Zbiorczej Kobiet z AK. Przez kilka miesięcy objeżdża ośrodki polskie na terenie Niemiec pod okupacją brytyjską i amerykańską, rejestruje kobiety zdolne do dalszej służby wojskowej lub starające się o kontynuowanie studiów. Następnie razem z córką jedzie do 2 Korpusu we Włoszech, gdzie dostaje przydział do Oddziału Społecznego Dowództwa Korpusu.

Razem z Korpusem ewakuowana jest do Wielkiej Brytanii. Przez pewien czas pracuje w Wydziale Historycznym AK przy likwidującym się Sztabie Głównym.

W 1947 rozpoczyna pracę w Studium Polski Podziemnej. W 1953 zostaje kierowniczką Archiwum SPP, od 1964 jest członkiem Rady Studium i sekretarzem redakcji kolejnych tomów wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach 1939 – 1945”, od listopada 1982 jest przewodniczącą Zarządu Studium. Należy do Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Jest członkiem Rady Koła AK, Rady Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie, Rady Narodowej, Instytutu Badania Zagadnień Krajowych, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie i Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego.

Towarzystwo Miłośników Historii  
KOMISJA HISTORII KOBIEC  
W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ  
Rynek Starego Miasta 29/31  
00-272 WARSZAWA  
tel. 831-63-14

Źródło: „Łączności, sabotaż, dywersja. Kobiety w A.K.

Praca zbiorowa

## IV. KORESPONDENCJA

- 11.08.1998 Odrzuony list Hanny Zbivhouskiej - Koście do prof. E. Zawackiej
- 17.10.1998. Kartka Hanny Zbivhouskiej - Koście do prof. E. Z. zawiadamiająca o przesłaniu 2-eh wspomnień o matce Halinie Czarneckiej
- 22.10.1998 Maly list E. Z. z podziękowaniem Hannie Koście za przesłane materiały



Wpłynęło dnia 24.08.98  
Ldz. 1702/454/98

Janina Czarnocka  
H. Zbirohowska - Kościół  
61, Lambton Rd.  
London SW 20 0LW

11 sierpień 1998 r.

Szanowna i droga Pani Profesor!

Zgodnie z obietnicą przesyłam wszystko  
co obecnie zebrałam po śmierci mojej  
Matki, Haliny Czarnockiej. Przepraszam za  
zwłokę, ale po powrocie z Polski nadał mamą  
w domu trzech matych wnuczków z Chin i  
czasu mam mało. Postaram się możliwie  
szybko przejrzeć papiery mamy i przesłać Pani  
jeśli coś będzie nadawało się do archiwum  
w Toruniu. Swoją drogą, mam nadzieję, że  
Studium Polski Podziemnej radość wam będzie.

Przypuszczam, że Informator wydany na  
50<sup>cie</sup> lecie Studium dotarł do Torunia.

Jeśli nie, to oczywiście przysłę.

Lęczę wyrazy szacunku i uznania,

Z pozdrowieniami. H. Z. Kościół



Koudy, 17. X. 98

Szanownej i drogiej  
Pani Profesor przesyłam  
2 wspomnienia o mojej  
matce, s.p. Helenie  
Czarnockiej.

Łzę wyprawy  
szacunku i przychylności  
Hanna Zbrochowska-Koscielna

Wpłynęło dnia 22.10.98r  
L.dz. 1963/NSU/98

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń  
fax ☎ (0-56) 65-22-186  
Konto: WBK II Oddział w Toruniu  
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAL GENERAL  
MARII WITTEK



POW  
PWK

WSK-  
-AK

1945  
d. od. 1863 m 8c / 88  
d. no.

Szanowne Pani

4 Żwiradówka - Kościół

61 Lamerton Rd

donaldson SW20 0LN

England

Toruni 22 X 1998

Szanowna Droga Pani,  
S'piera podrykować ze  
prośbami przykrych wspomnień  
o Pani Matce, s'p Halinie  
Czarnockiej.

Wzrogiem ome w tak pozo-  
dej miime jej teorii osobowq,  
jake posiada w Archiwum  
NSK w Toruniu

Z serdecznym pozdro-  
wieniem

Elzbieta Zawacka

Wpłynęło dnia 24.08.98  
Ldz. 1702/MSK/98

teresa Czarnocka  
H. Zbirohowska - Koscia  
61, Lambton Rd.  
London SW 20 0LW

11 sierpień 1998 r.

Szanowna i droga Pani Profesor!

Zgodnie z obietnicą przesyłam wszystko  
co obecnie zebrałam po śmierci mojej  
Matki, Haliny Czarnockiej. Przepraszam za  
zwłokę, ale po powrocie z Polski nadał mamą  
w domu trzech małych wnuczków z Chin i  
czasu mam mało. Postaram się możliwie  
szybko przejrzeć papiery Mamą i przesłać Pani  
jeśli coś będzie nadawało się do archiwum  
w Toruniu. Swoją drogą, mam nadzieję, że  
Studium Polskiej Podziemnej radość uczyni.

Przypuszczam, że Informator wydany na  
50<sup>cie</sup> lecie Studium dotarł do Torunia.

Jeśli nie, to oczywiście przysłę.

Lęczę wyrazy szacunku i uznania,

Z pozdrowieniami. H. Z. Koscia



## IV. Korespondencija: c. d.

- 16.01.2001 - "Drogi Antke" ...
- 15.03.2001 - list J. Novičiej Kečupiškič do Prof. E. Zavadkij
- 6.10.2003 - list H. Košič do prof. E. Zavadkij
- 4.12.2003 - mail E. Zavadkij do H. Košič (na slove)
- 5.12.2003 - list prof. E. Z. do H. Zbirhovskij - Košič
- 30.01.2004 - mail prof. E. Z. do Hanny Košič
- 31.01.2004 - mail H. Košič do E. Z.
- 28.03.2004 - mail H. Zbirhovskij - Košič do E. Z.
- 8.04.2004 - mail E. Z. do H. Košič
- 9.04.2004 - mail H. Z.-K. do E. Z. - žycenja
- 12.04.2004 - mail H. Z.-K. do E. Z.
- 8.06.2004 - mail H. Z.-K. do E. Z. (na odsvic Bnuchopis listu E. Z. do H. Z.-K.)
- 6.07.2004 mail E. Z. do Hanny Košič
- 8.07.2004 mail H. Z.-K. do E. Z.
- 18.09.2004 mail H. Z.-K. do E. Z. K. Z., S. Z.
- 14.09.2004 mail E. Z. do H. Košič
- 11 - mail H. Z.-K. do E. Z.
- Bož Narodzenju 2004 - list - žycenja H. Zbirhovskij - Košič do E. Z.
- 31.12.2004 list - e-mail E. Z. (D. Kr.) do H. Košič
- 11 - mail H. Z.-Košič do E. Z. - Fundacij
- 7.03.2005 mail H. Z.-Košič do E. Z.
- 11.03.2005 mail E. Z. do Hanny Košič
- 11 - mail H. Z.-Košič do E. Z. plus E. Z. do H. Košič
- 16.03.2005 mail E. Zavadkij do H. Košič
- 25/30.03.2006 list (lesno) H. Košič do prof. E. Z.
- zapiseli bei roke (27.03) dot. H. Čarnockij.

do Suli - Kar. Sheykh 16.01.01

Drogi Sulu,  
przesyłam życiorys p. Czarochiej z lan-  
dyjskiej księżki.

Byłabyś szczęśliwie gdybyś uleciał re-  
skonic jej sylwestra w swoich szesław,  
Myśla, że ten landyjski był przez 1812 auto-  
sprawian, że bydlawiczo opietato się  
o koto AK.

Ale ponieważ <sup>nie</sup> ~~nie~~ wejść do domu  
który gdzie zamieszkał inne postacie, ma-  
jąc opracowany w pewnych wspaniałych ro-  
gad, które są opisane w ten. Instytucji  
która, tato, crou.

Oprócz koniecznej fotografii (!) dobrze  
byłoby zrobić, że tak rzecz mówię:

- kim byli rodzice (ojciec) ?
- gdzie wyszkota młodość
- ile było dzieci (T. utrudnia)

Czy może być jeszcze jakieś okoliczności aren-  
wania p. Cz. ?

Najważniejszą w tym historycznym jest  
to że nie ma to być suchy biogram, ale  
Sylwestra i up. kochas się, do tego wo-  
daje to co pisales że zamknęte się

10.10.21 [illegible] - [illegible]

nie ma "o chlebie i wodzie" w polsku  
niech pisat wszystko co pamietasz o  
AK; Pawlak; i tym podobne  
wspolnienia charakterystyczne Sylwii  
Bylo to przeciez ruzne wyjasnienie  
i tak bardzo reprezentatywne dla  
tego pokolenia kobiet osobe.

Druge, b. wazna sprawa, jest Jer-  
hin - tekst jest potoczny na ok. 15 lu-  
tego b. r.

Wstawisz sie czy sie zmiescisz?  
Bardzo o to prosze. Fejli nie do  
przyjmu, sobie jacies charakterystyka  
ne okolicznosci jak do zamkniecie w po-  
koju aluzny magly, ozywie" i cioty.

Bardzo sie staram o przygotowanie tego  
wydawnictwa. Takim sposobem na jesien  
A.K. Kunert swoim sluzb. przewodnikiem  
o czym pisze w not. Leksie X

Ze swoim Cie, i zapraszam  
i dziewczyna i goty!  
A moze jak sie rozpedisz to sie  
ma chciec towni Sylwii "cioty" Fryderyk?

## do Austrii ?

- Czy H. Cr. i stowarz. mieszkołki pocięło w Kosowie Bolesław ?
- Czy może powieścić się H. Cr. byle o sobie „dobry, kruchy”, stałego zd.
- czy pisywać przed wyjaz. do Tytu Kreniewskiego
- AK - Hania ps. Mis - - -
- AK - Bohdan ps. ...
- kiedy i jak dojechać do Anglii
- gdzie publ. Dubek

152  
 153  
 205 ———— 108 2.90  
 290 ———— 105  
 280 May 24th 2 Co. 2.90  
 471 ———— 105  
 474 ———— 105  
 \_\_\_\_\_

Lwów 15.03.01

do prof. B. Czernocki,  
syna H. Cz.

Szanowny Tacie Profesorze,  
dzięki serdecznie za poświęcenie chwili czasu i  
udostępnienie nam dodatkowych informacji o  
Matce Tacie - p. Halinie Czarnockiej

ustaniam powstały ryciozys. Trziednicie  
streb i materiałów fotograficznych jest nawet  
sporo, dzięki Tacie, Karikowi („Anthoni”) oraz dzięki  
rodzicom w publikacji londyńskiej „Zacznosc,  
Soborai, dynestja”.

~~Chciałabym~~ Chciałabym jednak wyjść trochę poza suchy  
biogram, poza moje ścieżki - w ramach dopuszc-  
czalnych przez redakcję 5 stron wstępnej.

Czy mógłby mi Pan odpowiedzieć - chociażby  
telefonicznie (niecenzurowo) na kilka poniższych pytań:

1. jakiego narwiszka nrywata Matka oficjalnie w  
czasie wojny, a wiec i Pan i Siostra, np. w Kenkara  
Opriec owego „Slepownicko” przy granicy.
2. Kiedy urodził się Pan, a kiedy Siostra - choćby  
tylko rok urodzenia.
3. jakie (ile) miate Matko rodziństwo?
4. Dzieci były aseslowany 5 dni po miejscu kolonizacji  
którego dnia weszli? którego dnia Go wyrzili?
5. o ile dobrze zapamiętalam owa wychowawczyni i  
przyjacielka Matki narywata, się Lilka Żurawska,  
Wtociata i zmarła w Polsce? Kiedy?

6. Matke nieobracajcie kto ja, rademuncjonat. Czy nie wy-  
mieniaci narwiske dy kobiety? Moje Siostra Paul  
to nie?
7. Ja nie mam takiego dostepu do internetu. Chcialabym  
napisac do Paulskiej Siostry pocista. Proszę o adres  
pocisty.
8. Proszę Jakiś o telefon Kwynne - prof. Szykowski  
go, - czy tak bruni narwiske?
9. Czy istnieje souse na poryskanie otych nagranych  
na lasny wspomnieci Pauli Matki, zrobionych przez  
wzuciki. Znalazlyby sie - docelowo - w Totumie  
w Archiwum Wojskowej Sluzby Kobiet (Memorial  
gen. Marii Wittke), zrobionych przez prof. Elzbieta  
Lawacka, "Lo".

Jeszcze raz serdecznie dziękuję  
i proszę Paulę, ew. do przekazania Siostrze,  
jeżeli Pauli nie zbiera takich materiałów -  
kilka tekstów o naszej obecnej działalności

Jos Kwynishe

P.S. w osobnych dniach ukarato sie (rat.) wspomnienie  
o "Dniadku", do chybke osoba o której Paul  
wspomniot - z "Dlugiej"

№. p. 534/03

H. Kocia  
61, Hamleton Rd.  
London SW 20 0LW

L.M.V

6 października 2003r.

Szanowna i droga Pani Profesor!

Na wystawie "W wolce z własną wielką" spotkałam  
panią Barbarę Okończowską. Gdy oparowałam, jako  
małutką ekspozycję, starą, zniszczoną serwetkę, haftowa-  
ną w więzieniu, w Fordowie, pani Okończowska  
zainteresowała się Halną Budny, od której ta  
serwetka dostalana. Wzruszając się, gdy już  
była w Katedrze przypadała mi ta pamiątka.  
Podobno Pani zbiera dane o Halsce (tak nazywana  
była w rodzinie).

Napisalam do Kurjuli, do Katedry, ale wiele się  
nie dowiedziałam.

Halna Budny urodzona 9 września 1900r,  
Ukończyła prawo w Włocławku. Pracowała jako sędzia  
dla wieśniaków w Warszawie. Pseudonimy: "Hilda",  
"Kryształ". Prawdopodobnie pod własnym nazwiskiem  
była konfrontowana z Janem Brebeckim.

Drugie aresztowanie przy przechodzeniu "zielonej  
granicy" (Informacje od Danuty Sufkowskiej-Fraudkiej)  
W Studium Polski Podziemnej jest lewka Halny



Budny, zaciągana kiedyś przez moją Mamę,  
Halnę Czarnecką. Jest tam wieś o odnalezieniu  
Wstąpił militari V klasy, zwołane przez ptk. Juszcakiewicz  
Może uka mi się odsukać listy od Halny  
Budny. Dariusz to było, bo zmarła 1970 r.  
W Arwidnie pracowała jako bibliotekarka.

Łączę głębokie wyrazy szacunku i  
serdeczne pozdrowienia.

Hanna Kłosa  
(Czarnecka)



Elżbieta Zawacka  
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26  
tel. 651-73-44

N. 662/03

Heather Cravoscka vka

10. MN

Toruń 5 XII 2003 r.

L. dz. 8958/E2/03

Pani Hanna Zbirohowska-Kościa  
61, Lambton Road  
London  
SW 20 OLW

Kopia

Szanowna Droga Pani Hanno,

W odpowiedzi na Pani list z 28 listopada br. – Pani poprzedni list z 28 października z danymi o H. Budnej doszedł, dziękuję. Bardzo jestem Pani wdzięczna za te dane – i odżyła w mojej pamięci Halina z więzienia<sup>w</sup> Fordonie.

Pani Hanno, wysyłamy Pani nasze „Sylwetki” – jakie postacie ze środowisk<sup>kompleksów</sup> emigracyjnych Pani zaleciłaby umieścić w przygotowywanym II tomie „Sylwetek”? Czy widziałaby Pani tam u Was autorkę takich sylwetek?

Jestem ogromnie rada – Pani jest taką sprawną szybką korespondentką, na którą możemy liczyć. Wykorzystamy pocztę internetową do kontaktów, <sup>dobrze?</sup>

Serdecznie Panią świątecznie całuję.

EZ

dotrzeć do mojej kofin  
wydruk listu e-mail

2el

- 1/ życzenie świąteczne
- 2/ zwrot listu e-mail
- 3/ Sylwetki

W.662/03

**Elżbieta Zawacka**

**Od:** Elżbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>  
**Do:** Kościa Hanna <hannazk@02.co.uk>  
**Wysłano:** 4 grudnia 2003 09:44  
**Temat:** Podziękowania

Szanowna Droga Pani Hanno,  
Dziękuję za listy z 28 października i 28 listopada br. Odpowiedź jest w drodze razem z naszą najnowszą książką pt. *Sylwetki kobiet-żołnierzy*.  
Pozdrawiam Panią i przesyłam serdeczne życzenia świąteczne.

Elżbieta Zawacka

list się urodził z informacją, że nie może  
być dostarczony

W. 29/04

Strona 1 z 1

b. m. n.  
feczka v m  
czarnocke

**Elżbieta Zawacka**

**Od:** Elżbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>  
**Do:** Koscia Hanna <hannazk@o2.co.uk>  
**Wysłano:** 30 stycznia 2004 12:07  
**Temat:** Podziękowania

Szanowna Pani,

W imieniu Pani Profesor dziękujemy za życzenia i za Pani list z 3 stycznia br. a także za dwa e-maile z 3 i 13 stycznia br. Cieszymy się, że "Sylwetki kobiet-żołnierzy" podobają się Pani i że znalazła tam Pani tyle znanych sobie kobiet. Może ma Pani jakieś uwagi uzupełniające, jakieś dodatkowe informacje nie uwzględnione w książce? Prosimy o przesłanie ich do naszego Archiwum Wojennej Służby Kobiet. Może ktoś z Pani znajomych zechce zamówić "Sylwetki"? Zależy nam na rozpropagowaniu tej książki za granicą. Dziękujemy za propozycje nazwisk do II tomu *Sylwetek*. Czy podejmie się Pani napisanie sylwetek wymienianych przez Panią, Wandy Stankowskiej, Zofii Zawadzkiej i Heleny Sujkowskiej z d. Chmieleńska? Może mogłaby Pani podać jeszcze inne nazwiska kobiet-żołnierzy zasłużonych w środowisku Polonii wraz z danymi o nich, które mogłyby znaleźć się w tym tomie? Może ktoś z Pani znajomych zechce podjąć się autorstwa sylwetek? Liczymy na Pani pomoc w tej sprawie.

Prosimy także o podanie nazwiska "znajomej", o której wspomina Pani w e-mailu z 3 stycznia. Zależy nam na zdobyciu jej danych do naszego Archiwum "Zagrody" Wydziału Łączności Zagranicznej Komendy Głównej AK. Może postać tej znajomej nadawałaby się do II t. "Sylwetek"? Mamy też w planach wydanie tomiku o kurierach "Zagrody" - Wydziału Łączności Zagranicznej KG AK. Będziemy wdzięczni za wszelką pomoc.

Z wyrazami szacunku i serdecznymi pozdrowieniami od prof. Elżbiety Zawackiej  
Dorota Kromp  
Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

Strona 1 z 1

b.M.M

teczka w  
Czerwce

p. 54/04

**Elżbieta Zawacka**

**Od:** Hanna Zbirohowska-Koscia <hannazk@o2.co.uk>  
**Do:** Elżbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>  
**Wysłano:** 31 stycznia 2004 13:21  
**Temat:** Re: odpowiedź

Szanowna Pani !

Dziękuję za e-mail. Cieszę się, że możemy używać tej "drogi". Napisałam do wnuczki Haliny Sujkowskiej by o niej napisała. Spróbuję porozmawiać z Wandą Stankowską, bo bez jej zgody nie można nic zrobić. Pozbieram dane o Zofi Zawadzkiej, a znajomą z "Zagrody" to Halina Martinowa, z którą prof. Zawacka jest w kontakcie. Szukam dalej.

Narazie przesyłam pozdrowienia i wyrazy szacunku dla Pani i Pani Profesor.  
Hanna Kościa

p. 239/04

Strona 1 z 4

W.M.M

teceba

cewmaske

**Elżbieta Zawacka**

**Od:** Hanna Zbirohowska-Koscia <hannazk@o2.co.uk>  
**Do:** Elżbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>  
**Wysłano:** 28 marca 2004 19:00  
**Załącz:** Jola Wedecka-Kasicka.doc  
**Temat:** Fw: SujkowskaHalina.doc

Szanowna i droga Pani !

Zajelo mi sporo czasu, ale juz moge Pani przeslac wspomnienie wnuczki o Halinie Sujkowskiej i zyciorys Jolanty Wedeckiej - Kasickiej, który otrzymalam od dr. Katarzyny Kujawskiej. Bylyśmy razem w druzynie, potem hufcu prowadzonym przez Jole. Była też nasza komendantka podczas Powstania Warszawskiego. Podobny tekst jest zlozony w Muzeum ZHP.

Przesylam Pani wyrazy szacunku i bardzo serdeczne pozdrowienia,

Hanna Koscia

----- Original Message -----

**From:** Danuta Francki  
**To:** Koscia,Hanka  
**Sent:** 25 March 2004 02:50  
**Subject:** SujkowskaHalina.doc

całkowicie  
in  
in  
odnie

e-mail do Kościel.  
8/10/04

W. 234/04

l. MN

Droga Pani Hanno, <sup>sz</sup>

Najserdeczniejsze Życzenia Miłych, Zdrowych Świąt Wielkanocnych - wiele Pomyślności oraz Satysfakcji z naszej tak ważnej dla nas współpracy. Dzięki serdeczne za nią.

- Poślemy na Pani adres 2 komplety materiałów o naszej tu robocie - 1 egzemplarz dla Wandy Stankowskiej (może mnie pamiętać). Serdecznie Ją proszę o materiały do naszych zbiorów i eksponaty do Muzeum (szukałam Ją przez Rena, Zofię Rendzner). Czy może Pani je dostarczyć?

- Dziękuję za biogram Jolanty Wadeckiej-Kasickiej, a zwłaszcza za H. Sujkowską.

Serdecznie pozdrawiam

Elżbieta Zawacka

P. 283/04

Strona 1 z 1

h. MN

**Elżbieta Zawacka**

---

**Od:** Hanna Zbirohowska-Koscia <hannazk@o2.co.uk>  
**Do:** Elżbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>  
**Wysłano:** 9 kwietnia 2004 11:24  
**Temat:** Re: Życzenia

Wielce szanowna i droga Pani Profesor !

Bardzo dziękuję za list i życzenia. Cieszę się, że jesteśmy w kontakcie. Postaram się skłonić Wandę Stankowską by dała się "ujawnić". Już dość dawno próbowała dowiedzieć się od niej o "Wachlarzu" moja Wańdzia , córka, Chyba dla BBC ale o sobie nie chciała mówić. Może Pani autorytet ją przekona.

Przesyłam bardzo serdeczne życzenia na Święta Zmartwychwstania Pańskiego, życzę zdrowia i sił do tak ważnej pracy i wszystkiego najlepszego w tych nie łatwych czasach.

Serdecznie całuje .hanna Kościa

---

Outgoing mail is certified Virus Free.

Checked by AVG anti-virus system (<http://www.grisoft.com>).

Version: 6.0.596 / Virus Database: 379 - Release Date: 26/02/2004



p. 285/04

Strona 1 z 1

h.m.v.

tekste UM

Qwermark

**Elżbieta Zawacka**

**Od:** Hanna Zbirohowska-Koscia <hannazk@o2.co.uk>  
**Do:** Elżbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>  
**Wysłano:** 12 kwietnia 2004 21:08  
**Temat:** Re:Wanda Stankowska

Szanowna i droga Pani Profesor !

Rozmawiałam z Wandą Stankowską. Czuje się nie najgorzej. Radzi sobie samodzielnie po przeżytym wylewie. Słuch i wzrok pogarszają się wolno, więc jeszcze może trochę czytać i pisać. Tym razem dość chętnie zgodziła się na przekazanie informacji na temat swojej służby w AK. Jednak prosi o pytania. Proponowałam by mi opowiedziała, a ja mogę napisać. Jednak Wanda woli by Pani do niej napisała, a ona w miarę możliwości odpowie. Powiedziała, że jeżeli będzie się zanosilo na dłuższe pisanie wtedy poprosi mnie o pomoc. Na wszelki wypadek podaję jej adres:

144 Wachfield Court  
Sutton Court Road  
Chiswick  
London W 4 4NE

Łączę wyrazy szacunku i serdeczne pozdrowienia.  
Hanna Kościa

Outgoing mail is certified Virus Free.

Checked by AVG anti-virus system (<http://www.grisoft.com>).

Version: 6.0.596 / Virus Database: 379 - Release Date: 26/02/2004

*p. 443/04***Elżbieta Zawacka**

---

**Od:** Hanna Zbirohowska-Koscia <hannazk@o2.co.uk>  
**Do:** Elżbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>  
**Wysłano:** 8 czerwca 2004 21:58  
**Temat:** Halszka

✓ Szanowna i kochana Pani !  
Zupełnie niespodziewanie znalazłam fotografie Halszki Budny- Sujkowskiej.. *(um)*  
Od dwóch tygodni szukałam grypsu z Pawiaka, wiersza do dzieci mojej Mamusi.  
Przeładując kolejne pliki papierów trafiłam na listy od Halszki. Jeden  
pisała gdy się dowiedziała o odznaczeniu Virtuti Militari. Nie czuła , że  
zasłużyła, była bardzo przejeta. Myślała , że może chodziło o Haline (Helene  
Sujkowska, matkę Zbyszka ) Przesłała dwa zdjęcia do legitymacji. Jest jedno,  
więc pewno dostała legitymacje.  
Nie wiem czy Danka albo Ziemek Sujkowski znaleźli i przesłali jej zdjęcie.  
Pisałam do obojga. Na wszelki wypadek; gdy bede pojutrze w Studium poprosze  
o scan. i przesle. Gryps też znalazłam  
Przesyłam wyrazy  
szacunku i serdeczne pozdrowienia.

Hanna Koscia



e-mail  
6 VII 2004

do H. Koście z Londynem.  
W. 473/04

B.M.M  
UM Czerwonke

Droga Pani Hanno,

- ✓ Dziękuję za Pani e-mail i za skan cennego dla mnie listu Haliny Budny tak dobrze ją charakteryzujący; otrzymałam go 17 czerwca br.
- ✓ Postać opisanej przez Panią śp. Jolanty Wedeckiej-Kasickiej zostanie rozważona jako propozycja do któregoś z kolejnych tomów "Sylwetek" (może do III). Czy Pani podjęłaby się napisania jej sylwetki? Konieczne będzie zdobycie jak największej ilości danych, tak żeby biogram był pełny, dość obszerny. A może proponuje Pani jeszcze kogoś innego na autora? Podaj Pani adres redaktorki "Sylwetek" prof. Krystyny Kabzińskiej: ul. Bonifraterska 16 m. 6, 00-213 Warszawa).

Ogromnie nas cieszy Pani chętna współpraca z nami. W związku z tym pozwalam sobie zapytać, czy moglibyśmy czasami korzystać z Pani pośrednictwa przy załatwianiu spraw z Instytutem Sikorskiego w Londynie? Niestety nie mamy z nimi bardziej ciągłego kontaktu. Od p. Eugenii Maresch z Londynu uzyskaliśmy informację, że nowym dyrektorem Instytutu Sikorskiego został Krzysztof Barbarowski. Zależałoby nam na nawiązaniu z nim przyjaznych kontaktów, a nie chcemy za bardzo obciążać naszymi sprawami p. E. Maresch, która ma i tak mnóstwo pracy. Czy Pani może nam w tym pomóc?

*Szukamy w Warszawie Sikorskiego i jego adres. Skontaktujemy się z nim przez panią Maresch. Jeśli mi chodzi o adres, to mam do pani listy z 1945 r.*

W swoim e-mailu pisze Pani chyba aż o trzech Sujkowskich:

- I. Halina Budna-Sujkowska - odznaczona VM
- II. Halina z Chmieleńskich Sujkowska - POW
- III. Danuta Sujkowska-Francka - wnuczka Haliny z Chmieleńskich Sujkowskiej, obecnie zamieszkała w Kanadzie.

Pisze Pani też, że była w Szarych Szeregach w czasie okupacji. Chcielibyśmy założyć Pani teczkę w naszym Archiwum WSK. Czy mogłaby Pani przesłać swoją szczegółową relacją z przebiegu służby? Proszę także o przesłanie zdjęcia i wszelkich dokumentów lub ich kserokopii związanych z Pani osobą. Zależy nam na każdej nowej relacji.

Serdecznie Panią pozdrawiam i jeszcze raz dziękuję  
Elżbieta Zawacka

*100 marek  
informacja, że prace nad II tomem "Sylwetek" jest u pełnego toku, a I tom z Haliną Czerwonką jest dostawiany do druku*

*X/ 4 materiały kof. fotokod arch. obejmującej ok 40 tyż. marek kof. - 20  
zawiera relacje z arch. i kof. (niektóre informacje) do francuzki, do  
kierownika tam 4 ty 3 Sylwetki, proszę o adresy*

p. 524/04

Lb. MR  
feteke vly  
Osw. Macie**Elżbieta Zawacka**

**Od:** Hanna Zbirohowska-Koscia <hannazk@o2.co.uk>  
**Do:** Elzbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>  
**Wysłano:** 8 lipca 2004 13:03  
**Temat:** odpowiadam

Szanowna i droga Pani Profesor.

- ✓ Bardzo dziękuje za list i mile słowa pod moim dressem. Jesli chodzi o sylwetke Jolanty Wedeckiej rozmawialam z jej najblizsza przyjaciółka, która nie bardzo czuje sie na silach by cos napisac. nie byla na to "przygotowana". Poprosilam by pomyslala i przyslala mi co wie o Joli zyciorysie, cechach, postawie. Natomiast w Warszawie , na ul. ✓ Bonifraterskiej mieszka dr. Katarzyna Kujawska z naszej druzyny i z Punktu Sanitarnego. Jest pelna inicjatywy i pizsaca. Proponuje by spotkala sie z pania prof. Kabzinska. W Polsce maja leprzy dostep do harcerskich danych. Niestety nie znam pana Barbarskiego i raczej watpie bym mogla wiele pomóc. Chcialam porozmawiac o tym z Andrzejem Suchcitzem, który przychodzi do SPP, niestety teraz rzadko. Ale sie rozchorowalam i nie bylam w Studium. Jest to tym bardziej niefortunne, gdyz mam w domu 4 wnuków. Trzech przylatuje z Szanghaju i córce zalezy bym z nimi pobyla. Lato mam bardzo intensywnie wypelnione. Leca do Warszawy na rocznice Powstania. Musze omówic sprawy kolekcji Krzemienieckiej w Muzeum Niepodleglosci. M.in. czesc kolekcji poswieconej moim Rodzicom. Malo czasu na przyjaciół, ale chce pojechac do Gdanska, do syna i jego rodziny. 8 sierpnia lecimy do Lwowa, a z tamtad do Krzemienia. Dwie córki, ziec i dwoje wnuczat. Chca bym im pokazala kraine mego dzieciństwa. 15 sierpnia juz powrót do Londynu.

Przesylam Pani bardzo serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Hanna

Koscia

p. 647/04

b.m.v.

tece

Czerwone

H.

**Elżbieta Zawacka**

**Od:** Hanna Zbirohowska-Koscia <hannazk@o2.co.uk>  
**Do:** Elżbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>  
**Wysłano:** 18 września 2004 21:40  
**Temat:** notatka

jest to w T. 3531/WSK

Szanowna i droga Pani Profesor !

Juz dosc dawno obiecalam, ze podam moje dane do kartoteki wojennej.

Uroczyste obchody Powstania, Powazki, (gdzie mimo niesamowitego tloku pierwszy raz spotkalam piec kolezanek z mojej druzyny, niektore z dalekich krajow.) wiele spotkan, nabozenstw i wizyta na Zlocie w Okuniewie, gdzie wsród setek harcerek i harcerzy byla moja wnuczka. Warszawa zawsze pamietala o POWstaniu, ale tym razem bylo to szczegolne.

Potem jeszcze odwiedzilam syna z rodzina w Gdansku, aby 8-go z dwiema corkami, zieciami i dwojgiem wnuczat poleciec do Lwowa. Nie marnowalismy czasu docierajac gdzie mozna, a zyczliwi rodacy byli bardzo pomocni. Jeden z starszych harcerzy zawiózł nas do Krzemienca przez Poruck, Olesko i Poczajów. Wandzia- córka chciala bym im i wnukom pokazala kraj mego dzieciństwa i opowiedziala co tam sie dzialo. Spotkalismy oczywiscie seniorke, pania Irene Sandecka, dwa razy bylismy na górze Bony z kad widok urzekl moja rodzine. Zwiedzilismy wszystkie cmentarze i muzeum J. Slowackiego. Czasu mielismy malo, a pobyt intensywny, bo juz 15-go mielismy samolot do Londynu. Cieszylam sie, ze smiglowiec lecial nisko i od Lwowa do Warszawy moglam , przy dobrej pogodzie patrzec na POLski krajobraz. Córki spieszily do pracy, a ja mialam w domu córke z Szanghaju z mezem i trzema synami. Jednak po kilku dniach pojechalam na zaproszenie, na kolonie zuchowa i obóz harcerek by opowiadac o Powstaniu. Zuchy robily sprawnosc "Bojowniczk", a harcerki "Badz gotów."

Szczególnie zuchy zadziwily mnie swoim zaangażowaniem. Gawedy i gry wprowadzily je mozliwie blisko tamtych czasów.

No, ale mialam podac dane: urodzilam sie w 1928 r. Mieszkalismy w Krzemiencu , na Wolyniu. 25 wrzesnia NKWD aresztowalo mego Ojca, Stefana Czarnockigo, Kuratora Liceum Krzemienieckiego. Ojciec spodziewajac sie wywózki i jego i nas, grypsem prosil Mamusie by postarala sie przedostac pod okupacje niemiecka. Wyruszyliśmy 24 marca. Po 6 tygodniach z wieloma przygodami dotarlismy do Warszawy.

W 1941 roku, Mamusia zaprowadzila mnie do Dh. Jagi Falkowskiej by skierowala mnie do druzyny harcerek

Wiekzsosc starszych przeszlo do roboty wojskowej. Zosia Zawadzka miala objac zastep, którego bylam pierwsza harcerka. Po dwóch latach, druzynowa, Jola Wedecka juz objela hufiec, a Zosia druzyne. W koncu IZWDH rozrosła sie w trzy równolegle. Byla wielka chec dzialania, a szkoly : Kowalczykównej i Walickiej mialy bardzo odpowiedni , patriotyczny element.Przyrzeczenie przyjela od mego zastepu Dh. Jaga Falkowska Wkrótce zaczelysmy szkolenie sanitarne, lacznosciowe ( nie technologie, ale jako biegajace laczniczki.)kurs unitarny, nie mówiac o innych sprawnosciach.

Mialysmy rodzaj obozu i cwiczenia w terenie. W koncu starsze z nas zostaly przyjete do wojska.

Przysiege przyjela od nas pani por.(kpt?) Wojewódzka. Na wypadek powstania mialysmy przydzial na punkt ratunkowo sanitarny w Instytucie Gluchoniemych i Ociemnialych na Placu III Krzyzy. Poznawalysmy teren, zdobywalysmy opatrunki

i ekwipunek. Indywidualnie przechodziliśmy praktykę w szpitalach. Ja byłam u Dzieciatka Jezus.

W lipcu 1944 wezwał nas alarm. Za trzecim razem, już na punkcie miałam rozkaz pójść po opaski powstancze. Było to dla mnie wielkie wyróżnienie. Chciałam lecieć jak na skrzydłach. Weszłam za hasłem i rozpoznałam panią Wojewódzka. Gdy wróciłam już była pani dr. Burska, szykowałam sale opatrunkowa i łóżka dla rannych. Szybko zaczęła się strzelanina. Znane są dzieje kompanii Kryski i Redy. Przez pierwsze dni byliśmy po pierwszej nocy odcięcia, ale gdy gimn. Królowej Jadwigi padło, łatwiej było dojść do Śródniescia. Niestety polował na to przejście golebirz i to z amunicją dum-dum.

Byłam ciągle posyłana z meldunkami lub po rannych. Właściwie mało byłam na miejscu, co zresztą bardzo mi odpowiadało. Przy noszach często mi pomagał głuchoniemy Iwo, bardzo chętny i dzielny. Na Ksiazecej był stróż, który pod kulami przychodził po ratunek dla rannych, pomagał nieść. Brałam dwa razy udział w zdobywaniu środków opatrunkowych. Raz z panią doktor Burską, czolgając się po szpitalu św. Łazarza, a raz sama po denaturat pod Politechnikę. (Gdy skakałam po gruzach padły blisko bomby zapalające. Jedna butelka pekle. Ogień szczęśliwie nie złapał.) Pełniliśmy też służbę w plutonie Mundka. Pod koniec Powstania opatrywałyśmy i przyjmowałyśmy wychodzących z kanału z Mokotowa. Byli w bardzo złym stanie, a nie było wody, ani nic do okrycia.

Podczas zawieszenia broni Komendantka wyznaczyła kto ma iść do niewoli, a kto z ludnością cywilną względnie ze szpitalem. Szliśmy do Ozarowa. Potem Stalag XB Sandbostel i Oberlangen. VIC

Chociaż zawsze nam mówiono, że my spełniamy obowiązek i nie ma być odznaczeń, zostałam odznaczona Krzyżem Walecznych przez Dowódcę Armii Krajowej roz. 512/BP z dn. 2.X. 1944 r.

Mam nadzieję, że Pani Profesor mocno się czuje i spełnia swoje postanowienia i plany, a przeżycia i upał w Warszawie nie odbiło się na zdrowiu.

Przesyłam wyrazy szacunku i bardzo serdecznie pozdrawiam.

Hanna Koscia

W. 647/04

Strona 1 z 1

b. m. p.  
Kuczek  
Gromadziec U17

**Elżbieta Zawacka**

**Od:** Elżbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>  
**Do:** Koscia Hanna <hannazk@o2.co.uk>  
**Wysłano:** 14 grudnia 2004 11:10

Szanowna Pani,

Dziękujemy za Pani e-mail z 18 września br. przepraszając za opóźnienie w odpowiedzi. Dziękujemy także za przesłanie Pani życiorysu (na jego podstawie została założona w naszym Archiwumteczka osobowa na Pani nazwisko o sygnaturze 3591/WSK). Czy zechciałaby Pani przesłać w celu uzupełnienia teczki swoją fotografię (najlepiej z czasu wojny), a także wszelkie dokumenty lub ich kserokopie dotyczące Pani służby (np. legitymację Krzyża Walecznych lub jej ksero i inne).

Wysłałyśmy dla Pani pocztą 2 egzemplarze tomu I *Słownika Biograficznego Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari* z biogramem Pani Matki śp. Haliny Czarnockiej. Bardzo proszę o przekazanie jednego egzemplarza (jeśli nie zrobiła tego p. Halina Martinowa, której także przesłaliśmy 2 egzemplarze tego Słownika) o przekazanie jednego egzemplarza do SPP, któremu jesteśmy tak bardzo wdzięczni za współpracę.

Prześliśmy także informacje o roku 2005 jako Roku Wojennej Służby Polek i Generali Marii Wittek. Zależy nam na rozpropagowaniu akcji Rok 2005 wśród Polonii. Czy dałoby się może zamieścić artykuł na ten temat w gazecie polonijnej? Czy może Pani pomóc w tej sprawie?

Wkrótce prześlemy dalsze materiały o przygotowywanej sesji popularnonaukowej nt. "Wojennej Służby Polek" oraz o zaplanowanym Zjeździe Kombatantek w 2005 r. w Toruniu (wciąż jeszcze żyjemy wspinałymi uroczystościami 60 Rocznicy Powstania i cieszymy się, że Pani i sporo innych kombatantek emigracyjnych w nich uczestniczyły).

Załączam serdeczne pozdrowienia i życzenia Miłych Świąt Bożego Narodzenia dla Pani i Pani Bliskich także od Pani Profesor wraz z podziękowaniami za Pani współpracę

Z wyrazami szacunku  
Dorota Kromp  
Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej



3/10/04

Strona 1 z 1

b.mr  
1 teściu  
Ozewmackel

**Elżbieta Zawacka**

**Od:** Hanna Zbirohowska-Koscia <hannazk@o2.co.uk>  
**Do:** Elżbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>  
**Wysłano:** 14 grudnia 2004 23:46  
**Temat:** Re:

Szanowna Pani !

Dziękuję za list, jak również za założenie mojej teczki. Prześlę fotografię i odbitę dokumentów. Gdy nadejdzie "Słownik Biograficzny Kobiet Odznaczonych VM" przekażę do Studium. Wspomniany artykuł spróbuję przekazać do Dziennika Polskiego lub Tygodnia. (Wiem, że trudniej jest umieścić długie artykuły, ale nie spodziewam się kłopotu.)

Proszę bardzo serdecznie pozdrowić ode mnie Panią Profesor i przekazać najlepsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Pani również zyczę wszystkiego najlepszego, miłych Świąt, zdrowia i osiągnięć w tej wartościowej pracy.

Z wyrazami szacunku.

Hanna Kościa



Registered Charity No. 225971  
[www.bhf.org.uk](http://www.bhf.org.uk)

377948

FUNDACJA  
GEN  
KREG POMORZ  
1030 1045  
KIEIK



P. 1005/04

Boxe Narodowe 2004r.

K.M.N  
H. Coom. 7

Wielce szanownej i Kochanej

Pani Profesor Przemysław

Wajlepszce wyraża na

Peace and Joy to you  
this Christmas  
and New Year

Świąta, oraz zdrowia i siły  
do tak wspaniałej pracy.

Życząc Państwu i rodzinie  
od zdrowia, wspaniałości i powoły.

Z szanowaniem serdecznie

x wyrażam szacunek

Stefana Ziarnowski - lekarz

P.S. Wielkie uzdrawiającej kochania. Bardzo  
serdecznie dziękuję, szczególnie za  
dedykację. Życzę miłego do Świąt.  
Przepraszam o chwile. Dziękuję.  
Wspaniałe odlatują miłe i szlachetne  
i fotografuję o wiele Pani pracy.  
Na opublikowane S.P.P. wspaniałe państwa i rodzinie.  
Wszystko zdrowie i siły, a w zdrowiu  
nasze szczęście i jest wspaniałe i miłe  
szanuję i szanuję.



Fighting heart disease through research, education,  
rehabilitation and patient care. The British Heart Foundation  
receives no government funding and relies on voluntary  
contributions to enable its vital work to continue.

projekt

W. 1005/04  
e-mail do H. Kosci  
31 XII 04  
kopie

p. m.  
1 teuszka  
VM  
Ocewmoce

Szanowna Pani,

Dziękujemy za miłe życzenia świąteczne, które otrzymaliśmy 30 bm. oraz za przesłane kserokopie legitymacji Pani odznaczeń i fotografie. Zostaną dołączone do Pani teczki osobowej w naszym Archiwum Wojennej Służby Kobiet.

cewne  
✓ J 3541/4SK

Będziemy wdzięczne, jeśli po bliższym zapoznaniu się z I tomem Słownika VM Kobiet zechce nam Pani przesłać swoje uwagi na jego temat.

a może napisać coś do prasy  
o mm

Przesyłamy serdeczne życzenia pomyślności w Nowym 2005 Roku.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

Dla

Kochanej "Miria", Córki "Maryli Bonnieluj"  
najserdeczniejsze życzenie pomyślności w Nowym  
roku 2005. R. 2005. 20

p. 1008/04

**Elżbieta Zawacka**

---

bez odj.

**Od:** Hanna Zbirohowska-Koscia <hannazk@o2.co.uk>  
**Do:** Elżbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>  
**Wysłano:** 31 grudnia 2004 11:05  
**Temat:** Re:Nowy Rok

Szanowne , drogie Panie !

Serdecznie dziękuję za życzenia i tak szybkie potwierdzenie mojej przesyłki. POstaram się coś napisać o Słowniku VM Kobiet. POza rodzinnymi Światami byliśmy bardzo zaabsorbowani wyjazdem i powrotem z Ukrainy dwóch moich córek, króre tam pojechały w roli obserwatorów. Były na południe od Odessy. Pełne wrażeń.

-Przesyłam serdeczne życzenia wszelkich pomyslności na Nowy Rok, zdrowia, osiągnięć i pokoju na świecie, a w Polsce "wyjścia na czyste wody". Ze wzruszeniem dziękuję za życzenia dla "Misia" od Pani Profesor "Zo". Kłaniam się nisko. Hanka Kościa---- Original Message -----

p. 243/05

Elżbieta Zawacka<sup>32</sup>

**Od:** Hanna Zbirohowska-Koscia <hannazk@o2.co.uk>  
**Do:** Elzbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>  
**Wysłano:** 7 marca 2005 11:50  
**Temat:** z opóźnieniem

Przepraszam do  
 teorii Recenzji o Słownikach

jest ksero  
 w tece  
 Recenzje  
 I tam!

Szanowna i kochana Pani Profesor !

Przepraszam, że tak późno reaguje na prośbę o komentarz do "Słownika biograficznego kobiet odznaczonych VM." Mam ciągle dużo absorbujących zajęć i często zwiozana z tym lektura. Np. odwiedzanie szkół Przedmiotów Ojczystych z powstancza wystawa SPP, różne kwerendy, zapotrzebowania, m.in. moja córka Wanda przygotowuje obecnie film o Powstaniu. Inna dziedzina to Archiwum Krzemienieckie, odziedziczone po mojej Matce i Zdzisławie Jagodzinskim. Z pomocą córki, Krysi szykujemy dokładny spis i mamy umieścić w odpowiednich tezkach. Narazie jest to w podziemiach POSKu i będzie pod opieką Biblioteki Polskiej. No i oczywiście duża rodzina też obowiązuje. Słownik czytam wrywkowo, ale z dużym zainteresowaniem. Początkowo zdziwiło

✓ mnie jak wiele jest kobiet z wschodniego frontu. Czytając zrozumiałam, że też walczyły i działały dla dobrej sprawy. Wiem jak niesprawiedliwe może być upraszczanie. Pomyslałam sobie jak łatwo mogłabym być na tym wschodnim froncie gdyby Mamusia nie zabrała nas z Krzemienca przez "zieloną granicę" do Warszawy. Czekala nas zsyłka, a Ojcu w więzieniu i tak nie mogła już pomóc. Przyznam, że lektura o tych dzielnych i tak rozmaitych kobietach podnosi na duchu i dobrze, że się dowiadujemy. "Spotykam" trochę znajomych o których jest mowa. Obecnie często się zdaje, że gdzieś zaginęły te wartości dla nas najważniejsze, o które walczyliśmy. Jeszcze raz bardzo dziękuję za przysłanie mi tego dzieła i dedykację.

Jestem w kontakcie z Haliną Martinową, która kilka razy upadła, traciła przytomność była 3 razy w szpitalach i miała przykre doświadczenia medyczne. Na szczęście jest w domu, przy swoim "warsztacie" "pracy" choć bardzo słaba. Udalo się znaleźć panią, kolejną, która się nią opiekuje.

Przesyłam bardzo serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Hanna Koscia

W. 243/05

Strona 1 z 1

10. Mr.

## Elżbieta Zawacka

**Od:** Elżbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>  
**Do:** Koscia Hanna <hannazk@o2.co.uk>  
**Wysłano:** 11 marca 2005 13:22  
**Załącz:** Apel do sympatyków naszej Fundacji.doc; Zaproszenie ref. na XV Sesję.doc

Szanowna Pani,

Dziękujemy za Pani e-mail z 7 bm. i za cenne uwagi o I tomie *Słownika VM Kobiet*. Cieszymy się, że książka podoba się Pani. Wspomina Pani, że "spotyka" trochę znajomych, o których jest mowa w książce - o kogo chodzi?

Jeżeli Pani lub ktoś z Pani znajomych posiada informacje, które mogą uzupełnić biogramy z I tomu to będziemy wdzięczni za ich przesłanie. Wszelkie uzupełnienia znajdują się w IV tomie suplementarnym, który ukaze się prawdopodobnie w 2006 r.

Obecnie pracujemy nad tomem II i jeżeli miałyby Pani jakiegokolwiek informacje o którejkolwiek z wymienionych w wykazach odznaczonej VM to proszę o przesłanie ich do nas. Tom II ma ukazać się na naszą tegoroczną listopadową Sesję, a więc sprawa jest pilna.

Załączam Pani "Zaproszenie referatowe" na naszą XV Sesję, poświęconą po raz czwarty wojennej służbie kobiet, która odbędzie się 5 listopada br. oraz Apel z prośbą o podanie nazwisk kobiet do "Galerii Kobiet Walczących o Niepodległość". Będziemy wdzięczni za Pani propozycje.

Dziękujemy także za informacje o p. Halinie Martinowej. Pani Profesor będzie do niej pisać.

Załączam bardzo serdeczne pozdrowienia od Pani Profesor, która żałuje, że nie poznała Pani osobiście w czasie swego pobytu w Londynie, gdzie mogła poznać i współpracować z Pani Matką

Z wyrazami szacunku  
Dorota Kromp  
Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

p. 261/05

b. MN

**Elżbieta Zawacka**

**Od:** Hanna Zbirohowska-Koscia <hannazk@o2.co.uk>  
**Do:** Elżbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>  
**Wysłano:** 11 marca 2005 16:32  
**Temat:** Re:

Szanowna Pani ! Dziękuję za list i przesłane załączniki. Nie wiem czemu nie mogłam "otworzyć" tego z zaproszeniem. Czasem mój server ma zbytne zastrzeżenia. Apel wezmę na zebranie Zarządu SPP w poniedziałek. Łączę pozdrowienia Hanna Kościa

----- Original Message -----

**From:** Elżbieta Zawacka  
**To:** Koscia Hanna  
**Sent:** Friday, March 11, 2005 12:22 PM

Szanowna Pani,

Dziękujemy za Pani e-mail z 7 bm. i za cenne uwagi o I tomie *Słownika VM Kobiet*. Cieszymy się, że książka podoba się Pani. Wspomina Pani, że "spotyka" trochę znajomych, o których jest mowa w książce - o kogo chodzi?

Jeżeli Pani lub ktoś z Pani znajomych posiada informacje, które mogą uzupełnić biogramy z I tomu będziemy wdzięczni za ich przesłanie. Wszelkie uzupełnienia znajdują się w IV tomie suplementarnym, który ukaże się prawdopodobnie w 2006 r.

Obecnie pracujemy nad tomem II i jeżeli miałyby Pani jakiegokolwiek informacje o którejkolwiek z wymienionych w wykazach odznaczonej VM to proszę o przesłanie ich do nas. Tom II ma ukazać się na naszą tegoroczną listopadową Sesję, a więc sprawa jest pilna.

Załączam Pani "Zaproszenie referatowe" na naszą XV Sesję, poświęconą po raz czwarty wojennej służbie kobiet, która odbędzie się 5 listopada br. oraz Apel z prośbą o podanie nazwisk kobiet do "Galerii Kobiet Walczących o Niepodległość". Będziemy wdzięczni za Pani propozycje.

Dziękujemy także za informacje o p. Halinie Martinowej. Pani Profesor będzie do niej pisać.

Załączam bardzo serdeczne pozdrowienia od Pani Profesor, która żałuje, że nie poznała Pani osobiście w czasie swego pobytu w Londynie, gdzie mogła poznać i współpracować z Pani Matką

Z wyrazami szacunku  
Dorota Kromp  
Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej



**Elżbieta Zawacka**

---

**Od:** Elżbieta Zawacka <zawacka@wp.pl>  
**Do:** Koscia Hanna <hannazk@o2.co.uk>  
**Wysłano:** 16 marca 2005 12:36  
**Załącz:** Zaproszenie ref. na XV Sesję.doc

Szanowna Pani,  
Dziękuję za Pani e-mail z 11 marca. Przesyłam Pani jeszcze raz "Zaproszenie referatowe" na XV Sesję. Może tym razem uda się go otworzyć. Jeśli nie to proszę dać znać i wtedy wyśle go pocztą. Załączam serdeczne pozdrowienia od Pani Profesor.

Z wyrazami szacunku  
Dorota Kromp  
Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

Do teczki H. Czermodziej UM

Od H. Koscié  
z Londynu

p. 341/06

1348

Londynu, 25 marca 2006 r.

Szanowna i kochana Pani Profesor!

Przesyłam kopie tekstu z „Dziennika Polskiego”  
określę Pani proszę.

Niestety nie mam wotele do przekazania  
i to wciąż „utajone”.

- v 28 lutego zmarła w Walii Cecilia Poray - Cyta.  
Poznałam ją w 1947 r. na Konferencji  
Harcerskiej u Dr. Wandy Grycho-Kawienieckiej.  
W 1946 r. przybyła z Polski jako żona Anglika,  
która uciekła z obozu jenieckiego i przebywała  
w okolicach Krakowa. Narzekała się Bowen.  
Cyta jakiś czas pracowała w Domu Harcerskim.  
Wiemy, że była w konspiracji w Warszawie i  
Krakowie. Pochodziła z Leszna, woj. Poznańskie.  
W Walii, na jej terenie, często były obozy  
harcerskie. Byliśmy w przyjaźni. O sobie nie  
lubiała mówić, ale dopiero gdy jej opowiadałam  
o spotkaniu w Foreign Office z okazji wydania

I tomu „Polsko-Brytyjska współpraca wywiadow-  
cza podczas II Wojny Światowej” pragnęła się,  
że była w wywiadzie. Chciała poznać te  
dokumenty. Niestety była już bardzo ciężko  
chota i po bardzo poważnej operacji traciła  
przytomność. Jest tu szerokie grono jej  
przyjaciół, wiele harcerki i harcerzy z kilku  
pokoleń, ale nie z czasu wojny.

Mając nadzieję, że ja w Walii odwiedzę nie  
dopytałam. Szkoła.

Na wszelki wypadek podam Pani jej powiadzenie  
nazwisko: Skarpyrak, Cecylia, Elżbieta. Może przypadko-  
wo trafi Pani na jej ślad. Była harcmistrzynią.

Jeszcze raz życzę wszystkiego najlepszego  
i serdecznie pozdrawiam.

Hanna Kłocik

dot. H. Cramochiej

---

Czekam na odpowiedź od córki H. Cr.  
wtedy dopiszę źródła i mam nadzieję  
że dary utwór. redreisswa w 1 s,

---

Fotografia H. Cr. — jest, ale dość  
później

wypróbowane pami II cz 27 II

JN-K

1593 T: NOV | WSK Syl.

brak WS

4 Kw 22

1. N Czarnocka ~~Kobrowa~~ 2d Rarparis

2. I, ps. Halina 2x 4 Maryle Boniske' c. Stanislaw

3. ur. 26 II 1900

4. st. kpt

5. Org. P 12

6. przydz. O Turk' Rg

7. funkcje rekrutacja sroki sroka

SPP 8. nr

11542

9. źr. Wzrost P 0 700

Wzrost

1. NooI. Czarnaoka Halina, 1939, Kyt. 5 11547, PK Br. Widno, Mominak, 5700 s. 544  
HM/14  
M Boninsh.

warilore kerfiforse. 37 cat.

20. Kymyri shu  
HM 1978/14

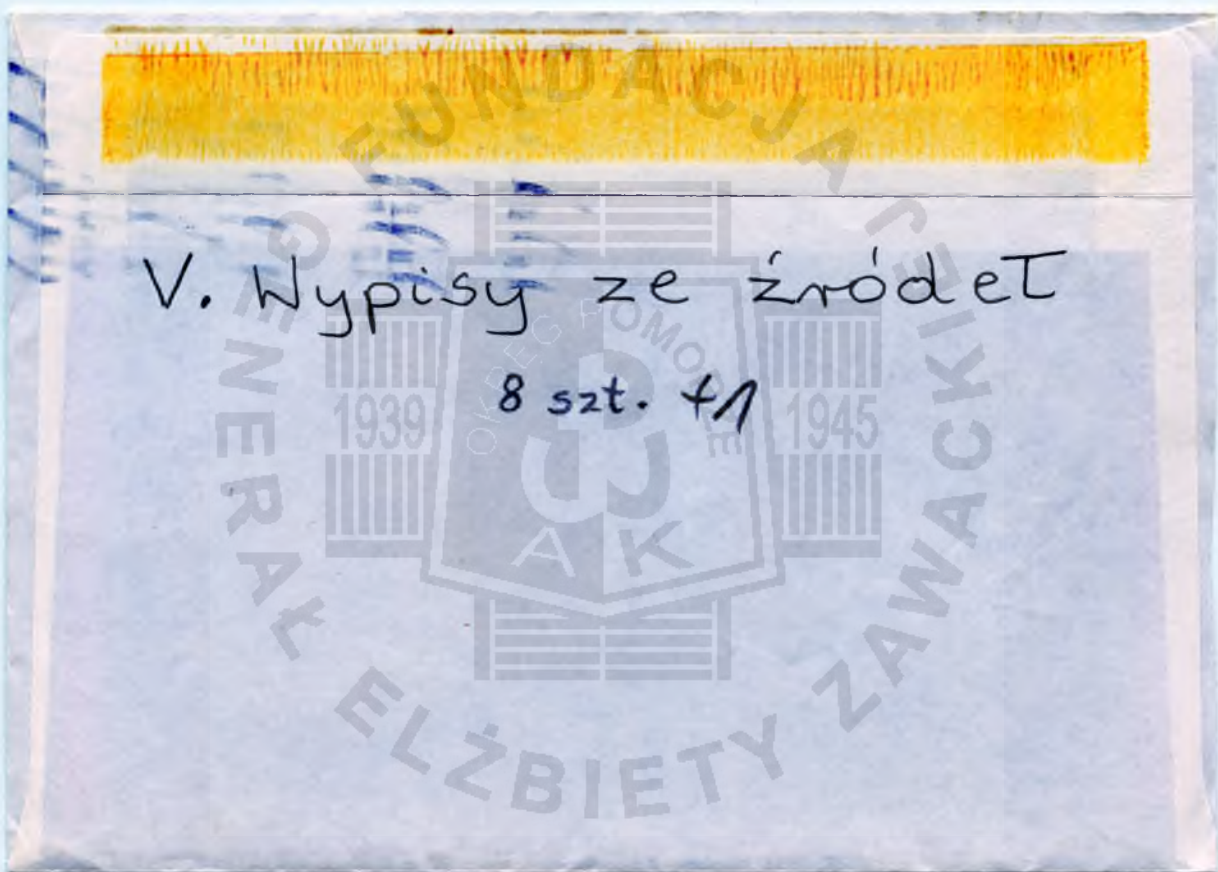
me kudy u SPP





Fundacja Archiwum Pomorskiej A.K.  
 ul. Garbary 2  
 87-100 Toruń

wpięnięto dnia 36/10 / 4m  
 Ldz. 36/10



V. Wypisy ze źródeł

8 szt. +1



1

KG  
AK

Czarnańska Helena  
ul. „Maryki Boninińska”  
Kierow. Centrali Pocztowej  
Srebra Sztambu KG

art. Nay-Knowin VI Serpina. 18

i

AK  
KG

kpt. Czarnocka Helina  
ps. "Maryla Boninska"

kierowniku tego wsi (brzo Sztalbu) "Opary"  
po Zielonostkiej Helinie do 23. IV. 1843 -  
awenturze, potem wyprawy do Olsztyna  
i Brossen Belgem.

ant. Komisarski (Sesje) 2,3

KBohr '97

2

Czarnecka Halina, kpt.

AK  
K.G.2.

trójwymiarowy SPP

Spotkanie "Jednodniówka", str. 8, 13-16, 19, 28, 29

K.Wojt., 96.



i

PK  
W-W2

++

CZARNOCKI HANNA  
ps. "Maryla Boninińska"  
kierowniczka centrali Łucznicy

"Łucznicy, Sabotaż, Sywersja"  
Kobiety w PK  
Londyn 1985 s. 4, 16, 27, 80, 106, 253

dk.97

Oddz V  
KGAK

Kpt Czarnocki Halina

VM

(syda. m. 1939. now)



T. 1017  
T. SPP

VM

SZP-ZWS

WWR

AK KG

OV

44 Czarnocha Halina

[Fragmenty relacji gen. Tokarewskiego  
spisane w Londynie przez kpt. H. Czarnochę,  
Kier. SPP, dot. piętwszych  
dług. konspiracji w Warszawie]

D. Bargielewski - Po stryktosie piętwsy, WWR 2001  
z. II s. 93, 95, 97, 107, 110, 126, 146, 177, 189, 256,  
265, 276, 358

JN-K

i

AK  
KG

† CZARNOCKA Malina

izolacja, aresztowana 23 IV 1943 r.

Hyponierione do Osięcińca 13 V 1943 r.

• Inob. "Ctery lata ostrego dyżuru"  
"W celi" Anna Kuperska Ślimicka  
Juryd 98 "Cytelniki" Warszawa 1989 str 278



T: 10 17

KG AK  
Warszawa  
Kedyw

**CZARNOCKA HALINA**

Oddz. V ✓

Łączniczka w łączności wewnętrznej Oddz. V (relacje VIII 1972 r.).

Źródło: Tomasz Strzębosz, Oddziały Szturmowe Konspiracyjnej Warszawy  
1939-1944, Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1983, s. 129.

Z.Kotowicz' 001

AK  
KG

VM

CZARNOCKA Halina  
( 26.02.1900 - 24.04.1988 )



zob.

Wykaz teczek personalnych kobiet z AK u SPP

B.K.'89

VW

2 WZ AK  
Warszawa

+ CZARNOCKA Halina

Kpt AK. Zmarła w Londynie  
24.04.1998. Szef Kancelarii Szefa  
Sztabu gen. Pełyniskiego. Aresztowana  
przez Gestapo - Oświęcim. Krzyż  
Virtuti Militari

Job.

Janusz Garliński  
Biuletyn Informacyjny SZŻAK  
Nr. 8 z 1998

prawdopodobnie nr 9  
str. 47

D.Rut.  
2004

i

VM

CZARNOCKA Helime

- pracownik SPP w Londynie

wpisane  
do 2 model  
w komp.

→ Zob. " Sylwetki członków Koła KFAK ŚZŻAK",  
W-wa 2003, s. 205

D. Kr. V 09

(bibli. E2 |

UM

AK  
KG

CZARNOCKA Helime

ps. "Maryla Bonimiska"

200. "Służba Polek" cz. 2, s. 65,  
69-70, 81, 117

DKw. X 22.

VM

kpt Czarnocka Halina

FRK OK Wilno M Baniśk

nr 10920

rab Z Wroclawia A. Pm

i

CZARNOCHA

UM

Helime

AK  
KO

zob.

Jenkowski, "2 feliśszym ..."  
T. II, s. 48

D.K. 1993

VM

AK

CZARNOCKA HALINA

... filarem Stodrim (SPP) był  
gen Potemski a jego własną powojną  
kol. Halina Czarnocka ... 1945

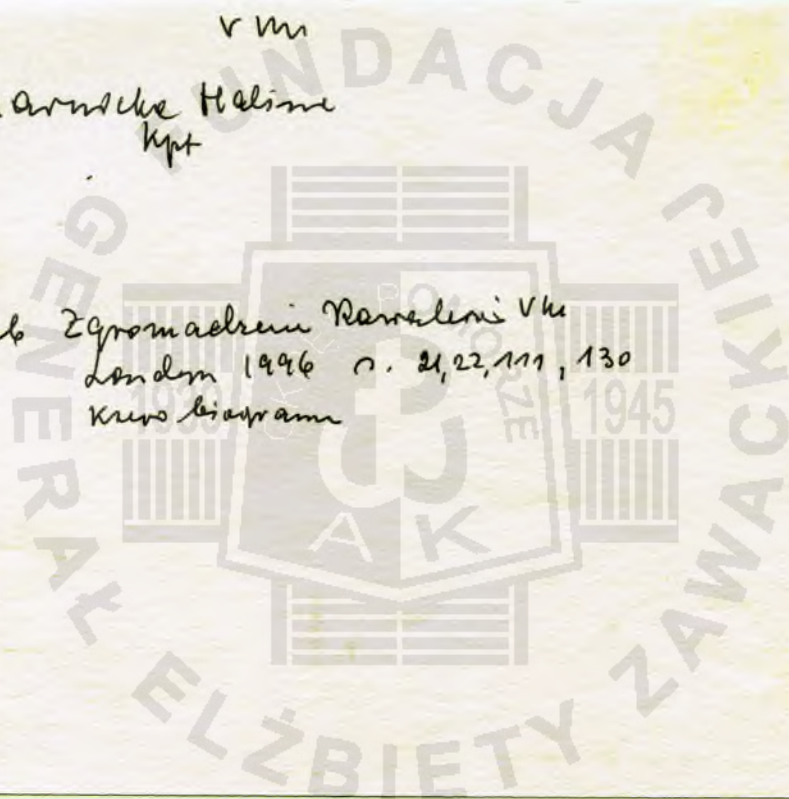
ZOB. MACIŃSKI T. "OD KONSPIRACJI..."  
W-WA, 1934 s. 193

3MIKX103



v m  
Czarnoska Halina  
kpt

zob Zgromadzenie Rozdaleni v k  
London 1946 c. 21, 22, 111, 130  
Krusogram



VIII

Czarnockie Halime

Skrusowaci z Informacje SIP

p. 20/21

dwie dolnych wzianek

AK

1930 1945  
Cramochia Halina - - 1945  
Kier. Studium Pilski Podziemnej

S. Korboński - Bohaterowie Państwa Podziemnego...  
Wyd. 1990 Omnipress s. 25

JJK

i

UM

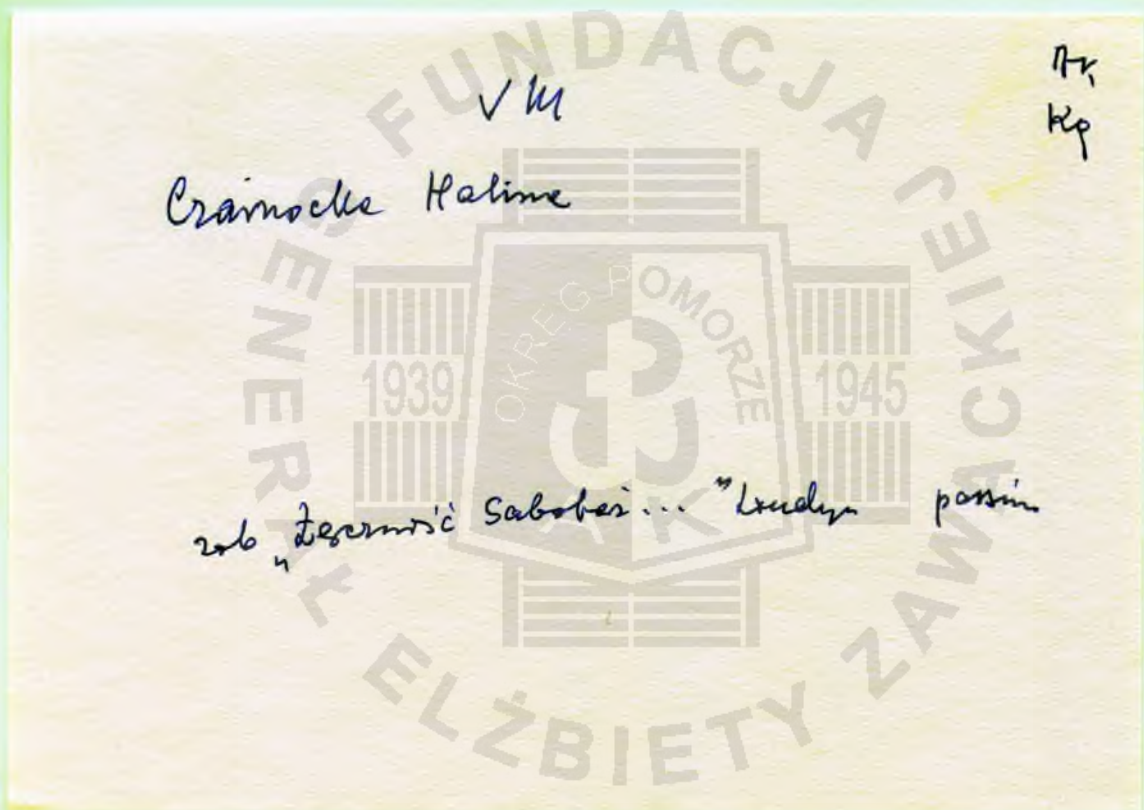
AK  
W-w

por. CZARNOCKA Helme

- autorka artykułu: "Udział kobiet w AK"  
[w] "Biuletyn Inf. Kół AK" (Londyn)  
1958-1959

Zob. Urbancz, "Pielęgniarki i sanitariuszki",  
W-w 1988, s. 5, 344

D. Kw IF 200A



VM

Mr  
Kp

Czarna Halina

1939

1945

206 4 Zemić Sabotaż... Ludyn passin

V m  
kpt. Czarnocki Halina

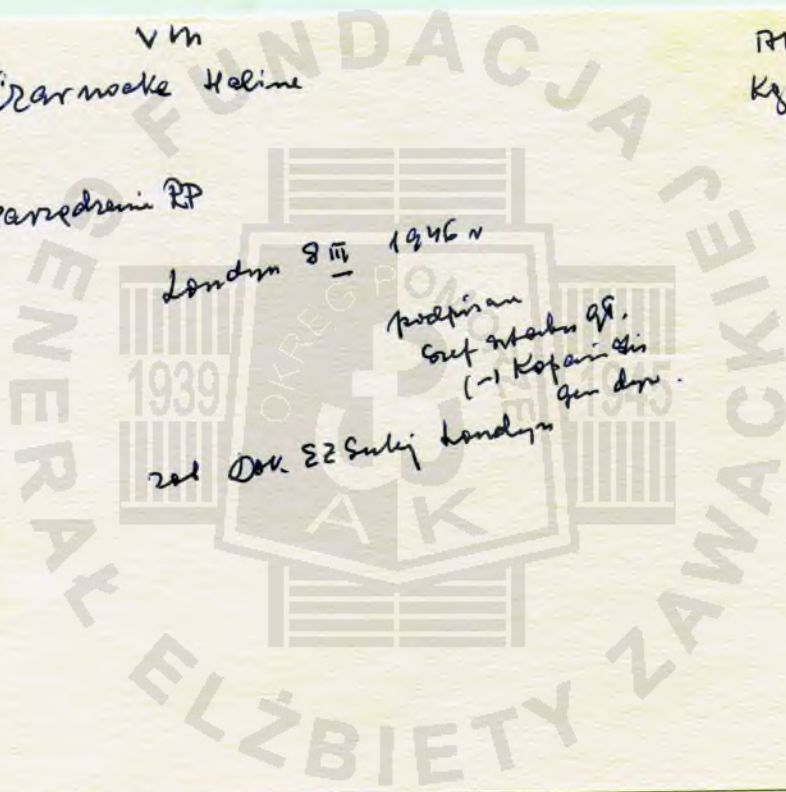
PK  
K8

Zarządzeni RP

London 8 III 1946 r

Podpis  
Gen. dyw. Kopanicki

zot. Dok. 22 Sulej Londyn



i

J 1017

V III

HK-  
Wilno

GZARNOCKA Kalina

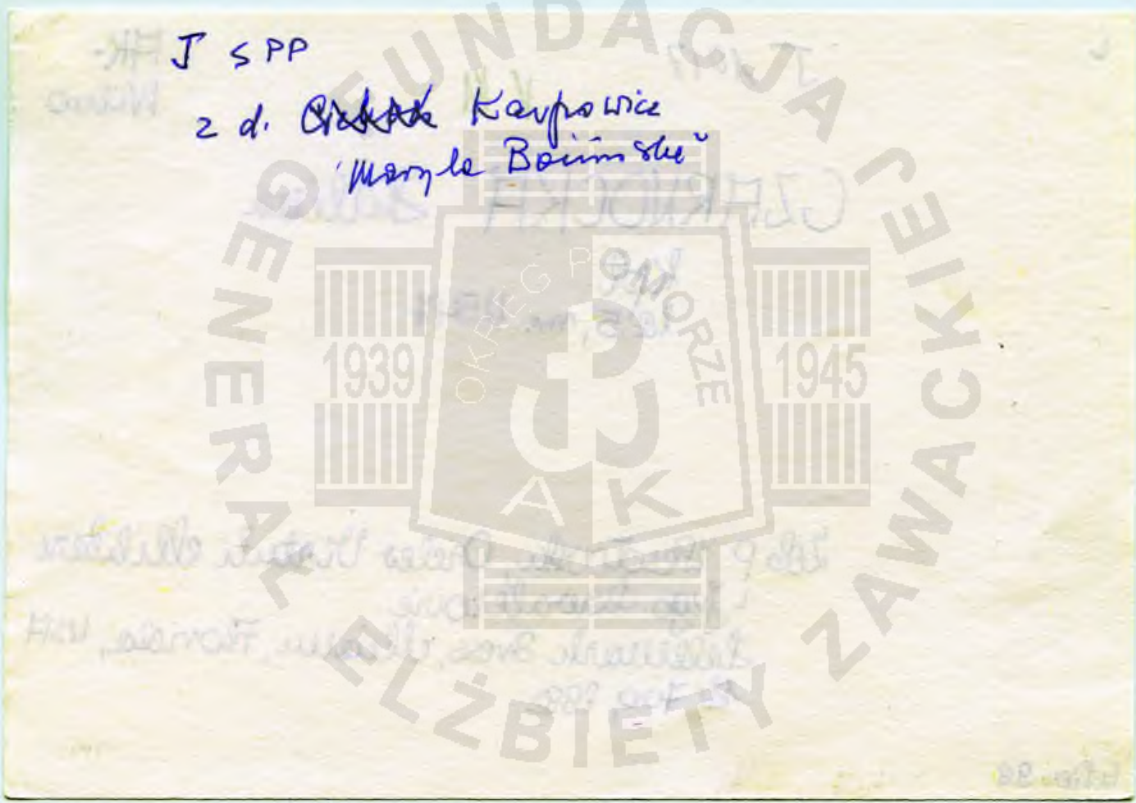
kpt.

ul. 5, nr. 11547

Łob P. Wesołowski, Orleń Wirtuti Elilitari  
i Jego Kawalerowie.

Lakewood Press, Miami, Florida, USA  
str 700, 1992.

W. 2000. 99



J SPP

z d. ~~Orłowa~~ Karłowice  
'Maryle Boimskiej'

FUNDACJA  
GENERALNA  
ELŻBIETY ZAWACKIEJ





i

VM

AK KG

CZARNOCKA Halina

z d. Komornica

ps. "Maryla Boninska"

- od 1940r. była żołnierzem Staliny Związku  
Polski, Związek Walki Zbrojnej, a później  
AK. Następnie została powołana na  
stanowisko kierowniczkę kancelarii i cen-  
tralni łączności szefa Sztabu KG AK,  
ptk. Jędrzeja Petrzyńskiego. W 1945r.  
przebywała w więzieniu w Pawiaku  
nawet przebywała w Oświęcimiu, w 1945r. przewie-  
żono ją do obozu Bergen-Belsen, z którego  
w kwietniu została uwolniona przez  
armię amerykańską.

zob. Wykaz teczek SIP

B Km. '99

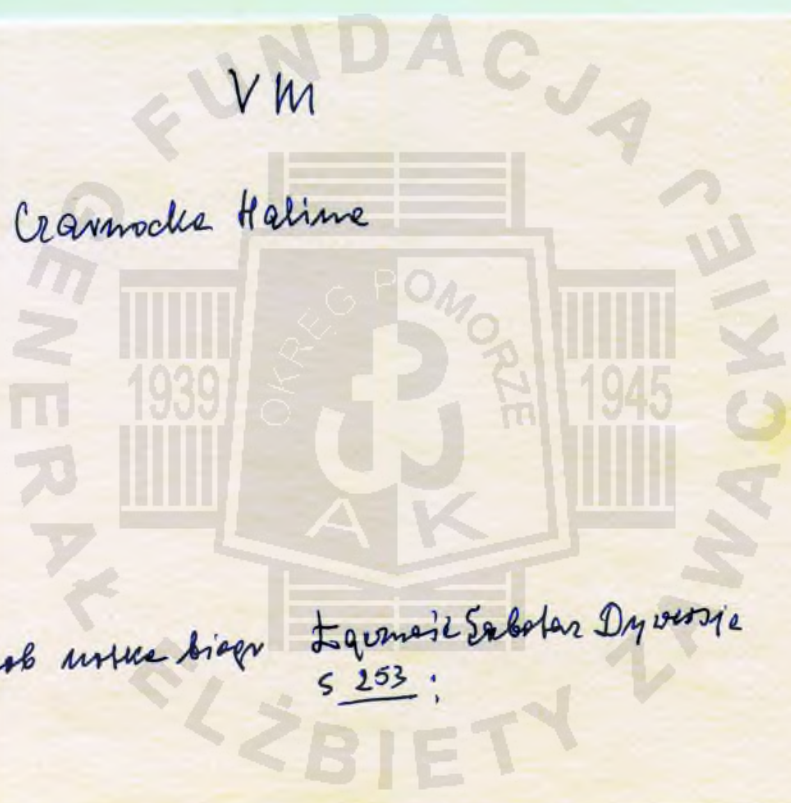
2

FK  
Wilno

CZARNOCKA Salina  
kpt., kd. 5, nr. 11547

Łob. P. Wesotowski, Order Virtuti Militari  
i Jego Kawalerowie.  
Kallweck Press, Miami, Florida, USA  
str. 544, 1992.

W Dec 99



VM

Czarnocka Halina

1939

OKREG POMORZE

1945

AK

zob. nr 112 biogr Łąka i Sabotaż Dywersja  
s. 253 ;

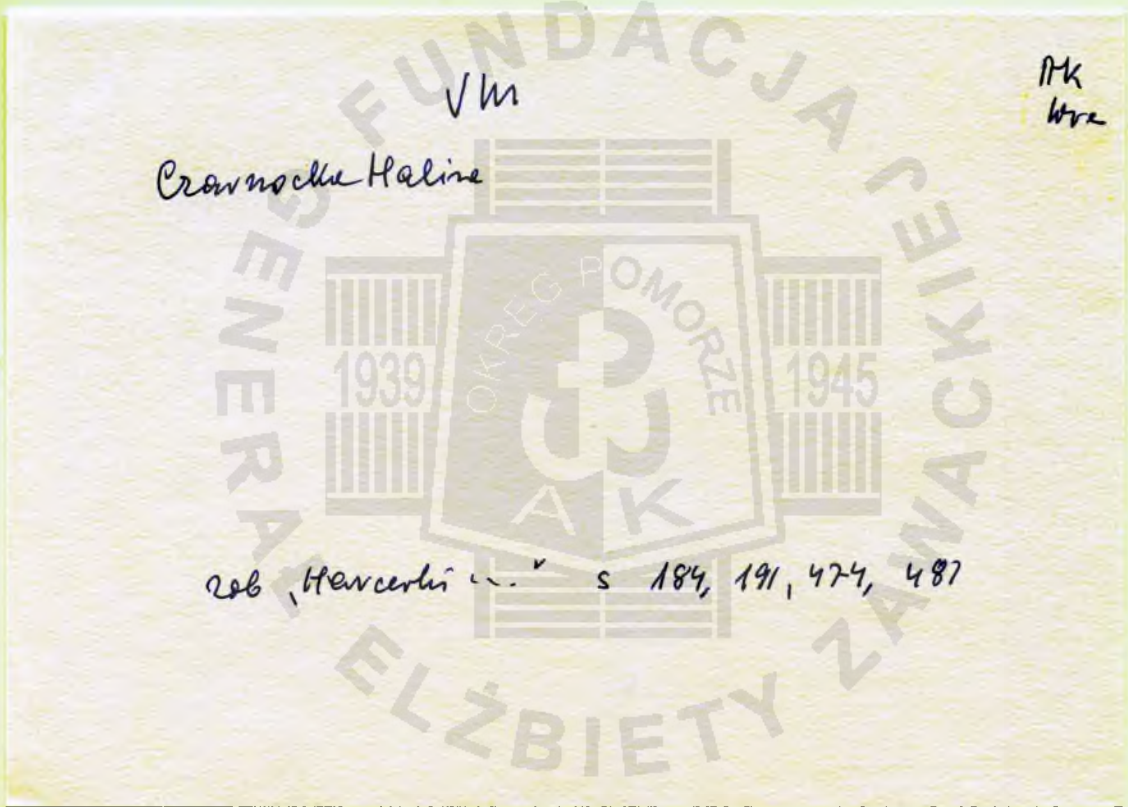
VM

17K  
K9

Czarna Kalina

"ogromny wklad wniosla ... Czarna u  
matymy qrosni odd ... (oryginal z prywatnych listach  
emigracji)

zob Wynwa T. u Bezdrozia drugiej Polki.  
s. 298



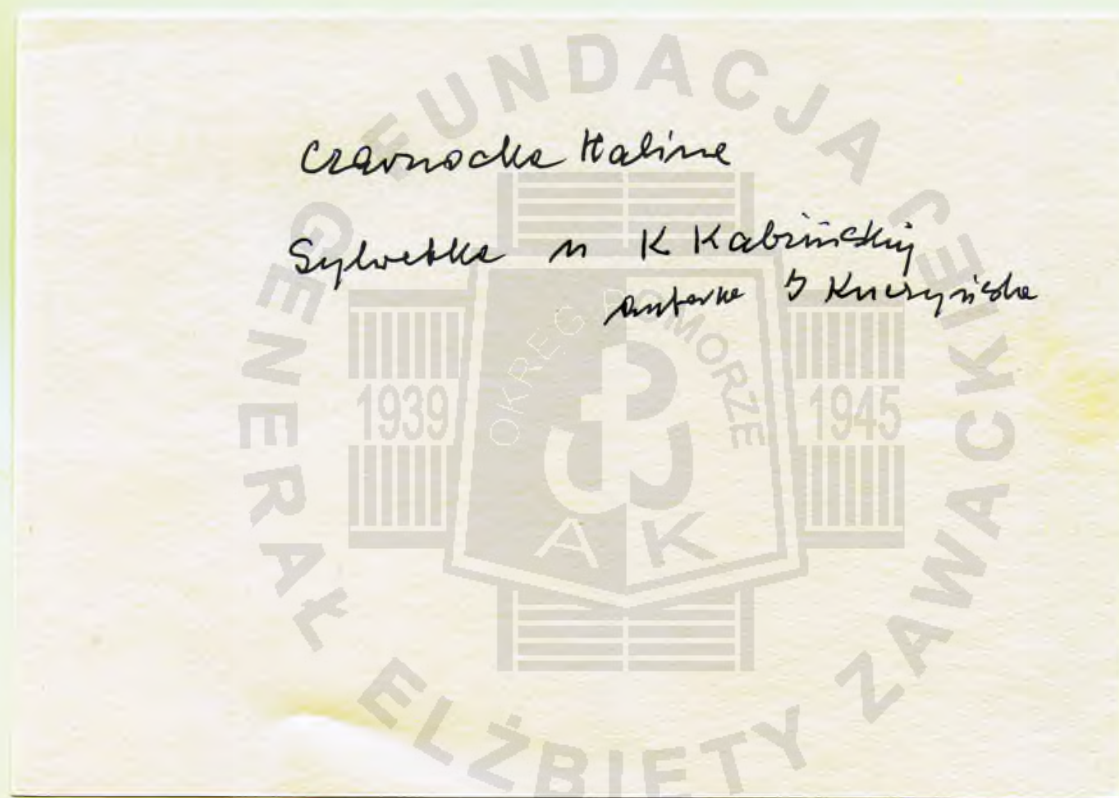
VM  
Crownocka Halina

MK  
Wra

266, Hencertki ... s 184, 191, 474, 487

Czerwona Kalina

Sylwetka m. K. Kabiniński  
Antarka 5 Kuryńska



"i"

TNIK

VM

KS  
AK

CZARNOCKA Helina  
ps " Maryla Boninska "

H - Gazeta Wyborcza 1998 nr 16. Dod. Gazeta  
stażerka s. 12.

oraz " Sprawozdanie, sobota, dyktando : Kobiety w AK "  
pod red. H. Czarnockiej - Londyn 1985, s 253-255.

Zob. " Stwierdzenie Polak .... " cz. 6, s 124. Bibliot. E. 2.

Yop. X. 2000

i

CZARNOCKA Helina

2db. Kument „Słownik...”, T. II, s. 2, 8x

D.Kw. III 03



i

UM

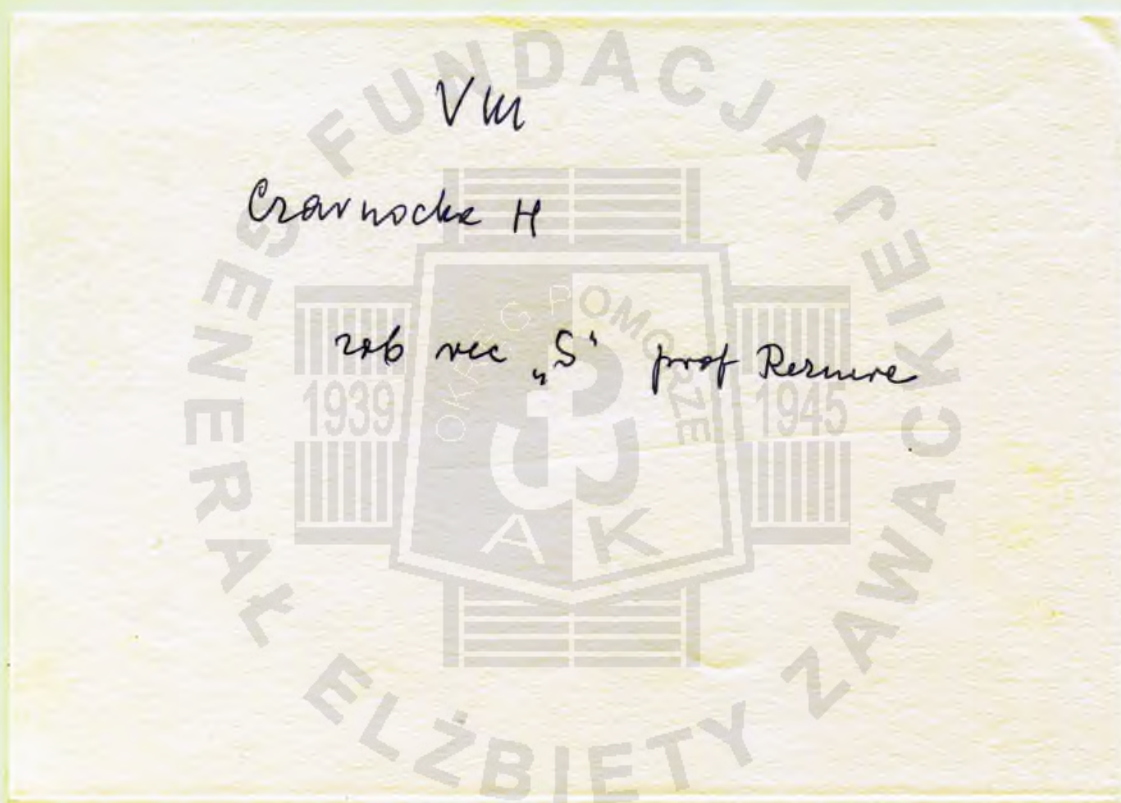
CZARNOCKA Helene

- wywipziona z Powiatu do Osieca -  
mie 13 V 1943r.

C. Wawet "Ze murami Powiatu", W-wa 1983

S. 105, 1356

D.kr. XII 03.



VM

Czarnockie Habie

Grze (list z XII 02) napisana do ciotki  
w Londynie, z zyczeniami mi najdluz do  
Sylwestra bez do VM

Ome ma sporo dokumentow insatki - moze  
poprosic - prosyle krewo

Antony zewalala te list Czarnockiy do Sylwestra  
(Grze mi me jasi nic o Czarnockiy)

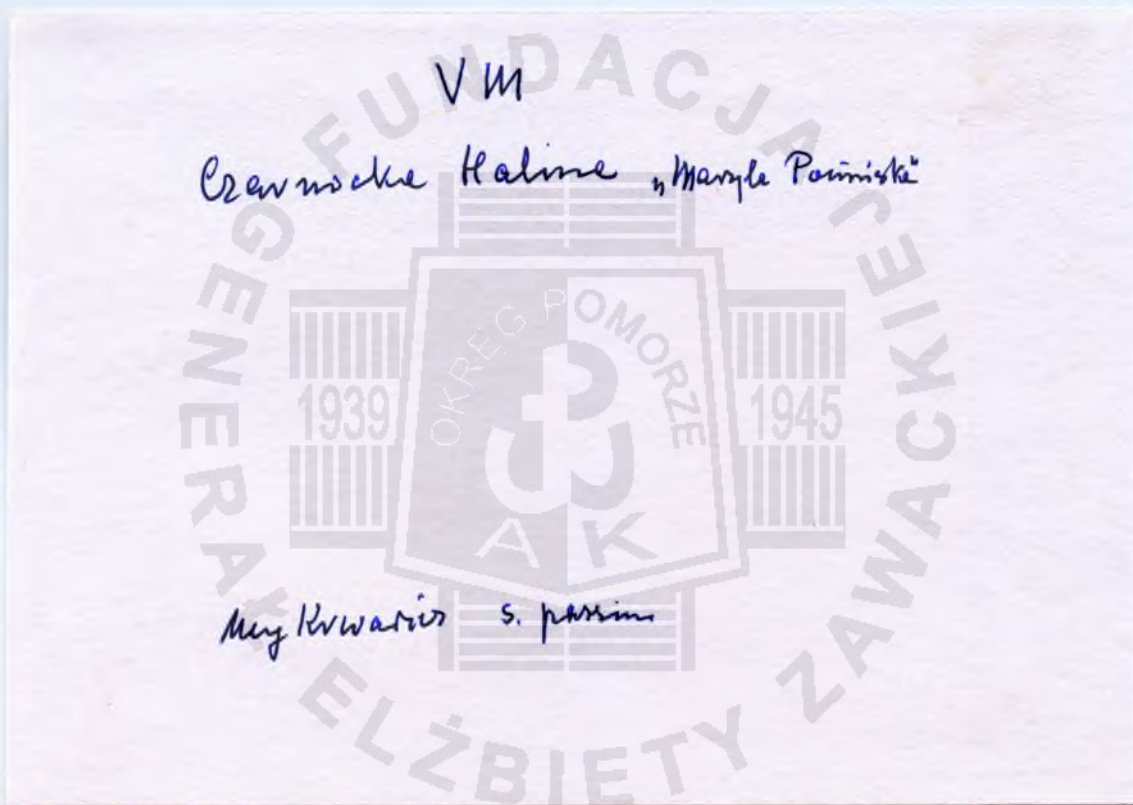
VM

Cravnocke Halime

Pavjak  
n 120 letu

arrestovane 23 IV 1943 v  
vyuzitiene do Osvoj cimk 13 V 1943

zob Crupenske u 4 dni ... 4 dostatek

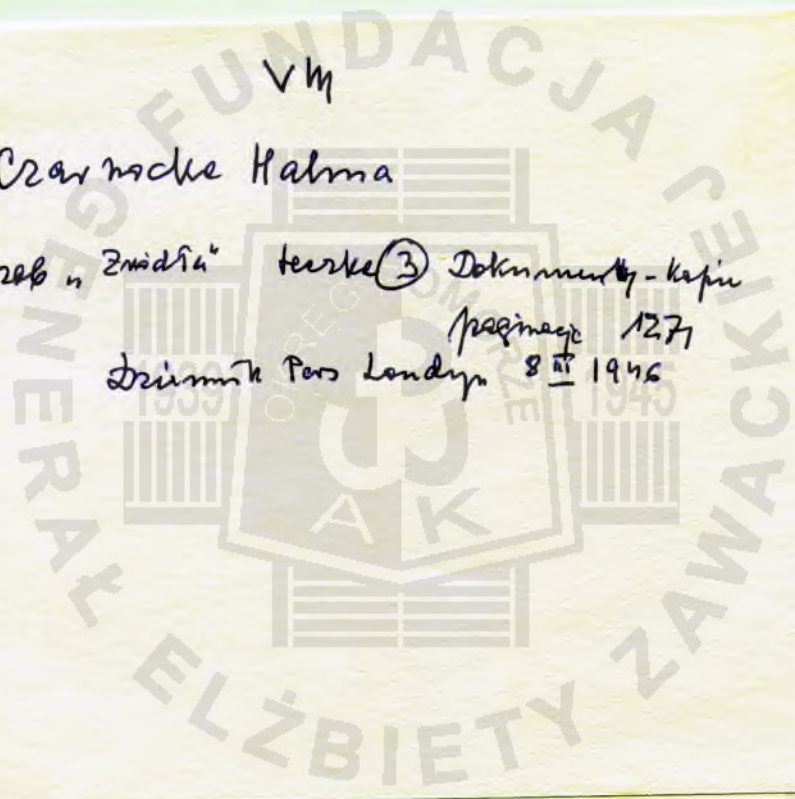


Vm

TK  
WŁ

Czarna Kłama

286 "Zmiana" teoretycznie (3) Dokumenty - kopie  
Przebieg 1271  
Dziennik Pora Londyn 8<sup>ty</sup> 1946



i

UM  
GZARNOCKA Helme

- J. Kuczyn'ska posiada oryginalne  
fot. H. Gzarnockiej - może  
wypożyczyć

Zob. Koresp. E2 z J. Kucz. p. 285/03  
B 107 (2 12 03)

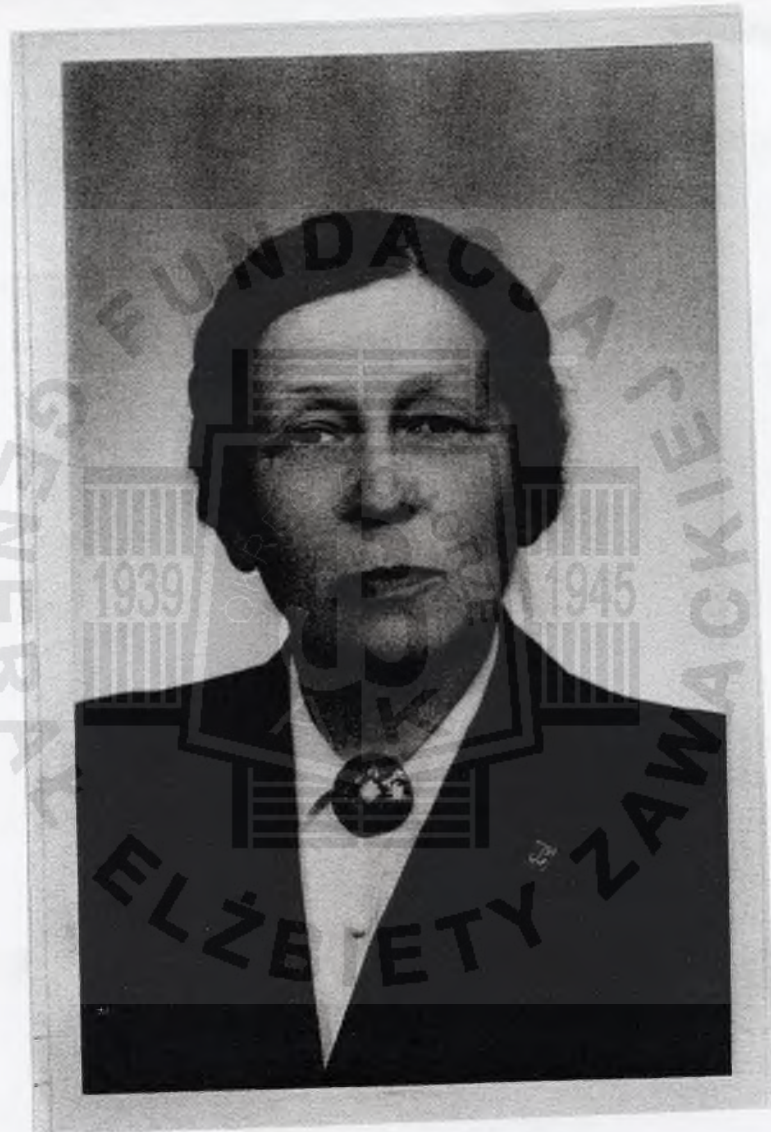
Db. 03

## VI. FOTOGRAFIE

1. Halina Czarnocka, kopia.
2. H. Czarnocka i J. Rudzińska, Studium Polski Podziemnej, lata 50-te, kopia
3. Halina Czarnocka, ksero.
4. Halina Czarnocka, Jadwiga Jaraczewska, Joanna Onyszkiewicz zd. Jaraczewska z dwiema prawnuczkami Marszałka Piłsudskiego - Witostawą i Stanisławą, ksero.
5. H. Czarnocka i mjr. F. Miszczak przed pomnikiem Katyńskim na cmentarzu w Gannisbury.







*Habine Cramocho*



Stadium Polski Podziemnej v112  
II, Leopold Rd W5.  
Habrna Czaruscka i Jaurua Ruchisiska  
Prawdopodobnie lata 1950 te





Na tejcein Halme Cravwelle  
 Jodwiga Javaczevska  
 Joanne Bujtchicwicz z d. Javaczevska  
 z domu prawni kaimi Ulaara Pitruuds kņe  
 wstawa i stamitawa

VI 15



Halina Cramoscka i mjr. Fr. Miszczak przed pomnikiem  
Kotyński na cmentarzu Gannesbury.

**CZARNOCKA** Halina



Zakład Produkcyjny w Legnicy  
TECZKA DO AKT  
SWW 1824-331      ZN-96/1

